

STUDIA Z DZIEJÓW ŚREDNIOWIECZA
NR 16

DZIERŻAWCY LITERACI POSŁOWIE



MALBORK 2011

DZIERŻAWCY
LITERACI
POSŁOWIE



50 LAT
MUZEUM
ZAMKOWEGO
W MALBORKU

STUDIA Z DZIEJÓW ŚREDNIOWIECZA
NR 16

DZIERŻAWCY LITERACI POSŁOWIE

pod redakcją
Beaty Możejko, Marka Smolińskiego,
Sobiesława Szybkowskiego

Muzeum Zamkowe w Malborku

Zakład Historii Średniowiecza Polski
i Nauk Pomocniczych Historii
Uniwersytetu Gdańskiego



MALBORK 2011

Kolegium wydawnicze Muzeum Zamkowego w Malborku:

Mariusz Mierzwiński (przewodniczący), Antoni R. Chodyński,
Janusz Hochleitner, Barbara Pospieszna, Anna Sobecka,
Karolina Piotrowska (sekretarz)

Redakcja naukowa: Beata Mozejko, Marek Smoliński,
Sobiesław Szybkowski

Tłumaczenia na język angielski: Grzegorz Szarmach
Tłumaczenie z języka czeskiego: Adam Chęć, Marek Smoliński

Korekta:
Karolina Piotrowska

Projekt graficzny okładki:
Leopold Wdowiak

Opracowanie graficzne i skład:
Marek Smoliński

Zdjęcie zamieszczone na okładce: Polichromia z Wielkiego Refektarza
Muzeum Zamkowego w Malborku (fot. Lech Okoński)

ISBN 978-83-60518-43-4

Wydawca:

Muzeum Zamkowe w Malborku
ul. Starościńska 1
82-200 Malbork
tel. 055-647-08-02, fax 055-647-08-03
www.zamek.malbork.pl
e-mail: sklep@zamek.malbork.pl

Druk i oprawa:

Drukarnia W & P
ul. Akacyjowa 29
80-200 Malbork

Spis treści

Wstęp	7
Skróty źródeł, publikacji, serii wydawniczych	13

ARTYKUŁY

Witold Brzeziński – <i>Rodzina Łekińskich z rodu Pałuków w XV wieku. Z genealogii i życia rodziny szlacheckiej w późnośredniowiecznej Polsce</i>	19
Daniel Budkiewicz – <i>Urzednicy Przemysła II. Kilka uwag prozopograficznych</i>	37
Bogdan Burliga – <i>Literacki aspekt Kroniki Oliwskiej</i>	53
Jiří Mitáček – <i>W sprawie relacji Karola IV z joannitami</i>	69
Beata Możejko – <i>Zapomniane poselstwo do Polski Anselma Adornes w roku 1474. Z dziejów kontaktów między księstwem Burgundii a królem Kazimierzem Jagiellończykiem</i>	93
Dominika Pietkiewicz – <i>Kronika Oliwska a Exordium Ordinis Cruciferorum</i>	105
Edward Rymar – <i>Ród rycerski Mellentinów na Pomorzu i w Nowej Marchii do początku czasów nowożytnych</i>	135
Piotr Samól – <i>Rutki. Wieś patrymonialna Młodego Miasta Gdańska</i>	159
Marek Smoliński – <i>Henning von Wartenberg, templariusz, pan domów w Skarszewach i Czarnocinie oraz joannicki dzierżawca</i>	193
Marcin Szczepan – <i>Bulla Eugeniusza III z 4 IV 1148 r. jako świadectwo misji pruskiej biskupstwa włocławskiego w XII wieku</i>	213

- Sobiesław Szybkowski – *Zbrojna familia starosty malborskiego
Macieja ze Służewa w 1498 r.* 241
- Dariusz Wybranowski – *Główne linie rozwojowe rycerstwa
Pomorza Zachodniego do schyłku XIII wieku* 263

ŹRÓDŁA

- Rafał Kubicki – *Przywileje na młyny w dobrach cysterek
w Żarnowcu (Świecino 1406 r., Wierzchucino 1516 r.)* 291
- Agata Larczyńska – *Kredytywy biskupa wrocławskiego
Piotra Mosińskiego z Bnina h. Łodzia dla jego pełnomocników
udających się do Gdańska z lat 1487, 1491 i 1492* 301
- Sobiesław Szybkowski – *Trzy źródła do genealogii i prozopografii
Rembielińskich herbu Dołęga* 317

Wstęp

Redakcyjne omówienie treści kolejnego tomu „Studiów z dziejów średniowiecza” rozpocząć trzeba od podzielenia się z Czytelnikami wiadomością o nagłej śmierci 2 V 2010 r. Dominiki Pietkiewicz (ur. 4 VI 1976), mgr teologii i mgr socjologii, studentki filologii klasycznej Uniwersytetu Gdańskiego, z kolejnych, równoległe podjętych przez siebie studiów, tym razem historycznych, przeniesionej za sprawą Błażeja Śliwińskiego od razu na Studium Doktoranckie Instytutu Historii UG. Krótki pobyt na historycznej niwie dzieliła Dominika Pietkiewicz między zainteresowania średniowiecznymi narracyjnymi źródłami dotyczącymi Pomorza Wschodniego oraz dziejami cystersów oliwskich w czasach średniowiecznych i nowożytnych¹. W pierwszym wypadku, wraz z Błażejem Śliwińskim, podjęła się trudu przełożenia na język polski, tak bardzo potrzebnej szerszemu gronu miłośników przeszłości Pomorza *Kroniki oliwskiej*, co więcej, zorganizowała 8 V 2009 r. w murach Wydziału Historycznego UG konferencję naukową „Średniowieczne i nowożytne kroniki oliwskie i gdańskie”. Wygłoszonych wówczas referatów nie zdążyła już redakcyjnie opracować. Dwa z nich – jej własny i Bogdana Burligi z Katedry Filologii Klasycznej Wydziału Filologicznego UG – publikujemy w prezentowanym tomie, pozostałe, dotyczące czasów nowożytnych (Zbigniewa Brzostowskiego *Nowożytne kroniki klasztoru cysterskiego w Oliwie*; Dariusza Kaczora *Gdańskie kroniki mieszczańskie w XVI–XVIII wieku*, Edmunda Kizika i Christofera Hermanna *Kronika Eberharda Böttichera z 1616 roku jako przykład gdańskich kronik kościelnych* oraz Sławomira Kościelaka, *Kroniki jezuickie z kręgu oddziaływania Kolegium Gdańskiego*

¹ Z tego drugiego nurtu zob. np. D. Pietkiewicz, *Niewiasty i mnisi. Kobiety w życiu oliwskiego klasztoru cystersów w XVI–XVIII wieku*, w: *Miłość w czasach dawnych*, pod red. B. Możejko i A. Paner, Gdańsk 2009, s. 49–61. Pelen biogram Dominiki Pietkiewicz i wykaz jej prac ukaże się w najbliższym tomie „Rocznika Gdańskiego”.

w XVI–XVIII wieku) opublikowane zostaną w najbliższym tomie „Rocznika Gdańskiego”.

Z innych, znacznie radośniejszych już wydarzeń odnotować trzeba uzyskanie w Zakładzie Historii Średniowiecznej Polski i Nauk Pomocniczych Historii stopnia doktora przez Ewę Bojaruniec, absolwentkę Studium Doktoranckiego IH UG². Z kolei nasz Kolega z Zakładu dr hab. Marek Smoliński został w 2010 r. mianowany profesorem UG.

Oprócz sygnalizowanych już dwóch artykułów, śp. Dominiki Pietkiewicz i dr Bogdana Burligi, poświęconych odpowiednio: wzajemnej relacji dwóch przekazów, które już w rękopisach z XV w. składają się na treść dzieła zwanego *Kroniką oliwską* (obok samej kroniki także tzw. *Exordium Ordinis Cruciferorum*) oraz czysto literackiej ocenie tego dzieła, w tomie zwyczajowo zamieszczono rozprawy dotyczące szeroko rozumianych wieków średnich.

Tom otwiera artykuł dr Witolda Brzezińskiego z Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, stanowiący uzupełnienia i sprostowania dotychczasowej wiedzy o genealogii i dziejach rodziny Łeckińskich z rodu Pałuków w ostatniej ćwierci XIV i w XV w. Autor prostuje i uściśla fakty genealogiczne odnoszące się do Katarzyny z Orchowa, uznawanej przez dotychczasową literaturę za żonę Zbyluta z Łekna, reprezentującego pierwsze pokolenie rodziny Łeckińskich. Autor zwraca również uwagę na potomstwo drugiego z dziedziców Łekna, Mikołaja, którego córki Więcoszka i Sędochna w pierwszych latach XV w. zostały poświadczone jako posiadaczki Łekna. Synowie sędziego Trojana, syna Zbyluta, stanowili przedostanie, a nie jak sądzono ostatnie pokolenie tej rodziny w linii męskiej.

Artykuł mgr Daniela Budkiewicza (Gdańsk), obecnie słuchacza Studiów Doktoranckich IH UG, dotyczący przebiegu karier niektórych urzędników księcia wielkopolskiego, a następnie króla, Przemysła II (1257–1296) jest jego debiutem naukowym i stanowi poprawiony fragment pracy magisterskiej przygotowanej i obronionej w 2009 r. pod kierunkiem prof. Błażeja Śliwińskiego. Autor skonfrontował dotychczasowe ustalenia badaczy, a zwłaszcza Marii Biełlińskiej z ponowną interpretacją przekazów źródłowych dotyczących

² Na podstawie pracy „Nobilitacje patrycjuszki gdańskich w okresie panowania Kazimierza Jagiellończyka i jego synów”, promotorem była prof. UG dr hab. Beata Możejko, recenzentami prof. Uniwersytetu Łódzkiego dr hab. Alicja Szymczakowa i prof. UMK w Toruniu dr hab. Waldemar Chorażyczewski.

takich przedstawicieli ówczesnej elity jak: Bierwolt (h. Godzięba), Mar-
kusz (h. Doliwa), Roszek (h. Oksza), Arkembold (h. Zaremba), Mikołaj
(h. Łódzia), Chwał (h. Nałęcz), Bogusław (h. Grzymała).

Problemem stosunków Karola IV Luksemburga z zakonem joannitów zajął się czeski historyk z Brna, mgr Jiří Mitáček, Ph.D. Rozpoczął on od przypomnienia zaangażowania się joannitów w sprawę objęcia władzy w byłym państwie Przemysławów przez przedstawicieli dynastii luksemburskiej. Następnie wskazał na wzajemną współpracę szpitalników z Karolem IV za czasów przeorów joannickich: Havla z Lemberka (1337–1366), Jana z Zvířetic (1366–1372) i księcia śląskiego Siemowita Cieszyńskiego (1372–1390). Według niektórych czeskich badaczy, w opisywanym okresie na dworze Karola IV działała niemalże stała reprezentacja zakonu, w literaturze przedmiotu określana mianem „joannickiego lobby”. Jiří Mitáček w swym artykule weryfikuje te sady.

Na zapomniane poselstwo do Polski, do króla Kazimierza Jagiellończyka, wysłane przez księcia Burgundii Karola Śmiałego (Zuchwałego) zwróciła uwagę dr hab., prof. UG Beata Możejko. Na podstawie nieznanych dotąd informacji źródłowych autorce udało się ustalić, iż wiosną 1474 r. posłował do Polski, z ramienia wspomnianego księcia, rycerz i mieszkaniec Brugii Anselmo Adornes, w podróży towarzyszył mu zaś legat papieski Ludwik. Celem poselstwa było domaganie się sprawiedliwości dla mieszkańca Florencji Tommaso Portinarięgo, pokrzywdzonego napadem przeprowadzonym przez gdańskiego kapra Paula Beneke, poddanego polskiego króla Kazimierza Jagiellończyka na jeden z burgundzkich statków. Anselmo Adornes i Ludwik najpierw dotarli do Gdańska a następnie udali się do Malborka, Sztumu i Torunia, w tym ostatnim mieście licząc na audiencję u polskiego monarchy.

Z kolei prof. Edward Rymar podjął temat średniowiecznych i nowożytnych dziejów rycerskiej rodziny von Melentin (Mellenthin), działającej na Pomorzu Zachodnim i w Nowej Marchii. Pierwszym znanym jej przedstawicielem był Herman (I), landwójt ziemi pyrzyckiej księcia zachodniopomorskiego Barnima I, w źródłach występujący w 1250 r. Przybył on zapewne z księstwa brunszwickiego wraz ze sprowadzonymi około tego czasu do Pyrzyce zakonnicami reguły św. Augustyna. Herman otrzymał lenno w pobliskiej wsi Mellentin/Mięłęcín. Autor analizuje losy potomków landwójta, którzy po przejściu wsi wraz z całą ziemią lipiańską (Lippehne/Lipiany) pod panowanie margrabiów brandenburskich działali na terenie Nowej Marchii.

Rutkom, wsi rycerskiej leżącej pomiędzy Wrzeszczem, Suchaninem i Pieckami (obecnie dzielnicami Gdańska), został poświęcony artykuł mgr inż. arch. Piotra Samóła. Autor zauważył, iż lokując Młode Miasto Gdańsk w 1380 r. zakon krzyżacki przewidział możliwość dokupienia majątku do jego patrymonium. Pierwotnie wieś Rutki podlegała prawu polskiemu, ale w ostatniej ćwierci XIV w. została przeniesiona na prawo niemieckie, za czym przemawia czynszowanie wsi i udział kobiet w dziedziczeniu. Po 1380 r. dotychczasowi właściciele pozbywali się kolejnych części swojego majątku – pół sąsiadujących z Suchaninem i łąk nad Wisłą. Analiza źródeł historycznych wskazuje, że przestrzenną kontynuatorką Rutek mogła być Studzienka (Heiligenbrunn) – jedyny, obok Wrzeszcza, majątek podlegający w XVI w. prawu rycerskiemu w tym rejonie.

Artykuł dr hab. prof. UG Marka Smolińskiego dotyczy Henninga von Wartenberg. Według autora, Henning von Wartenberg był początkowo templariuszem, wzmiankowanym już w 1303 r. wśród obsady komturii tegoż zakonu w Chojnie na Pomorzu Zachodnim. W latach 1346–1359 Henning pozostawał w służbie joannitów wschodniopomorskich dzierżwiąc ich dobra, ale nie wchodząc w skład zakonu szpitalnego. Forma takiego gospodarowania dobrami zakonów szpitalnych, choć raczej niewystępująca na Pomorzu zdominowanym przez stosunki własnościowe narzucone przez zakon krzyżacki, była jednak dość popularna na południu Europy, w szczególności na terytoriach, gdzie nastąpił kryzys związany z brakiem chętnych do wstępowanie w szeregi zakonu joannickiego.

W wypadku artykułu mgr Marcina Szczepana, słuchacza Studiów Doktoranckich IH UG, mamy do czynienia z debiutem naukowym. Autor potraktował bullę papieża Eugeniusza III z 4 IV 1148 r. za świadectwo misji pruskiej biskupstwa włocławskiego w XII wieku. Papież Eugeniusz III, wystawiając biskupowi włocławskiemu Wernerowi wspomnianą bullę, zapewniał mu automatycznie możliwość działalności chrystianizacyjnej w Prusach (a konkretniej na terytorium obejmującym Pomezanie-Sambie). Według M. Szczepana, to właśnie zadecydowało o uwzględnieniu w bulli protekcyjnej pomorskiej część biskupstwa czyli marchii gdańskiej, sąsiadującej przecież bezpośrednio z powyższymi ziemiami pruskimi. Tłem wystawienia bulli były natomiast plany reorganizacji terytorium diecezji włocławskiej, podjęte w okresie legacji biskupa Idziego.

Dr hab. prof. UG Sobiesław Szybkowski, na podstawie wystawionego w Krakowie dokumentu króla Jana Olbrachta z 1498 r. podjął

problem zwolnienia z obowiązku, ogłoszonego wówczas pospolitego ruszenia przeciw Turcji, ówczesnego starosty malborskiego a jednocześnie wojewody łęczyckiego, Macieja ze Służewa wraz z kilkunastoosobową grupą imiennie wymienionych polskich szlachciców, w zamian za stałą rezydencję i obronę zamku malborskiego podczas trwania wyprawy. Większość zwolnionych z udziału w pospolitym ruszeniu w zamian za rezydencję we wspomnianej twierdzy była posesjonatami na terenie powiatu inowrocławskiego (Piotr i Jan Szrubscy, Daniel Janikowski z Sieczkowic, Wincenty Gaśka, Maciej Osieński, Daniel Janikowski z Sieczkowic, Wojciech Kijewski, Stanisław Modlibog z Modliborzyc, Wawrzyniec z Kobielic, Jan z Górek). W powiecie brzeskim dziedziczyli jedynie Maciej Kuźnicki i Jan Jaranowski, w kruszwickim natomiast Jan (Mikołaj?) z Racic. Wśród zobowiązanych do rezydencji na zamku malborskim znalazł się jednak także jeden *terrigena* wielkopolski: pisarz starosty, Jan Liczyński z Nowej Wsi, wywodzący się z powiatu kaliskiego (choć powiązany majątkowo również z ziemią sieradzka). W większości wypadków udało się ustalić powiązania łączące starostę z osobami, którym wystarczyło o zwolnienie z wyprawy tureckiej. Były to albo związki rodzinne (pokrewieństwo), albo sąsiedzkie.

Problematyce związanej z rycerstwem Pomorza Zachodniego poświęcony jest artykuł dr Dariusza Wybranowskiego. Według autora ważnym czynnikiem napływu obcego rycerstwa z terenu Rzeszy na Pomorze była sytuacja wewnętrzna w Niemczech i konieczność militarnego i gospodarczego wzmocnienia potencjału państwa Gryfitów. Początki przemian wewnętrznych kraju i procesu znaczącego przybywania rycerstwa niemieckiego rozpoczął się na przestrzeni lat 30. XIII wieku i przyniósł także rozpowszechnienie się pojęcia „rycerz” (*miles*). W XIII w. na dworach w Dyminie i w Szczecinie dokonała się bardzo widoczna wymiana otoczenia książęcego. O ile w wypadku księcia dymińskiego Warcisława III widoczny był dość długo proces koegzystencji możnowładztwa i rycerstwa pochodzenia miejscowego z rycerstwem napływowym, o tyle od końca lat 30. i początku 40. Barnim I odsunął w Szczecinie Słowian na rzecz Niemców, którzy jako wasale przybyli z zewnątrz i byli od niego bardziej zależni.

W dziale „Źródła” do problemów natury gospodarczej nawiązał dr Rafał Kubicki zajmując się analizą i edycją przywilejów na młyny w dobrach cysterek w Żarnowcu, a konkretnie w Świecinie (1406) i Wierzchucinie (1516). Autor wnioskuje na podstawie publikowanych

źródeł, że młyny wodne odgrywały istotną rolę w wiejskim klasztorze żarnowieckich cysterek, administrowanym przez cystersów oliwskich. Podstawą edycji jest kopiariusz przywilejów klasztoru przechowywany w Archiwum Państwowym w Gdańsku. Mgr Agata Larczyńska, słuchaczka Studiów Doktoranckich IH UG debiutuje naukowo, publikując, na podstawie gdańskich materiałów archiwalnych cztery kredytywy biskupa włocławskiego Piotra Mosińskiego z Bnina h. Łódzia dla jego pełnomocników udających się do Gdańska (po jednej w 1487 i 1491, dwie w 1492 r.). Na uwagę zasługuje kredytywa wystawiona w Radomiu 12 VI 1492 r., pięć dni po śmierci króla Kazimierza Jagiellończyka, który zaplanował wcześniej zwołanie w tym mieście sejmu. Data i miejsce jej wystawienia, w połączeniu z osobami posłów, którymi byli wysocy urzędnicy ziemscy: wojewoda inowrocławski Maciej ze Służewa i kasztelan brzeski Andrzej z Lubienia, pozwala przypuszczać, że zostali oni wysłani jako oficjalni posłańcy z sejmu radomskiego z wieścią o śmierci króla. Tom zamyka edycja autorstwa dr hab. prof. UG Sobiesława Szybkowskiego trzech źródeł dotyczących rodziny Rembielińskich h. Dołęga (z Rembielina w powiecie dobrzyńskim). Szczegółowo źródła te odnoszą się do Piotra Rembielińskiego, który angażował się tak w działalność w Prusach Królewskich, jak i na terenie ziemi dobrzyńskiej. Jego małżonką była Anna, córka Ścibora Bażyńskiego. Z małżeństwa tego pochodziły trzy córki Rembielińskiego: Ewa, Anna i Katarzyna, które odziedziczyły cały majątek ojcowski.

Niniejszy tom dedykujemy Dominice.

Redakcja

Skróty źródeł, publikacji, serii wydawniczych

Acta UNC	Acta Universitatis Nicolai Copernici w Toruniu
AGAD	Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
AGZ	<i>Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tak zwanego bernardyńskiego we Lwowie</i> , t. IX, wyd. K. Liske, t. XXIX, wyd. K. Liske, A. Prochaska, Lwów 1868–1906
AP	Archiwum Państwowe
AU	Akademia Umiejętności
BP	<i>Bullarium Polonorum</i> , t. I–IV, ed. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, H. Wajs, Rzym–Lublin 1982–1992
BS	Baltische Studien, AF – Alte Folge, NF – Neue Folge
CDMG	<i>Codex dipolmaticus et commemorationum Masoviae generalis</i> , wyd. J.K. Kochanowski, Warszawa 1919
CPH	Czasopismo Prawno-Historyczne
DKM	<i>Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w.</i> , wyd. B. Ulanowski, Kraków 1888
Długosz	J. Długosz, <i>Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, Varsoviae</i> 1964 i n. (lib. – wydanie łacińskie, ks. – tłumaczenie polskie)
GSPK	Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem; w ramach tego OF – Ordensfoliant; OBA – Ordensbriefarchiv
HU	<i>Hansisches Urkundenbuch</i> , Bd. I–XI, Halle–Leipzig–Weimar 1876–1939
KDM	<i>Kodeks dyplomatyczny Małopolski</i> , t. I–IV, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876–1905
KDP	<i>Kodeks dyplomatyczny Polski</i> , t. I–IV, wyd. J. Bartoszewicz, M. Bobowski, A. Muczkowski, L. Rzyszczewski, Warszawa 1847–1887
KDŚ	<i>Kodeks dyplomatyczny Śląska</i> , t. I–III, wyd. K. Maleczyński, A. Skowrońska, Wrocław 1951–1964
KDW	<i>Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski</i> , t. IX, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jasiński, H. Kowalewicz, F. Piekosiński, R. Walczak, I. Zakrzewski, Poznań 1877–1993

KH	Kwartalnik Historyczny
KHKM	Kwartalnik Historii Kultury Materialnej
KKG	<i>Księga komturstwa gdańskiego</i> , wyd. K. Ciesielska i I. Janosz-Biskupowa, Toruń 1985
KKK	<i>Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława</i> , t. III, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874–1893
KMW	Komunikaty Mazursko-Warmińskie
Kujot	S. Kujot, <i>Dzieje Prus Królewskich</i>
Lites	<i>Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum</i>
MGH	<i>Monumenta Germaniae Historica</i> ; DCH – <i>Deutsche Chroniken und andere Geschichtsbücher des Mittelalters (Scriptores qui vernacula lingua usi sunt)</i> ; SS – <i>Scriptores</i>
MPH	<i>Monumenta Poloniae Historica</i> ; s.n. – seria nova
MH	Miesięcznik Heraldyczny
MPV	<i>Monumenta Poloniae Vaticana</i> , t. I–III, wyd. E. Ptaśnik, Kraków 1913–1914
MUB	<i>Mecklenburgisches Urkundenbuch</i> , Bd. I–XXV, hrsg. v. G.F. Lisch etc., Schwerin 1863–1936
NP	Nasza Przeszłość
P	<i>Pommerellisches Urkundenbuch</i> , hrsg. v. M. Perlbach, Danzig 1882
PH	Przegląd Historyczny
PSB	Polski słownik biograficzny
PrUB	<i>Preussisches Urkundenbuch</i> , Bd. I–VI, hrsg. v. R. Philippi, C.B. Woelky, A. Seraphim i in., Königsberg–Marburg 1909–2000
PU	<i>Pommersches Urkundenbuch</i> , Bd. IX, hrsg. v. R. Klempin, R. Prümers i in., Stettin 1868–1962; Bd. I, bearb. v. K. Conrad, Köln–Wien 1970
PZ	Przegląd Zachodniopomorski
RAU	Rozprawy Akademii Umiejętności
Regesten	<i>Regesten der Markgrafen von Brandenburg aus Askanischen Hause</i> , Bd. I–XI, hrsg. v. H. Krabbo, G. Winter, Leipzig 1910–1930, Supplementband, Berlin 1955
RG	Rocznik Gdański
RH	Roczniki Historyczne
RHer.	Rocznik Heraldyczny
RHD	<i>Regesta historico-diplomatica Ordinis Sanctae Mariae Theutonicorum</i> , Bd. 12, hrsg. v. E. Joachim, W. Hubatsch, Göttingen 1948–1950 (wyd. 2: 1973)

- RŁ Rocznik Łódzki
- Rocz. Hum. Roczniki Humanistyczne
- RTNT Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu
- SBPN *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. I–IV, Supplement, pod red. S. Gierszewskiego, Z. Nowaka, Gdańsk 1995–1998
- SHGK *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, opr. W. Bukowski, J. Kurtyka, J. Laberschek, Z. Leszczyńska-Skrętowa, F. Sikora, Wrocław–Kraków 1980 i n.
- SHGL *Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu*, opr. S. Kuraś, w: *Dzieje Lubelszczyzny*, t. III, Warszawa 1983
- SHGW *Słownik historyczno-geograficzny województwa poznańskiego w średniowieczu*, opr. S. Chmielewski, K. Górńska-Gońska, T. Jurek, J. Luciński, pod red. A. Gąsiorowskiego, Wrocław 1982 i n.
- SP *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*
- SPŚ *Spoleczeństwo Polski średniowiecznej*, t. 1–10, pod red. S.K. Kuczyńskiego, Warszawa 1991–2004
- SRG *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum separatim editi*
- SRP *Scriptores rerum Prusicarum*
- SSS *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII*, t. I–VII, pod red. G. Labudy, Z. Stiebera, Ossolineum 1961–1985
- SŻ Studia Źródłoznawcze
- Urz. mp. *Urzednicy małopolscy XII–XV wieku. Spisy*, opr. J. Kurtyka, T. Nowakowski, F. Sikora, A. Sochacka, P. Wojciechowski, B. Wyrozumka, Wrocław 1990
- Urz. wlkp. *Urzednicy wielkopolscy XII–XV wieku. Spisy*, opr. M. Bielińska, A. Gąsiorowski, J. Łojko, Wrocław 1985
- WSB *Wielkopolski słownik biograficzny*, pod red. A. Gąsiorowskiego i J. Topolskiego, Warszawa 1981
- ZDKK *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, t. III, wyd. S. Kuraś, Lublin 1965–1973
- ZDM *Zbiór dokumentów małopolskich*, t. IV–III, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Ossolineum 1962–1975

ZH	Zapiski Historyczne (wcześniej: Zapiski TNT – Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu)
ZK	Ziemia Kujawska
ZWG	Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins

ARTYKUŁY

Witold Brzeziński
(Bydgoszcz)

Rodzina Łeckińskich z rodu Pałuków w XV wieku. Z genealogii i życia rodziny szlacheckiej w późnośredniowiecznej Polsce

Ród Pałuków to jeden z liczniejszych i znaczących rodów średniowiecznej Wielkopolski, związany posiadanymi dobrami przede wszystkim z jej północno-wschodnią częścią (ziemią pałucką). Monograficznego opracowania ród doczekał się już w początkach XX w., kiedy w 1907 r. opublikowano monografię Władysława Semkowicza¹. Oparta była ona jednak tylko na dostępnych autorowi źródłach drukowanych i z tego to powodu (jak i wskutek popełnionych przez autora błędów) wymaga zarówno znaczących korekt i uzupełnień w swej warstwie przedstawiającej jego genealogię z okresu sprzed XV w., jak i jej opracowania w odniesieniu do tego stulecia. Poczynione w tym kierunku starania kolejnych badaczy dotyczyły przede wszystkim gołanieckiej linii tego rodu, w tym możliwych rodzin dziedziców Wąsoszy i Szubina oraz dziedziców Danaborza. Ich czternastowieczne dzieje można obecnie rzeczywiście uznać za znane już w sposób satysfakcjonujący². Z takim samym zainteresowaniem nie

¹ W. Semkowicz, *Ród Pałuków*, RAU, t. 49, 1907.

² J. Bieniak, *Krąg rodzinny biskupa kujawskiego Macieja Pałuki (Korekta do „Rodu Pałuków” Władysława Semkowicza)*, ZH, t. 50, 1985, z. 3; S. Szybkowski, *Związki rodzinne Danaborskich z elitą urzędniczą Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*, RH, t. 66, 2000; idem, *Zamek szubiński w powiecie kcyńskim w XIV–połowie XV wieku i jego właściciele*, w: *Zamki i przestrzeń społeczna w Europie Środkowej i Wschodniej*, red. M. Antoniewicz, Warszawa 2002; idem, *Elita szlachecka Krajny w czasach Andegawenów i pierwszych Jagiellonów (1370–1492)*, w: *Dziedzictwo kulturowe na Krajnie i Pałukach. Wybrane problemy z dziejów Krajny Nakielskiej*, Nakło nad Notecią 2004; W. Brzeziński, *Majątek i małżeństwo. Z problematyki polityki małżeńskiej wielkopolskich rodzin możnowładczych w późnym średniowieczu*, w: SPŚ, t. 9; idem, *Kujawskie*

spotkała się natomiast druga ze znaczących linii rodu Pałuków, czyli linia łąkińska³. Szczególnie dotyczy to piętnastowiecznych dziejów dziedziców Łekna. Uzupełnienia wymaga np. genealogia tej rodziny o pokolenie wnuka sędziego kaliskiego Trojana, także Trojana, a wyjaśnienia filiacja znanych z pierwszej połowy XV w. dziedziców Łekna, owego sędziego Trojana i jego brata Wojciecha. Bliższego i skorygowanego przedstawienia wymagają także okoliczności związane z przejściem Łekna w posiadanie innej rodziny w następstwie małżeństwa jej przedstawiciela ze spadkobierczynią tychże dóbr, po wymarciu jej rodziny w linii męskiej. Ogląd problemów daje nie tylko możliwość skonfrontowania owej sytuacji z praktyką społeczną, odnoszących się do kwestii uregulowań prawnych, ale i pokazuje całą złożoność i różnorodność życia rodziny i zachowań jej członków w takich sytuacjach. Prezentacji obu tych kwestii służy poniższy tekst.

* * *

Wymienianymi w źródłach dziedzicami Łekna w ostatniej ćwierci XIV w. byli Zbylut i Mikołaj. Z racji braku wyraźniejszych przesłanek ich dokładne umiejscowienie w genealogii łąkińskiej linii rodu Pałuków, jak i określenie ich wzajemnej relacji – bracia rodzeni czy stryjeczni – napotyka na trudności. W. Semkowicz ogólnie umieszczał ich w linii Trojana I (kasztelana nakielskiego, zmarłego 1306/1313). Wyraził też przypuszczenie, że mogli być braćmi⁴. Janusz Bieniak sytuował Zbyluta w pokoleniu prawnuków tegoż Trojana jako wnuka kasztelana ujskiego Zbyluta (zmarł po 1349 r.), po jednym z jego synów, przypuszczalnie podsędku nakielskim Straszu (zmarł po 1349 r.). Za jego brata uznał jednak nie Mikołaja z Łekna

koligacje wielkopolskich rodzin możnowładczych w późnym średniowieczu (Na przykładzie dziedziców Wąsoszy i Szubina oraz Świduwów Szamotuńskich), w: *Z dziejów pogranicza kujawsko-wielkopolskiego. Zbiór studiów*, red. D. Karczewski, Strzelno 2007. Odnotowania wymagają także biogramy poszczególnych przedstawicieli tej linii: A. Gąsiorowski, *Maciej z Wąsoszy*, w: PSB, t. 19, Wrocław 1979, s. 41–42; J. Bieniak, *Maciej z Golańczy*, w: PSB, t. 19, Wrocław 1979, s. 15–18; A. Gąsiorowski, *Sędziwój z Szubina*, w: PSB, t. 36, Wrocław 1995, s. 406–416.

³ Przede wszystkim prace J. Karczewskiej, *Szlachta pałucka i jej majątki w XV wieku*, w: *Studia i Materiały do dziejów Pałuk*, t. VI: *Terra palucensis et monasterium In Lokna. XXV lat badań archeologiczno-architektonicznych w łąkińskim kompleksie osadniczym*, pod red. A.M. Wyrwy, Warszawa 2006 oraz *Własność szlachecka na pograniczu wielkopolsko-kujawskim w pierwszej połowie XV wieku*, Kraków 2010, *passim*.

⁴ W. Semkowicz, *op. cit.*, s. 218; daty śmierci i dźierżenia urzędów przez Trojana podaje za: J. Bieniak, *Krag rodzinny biskupa*, tabl. II: Pałucy z Łekna.

– którego pominał zupełnie na przedstawionej tablicy genealogicznej – ale Sędziwoja z Tomiszewa i Uzarzewa. Podstawą przypisania tego ostatniego do linii lekińskiej były poświadczone jego bliskie związki z klasztorem w Łeknie, zaś świadectwem łączącego go bliskiego pokrewieństwa ze Zbylutem miał być zgłoszony przezeń protest wobec prób zbycia pewnych dóbr przez Jana Kosiskę, drugiego męża Katarzyny z Orchowa, wcześniej zamężnej jakoby właśnie ze Zbylutem, w interesie którego też dzieci miał wówczas Sędziwój interweniować⁵. W istocie jednak owa Katarzyna – o czym szerzej dalej – była żoną nie Zbyluta, lecz Mikołaja. Tym samym wniosek o braterstwie Zbyluta i Sędziwoja traci swą podstawę. Wnioskowanie w tej sytuacji, że skoro nie Zbylut, a Mikołaj był bratem Sędziwoja powinno być, moim zdaniem, również zaniechane. Jednoznaczne rozstrzygnięcie tej kwestii w świetle dostępnego materiału źródłowego nie jest bowiem możliwe. Podobnie, jak i kwestii czy Zbylut i Mikołaj byli braćmi rodzonymi, czy stryjecznymi. To, co z dużym prawdopodobieństwem można jedynie przyjąć, to ich miejsce w gronie wnuków kasztelana ujskiego Zbyluta, po jego bliżej nieznanym synach⁶.

Z wymienionych dwóch dziedziców Łekna przypuszczalnie młodszy był Mikołaj. Za swego życia został wymieniony w źródłach tylko w 1396 r.⁷ W roku następnym już najpewniej nie żył. Zapiska z 24 X 1397 r. informuje o zasądzeniu obciążenia połowy Łekna *super filiis* Mikołaja Łekińskiego na rzecz poznańskiego Żyda Barucha, z racji zaciągniętej pożyczki i odsetek (*pro pecuniis et usura*)⁸. Zasądzenie spłaty na potomkach Mikołaja, a nie na nim samym, dowodzi, że już wówczas nie żył.

Jego żoną była wymieniona wyżej Katarzyna z Orchowa. W literaturze dotąd zgodnie uznawano ją za żonę Zbyluta⁹. Źródła nie podają jednak wprost, którego z dziedziców Łekna była ona żoną.

⁵ Ibidem, s. 111–113 i tabl. II.

⁶ J. Bieniak w gronie męskich potomków Zbyluta, którzy podążyli drogą świeckiej kariery oprócz podsędka nakielskiego Strasza (jako przypuszczalnego ojca Sędziwoja) wymienia także Dobrogosta z Łekna znanego jedynie z dokumentu z 16 III 1370 r. (KDW III, nr 1631).

⁷ *Die ältesten grosspolnischen Grodbücher* (dalej: *Lekszycki*), Bd. I, Hrsg. J. Lekszycki, Lipsk 1887, nr 2112, 2149: zapiski te w istocie informują o procesie Borzysława, określonego jako sługa (*servitor, familiaris*) Mikołaja z Łekna z Żegotą z Łopuchowa.

⁸ Ibidem, nr 2447.

⁹ J. Bieniak, *Krąg rodzinny biskupa*, s. 111 i tabl. II; J. Karczewska, *Własność szlachecka*, s. 37, 210.

Występujące w źródłach wdowy po Zbylucie i Mikołaju nie są wymieniane z imienia. To, że Katarzyna była żoną jednego z nich wynika z określenia jej jako matki i opiekunki (*tutrix*) Więcoszki i Dochny z Łekna¹⁰. Te dwie zaś są tożsame ze znanymi z lat późniejszych Więcoszką i Sędochną, nazwanymi córkami zmarłego Mikołaja z Łekna¹¹. Tym samym też Katarzyna była żoną Mikołaja, a nie Zbyluta.

Była ona córką-spadkobierczynią chorążego gnieźnieńskiego Mikołaja z Woli i Orchowa (w powiecie gnieźnieńskim), znanego z lat 1369–1380¹². Jej rodzina nie jest bliżej znana. Po śmierci pierwszego męża wyszła powtórnie za mąż w latach 1397–1399¹³. Jej drugi mąż Jan Kosisko, chorąży dobrzyński (1394–1427) wywodził się z kościeleckiej linii rodu Leszczyców. Był on synem Hektora (młodszego) z Łacka, jego braćmi byli: Mikołaj ze Złotopola, podsędek dobrzyński (1390–1416), Grzymek, chorąży dobrzyński (1394) oraz Świętopełk, podążający drogą kariery duchownej¹⁴. Zarówno dla Katarzyny, jak i Jana zawarte przez nich małżeństwo było już ich drugim związkiem, najpewniej zachowało się też z niego potomstwo¹⁵. Z pierwszego związku Katarzyna dochowała się tylko córek.

¹⁰ AP Poznań, Gniezno Z. 1, k. 86.

¹¹ Ibidem, k. 73, 98.

¹² J. Bieniak, *Elita ziemi dobrzyńskiej w późnym średniowieczu i jej majątki*, w: idem, *Polskie rycerstwo średniowieczne. Wybór pism*, Kraków 2002, s. 159; KDW III, nr 1617 (1369 r.), 1780 (1380 r. – tu określony jako chorąży gnieźnieński); XI, nr 1753.

¹³ Jej pierwszy mąż Mikołaj zmarł po 25 IV 1396 a przed 24 X 1397 r. por. *Lekszycki I*, nr 2149, 2247. Z kolei próba sprzedaży pewnych dóbr przez chorążego Jana, oprotestowana przez Sędziwoja z Uzarzewa w 1399 r., musiała mieć już miejsce, gdy był on mężem Katarzyny por. ibidem, nr 1320; zob. J. Bieniak, *Krag rodzinny biskupa*, s. 111).

¹⁴ Idem, *Elita ziemi dobrzyńskiej*, s. 159–160.

¹⁵ O potomkach chorążego Jana pisze J. Karczewska, *Majątki rodu Leszczyców na pograniczu wielkopolsko-kujawskim w XV wieku*, w: SPŚ, t. 10, s. 116–118 oraz *Własność szlachecka*, s. 37–39. Nie ze wszystkimi ustaleniami tej autorki można się jednak zgodzić. Jako synów chorążego Jana wymienia ona występujących w źródłach w pierwszej połowie XV w. Hektora, Jana i Stanisława. Dowodnie Hektor był synem Jana, jego filiacja jest potwierdzona źródłowo (KDW VIII, nr 857). W 1416 r. reprezentował on konwent ze Strzelna w sprawie majątkowej z benedyktynami z Mogilna. Był już wówczas rycerzem pasowanym (ibidem, nr 785). Jego synem był *clericus* Mikołaj z Orchowa, znany z 1437 r. (BP V, nr 646). Drugiego z synów chorążego należy ze względów chronologicznych „podzielić” na noszących to samo imię jego syna (Jana II) i wnuka (Jana III) (ale nie po Janie II). Jan II jest tożsamy z Janem, któremu przypadły dobra w ziemi dobrzyńskiej, pisany też z Krzekotowa, burgrabią gnieźnieńskim w 1426 r. (o nim zob. J. Bieniak, *Elita ziemi dobrzyńskiej*, s. 160). Z kolei Jana III należy utożsamić z występującym później w źródłach Janem, bratem Stani-

Nie ma racji W. Semkowicz, który powołując się na zapiski z poznańskich ksiąg sądowych pisał, że Mikołaj z Łekna miał synów. Odpowiednia zapiska informuje, że Żyd Baruch uzyskał zasądzenie na jego rzecz pieniędzy i odsetek *super filiis* Mikołaja Łekińskiego¹⁶. Łacińskie terminy *filius* i *filia* mają w tym przypadku liczby mnogiej tę samą końcówkę – *is*. Roszczenia skierowane zostały zatem wobec córek, którymi były znane z późniejszych przekazów, wymienione już Więcoszka i Sędochna. Nieletnie w momencie śmierci ojca, znalazły się one pod pieczęcią matki, która też sprawowała pieczę na ich majątkiem. Na ten okres przypada wygranie przez nie sporu razem z matką z niejakim Piotrem o Rąbczyn¹⁷. Lata sprawne musiały posiadać już w 1415 r., kiedy samodzielnie prowadziły proces z wojewodą kaliskim Maciejem z Wąsoszy o 36 grzywien kaucji poręczenia¹⁸. W tymże roku Sędochna, określona jako żona Mikołaja, dziedziczka w Łeknie procesowała się w bliżej nieznannej sprawie z Katarzyną, żoną Jana Kosisko, chorążego dobrzyńskiego¹⁹. Osoba jej męża niestety nie jest bliżej znana²⁰. Za mąż została wydana także Więcoszka. Jedną z zapisek z 1418 r. z gnieźnieńskich ksiąg sądowych informuje o procesie Więcoszki, żony Hektora z Żelazna, z braćmi rodzonymi Trojanem i Wojciechem z Łekna o pół łanu w Żelaźnie²¹. Owego Hektora należy utożsamiać z tegoż imienia synem chorążego dobrzyńskiego, zrodzonym z jego pierwszego małżeństwa²².

sława z Orchowa, mężem Ofki, córki Bartosza Sokolowskiego z Ponieca, ojcem Hektora. Jan III i Stanisław należą bowiem wyraźnie do młodszego pokolenia niż Hektor i Jan II. Jan III ożenił się dopiero w l. 1435–1436 (zob. SHGW, cz. III, s. 757). W 1452 r. jego jedyny znany syn Hektor nie ma jeszcze lat sprawnych (AP Poznań, Poznań Z. 17, k. 17). Kiedy w 1446 r. Jan III i Stanisław przeprowadzili podział majątku, ich siostry nie były jeszcze niezamężne (AP Poznań, Poznań Gr. 2, k. 293–294). Reprezentują oni zatem pokolenie wnuków chorążego Jana. Najpewniej byli synami wymienionego Hektora (ojca Mikołaja). Ów Hektor i Jan II musieli też pochodzić z pierwszego małżeństwa chorążego Jana, skoro jego związek z Katarzyną z Orchowa został zawarty w 1397–1399.

¹⁶ *Lekszycki*, Bd. I, nr 2447.

¹⁷ AP Poznań, Gniezno Z. 1, k. 68.

¹⁸ *Ibidem*, k. 73, 98.

¹⁹ *Ibidem*, Z. 2, k. 17.

²⁰ Zdaniem J. Karczewskiej (*Własność szlachecka*, s. 210) z Łekna pisany był Mikołaj, którego żona Sędochna (nie utożsamia jej z córką Katarzyny z Orchowa) prowadziła spór z Katarzyną Kosiskową i który to Mikołaj był synem owej Katarzyny z pierwszego małżeństwa

²¹ AP Poznań, Gniezno Z. 2, k. 82v.

²² O nim zob. wyżej. Na rzecz tej identyfikacji świadczy późniejsze posiadanie Rąbczyna i Żelazna przez synów Hektora, Jana i Stanisława, stanowiących własność Więcoszki po ojcu, a nie po matce. Zatem to małżeństwo Hektora z Więcoszką, a nie z jej

Małżeństwo to, wobec braku wspólnych dzieci Jana i Katarzyny, zapewniało utrzymanie w posiadaniu rodziny chorążego majątku wniesionego przez Katarzynę. W dodatku niesło ono dodatkowe korzyści w postaci majątku dziedziczonego przez Więcoszkę po ojcu – Mikołaju z Łekna, który później widzimy w posiadaniu synów Hektora z Orchowa²³. Dalsze losy Więcoszki, jak i jej siostry Sędochny nie są znane. Odziedziczone przez nie w połowie Łekno²⁴, znajdujemy później w posiadaniu w całości przez braci Trojana i Wojciecha z Łekna.

Tych dwóch ostatnich należy uznać za synów Zbyluta, drugiego z wymienionych już wcześniej dziedziców Łekna, znanego z końca XIV w. W źródłach występuje on w latach 1386–1388²⁵. Zmarł po 22 IX 1388 r.²⁶ a przed 22 VIII 1391 r.²⁷ Wiadomo, że miał on siostrę Krystynę, znaną z zapisek z 25 VIII i 22 IX 1388 r. Dotyczą one jej procesu z Mikołajem z Żydowa, w którym miał on ją reprezentować²⁸. Przekazy źródłowe też informują o dochowaniu się przez Zbyluta męskiego potomstwa. W pochodzącym z 1397 r. wpisie do księgi sądowej czytamy, że *filii domini Sbiluthi de Lekna* z racji niestawienia się w sprawie z Żydem poznańskim Manlinem mieli zapłacić karę²⁹. W źródłach pojawili się oni już w 1391 r. Pochodząca z tego roku zapiska przekazuje, że Jakusz Bogna stawił się na rozprawie z wdową po zmarłym Zbylucie z Łekna i *pueris ipsius*³⁰. Osoba ich matki (a żony Zbyluta) jest nieznana. W tej sprawie wystąpiła ona przed sądem jeszcze 22 IX 1394 r.³¹ Jest to ostatnia informacja źródłowa o niej.

matką, czyniło z nich właścicieli tych wsi. Części w Rąbczynie jako dziedzictwo po matce posiadała także Katarzyna, siostra Jana i Stanisława. Później w zamian za Denkowo i dopłatę przekazała je swemu rodzonemu bratu Stanisławowi. Jako wuj asystował jej sędzia kaliski Trojan z Łekna (AP Poznań, Poznań Gr. 2, s. 402). Reprezentował on tu jej krewnych macierzystych. Odpowiada to sytuacji, gdy jej matką była Więcoszka, córka Mikołaja z Łekna.

²³ Najpewniej chodzi tu o Rąbczyn w pow. kcyńskim, Żelazno w pow. nakielskim oraz Dankowo w pow. gnieźnieńskim, które w wyniku podziału dóbr między Janem i Stanisławem przypadły temu drugiemu (AP Poznań, Poznań Gr. 2, s. 293–294).

²⁴ Zob. *Lekszycki* I, nr 2447; druga połowa Łekna w rękach potomków Zbyluta, *ibidem*, nr 2445.

²⁵ *Ibidem*, nr 30, 281, 390, 441.

²⁶ *Ibidem*, nr 441.

²⁷ *Ibidem*, nr 1029.

²⁸ *Ibidem*, nr 390, 441.

²⁹ *Ibidem*, nr 2519.

³⁰ *Ibidem*, nr 1029.

³¹ *Ibidem*, nr 1878.

Oprócz wymienionych wyżej braci Trojana i Wojciecha Zbylut mógł mieć jeszcze jednego syna, noszącego to samo, co on imię. Znanym jest bowiem z zapisek z 1404 r. „Zbylut z Łekna”³². Jednak jego zapisanie „z Łekna” mogło być również wynikiem sprawowania pieczy nad córkami Mikołaja z Łekna i ich dobrami a on sam wywodzić się mógł z innej rodziny Pałuków, wśród których w tym czasie spotykamy osoby o imieniu Zbylut³³. Kwestii tej w świetle dostępnego materiału źródłowego nie można rozstrzygnąć w sposób jednoznaczny. Za pewne można natomiast przyjąć pochodzenie od Zbyluta z Łekna braci Trojana i Wojciecha. Z nich za starszego uważać należy Trojana. On też jako pierwszy został wymieniony w źródłach z imienia. Informację tę przynosi wpis z 1403 r. do gnieźnieńskiej księgi sądowej, odnoszący się do procesu Trojana z Łekna z Katarzyną z Orchowa³⁴. Już jako dojrzały człowiek, na przełomie 1431 i 1432 r. objął urząd sędziego kaliskiego³⁵. Zmarł po 25 VII 1454 a przed 10 VIII 1456³⁶. Jego młodszy brat Wojciech nie objął żadnego urzędu. Zmarł też stosunkowo szybko, nie żył już w 1432 r. Pochodząca z tego roku zapiska informuje o sprzedaży przez Katarzynę, żonę Mikołaja z Kobylina sędziemu kaliskiemu Trojanowi z Łekna, jej części po ojcu, matce i babce we wsiach Dąbki, Dąbrówka i Rządkowo w powiecie nakielskim³⁷. Określenie w tejże zapisce Trojana jako jej rodzonego stryja dowodzi, że była ona córką jego brata Wojciecha, zaś posiadanie tych dóbr przez nią wskazuje, że jej ojciec już wtedy nie żył.

Obaj synowie Zbyluta zawarli małżeństwa. Pierwszą informację o tym fakcie przynosi wpis do gnieźnieńskiej księgi sądowej z 8 VI 1411 r. Czytamy w nim o zawartej ugodzie między rodzonymi braćmi Trojanem i Wojciechem, dziedzicami Łekna a Marcinem (z Królikowa), synem kasztelana gnieźnieńskiego Jana, dotyczącej podziału niewymienionych z nazwy dóbr ojczystych ich żon:

³² AP Poznań, Gniezno Z. 1, k. 35.

³³ Znani z tego okresu są Zbylut z Donaborza i Zbylut z Golańczy (z linii golańskiej) oraz Zbylut z Grylewa, zob. J. Karczevska, *Własność szlachecka*, s. 206, 208–209, 216.

³⁴ J. Bieniak, *Krąg rodzinny*, s. 111 i przyp. 185.

³⁵ Urz. wlkp., s. 122: pierwsze wystąpienie na urządzie odnotowano 13 I 1432r.; jego poprzednik Lutek z Brzezia w 29 XI 1431 r. zob. ibidem.

³⁶ Ibidem, s. 122.

³⁷ *Teki Dworzaczka (CD) Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku* (dalej cyt.: TD), opr. A. Bieniaszewski, M. Prinke, R. Prinke, J. Wysłocki, Kórnik 1997, Regesty, Grodzkie i ziemskie, Nakło, cz. I, nr 485.

Małgorzaty, Doroty i Jafry³⁸. Dwie pierwsze z nich to żony Trojana i Wojciecha.

Ich pochodzenie rodzinne wyjawiają inne przekazy źródłowe. W pierwszej kolejności są to zapiski procesu, jaki w 1413 r. toczył się przed sądem w Koninie między ową żoną kasztelanica Marcina a rodzonymi siostrami, Dorotą i Małgorzatą z Cienina, w których ta pierwsza została określona jako ich siostra³⁹. Z kolei inny, pochodzący również z tego roku wpis z posiedzenia sądu ziemskiego w Koninie przekazuje informację o sporze z opatem i całym konwentem w Łądzie Trojana wraz z jego żoną Małgorzatą i jej siostrą Dorotą, dziedzicami z Cienina⁴⁰. Dalszą identyfikację umożliwia wpis z roków wielkich, jakie odbyły się 28 IV 1402 r. w Gnieźnie. Pisarz odnotował wówczas, że na najbliższym posiedzeniu sądu w Gnieźnie wyznaczono rok zawity Katarzynie, żonie Jakusza z Kotlina, z jednej strony *et filiabus Bogussi olim de Cenino et filie Swanthopelconis de ibidem* oraz wojewodzie gniewkowskiemu Maciejowi z drugiej⁴¹. W niewymienionych z imienia córkach Bogusza należałoby zatem widzieć rodzone siostry, Dorotę i Małgorzatę, zaś w córce Świętopelka ich siostrę i żoną kasztelanica Marcina. Z kolei w ich ojcach – braci dziedziców Cienina.

Wniosek ten znajduje swoje potwierdzenie w informacjach zawartych w zapisach z prowadzonego w 1403 r. sporu, jaki wynikł na tle prawa patronatu nad kościołem parafialnym w Gierwartowie. Jako jedna strona zostały w nich wymienione: Małgorzata i Dorota, nazwane córkami Bogusława, Afra określona jako córka Świętopelka, wojewoda gniewkowski Maciej, działający jako ich *tutor* a także Febronia, żona Łaskarza z Kozarzewa, a wcześniej żona

³⁸ AP Poznań, Gniezno Z. 1, k. 70–70v: ugoda *inter nobiles et strenuos viros dominos Throianum et Albertum fratres germanos heredes de Lekna ab una ac Martinum, filium Johannis castellani Gnesnensis parte ab altera* w sprawie o podział dóbr ojcowskich dziedzicznych *dominarum Margarethe, Dorothee et Febronie conthoralium predictorum dominorum --- quod prefatus dominus Martinus, filius domini Janussi castellani Gnesnensis debet et tenetur omnia bona hereditaria paterna honeste Jaffre uxoris sue --- predictarum dominarum Margarethe et Dorothe conthoralium Throyani et Alberti*.

³⁹ AP Poznań, Konin Z. 1, k. 217: *Item domina Jachna, uxor domini Martini de Krolicowo, cum domina Dorothea et Margaretha sororibus germanis de Czenino* mają wyznaczony 2. termin w sporze o 50 grzywien; wcześniejsza zapiska (k. 215v) przekazuje, że panie Małgorzata i Dorota, dziedziczki z Cienina *cum sorore ipsarum* stawily się na pierwszej rozprawie.

⁴⁰ Ibidem, k. 225av.

⁴¹ *Księga ziemska kaliska 1400–1409*, wyd. T. Jurek, Poznań 1991, nr 653.

Grzymisława, nieżyjącego już właściciela Gierwartowa *de clenodio Laszka*. Ten ostatni z kolei został określony jako ojciec Bogusława i Świętopełka a dziad ich córek⁴². Należy go utożsamić ze znanym z kart kroniki Janka z Czarnkowa Grzymkiem z Cienina, poległym w 1383 r. w walkach czasów wojny domowej w Wielkopolsce⁴³.

Siostry Małgorzata i Dorota, żony Trojana i Wojciecha były zatem córkami Bogusława z Cienina⁴⁴. Wywodził się on z lubstowskiej linii rodu Leszczyców. Grzymisław z Cienina, ojciec jego i Świętopełka był bliskim krewnym (bratem? bratem stryjecznym?) wymienionego wojewody Macieja z Lubstowa, sprawującego pieczę nad Małgorzatą i Dorotą oraz ich stryjeczną siostrą Afrą, a także posiadającego prawa patronackie do kościoła w Gierwartowie. Innym wybitnym przedstawicielem tej linii Leszczyców w tym czasie był (brat rodzony Macieja) Piotr Wysz, biskup krakowski (1392–1412), następnie poznański (1413–1414)⁴⁵.

Związek z córkami Bogusława był atrakcyjny dla braci z Łekna nie tylko ze względu na pozycję społeczną ich krewnych, lecz także z racji dziedziczenia przez nie dóbr po ojcu. Jak zaznaczono w aktach ze sporu o prawo patronatu nad kościołem w Giewartowie, one dwie oraz ich stryjeczna siostra nie tylko w Giewartowie, lecz także *in alias hereditates quam plurimas paterna successione et iure hereditario successerunt*⁴⁶. Do tych dóbr dziedzicznych oprócz Giewartowa i Cienina należy zaliczyć także wieś Robaków (w powiecie kaliskim), poświadczoną jako własność tej trójki siostr w początkach XV w.⁴⁷

Związek młodszego Wojciecha z Dorotą z Cienina przyniósł tylko żeńskie potomstwo – trzy córki. Pierwsza z nich to wspomniana już wyżej Katarzyna, żona Mikołaja z Kobyлина. Jej mąż wywodził się z średniozamożnej rodziny z rodu Łodziów. Był synem Wierzbęty z Krotoszyna. Bratem tegoż był Andrzej z Dębca i Błazejewa oraz

⁴² KDW VII, nr 484.

⁴³ *Kronika Janka z Czarnkowa*, opr. J. Szlachetowski, w: MPH II, Lwów 1872, s. 731.

⁴⁴ Por. J. Karczewska, *Własność szlachecka*, s. 41–42, 44–45.

⁴⁵ Zob. J. Bieniak, *Maciej z Lubstowa*, w: PSB, t. 19, Wrocław 1974 oraz idem, *Autor „Rocznika dawnego”*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska: studia ofiarowane Aleksandrowi Gieysztorowi w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, Warszawa 1991, s. 23–24; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 602–603 (biogram Macieja Maczudy). Postać biskupa Piotra przybliży S. Trawkowski, *Piotr zwany Wyszem h. Laska*, w: PSB, t. 26, Wrocław 1981, s. 422–428.

⁴⁶ KDW VII, nr 484.

⁴⁷ *Księga ziemska kaliska*, nr 1965, 2458, 2462, 2479.

Wojciech z Góry, stolnik poznański (1440–1445)⁴⁸. Synowie tego ostatniego przynależć już będą do warstwy możnowładczej wielkopolskiej społeczności szlacheckiej⁴⁹. Małżeństwa Mikołaja z Kobylina a także jego brata Wojciecha okazały się bezpotomne, skoro później w ich dobrach rodzinnych widzimy potomków ich siostry Małgorzaty, żony Marcina Chebdy z Niewiesza herbu Pomian⁵⁰.

Córkę Wojciecha, Katarzynę poznajemy przy okazji wykupu z jej rąk przez stryja, sędziego Trojana, należące do niej części po ojcu, matce i babce we wsiach Dąbki, Dąbrówka i Rzadkowo w powiecie nakielskim⁵¹. W podobnych okolicznościach poznajemy także pozostałe dwie córki Wojciecha: Małgorzatę i Jadwigę, od których ich stryj, sędzia Trojan skupił w latach 1444–1446 dobra rodzinne w powiatach kcyńskim i nakielskim⁵². Zostały one wydane za mąż za przedstawicieli, podobnych statusem społecznym, wielkopolskich rodzin szlacheckich. Mężem pierwszej z nich został Marcin Jarogniewski z rodu Szaszorów, pieczętujących się herbem Orla⁵³. Pisał się on także z Kozłowa i Konina. Był tenentariuszem klucza

⁴⁸ O tej rodzinie generalnie brak informacji u O. Haleckiego, gdzie jedynie zestawienie wzmianek, w oparciu o źródła drukowane, o osobach piszących się z Góry (*Ród Łodziów w wiekach średnich*, MH, t. 5, 1912, s. 84–86). Kobylin, z którego pisał się Mikołaj, należał do innej rodziny tego rodu (zob. *ibidem*, s. 11–13). Czy został on przez Mikołaja kupiony, czy odziedziczony, trudno jest na obecnym etapie rozstrzygnąć. Przynależność Andrzeja z Błaziejewa do rodu Łodziów potwierdza jego pieczęć z tym herbem przywieszona do aktu z 1432 r., którym biskup poznański, rycerstwo i miasta województwa poznańskiego przyrzekli obrać jednego z synów Władysława Jagielly na tron polski (KDW IX, nr 1289, pieczęć nr 48). Jako brat Andrzeja wymieniany jest Wojciech (AP Poznań, Pызdry Z. 4, k. 147), jego synowcami byli Mikołaj z Kobylina i Wojciech z Krotoszyna (*ibidem*, Z. 6, k. 261). Ten ostatni z kolei nazwany został synem Wierzbięty z Krotoszyna (*ibidem*, k. 271), w którym zatem należy widzieć również brata Andrzeja (por. KDW V, nr 304).

⁴⁹ Są to Benedykt z Góry chorąży kaliski (1479–1483), Andrzej z Góry i Kępy, podkomorzy poznański (1479–1485), Wojciech z Góry, Jarocina i Miłosławia, kasztelan lędzki (1462–1494), zob. *Urz. wlkp.*, s. 185.

⁵⁰ A. Szymczakowa, *Szlachta sieradzka w XV wieku. Magnifici et generosi*, Łódź 1998.

⁵¹ TD, Nakło, cz. I, nr 485.

⁵² AP Poznań, Poznań Gr. 2, s. 313–314; SHGW, cz. II, s. 34; J. Karczevska, *Własność szlachecka*, s. 211. Chodzi tu o części dóbr Dąbki i Rzadkowo w powiecie nakielskim oraz części dóbr Lękno, Kiedrowo, Sie(d)lec, Chodzież, Ostrów i Czeszewo.

⁵³ S. Kozierowski zestawiał tylko pojedyncze informacje o dziedzicach Jarogniewicz, nie przedstawiając genealogii tej rodziny (*Ród Szaszorów-Opalów-Orłów*, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, t. 45, 1919, s. 58–60; zestawienie informacji źródłowych o działalności poszczególnych członków tej rodziny w XV w. daje hasło: *Jarogniewice* w: SHGW, cz. II, s. 28–38).

dóbr biskupa poznańskiego w Pszczewie⁵⁴. Małgorzata była jego żoną już w 1434 r.⁵⁵

Z kolei Jadwiga została wydana za Przeclawa Potulickiego z rodu Grzymałów. Jest to postać najbardziej znacząca z zięciów Wojciecha z Łekna, albowiem jako jedyny z nich objął urząd ziemski – kasztelaninę rogozińską (poświadczony na niej w latach 1458–1485). Zapoczątkował on rodzinę Potulickich. Jego synowie zrodzeni ze związku z Jadwigą: Wojciech (imię najpewniej przejął po dziadzie), późniejszy kasztelan kamieński i Stanisław, późniejszy kasztelan międzyrzecki ugruntowali miejsce tej rodziny w obrębie warstwy możnowładztwa wielkopolskiego⁵⁶.

Szanse na zapewnienie kontynuacji genealogicznej rodziny Łekińskich zyskał natomiast sędzia Trojan, który oprócz córki dochował się także męskiego potomstwa. Byli to dwaj synowie Maciej (Materna) i Jan. O pierwszym z nich dowiadujemy się ze źródeł z okresu już po jego śmierci. Wpis do księgi grodzkiej z 23 VII 1450 r. informuje, że Synocha, wdowa po Macieju z Łekna zeznała, że sędzia kaliski Trojan z Łekna zaspokoił jej roszczenia za posag i wiano, zabezpieczone na połowie Jarogniewic, Piotrowa i Mikoszek, które objął za nią jej mąż Maciej, syn tegoż Trojana. Jednocześnie Trojan przekazał owej Synosze, żonie Jana Granowskiego, z zastrzeżeniem prawa wykupu 1456 grzywien na mieście i wsi Chodzież i na połowie wsi i folwarku Kowalewo⁵⁷. Mamy tu zatem do czynienia z rozliczeniem oprawy Synochy z jej teściem, jakiego dokonywała ona w związku z powtórny zamążpójściem.

Wywodziła się ona ze średniozamożnej szlacheckiej rodziny Jarogniewskich z rodu Szaszorów, pieczętujących się herbem Orla. Jej ojcem był Jarosław Jarogniewski, wicesędzia (1426), a następnie wicewojewoda w Kościanie (1427–1430). Pod sam koniec życia objął urząd podsędka poznańskiego (1430)⁵⁸. Nie dochował się on męskiego dziedzica. Synocha wraz z siostrami była spadkobierczynią majątku po nim, stąd też i tak wysoka wartość jej posagu⁵⁹. Nie wiadomo

⁵⁴ SHGW, cz. II, s. 33–34.

⁵⁵ AP Poznań, Gniezno Z 5, k. 23v.

⁵⁶ A. Gąsiorowski, *Potulicki Przeclaw h. Grzymała*, w: PSB, t. 28, Wrocław 1984–1985, s. 255–256; S. Leitgeber, *Potuliccy*, Londyn 1990, s. 7 i n.; A. Szweda, *Ród Grzymałów w Wielkopolsce*, Toruń 2001, s. 76–79.

⁵⁷ AP Poznań, Poznań Gr. 4, s. 174–175.

⁵⁸ SHGW, cz. II, s. 30–31.

⁵⁹ O dwóch córkach Jarosława Jarogniewskiego, Jadwidze, żonie Mikołaja Stęszewskiego, i Synosze, żonie kolejno Materny z Łekna, a potem Jana Granowskiego pisał Z. Cieplucha, *Z przeszłości ziemi kościańskiej*, Kościan 1930, s. 157, 167–168, 208.

dokładnie, kiedy doszło do zawarcia jej małżeństwa z Maciejem. Jeszcze jesienią 1436 r. wraz z siostrą Jadwigą określano je jako panny (*generose domicelle*)⁶⁰. Do skojarzenia tego związku najpewniej doszło na gruncie istniejących już powiązań między rodzinami Łekińskich i Jarogniewskich. Jak już wiadomo, siostra stryjeczna Macieja, Jadwiga Wojciechówna była w tym czasie już żoną stryja Synochy, Marcina Jarogniewskiego.

Drugiego z synów Trojana, Jana również poznajemy przy okazji oprawy posagu i wiana jego żony. Odpowiedni zapis, dokonany w dniu 31 XII 1449 r. informuje, że sędzia kaliski Trojan z Łekna na czwartej części miasta Łekno i na połowach miasta Chodzież i wsi Kiedrowo w powiecie kcyńskim zapisał Dorocie, żonie swego syna Jana 2 tysiące florenów węgierskich, w tym 1500 florenów posagu i 500 florenów wiana⁶¹. Również on szybko zmarł. Jako żyjący wystąpił jeszcze w źródłach 17 IV 1452 r. Odnotowano wówczas jego spór z kasztelanem śremskim Wojciechem z Pakości⁶². Nie żył już 25 VII 1454 r., kiedy to sędzia Trojan przekazywał swym współrodowcom (*fratribus suis*) Michałowi z Gołańczy i Zbylutowi z Grylewa dwie wsie: Dąbki i Rządkowo w powiecie nakielskim, aby ci przejęli je po jego śmierci *ad regendum et gubernandum alias kurzędzenju yopekanju*, aż do czasu osiągnięcia 15 lat przez syna zmarłego Jana, zwanego także Trojanem⁶³. Jest to ostatnie znane wystąpienie sędziego Trojana. Jego następcą na urzędzie Filip z Noskowa został odnotowany po raz pierwszy z godnością sędziego kaliskiego 10 VIII 1456 r.⁶⁴ Należy przyjąć, że Trojan już wówczas nie żył.

Jego wnuk Trojan Janowic reprezentuje ostatnie męskie pokolenie Łekińskich z rodu Pałuków. Lata sprawne zapewne posiadał już w 1457 r. Wówczas to od niego Przeclaw Potulicki (mąż jego ciotki Jadwigi) nabył Chodzież⁶⁵. Kolejne związane z jego osobą informacje przynosi opis konfliktu z Dorotą, żoną Mikołaja Milaja z Miłostawia. Poznajemy go z zeznań złożonych 6 XII 1460 r. przed

Jego ustalenia powtórzone w: SHGW, cz. II, s. 34, 37. W rzeczywistości Jarosław miał jeszcze jedną córkę Katarzynę, występującą w źródłach wraz z wymienionymi wyżej siostrami w latach 1432–1435, zob. AP Poznań, Kościan Z. 10, k. 83, 138; Z. 11, k. 32–32v. Od 1436 r. występują już tylko Jadwiga i Synocha (ibidem, Z. 11, k. 183).

⁶⁰ Ibidem, k. 282v.

⁶¹ AP Poznań, Poznań Gr. 3, s. 229.

⁶² J. Karczewska, *Szlachta pałucka*, s. 160.

⁶³ AP Poznań, Nakło Gr. 1, k. 76–76v.

⁶⁴ Zob. Urz. wlkp., s. 122.

⁶⁵ A. Gašiorowski, *Potulicki Przeclaw*, s. 256.

sądem grodzkim w Kcyni. Dowiadujemy się z nich, że swego czasu owa Dorota z mężem Mikołajem najechała zbrojnie dwór (*curiam et domum*) Trojana w Łeknie, wraz z osiemdziesięcioma sobie równymi i stu niższego stanu osobami, uzbrojonymi w hakownice i inną broń, i tegoż Trojana z dworu a także jego zarządcę wraz z domownikami (*cum tota familia*) wypędziła. Następnie przekształciła ona dwór w fortecję, okopując go fosą. Tamże przebywając, gwałtem i przemocą zagarnęła wraz z mężem konie, zwierzęta hodowlane i ptactwo domowe, różne produkty żywnościowe, zboże i siano oraz inne rzeczy używane w domu o wartości 300 grzywien. A gdy ów Trojan, dziedzic łekiński, poprzez woźnego i pacholków (*domicellos*) wysłanych z rozkazu starosty żądał, by wraz z mężem zajęty gwałtem jego dwór opuściła, ta opuścić go nie chciała, lecz pozostała w nim przez siedemnaście tygodni. Ponadto przebywając tamże wymusiła przemocą na jego ludziach posłuszeństwo, zagarnęła różne daniny i obciążenia, wyrzucała mieszczan z ich domów, skuwała w łańcuchy, torturowała i przejęła dochody o wartości 300 grzywien. Wobec jednak niestawienia się Trojana na rozprawie, sąd oddalił jego skargę wobec Doroty i jej męża⁶⁶.

Informacja z 6 XII 1460 r. jest ostatnim wystąpieniem źródłowym Trojana. W ciągu najbliższych paru lat zmarł. Jego młody wiek pozwala przyjąć, że najpewniej też nie zdążył się ożenić i dochować potomstwa. Nie żył już 2 VII 1465 r., kiedy Dorota z Łekna, żona Dzierzława dokonała na rzecz swego męża zapisu jednej trzeciej części swych dóbr ojczystych i macierzystych w mieście Łeknie i wsiach Kiedrowo i Polskie Prawo oraz trzeciej części połowy wsi Siedlec⁶⁷. Owa Dorota – o której szerzej dalej – to wspomniana już wyżej córka sędziego Trojana z Łekna, która stała się dziedziczką dóbr łekińskich. Wobec niej w przyszłości wystąpiła z roszczeniami znana już z najazdu na Łekno, Dorota, żona Mikołaja Milaja z Miłosława. Jak wynika z zapisek dokumentujących zawartą między nimi ugodę oraz będące ich następstwem rozliczenia, ich przedmiotem były posag i wiano Doroty, żony Miłosławskiego, oprawione w łącznej kwocie 1800 florenów na połowie miasta Łekno i wsi Kiedrowo oraz Polskie Prawo, których wypłaty się ona domagała. Wobec

⁶⁶ Zapiski z tego sporu, pochodzące z 3. kcyńskiej księgi grodzkiej, opublikował K. Tymieniecki, *Akt holdu w stosunkach dominialnych XV wieku*, RH, t. 14, 1938, s. 322–331.

⁶⁷ AP Poznań, Poznań Gr. 7, s. 429.

– jak wolno przyjąć – niemożności wyłożenia odpowiedniej kwoty w gotówce – Dorota z Łekna i jej mąż Dziersław dokonali ostatecznie w początkach 1478 r. zapisu 900 florenów z zastrzeżeniem prawa wykupu na połowie wymienionych dóbr. Pochodzący z 17 listopada tegoż roku wpis do kcyńskiej księgi grodzkiej informuje o dokonanym już „wwiązaniu” (*introligatio*) Doroty i jej męża Mikołaja Milaja Miłosławskiego w połowę miasta Łekno i wsi Kiedrowo oraz Polskie Prawo⁶⁸.

Posiadanie przez ową Dorotę posagu i wiana oprawionych na połowie wymienionych dóbr, stanowiących własność rodziny Łeckińskich, jest podstawą do uznania jej za tożsamą z tegoż imienia żoną Jana, syna sędziego Trojana, na rzecz której ten ostatni dokonał 31 XII 1449 zapisu dwóch tysięcy florenów posagu i wiana⁶⁹. Odmienność kwot z 1449 i 1478 r. wynika najpewniej z przeprowadzonych w międzyczasie częściowych rozliczeń, być może jeszcze za życia sędziego Trojana. W każdym razie nieuregulowanie spłaty jej oprawy było najpewniej przyczyną zbrojnego zajęcia przez nią Łekna około 1460 r. Stronami wynikłego konfliktu byli zatem z jednej strony Dorota, wdowa po Janie z Łekna, a z drugiej – jego syn Trojan. Chociaż nie można wykluczyć, że mamy tu do czynienia z matką i synem, bardziej prawdopodobne jest to, że ów Jan dwukrotnie zawierał małżeństwo. Trojan byłby synem z jego pierwszego związku, a opisywany zatarg miałby miejsce między macochą a pasierbem⁷⁰.

O ile pierwsza żona Jana Trojanowica pozostaje nieznaną, to możliwe jest określenie filiacji Doroty. Jej pochodzenie wyjawia zapis z 1 II 1456 r. informujący, że Dorota, żona Mikołaja Milaja z Miłosławia w asystencji kasztelana śremskiego Wojciecha z Pakości, ojca swego rodzonego (*patre suo germano*), zapisała swemu mężowi 1800 florenów węgierskich swego posagu z ojcowizny i macierzyzny na połowie miasta Łekno, całej wsi Kiedrowo i przedmieściu zwanym

⁶⁸ AP Poznań, Kcyنيا Z. 3, k. 76v; Gr. 6, s. 85, 107; Gr. 7, s. 50; Poznań Gr. 9, k. 95v–96.

⁶⁹ J. Karczewska, przedstawiając historię najazdu Doroty Miłosławskiej na Łekno, uznała najpierw, że owa Dorota to siostra sędziego Trojana, ewentualnie jego córka (*Szlachta palucka*, s. 160), a następnie, że to jego bratanica (*Własność szlachecka*, s. 211–212). Połączyła ona błędnie dwie różne osoby o tym samym imieniu: Dorotę, córkę sędziego Trojana i żonę Dziersława Skierki oraz Dorotę, żonę Mikołaja Milaja Miłosławskiego. Błędnie też uznała (*ibidem*, s. 211), że stroną w konflikcie z Dorotą Miłosławską był sam sędzia Trojan.

⁷⁰ Zapiski opisujące ten konflikt nie określają relacji łączącej Dorotę Miłosławską i Trojana z Łekna.

Polskie Prawo. Milaj zaś zapisał jej tytułem dożywocia 1300 florenów na Chociczy, całym Rusiborze i połowie Psar w powiecie pyzdrskim⁷¹. Wymieniony jako jej ojciec kasztelan śremski (w latach 1430–1459), Wojciech z Pakości wcześniej dzierżył urząd cześnika inowrocławskiego (1428–1429). Wywodził się on z kościeleckiej linii rodu Leszczyców, powiązanej majątkowo i urzędami z Wielkopolską i Kujawami. Jego ojciec Mikołaj był kasztelanem bydgoskim (1400), a z braci Tomek był kolejno kasztelanem bydgoskim, następnie poznańskim (zm. 1428), a także starostą generalnym Wielkopolski, zaś Materna (zm. 1449) – podczaszym inowrocławskim⁷². Dorota pochodziła, obok swego brata Jakuba oraz znanych dotąd przede wszystkim literaturze dwóch siostr: Witochy i Elżbiety, ze związku Wojciecha z Witochą, córką Przeclawa z Gułtów z rodu Grzymałów, spadkobierczynią dóbr ziemskich po nim⁷³. Spłatą należnej jej części dóbr macierzystych należy tłumaczyć bardzo wysoki posag Doroty, który po jej powtórnym zamażpójściu przeniosła jako zobowiązanie obciążające dobra łeckińskie swemu drugiemu mężowi Mikołajowi z Miłosławia.

Ten ostatni wywodził się z rodziny szlacheckiej pieczętującej się herbem Doliwa, reprezentującej średnioszlachecki poziom zamożności. Swe imię i przydomek przejął po ojcu Mikołaju Milaju. Nie dzierżąc w momencie zawierania małżeństwa z Dorotą jeszcze żadnego urzędu, kilka lat później objął miecznikostwo kaliskie (w latach 1463–1478)⁷⁴. Awans ten wiązać należy właśnie z majątkiem wniesionym przez żonę, jak i wysoką pozycją jej rodziny. W 1467 r. Mikołaj powierzył swej żonie Dorocie pieczę nad dziećmi i ich dobrami⁷⁵. Zmarł po 17 XI 1478 a przed 13 IX 1479 r.⁷⁶

Dokonująca z nimi rozliczeń posagu Dorota, żona Dzierśława, była – jak już wspomniano – córką sędziego Trojana. Pierwsze informacje źródłowe o niej i jej mężu przynoszą wpisy z 1446 r. Czytamy w nich, że sędzia Trojan sprzedał *suo genero* Dzierśławowi, dziedzicowi

⁷¹ AP Poznań, Poznań Gr. 5, s. 28–29.

⁷² S. Szybkowski, *Związki rodzinne*, s. 161–163; idem, *Przedstawiciele*, s. 34–35; idem, *Szlachta kujawska*, s. 546–547, 640–641, 693–694, 710.

⁷³ O tym małżeństwie kasztelana Wojciecha i pochodzeniu jego żony zob. A. Szveda, *Ród Grzymałów*, s. 181–189.

⁷⁴ Urz. wlkp., s. 114; R. Grygiel, T. Jurek, *Doliwowie z Nowego Miasta nad Wartą, Dębna i Biechowa. Dzieje rezydencji i ich właścicieli*, Łódź 1996, s. 319 i tablica: Miłosławscy.

⁷⁵ AP Poznań, Poznań Gr. 6, s. 273.

⁷⁶ Urz. wlkp., s. 114.

w Sarbinowie *aream seu siedlisko* w Gnieźnie *penes domum* wielożnego pana Piotra z Szamotuł kasztelana poznańskiego. Jednocześnie Dzierśław zapisał na swych dobrach Małe Sarbinowo, Kowalewo i Babino 300 grzywien posagu i tyleż wiana żonie Dorocie⁷⁷. Ów Dzierśław był synem miecznika kaliskiego (1433–1450) Jana Skierki z Sarbinowa z rodu Nałęczów⁷⁸.

Związek z Dorotą był atrakcyjny dla Dzierśława już w sam sobie z racji otrzymanego wysokiego posagu, jak i pozycji społecznej teścia. Jego rodzina reprezentowała bowiem niższy status społeczny. Do tego z czasem, w następstwie bezpotomnej śmierci jedyne go spadkobiercy sędziego, jego wnuka Trojana, który był bratankiem Doroty, ta ostatnia przejęła także dobra rodzinne. W 1465 r. przekazała ona swemu mężowi trzecią część swych dóbr po ojcu i matce w mieście Łekno, wsiach Kiedrowo i Polskie Prawo oraz trzecią część połowy wsi Siedlec⁷⁹. Kilka lat później (w 1471 r.) dokonała ona między swoimi dziećmi wieczystego podziału swych dóbr dziedzicznych, na które składały się miasto Łekno, wieś Kiedrowo i połowa wsi Siedlec w powiecie keyńskim oraz wsie Rządkowo i Dąbki w powiecie nakielskim. Ich całość została przekazana synowi Piotrowi. Natomiast córki: (starsza) Małgorzata i Katarzyna z tytułu spłaty macierzyzny miały otrzymać po 800 florenów węgierskich oraz 100 florenów tytułem wyprawy⁸⁰. W ten sposób Łekno związane z rodem Pałuków znalazło się w rękach przedstawicieli rodu Nałęczów. Syn Doroty Piotr w 1489 r. sprzedał ojcowskie Sarbinowo i konsekwentnie pisał się już Łekińskim. Zapoczątkowana przezeń rodzina Łekińskich herbu Nałęcz, znana w XVI wieku Bartoszowi Paprockiemu, miała stosunkowo krótki żywot. Wymarła w linii męskiej w pokoleniu wnuka Piotra, którym był kasztelan nakielski Nikodem Łekiński (zmarł w 1576)⁸¹.

⁷⁷ AP Poznań, Poznań Gr. 2, s. 393, 394.

⁷⁸ T. Jurek, *Skierka Jan z Sarbinowa h. Nałęcz*, PSB, t. 38, Wrocław 1997–1998, s. 150–151.

⁷⁹ AP Poznań, Poznań Gr. 7, s. 429.

⁸⁰ Druk zapiski daje K. Tymieniecki, *Akt holdu*, s. 331–332.

⁸¹ T. Jurek, *Skierka Jan*, s. 151.

**The Łekińscy family from the Pałuki clan in 15th century.
From the genealogy and life of a nobility family in late
medieval Poland**

Summary

This article offers supplementations and corrections to the hitherto existing state of knowledge in the genealogy and history of Łekińscy family from Greater Poland (Wielkopolska) in the last quarter of 14th and 15th century. It was demonstrated that Katarzyna of Orchow, until now recognized in the literature on the subject as wife of Zbylut of Łekno, who represented the first generation of the Łekińscy family in the period examined was, in fact, wife of his contemporary, the second heir of Łekno, Mikołaj. Daughters of the latter were Wiewoszka and Sedochna, acknowledged as heiresses of Łekno in the early 15th century. Trojan, a later judge of Kalisz (Calisia) (1432–1454) and Wojciech, who together concentrated in their hands the whole of Łekno landed property were Zbylut's sons. The genealogical continuation of the family in the male line was secured by judge Trojan who, except his daughter Dorota, also had two sons, Maciej and Jan. They represent, contrary to what was generally accepted, not the last, but the penultimate generation of the male line, because Jan had a son named Trojan. It was only his death at an early age that caused the entire Łekno estate to have been passed on to his aunt Dorota, the wife of Dzierśław Skierka of Sarbinowo of Nałęcz coat of arms. Also Dorota (known in the reference literature for an armed incursion on the said Trojan), the wife of Mikołaj Milaj of Miłosław, was not – as was originally proposed – judge Trojan's sister or niece, but Jan's, Trojan's father, wife (most surely the second one). She was daughter of Wojciech Pakość, the castellan of Śrem from Leszczyc family. The settlement of her dowry, whose repayment she demanded from the family of his own first husband by virtue of her second marriage, served as a background of the conflict depicted.

Daniel Budkiewicz
(Gdańsk)

Urzędnicy Przemysła II. Kilka uwag prozopograficznych

I

Problem składu osobowego wielkopolskiego aparatu urzędniczego w XIII w. i karier urzędników działających w tej dziedzinie był poruszany w literaturze wielokrotnie. Przegląd obszernej bibliografii do tego zagadnienia przekracza jednak ramy skromnego artykułu, wystarczy stwierdzić, że do dziś podstawowym dziełem, wyświetlającym całościowo to zagadnienie, pozostają opracowane przez Marię Bielińską spisy urzędników dzielnicowej Wielkopolski¹. Publikacja ta nadal stanowi doskonałą pomoc w badaniach nad dziejami społecznymi i politycznymi Wielkopolski w średniowieczu, nawet pomimo jej pewnych niedociągnięć². Część pomyłek została już w literaturze sprostowana, a braki uzupełnione³. Warto zauważyć, że tematyka ta cieszy się zainteresowaniem badaczy, czego dowodzi podjęcie jej m.in. w dwóch wydanych ostatnio rozprawach, napisanych przez Aleksandra Swieżawskiego i Karola Tanasia⁴.

A. Swieżawski, kreśląc biografię Przemysła II, zajął się w jednym z rozdziałów urzędnikami tego władcy. Nie zostały tam odtworzone kariery poszczególnych postaci, lecz w sposób opisowy przedstawiono

¹ Urz. Włkp.

² Np. por. *ibidem*, s. 53, nr 275 i s. 59, nr 326 – ten sam dokument (KDW I, nr 518) został najpierw przywołany pod rokiem 1279 (z powołaniem się na emendację S. Krzyżanowskiego), a dalej pod oryginalną datą – 1282, co jest jednak pewnym niedopatrzeniem.

³ B. Śliwiński, rec.: Urz. włkp., RG, t. 48, 1988, z. 1, s. 216–218; J. Tęgowski, *Glossy do opracowania wykazu urzędników wielkopolskich XII–XV wieku*, PH, t. 85, 1994, z. 1–2, s. 135–141.

⁴ A. Swieżawski, *Przemysł – król Polski*, Warszawa 2006, s. 202–241; K. Tanaś, *Społeczeństwo wielkopolskie w procesie kształtowania tożsamości regionalnej (1202–1314)*, Poznań 2006, s. 93–103.

obsadę wszystkich, funkcjonujących w czasach ostatniego wielkopolskiego Piasta, świeckich i duchownych stanowisk urzędniczych. Autor w pewnym stopniu bazuje na ustaleniach M. Bielińskiej, nieznacznie korygując je⁵, sam jednak wprowadza niestety nowe nieścisłości⁶.

Inaczej do problemu podszedł w swej monografii (wydanej na podstawie pracy doktorskiej) K. Tanaś. Autor rozpatrzył w jednej z części pracy zagadnienie otoczenia urzędniczego książąt wielkopolskich, ich składu i zachodzących w nich przemian, poczynsz od Władysława Łaskonogiego a na Władysławie Łokietku skończywszy. Analizując otoczenie Przemysła II, wspomniany badacz starał się wyodrębnić elitę, związaną jeszcze ze stryjem tego księcia Bolesławem Pobożnym, od ludzi nowych w aparacie władzy, grupując zarazem możliwych według ich przynależności rodowej. Autor wnioskował przy tym o wzroście lub spadku znaczenia poszczególnych postaci czy rodzin. Niewątpliwą zaletą tego rozdziału jest zebranie dotychczasowej literatury przedmiotu i przytoczenie całego materiału źródłowego, który dotyczył poszczególnych postaci. O ile jednak A. Swieżawski wymienił wszystkich urzędników Przemysła II, także tych najniższych, o tyle K. Tanaś pominął np. poddostojników. Także ten badacz bazuje w przeważającej mierze na ustaleniach M. Bielińskiej i również nie ustrzegł się kilku pomyłek⁷.

Widać zatem, że nowsze opracowania nie przedstawiają zagadnień związanych z przebiegiem karier i datacją awansów urzędników

⁵ Np. A. Swieżawski, op. cit., s. 219 słusznie zwrócił uwagę, że Dzierżykraj jako kasztelan drzeński wspomniany jest po raz pierwszy 21 XI 1279 r. a nie 4 czerwca rok wcześniej, jak to zostało przedstawione w spisach urzędników wielkopolskich (Urz. wlkp., s. 35, nr 115).

⁶ Ibidem, s. 228–229 – tu badacz niepotrzebnie zastanawia się, czy sędzia Andrzej występujący w drugiej połowie XIII w. z tytułem gnieźnieńskiego lub kaliskiego to jedna i ta sama osoba, ponieważ w nauce historycznej kwestia ta została już rozstrzygnięta (J. Pakulski, *Ród Zarembów w Wielkopolsce w XIII i początkach XIV wieku*, w: Prace Wydziału Nauk Humanistycznych Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, nr 16, 1975, s. 114; Urz. wlkp., s. 39, nr 73 i s. 39, nr 151a). W innym miejscu (s. 116–118 i 211) autor przedstawiając obsadę pałacy poznańskiej uznał, że w latach 1285–1294 dochodziło do wielokrotnej wymiany na tym urzędzie między Beniaminem Zarembą a Tomisławem Nałęczem. Pogląd ten jest co najmniej dyskusyjny. Również proponowana przez wspomnianego badacza (w różnych miejscach książki) koncepcja tzw. „tytulatura grzesnościowej” nie budzi zaufania.

⁷ Np. K. Tanaś, op. cit., s. 94, podaje, że Beniamin Zaremba był w 1282 r. podkomorzym kaliskim, a w latach 1290–1292 sędzią i kasztelanem kaliskim, podczas gdy można ten (w świetle źródeł) nie pełnił żadnego z tych urzędów, zob. J. Pakulski, *Ród Zarembów...*, s. 113–114.

dzielnicowej Wielkopolski w sposób satysfakcjonujący. Mimo bogatej literatury temat pozostaje jednak niewyczerpany, wobec czego możliwość wniesienia nowych spostrzeżeń uzasadnia ponowne jego podjęcie. Taki też jest zamiar piszącego te słowa, który chciałby podzielić się paroma uwagami mogącymi stanowić kolejne uzupełnienia do obrazu karier kilku Wielkopolan z otoczenia Przemysła II.

II

Przy stosunkowo niewielkim zasobie źródłowym, dotyczącym propozografii otoczenia Przemysła II, zmiana przyjętej przez dotychczasową historiografię datacji nawet jednego z wystawionych przezeń dokumentów może prowadzić do korekt w karierach niektórych jego urzędników. Do naszych czasów zachował się w kopii, wystawiony 29 września w Kaliszu przywilej wspomnianego księcia, opatrzony błędną datą roczną, którą słownie oddano jako *millesimo ducentesimo nonagesimo octavo*⁸. Treść źródła (przywilej dla należących do Piotra Prusinowskiego dóbr: Kobierna, Tomnic i Prusinowa) nie nasunęła badaczom podejrzeń co do jego autentyczności, wobec czego należało z oczywistych względów (tj. śmierć Przemysła II w 1296 r.) zastanowić się nad możliwością korekty daty. Wydawca zamieścił to źródło pośród dyplomów z 1289 r., co jest równoznaczne z propozycją takiego właśnie datowania tego dokumentu. Wy tłumaczenie błędu kopisty nasuwa się samo – pomylił najwyraźniej dwie ostatnie cyfry daty. Natomiast Stanisław Krzyżanowski w swej monografii kancelarii Przemysła II, odnosząc się do ustaleń wydawcy, lakonicznie stwierdził, że „mylna data kopii 1298 łatwiej daje się interpretować r. 1288 niż 1289 przy świadkach w obu latach możebnych”⁹. Można się domyślać, że badacz ów tłumaczył błąd w dacie dodaniem przez kopistę jednego X, z czego wynikałoby założenie, że data w oryginale dokumentu oddana została cyframi rzymskimi. W nauce historycznej przyjęła się ostatecznie propozycja S. Krzyżanowskiego¹⁰. Tymczasem postęp w wydawaniu źródeł do średniowiecznych dziejów Wielkopolski pozwala, jak się zdaje, na nowe spojrzenie na kwestię emendacji daty tego dyplomu. W ostatnim tomie powojennej kontynuacji *Kodeksu dyplomatycznego*

⁸ KDW II, nr 641.

⁹ S. Krzyżanowski, *Dyplomy i kancelaryja Przemysława II. Studium z dyplomatyki polskiej XIII wieku*, odb. z Pamiętnika AU, Wydział Filologiczny i Filozoficzno-Historyczny, t. 8, Kraków 1890, s. 69, reg. 101.

¹⁰ Tak np. Urz. wlkp., s. 43, nr 183 i późniejsza literatura przywołująca kaliski dokument Przemysła II (zob. następne przypisy).

Wielkopolski zamieszczono dwie wzmianki, pochodzące z kalendarzy klasztoru w Wieleniu-Przemęcie z początku XIX w., o niezachowanym dokumencie Przemysła II, którym książę ten miał przysądzić wieleńskim cystersom wieś Osłonin¹¹. Widnieje przy nich data 29 IX 1288 r. – jest ona identyczna z tą, którą otrzymał S. Krzyżanowski po emendacji kaliskiego dokumentu, niefortunnie opatrzonego rokiem 1298. Zbieżność dat zauważył już wydawca wzmianki o Osłoninie. Ów niezachowany dyplom dla wieleńskich cystersów miał zostać wystawiony w miejscowości *Malassow* lub *Maloscz*. Wydawca nie był w stanie zidentyfikować tej osady, ale zwrócił uwagę na podobieństwo z nazwą wsi w okolicach Santoka (*Malosow*). Niezależnie od tego, w jakiej odległości od Kalisza (tj. miejsca wystawienia dokumentu opatrzonego rokiem 1298) mogło znajdować się owo *Malassow*, wydaje się mało prawdopodobne, aby Przemysł II był w stanie wystawić dwa dokumenty tego samego dnia, w dwóch różnych miejscowościach, co jednak nie przeszkodziło J. Pakulskiemu (który przyjął poprawkę S. Krzyżanowskiego) uznać taką sytuację za prawdopodobną¹². Niemniej, w obliczu podanych wyżej przesłanek nasuwa się wniosek, że rozsądniej byłoby powrócić do propozycji dawnego wydawcy *Kodeksu* odnośnie datacji kaliskiego dyplomu Przemysła II.

Uznając w konsekwencji rok 1289 jako bardziej odpowiedni niż 1288, wypada wobec tego wprowadzić kilka poprawek do przebiegu karier niektórych świadków tego dokumentu. Awans Bierwołta z rodu Godziębów z sędstwa kaliskiego na tamtejszą kasztelanę przypada w tej sytuacji na okres między 12 V 1288 a 29 IX 1289 r., zamiast między 12 V 1288 a 29 IX 1288 r., jak sądzono dotychczas¹³. Na 29 IX 1289 r. przypadałoby ostatnie wystąpienie kasztelana biechowskiego Markusza Lutogniewowica z rodu Doliwów, dotychczas wyznaczane na 31 marca tegoż roku¹⁴. W przypadku łowczego kaliskiego Roszka Stojgniewowica z rodu Okszów, ostatnie jego wystąpienie z tym urzędem w przedostatniej dekadzie XIII w. (na początku

¹¹ KDW XI, nr 1712: „1 – 29 IX 1288: Przemysław II przysądza Osłonin Wieluniowi, w Malassow.; 2 – 29 IX 1288: dekret Przemysława II przysądżający Osłonin Wieluniowi, w Malosczu”.

¹² J. Pakulski, *Itinerarium książęco-królewskie Przemysła II*, *SŻ*, 39, 2001, s. 78.

¹³ Urz. wlkp., s. 43, nr 182–183; J. Pakulski, *Ród Godziębów w średniowiecznej Polsce. Studium genealogiczne*, Toruń 2005, s. 265; A. Swieżawski, op. cit., s. 216; K. Tanaś, op. cit., s. 93.

¹⁴ Urz. wlkp., s. 33, nr 99; A. Swieżawski, op. cit., s. 218 – tu autor wprawdzie przywołał kaliski dokument pod rokiem 1289, ale z treści przyp. 127 zdaje się wynikać, że poprawkę S. Krzyżanowskiego uznaje on za uzasadnioną.

następnej zastąpił go na krótko jego brat, Stojgniew) wyznaczał nasz kaliski dyplom¹⁵ i tak też – uwzględniając zmianę jego daty rocznej – pozostanie.

III

Kolejnym źródłem, które pozwoli zastanowić się nad uzupełnieniami do życiorysów urzędników Przemysła II, jest znany fragment *Kroniki Wielkopolskiej*, dotyczący uwięzienia w 1259 r. możnych wielkopolskich przez księcia kujawskiego Kazimierza, który brzmi: *Item eodem anno Kazimirus dux pretitulatus Herkaboldum palatinum Gneznensem, Simonem fratrem suum castellanum loci eiusdem et Nicolaum Kalisiensem palatinum ac multos alios nobiles in quodam colloquio per ipsum fraudulentem celebrato captivavit*¹⁶. Przedmiotem rozważań w kontekście tego fragmentu będą: kwestia objęcia palacji gnieźnieńsko-kaliskiej przez Arkembolda Zarembę oraz początki kariery urzędniczej Mikołaja Łodzi.

Pierwszy z nich został wojewodą kaliskim między 11 V 1253 a 24 IV 1257 r.¹⁷ Początkowo J. Pakulski sądził, że można objął wówczas palację gnieźnieńsko-kaliską¹⁸, później jednak słusznie zauważył, że jeszcze 14 i 22 II 1258 r. notujemy ostatnie wystąpienia Dzierżykraję jako wojewody gnieźnieńskiego, piastującego ten urząd od 1252 r.¹⁹ Wprawdzie istnieje kopia dokumentu Bolesława Pobożnego z 3 I 1258 r., który wymienia Zarembę jako wojewodę gnieźnieńskiego, ale wobec dwukrotnego wystąpienia miesiąc później Nałęczę w tej godności trudno wykluczyć, że źródło to może być antydatowane²⁰. Arkembold

¹⁵ Urz. wlkp., s. 44, nr 191; A. Swieżawski, op. cit., s. 231; K. Tanaś, op. cit., s. 97.

¹⁶ *Kronika Wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, MPH, s.n., VIII, Warszawa 1970, s. 112. Zob. też komentarz wydawcy – ibidem, s. 185, przyp. 675. Ostatnio o tych wydarzeniach oraz o konflikcie wielkopolsko-kujawskim o Łąd zob. P. Żmudzki, *Studium podzielonego Królestwa. Książę Leszek Czarny*, Warszawa 2000, s. 98–104.

¹⁷ Urz. wlkp., s. 48, nr 229–230.

¹⁸ J. Pakulski, *Ród Zarembów...*, s. 109; idem, *Arkembold (zm. ok. 1293), wojewoda gnieźnieńsko-kaliski*, w: *Wielkopolski Słownik Biograficzny* (dalej: WSB), Warszawa-Poznań 1981, s. 28. Powtórzyli to: E. Rymar, *Ród Zarembów na pograniczu wielkopolsko-brandenburskim w XIII–XIV wieku*, RH, 63, 1997, s. 150 oraz B. Nowacki, *Przemysł I – syn Władysława Odonica, książę wielkopolski 1220/1221–1257*, Poznań 2003, s. 158.

¹⁹ J. Pakulski, *Nałęczę wielkopolscy w średniowieczu. Genealogia, uposażenie i rola polityczna w XII–XIV w.*, Warszawa 1982, s. 24.

²⁰ KDW I, nr 366. Dyplom ten zawiera w dacie formułę *actum*, natomiast przywołane wyżej lutowe dokumenty z Dzierżykrajem (KDW I, nr 367 i 368) zawierają formułę *datum*.

do końca czerwca 1261 r. wystąpił trzykrotnie jako wojewoda, niestety bez określenia topograficznego²¹. Dopiero 10 grudnia tego roku poświadczył dokument Bolesława Pobożnego jako *Gnezdzensis palatinus*²², co sugeruje jednocześnie, że jego poprzednik przed tą datą zmarł. W literaturze przedmiotu przyjmowano dotychczas na podstawie powyższych wzmianek źródłowych różne ustalenia. Cytowany wyżej J. Pakulski uznał, że Arkembold przejął palację gnieźnieńską przed lipcem 1260 r.²³, tymczasem wspomniany dokument nie podaje przy urzędzie Zaremby żadnego określenia topograficznego²⁴. Nie przekonuje również pogląd A. Swieżawskiego, że možny ten był wojewodą gnieźnieńskim od stycznia 1258 r., a tytułowanie Dzierżykraj tym urzędem w lutowych dokumentach miało stanowić jedynie „wyraz kurtuazji” wobec byłego dygnitarza²⁵. Z kolei K. Tanaś ustalił objęcie przez Zarembę tej godności na rok 1258 (bez bliższego uzasadnienia swego poglądu)²⁶, nie potrafił jednak wytłumaczyć lutowych wystąpień jego poprzednika. Nie ma zatem, jak dotąd, przekonującej próby ustalenia czasu objęcia przez Arkembolda palacji gnieźnieńskiej po Dzierżykraju. Można jedynie z dużym prawdopodobieństwem ustalić *terminus post quem* tego momentu na ostatnie wystąpienia Nałęczu w lutym 1258 r., natomiast *terminus ante quem* przypadałby na pojawienie się Zaremby w grudniu 1261 r. z tytułaturą gnieźnieńską.

Wydaje się jednak, że zakres ten można zacieśnić dzięki przytoczonej na początku niniejszego wątku wiadomości *Kroniki Wielkopolskiej*. Określenie tamże Zaremby urzędem piastowanym dotychczas przez Nałęczu mogłoby dowodzić, że Arkembold został wojewodą gnieźnieńsko-kaliskim jeszcze przed swym uwięzieniem. Pojmanie možnych mogło nastąpić zapewne najwcześniej w maju–czerwcu 1259 r., skoro jeszcze w połowie kwietnia na dokumencie Bolesława Pobożnego świadczy kasztelan gnieźnieński Szymon²⁷, także więziony przez księcia Kazimierza. Zatem wojewoda kaliski Arkembold mógł objąć palację gnieźnieńską po Dzierżykraju między lutym 1258

²¹ Ibidem nr 385, 387 i 391.

²² Ibidem, nr 393.

²³ J. Pakulski, *Nałęczu...*, s. 24.

²⁴ KDW I, nr 387.

²⁵ A. Swieżawski, op. cit., s. 211–212.

²⁶ K. Tanaś, op. cit., s. 88.

²⁷ KDW I, nr 373.

a swym uwięzieniem w 1259 r., które nastąpiło najwcześniej pod koniec wiosny.

Początki kariery urzędniczej Mikołaja Przedpełkowica z rodu Łodziów datuje się w literaturze przedmiotu za Oskarem Haleckim na okres przed 5 VIII 1266 r., gdyż wówczas można ten wystąpił po raz pierwszy jako podkomorzy poznański²⁸. Dotychczas nie próbowano jednak wyznaczyć, od kiedy Przedpełkowiec mógł ten urząd pełnić. Z wcześniejszych dokumentów, które go wymieniają, znane są jedynie dwa. Świadczył na dyplomie z 1262 r., gdzie przydano mu filiację zamiast urzędu, podobnie zresztą zapisano inne osoby w testacji tego źródła²⁹. Z kolei dokument z 1260 r. nazywa Mikołaja podkomorzym, ale jest to notoryczny fałszyfikat, trudno zatem ocenić na tej podstawie, czy Łodziec mógł już wtedy pełnić ten urząd³⁰.

Wobec tego należy zwrócić uwagę na poprzednika Przedpełkowica na podkomorstwie poznańskim. Wydaje się prawdopodobne, że był nim Wincenty, znany z dwóch dokumentów Bolesława Pobożnego z 30 XI 1257 oraz 22 II 1258 r. jako podkomorzy bez określenia topograficznego, oba dyplomy wystawione zostały jednakże w Poznaniu, co pozwala uznać, że należał on do tamtejszej hierarchii urzędniczej³¹. Wprawdzie znany jest również podkomorzy Andrzej, który wystąpił w 1257 r. na dokumencie wystawionym w Gnieźnie, zaś dwa lata później w sierpniu na dokumencie wystawionym w Poznaniu, ale wówczas w testacji zajął miejsce ostatnie – za stolnikiem kaliskim, którego poprzedzili wyłącznie urzędnicy poznańscy, z czego można wyciągnąć wniosek, że także on należał do hierarchii gnieźnieńsko-kaliskiej³². Skoro zatem poprzednikiem Mikołaja na podkomorstwie

²⁸ Ibidem, nr 606; O. Halecki, *Ród Łodziów w wiekach średnich*, MH, 4, 1911, nr 7–8, s. 117; J. Bieniak, *Wielkopolska, Kujawy, ziemie łączyska i sieradzka wobec problemu zjednoczenia państwowego w latach 1300–1306*, Toruń 1969, s. 135; A. Gašiorowski, *Mikołaj Przedpełkowiec h. Łodzia (zm. 1305), wojewoda kaliski*, w: PSB, t. 21, Warszawa 1976, s. 86; idem, *Mikołaj Przedpełkowiec h. Łodzia (zm. 1305), wojewoda kaliski*, w: WSB, s. 480–481 (stanowi nieco skróconą wersję biogramu poprzedniego); Urz. wlkp., s. 59, nr 322; B. Śliwiński, *Mikołaj Jankowic, Mikołaj Przedpełkowiec i palacja kaliska w 1299 roku*, RH, 55/56, 1989/1990, s. 138; A. Swieżawski, op. cit., s. 237; K. Tanaś, op. cit., s. 91 jako jedyny kładzie początek kariery Mikołaja na rok 1260, najwyraźniej na podstawie fałszyfikatu.

²⁹ KDW I, nr 603.

³⁰ Ibidem, nr 384. W sprawie autentyczności zob. F. Sikora, *Przywileje rycerskie synów Władysława Odonica. Krytyka autentyczności*, RH, 34, 1968, s. 35–37.

³¹ KDW I, nr 364 i 368; Urz. wlkp., s. 29, nr 67.

³² KDW I, nr 360 i 378; Urz. wlkp., s. 29, nr 68.

poznańskim był Wincenty, to *terminus post quem* objęcia przez niego tego urzędu przypadłaby na 22 II 1258 r.

Wiadomość z *Kroniki Wielkopolskiej* jest najwcześniejszą wzmianką źródłową, dotyczącą Przedpełkowica. Wprawdzie jest ona nieco myląca, gdy nazywa Mikołaja wojewodą kaliskim, skoro – jak starano się wyżej wykazać – w tym czasie palacie gnieźnieńska i kaliska były już zapewne połączone i trzymał je Arkembold Zaremba, ale za to w oczywisty sposób przesądza identyfikację pojmanego Mikołaja z Przedpełkowicem, znanym w następnych latach urzędnikiem wielkopolskim, który w połowie przedostatniej dekady XIII w. został następcą Zaremby na palacji gnieźnieńsko-kaliskiej³³. Wymieniony przez *Kronikę* kasztelan gnieźnieński Szymon ze swym urzędem pojawia się w latach 1253–1274³⁴. W przypadku jego brata Arkembolda podany przez źródło urząd jest dla niego w tym czasie możliwy. Inaczej należy rozumieć *Kronikę* w odniesieniu do Mikołaja. Wydaje się, że samo wymienienie Łodzica wśród udających się na wiec dostojników wielkopolskich pozwala przypuszczać, że także on pełnił już wówczas jakiś urząd. Oczywiście nie mógł on być wówczas wojewodą kaliskim, wydaje się jednak całkiem prawdopodobne, że Przedpełkowic jeszcze przed swym pojmaniem w 1259 r. mógł zostać mianowany przez Bolesława Pobożnego podkomorzym poznańskim, co mieści się między ustalonym wyżej *terminus post quem* (tj. 22 II 1258 r.) a pierwszym określeniem go tym urzędem na początku sierpnia 1266 r.

IV

Następną kwestią są początki kariery urzędniczej Chwała z rodu Nałęczów. W literaturze przedmiotu datuje się je na okres przed 23 IV 1286 r. lub dopiero na rok 1288³⁵. Pierwsza z dat odnosi się do sfałszowanego dokumentu (za taki uznał go wydawca, S. Krzyżanowski)³⁶ Przemysła II dla klasztoru w Byszewie. Badacze zwracają uwagę na fakt, że lista świadków, wśród których widnieje Chwał jako kasztelan czarnkowski, zdaje się być wiarygodna. Wydaje się jednak, że należałoby znaleźć bardziej pewny punkt

³³ Ibidem, s. 48, nr 230–231.

³⁴ Ibidem, s. 37, nr 134.

³⁵ Por. J. Bieniak, op. cit., s. 172, przyp. 388; J. Pakulski, *Nałęcz...*, s. 39; Urz. wkp., s. 34, nr 112; M. Hlebionek, *Kasztelania czarnkowska*, Czarnków 2006, s. 108; A. Swieżawski, op. cit., s. 218–219; K. Tanaś, op. cit., s. 100.

³⁶ S. Krzyżanowski, op. cit., s. 41–42, nr II, s. 66, reg. 69.

zaczepienia w zakresie datowania pierwszego wystąpienia tego współpracownika księcia wielkopolskiego, niż testacja falsyfikatu. Jest nim lista świadków z dokumentu Przemysła II, opatrzonego datą 19 IX 1286 r., gdzie został wspomniany właśnie nasz możny³⁷. Wzmianka ta niewiele nam natomiast daje w kwestii datowania objęcia przez Chwałę pierwszego urzędu, ponieważ Nałęczą wymieniono tam bez tytułatury dostojniczej, a sam dyplom należy – ze względu na tytułaturę wystawcy – przesunąć na rok 1290³⁸. W podobny sposób wymienia Chwałę dyplom Przemysła II, Mściwoja II oraz Bogusława IV z 23 IX 1287 r.³⁹ Dopiero jeden z dokumentów, wystawionych przez wielkopolskiego władcę w czasie zjazdu w Rzepce w maju 1288 r., nazywa Nałęczą kasztelanem czarnkowskim⁴⁰. Ponieważ jednak źródło to nie było znane starszej literaturze, pierwsze wiarygodne wystąpienie tego możnego z tytułem dostojniczym wiązano z dyplomem Mściwoja II z 26 VIII 1288 r. O tym dokumencie przyjdzie jeszcze wspomnieć niżej.

Poprzednikiem Chwałę na urzędzie był wspomniany już wyżej Mikołaj Przedpełkovic, który wystąpił po raz ostatni w tym charakterze 31 X 1271 r. Między 22 VIII 1273 a 7 IV 1275 r. został natomiast łowczym poznańskim⁴¹. Okres pomiędzy dwiema ostatnimi datami mógłby zatem stanowić *terminus post quem* objęcia przez Chwałę kasztelanii czarnkowskiej. Jednakże między ową najwcześniejszą, możliwą datą (tj. 1273–1275) a jego pierwszym wystąpieniem z urzędem (tj. 1286–1288) jest ok. 10 lat różnicy, wobec czego trudno wykluczyć, że między Mikołajem a Chwałęm mógł w rzeczywistości piastować to stanowisko jakiś nieznany źródłom urzędnik. Należy jednak mieć na uwadze fakt, iż właśnie lata 70. XIII w., w związku z dojściem do władzy Przemysła II w księstwie poznańskim, stanowią okres wyraźnego awansu Nałęczów i początku liczniejszej ich reprezentacji w aparacie urzędniczym⁴². Być może Chwałę również znajdował się w grupie owych *homines novi*.

Do dalszej refleksji nad początkami kariery tego możnego skłania wspomniany dokument Mściwoja II z 26 VIII 1288 r., wystawiony w Słupsku i zachowany w niemieckojęzycznej kopii. Na mocy tego

³⁷ KDW I, nr 570.

³⁸ S. Krzyżanowski, op. cit., s. 70, reg. 122.

³⁹ KDW I, nr 584.

⁴⁰ ZDM V, nr 1491.

⁴¹ Urz. wlkp., s. 34, nr 111 i s. 58, nr 317.

⁴² J. Pakulski, *Nałęczę...*, s. 114.

dyplomu władca nadał Chwałowi (nazwanemu kasztelanem czarnkowskim) wieś Drożdżenica, położoną pod Kamieniem, z przysiółkiem Wysoka. Z treści dowiadujemy się, iż książę gdański motywuje to nadanie chęcią nagrodzenia Nałęcz za to, że zawiadomił go o uwolnieniu Przemysła II z niewoli Henryka Prawego, co miało miejsce na przełomie zimy i wiosny 1281 r.⁴³ Przekaz źródła w kontekście początków kariery urzędniczej tego możnego, inaczej niż piszący później badacze, zinterpretowała K. Zielińska, napisała bowiem, że „(...) wieść o uwolnieniu księcia wielkopolskiego doszła do Mszczuja prawdopodobnie na Pomorzu, skoro jako pierwszy przekazał ją księciu kasztelan nadgranicznego grodu wielkopolskiego Czarnkowa Chwał, którego nie ominęła hojna nagroda w postaci majątku Drożdżenicy”⁴⁴. A zatem zdaniem wymienionej autorki Nałęcz pełniąc rolę posłańca w 1281 r. był już kasztelanem czarnkowskim. Ten ciekawy wniosek nie był – jak wynika z przeprowadzonego wyżej przeglądu literatury – wykorzystywany w powstałych później pracach, na kartach których zjawiał Chwał Nałęcz⁴⁵. Godzi się wobec tego przywołać ten może nieco zapomniany ustęp z dzieła toruńskiej badaczki.

Podjęty przez K. Zielińską wątek można uzupełnić kilkoma hipotezami. Jan Długosz podaje, że pojmanemu Przemysłowi II pospieszyli na pomoc Mściwoj II i Leszek Czarny oraz rycerstwo wielkopolskie⁴⁶. Obecnie jednak uznaje się interwencję książąt Krakowa i Gdańska za mało prawdopodobną⁴⁷. Interwencji rycerzy wielkopolskich

⁴³ P, nr 438; J. Pakulski, *Nałęcz...*, s. 39. Odbiorcą niemal identycznego dokumentu Mściwoja II był także Gniewomir z Krokowej (P, nr 439). Ostatnio o uwięzieniu księcia wielkopolskiego w 1281 r. zob. B. Nowacki, *Przemysł II. Odnawiciel korony polskiej (1257–1296)*, wyd. II, Poznań 2007, s. 101–103.

⁴⁴ K. Zielińska, *Zjednoczenie Pomorza Gdańskiego z Wielkopolską pod koniec XIII wieku. Umowa kępińska 1282 r.*, Toruń 1968, s. 46.

⁴⁵ Kasztelański urząd Chwała w 1281 r. zdaje się chyba uznawać jeszcze B. Śliwiński, *Napływ na Pomorze Gdańskie rycerstwa z innych ziem polskich w XIII i początku XIV wieku*, w: *Genealogia – kregi zawodowe i grupy interesu w Polsce średniowiecznej na tle porównawczym*, pod red. J. Wroniszewskiego, Toruń 1989, s. 121–122, skoro wspomina „kastzelana czarnkowskiego Chwała z rodu Nałęczów, około 1281 r. obdarowanego wsią Drożdżenica”. W przyp. 29 autor dodaje, że dokument nadania spisano w 1288 r. Inaczej M. Hlebionek, op. cit., s. 36, który wspominając o poselstwie do Mściwoja II w związku z uwolnieniem Przemysła II najpierw napisał wprawdzie, że „owym posłańcem był Chwał, kasztelan czarnkowski”, jednakże dalej (s. 108) wyraźnie opowiada się za datowaniem początków kariery urzędniczej tego możnego na drugą połowę lat 80. XIII w.

⁴⁶ Długosz, ks. 7–8, s. 271–273.

⁴⁷ Ostatnio o tym B. Nowacki, *Przemysł II...*, s. 102–103.

nie trzeba kwestionować, wydaje się ona zresztą logiczną konsekwencją uwięzienia ich władcy. Warto przyjrzeć się bliżej tej sprawie, gdyż zdaniem piszącego te słowa, owa mobilizacja została w źródłach ślady, na które nie zwrócono dotąd uwagi w omawianym kontekście. Poznański dokument Przemysła II z 16 III 1281 r. dla mieszczanina Rinolda poświadczyło aż czterech kasztelanów grodów granicznych z zachodniej Wielkopolski: santocki Wincenty, przemęcki Bodzanta, zbąszyński Gniewomir oraz międzyrzecki Dzierżykraj⁴⁸. Nie wydaje się, by takie zgromadzenie było dziełem przypadku. Podobny skład nie trafia się w żadnym innym dokumencie Przemysła II, o czym upewnia porównanie z innymi dyplomami tego władcy, które poświadczyło czterech lub więcej kasztelanów – za każdym razem przynajmniej jeden z nich był związany z grodem centralnym (np. Poznań) lub w każdym razie położonym wewnątrz księstwa (np. Rogoźno)⁴⁹. Wyjątkowość tej listy świadków skłania do przypuszczeń, że może być ona śladem jakichś niecodziennych wydarzeń. Wolno się domyślać, że nie tylko zachodniowielkopolscy kasztelanowie pospieszyli swemu władcy z pomocą. W jakimś związku z omawianą sprawą mogła pozostawać obecność kasztelana bydgoskiego Mrocza na lubińskim dokumencie Mściwoja II, wystawionym między marcem a listopadem 1281 r.⁵⁰. Siły wielkopolskie mogły przybywać zatem z różnych stron, być może nawet z dość odległych. Przybywszy z niewoli do swego księstwa, Przemysł II został przywitany przez rzeszę dygnitarzy, wśród których zapewne mógł być obecny także kasztelan czarnkowski. W tej sytuacji książę istotnie mógł posłać kogoś z północnowielkopolskich kasztelanów do księcia gdańskiego z wieścią o swym uwolnieniu a zarazem z zaproszeniem do rozmów politycznych. Wprawdzie bliżej do granic państwa Mściwoja II miałby np. urzędnik z Nakła, ale i Czarnków nie był

⁴⁸ KDW III, nr 2032. Wydawca rozwiązał datę na 8 sierpnia, ale S. Krzyżanowski, op. cit., s. 65, reg. 34 zaproponował 16 marca, co ostatecznie przyjęło się w literaturze przedmiotu.

⁴⁹ Por. KDW, I, nr 482, 488, 495; II, nr 670, 684, 689, 718, 719, 724–726; ZDM, V, nr 1491.

⁵⁰ KDW I, nr 501. K. Zielińska, op. cit., s. 45–46 datuje ten dokument między 3 marca a 1 listopada (wówczas Mściwoj II był już w Gdańsku). Pierwsza data opiera się na dyplomie Przemysła II, opatrzonym datą 3 III 1282 r. (KDW I, nr 504), którą cofa o rok S. Krzyżanowski, op. cit., s. 65, reg. 33 ze względu na indykcję i itinerarium, w zasadzie słusznie jednak kwestionuje te zarzuty J. Pakulski, *Itinerarium...*, s. 74, przyp. 38. Wobec tego pierwszą datę stanowiłby przywołany wyżej dokument księcia wielkopolskiego z 16 III 1281 r.

aż tak oddalony. Poza tym nie musiały tu odgrywać roli wyłącznie względy logistyczno-komunikacyjne – osoba posłańca (tj. konkretny możny, zajmujący specyficzną pozycję w otoczeniu monarchy) mogła mieć tutaj również znaczenie. Chwał jako rycerz mogący sprawować wówczas urząd w północnej części Wielkopolski, reprezentujący ród Nałęczów (zyskujący w tym czasie na znaczeniu), byłby dobrym kandydatem do powierzenia mu tego zadania.

Z powyższych przemyśleń wylania się wnioszek, że Chwał, który objął urząd kasztelana w okresie 1273/75–1286/1288, mógł pełnić ową godność w roku 1281 r. i w tej roli wyruszyć do Mściwoja II z wiadomością o uwolnieniu Przemysła II.

V

Ostatnim problemem, który pragniemy tu poruszyć jest kwestia przebiegu kariery urzędniczej Bogusława Domaratowica z rodu Grzymałów na przełomie lat 70. i 80. XIII w. W literaturze przedmiotu przeważnie się przyjmuje, że można ten piastował urząd podkomorzego poznańskiego w latach 1276/77–1294, a od 1280 r. dodatkowo godność kasztelana ujskiego⁵¹. Zwraca się również uwagę na fakt, że Bogusław około 1282 r. miał przejściowo (najdalej do 1284 r.) ustąpić z podkomorstwa poznańskiego Sędziwojowi, którego utożsamia się ze słynnym Zarembą o tym imieniu⁵². Inną propozycję przedstawił S. Krzyżanowski, jednak nie znalazła ona poparcia lub też nie zwrócono na nią dotychczas uwagi. Na marginesie rozważań nad emendacją daty jednego z dyplomów Przemysła II, badacz ten stwierdził, że „(...) obejmując kasztelanią w Ujściu ustąpił Bogusław podkomorstwa Sędziwojowi między 10 Grudnia 1278 (484), a 22 listopada 1279 (518, reg. 20 przyp.), później zaś połączył obie godności”⁵³. Aby zwerfikować, która wersja przebiegu kariery urzędniczej Domaratowica w interesującym okresie jest bardziej prawdopodobna, wystarczy krótka analiza źródeł wymieniających tego dostojnika. Jakkolwiek bowiem pełnienie przez niego obydwu urzędów (tj. kasztelana Ujścia

⁵¹ J. Bieniak, op. cit., s. 141; Urz. wkp., s. 59, nr 325–327, s. 68, nr 403 (zob. także s. 74 – indeks); A. Szweda, *Ród Grzymałów w Wielkopolsce*, Toruń 2001, s. 16; K. Tanaś, op. cit., s. 93; A. Swieżawski, op. cit., s. 224 i 237 – autor najpierw błędnie podaje, że Bogusław jako kasztelan Ujścia potwierdzony był dopiero w 1290 r., jednak potem jego ustalenia nie odbiegają od dotychczas obowiązujących.

⁵² Nie wspominają o tym fakcie jedynie A. Szweda, op. cit., s. 16 oraz K. Tanaś, op. cit., s. 93.

⁵³ S. Krzyżanowski, op. cit., s. 66, reg. 50.

i podkomorzego poznańskiego) od 1284 r. nie ulega najmniejszej wątpliwości, to przyjmowanie tego faktu za pewnik dla wcześniejszych lat wydaje się wręcz nieuzasadnione.

Bogusław jako podkomorzy poznański przed rokiem 1284 świadczy w dokumentach Przemysła II jedynie do 10 XII 1278 r.⁵⁴, natomiast jako kasztelan ujski od 21–24 IV 1280 r. do 24 IV 1283 r.⁵⁵. Nie zastosowano wobec niego w tym okresie podwójnej tytulatury. Sędziwoj jako podkomorzy poznański występował w okresie od 28 VIII do 22 XI 1282 r.⁵⁶. Dopiero 20 I 1284 r. Bogusław wystąpił ponownie jako podkomorzy poznański⁵⁷. Już niebawem, 20 II 1284 r. odnotowano go podwójną tytulaturą kasztelana Ujścia i podkomorzego poznańskiego⁵⁸. Od tego momentu jego osoba zapisywana była w listach świadków z określeniem obydwoma urzędami bądź tylko jednym z nich. Widać jednak bardzo wyraźnie, że źródła dla okresu sprzed 1284 r. sugerują przejście Domaratowica z podkomorstwa na kasztelanie, a nie przydzielenie drugiego urzędu.

Wobec tego bliższa prawdy okazuje się propozycja S. Krzyżanowskiego. Uzupełniając ustalenia tego badacza, można odtworzyć przebieg omawianego fragmentu kariery Bogusława w sposób następujący. Między grudniem 1278 a kwietniem 1280 r. można ten został awansowany z podkomorstwa poznańskiego na kasztelanie ujską⁵⁹. Gród ten można chyba zresztą uznać za ówczesną swego rodzaju „domenę urzędniczą” rodu Grzymałów, podobnie jak było nią Nakło w XIII w. dla Pałuków – w Ujściu rezydował bowiem wcześniej ojciec Bogusława (Domarat) i jego współrodowiec (Przeclaw)⁶⁰. Następnie przed styczniem 1284 r. do piastowanej godności kasztelańskiej Przemysł II przydzielił mu także pełniony parę lat wcześniej urząd

⁵⁴ KDW I, nr 464, 470, 484.

⁵⁵ Ibidem, nr 495, 512–514, 521, 615; VI, nr 28.

⁵⁶ Urz. wlkp., s. 59, nr 326.

⁵⁷ KDW I, nr 572 – S. Krzyżanowski, op. cit., s. 66, reg. 50 – ze względu na listę świadków przesuwa datę roczną dyplomu z 1287 na 1284; Urz. wlkp., s. 59, nr 327.

⁵⁸ KDW I, nr 536 – wydawca rozwiązuje datę dzienną na 19 lutego, natomiast S. Krzyżanowski, op. cit., s. 49, reg. 53 poprawia ją na dzień później.

⁵⁹ S. Krzyżanowski, op. cit., s. 64, reg. 20 cofał datę roczną dokumentu Przemysła II z 22 XI 1282 r. (KDW I, nr 518) o 3 lata, a ponieważ na liście świadków znalazł się podkomorzy poznański Sędziwoj, stało się to dla badacza podstawą, by zacieśnić okres w którym Bogusław przeszedł z podkomorstwa poznańskiego na kasztelanie ujską. Ostatnio jednak emendację tę zakwestionował T. Jurek – zob. SHGW, III/3, s. 541, przyp. 5, s. 547.

⁶⁰ Por. Urz. wlkp., s. 54 i 67–68.

podkomorzego poznańskiego. Taki obraz kariery Bogusława wydaje się bardziej prawdopodobny od dotychczas proponowanego. Według ustaleń literatury powojennej należałoby bowiem przyjąć, że Przemysł II podejmował niezbyt logiczne decyzje personalne względem Bogusława: przydzielenie mu do piastowanego dotąd podkomorstwa urzędu kasztelańskiego (1278–1280), niebawem odsunięcie od podkomorstwa (ok. 1282), następnie ponowne nań mianowanie (ok. 1284), a wszystko to w ciągu kilku lat. Tymczasem dzięki zaproponowanej wyżej rekonstrukcji kariery Bogusława przedstawia się chyba bardziej przekonująco. Nie zawiera przy tym momentów degradacji, które trudne byłyby do wytłumaczenia przy osobie tego możnego, uchodzącego za wiernego stronnika księcia w całym okresie jego panowania⁶¹.

*

Podsumowując nasze powyższe rozważania, można wypunktować następujące wnioski dotyczące przebiegu karier niektórych urzędników Przemysła II:

1. Awans Bierwołta Godzięby z sędstwa kaliskiego na tamtejszą kasztelanię nastąpił między 12 V 1288 a 29 IX 1289 r.
2. Na 29 IX 1289 r. (zamiast rok wcześniej) przypadają ostatnie wystąpienia: kasztelana biechowskiego Markusza Lutogniewowica z rodu Doliwów (w ogóle) oraz łowczego kaliskiego Roszka Stojgniewowica z rodu Okszów (w tej dekadzie).
3. Jeszcze przed swym uwięzieniem przez Kazimierza kujawskiego w 1259 r. wojewoda kaliski Arkembold Zaremba mógł przejąć pałacę gnieźnieńską po Dzierżykraju, a Mikołaj Przedpełkowic Łódzia urząd podkomorzego poznańskiego po Wincentym.
4. Chwał Nałęcz mógł być kasztelanem czarnkowskim już w 1281 r. i w tej roli przybyć do Mściwoja II z wieścią o uwolnieniu Przemysła II z niewoli Henryka Prawego, niewykluczone jednak, że jego awans przypada jeszcze na poprzednią dekadę.
5. Bogusław Domaradziec z rodu Grzymałów został awansowany z podkomorstwa poznańskiego na kasztelanię ujską między 10 XII 1278 a 21–24 IV 1280 r. Po 22 XI 1282 a przed 20 I 1284 r. do sprawowanego urzędu kasztelańskiego Przemysł II dodał mu piastowaną wcześniej funkcję podkomorzego.

⁶¹ A. Szweda, op. cit., s. 16–19.

Podjęcie na nowo kwestii przebiegu karier niektórych urzędników Przemysła II, mimo wielokrotnego już rozpatrywania tematu przez badaczy, pozwoliło jednak na wprowadzenie drobnych uzupełnień lub wskazania innej możliwej interpretacji źródeł. Wobec istniejących w literaturze przedmiotu różnic zdań badaczy w podobnych, jak podjęte wyżej kwestiach szczegółowych, postulat dalszych dogłębnych badań wydaje się uzasadniony.

District Officials of Przemysł II. Several prosopographical observations

Summary

The article deals with the subject matter concerning the course of careers of some district officials of Duke of Greater Poland (Wielkopolska) and then king, Przemysł II (1257–1296). The author collated the so far recognized findings of the subject literature (in particular, Registers of District Officials of Regional Wielkopolska edited by M. Bielińska) with his own interpretation of the source material which refers to the chosen individuals from the contemporary elite: Bierwołt (Godzięba coat of arms), Markusz (Doliwa arms), Roszko (Oksza arms), Arkembold (Zaremba arms), Mikołaj (Łodzian arms), Chwał (Nałęcz arms), Bogusław (Grzymała). On the grounds of that, certain corrections were proposed or wholly new hypotheses were developed in relation to the period during which offices were held by the magnates in question. For example: by accepting 1289 as a more proper date for the document of Przemysł II (previously dated to 29 September 1288), a later Bierwołt's transfer from office of the Judge of Kalisz to the local castellany was ascertained. Elsewhere, on the basis of the fragment of The Chronicle Of Wielkopolska, a supposition was advanced about a likelihood of Arkembold's appointment to the office of Gniezno–Kalisz Voivode and Mikołaj's appointment to the office of Chamberlain of Poznan in 1259. As well as this, thanks to the attempt of a new interpretation of sources which record the appearances of Bogusław, the author found that the nobleman did not combine in years 1278–1280 the office of the Castellan of Ujście with thus far held office of the Chamberlain of Poznan, but was, instead, transferred from the latter to the former

office. He took both these posts in years 1282–1284, at the earliest. The author's considerations were comprised in five points and concluded with a recapitulation, which, in a synthetic manner, brings together the author's conclusions drawn from the analysis made. Thus obtained results lead, consequently, to proposing a postulate of further research following this direction, which perhaps would allow new subsequent specifications in relation to the course of clerical careers of noblemen from the environment of 13th-century princes of the feudally fragmented Wielkopolska (Greater Poland).

Bogdan Burliga
(Gdańsk)

Literacki aspekt *Kroniki Oliwskiej*

I

„Widząc to **prześladowca rodzaju ludzkiego (*humani generis persecutor*), odstępcą od prawdy (*apostata veritatis*), diabeł pozazdrościł Zakonowi rozwoju i pobudził dusze niektórych dostojników **przepijając do nich jadem niezgody (*virus ipsi dissensionis ab unitatis vinculo propinando*)**. Ci zaś, uważając wspomnianego mistrza za niezdatnego do kierowania Zakonem, zażądali od niego, aby dobrowolnie zrezygnował z władzy, pieczęci i pierścienia, co jednak wielu [innym] dostojnikom się nie podobało” (rozdz. 20)¹.**

„W tym samym czasie pewien nieszczęsny brat z zakonu panów, imieniem Jan Stille, nie mogąc znieść kary, którą go z powodu jego wykroczeń obarczył posłuszny regule i pobożny mistrz, w zamku malborskim, w wigilię św. Elżbiety, po uroczystym odśpiewaniu nieszpórów, gdy pan mistrz według zwyczaju wychodził z kościoła poprzedzany przez swoich służących, ów nieszczęśnik, pełen ducha niegodziwego, **czcigodną głowę mistrza w krużganku przed bramą kościoła okrutnie przebił nożem (*reverendum caput magistri in ambitu ante fores ecclesie cultello atrociter penetravit*)** i, jak mocno wierzę, uczynił go męczennikiem wobec Boga. Z tego powodu cały ów konwent czcigodnych braci w Malborku i wszyscy [ludzie] w całym kraju – tak duchowni, jak i świeccy – pograżyli się w żalobie i żalonym lamencie. **Ów zaś nieszczęśnik,**

¹ *Die Chroniken von Oliva und Bruchstücke älterer Chroniken*, hrsg. v. Th. Hirsch, w: SRP, Bd. V, Leipzig 1874, s. 594–623; tłum. wg: *Kronika oliwska. Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, tłum. D. Pietkiewicz, wstęp i komentarz B. Śliwiński, Malbork 2008.

który dopuścił się tak wielkiej zbrodni, zamknięty w lochu, za sprawą tego, którego wolę wypełnił – a mianowicie niegodziwego diabła – skrzył kark i [tak] bez spowiedzi uległ zagładzie (*ille miser, qui tantum scelus perpetravit, inclusus in carcere per eum, cuius voluntatem adimplevit, videlicet iniquum dyabolum, collo fracto, fuit absque penitencia suffocatus*). Kiedy zaś ciało mistrza zostało wśród zawodzeń i płaczów, jak wypadało, pobożnie i uroczyście pochowane przez czcigodnych mężów, ówczesnych dostojników, w Kwidzynie, w kościele katedralnym, i gdy zwołano na urząd mistrza brat Luter, książe z Brunszwiku, pochodzący ze szlacheckiego rodu dawnych władców, rządzących niegdys Saksonią. Zostawszy mistrzem, natychmiast rozesłał wysłaników w różne strony Niemiec przyrzekając wielkie nagrody tym wszystkim, którzy zechcą przybyć mu do Prus z pomocą przeciw nieprzyjaciołom Zakonu. Przybyło więc do niego wielkie mnóstwo szlacheckich mężów z wyposażeniem wojennym. Zgromadziwszy wielkie wojsko, wysłał z nim jako wodza brata Ottona z Lauterberga, komtura krajowego, na ziemię Polski, którą wzdłuż i wszerek zniszczył, zdobywszy i spaliwszy liczne twierdze. Po zdobyciu całkowicie zburzył zamek Nakło, w którym zostały popełnione liczne rozboje, i według swojej woli niszczył kraj aż do Kalisza. Wiele kościołów zostało wówczas spalonych i wiele innych potworności zostało dokonanych, którym panowie [Krzyżacy] nie mogli przeszkodzić z powodu wielkiej liczebności wojska. Kiedy panowie wracali ze swoim wojskiem i maszerowali bezładnie i rozproszeni, król Polski, zebrawszy swoje wojsko, podążał ich śladem. Wykorzystując dogodnie okazje do walki, ścierał się z nimi; a ponieważ gdzie brakuje przezorności kierowania zbrojnymi, [tam] nieliczni a dobrze uzbrojeni często zwyciężają liczniejszych, tak też zdarzyło się tym razem” (rozdz. 34–35).

„Gdyby oni wszyscy dla królestwa niebieskiego i w obronie wiary katolickiej przez niewiernych zostali **unurzani w fali własnej krwi, na pewno wielka byłaby radość mieszkańców nieba** (*sui sanguinis unda rubricati, magna profecto esset exultatio civium supernorum*); lecz ponieważ rozlew krwi takich i tak licznych możnych, jak również prostych, dokonał się dla królestwa ziemskiego i przemijającego, należy się obawiać, że będzie z tego **radość mieszkańców piekiel** (*exultatio civium infernorum*)” (rozdz. 65).

II

Trzy miejsca z *Kroniki oliwskiej* opata klasztoru w Oliwie Stanisława, które umieściłem jako *incipit* niniejszego artykułu i do których wrócę w dalszej części wywodu, zawierają kwintesencję tego, co zaświadcza o biegłości pisarskiej uczonego cystersa z Oliwy, i – z punktu widzenia filologa i historyka literatury antycznej – czyni jego kronikę nie tylko interesującym, ale fascynującym wręcz pomnikiem literackim. Mam na myśli niezwykle egzaltowany, retoryczny sposób ujmowania wydarzeń historycznych oraz wszechobecną tendencję do ujmowania opisywanych dziejów na modłę dramatyczną. Mimo, że *Kronika oliwska* pozostaje przede wszystkim bezcennym źródłem do poznania dziejów i funkcjonowania rodzimego klasztoru, a z racji jego kontaktów z ówczesnymi ośrodkami władzy jest w równym stopniu wartościowym świadectwem wydarzeń politycznych (przede wszystkim działalności osadniczej samego klasztoru i politycznej zakonu krzyżackiego w dolnym biegu Wisły)², jej literacki wymiar okazuje się być nie mniej interesujący. Wynika to z prostej obserwacji: tło przedstawianej historii jest na tyle bogate i obfitujące w zdarzenia³, że już sama ta tematyka musiała stać się niejako okazją do – jak się wydaje – efektownej prezentacji⁴, okraszzonej dodatkowo tak charakterystycznymi dla pisarstwa starożytnego i średniowiecznego licznymi wtrętami o charakterze moralizatorskim – u Stanisława jednak bardzo rzadko przechodzącej (a wypadek to nierzadki w innych kronikach) w otwarty moralitet⁵. Moim

² Jak ujął to B. Śliwiński, *Kilka uwag o autorstwie Kroniki oliwskiej i opacie Stanisławie*, RH, t. 73, 2007, s. 137–138 jest to „wyjątkowy w sumie acz przypadkowy głos płynący od elit wschodniopomorskich”.

³ Zdarzenia te nie są przedstawiane jednak z punktu widzenia niemieckiego czy polskiego, ile raczej „klasztornego”; ogólnie na ten temat poczucia narodowego B. Zientara, *Spółczesność polskie XIII–XV wieku*, w: I. Ichnatowicz, A. Mączak, B. Zientara i J. Żarnowski, *Spółczesność polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1999, s. 172 mówi o „sztucznie utrzymywanym niemieckim charakterze znacznej części klasztorów cysterskich”; praca szczegółowa: K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów w Oliwie od XII do XVI wieku*, Gdańsk 1975.

⁴ Retoryka jako element *trivium* należała do honorowego programu nauczania w ramach *artes liberales*, zob. F. Heer, *The Medieval Europe*, London 1961, s. 246.

⁵ G.M. Spiegel, *Theory into Practice: Reading Medieval Chronicles*, w: *The Medieval Chronicle*, ed. E. Kooper, Amsterdam 1999. Denys Hay, *Annalists & Historians. Western Historiography from the VIIIth to the XVIIIth Century*, London 1977, s. 38–39, utrzymuje, że typ annalistycznej kroniki był „wynałazkiem” średniowiecza, jakkolwiek zawierała ona elementy charakterystyczne dla historiografii greckiej, rzymskiej i żydowskiej. Sprawa jest kontrowersyjna. Jako historyk literatury antycznej skłon-

celem jest przyrzeć się, w jaki sposób autor *Kroniki* pogodził tę tendencję z drugą, niepisaną regułą, która obowiązywała pisarzy przy komponowaniu kronik czy szczególnie roczników⁶: suchym, informacyjnym i beznamietnym sposobem relacjonowania jak największej ilości zestawionych obok siebie, niejako w prostym wyliczeniu faktów i wydarzeń⁷. Dla kogoś, kto zajmuje się tym aspektem kroniki, jest rzeczą iście fascynującą przyrzeć się, w jaki sposób pisarz starał się te dwie sprzeczne tendencje ze sobą pogodzić. Taka perspektywa okaże się również pomocna przy analizie stylu autora i – co ważniejsze – pomoże go w jakimś sensie objaśnić: jest to rezultat przeświadczenia, że stylistyka łaciny, jakiej z upodobaniem używał oliwski dostojnik, wynikała z tematu i była jemu podporządkowana. By przekonać się o słuszności tego założenia, trzeba zacząć jednak od osoby autora, przy czym skupić się pragnę nie tyle na jego życiorysie (zresztą, jak to bywa w przypadku biografii pisarzy średniowiecznych, pełno w nim luk i niejasności⁸), ile na kwestii jego wykształcenia.

ny jestem twierdzić, że idea spisywania „kroniki” (zapewne w postaci tablic) nie powstała ani w średniowieczu, ani nawet w późnym antyku, ale znacznie wcześniej: już w III w. p.n.e. Erathostenes z Kyrene napisał *Chronographia*, omawiającą dzieje od zdobycia Ilionu aż do roku 323 p.n.e. Takich prac było zresztą w antyku znacznie więcej, zob. Ch. Fornara, *The Nature of History in Ancient Greece and Rome*, Berkeley–Los Angeles 1988, s. 28; por. P. Janiszewski, *Historiografia późnego antyku (koniec III – połowa VII w.)*, w: *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu III*, pod red. E. Wipszycka, Warszawa 1999, s. 149–151; o kronikach greckich zob. J.M. Hall, *A History of the Archaic Greek World ca. 1200–479 BCE*, Malden–Oxford 2007, s. 30 n.; o popularności kronik we wschodnim cesarstwie rzymskim – K. Krumbacher, *Geschichte der byzantinischen Literatur*, München 1898.

⁶ Zob. B. Guenée, *Histoires, annales, chroniques. Essai sur les genre historiques au Moyen Age*, Annales ESC, 1973, s. 997–1061.

⁷ H.-D. Heimann, *Wprowadzenie do historii średniowiecznej*, tłum. S. Kwiatkowski, Toruń 1999, s. 77. Tendencja do zestawiania i gromadzenia obok siebie różnych wydarzeń może być pośrednim dowodem, iż pierwowzorem *Kroniki* opata Stanisława były jakieś inne zapiski, prawdopodobnie owe *Tabulae fundatorum et benefactorum*, zawierające z kolei wypisy z *Kroniki (Chronicon coenobii Olivensis)* opata Rudigera (*floruit* ok. 1300), który mógł wykorzystywać jakiś rocznik klasztorny (omówienie tego zagadnienia daje B. Śliwiński, *Wstęp*, s. 27i n.), por także T. Jasiński, *Najstarsze kroniki i roczniki krzyżackie dotyczące Prus*, Poznań 1996. *Casus ten* przypomina o stałej praktyce szkół przyklasztornych i katedralnych – prowadzenia zapisków: analogiczny przypadek dla katedry krakowskiej analizował M. Plezia w znakomitym artykule o aktywności tamtejszych intelektualistów w wiekach przed erygowaniem akademii kazimierzowej (*Dzieje środowiska umysłowego w Krakowie przed założeniem uniwersytetu*, w: *Od Arystotelesa do ‘Złotej legendy’*, Warszawa 1958, s. 408 i n.). Koncentracja na wydarzeniach politycznych przypomina z kolei późniejszą ‘polityczną’ kronikę Janka z Czarnkowa (zm. w 1387 r).

⁸ B. Śliwiński, *Kilka uwag*, s. 129 i n.

III

Dyskusję nad osobą autora *Kroniki* streścił Błażej Śliwiński we wstępie do polskiego przekładu⁹. Co jednak wiadomo o naukach, jakie pobierać mógł opat? W tym konkretnym przypadku nie wiemy zgoła nic pewnego¹⁰. Bazując jednak na innych informacjach na temat ówczesnego modelu edukacyjnego¹¹, wolno przecież wnosić, że wykształcenie opata Stanisława nie mogło odbiegać od wzoru praktykowanego w kręgach ówczesnej elity duchownej¹². Nie ulega mimo to wątpliwości, że bliższe wejrzenie w tekst *Kroniki* pozwala wnioskować o znajomości przez pisarza literatury klasycznej, mimo że rzadko wymienia on swoje *auctoritates*: w rozdz. 1 opat cytuje słowa bliżej nieokreślonego poety, identyfikowanego dzisiaj z Seneką, którego imiennie cytuje później w rozdz. 73. Cały zresztą ów wstępny rozdz. 1 wygląda po prostu na dzieło wykształconego, świadomego tradycji literackiej człowieka¹³. Samo już rozpoczęcie („Wierzę, że będzie warte trudu”; *opere precium fore credo*) jest znamienne – nawiązuje z pewnością do *Przedmowy* Galla Anonima („uznaliśmy za rzecz wartą trudu”; tłum. R. Grodecki) i w zadziwiający sposób przypomina historiograficzne rozważania Rzymianina Salustiusza oraz innych autorów starożytnych, chętnie podkreślających ponadczasową wartość zapisanego przez nich słowa. Takie rozpoczęcie dzieła historycznego, zarówno kroniki, jak i bardziej tradycyjnych *res gestae*¹⁴, było zresztą

⁹ Idem, *Wstęp*, w: *Kronika oliwska*, s. 14 i n.

¹⁰ Uczeni pomijają ów aspekt, nie chcąc wdawać się w spekulacje, zob. G. Labuda, *O opacie Stanisławie autorze „Kroniki oliwskiej” z połowy XIV wieku*, w: *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu*, Poznań 2007, s. 369; idem, *Stanisław, opat oliwski 1330–1356*, w: *Ludzie pomorskiego średniowiecza*, Gdańsk 1981, 130–134; B. Śliwiński, *Kilka uwag*, s. 129–138.

¹¹ Por. E. R. Curtius, *Literatura łacińska i europejskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Kraków 1997, s. 55 i n.

¹² Zob. zwłaszcza H. Leszczyński, *Studia w klasztorach cysterskich XIII–XIV wieku*, w: *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1987: „Cystersi w Polsce do końca XIV stulecia mieli mnichów wykształconych w kolegiach już istniejących za granicą. Trzeba bowiem pamiętać, że w tym okresie znakomita większość powołań rekrutowała się z Francji, Włoch, a zwłaszcza z Niemiec”.

¹³ Ta kategoria społeczna nazywana była *litterati*. Na temat tej terminologii zob. M. Fumagalli Brocchieri, *Intelektualista*, w: *Człowiek średniowiecza*, pod red. J. Le Goffa, tłum. M. Radożycka-Paoletti, Warszawa–Gdańsk 1996, s. 232–233.

¹⁴ O tym tradycyjnym podziale średniowiecznego pisarstwa historycznego, zob. M. Plezia, *Wstęp*, w: *Gall tzw. Anonim, Kronika polska*, tłum. R. Grodecki, opr. M. Plezia, Wrocław 1989, s. L–LV; zob. też Heimann, *Wprowadzenie*, s. 78.

kontynuowane i potem, nie tylko przez kronikarzy, podkreślających wagę tematu i ogrom pracy (Jan Długosz, *Annales*, 1: „rozległy i wielki trud”, „ciężar niezmiernej pracy”; tł. J. Mruk)¹⁵, ale i uczonych (Copernicus, *De revolut., Praef.* 4: „zadałem sobie ten trud”; tł. M. Brożek). Stanisławowa wierność tradycji literackiej widoczna jest też przede wszystkim w uwypukleniu znaczenia prawdy, związanej tu nierozzerwalnie ze sprawiedliwością (rozdz. 1: *veritatis et iusticie*), czym uczony wpisuje się również w konwencję obowiązującą historiografa bądź kronikarza (Gall Anonim, Mistrz Wincenty, Jan Długosz). Podobnie rzecz ma się z innym, tradycyjnym motywem, w którym nawiązanie do pamięci o rzeczach przeszłych i pisma jako tej pamięci nośnika (*preteritorum memoria... quorum ratio scire futura facit, firmiter scripture*) również nie jest niczym nowym w literaturze wieków wcześniejszych: prastara to retoryka i wystarczy przypomnieć tu uwagi pisarzy antycznych – Herodota, Witruwiusza, Pliniusza Starszego lub chociażby Izydora z Sewilli. Ten ostatni autor był, jak wiadomo, jednym z wzorców literackich dla pisarzy średniowiecznych¹⁶. Denys Hay opisał w ciekawy sposób jeden z aspektów nauki w czternastowiecznej Europie¹⁷: „Językiem nauczania była łacina. Treści tych podręczników (Donat, Priscjan¹⁸ i bardzo popularna dwunastowieczna kompilacja wierszy autorstwa Aleksandra z Ville-Dieu) scholarzy uczyli się na pamięć, celem było opanowanie wiedzy z zakresu *trivium* (gramatyka, retoryka i dialektyka). Znajomość retoryki (sztuka ustnej i pisemnej wypowiedzi) i dialektyki sprawdzano za pomocą ustnych wypowiedzi. Uczniowie przechodzili z klasy do klasy, promocje zależały w większym stopniu od ich zdolności niż wieku. Na ogół wymagano, by uczeń przed rozpoczęciem nauki w szkole umiał czytać i znał podstawy gramatyki łacińskiej; językiem miejscowym posługiwano się do nauczania w niższych oddziałach. Nie wykładano go jednak jako oddzielnego

¹⁵ Nb. J. Długosz korzystał z *Kroniki*, zob. ostatnio B. Śliwiński, *Wstęp*, w: *Kronika oliwska*, s. 5.

¹⁶ M. Carruthers, *The Book of Memory. A Study of Memory in Medieval Culture*, Cambridge 2008², s. 139; zob. także Ch. Dawson, *Szkice o kulturze średniowiecznej*, tł. J. Sulowski, Warszawa 1966, s. 187–188 oraz G.A. Kennedy, *A New History of Classical Rhetoric*, Princeton 1994, s. 280.

¹⁷ D. Hay, *Europa w XIV i XV wieku*, tłum. H. Zaremska, Warszawa 2001, s. 300. Por. także M. Thomas, *Universal Learning in Second Language Acquisition. A History*, London–New York 2004, zwłaszcza rozdz. 4, s. 70; A. Haverkamp, *Medieval Germany 1056–1273*, Oxford 1988, s. 72–73.

¹⁸ Zob. Ch.H. Haskins, *The Rise of Universities*, New Brunswick 2001, s. 39.

przedmiotu. **Czytano wiele dzieł autorów klasycznych, ale na ogół nie po to, aby poznać ich treść, ale ze względu na gramatykę i styl**” [podkreślenie moje – B.B.]¹⁹.

Sytuacja opisana przez tego uznanego historyka mogła być udziałem opata Stanisława. Jest to oczywiście tylko supozycja, nie dowód. W sukurs jednak sugestii, że scenariusz mógł tak wyglądać, przychodzą dwie okoliczności. Pierwszą jest system kształcenia i komunikacja między poszczególnym klasztorami cysterskimi²⁰, w tym ostatnim wypadku zaś klasztor oliwski stanowił jedną z tych instytucji, które związane były – jak to powiedział Benedykt Zientara – „dyscyplinarnie z zagranicznymi kapitułami generalnymi”²¹. W tym przypadku, jak pisze B. Śliwiński: „Koordynację poczynań szeroko rozgałęzionych klasztorów miała zapewniać organizowana w Citeaux raz do roku, 14 września, kapituła generalna pod przewodnictwem kierownictwa złożonego z opata Citeaux i opatów czterech najstarszych klasztorów oraz kolegium, składającego się teoretycznie z wszystkich opatów, przełożonych poszczególnych klasztorów”²². Podczas kapituły wybierano opata generalnego (podległego tylko papieżowi), uchwalano statuty, dyskutowano o bieżących sprawach. Z czasem udział w kapitule generalnej wszystkich opatów, zwłaszcza z daleko położonych klasztorów, stawał się coraz bardziej iluzoryczny, co rozumiano i zadawano się, jeśli z części Europy, w której położone było Pomorze Wschodnie, opaci przybywali na kapitułę raz na trzy lata, ale nie czyniono specjalnych przeszkód, gdy okres ten ulegał przedłużeniu do siedmiu, a nawet i więcej lat”²³.

Drugą okoliczność stanowią przykłady z dwóch wcześniejszych i sławniejszych kronik – Gallowej i Wincentowej. Jeśli chodzi

¹⁹ J. Ziolkowski, *Latin and Vernacular Literature*, w: *The New Cambridge Medieval History* I, eds. D. Luscombe and J. Riley-Smith, Cambridge 2004, s. 559.

²⁰ Por. rozdz. 64–66 i 67–73 *Kroniki oliwskiej* opisujące, odpowiednio, bitwę pod Crecy w 1364 i tak zwaną ‘czarną śmierć’, i uwagi H. Leszczyńskiego, *Studia w klasztorach*, passim.

²¹ B. Zientara, *Spółczesność polskie XIII–XV wieku*, s. 172. Na rolę podróży i wymiany poglądów zwracał już uwagę w swej klasycznej pracy G. Highet, *The Classical Tradition. Greek and Roman Influences on Western Literature*, Oxford 1976, s. 11–12.

²² C.H. Lawrence, *Medieval Monasticism: Forms of Religious Life in Western Europe in the Middle Ages*, Harlow 2001³, s. 172 i n.; także Ch. Brooke, *The Age of the Cloister: The Story of Monastic Life in the Middle Ages*, Mahwah [New Jersey] 2003, s. 166–169.

²³ B. Śliwiński, *Wstęp*, w: *Kronika oliwska*, s. 10.

o czynnik pierwszy, należy sądzić, że jako człowiek stanu rycerskiego²⁴, późniejszy opat mógł dysponować środkami umożliwiającymi mu podróże na Zachód Europy, najprawdopodobniej do Francji i pobieranie tam nauk²⁵. To właśnie tam mógł poznać dzieła klasyków, a ich znajomość pogłębiać już jako zakonnik i opat, jakkolwiek nie wiadomo, czy miał do czynienia z odpisami dzieł antycznych twórców (zjawisko w średnich wiekach nader częste), czy wypisami lub popularnymi w tamtej epoce kompendiami i skrótami. Warto ponadto pamiętać, że kontakty z cystersami w zachodniej Europie istniały w Polsce i wcześniej²⁶. Argument drugi ma charakter wnioskania *per analogiam*. Wydawcy tłumaczenia *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego skrupulatnie wyliczają, w jak wielkim stopniu protegowany księcia Kazimierza Sprawiedliwego nie tylko opierał się na literaturze antycznej, ale wręcz nią popisywał. Autorka wstępu do polskiego przekładu, Brygida Kürbis wymienia całą listę starożytnych pisarzy, na których mistrz Wincenty się powołuje. Liczba ta jest zadziwiająco obszerna. Podobną znajomością prawideł i motywów antycznych przeniknięta jest – jakkolwiek w sposób zdecydowanie mniej ostentacyjny – *Kronika* Galla, co wychwyił jej komentator, filolog klasyczny, Marian Plezia. Nie inaczej jest w przypadku *Kroniki oliwskiej*, jakkolwiek pozostaje oczywistością, iż z racji powściągliwości autora w cytowaniu źródeł antycznych, udowodnienie jego wzorców jest już kwestią o wiele trudniejszą.

IV

Łacina autora *Kroniki oliwskiej* nie jest, rzecz jasna, ową łaciną „wzorcową” w tym znaczeniu, jakie nadali mu filologowie klasyczni mając na myśli „złoty wiek” rozkwitu tego języka – w „epoce”

²⁴ O pochodzeniu społecznym opata zob. uwagi B. Śliwińskiego, *Wstęp*, w: *Kronika oliwska*, s. 16–17; także J. Wenta, *Stanisław*, w: PSB, t. 47, 2003, s. 5; ogólnie na temat stanu duchownego B. Zientara, *Spółczesność polskie XIII–XV wieku*, s. 173.

²⁵ Zdaję sobie sprawę, że punkt jest jednak dyskusyjny: będąc opatem Stanisław z dóbr rodowych raczej już nie korzystał. Jeśli, co bardzo prawdopodobne, na studia wysłał go zakon, sama pozycja rodowa mogła tu w ogóle nie mieć takiego znaczenia.

²⁶ Zob. B. Kürbis, *Pisarze i czytelnicy w Polsce w XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo, społeczeństwo, kultura*, pod red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 168; przypomina postać krakowskiego biskupa Mateusza, który prowadził korespondencję z samym Bernardem z Clairvaux; zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 99; o wykształceniu klasztornym zob. M. Manitius, *Geschichte der lateinischen Literatur des Mittelalters* I, München 1923, s. 9 i n.

Cycerona²⁷. Taką nie była już zresztą i 100 lat później po Cyceronie, w I i II w n.e.²⁸ Doskonale wyjaśnił przyczyny tego stanu rzeczy Jan Safarewicz²⁹. Sytuacja, którą Safarewicz opisał, ulegała zmianie z biegiem wieków, wraz z rozwojem języków wernakularnych.

Jeśli przyrzeć się słownictwu i stylistyce *Kroniki oliwskiej*, okaże się rychło, iż łacina opata Stanisława jest łaciną przesyconą germanizmami, co zrozumiałe w świetle faktu, iż na Pomorzu język niemiecki był codziennym językiem elit, nawet jeśli ich przedstawiciele wywodzili się z lokalnego, pomorskiego rycerstwa, jak było to w przypadku opata Stanisława. Charakterystyczny jest jednak fakt, że niezależnie od obecności germanizmów z drugiej strony łacina opata Stanisława okazjonalnie okraszona jest polonizmami, szczególnie jeśli chodzi o miejsca, gdzie narracja dotyczy topografii – okoliczność ta uwidacznia się także w zapisie (zostawienie w polskiej transkrypcji nazwy „Podole” w rozdz. 6). Na bazie tej cechy Wojciech Kętrzyński dowodził przynależności opata Stanisława do kręgu polskiego³⁰. W *Kronice oliwskiej* spotykamy również zapisane w polskiej transkrypcji formy osobowe: *Swantopolcum*, *Samborium*, *Wardzlaum et Racziborium* (rozdz. 1). Ponieważ dociekania W. Kętrzyńskiego musimy skonfrontować z uwagami B. Śliwińskiego, który przypomina, że opat do Polaków odnosił się niekiedy wręcz wrogo – bezpieczniej uznać, że Stanisław był raczej Pomorzaninem. Wypada również zauważyć, że niekiedy autor *Kroniki* stara się nawiązać do dawnej tradycji literackiej, stosując anachronizmy przy dziennej dacie: trzy razy trafiamy na ‘klasyczne’ *loci*, starorzymskie terminy kalendarzowe: kalendy, nony, idy.

Przyjrzyjmy się teraz słownictwu i łacińskiej stylistyce języka dawnych potomków Romulusa w przytoczonych na wstępie trzech fragmentach, uwzględniając przy tym przede wszystkim wspomniane powyżej dwie przenikające się i wzajemnie uzupełniające tendencje. We fragmencie pierwszym mowa jest o opozycji przeciw mistrzowi Karolowi z Trewiru. Podnieśli ją pruscy dostojnicy. Klasztor jako

²⁷ K. Kumaniecki, *Literatura rzymska. Okres cyceroński*, Warszawa 1977, passim.

²⁸ Zob. M. Bednarski, *Łacina potoczna*, Kraków 1981, s. 6–7.

²⁹ J. Safarewicz, *Zarys historii języka łacińskiego*, Kraków 1986, s. 104–105; por. również K. Sidwell, *Reading Medieval Latin*, Cambridge 1995, s. 310.

³⁰ W. Kętrzyński, *O dwóch nieznanach historykach polskich*, Przewodnik Naukowy i Literacki, t. 14, 1886, s. 298, uważał, że tylko Polak mógł zawracać sobie głowę umieszczaniem polsko brzmiących nazw i okazjonalnym tłumaczeniem ich na łacinę (np. w rozdz. 9. *Kroniki oliwskiej*, gdzie Białastruga to *album rivulum*).

protegowany mistrza Karola znalazł się wówczas w niełasce. Znajduje to odzwierciedlenie w retoryce komentarza, jakim Stanisław – przede wszystkim człowiek Kościoła i troskliwy opat – opatrzył te wydarzenia: oto dostojnicy pruscy nie działają według niego jako wolni w swych decyzjach urzędnicy czy politycy, ale prowadzi ich „odstępca od prawdy, diabeł” (*apostata veritatis*), który w dodatku jest „prześladowcą rodzaju ludzkiego” (*humani generis persecutor*). Do tej dość – nie bójmy się tego słowa – górnolotnej, a nawet napuszonej frazeologii pasuje doskonale Stanisławowe wyjaśnienie motywów działania nieprzyjaciół mistrza z Trewiru – dowiadujemy się, że była nim zawiść z powodu rozkwitu Zakonu (*invidens incrementi ordinis*). Dla czytelnika tego tekstu retoryka autora musiała być w zupełności czytelna: nic nie mogło silniej oddziaływać na umysłowość ówczesnego odbiorcy niż wytłumaczenie odwołujące się do działania sił ponadludzkich. Autor kontynuuje następnie ów nietypowy, nieomal uroczysty wywód, umieszczając wyjaśnienie: „przepijając do nich jadem niezgody” (*virus ipsis dissensionis ab unitatis vinculo propinando*). Każdy czytelnik tego miejsca przyznać musi, że nie jest to ani sucha, rzeczowa kronikarska stylistyka ani wyważona czy tym bardziej stonowana frazeologia; przeciwnie – autor uderza w jak najbardziej dramatyczny ton, a natężeniu emocjonalnemu służy nieprzypadkowy z pewnością dobór słownictwa i upodobanie do eufonii – doboru takiego typu słów, w których powtarza się tak charakterystyczna dla stylu wzniosłego spółgłoska „r”, nadająca narracji tonu poważnego (*veritatis, generis, persecutor, virus, propinando*). Zjawisko to było zresztą znane już Rzymianom i bardzo podobne do efektu, jaki uzyskał w swej prozie rzymski historyk Salustiusz.

Fragment drugi jest dla zrozumienia natury stylistyki i frazeologii opata jednym z najbardziej charakterystycznych w całym dziele. Jest to niezwykle dramatyczna, wręcz sensacyjnie nieomal opowiedziana „relacja” z mającego miejsce w r. 1330 zabójstwa wielkiego mistrza krzyżackiego, Wenera von Orseln. Rzecz miała miejsce w Malborku, ale uwagę odbiorcy przykuwa przede wszystkim niecodzienny, daleki od kronikarskiej zasady *brevitas*, sposób przedstawienia tego niewątpliwie głośnego zajścia. Z jednej strony, mamy tu owo tak charakterystyczne dla kronikarskiej skrupulatności nagromadzenie, o ile nie spiętrzenie, faktów i detali, które pozwalają umiejscowić wydarzenie i nadają mu cech wypadku bezprecedensowego. Jak postępuje w tym wypadku nieobojętny na efekty werbalne opat? Najpierw precyzuje on ramy chronologiczne całego wydarzenia: zaczyna

od ogólnego stwierdzenia, iż zdarzenie miało miejsce „w zamku malborskim”, potem – z większą już precyzją – dodaje, iż działo się to „po uroczystym odśpiewaniu nieszporów”. W dalszym toku jego narracja nieprzypadkowo staje się jeszcze dokładniejsza (stopniowanie szczegółów przypomina tu o retorycznej zasadzie *gradatio*): czytamy bowiem, że do zamachu doszło, „gdy pan mistrz według zwyczaju wychodził z kościoła”. Dokładności w ustalaniu topografii dopełnia podyktowana niewątpliwie kronikarską skrupulatnością informacja, że do samego zabójstwa doszło „w krążanku przed bramą kościoła” (*in ambitu ante fores ecclesie*). Po zakreszeniu tych niezbędnych ram „chronologiczno-topograficznych”, czytelnik ma teraz okazję do zapoznania się z przebiegiem samej zbrodni. Najpierw czytamy, iż mistrz był dodatkowo „poprzedzany przez swoich słujących”, dalej zaś następuje detaliczny (tj. kronikarski) opis szczegółów zbrodniczego zamachu. Oto wielki mistrz otrzymał od grzesznego zakonnika ciosy nożem (*cultello*) w głowę (*reverendum caput magistrī penetravit*). Nie zapomina przy tym kronikarz dodać, że zbrodnia ta charakteryzowała się oczywistym okrucieństwem (*atrociter*). Po uroczystościach pogrzebowych, które miały miejsce (kolejne, typowo kronikarskie wyliczenie) „w Kwidzynie, w kościele katedralnym”, zwołano konwent. Mistrzem obrano dostojnika z Niemiec, Lutera. Opat charakteryzuje go ponownie tak, by w wyliczeniu zamieścić jak najwięcej informacji: mistrzem został bowiem „książe Brunszwiku, pochodzący ze szlacheckiego rodu dawnych władców, rządzących niegdyś Saksonią”. Tyle zdawałoby się, jeśli chodzi o relację kronikarza. A jednak, relacja ta zdecydowanie wykracza poza kronikarskie nagromadzenie faktów. Ozdobiona została bowiem ewidentnym osądem moralnym, rysem tak charakterystycznym dla kronik pisanych przez duchownych. Frazeologia kronikarza także nie jest tu przypadkowa. Czytelnika musiał uderzać przede wszystkim opis osoby Jana Stille. Zamachowiec scharakteryzowany jest tutaj jako „pełen ducha niegodziwego nieszczęśnik”, który działał z podszeptu diabła (*ille miser, qui tantum scelus perpetravit, inclusus in carcere per eum, cuius voluntatem adimplevit, videlicet iniquum dyabolum, collo fracto, fuit absque penitencia suffocatus*). Po tej jednoznacznej i dosadnej charakterystyce, zapoznajemy się z reakcją otoczenia na ów czyn: oto „wszyscy ludzie w całym kraju – tak duchowni, jak i świeccy – pogrążyli się w żalobie” (*omnes in tota terra tam religiosi quam seculares in luctum et lamentum miserabile sunt conversi*), a w trakcie samego już pochówku miały miejsce tak

charakterystyczne dla egzekwii osób znamienitych rytualne „zawodzenia i płacze” (*cum lamentis et fletibus*).

Równie pouczający jest fragment trzeci, pochodzący z rozdz. 64. Tym razem przedmiotem zainteresowania autora jest ów słynny epizod wojny stuletniej, którego najbardziej spektakularną częścią była bitwa pod Crécy³¹. I ten rozdział pozostaje wielce interesujący z jednego zasadniczego względu: wyraźnie dzieli się na dwie części, jak gdyby autor chciał kolejny raz pogodzić dwie sprzeczne tendencje. Schemat powtarza się zatem ponownie. Pierwsza część ma charakter – nazwijmy go umownie – kronikarski. Do pewnego stopnia pełni on rolę, jaką w mowach antycznych miała część zwana *narratio* (gr. *diegesis*), która polegała na typowym, tradycyjnym nagromadzeniu faktów i wyliczeniu „danych”, tworząc tym samym wrażenie opowiadania „gęstego”, obfitującego w nadmiar faktów – zrelacjonowanego w dodatku w formie parataksy. Po tym „informacyjnym” prelude, opisującym genezę i przygotowania do wyprawy oraz samą bitwę (właściwe starcie przedstawione jest bardzo zwięźle – prawdopodobnie opat nie miał dokładnego opisu jego przebiegu), następuje zgola nie kronikarski ekskurs o charakterze – jeśli można tak powiedzieć – historiozoficznym. Stanisławowa interpretacja tego wydarzenia przedstawiona jest mianowicie w tradycyjnych kategoriach religijnych. Przelew krwi chrześcijańskiej – argumentuje autor – nie miał bowiem miejsca dla chwały „królestwa niebieskiego i w obronie wiary katolickiej” (*pro celesti regno et pro defensione fidei katholice*), gdyż chrześcijanie nie zostali „unurzani w fali własnej krwi” (*sui sanguinis unda rubricati*) za sprawą niewiernych (*ab infidelibus*). Dlatego ocena tego starcia może być tylko jedna. Ponieważ do – bratobójczej niejako – walki stanęli władcy chrześcijańscy, spór tyczył „królestwa ziemskiego” (*pro regno terreno*), a więc, niestety – „przemijającego” (*regno transitorio*). Następująca dalej ocena tego starcia dowodzi kunsztu literackiego autora. Nie zamieszcza on bowiem tak oczywiście, własnej nagany którejkolwiek ze stron, ale wykorzystując stary, literacki *topos* odwołuje się po raz kolejny do metafizycznej niejako oceny tej chrześcijańskiej wojny. W rezultacie – na bitwę patrzy czytelnik z punktu widzenia mieszkańców niebios i piekieł, a perspektywę tę uzyskuje kronikarz w dużej mierze za pomocą niezwykle

³¹ Zob. E. Potkowski, *Crécy – Nowy Orlean 1346–1429*, Warszawa 1986, s. 52 i n. Por. także: P. Contamine, *War in the Middle Ages*, Oxford 1990, s. 155.

sugestywnego porównania, w którym *exultatio civium supernorum* przeciwstawiona została *exultatio civium infernorum*³².

Omawiany rozdział jest również interesujący z punktu widzenia kompozycji *Kroniki*. Pozwala on bowiem sądzić, że wraz ze spisывaniem kolejnych kart dzieła opat – kronikarz zamieniał się w opata – dramaturga, nieustannie niejako eksperymentując ze stylem. Prześmak tej tendencji mamy zresztą już w rozdz. 60, omawiającym bitwę nad rzeką Strawą w r. 1348³³. Konstrukcja tego epizodu przypomina opowieść o bitwie pod Crécy: jest on jak zwykle pełen szczegółów, a relacja kronikarska zostaje tutaj okraszona uwagą, dzięki której autor unika wyrażenia osobistego sądu wprost. To niewątpliwie jedno z tych reprezentatywnych miejsc, kiedy ekonomia trzymania się stylu zwykłego, informacyjnego, ostentacyjnie ustępuje miejsca dość górnolotnej i grzmiącej stylistyce moralizującego kaznodziei, kiedy to średniowieczny *rerum gestarum scriptor* chyli czoło przed wytrawnym retorem: *Et in hoc conflictu beata Maria virgo protexit visibiliter Christianos, quia vexillum hospitum in quo erat ymago virginis gloriose depicta, et in oculis et ante oculos erat omnium pungnantium fidelium in omni loco et in hoc potissime auxilium beate virginis potest perpendi, quod glacies in quodam fluvio profundo Strawa rupta fuit sub paganis et submersi fuerunt tot inimici crucis, quot Christiani super eorum cadavera sicco pede transierunt, et per glaciem aliquociens cum impetu transiverunt, eiusdem tamen fluvii glacie integra permanentne.*

Wypada zresztą zauważyć, iż tendencja, aby uczynić narrację bardziej zajmującą, w pełni dochodzi do głosu niewiele później, przy opisie zarazy genuieńskiej, który zaczyna się wraz z rozdz. 67. Prawdopodobnie opat szedł w tym przypadku za jakąś pisemną relacją, z którą albo zapoznał się na Zachodzie albo otrzymał w Oliwie. Jak się dowiadujemy, owemu „straszliwemu nieszczęściu” (*terribiles*) towarzyszyły „deszcz żab” (*pluit ranas*), „straszliwe grzmoty” (*tornitura horribilia*) oraz – a jest to znakomity przykład inwencji słowotwórczej opata – „pioruny i błyskawice zmieszane z przedziwnej wielkości gradem, który zabił prawie wszystkich ludzi, od najmniejszego do największego” (*fulgura et choruscationes mixte cum mire magnitudinis grandinibus, que occiderunt quasi omnes*

³² To niewątpliwie nawiązanie do frazeologii ewangelisty Łukasza (por. Łk 15,20).

³³ Zob. B. Śliwiński, w: *Kronika oliwska*, s. 115, przyp. 608.

homines a maiori usque ad minimum)³⁴. Tę apokaliptyczną relację uzupełniają wzmianki o pożarach i cuchnącym dymie oraz wszechogarniającej pożodze. Rozdział kończy się klasycznym, bo znanym z literatury antycznej, motywem: oto niezwykłość wydarzeń przeciwstawiona jest trudności z ich właściwym zrelacjonowaniem (*longum et terribile est non solum credere, sed etiam enarrare*).

Starożytni teoretycy wymowy mawiali, iż „jaki charakter, taki sposób wypowiedzania się” (οἷος ὁ τρόπος, τοιοῦτος καὶ ὁ λόγος). Nie wiadomo, czy opat znał też zalecenie św. Augustyna, który uważał, że mniej istotna jest troska o piękno wysławiania się czy stylu, a ważniejsza jasność i klarowność przekazu, który musi być dla odbiorcy zrozumiały. Tych kilka krótkich z konieczności uwag nad stylistyką oliwskiego dostojnika pokazuje jednak dobitnie, że postulat Augustyna nigdy tak naprawdę nie mógł być całkowicie zrealizowany. Wynika to z natury kroniki jako takiej i tych jej cech, jaki odziedziczyła po swych łacińskich poprzednikach.

A literary aspect of the *Chronicle of Oliwa*

Summary

The present article deals with a literary aspect of The Chronicle of Oliwa, written by Stanislaus, the abbot of the Cistercian monastery in Oliwa near Gdańsk (at present a district of this city). A textual analysis of the source demonstrates that the education received by abbot Stanislaus was in accordance with the contemporary pattern of monastic formation. Taking into account the fact that the author of the source was of Pomeranian knighthood background, it can be presumed that his education could have taken place in France. In spite of the author's restraint in quoting the classical authors, it is apparent that this literary tradition was not unfamiliar to him. The author emerges as being familiar with the works of Seneca, Sallust (whose style he occasionally clearly alludes to) as well as with those by other ancient writers. His writings are situated in historiographi-

³⁴ To kolejny topos, jakich w starożytności używali pisarze; zob. E. Auerbach, *Język literacki i jego odbiorcy w późnym antyku łacińskim i średniowieczu*, tłum. R. Urbański, Kraków 2006, passim.

cal current of other Polish chroniclers: the Anonymous, so-called Gall, Wincenty Kadłubek and Jan Długosz. In the Latin of Stanislaus numerous German and Polish borrowings can be observed. The analysis of the entire text of the Chronicle allows one to state that the author changed and perfected his own style, occasionally experimenting with it as he did so.

Jiří Mitáček
(Brno)

W sprawie relacji Karola IV z joannitami¹

O ile stosunki króla czeskiego i rzymskiego (a potem cesarza) Karola IV z zakonem krzyżackim były już przedmiotem wielu opracowań², o tyle o jego kontaktach z drugim wielkim zakonem rycerskim – joannitami – posiadamy w dalszym ciągu skąpe wiadomości. Na taki stan badań niewątpliwie miała wpływ koncentracja uwagi badaczy nad związkami Krzyżaków z kręgami decydenckimi w Rzeszy i z elitą odgrywającą najważniejszą rolę przy dworach³ aktualnych

¹ Artykuł powstał w ramach projektu IZ MK00009486202 *Výzkum vývoje lidské společnosti ve vztahu k Moravě a ideje českého národa ve středoevropském kontextu*.

² Zobacz np. J. Hemmerle, *Die Deutschordens-ballei Böhmen in ihren Rechnungsbüchern 1382–1411*, w: Quellen und Studien zur Geschichte des Deutschen Ordens, Bd. 22, Bonn 1967, s. 9–34; M. Hellmann, *Karl IV. und der Deutsche Orden in den Jahren 1346–1360*, w: Folia diplomatica I, ed. S. Dušková, Brno 1971, s. 105–112; B. Jähnig, *Der Deutsche Orden und Karl IV.*, w: *Kaiser Karl IV. 1316–1378. Forschungen über Kaiser und Reich*, hg. H. Patze, Göttingen 1978, s. 103–149; czy U. Arnold, *Preußen, Böhmen und das Reich, Karl IV. und der Deutsche Orden*, w: *Kaiser Karl IV., Staatsmann und Mäzen*, hg. F. Seibt, München 1978, s. 167–173, w tych pracach można znaleźć dalszą literaturę przedmiotu.

³ K. Borchardt, *Military Orders in East Central Europe, The first hundred years*, w: M. Balard (ed.), *Autour de la première croisade, Actes du Colloque de la Society for the Study of the Crusades and the Latin East (Clermont-Ferrand, 22–25 juin 1995)*, Byzantina Sorbonensia, t. 14, Paris 1996, s. 248; wyjaśnił, że Krzyżacy byli bardziej aktywni w środowisku dworskim także dlatego, iż postrzegano ich bardziej jako zakon związany z Rzeszą, bowiem od powstania tego zakonu wśród najważniejszych jego donatorów możemy znaleźć członków stronnictwa staufijskiego, do których K. Borchardt zalicza również Przemysławów oraz czeską i morawską szlachtę. Dowodem różnego postrzegania obu zakonów był na pewno także bardziej międzynarodowy charakter zaplecza joannitów i ich rola w obronie rejonu śródziemnomorskiego. Ich głównym zadaniem na kontynencie europejskim było budowanie bazy ekonomicznej dla działań zakonu w Lewancie czy później w basenie Morza Śródziemnego, co umocniło w 1366 r. rozporządzenie kapituły generalnej zakazujące braciom zakonnym

władców. Nie bez znaczenia w tym względzie jest również stan badań nad sytuacją wewnętrzną w czeskim baliwacie zakonu joannickiego w chwili pojawienia się Karola na lokalnej scenie politycznej, po jego powrocie do Czech (1333). Nie ulega wątpliwości, że po wstąpieniu dynastii luksemburskiej na tron czeski, zakon joannitów wkroczył w epokę swej największej świetności w ciągu całego okresu swego funkcjonowania na ziemiach czeskich.

W początkach XIV wieku zaszły zmiany zarówno w kształcie organizacji czeskiego baliwatu, jak i w jego stosunku do pozostałych struktur zakonu. Istotnej ewolucji uległy także stosunki czeskich szpitalników z dworem panującym. W latach 1251–1330 doszło do stopniowego wydzielenia się czeskiego baliwatu z pierwotnego niemieckiego wielkiego preceptoratu i jego przekształcenia się w samodzielna czeską prowincję zakonną⁴. Obejmowała ona Czechy (wraz z przyległymi terytoriami ziemi kłodzkiej i okolic Żytawy), Morawy, Śląsk i Austrię (wraz z Karyntnią, Krainą i Styrią)⁵.

Na relację Karola IV z zakonem joannickim w baliwacie czeskim (czy dokładniej czeskiej prowincji zakonu) wpływ miała rotacja dokonywana na najwyższych urządach w strukturze prowincjonalnej zakonu, współgrająca z opisanymi wyżej zmianami organizacyjnymi czeskich szpitalników. Zmiany na najważniejszych urządach terytorialnych zakonu często dokonywane były pod wpływem Luksemburgów. Władcy czescy na ziemiach znajdujących się pod ich rządami uważali zakon szpitalników za własną fundację⁶. To przekonanie da się też zauważyć zarówno u samego Karola IV, jak i u jego synów⁷.

uczestnictwa w działaniach wojennych na kontynencie, zob. B. Waldstein-Wartenberg, *Rechtsgeschichte des Malteserordens*, Wien–München 1961, s. 103.

⁴ Zob. J. Mitáček, *Správa české provincie johanitů za vlády Lucemburků s důrazem na vedlejší země Koruny české*, w: *Náboženský život a církevní poměry v zemích Koruny české ve 14.–17. století*, ed. L. Bobková, J. Konvičná, Praha 2009, s. 93–96.

⁵ W tym kształcie ta jednostka zakonna przetrwała aż do 1938 r., zob. także B. Waldstein-Wartenberg, *Das Grosspriorat von Böhmen*, w: *Der Johanniterorden. Der Malteserorden. Der ritterliche Orden des hl. Johannes vom Spital zu Jerusalem. Seine Geschichte, seine Aufgaben*, hg. von Adam Wienand, Köln 1988, s. 315 i 388.

⁶ Zob. L. Jan, *Die Wirtschaftliche Tätigkeit der Johaniter in Böhmen in der vorhussitischen Epoche*, w: *Die Ritterorden in der europäischen Wirtschaft des Mittelalters*. Ordines militares. Colloquia Torunensia Historica 12, Toruń 2003, s. 57–61.

⁷ Ogólnie na temat stosowania praw fundatorskich zob. J. Čechura, *Die Struktur der Grundherrschaften im mittelalterlichen Böhmen unter besonderer Berücksichtigung der Klosterherrschaften*, Stuttgart–Jena–New York 1994, s. 78–90; o poszczególnych przykładach np. J. Mitáček, *Konflikt a smíření u voleb českých johanitských převorů. Ke vztahům českých Lucemburků, papežské kurie a řádu johanitů*, w: *Rituál*

W XIII w. i jeszcze na początku XIV w. joannici występowali na dworze królewskim przede wszystkim w charakterze dyplomatów, potrafiących wykorzystać swe wpływy i znaczenie w kontaktach władców czeskich z Rzeszą⁸. Charakter ich współpracy z władzą centralną zmienił się wraz ze wstąpieniem Luksemburgów na tron czeski.

Joannici wzięli udział w negocjacjach związanych ze ślubem rodziców Karola IV – Jana Luksemburskiego i Elżbiety z rodu Przemysławów. Niemieccy szpitalnicy w sierpniu 1310 r. zorganizowali w swym domu zakonnym w Heimbach koło Spiry spotkanie czeskiej księżniczki z cesarzem Henrykiem VII i jego synem Janem⁹.

Szczególną rolę w ówczesnych kontaktach Luksemburgów z zakonem joannickim odegrało dwóch braci noszących to samo imię (Bertold) i pochodzących z rodu Henneberg. Przedstawiciele tego rodu sprawowali okresowo funkcje prowincjonalnego zwierzchnika joannitów (przeora) i królewskiego prokuratora. W planach Jana Luksemburskiego, wraz z którym Hennebergowie pojawili się w Czechach, wyznaczono im rolę królewskich współpracowników, mających współdziałać z władcą na rzecz odnowienia w kraju silnej władzy centralnej¹⁰.

Rządy Bertolda von Henneberg (1313–1325/1330) w czeskim baliwacie i jego związki z Luksemburgami doprowadziły do zwrócenia się przeciwko niemu opozycji antykrólewskiej. Dzięki wsparciu czeskiej szlachty na urząd czeskiego przeora joannitów został wkrótce wybrany Michał (1325–1337), komtur ważnego śląskiego joannickiego klasztoru, znajdującego się w Tyńcu nad Ślężą. Precedens związany z wpływem czeskich elit szlacheckich na obsadę najważniejszego

smíření. Konflikt a jeho řešení ve středověku, ed. M. Nodl, M. Wihoda, Brno 2008, s. 305–323.

⁸ Uwzględniając mocarstwowe ambicje czeskich królów Przemysła Otakara II (1253–1278) w Prusach i Wacława II. (1283–1305) w Polsce, widać że większy wpływ w tym względzie mieli członkowie zakonu krzyżackiego, zob. L. Jan, *Hermann z Hohenlohe, ródce a vyslanec českého krále Václava II.*, *Studia minora Facultatis philosophicae universitatis brunensis* C 43, 1996, s. 17–35 i idem, *Hodnostáři rytířských duchovních řádů na dvorech posledních Přemyslovců*, w: *Česko-rakouské vztahy ve 13. století. Rakousko (včetně Štýrska, Korutan a Kraňska) v projektu velké říše Přemysla Otakara II*. Sborník příspěvků ze symposia konaného 23.–27. září 1996 ve Znojmě, ed. M. Bláhová, I. Hlaváček, Praha 1998, s. 247–260.

⁹ J. Šusta, *Král cizinec*, *České dějiny*, Bd. II/2, Praha 1939, s. 127–131; czy J. Spěváček, *Jan Lucemburský a jeho doba 1296–1346*, Praha 1994, s. 133.

¹⁰ K. Borchardt, *The Hospitallers, Bohemia, and the Empire 1250–1330*, w: *Mendicants, Military Orders, and Regionalism in Medieval Europe*, hg. J. Sarnowsky, Aldershot–Brookfield–Singapore–Sydney 1999, s. 221.

urzędu prowincjonalnego zakonu, w następnych latach stał się niemal regułą. Od tej chwili miejscowa szlachta czeska starała się oddziaływać na elekcje czeskiego joannickiego przeora w taki sposób, aby zawsze urząd ten przypadał bratu zakonnemu, niebędącemu cudzoziemcem.

Wpływ szlachty czeskiej na powyższy proces ugruntował się w szczególności po 1318 r. i odtąd dwór nie ryzykował już konfliktu ze szlachtą o obsadę urzędu przeora czeskiego¹¹. Nie pogodził się z tym Bertold VI von Henneberg, który aż do swej śmierci w dniu 21 VIII 1330 r. rościł pretensje do sprawowania władzy w czeskim baliwacie. Przeszkodą dla jego powrotu na utracony urząd był jednak zdecydowany opór Czechów. Drogę do zatwierdzenia Michała z Tyńca na urządzie czeskiego przeora utorował konflikt toczący się między królem czeskim Janem Luksemburskim a cesarzem Ludwikiem Bawarskim, zwłaszcza po ekskomunice nałożonej na Wittelsbacha w 1324 r. przez papieżstwo. W sporze tym Hennebergowie stanęły po stronie obozu cesarskiego, co chyba rozstrzygnęło spór między Bertoldem VI a Michałem z Tyńca, na korzyść tego ostatniego¹².

Napięcia i konflikty między panującym a szlachtą i rozwijający się w ich cieniu spór o urząd czeskiego przeora oznaczały w konsekwencji dla czeskich joannitów utratę stanowisk królewskich doradców, które szpitalnicy często zajmowali jeszcze w 2. połowie XIII w. i na początku XIV w. Nie doprowadziło to jednak do tak długotrwałej izolacji szpitalników od wpływów na dworze królewskim, jakby mogłoby się zdawać. Już Ivan Hlaváček zastanawiał się nad możliwością istnienia na dworze czeskich Luksemburgów „joannickiego lobby”¹³. Historykowi temu nie udało się jednak do końca

¹¹ Na temat rebelii czeskiej szlachty przeciw Janowi Luksemburskiemu mającej swą kulminację w 1318 r. i o jej następstwach przejrzyście np. J. Mezník, *Lucemburská Morava 1310–1423*, Praha 1999, s. 18–26; czy L. Bobková, *Velké dějiny zemí Koruny české*, Sv. IV.a (1310–1402), Praha–Litomyšl 2003, s. 49–57.

¹² Ostatnio J. Mitáček, *Die böhmische Provinz des Johanniterordens und die Luxemburgen 1310–1437*, w: *Die geistlichen Ritterorden in Mitteleuropa*, Mittelalter (Rytířské duchovní řády ve střední Evropě. Středověk), Brno 2011, [w druku] (tam dalsza literatura i źródła do tego tematu); por. przede wszystkim idem, *Čeští johanité v prvních desetiletích vlády Lucemburků*, *Acta Musei Moraviae. Sci. soc.* 88, 2003, s. 155–159, 165–169 (przypis); idem, *Česká provincie řádu sv. Jana Jeruzalémského za vlády Lucemburků (1310–1419)*, *Disertace*, Brno 2005, s. 22–32 (dostępna na, http://is.muni.cz/th/8708/ff_dl, cit. 9–12–2010) i K. Borchardt, *The Hospitallers, Bohemia, and the Empire 1250–1330*, s. 221–230.

¹³ I. Hlaváček, *Zur Rolle der geistlichen und ritterlichen Orden am Hofe der böhmischen Luxemburgen*, w: *Die Ritterorden zwischen geistlichen und weltlichen Macht*

ani udowodnić istnienia takiego „lobby”, ani też dokładnie określić jego charakteru.

Przypuszczenia I. Hlaváčka w sprawie dużych wpływów joannitów na dworze luksemburskim potwierdzają świadectwa działalności kolejnych przeorów czeskich, zwłaszcza Havla z Lemberka (1337–1366) i Jana ze Zvířetic (1367–1371). Należy podkreślić, że w pełni używali oni swych wpływów i znaczenia sprawowanego przez siebie urzędu do kontaktów z dworem Luksemburgów. Mimo tego, że zakon joannicki nie był wówczas w polityce i planach wewnętrznych Karola IV tak istotnym elementem, jak zakon krzyżacki, to na pewno joannici i ich wpływ na otoczenie Karola IV nie zostało w pełni zmarginalizowane. Świadczy o tym zdolność do stopniowego wzmacniania joannickiej domeny zakonnej, a co za tym idzie, wyznaczenie jakości kontaktów szpitalników z dworem panującego i z krajową elitą polityczną¹⁴.

Szczególną rolę odegrał tu czeski przeor Havel z Lemberka. Mimo prób niemieckich joannitów, by ponownie zdominować urzędy zakonu w baliwacie czeskim, to właśnie Havla wybrano po śmierci Michała z Týnca nowym przeorem czeskiej prowincji zakonu. Havel z Lemberka sprawował swój urząd prawie 30 lat¹⁵. Jak się uważa, był on pierwszym z przeorów prowincji pochodzących z potężnego, północnoczeskiego rodu Markvarticów. Miał być więc jednym z synów Jana z Lemberka, tj. wnuka Havla z Lemberka i świętej Zdzisławy. Zastrzec jednak trzeba, że przynależność Havla do rodu

im Mittelalter, Ordines militares. Colloquia Torunensia Historica 5, hg. Z.H. Nowak, Toruń 1990, s. 157.

¹⁴ Według zdania większości badaczy majątek ziemski instytucji kościelnych na ziemiach czeskich powstał w przeważającej mierze w okresie panowania dynastii Przemyślidów, zob. J. Čechura, *České země v letech 1310–1378. Lucemburkové na českém trůně I*, Praha 1999, s. 135.

¹⁵ Najpełniej J. Mitáček, *Převorství Havla z Lemberka (1337–1366). Vzestup české provincie řádu johanitů*, Acta Musei Moraviae, Sci. soc. 90, 2005, s. 197–218; czy idem, *Česká provincie řádu sv. Jana*, s. 42–75. Jako przeor po raz pierwszy pojawia się w Strakonicach 25 III 1337 r., a po raz ostatni wzmiankowany jest w dokumencie związanym z przekazaniem odpowiedzi prowincji kapitule generalnej w Awinionie 20 I 1366 r., zob. *Národní archiv, fond Maltézští rytíři – české velkopřevorství Praha – Listiny* (dalej, NA Praha, ŘM), č. 2413; *Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae* (dalej RBM), Sv. IV (1333–1346), ed. J. Emler, Praha 1892, nr. 402, s. 162–163; i *Malta, Public Library, Archivium Ordinis Melitensis* (dalej, AOM), Cod. 319. fol 187r (193r). Dostęp do dokumentów uzyskałem dzięki uprzejmości prof. Karla Borchardta z *Monumenta Germaniae Historica* z nieopublikowanej jeszcze edycji tomu *Kopířů johanitských velmistřů*.

Markvarticův jest problematyczne. Dzieje rodu i genealogia Markvarticůw, tak jak w wypadku wielu innych czeskich i morawskich szlacheckich rodów w początkach XIV w., są po prostu trudne do zrekonstruowania¹⁶.

Założenie o pochodzeniu Havla z Lemberka z rodu Markvarticůw spowodowało dołączenie do charakterystyki przeora czeskiego twierdzenia, iż należał on „do ważnych osobistości na dworze Karola IV”¹⁷. Niestety pogląd ten możemy wesprzeć jedynie przykładem wyjątkowej pieczęci, którą posługiwał się Havel. W literaturze przedmiotu uznano, że poziom przygotowania tłoku pieczętnego służącego do jej odciskania „znacznie przekraczał przeciętny poziom nie tylko pieczęci rycerskich, duchownych lub zakonnych, ale także najważniejszej szlachty z tego okresu i możemy go uważać za jeden z najwybitniejszych przykładów małej plastyki gotyckiej”¹⁸. Havla z Lemberka nie odnotowujemy jednak prawie w ogóle w otoczeniu dworu panującego. Co więcej, wydaje się, że w odróżnieniu od wielu swych poprzedników i następców Havel unikał polityki, chociaż miał zapewne do niej predyspozycje wynikające z ewentualnego pochodzenia i zajmowanego urzędu. Czeskiego przeora nie znajdujemy również w otoczeniu Karola IV podczas wyprawy Luksemburga do Rzymu w 1355 r., a więc tak istotnego dla pozycji politycznej władcy czeskiego przedsięwzięcia. Wtedy to bowiem czeskich joannitów reprezentował praski komtur Čeněk z Vartenberka¹⁹.

O kontaktach czeskiego przeora Havla z Lemberka z najbliższym otoczeniem władcy wspomina jedynie notatka praskiego arcybiskupa Arnošta z Pardubic, który nazywa go swym ukochanym przyjacielem

¹⁶ B. Waldstein-Wartenberg, *Markvartici, z historie nejstarší české šlechty z rané doby vlády Přemyslovců*, Praha 2000, s. 111; czy A. Sedláček, *Pýcha urozenosti a vývody u starých Čechů a Moravanů*, Věstník královské české akademie společností nauk, třída filosoficko-historicko-jazykozpytná, roč. 1914, Praha 1915, s. 93.

¹⁷ Zob. L. Jan, *Čeští a moravští šlechtici jako podporovatelé a členové rytířských duchovních řádů*, w: *In omnibus caritas. K počtě devadesátých narozenin prof. Th Dr. Jaroslava Kadlece*, ed. M. Mikulicová, P. Kubín, Praha 2002, s. 295.

¹⁸ L. Peška, M. Svoboda, *Příspěvek k problematice pečeti johanitských generálních převorů ve 14. a 15. století*, Studia minora Facultatis philosophicae universitatis brunensis C 46, 1999, s. 45–47, příloha II. Cytowani badacze na s. 45 zauważyli, że Havel z Lemberka: „na pewno nie miał daleko do dworu Karola IV”; por. F. Beneš, *Pečeti českého duchovenstva*, Díl. I, Do válek husitských, Johanité 1–2, Praha 1938.

¹⁹ Pojawił się wśród świadków w dokumencie wydanym przez Karola IV w Pizie 8 V 1355 r., zob. RBM VI (1355–1358), edd. B. Mendl, M. Linhartová, Praeae 1928–1929 et 1954, nr 30, s. 21.

(...*amici nostri dilecti...*)²⁰. Można w tym względzie dopatrywać się nie tyle świadectwa związków Havla z dworem władcy czeskiego, a wpływu edukacji, którą Arnošt z Pardubic odebrał w joannickiej szkole parafialnej w Klodzku²¹. Mimo tych zastrzeżeń, niewielką notatkę Arnošta z Pardubic nie można uważać za jednoznaczny dowód rozstrzygający o charakterze związków Havla z Lemberka z otoczeniem Karola IV. Ich określenie utrudnia fakt, że z wielu miesięcy nie zachowały się żadne informacje źródłowe o działalności publicznej Havla. Co może być znaczące, problem ten dotyczy również spuścizny źródłowej z okresu wielkich kampanii politycznych Luksemburgów²². Tak więc zachowane źródła nie pozwalają na uchwycenie działalności Havla, którą można by związać z przedsięwzięciami dworu Karola IV czy również wykazać uczestnictwo czeskiego przeora w misjach dyplomatycznych, rozsyłanych najpierw przez króla czeskiego, a potem przez cesarza²³. Oczywiście przyczyną „zniknięcia” Havla z Lemberka ze źródeł mogło być jego uczestnictwo w nieznaney dotychczas historykom misji dyplomatycznej, odbywanej na rzecz Karola IV i jego dworu. Niewykluczone też jest jednak, że za opisaną sytuacją stoi niedostatecznie zachowany stan bazy źródłowej dotyczącej administracji czeskiej zakonnej prowincji joannickiej. Możemy się jedynie domyślać, że czeski przeor joannicki Havel z Lemberka służył swemu królowi tak samo jak jego poprzednicy na urzędzie w końcu XIII w., ewentualnie w pierwszej

²⁰ F. Tadra (ed.), *Cancellaria Arnesti. Formelbuch des ersten Prager Erzbischofs Arnest von Pardubic*. XI. Indulgentiae nr 2, Archiv für österreichische Geschichte 61, 1880, s. 480.

²¹ W tutejszym joannickim kościele miało dojść również do cudownego objawienia się Najświętszej Panny Marii, które spowodowało nawrócenie Arnošta z Pardubic na drogę pobożnego życia, zob. J.K. Vyskočil, *Arnošt z Pardubic a jeho doba*, Praha 1947, s. 183; lub V. Chaloupecký, *Arnošt z Pardubic, první arcibiskup pražský (1346–1364)*, Stopami věků, Sv. XIV–XV, Praha 1946, s. 26. Bardzo szczegółowo relacjami Arnošta z Pardubic z zakonem joannickim i z czeskim przeorem Havlem z Lemberka zajął się M.M. Feyfar, *Aus dem Pantheon der Geschichte des hohen souveränen Johanniter – Ritter – Ordens*, Nikolsburg 1882, s. 93–98; który Havla z Lemberka określał jako doradcę arcybiskupa. Nie cytuje jednak źródeł, na których opiera swe stwierdzenie.

²² Zob. J. Mitáček, *Převorství Havla z Lemberka*, s. 197–218; idem, *Čeští johaniři 1367–1397 – správci a diplomaté*, Časopis Národního muzea 174, 2005, s. 113–135; idem, *Česká provincie řádu sv. Jana*, s. 42–106.

²³ W sprawie funkcjonowania (i składu) dworu Karola IV ostatnio L. Bobková, *Velké dějiny*, s. 503–535, 649–653 (przyp.); por. F. Kavka, *Život na dvoře Karla IV.*, Praha 1993 czy nowsze krótkie studium Z. Žalud, *Tzv. uší dvůr Jana Lucemburského a markrabího Karla*, w: *Dvory a rezidence ve středověku II. Skladba a kultura dvorské společnosti*, ed. D. Dvořáčková-Malá, J. Zelenka, *Mediaevalia Historica Bohemica, Supplementum 2*, Praha 2008, s. 127–146 (tu także najnowsza literatura).

ćwierci XIV w. Całkiem wyjątkowa za to, jak już powiedziano, wyda-
je się być sprawa używania przez niego wyjątkowej jakości pieczęci.
Zagadka ta stawia przed nami pytania, na które na razie nie potra-
fimy zadowalająco odpowiedzieć.

Okres sprawowania urzędu przeora przez Havla z Lemberka
cechował się wzrostem stanu majątkowego zakonu joannickiego
i wzmocnieniem pozycji szpitalników w poszczególnych regionach
provincji zakonnej. Havel intensywnie zajmował się bieżącymi
sprawami podległych mu placówek. Świadczy o tym duża ilość doku-
mentów dotyczących drobnych donacji czynionych na rzecz szpitalni-
ków, zakupów dokonywanych przez joannitów oraz innych operacji
związanych z majątkiem zakonnym. Dowodem na jego zainteresowa-
nie sprawami prowincji jest także fakt, że żaden inny czeski przeor
nie pojawiał się tak często w austriackich domach zakonnych, jak
właśnie Havel z Lemberka²⁴. Koncentracja na wewnętrznych spra-
wach zakonu przez jego przeora nie spowodowała przy tym rezygna-
cji szpitalników z aktywności w sferze działalności politycznej²⁵.

O żywych kontaktach przedstawicieli czeskiej prowincji zakon-
nej z domem panującym świadczą chociażby nowe przywileje oraz
potwierdzenie starszych praw pozyskanych przez zakon. Wskazują
one na trwałe i dobre stosunki joannitów z Luksemburgami i ich
dworskim otoczeniem. Z najważniejszych przykładów obrazujących
to zjawisko można przywołać przywilej z 1 XI 1343 r., (a więc jeszcze
przed wstąpieniem Karola IV na tron czeski), kiedy to czeski przeor
Havel z Lemberka, w obecności morawskiego margrabiego Karola,
wymógł na królu Janie Luksemburskim uzyskanie immunitetu
obejmującego zwolnienie joannickich poddanych spod zwierzchności

²⁴ Pojawia się tu w latach 1338, 1349 i 1358, zob. NA Praha, ŘM, nr 1383, 1394 i 1413.

²⁵ Kiedy w 1342 r. wrocławski biskup Przeclaw w obecności margrabiego Karola wystawił dokument w sprawie przysięgi lennej książąt śląskich Bolesława Brzeskiego, Bolka Niemodlińskiego, Bolka Opolskiego, Władysława Kozieńskiego, Kazimierza Cieszyńskiego, Mikołaja Opawsko-Raciborskiego i Ziemowita Gliwickiego, jak również panów ziemi wrocławskiej i członków Rady Miasta Wrocławia. Dokonał tego we wrocławskiej komturii joannitów. Wymienieni śląscy książęta oddawali czeskiemu królowi swe ziemie, by potem je zyskać z powrotem jako lenno, zob. F. Kopetzky (ed.), *Regesten zur Geschichte des Herzogthums Troppau* (1061–1464), w: *Archiv für österreichische Geschichte* 45, 1871, č. 267, s. 170–171. Informacja ta nie wiąże się jednak bezpośrednio z osobą Havla z Lemberka. Na Śląsk zawitał on dopiero w październiku wspomnianego roku, zob. NA Praha, ŘM, nr 203; *Codex diplomaticus Silesiae* (cyt. dalej, CDS), Bd. XXX. *Regesten zur Schlesienschen Geschichte* (1338–1342). Ed. Konrad Wutke, Erich Rand, Vratislav 1925, nr 6935, s. 272.

ziemskich sądów i przekazanie ich pod władzę sądową przedstawicielom zakonu. Ci zaś sprawować ją mieli według prawa niemieckiego i prawnych zwyczajów najbliższych miast²⁶. Karol IV, już jako czeski król, w Kłodzku w 1352 r. również potwierdził joannitom sądowy immunitet dotyczący poddanych zakonu²⁷. Ważną datą w historii morawskich domów zakonnych był 1348 r., kiedy to Karol IV, przy okazji swego pobytu w Brnie, wystawił 30 V 1348 r. trzy dokumenty w sprawie majątków zakonnych znajdujących się na południowych Morawach²⁸. Dodać trzeba, że zakon szpitalny miał odegrać pewną rolę w szeroko zakrojonych reformach prawnych, których przeprowadzenie w swych ziemiach Karol IV zaplanował już na początku panowania²⁹. Josef Válka napisał dosłownie, że Karol IV: „chciał wejść i wszedł do historii jako wielki prawodawca”³⁰. Libor Jan w związku z przywołanymi powyżej dokumentami joannickimi zwrócił uwagę na ważny aspekt zakonnej gospodarki na Morawach z omawianego okresu. Wskazał mianowicie na istotną rolę danin w gospodarce szpitalników. Uwypuklił też pozycję Horních Kounic jako centrum targowego, w którym poddani joannitów zyskali okazję do uczestnictwa w wymianie towarowo-pieniężnej³¹. Przywilej Jana Luksemburskiego z 1318 r., w którym władca zezwolił na odbywanie targu w każdy

²⁶ RBM IV, nr 1348, s. 545–546; *Codex diplomaticus Moraviae* (dalej CDM), Sv. VII (1334–1349), ed. P. von Chlumecký. Brünn 1858, nr 523, s. 379–380.

²⁷ NA Praha, ŘM, nr 2899.

²⁸ NA Praha, ŘM, nr 990 i 991; RBM V (1346–1355), ed. J. Spěváček, J. Zachová. Praeae 1958–1960 i 2000, nr 419 i 420, s. 213–214. Zob. także, J. Mitáček, *Starobrněnský johanité a jižní Morava za vlády Lucemburků 1310–1423*, Brno v minulosti a dnes 18, 2005, s. 45–46; idem, *Česká provincie řádu sv. Jana Jeruzalémského za vlády Lucemburků (1310–1419)*, Disertace, Brno 2005, s. 55–56 (dostępne na http://is.muni.cz/th/8708/ff_dl, cit. 9–12–2010).

²⁹ Opis działań Karola IV na polu reform prawnych jest częścią wszystkich fundamentalnych prac o jego życiu, wymienię np. J. Šusta, *Karel IV. Za císařskou korunou 1346–1355*, České dějiny II/4, Praha 1948; J. Spěváček, *Karel IV. Život a dílo (1316–1378)*, Praha 1978; F. Kavka, *Karel IV. Historie života velkého vladaře*, Praha 1998; J. Mezník, *Lucemburská Morava 1310–1423*, Praha 1999; F. Seibt, *Karel IV. Císař v Evropě (1346–1378)*, Praha 1999; czy L. Bobková, *Velké dějiny*.

³⁰ J. Válka, *Karel IV. Společnost, politika a kultura*, w: idem, *Mýšlení a obrazy v dějinách kultury ... studie, eseje, reflexe ...*, ed. J. Kroupa, T. Knoz, Brno 2009, s. 21–38, tu na s. 26 (po raz pierwszy tekst wydrukowany w: *Studia Comeniana et historica* 8, 1978, s. 60–78).

³¹ Zob. L. Jan, *Ekonomické zázemí johanitské komendy v Horních Kounicích*, Jižní Morava 1987, s. 88–89, 91; idem, *Ivanovice na Hané, Orlovice a johanitský řád. (Příspěvek k poznání struktury a ekonomiky rytířských duchovních řádů do konce 15. století)*, Časopis Matice moravské 111, 1992, s. 207–208.

wtorek w Horních Kounicach, był też istotnym krokiem umożliwiającym podniesienie tej miejscowości do rangi miasteczka³². Przywołany powyżej dokument Karola IV zatwierdził w kwietniu 1352 r. również morawski margrabia Jan Henryk (1350–1376)³³. Istotne było także potwierdzenie majątności i przywilejów wiodącej czeskiej komturii – szpitala w Strakonicach, a także domu w miejscowości Horažďovice, wydane przez Karola IV w Norymberdze w 1358 r.³⁴

Kontakty zakonu joannickiego z Karolem IV odnotować można nie tylko na gruncie polityki wewnętrznej Czech, ale też na arenie międzynarodowej. Wiązały się one przede wszystkim z żądaniami wysuwanymi przez kurię papieską³⁵. Świadcstwa zwyczajowego sposobu postępowania kurii dostarcza przykład wydarzeń z 1366 r.; można je uznać niemalże za wzorcowy dla ukazania istoty fiskalizmu papieskiego. W październiku 1366 r. papież Urban V (1362–1370)

³² *Moravský zemský archiv v Brně*, fond G 11, Sbíрка rukopisů Františkova muzea v Brně, nr 31/1, Zlobického sbírka.

³³ NA Praha, ŘM, nr 1924, RBM V/3 (1350–1352), ed. J. Zachová, Praha 2000, nr 1284, s. 606–607.

³⁴ NA Praha, ŘM, nr 992; RBM VI, nr 853, s. 531–533. Chodziło nie tylko o to, że sprawa dotyczyła tak dużego i ważnego domu zakonu, jakim były Strakonice. Istotne jest to, że Karol nie odegrał w tej sytuacji roli fundatora. Ta funkcja była zarezerwowana dla przedstawicieli rodu panów z Strakonice, zob. M. Svoboda, *Páni ze Strakonice. Vládcí Prácheňska a dobrodinci johanitů*, Praha 2010, s. 255–285.

³⁵ Karol IV był znany ze swego stanowiska „realnego polityka”, który bronił granic Rzeszy i swoich ziem przez swobodną działalnością papieskich kolektorów i swobodnym poborem przez nich kolejnych pieniężnych zbiórek. Cesarz czynił tak, choć kuria za neutralność Karola odpłacała się zatwierdzaniem mianowań sług, dworzan oraz protegowanych Luksemburga na wysokie stanowiska kościelne, gdzie wielu z nich dalej służyło swemu władcy, zob. J. Válka, *Karel IV.*, s. 21, 23–24. Trzy razy znajdujemy prośby z oczekiwaniem na beneficja w rotulach Karola IV z lat 1346, 1355 i 1360 i jedną w rotuli węgierskiego króla Ludwika z roku 1351. MVB I, *Acta Clementis VI. pont. rom.* ed. L. Klicman, Pragae 1903, nr 745, s. 448, nr 751, s. 460, nr 1360, s. 712 i nr 1362, s. 713; RBM V (1346–1355), Ed. Jiří Spěvák a Jana Zachová, Pragae 1958–1960 i 2000, nr 41, s. 24, nr 46, s. 27 i nr 49, s. 28; RBM VI, nr 142, s. 81–82; MVB II, *Acta Innocentii VI. pont. rom. 1352–1362*. Ed. J.B. Novák, Pragae 1907, nr 1047, s. 418–419. W roku 1362 papież Urban V nakazał praskiemu arcybiskupowi Arnoštowi z Pardubic, zapewnienie kościelnego beneficjum Martinowi, synowi Klementa ze Záhoří. O obsadzie urzędu zwierzchnika joannickiego domu w Českým Dubie w lipcu 1363 r. zdecydował arcybiskup Arnošt z Pardubic; zob. RBM VII, nr 1275, s. 776 i nr 1464, s. 881. Zapisy w *Libri confirmationum* praskiej archidiecezji nie potwierdzają nam faktycznego osadzenia Martina jako plebana w joannickim kościele. O stosunku Karola IV do Kościoła informują wszystkie ważniejsze prace o jego życiu (zob. przyp. 29), szczególnie bym wymienić również cenne studium Z. Hledíkovéj, *Karel IV. a církev*, w: *Svět české středověké církve*, Praha 2010, s. 163–190 (po raz pierwszy wydrukowano w *Karolus Quartus*, ed. V. Vaněček, Praha 1984, s. 137–155).

nakłonił Karola IV do wysłania zbrojnej pomocy cypryjskiemu królowi Piotrowi i joannitom w ich walkach z Turkami o odzyskanie Ziemi Świętej. Prawdziwym celem papieskich dążeń okazała się jednak chęć zebrania dziesięciny, którą Urban V przeznaczył na wsparcie wyprawy cesarza przeciw włoskim grupom zaciężnych. Szpitalnicy od dawna korzystali z papieskich przywilejów zwalnających zakon od płacenia dziesięciny. Jednak wobec trudności finansowych papieżstwa, działając z polecenie Urbana V, nuncjusz Bertrando Macello zażądał od joannitów (i jak również i Krzyżaków) finansowej lub wojskowej pomocy³⁶. Zakon joannicki został wówczas zmuszony do uiszczania najprawdopodobniej stałej opłaty przeznaczanej na powyższe cele. Jej wysokość znamy z późniejszych źródeł (przede wszystkim urbarza praskiej komendy z roku 1376)³⁷.

W marcu 1355 r. podczas pobytu Karola IV w Awinionie wystawiono dokument, w którym zapytano wprost cesarza, czy pomoże wiel-

³⁶ *Monumenta Vaticana res gestas Bohemicas illustrantia* (dalej, MVB), Sv. III. Acta Urbani V. pont. rom.1362–1370, ed. Bedřich Jenšovský, Prague 1944, nr 755, s. 468, nr 759, s. 474 i nr 787, s. 489.

³⁷ *Státní okresní archiv Klatovy. Registrum omnium censuum et annalium proventuum Domus sancte Marie Virginis in pede pontis pragensis ordinis sancti Iohannis Ierosolimitani tam in ciuitate et in suburbio pragensi quam in villis et districtibus quibuscumque per totam Bohemiam constitutis*, fol 12v. Wysokości sumy przynależnej królowi (przekazywanej przez joannitów do skarbcza władcy z domów zakonnych w Czechach) w tym okresie nie znamy. Można się domyślać, że była płacona w wysokości 330 kop praskich groszy tak, jak w następnych dziesięcioleciach, zob. *Codex iuris municipalis regni Bohemiae*, Sv. II, Privilegia královských měst venkovských v království českém z let 1225–1419, ed. J. Čelakovský, Praha 1895, nr 701, s. 899–903 (1397). Por. L. Jan, *Die wirtschaftliche Tätigkeit*, s. 63–64. Ta suma to 6,6% królewskich dochodów z czeskich klasztorów, zob. M. Svoboda, *Majetek řádu johanitů v Čechách v husitské době. Podíl Zikmunda Lucemburského na likvidaci pozemkového majetku církve*, w: *Český časopis historický* 105, 2005, s. 272. W roku 1368 czeszy joannici mieli także zapłacić tę samą sumę jako część gromadzonych środków na wyprawę Karola IV do Włoch, zob. G. Pirchan, *Italien und Karl IV. in der Zeit seiner zweiter Romfahrt*, Prag 1932, Sv. I., s. 432 a sv. II, s. 237. Znana jest za to wysokości i fakt płacenia responsium oraz innych opłat na Rodos. Finansowe transfery przekazywane do centrali zakonu i ich wysokość zostały już dość dokładnie zbadane. Zob. J. Mitáček, *K některým aspektům života řádu johanitů za vlády Lucemburků. Provinciální kapituly konané na Moravě a ve Slezsku, jejich význam ve správě provincie a komunikaci s řádovým centrem na Rhodu*, w: *Ad vitam et honorem. Profesoru Jaroslavu Mezníkovi přátelé žáci k pětasedmdesátým narozeninám*, ed. T. Borovský, L. Jan, M. Wihoda, Brno 2005, s. 534–537; idem, *Česká provincie řádu sv. Jana*, s. 128–131; czy por. np. R. Heš, *Księża czy rycerze? Militarna rola joannitów na Śląsku w średniowieczu*, w: *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław–Opole–Warszawa 2005, s. 278.

kiemu mistrzowi i zakonowi św. Jana Jerozolimskiego w odzyskaniu opłat, których nie mogli wyegzekwować joannici³⁸. Dyplom ten, był skargą na wstrzymanie zwyczajowych podatków pobieranych przez zakon. Kładł też nacisk na wskazanie problemów związanych z wypełnianiem zadań joannitów w rejonie Morza Śródziemnego.

Wspomniany wyżej dokument koresponduje z dążeniem papieżstwa do uzyskania większej kontroli nad zakonem a nawet wymuszeniem na joannitach pewnego rodzaju reform. Tego rodzaju naciski nasiliły się przede wszystkim w okresie pontyfikatu Innocentego VI (1352–1362). Zakonowi wytykano m.in. nadużywanie przywilejów i uzyskiwanie nadmiernych dochodów od Kościoła i pobożnych donatorów świeckich. W 1354 r. papież zagroził szpitalnikom, że jeśli zakon nie będzie wypełniał swych powinności, zostaną mu odebrane majątki, które joannici uzyskali po kasacie templariuszy. W planach papieskich kurialistów odebrane szpitalnikom dobra miały posłużyć do uposażenia zupełnie nowego zakonu, który przejąłby zadania joannitów³⁹.

W sierpniu 1364 r. kolejny papież, Urban V (1362–1370), zażądał od cesarza Karola IV działań mających na celu pomoc joannickim komturstwu. Jako szczególnie zagrożone wymieniono tu zamorskie placówki zakonu, a także te, które istniały w prowincjach Tuluzy, Akwitanii, Rzeszy oraz w królestwie czeskim. Wrogiem grożącym joannitom mieli być buntownicy odmawiający płacenia rocznych obciążeń podatkowych. Cesarz miał zadbać o to, by wspomniane zobowiązania finansowe zostały uiszczone, a prowincjałowie którzy nie dbali należycie o ich pobór, upomniani.⁴⁰ Już we wrześniu 1365 r. papież dziękował Karolowi IV za ochronę i pomoc udzieloną przeorom joannickim. Prosił przy tym cesarza, aby nie zaprzestawał udzielania wsparcia w opisanej sprawie⁴¹. Zbieranie opłat (podobnie jak to było z papieską dziesięciną) nie odbywało się zatem bez problemów i interwencji samego cesarza.

Na inne relacje panujące między Karolem IV a joannitami światło rzucają uchwały z kapituł generalnych joannitów odbytych w 1358

³⁸ MVB II, *Acta Innocentii VI. pont. rom. 1352–1362*, ed. J.B. Novák, Praha 1907, nr 331, s. 134–135.

³⁹ V. Novotný (Ed.), *Inquisitio domorum hospitalis s. Johannis Hierosolimitani per Pragensem archidiocesim facta anno 1373*, Historický archiv 19, Praha 1900, s. 8–10. Por. A. Luttrell, *The Hospitallers at Rhodes, 1306–1421*, w: *A history of the Crusades*, kap. VIII, Wisconsin 1975, s. 296.

⁴⁰ RBM VII (1362–1363), ed. M. Linhartová, B. Mendl, Praha 1963, nr 1480, s. 890, MVB III, nr 206, s. 132–133.

⁴¹ MVB III, nr 633, s. 392.

i 1366 r. Wiele wystawionych w tym okresie dokumentów wskazuje na dążenie centralnych władz zakonnych do utrzymania ścisłej kontroli nad prowincjami zakonu. Wyrażało się to wpływem na obsadę zwierzchnich urzędów w poszczególnych prowincjach zakonu, ale też i w ważniejszych joannickich komturstwach. Sytuacja ta prowadziła do licznych sporów o poszczególnych kandydatów, wzmoczonej kontroli nad przyjmowaniem nowych członków w szeregi zakonu, nakazu upubliczniania rozporządzeń wydawanych przez wielkiego mistrza joannitów czy nawet prawnej regulacji form pieczęci używanych przez urzędników joannickich⁴². Na intensywny nadzór władz zakonnych nad sprawami prowincji wskazuje również decyzja konwentu rodyjskiego z 1366 r. Zadecydowano wówczas o wprowadzeniu powszechnego podatku (generalnej klauzuli) dla przeorstw niemieckiego i czeskiego. Kapituła zagroziła przy tym utratą urzędów komturskich sprawującym złe rzady lub okazującym nieposłuszeństwo władzom joannickim (tu wskazano na przypadek niemieckiej komturii w Ratyzbonie)⁴³. Z tym dokumentem koresponduje także dyplom wystawiony przez cesarza Karola IV w dniu 30 XI 1366 r. W Norymberdze. Cesarz nakazał wówczas wszystkim książętom, hrabiom, rycearzom, miastom i innym swym poddanym w Rzeszy, aby byli pomocni joannickiemu przeorowi przeciw nieposłusznym braciom zakonnym⁴⁴. Najwyraźniej więc centralne władze zakonne u cesarza poszukiwały pomocy przeciw niepokornym członkom własnego zgromadzenia.

Znaczenie jakie urząd czeskiego przeora joannickiego uzyskał w okresie panowania Karola IV wskazuje na osobiste zaangażowanie się Luksemburga i reprezentowanej przez niego dynastii w sprawę zakonu. Niewątpliwie to właśnie przychylności Karola IV, po okresie rządów w czeskiej prowincji zakonu Havla z Lemberka i Jana z Zvířetic, wiosną 1372 r., księżę cieszyński Ziemowit zawdzięczał wybór na urząd przeora czeskiego⁴⁵. Od ingerowania w sprawę wyboru kolejnych zwierzchników szpitala jerozolimskiego w Czechach nie stronili zresztą w okresie późniejszym również i synowie Karola IV:

⁴² AOM, Cod. 316, fol. 221v, 224rv–225v (220v, 223rv–225v), 229rv–232r (229v–230r) a Cod. 319, fol. 184r–185v; NA Praha, ŘM, nr 2216. Więcej zob. J. Mitáček, *K některým aspektům*, s. 537–539; idem, *Česká provincie řádu sv. Jana*, s. 131–134.

⁴³ AOM, Cod. 319, fol. 187r (193r).

⁴⁴ *Regesta Imperii*, sv. VIII, Die Regesten des Kaiserreichs unter Kaiser Karl IV. 1346–1378, ed. A. Huber, Innsbruck 1877, s. 752. Cesarz w ten sposób wypełnił życzenie papieża Urbana V z września 1365 r.

⁴⁵ Zob. J. Mitáček, *Konflikt a smíření*, s. 313–318.

Wacław IV i Zygmunt⁴⁶. Można nawet stwierdzić, że to zjawisko było charakterystyczne również dla końca XV w. i dla całego XVI w.

Kiedy, w okresie przypadającym po styczniu 1371 r., umarł czeski przeor Jan ze Zvířetic (wcześniej wydając kilka dokumentów uważanych za jego testamenty)⁴⁷, na czele prowincji czeskiej jako *locumtenens per Boemiam* pojawił się wcześniejszy komtur oleśnicki (1362–1370), Ziemowit Cieszyński⁴⁸. Użyta wówczas przez niego tytułatura oznaczała zapewne, że Jan ze Zvířetic już nie żył a jego desygnowany następcą Ziemowit, nie mając jeszcze oficjalnego zatwierdzenia swego urzędu, już objął namiestnictwo w czeskiej prowincji zakonnej. Objęcie przez niego wspomnianego stanowiska pociągnęło za sobą dalekie konsekwencje, które istotnie wpłynęły na relacje cesarza z zakonem joannickim. Budzące opór lokalnych urzędników joannickich: rosnący fiskalizm kamery papieskiej oraz dążenia do kontrolowania przez papieństwo zakonu joannickiego doprowadziły bowiem do najgłośniejszego chyba sporu związanego z wyborem czeskiego przeora po śmierci Jana ze Zvířetic. Głównymi bohaterami wydarzeń stali się cesarz Karol IV i wielki mistrz zakonu joannickiego Raymond Berengar. 14 III 1372 r. papież nakazał oficjałowi z Passawy, aby na stanowisko czeskiego przeora, bezprawnie dzierzzonego przez Ziemowita Cieszyńskiego, wprowadził brata konwentu z Rodos – Hessa, zwanego Schlegelholz⁴⁹. Wydaje się, że zaraz po wydaniu tego dokumentu przez papieża zareagował cesarz Karol IV włączając się aktywnie w trwający spór⁵⁰. Bez wątpienia Ziemowit miał jego wsparcie.

⁴⁶ Ibidem, s. 318–321

⁴⁷ NA Praha, ŘM, nr 2233, 2836, 2820 a 2516 (wszystkie potwierdzili komturzy: Peter Pešlín z Pragi, Henslin z Žytawy i Pavel z Mladé Boleslav).

⁴⁸ W dniu 21 VI 1371 r., *Libri citacionum*, Sv. II. *Ab anno 1367 usque anno 1373*, ed. A.F. Tingl, Praha 1868, s. 53.

⁴⁹ MVB IV, *Acta Gregorii XI pontifici romani (1370–1372)*, ed. K. Stloukal, Prague 1949–1953, nr 413, s. 230–231, ... *Simonicus de Testhino, frater dicti hospitalis, laicali suffultus potentia, ... impedit minus iuste...*

⁵⁰ MVB IV, nr 413, s. 230–231 i nr 457, s. 262–263. Papież Grzegorz XI pisał w liście z 19 IV 1372 r., że ... *Notificavit nobis cum querela non modica carissimus in Christo filius noster Carolus, Romanorum imperator semper augustus et Bohemie rex illuster...*, przy czym ... *idem imperator nobis supplicavit instanter...* oraz ... *nos igitur huiusmodi obviari scandalis ac honestis votis eiusdem imperatori satisfieri cupientes, ...* O interwencji i zainteresowaniu cesarza świadczy także zmiana dyktatu i określenia Ziemowita Cieszyńskiego w obu dokumentach z 14 marca (*Simonicus de Testhino, frater dicti hospitalis*) i 19 kwietnia (*Semowito de genere dd. ff. nobilium viro- rum ducum Tessinensium, eiusdem imperatoris ratione regni Boemie subditorum ... de quo predictus imperator suique regnicole merito confidere poterant et confidunt...*).

W literaturze przedmiotu istnieje pogląd o pochodzeniu Hessa Schlegelholza spoza Czech, co miało być decydującą przyczyną odrzucenia jego kandydatury przez braci zakonu z państwa Karola IV⁵¹. Za wyborem Ziemowita Cieszyńskiego przemawiała chyba działalność cieszyńskich Piastów w służbie u Luksemburgów i najprawdopodobniej wpływy brata Ziemowita, Przemka – czołowego dyplomaty w służbie Karola IV. Jego wysoką pozycję na dworze cesarskim poświadcza chociażby powierzenie Przemkowi na początku 1372 r. mandatu do prowadzenia rozmów w sprawie ślubu drugiego syna cesarza Zygmunta z jedną z węgierskich księżniczek⁵².

Na ile papiestwo liczyło się wówczas ze zdaniem Karola IV wskazuje dokument papieża Grzegorza XI z 19 IV 1372 r. Grzegorz XI, wychodząc naprzeciw żądaniom cesarza, unieważnił mianowanie Hessa, zwanego Schlegelholz czeskim przeorem⁵³. Jednocześnie jednak sporną sprawę objoru przeora czeskiego przekazał do rozstrzygnięcia wielkiemu mistrzowi zakonu, Raymondowi Berengarowi. Interesująca jest w tej sprawie informacja o suplice czeskich urzędników joannickich, którzy mieli również protestować przeciw mianowaniu Hessa Schlegelholza i o przedłużaniu się wakatu urzędu czeskiego przeora⁵⁴. Wspomniany dokument papieża skierowany do wielkiego mistrza Raymunda Berengara (z 19 IV 1372 r.) nie przyniósł jednak zakończenia rywalizacji o najważniejsze stanowisko

⁵¹ J. Delaville le Roulx, *Les Hospitaliers a Rhodes jusqua la mort de Philibert de Naillac (1310–1421)*, Paris 1913, s. 172–173, 219; czy ostatnio B. Waldstein-Wartenberg, *Die Vasallen Christi. Kulturgeschichte des Johanniterordens im Mittelalter*, Wien–Köln–Graz 1988, s. 243–245; A. Luttrell, *The Hospitallers Province of Alania to 1428*, w: *Ritterorden und Region – politische, soziale und wirtschaftliche Verbindungen im Mittelalter. Ordines militares. Colloquia Torunensia Historica VIII*, Toruń 1995, s. 32. Ten pomysł wywodzi się z tekstu dokumentu, przedstawiającego *...quendam aliegenam eiusdem ordinis professorem ... dicto prioratui prefeceris in priorem, de quo iudem imperator et regnicole ac preceptores plurimum sunt perturbari*, MVB IV, nr 457, s. 262.

⁵² F. Kavka, *Vláda Karla IV. za jeho císařství (1355–1378). Země České koruny, rodová, říšská a evropská politika*. Sv. II. Praha 1993, s. 133–138; J. Spěváček, *Václav IV. 1361–1419. K předpokladům husitské revoluce*. Praha 1986, s. 73–74.

⁵³ MVB IV, nr 457, s. 262, *... mandantes, quatenus prefato aliegene de alio prioratu vel domo eiusdem ordinis secundum eius merita in loco, in quo suspectus aut alias scandalosus esse non possit...*

⁵⁴ MVB IV, nr 457, s. 262, *... preceptores prioratus eiusdem (a więc czeskiego – przyp. J.M.) tibi humiliter supplicarunt, quod d. f. Semowitum ..., dignaveris dicto prioratui preficere in priorem*. Tu informacja o jakimś wspólnym oświadczeniu stanowiska przez przedstawicieli wymienionych domów zakonnych prowincji...

w czeskiej prowincji zakonu⁵⁵. Spór trwał jeszcze półtora roku⁵⁶. Z jego przebiegu widać wyraźnie, że papieskiemu nakazowi i decyzji wielkiego mistrza w sprawie obsadzenia tego urzędu czeska strona konfliktu się nie podporządkowała. Dzięki wytrwałemu wsparciu panujących Luksemburgów dla miejscowego kandydata, to właśnie Ziemowit Cieszyński wyszedł ze sporu jako jego zwycięzca. Jeszcze w lipcu 1373 r. Ziemowit występował wprawdzie z tytułem *locumtenens prioratus Boemie*, ale już w listopadzie 1373 r. papież Grzegorz XI tytułował go czeskim przeorem⁵⁷. Ziemowit Cieszyński (1372–1390) stał na czele czeskiej prowincji zakonu joannickiego przez prawie dwadzieścia lat, w burzliwym okresie schyłku władzy Karola IV i początku panowania Waclawa IV. W tym czasie zarysował się problem stosunku do schizmy papieskiej, związany z koniecznością wyboru między poparciem Urbana VI a Klemensa VII, przed którym stanęli zarówno Luksemburgowie, jak i joannicy⁵⁸.

W sprawie sporu o urząd przeora czeskiego warto jeszcze zauważyć, że konflikt ten w zasadzie wyrastał z długofalowej polityki papieskiej kurii (także samego władcy Czech), a więc z narastającego fiskalizmu w stosunku do instytucji kościelnych. W tym miejscu papieski fiskalizm zderzył się z interesami władcy, a raczej z jego

⁵⁵ Kiedy w lipcu 1372 r. papież nakazał praskiemu arcybiskupowi, aby Půtovi z Zálesí, klerykowi praskiej diecezji, który sobie rościł prawo do kościelnego beneficjum z nadania komtura i braci w miejscowości Manětín, nadał inne beneficjum z nadania przeora zakonu w Czechach (nie wymieniono tu imiennie i zadowolającego się jedynie tytułem), MVB IV, nr 506, s. 291–292.

⁵⁶ Więcej J. Mitáček, *Konflikt a smíření*, s. 314.

⁵⁷ NA Praha, ŘM, nr 801 i MVB IV, nr 760, s. 428. W latach 1372–1373 występuje z tytułaturą prowincjała zakonu joannickiego (*provincialis ordinis sancti Johannis Jerosolimitani in prioratu Boemie*). NA Praha, ŘM, nr 1971; CDM X (1367–1375). Ed. Vincenc Brandl. Brünn 1878, nr 190, s. 213. Niezwykły tytuł *provincialis* najlepiej chyba przedstawia stan nierozstrzygniętego i niejasnego statusu na stanowisku czeskiego przeora i choć faktyczny, ale nieoficjalny status Ziemowita jako namiestnika.

⁵⁸ Następca Ziemowita, przeor Markolt z Vrutice (1391–1397), jeden z najbliższych doradców Waclawa IV, nawiązał z sukcesem do tej linii politycznej i prowadził aktywniejszą politykę dzięki swemu udziałowi w królewskiej radzie i działalności w Rzeszy, zob. L. Peška, *Markolt z Vrutice (generální převor řádu sv. Jana Křtitele)*, w: *Celostátní studentská vědecká konference Historie 1996. Hradec Králové 26.–28.11.1996*, Hradec Králové 1997, s. 11–29. O postawie przeora Ziemowita Cieszyńskiego w latach schizmy papieskiej i o osobie Markolta z Vrutice zob. również J. Mitáček, *Čeští johanité 1367–1397 – správci a diplomaté*, Časopis Národního muzea 174, 2005, s. 115–116, 121–126; idem, *Česká provincie řádu sv. Jana Jeruzalémského za vlády Lucemburků (1310–1419)*, Disertace, Brno 2005, s. 78–80, 88–95 (dostępne na, http://is.muni.cz/th/8708/ff_d/, cit. 9–12–2010).

kompetencjami jako fundatora zakonnego. Jak wyżej wspomniano, dokumenty kurii informują, że czescy joannici już od 2. połowy lat 60. XIV w. znajdowali się pod nasilającą się presją papieżstwa, które starało się objąć większą kontrolą zakony rycerskie, a przede wszystkim włączyć je w obręb własnej polityki fiskalnej⁵⁹. Już papież Urban V, znany również ze swych prób ożywienia idei wypraw krzyżowych⁶⁰, w połowie lat 60. XIV w. popadł w kłopoty ze względu na swe włoskie plany i chęć przeniesienia siedziby do Italii⁶¹. O pomoc poproszono wówczas Karola IV. Cesarz przygotował wtedy wyprawę do Włoch.

W grudniu 1367 r. papież Urban V i jego nuncjusz Piotr z Calais, proboszcz kościoła w Nîmes zaproponowali joannitom i Krzyżakom, żeby zamiast dziesięciny dali Karolowi IV inną ekwiwalentną pomoc⁶². Szpitalnikom zakazywano dotychczas uczestnictwa w konfliktach na terenie Europy. Zakaz ten wydała kapituła generalna zakonu w Awinionie (1366 r.). Stąd też od joannitów można było wymagać jedynie pomocy finansowej⁶³. Ta najpewniej w nieznaney nam wysokości wpłynęła, bowiem przy okazji zbierania następnej dziesięciny joannici znów byli od niej zwolnieni⁶⁴. Cesarz wyprawił się do Włoch na wiosnę 1368 r. W Italii zatrzymał się aż do sierpnia 1369 r.⁶⁵ Dla zrekompensowania

⁵⁹ MVB III, *Acta Urbani V. pont. rom. 1362–1370*, ed. B. Jenšovský, Pragae 1944, nr 755, s. 468, nr 759, s. 474 i nr 787, s. 489. Na temat dążeń kurii w latach 1364–1367 i stosunkowi do nich Karola IV, por. J. Mitáček, *Čeští johanité 1367–1397 – správcí a diplomaté*, Časopis Národního muzea 174, 2005, s. 119–120.

⁶⁰ Na temat przedstawionych dążeń papieskiej kurii zob. A. Luttrell, *Popes and crusades, 1362–1394*, w: idem, *Latin Greece, the Hospitallers and the Crusades 1291–1440*, London 1982, kap. XIV (po raz pierwszy drukowane w: *Genèse et débuts de Grand Schisme d'Occident, 1362–1394*. Colloques internationaux du Centre National de la Recherche Scientifique No. 586, ed. du C.N.R.S, Paris 1980, s. 575–585); idem, *Gregory XI and the Turks, 1370–1378*, w: idem, *Latin Greece, the Hospitallers and the Crusades 1291–1440*, London 1982, kap. XV (po raz pierwszy drukowane w: *Orientalia Christiana Periodica XLVI*, Rome 1980, s. 391–417).

⁶¹ J. Spěváček, *Václav IV.*, s. 57 czy Z. Fiala, *Předhusitské Čechy 1310–1419*, Praha 1968, s. 172–173.

⁶² MVB III, nr 904, s. 562–563 i nr 905, s. 563–564.

⁶³ B. Waldstein-Wartenberg, *Rechtsgeschichte*, s. 103. Krzyżacy obiecali wspomóc cesarza w 1367 r. w jego wyprawie nie dziesięciną, a 25 rycerzami i 25 zaciężnymi, zob. A. Nováček, *Copialbuch des apost. Nuntius Bertrand de Macello 1366–1368*, Věstník české královské společnosti nauk XVII, 1895, s. 34–35.

⁶⁴ MVB III, nr 920, s. 575–576.

⁶⁵ K. Krofta, *Kurie a církevní správa zemí českých v době předhusitské*, Český časopis historický 14, 1908, s. 181. Odrębnie drugiej wyprawie rzymskiej Karola poświęcił szczegółowo swe studium G. Pirchan, *Italien in der Zeit seiner zweiter Romfahrt*, Sv. I a II, Prag 1932; ostatnio J. Spěváček, *Václav IV.*, s. 60–61, 63; F. Kavka,

kosztów własnej wyprawy, papież w listopadzie 1368 r., zarządził pobór jednorocznej dziesięciny na terytorium, którym władał Karol IV⁶⁶. Joannici wprawdzie nie byli bezpośrednio do niej zobowiązani, ale tym razem podatek dobrowolnie zapłacili. Pisze się więc w tym względzie o 330 kopach groszy albo o 1000 florenów, które czeski przeor Jan ze Zvířetic złożył u doży weneckiego. Kwota ta została później użyta przez cesarza jako część 4000 florenów, przeznaczonych panom z Mantui, w celu odbudowy zniszczonego miasta Seraglie⁶⁷.

Na kolejne roszczenia finansowe papieństwa nie trzeba było długo czekać. Zakon był wręcz prześladowany żądaniem zapłacenia, ustanowionego przez papieża Urbana V w lipcu 1369 r., tzw. dobrowolnego podatku⁶⁸. W marcu 1371 r. nakazano kontynuowanie pobierania papieskiego subsidium ustanowionego przez Urbana V. Obowiązkiem jego uiszczania objęto też joannitów⁶⁹. W kwietniu 1372 r., arcybiskupowi Janowi Očko z Vlašimia, zaufanemu nuncjusza papieskiego, wydano bezpośrednie instrukcje w sprawie poboru dziesięciny w ziemiach Karola IV. Cesarza poproszono przy tym o pomoc Janowi Očko przy wypełnianiu jego misji⁷⁰. Także ta dziesięcina, którą papież przeznaczył na wojnę przeciwko Barnabie Viscontiemu, dotyczyła joannitów. Dokument ogłaszający dziesięcinę zawierał wprawdzie zwyczajową formułę zwalniającą, ale papieskiemu nuncjuszowi Eliaszkowi de Vodronio nakazano specjalną bullą, by pomimo tego wymagać dziesięcinę zarówno od joannitów, jak i od Krzyżaków⁷¹. Finansowe żądania kurii wobec szpitalników stały się później już stałym elementem wzajemnych relacji czeskiej prowincji zakonu i papieństwa⁷².

Vláda Karla IV., Sv. II. (1364–1378), Praha 1993, s. 45, 50–52, 55, 65–97; czy L. Bobková, *Velké dějiny*, s. 392–402.

⁶⁶ MVB III, nr 1027, s. 649–652. Więcej zob. K. Krofta, *Kurie a církevní správa*, 1908, s. 181.

⁶⁷ M.M. Feyfar, *Aus dem Pantheon*, s. 100; i G. Pirchan, *Italien und Karl IV.* Sv. I, s. 432 i Sv. II, s. 237.

⁶⁸ MVB III, nr 1133, s. 742.

⁶⁹ MVB IV, nr 122, s. 76–77. Z dziesięciny ogłoszonej przez papieża Grzegorza XI w lipcu 1371 r. joannici byli zwolnieni, zob. MVB IV, nr 210, s. 124. Por. K. Krofta, *Kurie a církevní správa*, 1908, s. 182–183; czy H. Kollmann, *O kolektorech komory papežské v Čechách a censu vyšehradském do počátku století XV., jako výklad k listině kolektora M. Jana z Moravy z r. 1417*, *Věstník české královské společnosti nauk XXVII*, 1897, s. 20.

⁷⁰ MVB IV, nr 443–444, 446, 449, 450, 452 i 453, s. 245, 248, 251, 256–259. Por. K. Krofta, *Kurie a církevní správa*, 1908, s. 184 i H. Kollmann, *O kolektorech*, s. 20.

⁷¹ MVB IV, nr 463, s. 268–269 a č. 465, s. 269–270.

⁷² Wysokość dziesięciny w niektórych domach zakonnych podaje nam urbarz z 1376 r. Wymienia się tutaj, że komenda NMP pod Łańcuchem w Pradze płaciła 38

Wydaje się, że Karol IV wspierał dążenia kurii papieskiej w jej naciśkach na zakon szpitalników tylko do momentu, kiedy nie krzyżowały one jego własnych planów i nie wkraczały w zakres jego fundatorskich praw (nawet tych bezpośrednio nieważnych). Za formę groźby wobec czeskich joannitów (najpewniej w reakcji na przebiegający, przewlekły spór o obsadzenie urzędu czeskiego przeora joannickiego) uznać można papieską wizytację jaką Grzegorz XI zarządził we wszystkich majątkach zakonnych w praskiej archidiecezji⁷³. Papież życzył sobie, by informowano go o lokalnych środowiskach związanych z joannickim zakonem na wspomnianym terenie. Joannici byli przy tym napominani za świeckie obyczaje, którym mieli ulegać, moralne zepsucie, bezczynność w zakresie dobroczynności a zwłaszcza za brak udziału w wojnie z niewiernymi. Grożono im rozwiązaniem zgromadzenia i pozbawieniem majątku. W 1338 r. papież Benedykt XII wręcz przesłuchiwał przedstawicieli zakonu, a przed wytoczeniem kościelnego procesu ochroniła szpitalników najprawdopodobniej jedynie śmierć papieża. Jak już wspomniano, także Innocenty VI w 1354 r. groził zakonowi konfiskatą majątków, które szpitalnicy uzyskali po templariuszach, jeśli nie będą wykonywać swych obowiązków. Idea reformy zakonu w środowisku papieskich kurialistów ożyła w 1373 r. Wówczas to, w niektórych prowincjach (łącznie z czeską) zarządzono, wspomniane już, przebadanie joannitów i środowisk, w których się obracali. Celem była ocena możliwości przeprowadzenia reformy zakonu. Noty regularnie wysyłane joannitom przez kurię papieską w okresie XIV w. były dość ostre i często wynikały z braku znajomości wewnętrznej struktury szpitalników i ich funkcjonowania, jako całości zakonu⁷⁴.

florenów (1 floren = 16 praskich groszy), Manětín 40 florenów, Ploskovice 30 florenów, Strakonice 11 florenów, Žitava, Klodzko i Kadaň po 8 florenów, Hersfeld 6 florenów i Pičín oraz św. Jan w Mladej Boleslavi po 4 floreny, *Státní okrestní archiv Klatovy. Registrum omnium censuum et annalium proventuum Domus sancte Marie Virginis in pede pontis pragensis ordinis sancti Iohannis Ierosolimitani tam in ciuitate et in suburbio pragensi quam in villis et districtibus quibuscumque per totam Bohemiam constitutis*, fol. 12v.

⁷³ MVB IV, nr 634a, s. 360–361. Dokument opublikował V. Novotný (Ed.), *Inquisitio*, s. 19–20. Podobne śledztwo papież zarządził w szeregu innych diecezji (źródła do tego zachowały się jednak tylko w diecezjach Praga, Minden i Osnabrück), por. A. Luttrell, *The Hospitallers of Rhodes, Prospectives, Problems, Possibilities*, w: *Die Geistliche Ritterorden Europas*. Konstanzer Arbeitsbuch für mittelalterliche Geschichte. Vorträge und Forschungen XXVI, ed. J. Fleckenstein, M. Hellmann, Sigmaringen 1980, s. 257–258, 260–261. Więcej por. J. Mitáček, *Správci a diplomaté*, s. 113–114 i 116–119.

⁷⁴ A. Luttrell, *The Spiritual Life of the Hospitallers of Rhodes*, w: *Die Spiritualität des Ritterorden im Mittelalter*. Ordines militares. Colloquia Torunensia Historica VII, Toruń 1993, s. 80–81, 89; V. Novotný, *Inquisitio*, s. 7–18.

Po zakończeniu sporu o urząd przeora czeskiego joannici przestali zaprzętać uwagę Karola IV. Ostatecznie w atmosferze przebiegającej w 1373 r. wizytacji papieskich wysłanników, ulegając ich naciskom, w końcu lutego 1373 r., praski komtur Petr Pešlín został zmuszony do ustępstw. W imieniu joannitów z praskiej kościelnej prowincji obiecał Janowi, zwanemu Kantorem z Litomyśla (dziekanowi w kościele św. Apolinarego w Pradze i specjalnemu subkolektorowi papieskiemu) zapłacenie w ciągu trzech miesięcy, zamiast zwykłej dziesięciny, kwoty 400 florenów⁷⁵. W marcu 1374 r. złagodowano jednak żądania fiskalne i darowano joannitom dziesięcinę z kwietnia 1372 r.⁷⁶

Podsumowując możemy stwierdzić, że już krótko po ukonstytuowaniu się samodzielnej czeskiej prowincji zakonu joannitów (zakończonym w trzecim dziesięcioleciu XIV w.), dzięki dobrym (choć w źródłach z trudem widocznym) kontaktom z elitą kraju, (włącznie ze środowiskiem dworskim) Havla z Lemberka (1337–1366), doszło do zwiększenia znaczenia i prestiżu zakonu w świadomości szlachty oraz czeskiego mieszczaństwa⁷⁷. Wzrost prestiżu zakonu przejawiał się m.in. w przychylności władcy oraz szlacheckich i mieszczańskich donatorów. Możemy przy tym prześledzić dalszy rozwój poszczególnych domen zakonnych, ich rozrost majątkowy i konsolidację. W zachowanych źródłach widoczny jest nacisk zakonu na uzyskanie potwierdzenia starszych praw, ale też uzyskanie nowych przywilejów. W omawianym okresie zakon joannicki i jego przedstawiciele nie odgrywali głównej roli w planach Karola IV w stosunku do zakonów rycerskich. Tę przypisać można bardziej eksponowanemu zakonowi krzyżackiemu. Władca występował wówczas raczej w roli fundatora i donatora zakonu. Szpitalnicy św. Jana Jerozolimskiego jawili się jednak jako istotny element miejscowych struktur społecznych. Przedstawiciele zakonu, wbrew bardzo silnym związkom z lokalnym środowiskiem, respektowali przy tym międzynarodowy

⁷⁵ F. Tadra (Ed.), *Soudní akta konsistoře pražské*, Sv. I (1373–1380), Historický archiv 1, Praha 1893, nr 52, s. 11; por. K. Krofta, *Kurie a církevní správa*, s. 186; H. Kollmann, *O kollektorech*, s. 20; albo W.W. Tomek, *Registra decimarum papalium (registra desátků papežských z diocézi pražské)*, Praha 1873, s. VII. Podobne porozumienie na sumę 200 florenów zawarli w zastępstwie komtura krajowego Aleša także Krzyżacy, zob. F. Tadra (Ed.), *Soudní akta I*, nr 115, s. 23.

⁷⁶ MVB IV, č. 795, s. 454.

⁷⁷ J. Mitáček, *Česká provincie řádu sv. Jana Jeruzalémského*, s. 162–169. Zob. także, *K otázce měšťanského živilu v hierarchii české řádové provincie řádu johanitů v předhusitském období*, w: *Campana codex civitas Miroslao Flodr octogenario*, ed. J. Čermáková, R. Červená, J. Mitáček, Brno 2009, s. 266–283.

charakter swej korporacji. Ostateczne zakorzenienie się zakonu w społeczeństwie w XIV w. oznaczało również zaliczenie czołowych urzędów zakonnych do ważnych kościelnych godności. Wskazuje na to trwale zainteresowanie dworu panującego obsadzaniem urzędu czeskiego przeora, który także w przyszłości (bez wyjątków) zajmowali jedynie przedstawiciele najważniejszych lokalnych rodów możnowładczych, czy też śląskich rodów książęcych. Panujący aktualnie władca w tych przypadkach, występując jako fundator zakonu, zawsze starał się dopilnować swych interesów. Dla późniejszego okresu świadczy o tym postępowanie panującego w sprawie zakonnego majątku w okresie przed- i w trakcie wojen husyckich czy też w kolejnym stuleciu, gdy starano się o jego zwrot⁷⁸. O ważnej pozycji, jaką zakon utrzymywał (a ośmielam się rzec, że pogłębiał), świadczy także fakt, że po śmierci Karola IV, w trakcie uroczystości pogrzebowych, w dniach 13 i 14 XII 1378 r., jego ciało, było wystawione także w joannickim kościele P. Marii pod Łańcuchem. Stąd też kondukt pogrzebowy wyruszył do katedry św. Wita⁷⁹. Prawie siedem dekad po wstąpieniu na tron czeski dynastii Luksemburgów (i ponad trzydzieści lat panowania Karola IV) zaznaczyło się w dziejach zakonu

⁷⁸ O prawach fundatorskich czeskich królów wobec joannitów L. Jan, *Die Wirtschaftliche Tätigkeit*, s. 66, 69 (przyp. 47) i M. Svoboda, *Majetek řádu johanitů*, s. 280–281, 305. Zob. także ogólnie J. Čechura, *Die Struktur der Grundherrschaften*, s. 78–90. Na temat sekwestracji majątków zakonnych jeszcze raz zob. M. Svoboda, *Majetek řádu johanitů*, s. 269–312; idem, *Majetek johanitského řádu v Čechách ve 12.–16. století*, Disertace, Brno 2005, s. 296–306, 321–324 (dostępne na, http://is.muni.cz/th/23741/ff_dj, cit. 9–12–2010).

⁷⁹ Zob. L. Jan, *Pohřební obřady za Karla IV. v kostele Panny Marie na konci mostu*, w: *Evropa a Čechy na konci středověku. Sborník příspěvků věnovaných Františku Šmahelovi*, ed. E. Doležalová, R. Novotný, P. Soukup, Praha 2004, s. 189–192. Opis uroczystości pogrzebowej i wzmiankę o wystawieniu trumny u joannitów podaje W.W. Tomek, *Dějepis města Prahy*, Sv. III, Praha 1893, s. 21, 318–319; F. Kavka, *Vláda Karla IV.*, s. 240–243; idem, *Život na dvoře Karla IV.*, Praha 1993, s. 85–87; F. Šmahel, *Smuteční ceremonie a rituály při pohřbu císaře Karla IV.*, *Český časopis historický* 91, 1993, s. 401–416; czy *Fontes rerum Bohemicarum*, Sv. III/2, ed. J. Emler, Praha 1882, s. 429. Według tego samego scenariusza przebiegał także w 1387 r. pogrzeb czeskiej królowej Joanny, która zmarła rzekomo w sylwestrową noc o godzinie trzeciej na Karlsztejn. Pogrzeb odbył się 12 I 1387 r., a obrzędy były kopią ceremonii z 1378 r. W joannickim kościele NMP przy moście trumna miała spocząć w szósty dzień procesji, bezpośrednio przed przeniesieniem do katedry św. Wita, a więc z 10 na 11 stycznia, zob. F.M. Bartoš, *Čechy v době Husově 1378–1415*, *České dějiny* II/6, Praha 1947, s. 73. O obrzędach pogrzebowych u czeskich joannitów ostatnio J. Mitáček, *Několik poznámek ke spiritualitě českých johanitů v předhusitském období*, w: *Člověk střednívěku wobec sacrum. Rytuał, gest, modlitwa*, ed. Maria Starnawska [w druku].

joannickiego osiadłego w czeskich ziemiach dużym wzrostem majątku i znaczenia. Można stwierdzić, że kontakty zakonu z czeską dynastią Luksemburgów zmieniały się także w okresie panowania Karola IV. Ich istotnym elementem pozostawała świadomość panującego o jego fundatorskiej roli w stosunku do zakonu, jak i rozumienie znaczenia tej korporacji zakonnej w rządzonej przez Luksemburgów środkowoeuropejskiej monarchii. Ważną przy tym był przede wszystkim ekonomiczny potencjał joannitów i rola jaką on odgrywał w szerszych planach polityki prowadzonej przez Karola IV.

Relations between Charles IV and the Hospital Order of St John

Summary

While the liaisons of the Bohemian and German king (and the future Holy Roman Emperor) Charles IV with the Teutonic Order have been a subject of numerous historical studies and comprehensive study programmes, the monarch's relations with the Order of St John of Jerusalem (the Hospitallers) are still characterized by a fragmentary approach. However, the Order constituted a considerable political power in Bohemia and Moravia under the Luxembourg reign. The Czech monarchs (including Charles IV and his sons) considered the Hospitallers Order in their lands as their own foundation. Already in 1251–1330 the Hospitallers from the regions concerned managed to develop an autonomous administrative unit (Czech Order's province) independent on the German Grand priory. During the Luxembourg reign, the Czech province encompassed Order's houses from Bohemia, Moravia, Silesia and Austria.

Charles IV's contacts with the representatives of Hospitallers in question played a vital role in his relations with the Order. It is worth mentioning that the Order was involved in arranging the marriage of Charles' father, John of Luxembourg with Elisabeth of Bohemia. The Hospitallers (at least in person of Czech prior Bertold von Henneberg) probably were involved in Luxembourg succession over the former Přemyslid state. The Order also played an active part in political contacts between German king Ludwig the

Bawarien, Czech king John of Luxembourg and the papacy. In the same time the Order's representatives in the Czech priory by election of new Czech prior Michael of Tyniec manifested resentment of the German influences in the Luxembourg kingdom. The following development of the relations between the King and the land nobility mirrored the ongoing conflict about the Czech Prior's position (between Bertold of Henneberg and Michael of Tyniec) and meant a temporary retreat from the positions of the royal councillors for the Order representatives and the loss of the direct contacts to the King's court. Not for long, however. In this context we should regard the appointment of Gallus of Lemberg (1337–1366) to the Prior's office. Gallus of Lemberg was a member of the highly significant noble Bohemian the Markwartingers family. Gallus of Lemberg probably played also a significant role at the Charles IV's court. His years in the office were characterised by the greatest rise of the Order's possession and by the strong position of the Order in individual regions of the province. A range of new privileges and confirmations of old rights document also active contacts with the King's court. Significantly enough, the successors of Havel of Lemberk – Jan of Zvířetice (1366–1372) and Siemowit of Cieszyn, Duke of Silesia (1372–1390) – were elected chiefly with respect to the Order's relations with the imperial court. The literature has even considered a possibility of „a Hospitaller lobby” operating at the imperial court. Undoubtedly, both the imperial and monastic side enjoyed benefits of their cooperation.

The problem of the Pope's political and fiscal supremacy over the Hospitallers also became important part of Order's dealings with Charles IV. The subsequent Popes in the 14th century were aware of the relations between Charles IV and the Hospitallers. As a religious institution the Order was above all obliged to pay taxes to the Pope's chamber, the Rhodos Order's centre and sovereign itself. The fiscal policy of the papal curia and the imperial chamber was one of very few discrepancies between Charles IV and the Order of St. John. Interestingly enough, although Charles IV mostly supported the Papal Curie and its policy of the fiscal pressure on the clerical institutions, he momentarily stood up to the Order's side, when Papal's efforts collided with his role of the Order's founder.

Beata Mozejko
(Gdańsk)

Zapomniane poselstwo do Polski Anselma Adornes w roku 1474. Z dziejów kontaktów między księstwem Burgundii a królem Kazimierzem Jagiellończykiem

W 1967 r. nakładem Polskiej Akademii Nauk ukazał się wybór listów pochodzącego z Włoch humanisty, działającego od lat 70. XV w. na dworze polskiego króla Kazimierza Jagiellończyka, Filipa Kallimacha, skierowany do różnych osób, w tym do florenckiego bankiera, przedstawiciela filii Medyceuszy w Brugii, Tommaso Portinariego¹. List do tego adresata został opatrzony w kopiarzyszu datą 1470 r., jednak wydawcy – odwołując się do ustaleń Heinricha Zeissberga, który jako pierwszy opublikował to źródło – zauważyli, iż był chyba pisany w 1474 r.² H. Zeissberg zwrócił bowiem uwagę na fakt, iż Filip Kallimach wspomniał w liście o zarazie w Toruniu, ta miała zaś miejsce nie w 1470, ale właśnie w 1474 r.³

Uwagę czytelnika przywołanego listu powinien zwrócić nie tylko adresat, Tommaso Portinari, ale zwłaszcza fakt, iż mowa jest w nim o poselstwie wysłanym do Polski przez „znakomitego księcia” (którego

* Serdecznie dziękuję Panu dr Noel Geirnaert za okazaną pomoc w Stadsarchief, Brugge.

¹ O Tommaso Portinari zob. M. Boone, *Apologie d'un banquier médiéval: Tommaso Portinari et l'État bourguignon*, Le Moyen Age, 105, 1999, s. 31–54, gdzie starsza literatura.

² H. Zeissberg, *Kleinere Geschichtsquellen Polens im Mittelalter*, Archiv für österreichische Geschichte, Vol. 55, 1877, s. 54–56 (Nr 5); *Philippi Callimachi Epistulae selectae* (dalej *Philippi Callimachi*), ed. I. Lichońska, G. Pianko, commentarius historicis illustravit T. Kowalewski, Wratislaviae 1967, nr 8, s. 64–69 i uwagi wydawców, s. 9–10 i przywołanie właśnie Zeissberga.

³ H. Zeissberg, op. cit., s. 46–47.

wydawcy słusznie zidentyfikowali z księciem Burgundii Karolem Zuchwałym/Śmiałym – *Karl Kühne*), reprezentowanego przez rycerza Anselma Adornesa i jeszcze jakiegoś niewymienionego z imienia „człowieka nikczemnego”, prowadzącego całe przedsięwzięcie⁴. W sprawie identyfikacji Anselma Adornesa trafnie wypowiedział się już H. Zeissberg⁵. Obecnie wiadomo, że pochodził z genueńskiej rodziny, która w końcu XIII wieku osiadła i działała w Brugii. Urodził się w 1424 r. jako syn Pietera (zm. 1464) i Elisabeth Braderic, ożenił się z Margartą van der Banck, z którą miał aż 16 dzieci⁶. W 1468 r. podróżował do Szkocji jako dyplomata, otrzymał tam tytuł szlachecki i w źródłach określano go rycerzem. W latach 1470–1471, sporządziwszy przedtem testament, odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej, do Jerozolimy. Anselmo zmarł w początkach 1483 r., został pochowany w kościele jerozolimskim w Brugii (swej i rodziny Adornes fundacji)⁷ i gdzie do dziś znajduje się jego nagrobek, obok niego spoczywa małżonka Maragreta.

⁴ *Philippi Callimachi*, nr 8.

⁵ H. Zeissberg, op. cit., s. 46–47.

⁶ Tak tablica genealogiczna *Het archief van de familie Adornes en de Jeruzalemstichting te Brugge*, t. I, *Inventaris* (dalej: *Het archief*, t. I), door N. Geirnaert, Brugge 1987.

⁷ O nim i o rodzinie zob.: N. Geirnaert, *De Adornse en de Jeruzalemkapele. Internationale contacten in het laatmiddeleeuwse Brugge*, w: idem, *En A. Vandewalle, Adornes en Jeruzalem. Internationaal leven in het 15 de- en 16de –eeuwse Brugge. Brugge, Jeruzalemkapele*, 9–25 sept. 1983, Catalogus, Brugge, 1983, s. 11–49; idem, *Adornes (Adournes, Adoerne, Adorne, Adorni, Adoerne, Adorens, Adurnus), Anselm*, w: *Nationaal Biografisch Woordenboek*, Brussel 1987, s. 2–13; idem, *Anselm Adornes and his daughters. Owners of two painting of Saint Francis by Jan van Eyck*, w: *Investigating Jan van Eyck*, ed. S. Foister, S. Jones and D. Cool, Brepols Turnhout 2000, s. 163–168; R. Rößner, *Hansische Memoria in Flandren*, in: *Hansakauflaute in Brügg*, hg. W. Paravicini, Bd. 5, Kieler Werkstücke. Reihe d: Beiträge zur europäischen Geschichte des späten Mittelalters, 15, Frankfurt am Main 2001, s. 80, 162, 187, 250, 255; też *Het archief van de familie Adornes en de Jeruzalemstichting te Brugge*, t. II, *Regesten van de oorkonden en brieven tot en met 1500* (dalej *Het archief*, t.II), door N. Geirnaert, Brugge 1989, s. 8–9, nr 221; testament sporządzony w związku z pielgrzymką opublikowano, zob. A. de Poortet, *Testament van Anselm Adornem*, 10 febr. 1470 (n.s.), Biekorf. XXXVII (1931), s. 225–239, podobnie, jak opis pielgrzymki: J. de Smet, *De reis van Anselmus Adornes naar het H. Land in 1470*, Het Bruges Ommeland, XIV, 1974, s. 147–153. Sam Anselmo podróżując z synem pozostawił opis pielgrzymki w języku łacińskim, zob. (podaje za *Het archief*, t. I, s. 13–14), Adorno Anselmo, *Itinéraire en Terre Sainte (1470–1471)*, ed. J. Heers en G. de Groer, Paris 1978 (Sources d'Histoire Médiévale publiée par l'Institut de Recherche et d'Histoire de Textes). Do tego ostatniego wydawnictwa odwołuje się wspominając kilkakrotnie o pielgrzymce Anselma Adornesa

Oprócz wspomnianego wyżej listu dysponujemy jeszcze informacjami źródłowymi, będącymi w stanie objaśnić zagadkę poselstwa Anselma do Polskii wskazać na jej szerszy kontekst. Chodzi tu o cztery przechowywane w Archiwum Miejskim w Brugii listy/dokumenty, w tym jeden pisany przez starostę sztumskiego i wojewodę malborskiego Ścibora Bażyńskiego, i jeden przez Radę Miasta Gdańska⁸. Listy te, w połączeniu z informacjami pochodzącymi z innych źródeł proveniencji hanzeatyckiej, ale też flandryjskiej⁹, dają nowe perspektywy badawcze. Wyjaśnijmy jeszcze, że mimo edycji listów Filipa Kallimacha dotychczasowa polska literatura nie podjęła wątku dotyczącego obecności w Polsce poselstwa z Księstwa Burgundii¹⁰. Z kolei wątek ten pojawił się w literaturze zachodniej, jak chociażby w 1881 r. w artykule T. Limburg-Stirum o podróżach Anselma Adornusa. Odnośnie poselstwa cytowany badacz oparł się na wspomnianych źródłach (w tym także liście Rady Miasta Gdańska) z brujijskiego archiwum, nie znając szerszego kontekstu a co najistotniejsze – listu Filppa Kallimacha. Ustalił jednak, że Anselmowi towarzyszył legat papieski Ludwik z Bolonii, patriarcha Antiochii, który miał podróżować dalej aż do Persji z misją do tamtejszego paszy Ussum Hassana¹¹. Wątek poselstwa Anselma pojawił się również w nowszych pracach, jak Richarda J. Walsha oraz Nöela Geirnaerta. Pierwszy z nich zwrócił uwagę na opublikowany w polskiej edycji źródłowej list Filpa Kallimacha do Tommaso Portinarięgo. Rację ma R.J. Walsh (a za nim N. Geirnaert) objaśniając, iż chodziło w tym wypadku o słynny spór pomiędzy Tommaso Portinarem a Gdańskiem, związany z napadem przeprowadzonym w kwietniu 1473 r. przez gdańskiego kapra Paula Beneke, dowodzącego wielką

H. Manikowska, *Jerozolima – Rzym – Compostela. Wielkie pielgrzymowanie u schyłku średniowiecza*, Wrocław 2008.

⁸ *Het archief*, t. II, nr 222–225. Oryginały: Stadsarchief, Brugge, (Archief van de Familie Adornses), Ls. 29–32.

⁹ Mamy tu na myśli źródła publikowane w HR, t. 7, HU, t. 10 oraz ze słabo znanego w historiografii polskiej wydawnictwa: *Handelingen van de Leden en van de Statetn van Vlaanderen (1467–1477). Excerpten uit de rekeningen van de Vlaamse Steven, kasselrijen en vorstelijke ambtenaren* (dalej *Handelingen van de Leden*, door W.P. Blockmans, Brussel 1971).

¹⁰ Uwaga ta odnosi się do wydanej już 30 lat temu *Historii dyplomacji*, t. I, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1982 (rozdział dotyczący dyplomacji w czasach panowania Kazimierza Jagiellończyka autorstwa K. Górskiego).

¹¹ T. de Limburg Stirum, *Anselme Adorne ou un voyageur brugeois au XV^e siècle*, *Messenger des sciences historiques ou archives des arts de la bibliographie de Belgique*, 1881, s. 25–26.

karawelą „Peter von Danzig” na florencką galerę („Św. Andrzej/Św. Mateusz”) i w konsekwencji zajęciem tego statku i cennego ładunku, zwłaszcza ałunu, należącego do spółki Banku Medyceuszy oraz do papieża Sykstusa IV¹². Wyżej cytowani badacze (Walsh i Geirnaert), w związku z udziałem w poselstwie legata papieskiego Ludwika z Bolonii łączą je z planami krucjatowymi Karola Śmiałego przeciw Turcji¹³.

Wyjaśnijmy jeszcze, iż Tommaso Portinari jako przedstawiciel wspomnianego banku w Brugii, ekspediował galerę w feralny rejs (część ładunku należała również do niego) i po napadzie – wykorzystując swoje kontakty dyplomatyczne – domagał się od gdańszczan zwrotu statku i wiezionego towaru. Akcja Paula Beneke miała jednak szerszy kontekst polityczny. Działal on mianowicie w warunkach wojny Hanzy z Anglią, galera szła zaś pod neutralną banderą księcia Burgundii. Skarga trafiła więc jesienią 1473 r. pod obrady rękowań pokojowych w Utrechcie, gdzie wysłannicy Gdańska (z rajcą Berndtem Pawestem na czele) zrecznie oddalili sprawę. Szczegóły analizujemy w innym miejscu¹⁴, tu wystarczy tylko stwierdzić, iż w początkach 1474 r. było już raczej jasne, iż gdańszczanie (a zwłaszcza Rada Miasta Gdańska) nie zamierzają spełnić oczekiwań zarówno księcia Burgundii Karola Śmiałego, jak i Tommaso Portinariego, czyli

¹² Wcześniej H. Zeissberg, op. cit., s. 46–47 objaśnił, że poselstwo miało związek z sprawą o zwrot ładunku galery, prowadzoną przez Tommaso Portinariego (błędnie określając galerę jako angielską). *Philippi Callimachi*, nr 8; R.J. Walsh, *Charles the Bold and the crusade: politics and propaganda*, *Journal of Medieval History*, 3, 1977, s. 71; idem, *Charles the Bold and Italy (1467–1477) Politics and Personnel. With a Postscript and Bibliographical Supplement by Werner Paravicini and an Editorial Preface by Cecil H. Clough*, Liverpool 2005, s. 52, przyp. 77; s. 164, choć tu zupełnie kontekstu listu nie objaśnił, kilka stron dalej pisze o sprawie Tommaso o galerę i krótko streszcza historię, s. 181. Na temat tego poselstwa też, N. Geirnaert, *De Adornes en de Jeruzlemkapele*, s. 28; idem, *Adornes*, s. 10–11.

O tym, że Anselmo Adornes miał załatwiać m.in. w Gdańsku sprawę florenckiej galery (galeidy) wiadomo choćby ze źródeł o charakterze rachunkowym (rachunki Brugii 1473/1474), gdzie notowana dla niego wypłata za takie właśnie poselstwo, HR, t. II/7, s. 197, przypisy, por. to samo *Handelingen van de Leden*, s. 205, wers 6. Akcja Paula Beneke została przeprowadzona na karaweli „Peter von Danzig”, na pokładzie galery obok kosztowności, tkanin i ałunu znalazł się obraz Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny”, który trafił do kościoła NMP w Gdańsku, obecnie w Muzeum Narodowym w Gdańsku. Szerzej o tym w monografii, B. Możejko, „Peter von Danzig”. Dzieje wielkiej karaweli 1462–1475, Gdańsk 2011 [w druku].

¹³ R.J. Walsh, *Charles the Bold and the crusade*, s. 71–72; N. Giernaert, *De Adornes*, s. 25.

¹⁴ B. Możejko, „Peter von Danzig”. Dzieje wielkiej karaweli...

nie wypłacić odszkodowania tytułem zrabowanego statku i towaru. Biorąc pod uwagę cały kontekst tej sprawy tym bardziej rację trzeba przyznać H. Zeissbergowi, że przywołany list Filipa Kallimacha do Tommaso Portinariego musiał być napisany nie 4 VI 1470 lecz 4 VI 1474 r., czyli już po wydarzeniach związanych zajęciem galery.

W związku z niepowodzeniem w sprawie galery Karol Śmiały, być może proszony o to przez Tommaso Portinariego, postanowił najpóźniej w lutym 1474 r. wyekspediować poselstwo do króla Polski Kazimierza Jagiellończyka¹⁵. Na czele tego poselstwa stanął franciszkanin, znany już z wcześniejszej misji do Polski, legat papieski, patriarcha tytularny Antiochii, Ludwik (pochodzący z Bolonii)¹⁶,

¹⁵ Nie wiemy, kiedy zapadła decyzja o tym poselstwie. Za lutym 1474 r. wskazuje fakt odnowienia właśnie wówczas testamentu przez Anselma Adornesa, o czym poniżej, a także chronologia kolejnych wydarzeń. W trakcie obrad w Utrechcie (luty–maj 1474 r.) mowa była o takim właśnie poselstwie, HR, t. II/7, nr 138. Poza tym wiadomo także o wysłaniu listu przez Gdańsk do księcia Karola przed 3 III 1474, HR, t. II/7, nr 138, paragraf 138 por. nr 165, o tym liście też: *Der Briefwechsel Karls des Kühnen (1433–1477)* ed. W. Paravicini, Bd. II, Frankfurt 1995, nr 2481. Zresztą tu także zestawienie informacji dotyczące wymiany listów między Karolem Śmiałym a Kazimierzem Jagiellończykiem, są to jednak tylko adnotacje o samym fakcie wysyłania takiej korespondencji z odsyłaczami do HR lub HU.

¹⁶ Postać wymaga niewątpliwie dalszych badań, źródła (dotychczas nieznanne polskiej literaturze przedmiotu) wymieniają jako posła do Gdańska i do króla Kazimierza Jagiellończyka, Lodowicusa (Ludwika), patriarchę Antiochii – tak w liście Rady Miasta Lubeki do Wismaru z 26 III 1474 r.: Stadsarchief, Brugge, (Archief van de Familie Adornses), Ls 29. Z kolei w liście starosty sztumskiego, wojewody malborskiego Ścibora Bażyńskiego z 4 VI 1474 r. określony jako legat papieski i patriarcha Antiochii, ibidem, Ls 30, zaś w liście Rady Miasta Gdańska z 15 VI 1474 r. jako *orator et nuntius* Stolicy Apostolskiej, patriarcha Antiochii, ibidem, nr 31. Udział w poselstwie do Polski patriarchy Antiochii potwierdzają też źródła rachunkowe, a mianowicie *Kämmereirechnungen der Stadt Hamburg* (dalej: *Kämmereirechnungen*), hg. K. Koppmann, Bd. 3 (1471–1500), Hamburg 1878, s. 156. O wcześniejszej misji do Polski Ludwika wiemy z kroniki Jana Długosza, który pod rokiem 1465 wspomniał, iż „Patriarcha antiocheński Ludwik z Bolonii, brat Zakonu Braci Mniejszych, w orszaku 200 konnych wysłany przez Najwyższego Pasterza Pawła II oraz cesarza i księcia Austrii Fryderyka w poselstwie do chana tatarskiego Hadzigereja, po przeprawieniu się przez Węgry do Strygonia, a stąd przez ziemie ruskie podległe Królestwu Polskiemu jadąc pod eskortą króla Kazimierza, dnia 10 sierpnia (...)”. Wydawcy kroniki objaśniają (nie znając wymienionych źródeł z Stadsarchief, Brugge a ani literatury dotyczącej Ludwika z Bolonii, wymienionej poniżej), że patriarchą antiocheńskim był w latach 1457–1471 Wilhelm z Tour, zaś Ludwik Scarampi Mezarota był w latach 1439–1465 patriarchą akwileńskim i zmarł w 1465 r. Tym samym wskazują, że albo chronologia Długosza jest tu błędna, albo kronikarz miała na myśli zupełnie innego dostojnika, którego nie sposób zidentyfikować, zob. *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 12 (1462–1480), Warszawa 2006, s. 131 (por też to samo edycja łacińska).

towarzyszył mu zaś rycerz Anselmo Adornes¹⁷. Biorąc pod uwagę powyższy list Filipa Kallimacha do Tommaso Portinariego można się domyślać, że to właśnie Ludwika miał on na myśli, gdy pisał „o błędzie roztropnego księcia”, który na czele poselstwa postawił nieznanego człowieka z jakichś przyczyn dla Fillipa Kallimacha „nikczemnego”. Jak już była mowa dotychczasowa literatura wiązała udział Ludwika z Bolonii w szerszej akcji dyplomatycznej, związanej z planami krucjatowymi księcia Karola Śmiałego. Jeszcze jesienią 1473 r. Ludwik z Bolonii otrzymał 405 *livres* w związku z planowaną podróżą przez Niemcy do Uzun Hazana, którego miał namawiać do współpracy przeciw tureckim Ottomanom¹⁸. Z kolei w wypadku Anselma Adornesa wiadomo, że wspomniany testament (jego dyspozycje) sporządzony w związku z pielgrzymką do Ziemi Świętej został 16 II 1474 r. potwierdzony na kolejne trzy lata przez księcia Karola Śmiałego. Jak można się domyślać, miało to związek z planowaną podróżą Anselma w poselstwie do Polski. Co istotne, w samym dokumencie książęcym został określony jako *ridder, raadsheer en kamerheer Anselmus Adournes, heer van Corthuy en van Rosele*¹⁹. Obaj posłowie księcia Karola Śmiałego otrzymali od niego listy²⁰, jak się domyślamy, skierowane także i do króla Kazimierza Jagiellończyka. W związku z planowaną podróżą kupcy z Brugii upoważnili Anselma do prowadzenia rozmów w ich imieniu w Rostoku²¹, a nacja kupców geneueńskich w Brugii wraz z kupcami z tego miasta zwróciła

Tymczasem o misjach Ludwika już w latach 60. ale też 70. XV wieku, zob. J. Richard, *Louis de Bologne, patriarche d' Antioche, et la politique Bourguignonne envers les états de la méditerranée orientale*, Publications du Centre Européen d'Etudes Bourguignonnes, s. 63–69; a zwłaszcza J. Paviot, *Les duce de Bourgogne, la croisade et l'Orient (fin XIVe siècle–XVe siècle)*, Paris 2003, s. 157, 158, 190, 191, 265–270 (tu szczególnie o misjach z lat 1459–1463), 287, 319, 338. Za zwrócenie mi uwagi na ta pracę serdecznie dziękuję Panu Profesorowi Wernerowi Paravicini.

¹⁷ *Het archief*, t. II, nr 222–225 – regesty. Oryginały: Stadsarchief, Brugge, (Archief van de Familie Adornses), Ls. 29–32.

¹⁸ J. Pavoit, op. cit., s. 190–191, s. 338; R.J. Walsh, Charles, s. 71–72.

¹⁹ *Het archief*, t. II, nr 221, jest to regest w którym już w języku niderlandzkim podano jego tytułaturę i tylko kursywą zaznaczono źródłowy odczyt, por. też nr 222: *ridder en kamerheer van de hertog van Bourgondie, ridder* – nr 223, *edele* – nr 224. Oryginały: Stadsarchief, Brugge, (Archief van de Familie Adornses), Ls. 29–32.

²⁰ O tym, że wieźli takie listy świadczy z kolei list gdańszczan, *Het archief*, t. II, nr 224. Stadsarchief, Brugge, (Archief van de Familie Adornses), Ls. 31.

²¹ Tak można sądzić na podstawie regestu listu *Het Archief*, t. II, nr 222, z 26 III 1474 r. Stadsarchief, Brugge, (Archief van de Familie Adornses), Ls. 29; Przy czym nie jest tu jasne czy chodziło o nację kupców geneueńskich z Brugii, czy o kupców-hanzeatów w Brugii.

się do niego z prośbą o pomoc w realizacji zamówienia na statek w Gdańsku²². Jasne jest zatem, że misja Anselma nie ograniczała się tylko do poselstwa do króla Polski Kazimierza Jagiellończyka. Wyruszając do Polski otrzymywał do załatwienia różne sprawy w miastach hanzeatyckich przez które przejeżdżał, w tym (jak wynika z kolejnych źródeł), też w Hamburgu i Lubece. Pobyt w Gdańsku wydawał się oczywistością w związku ze sprawą o galereę.

Właśnie w związku ze sprawą galery Anselmo Adornes najpierw miał się udać na kolejną fazę rokowań w Utrechcie jako poseł tzw. „Czterech członków (starszych) Flandrii”, czyli władzy administracyjnej dla czterech ośrodków Flandrii, mianowicie: Brugii, Gandawy, Ypres i obszarów wiejskich (terenów podległych księżętom Burgundii, w tym czasie Karolowi Śmiałemu)²³. Obok Anselma Adornesa jako przedstawiciele wspomnianej instytucji 2 III 1474 r. w Utrechcie zjawili się: mistrz Jan (*Johann*) Coolbrant, zresztą prowadzący całą sprawę dotyczącą galery (to on wypowiedział się w trakcie rokowań)²⁴, Gelies van der Grafft, burmistrz i ławnik miasta Brugii Gerard de Groote, mistrz Wilhelm Witz (*Willem Wijts*) i mistrz Johan van deme Riine²⁵. 3 III 1474 r. podjęto kwestię galery, domagając się od Gdańska odszkodowania w wysokości 10–11 tysięcy groszy²⁶. Odpowiedź reprezentanta Gdańska, rajcy Berndta Pawesta była tak, jak w końcu 1473 r. negatywna²⁷. W związku z tym 5 III 1474 r. wymienieni wyżej wystosowali, w imieniu czterech członków Flandrii, list do Rady

²² O tym zamówieniu wiadomo z listów z 28 V 1474 r. HU, t. 10, nr 314 (starsi kantoru hanzeatyckiego w Brugii do Gdańska), następnie z 1 VIII 1474 r. nr 331 (Genuńska nacja w Brugii do Gdańska) i 332 (list starszych kantoru hanzeatyckiego w Brugii, tu właśnie wymieniony Anselmus Adornes). Chodziło między innymi o to, że Gdańsk chciał się zabezpieczyć by statek nie był wykorzystany przeciwko miastu i by nie trafił w ręce Tommaso Portinarięgo, zob. B. Możejko, *Z dziejów floty gdańskiej w XV wieku*, w: *Komturzy, rajcy, żupani. Studia z dziejów średniowiecza*, nr 11, pod red. B. Śliwińskiego, Malbork 2005, s. 174. O nacjach włoskich Brugii, w tym o genuńskiej zob. stosunkowo niedawno R. Rößner, op. cit., s. 249–253, z rodzin związanych z Genuą wymieniała jednak właśnie najsłynniejszego ich przedstawiciela Anselma.

²³ W. Blockmans, W. Prevenier, *The Low Countries under Burgundian Rule, 1369–1530*, Pensylwania 1999 (na podstawie wydania holenderskiego z 1988).

²⁴ HR, t. II/7, nr 138, szczegóły B. Możejko, „Peter von Danzig”. Dzieje wielkiej karaweli...

²⁵ O tej ostatniej trójce zob. indeks osobowy: *Handelingen van de Leden*. Wszyscy zaś wymienieni HR, t. II/7, nr 138, paragraf 107, s. 267, paragraf 144, s. 275.

²⁶ HR, t. II/7, nr 138, paragrafy 140, 145, 147, 155 (tu o wysokości odszkodowania), 156.

²⁷ HR, t. II/7, nr 138, paragraf 135.

Miasta Gdańska, wyrażając m.in. nadzieję na pomyślne rozwiązanie problemu odszkodowania dla Tommaso Portinariego do 24 VI 1474 r. Do listu było dołączone zestawienie strat poniesionych przez tego ostatniego²⁸. Jak słusznie sugerowali wydawcy tego listu, należy go łączyć z poselstwem Anselma Adornesa do miast hanzeatyckich, dodajmy od siebie, że i do króla Polski Kazimierza Jagiellończyka. Można zatem wyrazić przypuszczenie, iż w drogę do Polski Anselmo, wraz z towarzyszącym mu patriarchą Antiochii, legatem papieskim Ludwikiem, wyruszyli właśnie po około 5 III 1474 r., kierując się najpierw do Hamburga²⁹. Nie znamy daty ich przybycia do tego miasta, wiadomo jednak, że podróż statkiem z Utrechtu do Amsterdamu i dalej do Hamburga, trwała mniej więcej 11 dni³⁰. Jeśli przyjąć, że wyruszyli z Utrechtu około 5 III 1474 r., to po 11 dniach podróży mogli być w Hamburgu około 16–17 marca, tu spędzili może kilka dni, ale 26. tego miesiąca byli już w Lubece, gdzie gościła ich tamtejsza Rada. Zapewne podróż z Hamburga do oddalonej około 60 km Lubeki odbyła się już łądem³¹. Jeszcze 26 III 1474 r. Rada Lubeki wystosowała list do Wismaru, prosząc tamtejsze władze o udzielnie pomocy patriarsze Antiochii Ludwikowi i Anselmowi Adornesowi w ich podróży do Gdańska. Po drodze mieli oni zamiar zatrzymać się w Rostocku, Stralsundzie, Greiswaldzie i Wołogoszczy³², czyli należy wnosić, że zamierzali kontynuować podróż łądem. Co ciekawe, przebywający także wówczas (dowodnie 24 marca) w Lubece Berndt Pawest twierdził, że nie prędko zjawi się w domu (czyli w Gdańsku), bo droga przez Pomorze jest obecnie niewygodna³³. Anselmo Adornes i patriarcha Antiochii Ludwik pojawili się w Gdańsku około 25 IV 1474 r. kiedy zostali przyjęci przez Radę Miasta. Przedstawili Radzie cel swej misji, poinformowali także, że zamierzają dotrzeć do króla Kazimierza Jagiellończyka, by oddać mu listy od Karola

²⁸ HR, t. II/7, nr 171.

²⁹ Pobyt tych posłów w Hamburgu potwierdzają źródła rachunkowe: wydatki notowane pod 1474 r.: Kämmererechnungen, Bd. 3, s. 156 oraz wydatki miasta Brugii, HR, t. II/7, s. 197 (tu akurat tylko odnośnie Anselma).

³⁰ Tak np. wynika z listu HR, t. II/7, nr 51, Johanna Osthusen z 24 X 1473 r.

³¹ Zob. też list Berndta Pawesta, który 24 III 1474 r. meldował Radzie Gdańska, że przybył do Lubeki z Amsterdamu, HR, t. II/7, nr 167. Por 168, mowa, że przybył tam 23 marca. Chyba nawet spotkał się z Anselmem Adornusem, bo wiedział o tym, że 4 członków Flandrii liczyło na pomyślne rozwiązanie sprawy z Tommaso do czerwca, nr 167.

³² *Het Archief*, t. II, nr 222; Stadsarchief, Brugge, (Archief van de Familie Adornes), Ls. 29

³³ HR, t. II/7, nr 167.

Śmiałego³⁴. Anselmo Adornes przekazał też zapewne gdańszczanom wspomnianą listę strat poniesionych przez Tommaso Portinarię, na skutek akcji Paula Beneke oraz list wystosowany 5 III 1474 r. przez przedstawicieli „Czterech Członków Flandrii”. Nic nie wskazuje jednak na to, by gdańszczanie (rada) mieli inne zdanie w tej sprawie niż Berndt Pawest w trakcie rokowań w Utrechcie. Anselmo wykorzystał też swój pobyt w Gdańsku na podjęcie rozmów o budowie w tamtejszej stoczni statku dla kupców genueńskich z Brugii, zapewniając gdańszczan, iż jednostka ta nie będzie wykorzystana przez Tommaso Portinarię³⁵.

Gdańszczanie najpewniej poinformowali posłów księcia Burgundii Karola Śmiałego o trwającym wówczas zjeździe stanów Prus Królewskich w Malborku z przedstawicielami króla Kazimierza Jagiellończyka, którego również tam się spodziewano. Z Gdańska na zjazd udali się rajcy Reinhold Niederhof i Georg Bock³⁶ i jak można się domyślać towarzyszyli im posłowie księcia Burgundii. Wbrew oczekiwaniom (list Ścibora Bażyńskiego z 17 IV 1474 r.) król osobiście nie zjawił się w Malborku, przebywając w dalszym ciągu w Łęczycy. W Malborku zjawili się tylko wysłannicy królewscy³⁷. Był tam też zapewne starosta sztumski i wojewoda malborski Ścibor Bażyński, który po zakończeniu obrad zaprosił obu posłów na zamek w Sztumie, goszcząc ich tam dowodnie 6 V 1474 r. Gospodarz był bardzo dociekliwy, dopytując legata o rolę w poselstwie Anselma. W odpowiedzi usłyszał, że ten ostatni zamierza „rozejrzeć się po świecie”³⁸. Ścibor Bażyński wystawił wówczas glejt bezpieczeństwa dla legata podróżującego do króla Kazimierza Jagiellończyka³⁹. Obaj posłowie, jak się wydaje towarzysząc Ściborowi Bażyńskiemu⁴⁰, udali się na kolejny zjazd stanów do Torunia, gdzie również spodziewano się króla Kazimierza Jagiellończyka⁴¹.

³⁴ *Het Archief*, t. II, nr 224, tak z glejtu wystawionego przez Radę Miasta Gdańska 15 VI 1474 r. (mowa tam o pobycie w Gdańsku w dniu 25 IV 1474 r.), Stadsarchieff, Brugge, (Archieff van de Familie Adornses, Ls. 31.

³⁵ O takich obawach mowa była już w późniejszych listach, HU, t. 10, nr 331 i 332 (sierpień 1474).

³⁶ Thunert, nr 159, 160, 161.

³⁷ Thunert, nr 161.

³⁸ *Het Archief*, t. II, nr 223, tak z listu Ścibora Bażyńskiego z 4 VI 1474 r, gdzie wojewoda malborski, tytułujący się również gubernatorem Prus, nawiązywał do sytuacji z 6 V 1474.

³⁹ *Ibidem*, t. II nr 223, tekst regestu nie jest jednak zbyt jasny.

⁴⁰ Obecność w Toruniu Ścibora Bażyńskiego poświadcza reces: Thunert, nr 164.

⁴¹ Pobyt Anselma poświadcza list Kallimacha, *Philippi Callimachi*, nr 8.

Zjazd trwał od 29 maja do 15 VI 1474 r., przy czym król Kazimierz Jagiellończyk zjawił się Toruniu dopiero około 5 czerwca (jeszcze 4 czerwca przebywał w Nieszawie)⁴². Jednak przed przybyciem króla dojsz miało do jakiegoś, uznanego za skandaliczne, zachowania ze strony legata Ludwika, który – wedle przebywającego w Toruniu Filipa Kallimacha – zamiast skutecznie działać i pomagać Anselmowi, opuścił go a nawet oszukał i zajął się „zwykłymi intrygami”⁴³. Filip Kallimach wyrażał wręcz opinię, że książę Karol Śmiały popełnił błąd („zblądziła mądrość znamienitego księcia”) stawiając na czele poselstwa „człowieka nikczemnego, nawykłego pożywiać się przy pańskich stołach”⁴⁴, próbującego „tego wszystkiego od czego prawi i uczciwi ludzie powinni trzymać się z dala”⁴⁵. Nie wiemy jednak o co dokładnie chodziło, dość, że Filip Kallimach w postawie legata upatrywał przyczyny niepowodzenia całej misji. Przeciwnie zachował się Anselmo Adornes, spotykając się przed 4 VI 1474 z Filipem Kallimachem i prosząc go o pomoc w sprawie Tommaso Portinariiego z gdańszczanami⁴⁶. Jak się domyślamy, Anselmo przekazał też Kallimachowi listy od księcia Karola do króla Kazimierza Jagiellończyka. Włoski humanista złożył wówczas obietnicę pomocy, co zresztą potwierdził w liście do Tommaso Portinariiego z 4 VI 1474 r. objaśniając jednak, że zarówno ze względu na szalejącą zarazę, jaki i liczne obowiązki nadawcy listu zbyt wiele załatwić się nie da⁴⁷. Anselmo miał zrezygnować z dalszych starań właśnie z powodu zarazy „i mnie (Kallimachowi) z wielką serdecznością sprawę przekazał”⁴⁸. Filip Kallimach obiecywał Tommaso Portinariemu swą pomoc, gdyby w przyszłości zlecił komuś załatwienie sprawy⁴⁹. To ostatnie sformułowanie najdobitniej zdaje się świadczyć o niepowodzeniu misji obu wysłanników księcia Karola Śmiałego. W każdym razie Anselmo opuścił Toruń przed 4 czerwca, skoro Filipp Kallimach

⁴² Zob. Thunert, nr 164; I. Sułkowska-Kurasiowa, *Itinerarij Kazimira Jagiellona (sostajanie podgatovki)*, Moskwa 1989, s. 309; wedle Jana Długosza 15 czerwca króla już w Piotrkowie nie było, choć dowodnie przebywał tam od 6 czerwca.

⁴³ *Philippi Callimachi*, nr 8.

⁴⁴ Tak w liście z 4 VI 1474 r.; *ibidem*, nr 8.

⁴⁵ *Ibidem*, nr 8, pisał też, że „tamten (Ludwik) zaś próbował tego wszystkiego od czego prawi i uczciwi ludzie powinni trzymać się z dala”.

⁴⁶ *Ibidem*, nr 8.

⁴⁷ *Ibidem*, nr 8.

⁴⁸ *Ibidem*, nr 8.

⁴⁹ *Ibidem*, nr 8.

wspominał o pisanych do niego listach⁵⁰. Jeszcze jednak 4 VI 1474 r. też w Toruniu Ścibor Bażyński wystawił list, stanowiący rodzaj glejtu, opisujący spotkanie majowe w Sztumie z burgundzkim poselstwem⁵¹. List ten, dostarczono zapewne do Gdańska, gdzie Anselmo był już 15 VI 1474 r. i otrzymał od tamtejszej Rady Miasta glejt bezpieczeństwa na dalszą podróż⁵² powrotną, podjętą chyba w pośpiechu ze względu na panującą zarazę. 1 VII 1474 r. Anselmo był w Lubece, skąd planował podróż do Bremy⁵³. W Lubecie otrzymał listy skierowane przez tamtejszą Radę do deputowanych „Czterech Członków Flandrii” oraz do starszych kantoru hanzeatyckiego w Brugii⁵⁴. Jeszcze 17 VII 1474 r. ci ostatni, nic nie wiedząc o niepowodzeniu misji Anslema Adornesa, zalecali gdańszczanom zainteresowanie się kwestią odszkodowania dla Tommaso Portinarięgo, który ma poparcie księcia Karola Śmiałego⁵⁵. Przed 7 VIII 1474 r. Anselmo Adornes dotarł z powrotem do Brugii, gdzie spotkał się ze starszymi kantoru hanzeatyckiego, przekazując im listy z Lubeki⁵⁶. Z kolei o legacie papieskim Ludwiku z Bolonii wiadomo, iż kontynuował podróż i w maju 1475 r. przybył do rezydującego w Tabriz Uzun Hasana⁵⁷.

*

Aselmowi nie udało się zatem ani spotkać z królem Kazimierzem Jagiellończykiem, ani nic uzyskać w sprawie Tommaso Portinarięgo. Sądząc też z dalszego przebiegu sprawy, Filip Kallimach raczej nie podjął na rzecz Tommaso Portinarięgo żadnych działań. Niepowodzeniem zakończyło się także i kolejne poselstwo Karola Śmiałego w sprawie galery, tym razem wysłane do Gdańska w listopadzie 1474 r., ze scholastykiem i kanonikiem katedry St. Donatian (Sint-Donaes) w Brugii Johannem Colbrantem na czele. Sprawa odszkodowania za galerę została uzgodniona dopiero pod koniec XV w.⁵⁸

⁵⁰ Ibidem, nr 8.

⁵¹ *Het Archief*, t. II, nr 223.

⁵² Ibidem, t. II, nr 224.

⁵³ Ibidem, t. II, nr 225.

⁵⁴ HR, t. 7, nr 246.

⁵⁵ HR, t. 7, nr 240, wspominając przy tej okazji o listach (kopiach) wiezionych do Gdańska przez Anselma Adornesa (czyli odwołując się do poselstwa z wiosny). Może w takim razie jeszcze 17 VII 1474 r. ten ostatni nie wrócił do Brugii.

⁵⁶ HR, t. 7, nr 246, list starszych kantoru Brugii do Lubeki, 7 VIII 1474 r.

⁵⁷ R.J. Walsh, *Charles*, s. 71–72

⁵⁸ Szczegóły zob. B. Możejko, „Peter von Danzig”. Dzieje wielkiej karaweli...

A forgotten legation of Anselmo Adornes to Poland in 1474. From the history of contacts between the Duchy of Burgundy and King Casimir the Jagiellon

Summary

In 1474, the diplomat Philip Callimachus staying in Toruń addressed a letter to Tommaso Portinari, a Florentine merchant and banker who was active in Bruges. The letter mentioned a legation sent to Poland by „a grand prince” (rightly recognised by editors of the source text as Duke of Burgundy Charles the Bold), represented by a knight named Anselmo Adornes and an unnamed „dishonourable man”, leading the entire undertaking. The latter was positively identified as a papal legate Louis, the patriarch of Antioch. It is also known that in the years of 1470–1471 Anselmo Adornes embarked on a pilgrimage to the Holy Land, having drawn his (last) will before. He travelled to Scotland, where he was granted with knighthood and so was referred to as a knight in the source material. Anselmo died in the early 1483 and was buried in the Jerusalem church in Bruges, with his wife Maragreta resting by his side, where his tombstone can still be found.

We have at our disposal some source information with which to explain the riddle of the said delegation, and also to indicate its wider context. This involves four letters thus far unrecognized by Polish historiography, including one written by a starost of Sztum and Malbork voivode Ścibor Bażyński, and another one, authored by Gdańsk Town Council. In correspondence with other sources, it was determined that Anselmo Adornes travelled to Poland as an envoy on behalf of Duke of Burgundy, in connection with an attack on a Florentine ship travelling under a Burgundian flag, neutral to the Hanseaten, an assault executed by a Gdańsk privateer, Paul Beneke. As a result of this action, the vessel was seized along with its valuable freight which belonged, in part, to Tommaso Portinari. In spring 1474, Anselmo and Louis headed to Gdańsk via Hamburg, Rostock, Stralsund, Greiswald and Wolgast. The envoys first conducted negotiations and then proceeded to a meeting in Malbork. They visited Ścibor Bażyński in Sztum, and in June 1474, arrived in Toruń at the congress of Royal Prussia Estates with King Casimir the Jagiellon. However, they were not allowed to speak to the king in person, as a result of an intrigue devised by legate Louis. Anselmo was only able to meet Philip Callimachus, who promised to help in the affair of Tommaso Portinari.

Dominika Pietkiewicz
(Gdańsk)

Kronika Oliwska a *Exordium Ordinis Cruciferorum*

Już w najstarszych, pochodzących z XV w. rękopisach¹ *Kroniki oliwskiej* z tekstem samej kroniki związane zostało dzieło, nazwane przez Wojciecha Kętrzyńskiego *Exordium Ordinis Cruciferorum*². Jego geneza, czas powstania, autorstwo i związek z *Kroniką* od 2. połowy XIX w. przez dłuższy czas stanowiły przedmiot – niekiedy bardzo emocjonalnych – sporów. Obecnie zarówno polska, jak i niemiecka historiografia jest zasadniczo zgodna co do tego, że *Exordium* jest tekstem czternastowiecznym, pochodzącym z kręgu opactwa cysterskiego w Oliwie, a jako jego autora wskazuje się najczęściej autora *Kroniki oliwskiej*, opata Stanisława.

¹ Znane rękopisy zestawil J. Wenta, *Dziejopisarstwo w klasztorze cysterskim w Oliwie na tle porównawczym*, Studia Gdańskie, t. VII (seria: *Studia Olivensia*, t. I), Gdańsk-Oliwa 1990, s. 21–30. O rękopisach *Kroniki oliwskiej* (zawierających również *Exordium*) pisał też: T. Hirsch, *Die ältere Chronik und die Schrifttafeln von Oliwa. Einleitung*, w: SRP, Bd. 1, Leipzig 1861, s. 667–668; W. Kętrzyński, *Kronika oliwska i Exordium Ordinis Cruciferorum*, Przewodnik Naukowy i Literacki, t. 18, 1890, s. 293–297; idem, *Fontes Olivenses*, w: MPH, t. VI, Kraków 1898, s. 257–267. Na występowanie *Exordium* we wszystkich znanych rękopisach zwracała uwagę M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1968, s. 84.

² W rękopisach *Kroniki oliwskiej Exordium* stanowi jej integralną część. W ten sposób zostało również wydane przez T. Hirscha (SRP, Bd. 1, s. 669–726; samo *Exordium* znajduje się na s. 675–686). Jako pierwszy z korpusu *Kroniki* wyodrębnił je W. Kętrzyński *Exordium Ordinis Cruciferorum seu Chronica de Prussia*, w: MPH, t. VI, s. 290–309). On również nadał temu tekstowi nazwę *Exordium Ordinis Cruciferorum*, zaczerpniętą z pierwszego zdania tekstu. W historiografii niemieckiej nazwa ta w ogóle nie funkcjonuje; *Exordium* jest omawiane jako najstarsza część *Kroniki oliwskiej*. W historiografii polskiej stosowanie bądź nie stosowanie nazwy *Exordium* uzależnione jest, jak się wydaje, od stanowiska w sprawie *Exordium* zajmowanego przez konkretnego autora publikacji. Mając świadomość tych różnic, dla jasności wywodu w niniejszym tekście konsekwentnie używam nazwy *Exordium*.

Niniejsze uwagi są owocem wątpliwości co do słuszności tych ustaleń. Nie stawiają sobie za cel ambitnego zamiaru ich definitywnego obalenia. Chcą jednak wykazać – w oparciu o analizę językową tekstu – że jest mało prawdopodobne, aby autorem *Exordium* był opat Stanisław. Mają również na celu wskazanie kilku słabości powszechnie przyjętych ustaleń i sprowokowanie do podjęcia na nowo dyskusji. Zarazem jest to bodaj pierwsza od czasów W. Kętrzyńskiego³ wypowiedź dotycząca *Exordium*, bazująca w zasadniczej mierze na analizie filologicznej tekstu.

I. *Exordium Ordinis Cruciferorum*: historia sporu

Pierwszą naukową wypowiedzią dotyczącą *Exordium* była praca Maxa Töppena *Geschichte der preussischen Historiographie*⁴. M. Töppen stwierdzał w niej, że *Exordium* jest wyciągiem z *Kroniki* Piotra z Dusburga, dokonanym przez autora *Kroniki oliwskiej*⁵.

Niespełna dziesięć lat później, w pierwszym tomie *Scriptores Rerum Prussicarum* ukazała się pierwsza krytyczna edycja *Kroniki oliwskiej*, przygotowana przez Theodora Hirscha⁶. Zawierała ona również tekst *Exordium*, którego wydawca w żaden sposób nie wyróżniał z korpusu *Kroniki*. We wstępie do tej edycji T. Hirsch stwierdzał, że *Exordium* jest starsze od *Kroniki oliwskiej*. Jego zdaniem nie był to jednak wyciąg z kroniki Piotra z Dusburga, lecz tekst starszy od niej, mający wspólne z nią źródło. T. Hirsch uważał również, że *Exordium* jest najstarszą zachowaną kroniką pruską, spisaną wkrótce po 1256 r., ale przed 1260, bowiem znajdujące się w zakończeniu *Exordium* stwierdzenie: „całe Prusy przyjęły wiarę, w której niezmiennie trwają”⁷, odpowiada sytuacji sprzed 1260 r., czyli sprzed wybuchu pierwszego powstania Prusów przeciw Krzyżakom⁸.

³ W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 289–297, 385–394, 499–510.

⁴ M. Töppen, *Geschichte der preussischen Historiographie*, Berlin 1853. Zob. M. Pollakówna, op. cit., s. 86.

⁵ M. Töppen, *Geschichte*, s. 19–25.

⁶ SRP, Bd. I, s. 669–726.

⁷ *...tota Prussia fide suscepta, in qua manet constanter* (*Exordium*, nr 34). Polskie tłumaczenie *Exordium* za: *Kronika oliwska. Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, tłum. D. Pietkiewicz, wstęp i kom. B. Śliwiński, Malbork 2008; tekst łaciński według wydania W. Kętrzyńskiego, MPH t. VI, s. 290–309.

⁸ T. Hirsch, *Die ältere Chronik*, s. 656–667. Zob. W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 290–291; M. Pollakówna, op. cit., s. 86–87.

W tym samym tomie *Scriptores Rerum Prussicarum* została zamieszczona również edycja *Kroniki Piotra z Dusburga*, przygotowana przez M. Töppe⁹. We wstępie do tekstu M. Töppen zmodyfikował swoją pierwotną tezę. Skłaniał się mianowicie do teorii T. Hirscha o wspólnym źródle *Exordium* i *Kroniki Piotra z Dusburga*; uważał, że jest nim jakiś zaginiony opis historii walk zakonu krzyżackiego w Prusach w latach 1226–56¹⁰.

Kolejnym głosem w dyskusji dotyczącej *Exordium* była publikacja Konrada Rethwisch¹¹, który twierdził, że *Exordium* jest wprowadzie tekstem starszym od reszty *Kroniki oliwskiej*, ale jednocześnie przesunął datę jego powstania na rok 1283, a więc na zakończenie drugiego powstania pruskiego¹². Jego tezę powtórzył Peter Didolff¹³, natomiast Ottokar Lorenz, zasadniczo zgadzając się z koncepcją K. Rethwisch, przesunął datę powstania *Exordium* jeszcze dalej, na początek XIV w.¹⁴

Niezwykle istotna dla badań nad genezą *Exordium* była publikacja dysertacji doktorskiej Maxa Perlbach¹⁵. M. Perlbach stwierdzał w niej, że tekst *Exordium* to w znacznej części ekscerpt z rymowanej kroniki Mikołaja Jeroschina, a właściwie kompilacja kronik Jeroschina i Piotra z Dusburga. Argumentem za takim poglądem były występujące w tekście germanizmy, mające swoje analogie u Jeroschina. M. Perlbach twierdził również, że owa kompilacja została uzupełniona wiadomościami pochodzącymi z jakiegoś zaginionego źródła, a za autora powstałego w ten sposób *Exordium* uważał – wówczas jeszcze anonimowo – autora *Kroniki oliwskiej*¹⁶. Konsekwentnie M. Perlbach bronił tezy o jedności *Kroniki oliwskiej* i *Exordium* stwierdzając, że ewidentny dysonans w tekście, w miejscu zetknięcia się tych dwóch

⁹ SRP, Bd. I, s. 21–219.

¹⁰ M. Töppen, *Petri de Dusburg Chronicon terrae Prussiae. Einleitung*, w: SRP, Bd. I, s. 6. Zob. M. Pollakówna, op. cit., s. 87, przyp. 465.

¹¹ K. Rethwisch, *Die Berufung des Deutschen Ordens gegen die Preussen*, Berlin 1868.

¹² Ibidem, s. 49–51. Zob. W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 291; M. Pollakówna, op. cit., s. 87.

¹³ P. Didolff, *De republica Ordinis Teutonici Borussiae commentatio historica*, Bonn 1870. Zob. W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 291.

¹⁴ O. Lorenz, *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter von der Mitte des dreizehnten bis zum Ende des vierzehnten Jahrhunderts*, Berlin 1870; zob. W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 291.

¹⁵ M. Perlbach, *Die ältere Chronik von Oliva. Inaugural-Dissertation zur erlangung der Philosophischen Doctor würde an der Universität Göttingen*, Göttingen 1871.

¹⁶ Ibidem, s. 5–6, 66–67. Zob. W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 291–292; M. Pollakówna, op. cit., s. 87.

dziel to nie świadectwo sztucznego „wsunięcia” *Exordium* w tekst *Kroniki*, ale efekt nieudolności kopistów¹⁷.

Odkrycie nowych rękopisów *Kroniki oliwskiej* (podobnie jak znane wcześniej zawierających *Exordium*), a także publikacja M. Perlbacha skłoniły T. Hirscha do przygotowania drugiej edycji *Kroniki*¹⁸. We wstępie T. Hirsch ostrożnie przyznawał, że *Kronika oliwska* w istniejącej obecnie postaci – a więc zawierająca *Exordium* – powstała później od kronik Piotra z Dusburga i Mikołaja Jeroschina. Co charakterystyczne, nie wypowiedział się na temat czasu powstania samego *Exordium*. Uznał wprawdzie za słuszne spostrzeżenia M. Perlbacha dotyczące zawartych w *Exordium* germanizmów, twierdził jednak, że ich genezy nie należy szukać bezpośrednio w kronice Jeroschina, lecz w rymowanej, niemieckojęzycznej kronice, będącej wspólnym źródłem Dusburga, Jeroschina i – pośrednio – samego *Exordium*¹⁹.

Pierwotna teza T. Hirscha została uproszczona przez Lothara Webera²⁰. Uważał on, że to Piotr z Dusburga korzystał bezpośrednio z tekstu *Exordium*. Jego zdaniem samo *Exordium* powstało przed 1260 r., jednak było później interpolowane²¹. Tezę tę skrytykował M. Perlbach²², zyskała ona jednak uznanie Waltera Fuchsa²³. Odtąd dyskusja nad *Exordium* zdominowana została przez polemikę M. Perlbacha i W. Fuchsa. W. Fuchs bronił stanowiska, że *Exordium* jest samodzielną pracą, powstałą przed 1260 r., a zatem starszą od kronik Piotra z Dusburga i Mikołaja Jaroschina²⁴. M. Perlbach pod

¹⁷ M. Perlbach, *Die ältere Chronik*, s. 93. M. Perlbach przyznał jednocześnie, że to „wsunięcie” istnieje już w najstarszych, czternastowiecznych rękopisach”; zob. idem, *Über die Ergebnisse der Lemberger Handschriften für die ältere Chronik von Oliva*, *Altpreussische Monatschrift*, Jg. 9, 1872, s. 26. Zob. M. Pollakówna, op. cit., 87.

¹⁸ *Die Chroniken von Oliva und Bruchstücke alterer Chroniken* hrsg. v. T. Hirsch, w: SRP, Bd. V, Leipzig 1874, s. 591–738 (sam tekst *Kroniki*: s. 594–623).

¹⁹ Ibidem, s. 593. Por. T. Hirsch, *Altpreussische Monatschrift*, Jg. 8, 1871, s. 580; Jg. 9, 1872, s. 8–14. Zob. W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 292; M. Pollakówna, op. cit., s. 87–88.

²⁰ L. Weber, *Preussen vor 500 Jahren*, Danzig 1878.

²¹ Ibidem, s. 26–39. Zob. W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 292; M. Pollakówna, op. cit., s. 88.

²² M. Perlbach, *Jenaer Literaturzeitung*, 1887, Nr 231 (podają za: M. Pollakówna, s. 88, przyp. 477).

²³ W. Fuchs, *Peter von Dusburg und das Chronicon Olivense*, *Altpreussische Monatschrift*, Jg. 21, 1884, s. 193–260, 431–484. Zob. W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 292; M. Pollakówna, op. cit., s. 88.

²⁴ W. Fuchs, *Peter von Dusburg*, s. 433. W. Fuchs odrzucił również teorię o domniemanym wierszowanym utworze, będącym źródłem dla Piotra z Dusburga i Mikołaja

wpływem publikacji W. Fuchsa przyznawał wprawdzie, że *Exordium* jest związane z *Kroniką* Piotra z Dusburga ściślej, niż mu się dotąd wydawało, jednak nie zmienił swojego zasadniczego poglądu na czas powstania obu dzieł²⁵. Ukazywały się kolejne publikacje, w których zarówno M. Perlbach, jak i W. Fuchs obstawali przy swoich poglądach, zarzucając sobie nawzajem braki warsztatowe, naginanie rzeczywistości do swoich tez i niezrozumienie stanowiska oponenta²⁶. Spór stał się jałowy, co sprowokowało O. Lorenza do wygłoszenia opinii, że problem *Exordium* jest problemem nierozwiązywalnym i w gruncie rzeczy z historiograficznego punktu widzenia nieistotnym²⁷.

Polemika między M. Perlbachem a W. Fuchsem stanowią apogeum dyskusji dotyczącej *Exordium*, toczącej się w niemieckiej historiografii. Zwycięsko wyszła z niej koncepcja M. Perlbacha²⁸. W. Kętrzyński uważał, że mógł tu zaważyć fakt, że M. Perlbach napisał doktorat o piśmiennictwie oliwskim; z którego to powodu forowano go na łamach „Alpreussische Monatschrift”.

Głoszony przez W. Fuchsa pogląd o odrębności *Exordium* od *Kroniki oliwskiej* i jego chronologicznym pierwszeństwie przed *Kroniką* Piotra z Dusburga został podjęty przez historiografię polską, zaś głównym jego wyrazicielem został W. Kętrzyński. Swoje stanowisko w toczącym się sporze W. Kętrzyński zaprezentował w dwóch tekstach: artykule *Kronika oliwska i Exordium Ordinis Cruciferorum*²⁹ oraz we wstępie do przygotowanej przez siebie edycji źródeł oliwskich³⁰. W. Kętrzyński

Jeroschina. Zob. W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 292; M. Pollakówna, op. cit., s. 88.

²⁵ M. Perlbach, *Die alte preussische Chronist in der Chronik von Oliva*, Altpreussische Monatschrift, Jg. 21, 1884, s. 621–636. Zob. W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 293.

²⁶ W. Fuchs, *Zu Peter von Dusburg und das Chronicon Olivense*. Zur Entgegnung, Altpreussische Monatschrift, Jg. 23, 1886, s. 405–434; M. Perlbach, *Nochmals die Chronik von Oliva*, ibidem, Jg. 23, 1886, s. 634–639. Zob. W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 293; M. Pollakówna, op. cit., s. 88–90.

²⁷ O. Lorenz, *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter seit der Mitte des 13. Jahrhunderts*, Bd. II, Berlin 1887, s. 204, przyp. 2. Zob. M. Pollakówna, op. cit., s. 90.

²⁸ Zob. W. Ziesemer, *Nicolaus von Jeroschin und seine Quelle*, Berlin 1907, s. 25–26; E. Maschke, *Quellen und Darstellungen in der Geschichts Schreibung der Preussenlandes*, w: *Deutsche Staatenbildung und deutsche Kultur im Preussenlande*, hrsgb. v. P. Blunk, Königsberg 1931, s. 22. Nowszą literaturę podaje H. Lingenberg, *Die älteste Olivaer Geschichtsschreibung (bis etwa 1350) und die Gründund des Klosters Oliva*, Lübeck 1994.

²⁹ W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, 289–297, 385–394, 499–510.

³⁰ *Fontes Olivenses*, wyd. W. Kętrzyński, w: MPH, t. VI, s. 257–289.

powrócił do pierwotnej tezy T. Hirscha: twierdził, że *Exordium* powstało przed 1260 r., późniejsze dodatki są interpolacjami, a podobieństwa między *Exordium* i *Kroniką* Piotra z Dusburga wynikają z tego, że Dusburg znał i korzystał z *Exordium*. W. Kętrzyński wskazywał na konkretne miejsca w tekście kroniki Dusburga (III, 7; III, 16; III, 27), w których autor wprost powoływał się na wcześniejsze przekazy i zauważał, że wszystkie te miejsca miały ściśle analogie w tekście *Exordium*. Głosem w dyskusji jest poniekąd sam sposób przygotowania nowej – trzeciej z kolei – edycji *Kroniki oliwskiej*³¹. Pod wspólnym tytułem *Fontes Olivenses* ukazały się uszeregowane według przyjętej przez W. Kętrzyńskiego kolejności powstawania: *Exordium Ordinis Cruciferorum seu Chronica de Prussia* (po raz pierwszy wydrebniowane z tekstu *Kroniki oliwskiej*³²), *Chronica Olivensis auctore Stanislao Abbati Olivensi* (W. Kętrzyński jako pierwszy postawił tezę o napisaniu *Kroniki oliwskiej* przez opata Stanisława³³), a także drobniejsze teksty: *Tabulae fundatorum et benefactorum*, *Epitaphium Dithardi Abbatis* i *Annales Olivenses*³⁴. W. Kętrzyński był również pierwszym badaczem, który próbował wskazać autora *Exordium*. Jego zdaniem był to jakiś zakonnik dominikański, Polak należący do pierwszej obsady klasztoru w Gdańsku. Teza ta, choć ciekawa, nie została jednak dostatecznie uzasadniona³⁵.

Koncepcja W. Kętrzyńskiego przez kilkadziesiąt lat dominowała w polskiej historiografii. Zgadzał się z nią jeszcze Jan Dąbrowski,

³¹ W. Kętrzyński skrytykował podstawę źródłową, jaką dla swojej edycji przyjął T. Hirsch. Uczynił to już w przywoływanym tu tekście: W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 293–297, 385–390, a następnie powtórzył we wstępie do wydania źródeł oliwskich: *Fontes Olivenses*, s. 257–267.

³² W. Kętrzyński wskazywał na wyraźne rozerwanie narracji *Kroniki oliwskiej* w miejscach jej zetknięcia z *Exordium*. W przeciwieństwie do M. Perlbacha nie przypisywał tego nieudolności kopisty, ale uważał za argument na wtórne połączenie dwóch pierwotnie odrębnych tekstów. Zob. M. Pollakówna, op. cit., 91.

³³ W. Kętrzyński, *O dwóch nieznanach historykach polskich*, Przewodnik Naukowy i Literacki, R. XIV, 1886, s. 297–301; MPH, t. VI, s. 267–268; o poparciu tego stanowiska zob. G. Labuda, *O opacie Stanisławie, autorze Kroniki Oliwskiej z połowy XIV wieku*, KMW, 1980, nr 1, s. 3–16 (idem, *Studia krytyczne o początkach Zakonu Krzyżackiego w Prusach i na Pomorzu. Pisma wybrane*, Poznań 2007, s. 369–395) i najszerzej B. Śliwiński, *Kilka uwag o autorstwie Kroniki oliwskiej i opacie Stanisławie*, RH, t. 73, 2007, s. 129–138 oraz idem, *Wstęp*, w: *Kronika oliwska. Źródło do dziejów Pomorza Wschodniego z połowy XIV wieku*, tłum. D. Pietkiewicz, wstęp i kom. B. Śliwiński, Malbork 2008, s. 14–27.

³⁴ MPH, t. VI, s. 290–382.

³⁵ W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 510.

który w swojej pracy osobno omówił *Kronikę oliwską i Exordium*, zauważając, że to drugie to „jedno z najcenniejszych źródeł do najdawniejszych dziejów zakonu [krzyżackiego]”³⁶.

Przełom w polskiej historiografii nastąpił wraz z publikacją Marzeny Pollakówny, poświęconą kronice Piotra Dusburga³⁷. Autorka zrelacjonowała w niej spór toczący się wokół *Exordium*³⁸ i postawiła zaskakujący postulat, aby w rozważaniach nad genezą tego dzieła odejść od szczegółowych analiz filologicznych – przywołując przy tym W. Kętrzyńskiego jako ostatniego, który w ten sposób podchodził do tekstu³⁹ – a skupić się na ogólnej wymowie dzieła i na sposobie, w jaki prezentuje ono dzieje zakonu krzyżackiego⁴⁰. W dalszym wywodzie M. Pollakówna poszła za M. Perlbachem: uznała podobieństwo *Exordium* i *Kroniki* Piotra z Dusburga, twierdząc, że *Exordium* jest późniejsze, jego autor poprawiał błędy popełnione przez Piotra z Dusburga, a w swojej pracy korzystał zarówno z jego dzieła, jak i z kroniki Mikołaja Jeroschina⁴¹.

Ustalenia M. Pollakówny przyjęła i podtrzymuje do dziś – bez żadnych zastrzeżeń lub z drobnymi jedynie uwagami – praktycznie cała polska historiografia⁴². Gerard Labuda⁴³ przyjął je, proponując jedną, drobną modyfikację. Stwierdził mianowicie, że nielogiczne byłoby, gdyby piszący po łacinie autor *Exordium* chętniej czerpał z niemieckiego tekstu Jeroschina, niż z łacińskiego tekstu Piotra z Dusburga. W związku z tym uznał, że autor *Exordium* faktycznie podczas swojej pracy korzystał z Jeroschina, jednak już po jej zakończeniu miał okazję skonfrontować ją z *Kroniką* Dusburga i pod jej wpływem poczynił pewne poprawki⁴⁴. Dobrą charakterystyką stanowiska G. Labudy jest

³⁶ J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 169–171. Zob. M. Pollakówna, op. cit., s. 92.

³⁷ M. Pollakówna, op. cit.

³⁸ Ibidem, s. 85–92.

³⁹ Ibidem, s. 91.

⁴⁰ Ibidem, s. 92.

⁴¹ Ibidem, s. 92–105.

⁴² Por. K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów w Oliwie od XII do XVI wieku*, Gdańsk 1975, s. 180; T. Jasiński, *Najstarsze kroniki i roczniki krzyżackie dotyczące Prus*, Poznań 1996, s. 101–102.

⁴³ G. Labuda, *O źródłach „Kroniki pruskiej” Piotra z Dusburga (na marginesie pracy Marzeny Pollakówny, Kronika Piotra z Dusburga)*, KMW, 1971, nr 2–3 (112–113), s. 217–243.

⁴⁴ Ibidem, s. 227. Co ciekawe, G. Labuda przytoczył tu właściwie wiernie W. Kętrzyńskiego, *Kronika oliwska*, s. 54, gdzie ten użył tych samych argumentów w polemice z poglądami M. Perlbacha. Tekst przywoływanego artykułu G. Labudy został

stwierdzenie, że *Exordium* jest to „marny wyciąg z Jeroschina lub Dusburga”⁴⁵.

Zwolennikiem stanowiska zaprezentowanego przez M. Pollaków-nę był także Jan Powierski, który twierdził, że *Exordium* jest oparte na kronice Jeroschina skolacjonowanej z Dusburgiem i że nie należy go traktować jako źródła mówiącego o sprowadzenie Krzyżaków do Prus, ale raczej do badania późniejszej świadomości dotyczącej tego wydarzenia. Z pojawiającego się w tym kontekście sformułowania „jak całą Kronikę oliwską w ogóle” należy wnioskować, że J. Powierski traktował *Exordium* jako integralną część *Kroniki*⁴⁶.

Z koncepcją prezentowaną przez M. Pollaków-nę zgodził się również Jarosław Wenta⁴⁷. W jednym z tekstów napisał on wręcz: „Nie można obecnie mieć już żadnych wątpliwości co do tego, że Kronika oliwska stanowi nierozdzielną całość i że obie jej części [czyli Kronika oliwska i *Exordium*] są wspólnego autorstwa”⁴⁸. Chyba najlepszym dowodem na jednomyślność najnowszej polskiej historiografii w kwestii *Exordium* jest fakt, że w toczącej się w ostatnich latach polemice pomiędzy J. Wentą a Bogną Jakubowską odnośnie piśmiennictwa oliwskiego, problem *Exordium* praktycznie nie zaistniał⁴⁹.

przedrukowany w: idem, *Studia krytyczne*, s. 299–326. Znajduje się tam również *Polsowie* (s. 326–334), w którym kwestia *Exordium* pojawia się jedynie marginalnie, a autor podtrzymał swoje dawne stanowisko.

⁴⁵ G. Labuda, *Studia krytyczne*, s. 343, przyp. 22.

⁴⁶ J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. I, Malbork 1996, s. 21–22.

⁴⁷ J. Wenta precyzuje, że *Exordium* korzystało z jakiejś nieistniejącej dziś redakcji kroniki Piotra Dusburga. J. Wenta, *Kronika Piotra z Dusburga a dzieje Zakonu Krzyżackiego zawarte w Kronice oliwskiej*, *SŻ*, t. 25, 1980, s. 119–131; idem, *Dziejopisarstwo w klasztorze*, s. 49–82 (jak zauważał G. Labuda, J. Wenta potraktował tu samo *Exordium* bardzo pobieżnie, koncentrując się głównie na *Relacji* Hermana von Salza i *Translatio sanctae Barbarae*: G. Labuda, *Studia krytyczne*, s. 327); idem, *Kronika Piotra z Dusburga. Szkic źródłoznawczy*, Toruń 2003, s. 41–42.

⁴⁸ J. Wenta, *Kronika Piotra z Dusburga a dzieje Zakonu Krzyżackiego*, s. 123.

⁴⁹ B. Jakubowska, *Renesansowa galeria konterfektów oliwskich. Czas powstania i jej źródło pisane*, w: *Praeterita posteritati. Studia z historii sztuki i kultury ofiarowane Maciejowi Kilarowskiemu*, pod red. M. Mierzwińskiego, Malbork 2001; J. Wenta, *Kilka uwag do Bogny Jakubowskiej Renesansowej Galerii Konterfektów Oliwskich*, *ZH*, t. 67, 2002, z. 3–4, s. 197–203; B. Jakubowska, *Polemika czy mistyfikacja? Jarosława Wenty apologia własnych badań nad średniowiecznym dziejopisarstwem w Oliwie*, *Libri Gedanenses*, t. 21, 2004; eadem, „*Zum Dienste der Wahrheit?*” *O studiach Jarosława Wenty nad średniowiecznym dziejopisarstwem w Oliwie*, *ZH*, t. 70, 2005, z. 1, s. 81–98; J. Wenta, *Odpowiedź Bognie Jakubowskiej*, *ibidem*, s. 98–104.

Podsumowując dotyczącą *Exordium* dyskusję wypada zauważyć, że obecnie praktycznie wszyscy są zgodni co do tego, że *Exordium* pochodzi z połowy XIV w. i jako takie (jak to ostatnio podsumowano) „nie może dziś służyć jako źródło informacji do badania początków zakonu krzyżackiego w Prusach, co najwyżej jest pomocne przy studiach nad kształtowaniem się późniejszej o tym świadomości”; za jego autora natomiast uważany jest opat Stanisław⁵⁰.

II. *Exordium* a *Kronika oliwska*: różnice językowe

Jak wspomniano, M. Pollakówna stwierdziła, że nie ma sensu filologiczne analizowanie tekstu *Exordium*; istotne jest poznanie „ogólnego wydźwięku” tego dzieła, sposobu, w jaki jego autor relacjonuje wydarzenia. Z filologicznego punktu widzenia taki postulat jest co najmniej dziwny. Nic nie mówi tak wiele o autorze, jak język, którym się posługuje. Specyfika języka – czasami sposobu, w jaki mówi się o rzeczach drobnych, na pierwszy rzut oka nieistotnych – często może pomóc w ustaleniu autorstwa. Takie badanie powszechnie wykorzystuje się np. na gruncie filologii klasycznej, zwłaszcza przy analizie dzieł pochodzących z epoki archaicznej, o których autorach nic nie wiadomo. Właśnie analiza języka pozwala przypisać anonimowe utwory konkretnym twórcom. Niezrozumiałe jest, dlaczego historyk badający *Exordium* miałby dobrowolnie pozbawiać się tego użytecznego narzędzia.

Przed bliższą analizą języka *Exordium* należy poczynić kilka uwag ogólnych. *Exordium* opowiada o początkach zakonu krzyżackiego, o przybyciu Krzyżaków do Prus i o dokonanym przez nich podboju tych ziem. Autor doprowadził narrację do 1256 r. W zakończeniu *Exordium* znajduje się wzmianka o śmierci króla czeskiego Przemysła Ottokara II w 1278 r., poprzedzona jednak adnotacją *Hic nota* („tutaj dopisek”), co sugeruje późniejsze pochodzenie owej wzmianki. Co ważne, tekst *Exordium* niemal nie wspomina o Oliwie; znajdują się w nim zaledwie trzy wzmianki dotyczące klasztoru (nr 3, 11 i 25), które być może są późniejszymi interpolacjami. Jako dopisek należy chyba również potraktować fragment podsumowujący panowanie księcia Świętopelka (nr 26). Przyjdzie jeszcze czas, aby przyjrzeć się dokładniej owym fragmentom.

⁵⁰ B. Śliwiński, *Wstęp*, s. 39–40.

Szczegółowa analiza filologiczna *Exordium* znacznie przekracza ramy niniejszej pracy. Tytułem przykładu zostaną tu przeanalizowane trzy grupy terminów: określanie czasowe, przestrzenne oraz odnoszące się do zakonu krzyżackiego. Co zatem wynika z językowej analizy *Exordium* w porównaniu z *Kroniką oliwską*?

Określenia czasowe

Na początku należy przyrzeć się używanym przez oba dzieła określeniom czasowym. W obu tekstach są one bardzo różnorodne⁵¹. Można je podzielić na kilka grup:

– formy pochodzące od *tempus*, występujące jako *ablativus absolutus* lub *temporis*:

	Kronika oliwska	Exordium Ordinis Cruciferorum
illo tempore	4	2
eodem tempore	4	6 (1) ⁵²
eo tempore	1	1
(in) hoc tempore	1	1
medio tempore	6	–
eius (regis, ducis, magistri) tempore	12	1
suo (vitae suae) tempore	8	–
brevi tempore	2	–
futuro tempore	–	1
nocturno tempore	–	1

Wyrażeń czasowych związanych z *tempus* trudno jest uniknąć. Widać jednak wyraźnie, że o ile najbardziej standardowe formy – *eo tempore*, *illo tempore*, *hoc tempore* – występują w równowadze, każdy tekst ma własne preferencje. W tekście *Exordium* bardzo często (biorąc pod uwagę sygnalizowane różnice w długości obu tekstów – czterokrotnie częściej) pojawia się *eodem tempore*. *Kronika oliw-*

⁵¹ Przy wszelkich porównaniach liczbowych należy pamiętać, że tekst *Kroniki oliwskiej* jest ponad dwukrotnie dłuższy od *Exordium*.

⁵² W nawiasach występowanie analizowanych słów lub wyrażeń w dopiskach oliwskich.

ska chętnie określa czas według odniesienia do osób panujących (królów, książąt, wielkich mistrzów) bądź do życia omawianych postaci – w sumie takich odniesień jest 20; w *Exordium* tego typu wyrażenia są śladowe (1). Pojawiają się również sporadycznie terminy charakterystyczne tylko dla jednego z tekstów, spośród których można wyróżnić – pojawiające się sześciokrotnie w *Kronice oliwskiej – medio tempore*.

– formy pochodzące od *dies*:

	Kronika oliwska	Exordium
cotidie	2	3
hodierna die	1	3
pridie	2	–
in (illa, una) die	3	2
tota die	1	–
de die in diem	1	1
in praesentem diem	–	1
diem et noctem	–	1
die noctuque	1	–
prima (secunda...) die	3	–
per diem/aliquot dies	6	1

W tym zestawieniu nie widać aż takich rozbieżności. Zwraca jednak uwagę, że *Exordium* zdecydowanie chętniej używa określeń *cotidie*, *hodierna die*. Nie używa natomiast niemal w ogóle – w przeciwieństwie do *Kroniki* – słowa *dies* na określenie rozciągłości w czasie (*per... dies*). Zastanawiająca jest również różnica w wyrażaniu tej samej myśli: „w dzień i w nocy” – *die noctuque* w *Kronice*, *diem et noctem* w *Exorium*.

– określenia daty dziennej:

	Kronika oliwska	Exordium
Kalendy, Nony, Idy	3	1 (1)
dzień, miesiąc	2	–
święta liturgiczne	8 ⁵³	3 (1)
inne (pridie)	2	–

Exordium bardzo rzadko podaje daty dzienne; *Kronika* czyni to dużo częściej, przy czym należy odnotować, że większość dat pojawia się w końcowych partiach tekstu, po 1346 r. (od nr 59

⁵³ W tym raz jeden dzień jest określony podwójną nazwą: *in annunciazione beate virginis, in qua tunc fuit parasceve Domini* (nr 75).

– 11 określeń z 15 występujących w ogóle w tekście *Kroniki*). Może to wynikać z faktu, że wydarzenia te rozgrywały się w czasie powstania kroniki.

– formy pochodzące od *annus*:

	Kronika oliwska	Exordium
anno Domini	12	19 (4)
per (infra) annos	16	9
(eodem, in...) anno	5	1
post annum	1	1
sequenti anno	4	2
finito anno	–	1
elapso anno	1	–

Exordium dużo chętniej od *Kroniki* podaje daty roczne. *Anno Domini* liczbą wystąpień przewyższa wszystkie inne zastosowania wyrażeń pochodzących od *annus*. Terminologia w tym zakresie jest raczej zbliżona; można jedynie zwrócić uwagę na odmienny sposób wyrażenia myśli „po upływie roku”: *finito anno* – *elapso anno*.

– inne określenia czasowe:

	Kronika oliwska	Exordium
nunc	3	11
tunc	21	10 (3)
extunc	3	–
protunc	2	–
mensis	4 ⁵⁴	–
pory roku	1	–

W *Exordium* dużo częściej pojawia się *nunc*, dotyczące we wszystkich przypadkach usytuowania miast (zwykle formuła: *ubi nunc est sita*). Zupełnie inaczej jest w *Kronice oliwskiej*: na trzy przypadki wystąpienia *nunc* tylko raz odnosi się ono do lokalizacji grodu, raz dotyczy nazwy miejscowości (*nunc dicitur*), raz wskazuje moment w czasie (*usque ad nunc*).

Kronika oliwska z kolei chętniej używa form pochodzących od *tunc*; jest to jeszcze wyraźniejsze, jeśli wziąć pod uwagę, że $\frac{1}{3}$ zastosowań *tunc* w *Exordium* przypada na interpolacje oliwskie.

⁵⁴ W trzech przypadkach nazwy miesiąca pojawiają się w kontekście opisu zarazy i wydarzeń w Europie, nasuwając skojarzenia z tzw. listem awiniońskim.

Zwraca uwagę również fakt, że *Kronika oliwska* stosuje nazwy miesięcy i pór roku, praktycznie nieobecne w *Exordium*⁵⁵.

Określenia przestrzenne

Kolejny analizowany element leksyki *Kroniki oliwskiej* i *Exordium* to określenia przestrzenne, terytorialne. Można je podzielić na kilka grup:

– określenia ziem, terytoriów, obszarów (bez Pomorza):

	Kronika oliwska	Exordium
terra (z nazwą ziemi, ludu, władcy)	40	28
terra	–	2 ⁵⁶
territorium	3	9
ducatus	–	1
terra (= tota terra, orbis)	1	–
terra (= humus)	1	–

W *Exordium* określenia terytorialne pojawiają się relatywnie częściej, co da się jednak stosunkowo łatwo uzasadnić faktem, że opisuje ono podbój Prus, wymieniając poszczególne zajmowane tereny. Zwraca jednak uwagę, że *Exordium* dużo chętniej od *Kroniki* posługuje się terminem *territorium*.

– Pomorze:

	Kronika oliwska	Exordium
Pomerania	12 ⁵⁷	5
terra Pomeraniae	4	1
ducatus Pomeraniae	7	–
terra (=Pomerania)	14	–

O ile różnice w zastosowaniu nazwy *Pomerania* są niemal nieistotne, o tyle musi zwrócić uwagę fakt używania przez *Kronikę oliwską* dwóch określeń niewystępujących w ogóle w *Exordium*: *ducatus* (w *Exordium* pojawia się raz, w odniesieniu do posiadłości Konrada Mazowieckiego) i częste stosowanie pojęcia *terra* (bez żadnego doprecyzowania) na określenie Pomorza.

⁵⁵ W *Exordium* data dzienna zapisana przy użyciu nazwy miesiąca pojawia się tylko raz, w nr 11, w interpolacji oliwskiej.

⁵⁶ Z kontekstu wynika, że chodzi o ziemię warmińską.

⁵⁷ W jednym przypadku pojawia się wyrażenie *principatus Pomeranie*, co z filologicznego punktu widzenia może oznaczać zarówno księstwo pomorskie, jak i władzę książęcą na Pomorzu.

Zakon krzyżacki

Ostatnim wycinkiem terminologii, który został poddany analizie, jest terminologia używana w odniesieniu do zakonu krzyżackiego i jego członków.

	Kronika oliwska	Exordium
domini	30	1
domini cruciferi	6	–
cruciferi	1	8
ordo dominorum	3	–
fratres ⁵⁸	7	70 (3)

Dysproporcja w zastosowaniu różnych określeń w odniesieniu do członków zakonu krzyżackiego jest wręcz zaskakująca. W *Exordium* Krzyżacy to praktycznie zawsze „bracia” (trzeba tu odnotować, że tak są nazywani również w dopiskach oliwskich); określenie *cruciferi* pojawia się w kontekście militarnym, we fragmentach, gdzie mowa o akcjach prowadzonych wspólnie przez Krzyżaków i przybyłych „gości”⁵⁹. Z kolei w *Kronice oliwskiej* Krzyżacy to zwykle „panowie” (w dwóch przypadkach wręcz „nasi panowie”); jeśli *cruciferi*, to również zazwyczaj *domini cruciferi*. Rzadko są nazywani „braćmi”; jeśli już, to często w kontekście religijnym (np. gdy mowa o „kaplicy braci” w Malborku) albo wtedy, gdy mowa jest o ich niewielkiej liczbie („dwóch braci”).

Dla porównania warto przyjrzeć się zastosowaniu określenia *dominus* w obu tekstach:

	Kronika oliwska	Exordium
Bóg, Chrystus	77 ⁶⁰	1 (1) ⁶¹
papież	13	4
władca (król, książę)	10	1
dostojnik (świecki lub kościelny)	43	5
członek zakonu krzyżackiego (wielki mistrz, komtur...)	6	–

⁵⁸ W odniesieniu do zbiorowości, nie do pojedynczych osób.

⁵⁹ W zasadzie w miejscach tych można równoważnie tłumaczyć „Krzyżacy” lub „krzyżowcy”; kontekst bywa niejednoznaczny.

⁶⁰ Nie licząc wyrażenia *anno Domini*.

⁶¹ Nie licząc wyrażenia *anno Domini*.

Tu dysproporcje nie są tak rażące, chociaż widać, że o ile *Kronika oliwska* nazywa sporadycznie „panami” pojedynczych członków zakonu krzyżackiego, o tyle nigdy nie czyni tego *Exordium*.

Podobnie warto przyjrzeć się określeniu „brat” w odniesieniu do pojedynczych osób:

	Kronika oliwska	Exordium
członek zakonu krzyżackiego	36	16
cysters	11	2 (2)
inny zakonnik	2	8
rodzony brat	9	3

Exordium nazywa braćmi pojedynczych członków zakonu krzyżackiego, ilekroć są oni wymieniani. *Kronika oliwska* różnicuje ich, nazywając niektórych braćmi, a niektórych panami. Co ciekawe, nie jest to uzależnione od pełnionego przez nich urzędu. To jedno z pytań, jakie filolog powinien postawić historykowi: co sprawiło, że niektórzy spośród Krzyżaków zostali nazwani „panami”, a inni – „braćmi”?

Spójrzmy jeszcze raz na sposób, w jakie oba teksty określają członków zakonu krzyżackiego:

	Kronika oliwska	Exordium
dominus/domini	39	1
domini cruciferi	6	–
cruciferi	1	8
frater/fratres	43	88

Na tym zestawieniu najlepiej widać różnicę w sposobie mówienia o Krzyżakach. Dla autora *Kroniki oliwskiej* są oni „panami”, dla autora *Exordium* zdecydowanie „braćmi”.

W tym miejscu można jedynie wyrazić żal, że w *Exordium* znalazło się tak niewiele wzmianek o Oliwie i cystersach. Analiza sposobu, w jaki autor *Exordium* mówi o tym zakonie, mogłaby również podsunąć kilka ciekawych spostrzeżeń. Warto tu zwrócić uwagę tylko na jedną charakterystyczną cechę różniącą w tym zakresie oba teksty. *Kronika oliwska* przywołując Oliwę, używa zwykle określenia „nasz klasztor”⁶². W ogóle zaimiek dzierżawczy „nasz” pojawia się w niej relatywnie często. *Exordium* nie używa go ani razu. Nawet bezpo-

⁶² Pojawia się również często określenie „klasztor” bez żadnego doprecyzowania, zawsze w odniesieniu do Oliwy.

średnie wzmianki o klasztorze oliwskim nie zawierają żadnego śladu identyfikowania się ich autora z tym miejscem.

Zapewne problem języka *Kroniki oliwskiej* i *Exordium* wymaga dalszych szczegółowych analiz. Warto zwrócić uwagę zarówno na terminologię należącą do innych zakresów znaczeniowych, jak również na gramatyczną budowę tekstów, na zastosowane konstrukcje składniowe. Już jednak to, co zostało wyżej powiedziane, pozwala postawić tezę, że każdy z tych tekstów został napisany przez innego autora. Różnice językowe są zbyt duże, aby je ignorować.

III. Uwagi i propozycje

W sporach toczących się wokół *Exordium* przewijało się kilka wątków. Tu zostaną przywołane trzy spośród nich: domniemane interpolacje „oliwskie”, relacja *Exordium* do kroniki Piotra Dusburga oraz czas powstania *Exordium* w świetle samego tekstu.

Interpolacje „oliwskie”

Już W. Kętrzyński zwrócił uwagę i uzasadniał, że dopiski dotyczące klasztoru oliwskiego są późniejszymi dodatkami do pierwotnego tekstu *Exordium*⁶³. Również B. Śliwiński wskazuje, że przynajmniej w jednym przypadku (nr 25) zakłócają one chronologię tekstu⁶⁴. Wypada zatem przyjrzeć się im po kolei.

Jedyną nie burzącą toku narracji *Exordium* informacją o Oliwie jest przekaz o spaleniu klasztoru w 1234 r., zawarty w nr 11⁶⁵. Tekst ten nie narusza spójności tekstu i jako taki nie budzi kontrowersji. Tym, co może zwrócić uwagę, jest jedynie lakoniczność informacji o ważnym dla klasztoru oliwskiego wydarzeniu; do tego problemu naważemy w dalszej części.

W nr 3, po informacji o najazdach Prusów na ziemię chełmińską, lubawską, mazowiecką i kujawską czytamy: „Niemał w tym samym czasie, w roku Pańskim 1224, konwent z Oliwy został wprowadzony przez Prusów pomezzańskich z Oliwy do Gdańska i tam umęczony”⁶⁶.

⁶³ W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 393–394; idem, *Fontes Olivenses*, s. 274.

⁶⁴ *Kronika oliwska. Źródło do dziejów*, s. 67, przyp. 267.

⁶⁵ *Eodem tempore III Nonis Ianuarii a Prutenis Warmiensibus Olyva combusta fuit et VI conversi et XXXIV servi igne et gladio miserabiliter martirizati sunt.*

⁶⁶ *Circa idem tempus ductus fuit conventus Olyvensis anno Domini MCCXXIII per Prutenos Pomeranos de Oliva in Gdanczk et ibi fuit martirizatus.* B. Śliwiński zwrócił

I w następnym zdaniu (rozpoczynającym nr 4): „Gdy dowiedział się o tym pan tych ziem, książę Konrad, który nie był w stanie przeciwstawić się tym najazdom i nieszczęściom, a widział, że cierpieł je lud chrześcijański [będący] pod jego władzą, za radą swoich rycerzy wezwał pewnych pobożnych rycerzy, którzy nazywali się rycerzami Chrystusa, i przekazał im gród Dobrzyń, aby przeciwstawiali się najazdom pogan”⁶⁷. Już W. Kętrzyński wskazywał, że wzmianka o księciu Konradzie I Mazowieckim i nazwanie go „panem tych ziem” w tym kontekście może dziwić, bowiem książę ten w czasie opisywanych wydarzeń nie był władcą Pomorza Wschodniego⁶⁸. B. Śliwiński również zwrócił uwagę, że określenie „te ziemie” nie może odnosić się do Pomorza⁶⁹. Gdyby jednak, idąc za sugestią W. Kętrzyńskiego, pominąć zdanie o wymordowaniu konwentu oliwskiego, narracja tekstu byłaby oczywista i jednoznaczna: Prusowie pustoszą ziemię chełmińską, lubawską, mazowiecką i kujawską, należące do księcia Konrada; on, nie mogąc temu zapobiec, sprowadza na pomoc najpierw Braci Chrystusa (Braci Dobrzyńskich), a następnie Krzyżaków. Zdanie dotyczące wymordowania zakonników z Oliwy wyraźnie rozrywa narrację, co pozwala postawić hipotezę, że jest ono późniejszym dodatkiem.

W nr 25 pojawia się szereg informacji o zniszczeniach i grabieżach, mających miejsce w klasztorze oliwskim w 1246, 1247 i 1252 r. Jak już wspomniano, B. Śliwiński zwrócił uwagę na fakt, że informacja ta łamie chronologię wydarzeń opisywanych w *Exordium*⁷⁰. W kolejnym fragmencie tekstu (nr 26) narracja powraca do wydarzeń z początku lat 40. XIII w., opisywanych w nr 24. Można zatem domniemywać, że również w tym przypadku wzmianka o Oliwie stanowi interpolację.

Ostatnim tekstem, zakłócającym chronologię, jest nr 28, mówiący o śmierci księcia Świętopelka i jego pochowaniu w klasztorze

uwagę, że tekst podaje tu niewłaściwą datę wydarzenia, które faktycznie miało miejsce w 1226 r. choć podana w tekście data odpowiada tradycji oliwskiej, funkcjonującej już w XIII w; zob. *Kronika oliwska. Źródło*, s. 52, przyp. 180.

⁶⁷ *Quod cum cerneret dux Conradus earundem terrarum dominus et resistere non valeret insultibus et miseriis huiusmodi, quas vidit pati sub suo regimine populum christianum, de consilio suorum militum vocavit quosdam religiosos milites, qui dicebantur milites Christi et tradidit illis castrum Dobryn, ut se opponeret insultibus paganorum.*

⁶⁸ W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 393.

⁶⁹ *Kronika oliwska. Źródło*, s. 53, przyp. 183.

⁷⁰ *Kronika oliwska. Źródło*, s. 67, przyp. 267.

oliwskim⁷¹. Fragment rozpoczyna się relacją o zawarciu pokoju między księciem Świętopełkiem a Krzyżakami (1248 r.). Następuje po nim wypowiedź, będąca swego rodzaju podsumowaniem rządów Świętopełka, jego pochwała oparta na relacjach współczesnych mu mnichów oliwskich oraz informacja o śmierci i pogrzebie (1266 r.). W następnym fragmencie (nr 29) narracja cofa się do roku 1254, do toczonych wówczas walk z Prusami – a dokładniej, jak się wydaje, z mieszkańcami Natangii, o których mowa w nr 27 i na początku nr 28 – i kończy się informacją: „Później ziemie wspomnianych Prusów (=Natangów) pozostały poddane braciom aż do dnia dzisiejszego, a wiara katolicka – dzięki przykładowi chrześcijan i szacunkowi [dla] braci – szerzy się wśród Prusów z dnia na dzień coraz bardziej wzrastając i kwitnąc”⁷². Jest to wyraźne podsumowanie wiadomości o podboju Natangii, zawartych we wcześniejszych fragmentach *Exordium*. Również tutaj informacje dotyczące Oliwy rozrywają jedność tekstu.

Biorąc pod uwagę, że w trzech przypadkach na cztery wiadomości dotyczące Oliwy zdecydowanie łamią chronologię i spójność narracji, wypada postawić tezę, że wszystkie one są późniejszymi dodatkami. Pozostaje otwartym pytanie, kiedy zostały dokonane i kto jest autorem owych dodatków. W. Kętrzyński stał na stanowisku, że mógł nim być opat Stanisław⁷³. Taką możliwość dopuszcza

⁷¹ *Tunc Deus altissimus, qui, cum iratus fuerit, misericordie recordatur, volens, ut de cetero bella et omnes controversie inter predictum duces et fratres sopirentur, per reverendum virum Leodiensem archidiaconum, Iacobum nomine, legatum sedis apostolice, qui postea factus papa Urbanus III est vocatus, concordiam et compositionem inter ipsos fecit efficacem, que postea usque ad finem vite predicti principis non fuit imminuta et licet prefatus princeps talia, ut prescriptum est, contra fratres et ordinem fecerit, estimo tamen ipsum sine racionalis motionis causa talia non fecisse, precipue cum fratres antiqui monachi Olyvenses ipsius contemporanei, qui vitam ipsius optime noverunt, de virtutibus suis talia reliquerunt in scriptis: quod fuit misericors et amator Dei et servorum eius, maxime religiosorum; fuit etiam iustus iudex primo viduarum et orphanorum, deinde aliorum; fuit insuper strenuus defensor terrarum suarum et hominum, clemens iudex nec severus ultor iniuniarum in personam suam illatarum. Hic erat cum predictis fratribus in discordia fere per XI annos et post ultimam concordiam vixit pluribus annis in predictis virtutibus, serviens Deo et plenus bonis operibus quevit in Domino anno Domini MCCLXVI et sepultus est in sepulchro patrum suorum in Olyva. Już W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 393, zwraca uwagę, że tekst jest prawdopodobnie późniejszym dodatkiem.*

⁷² *Postea terre predictorum Prutenorum subiecte fratribus permanserunt usque in presentem diem et fides catholica exemplo Christianorum et metu fratrum in Prutenis cepit de die in diem magis ac magis crescere ac florere.*

⁷³ W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 294; idem, *Fontes Olivenses*, s. 285.

również B. Śliwiński⁷⁴. Jest niemal pewne, że pierwotny tekst *Exordium* w jakiś sposób znalazł się w klasztorze oliwskim. Jest również bardzo prawdopodobne, że jeden z tamtejszych mnichów – być może właśnie opat Stanisław – dopisał do niego wzmianki dotyczące Oliwy. Trzeba tu zauważyć, że fragment dotyczący księcia Świętopełka (nr 28) wykazuje zadziwiające podobieństwo z tekstem jednej z tzw. Tablic oliwskich (*Tabula prima fundatorum*):

Exordium, nr 28	Tabula prima fundatorum
...fratres antiqui monachi Olyvenses ipsius contemporanei, qui vitam ipsius optime noverunt, de virtutibus suis talia reliquerunt in scriptis: quod fuit misericors et amator Dei et servorum eius, maxime religiosorum; fuit etiam iustus iudex primo viduarum et orphanorum, deinde aliorum; fuit insuper strenuus defensor terrarum suarum et hominum, clemens iudex nec severus ultor iniuniarum in personam suam illatarum.	...antiqui monachi Olivenses, patres nostri, eius contemporanei, qui vitam ipsius optime noverant, talia nobis reliquerunt in scriptis: quod scilicet fuit homo misericors, amator Dei et servorum eius, maxime autem religiosorum. Fuit etiam pius protector primo viduarum et orphanorum, deinde aliorum. Fuit insuper strenuus defensor terrarum suarum et hominum, clemens iudex nec severus ultor iniuniarum personae suae propriae illatarum.

Pozostaje kwestią otwartą, który z tych tekstów jest starszy, zwłaszcza że czas powstania tzw. tablic oliwskich wciąż jest dyskutowany⁷⁵. Ich podobieństwo jest kolejnym argumentem pozwalającym na postawienie tezy, że oliwskie dopiski do *Exordium* powstały w kręgu cysterskim, w środowisku opactwa w Oliwie.

Czas powstania *Exordium*

Jak zreferowano wcześniej, czas powstania *Exordium* był jednym z zasadniczych przedmiotów sporu. Upraszczając można powiedzieć, że dzieło stopniowo „odmładzano”: od opinii M. Töppena, T. Hirscha, W. Fuchsa i W. Kętrzyńskiego, datujących powstanie *Exordium* na czas pomiędzy 1256 a 1260 r., po powszechne obecnie przekonanie o jego pochodzeniu z połowy XIV w.

⁷⁴ B. Śliwiński, *Wstęp*, s. 42.

⁷⁵ Zob. B. Śliwiński, *Dodatek. Kronika opata Rudigera (rekonstrukcja na podstawie „Tablic fundatorów i dobrodziejów”*, w: *Kronika oliwska. Źródło*, s. 129–130 (krótkie podsumowanie najnowszych badań).

Kilka ważnych wskazówek dotyczących czasu powstania *Exordium* można znaleźć w samym tekście. Jedną z nich jest, kończąca zasadniczy korpus tekstu, informacja (nr 34): „...w ciągu 30 lat, które upłynęły od dnia, gdy bracia otrzymali od księcia Konrada ziemię chełmińską, jak zostało wcześniej powiedziane, aż do nawrócenia już wspomnianych Prusów, całe Prusy przyjęły wiarę, w której niezmiennie trwają i w sposób godny pochwały z dnia na dzień postępują”⁷⁶. Można pokusić się o wskazanie momentu napisania tych słów. Miał już zapewne rok 1256, a zatem 30 lat od czasu nadania Krzyżakom ziemi chełmińskiej. Zarazem wydaje się, że nie wybuchło jeszcze pierwsze powstanie pruskie (1260 r.) – po jego wybuchu nie miałyby sensu mówienie o trwaniu i wzrastaniu w wierze podbitych Prusów; można byłoby mówić raczej o zagrożeniu dla nowo przyjętej wiary. Za tym, że chrześcijaństwo w Prusach jest młode, przemawia pośrednio sam fakt, że autor o tym pisze; gdyby wiara była ugruntowana dziesięcioleciaми głoszenia Ewangelii, nie miałyby sensu informacja o postępowaniu w wierze „z dnia na dzień”.

W *Exordium* padają tylko dwie daty późniejsze niż rok 1260. Pierwsza z nich dotyczy śmierci księcia Świętopełka (1266 r.) i znajduje się, o czym była już mowa, we fragmencie rozrywającym tekst o podboju Natangii, mającym miejsce w latach 50. XIII w. Wydaje się zatem, że fragment ten jest późniejszą interpolacją. Drugą jest przywoływana już, zamykająca tekst *Exordium* informacja o śmierci króla Przemysła Ottokara II w 1278 r. W rękopisach, podobnie jak we wszystkich wydaniach *Exordium*, poprzedza ją jednak informacja: *Hic nota*⁷⁷, a zatem: „tutaj uwaga” czy też „tutaj dopisek”. Ta adnotacja pozwala na postawienie hipotezy, że również wzmianka o śmierci Przemysła Ottokara II jest, podobnie jak interpolacje oliwskie, późniejszym dodatkiem. Można przy tym dyskutować, czy została dopisana wraz z wiadomościami dotyczącymi Oliwy, czy też w innym czasie, co również wydaje się możliwe.

W tekście *Exordium* znajduje się tylko jedna informacja, która mogłaby pozwolić na przesunięcie daty jego powstania dość daleko poza 1260 r. W nr 8, opisującym losy pruskiego możnego Pipina

⁷⁶ ...*infra XXX annos, qui fluxerunt a die, quo fratres susceperunt terram Culmensis a duce Conrado, ut predictum est, usque ad conversionem iam dictorum Prutenorum tota Prusia fidem suscepit, in qua manet constanter et laudabile de die in diem suscipit incrementum.*

⁷⁷ SRP, Bd. I, s. 686; SRP, Bd. V, s. 602; MPH, t. VI, s. 309. W tych miejscach również wskazówki dotyczące rękopisów.

(o którym będzie jeszcze mowa), znajduje się informacja: „Ów Pipin pozostawił po sobie jednego syna, zwanego Matto, lecz po tym, jak został chrześcijaninem, nazywał się Herman. On, pod każdym względem pobożny i dobry, był stały w wierze. Pozostawił po sobie uczciwych synów i córki, wnuków i wnuczki, prawnuków i prawnuczki, którzy dziś są prawdziwymi miłośnikami Boga i wyznawcami wiary chrześcijańskiej”⁷⁸. Z narracji *Exordium* wynika, że śmierć Pipina miała miejsce na początku lat 30. XIII w., być może w 1232 r. Wzmianka o potomkach, zwłaszcza „prawnukach i prawnuczках” jego syna Hermana (bo tak chyba należy rozumieć ten fragment), musiała powstać znacznie później. Jeśli tekst ten należy do pierwotnej warstwy *Exordium*, należy zadać pytanie, dlaczego tylko w tym punkcie autor wybiegł daleko w przeszłość, przemilczając ważne wydarzenia polityczne, jak choćby pruskie powstania? Czy wyjątek, jaki uczynił dla potomków Pipina, pozwala wnioskować, że zetknął się z nimi osobiście? Czy może ten tekst jest późniejszym dodatkiem, spowodowanym również kontaktem autora interpolacji z potomstwem Pipina bądź też znaczeniem tychże potomków w ówczesnym społeczeństwie (w tym drugim przypadku narzuca się pytanie, dlaczego nie wymienił ich z imienia)? Wydaje się, że odpowiedź na te pytania nie jest na razie możliwa. Można jedynie skonstatować, że wzmianka o potomstwie Pipina jest jedynym fragmentem *Exordium*, mogącym dać podstawy do przesunięcia jego datowania poza rok 1260.

***Exordium* a kronika Piotra Dusburga**

Zagadnieniem, któremu poświęcono bardzo wiele uwagi, jest relacja *Exordium* do kroniki Piotra z Dusburga⁷⁹. Od razu należy zaznaczyć, że problem ten wymaga starannych analiz, również – tak naprawdę nigdy nieprzeprowadzonych – analiz filologicznych. Podobieństwa obu tekstów, niekiedy wręcz zadziwiające, zostały już wielokrotnie zauważone. W tym miejscu ograniczmy się do zestawienia kilku fragmentów, na które zwrócił uwagę W. Kętrzyński⁸⁰.

⁷⁸ *Ipse Pipinus reliquit filium unum post se, qui dictus fuit Matha, sed factus Christianus, appellatus fuit Hermannus. Hic omnino devotus et bonus, fuit constans in fide; qui reliquit post se fideles filios et filias, nepotes et neptas et pronepotes et proneptas, qui hodierna die veri sunt Dei amatores et christiane fidei professores.*

⁷⁹ Podobieństwo obu tekstów dostrzegają praktycznie wszyscy badacze, zajmujący się pruskim kronikarstwem średniowiecznym. Zwracał na to uwagę już W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 390.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 499–501.

Pierwszym jest fragment opisujący historię wspomnianego możnego pruskiego, Pipina, wyrządzającego wiele krzywd zakonowi krzyżackiemu (*Exordium*, nr 7; *Kronika Piotra z Dusburga* III, 7). Jej zrelacjonowanie Piotr z Dusburga poprzedził stwierdzeniem: „Niekórtzy przekazuja...” (*Referunt quidam...*) jednoznacznie wskazującym, że opierał się na jakichś wcześniejszych relacjach. Jedynym tekstem mówiącym o Pipinie – poza *Kroniką* Dusburga – jest *Exordium*. O ile zatem Dusburg nie opierał się na tradycji ustnej albo też na jakimś zaginionym źródle pisanym – co jest niemożliwe do wykazania – mógł odwoływać się właśnie do *Exordium*⁸¹.

Kolejny fragment to dość lakoniczna wzmianka o zniszczeniu i odbudowie Elbląga:

Exordium	Kronika Piotra Dusburga
...Elbingum castrum edificavit anno Domini MCCXXXVII, quod postea per paganos fuit expugnatum et iterato in loco, ubi nunc situm est, cum civitate fuit per Christianos reparatum (12).	<i>Aliqui referunt</i> , quod idem castrum [scil. Elbingum – dp] postea ab infidelibus fuerit expugnatum, et tunc ad eum locum, ubi nunc situm est, translatum, et circa ipsum civitas collocata (III, 16).

Istnieje rzeczywiście duże podobieństwo w konstrukcji tego opisu (zwłaszcza *quod postea... expugnatum..., ubi nunc situm est...*). Znowu zastanawiająca jest wprowadzająca informację wzmianka: „Inni przekazuja...”, wskazująca na odwołanie do jakiegoś wcześniejszego źródła⁸².

Trzecim interesującym fragmentem jest przekaz o zakładaniu grodów na Warmii (*Exordium* 17, Dusburg III, 27). Również tę informację Piotr z Dusburga poprzedza stwierdzeniem: *Inni mówią...*

⁸¹ Tu pojawia się problem opisu śmierci Pipina, który wedle *Exordium* nr 8 został ukarany przez Krzyżaków tzw. karą kiszek. W. Kętrzyński (*Kronika oliwska*, s. 500) wskazuje, że w kronice Piotra Dusburga (III, 66) znajduje się niemal identyczny opis śmierci pewnego rycerza pojmanego przez Prusów i sugeruje, że ów opis Dusburg zaczerpnął z *Exordium*, zmienił jednak jego bohaterów, aby nie stawić w złym świetle (jako stosujących barbarzyńskie metody) braci zakonnych. Wydaje się, że ta interpretacja nie jest słuszna. Kara kiszek na pograniczu pruskim nie była rzadkością i fakt, że stosowały ją obie strony, jest co najmniej prawdopodobny. W tym przypadku względne podobieństwo opisów nie musi wskazywać na zapożyczenie, a może być dziełem przypadku.

⁸² Również przy relacji o założeniu Kwidzyna Piotr z Dusburga powołuje się na jakieś wcześniejsze relacje: *...aliqui existimant pro certo...* (III, 9).

(*Alii dicunt...*). Jest to o tyle istotne, że – o ile wiadomo – żadna inna relacja poza *Exordium* nie zawiera informacji o zakładaniu grodów na Warmii⁸³.

Na podstawie tych kilku podobieństw trudno przesądzać, czy Piotr z Dusburg mógł znać *Exordium* i z niego korzystać. Możliwych rozwiązań jest kilka. Dusburg może się tu odwoływać do tradycji ustnej, do niezachowanego do naszych czasów źródła pisanego, do tekstu *Exordium* bądź – za pośrednictwem *Exordium* – do innego źródła, którego ślady zachowały się jedynie w tekście *Exordium*. Temat zdecydowanie wymaga dalszych badań, również nad warstwą językową omawianych tekstów.

IV. Kilka pytań

Pogląd mówiący o integralnym związku *Exordium* z *Kroniką oliwską* zadowolił się na dobre w polskiej historiografii wraz z przywoływaną już wielokrotnie pracą M. Pollakówny. Tym bardziej więc wypada zwrócić uwagę na kilka niekonsekwencji, które się w niej pojawiają, i postawić pytania:

1. M. Pollakówna uważała, że *Exordium* powtarzając relację Dusburga o założeniu zakonu krzyżackiego zniekształca nazwy miejscowe, co – zdaniem autorki – jest argumentem za wtórnością tekstu *Exordium*. Kiedy jednak – na następnej stronie – M. Pollakówna zwróciła uwagę, że Dusburg zniekształca nazwy zakładanych w Prusach grodów (prawidłowo zapisanych w *Exordium*), skwitowała to stwierdzeniem, że „nie na tym miejscu sądzić o ich poprawnych formach”⁸⁴. Takie stanowisko jest dużą niekonsekwencją. Autorka z jednej strony uchyliła się od rozstrzygnięcia problemu, a jednocześnie zajęła zdecydowanie stanowisko, które pasowało do jej hipotezy. Tymczasem zniekształcanie nazw można, jak się wydaje, interpretować dwojako: albo jako efekt błędu osoby korzystającej z pierwotnego tekstu, w którym znajdował się poprawny zapis, albo – wręcz przeciwnie – jako skorygowanie starszego, niepoprawnego zapisu. Pozostaje kwestią otwartą, który z tych przypadków może mieć zastosowanie w przypadku relacji *Kroniki* Piotra z Dusburga i *Exordium*;

⁸³ W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 501.

⁸⁴ M. Pollakówna, op. cit., s. 93–94.

2. jako człony tzw. darowizny Konrada I Mazowieckiego *Exordium* wymienia ziemie chełmińską i lubawską⁸⁵; Piotr z Dusburga oprócz tych dwóch terytoriów wymienia również „to, co [Zakon] zdoła zdobyć”. M. Pollakówna stwierdza: „Różnica ta wydaje się dowodzić w każdym razie, że autor ekscerptu w Kronice oliwskiej [Exordium], spisanej w dobie procesów polsko-krzyżackich, liczył się z oczywistą fikcją darowania przez Konrada także mającej być zdobytą w przyszłości ziemi pruskiej. Wymienienie natomiast w darowiźnie ziemi lubawskiej dowodzi chyba tylko, że autor oliwski opierał się na tradycji Zakonu i na status quo”⁸⁶. Czy jednak Dusburg, „dopisując” do darowizny Konrada I ziemie, które zostaną zdobyte przez zakon krzyżacki, nie próbował w ten sposób usankcjonować i wzmocnić pozycji Krzyżaków w Prusach, legitymizując panowanie krzyżackie nad całym Prusami? Wydaje się to całkiem sensowne po roku 1309, kiedy stolicą Zakonu był już Malbork i kiedy właśnie Prusy stały się rdzeniem władztwa zakonnego. Nie można tu również zapomnieć o bulli cesarza Fryderyka II, datowanej na rok 1226 a w rzeczywistości pochodzącej z 1230 r., która przyznawała Krzyżakom wszystko to, co zdobędą w Prusach, a na którą mógł powoływać się Piotr z Dusburga⁸⁷. Problematyczne jest również samo łączenie powstania, czy to samego *Exordium*, czy nawet *Kroniki oliwskiej* w jej ostatecznej postaci z procesami polsko-krzyżackimi⁸⁸;
3. M. Pollakówna zwracając uwagę, że *Exordium* kończy się opisem ostatecznego podboju Prus stwierdziła, że „sytuacja Prus współczesna spisaniu *Kroniki oliwskiej* odpowiada dokładnie temu właśnie”⁸⁹. Wydaje się, że – jak już powiedziano wyżej – opis ten znacznie lepiej odpowiada stanowi sprzed 1260 r., kiedy podbój

⁸⁵ *Habita ergo deliberacione et maturo consilio, missus fuit frater Conradus de Landisberg cum alio fratre versus Cuiaviam ad predictum ducem, qui statim de consilio militum suorum et episcoporum et pleno consensu ducisse et filiorum suorum Boleslai, Cazimiri et Semoviti concessit eis et ordini eorum anno Domini MCCXXVI terram Culmensem et Lubaviensem iure hereditario perpetuo libere possidendam, ut se murum opponerent pro defensione christianitatis contra paganos memoratos (Exordium, nr 4). O tzw. darowiźnie Konrada zob.: *Kronika oliwska. Źródło*, s. 54, przyp. 192.*

⁸⁶ M. Pollakówna, op. cit., s. 102–103.

⁸⁷ T. Jasiński, *Złota bulla Fryderyka II dla Zakonu Krzyżackiego z roku rzekomo 1226*, RH, t. 60, 1994.

⁸⁸ B. Śliwiński, *Wstęp*, s. 32–36 traktuje – wydaje się, że słusznie – powstawanie *Kroniki oliwskiej* jako trwający latami proces.

⁸⁹ M. Pollakówna, op. cit., s. 103.

- był jak najbardziej aktualnym źródłem satysfakcji. Nawet przyjęcie, że słowa podsumowania zostały napisane po upadku drugiego powstania pruskiego (1283 r.), choć kłóci się z określonym w tekście okresem 30 lat, ma jeszcze sens. Jednak wydaje się, że pisanie o wzrastającej z dnia na dzień wierze w połowie XIV w., siedem dziesięcioleci po zakończeniu podboju, jest co najmniej dziwne. Czy satysfakcja, przebijająca tu chyba trochę z tekstu *Exordium* („całe Prusy przyjęły wiarę, w której niezmiennie trwają i w sposób godny pochwały z dnia na dzień postępują”⁹⁰), nie była bardziej uzasadniona zaraz po zakończeniu podboju?;
4. M. Pollakówna, analizując początek *Exordium* (opis powstania zakonu krzyżackiego) i uzasadniając fakt skrócenia w stosunku do opisu Dusburga wykazu założycieli Zakonu stwierdziła, że wynikało to z faktu, iż zakon krzyżacki nie był ważny dla Oliwy. Z tego samego powodu jej zdaniem *Exordium* w dużym skrócie opisuje podbój Prus i przemilcza powstania pruskie⁹¹. Ten argument jest zupełnie niezrozumiały. *Exordium* rzeczywiście jest skrótownym opisem podboju Prus, niemniej jednak jest temu podbojowi niemal w całości poświęcone. Fakt włączenia go do korpusu źródeł oliwskich, „wklejenia” w tekst klasztornej kroniki, świadczy, że dla tamtejszych mnichów dzieło to musiało mieć znaczenie. Stwierdzenie, że zakon krzyżacki nie był ważny dla Oliwy, brzmi wręcz kuriozalnie, skoro M. Pollakówna datuje powstanie *Exordium* na połowę XIV w., a więc czasy, kiedy Oliwa znajdowała się pod władzą Krzyżaków. Warto tu jeszcze raz przypomnieć, że autor *Kroniki oliwskiej* nazywa Krzyżaków „panami” lub „naszymi panami”;
 5. z powyższym wiąże się kolejna kwestia. Odnośnie autorstwa *Exordium* M. Pollakówna autorytatywnie stwierdziła: „Że ono jest cysterskie, nie ulega wątpliwości”⁹². Tymczasem cysterskie autorstwo *Exordium* budzi wątpliwości i to bardzo liczne. W korpusie tekstu nie ma ani słowa o klasztorze oliwskim; pojawia się on jedynie w krótkich wzmiankach, rozrywających narrację i będących najprawdopodobniej interpolacjami. Nie ma również żadnych śladów wskazujących na to, że autor tekstu w jakikolwiek sposób identyfikuje się z Oliwą lub – szerzej – z zakonem

⁹⁰ *tota Prusia fidem suscepit, in qua manet constanter et laudabile de die in diem suscipit incrementum (Exordium, nr 34).*

⁹¹ M. Pollakówna, op. cit., s. 103–104.

⁹² Ibidem, s. 105.

cysterskim. Jest mało prawdopodobne, aby zakonnik oliwski, opisujący początki podboju Prus przez Krzyżaków, nie wspomniał o ówczesnej sytuacji swojego klasztoru, a dramatyczne – i niewątpliwie ważne dla klasztoru – wydarzenie, jakim była rzeź oliwskich mnichów, skwitował tylko jednym zdaniem;

6. autor tekstu – kimkolwiek był – doskonale znał realia krzyżackie. Interesował go właściwie wyłącznie przebieg podboju Prus, w którym doskonale się orientował. Tak dobra znajomość krzyżackich realiów dziwiła również M. Pollakównę, która próbowała uzasadnić ją faktem, że autor kroniki – w jej przekonaniu, jak powiedziano, cysters – miał dostęp do archiwum zakonu krzyżackiego. Argumentem za tą koncepcją miałyby być dobre stosunki cystersów oliwskich z wielkim mistrzem Lutherem z Brunszwiku oraz jego poparcie dla sztuki i twórczości literackiej⁹³. Wydaje się, że jednak za mało, aby pozwolić bądź co bądź „obcemu” szperać w zakonnym archiwum. Pojawia się również pytanie, jaki sens miałoby spisywanie dziejów zakonu krzyżackiego przez cystersa niespełna trzydzieści lat po powstaniu obszernej, własnej i przedstawiającej zakon w dobrym świetle kroniki Piotra z Dusburga? Z drugiej strony, ta hipoteza stoi w sprzeczności z wcześniejszym stwierdzeniem M. Pollakówny, że zakon krzyżacki nie był ważny dla Oliwy. Jeśli nie był ważny, to po co któryś z oliwskich mnichów podjął się spisywania dziejów dokonanego przez Krzyżaków podboju Prus, co więcej – zadał sobie przy tym trud dotarcia do krzyżackich archiwów (które skądinąd były pewnie dużo łatwiej dostępne dla samych Krzyżaków)?

W świetle analizy tekstu *Exordium* można zaryzykować kilka domysłów. Wydaje się pewne, że jego autorem nie jest opat Stanisław; przemawia przeciw temu zarówno język dzieła, jak i brak w jego zasadniczym korpusie jakichkolwiek wzmianek o zakonie cysterskim czy konkretnie o Oliwie. Wydaje się również pewne, że *Exordium* w ogóle nie powstało w środowisku oliwskim czy – szerzej – cysterskim, o czym świadczy przywołany już brak wiadomości o Zakonie i losach klasztoru. Biorąc pod uwagę znajomość historii zakonu krzyżackiego i dziejów podboju Prus, a także sposób pisania o członkach zakonu krzyżackiego, można postawić hipotezę, że mógł je napisać jakiś zakonnik krzyżacki. W takiej sytuacji *Exordium*

⁹³ Ibidem, s. 104–105.

byłoby jednak jedną z pierwszych krzyżackich kronik powstałą w Prusach; kroniką skromną i niezbyt obszerną, zastąpioną później, w bardziej sprzyjających okolicznościach, przez dzieło Piotra z Dusburga. Z drugiej strony przejawiający się w warstwie językowej obiektywizm (brak bezpośredniej identyfikacji z którąkolwiek stroną, manifestowany przez nieużywanie zaimka dzierżawczego „nasz”) pozwala również na wysunięcie przypuszczenia, że mógł to być ktoś spoza Zakonu, pozostający z nim jednak w przyjaznych stosunkach i znający realia walk w Prusach. Pozwala to na postawienie hipotezy, że autorem tym był jakiś duchowny świecki albo przedstawiciel innego niż Krzyżacy zakonu, choćby dominikanin – może, jak sugerował już W. Kętrzyński⁹⁴, dominikanin (niekoniecznie polski) z pierwszej obsady gdańskiego konwentu. Na tym etapie badań kwestia autorstwa *Exordium* musi pozostać otwarta.

Za pewne można uznać, że *Exordium* trafiło w jakimś momencie do klasztoru oliwskiego. Prawdopodobnie tam właśnie dokonano „dopisków” dotyczących dziejów opactwa i włączono dzieło jako swoisty prolog do *Kroniki oliwskiej*. Nie można wykluczać, że dokonał tego opat Stanisław – choć na obecnym etapie badań nie da się tego definitywnie udowodnić.

Nie należy chyba również przesądzać kwestii czasu powstania dzieła. Jego treść daje jedynie nikłe podstawy przesunięcia daty jego powstania poza 1260 r. Problem wymaga dalszych analiz i porównań z innymi tekstami – przede wszystkim z *Kroniką* Piotra z Dusburga, ale także z innymi tekstami powstałymi w środowisku krzyżackim: Mikołajem Jeroschinem, *Relacją Hermana von Salzy*, *Translacją św. Barbary*. Wymaga analiz filologicznych, ale również krytycznego, nieuprzedzonego spojrzenia historyków. Wnioski mogą być ciekawe. Być może rację miał T. Hirsch, nazywając *Exordium* najstarszą zachowaną kroniką pruską.

⁹⁴ W. Kętrzyński, *Kronika oliwska*, s. 509–510.

The Chronicle of Oliwa versus Exordium Ordinis Cruciferorum

Summary

The hitherto existing Polish and German historiography have essentially been in agreement as to the fact that *Exordium Ordinis Cruciferorum* is a fourteenth-century text that took its origins from the circles of the Cistercian abbey in Oliwa, with its authorship being usually attributed to abbot Stanislaw, the author of *The Chronicle of Oliwa*. *Exordium* deals with the origins of Teutonic Order, as well as the Teutonic Knights' arrival in Prussia and their conquest of the region. The author continues his narration until 1256. At the end of *Exordium*, a mention is made about the death of the Bohemian king Ottokar II of Bohemia in 1278, a passage preceded, yet, by a *Hic nota* annotation („here the postscript”), which suggests a later origin of that comment. The *Exordium*'s text seldom mentions Oliwa, with as few as three references concerning the monastery (nos. 3, 11 and 25) which could be perhaps later interpolations. By the same token, the fragment recapitulating the rule of the prince Swietopelk (no. 26) should be regarded as a postscript.

The author of the article has conducted a philological analysis of *Exordium* in juxtaposition with *The Chronicle of Oliwa*, taking into account three groups of terms: temporal definitions, spatial descriptions and descriptions related to the Teutonic Order. She has also compared fragments of *Exordium* with the text of Peter of Duisburg's *Chronicle*. In the light of the textual analysis of *Exordium* one can risk several presumptions. It seems certain that abbot Stanislaw is not the author: such hypothesis can be substantiated by the very language of the text as well as a nearly complete lack of references to the Cistercian Order, or more specifically to Oliwa. It also follows that *Exordium* did not come into being in Oliwa – or broadly speaking – in Cistercian environment as such, a claim already upheld by the lack of accounts of the Order and fates of the convent. Given the knowledge demonstrated of the history of the Teutonic Order and of the conquest of Prussia, and also regarding the manner in which members of Teutonic Order are presented, one can hypothesize that the manuscript would have been written, indeed, by a Teutonic friar. In such case, however, *Exordium* would emerge as one of the earliest chronicles of the Teutonic Order written in Prussia: a modest and

not very voluminous one, replaced later, in more favourable circumstances, by the writings of Peter of Duisburg. On the other hand, the objectivism evident in the linguistic layer (lack of immediate identification with any side, manifested by the absence of the possessive pronoun „ours”) allows to make a supposition that this could have been somebody from outside the Order, nonetheless, remaining in amicable terms with it and aware of the reality of the warfare in Prussia. All of this allows hypothesising that the author was a secular clergyman or a member of an order other than the Teutonic Knights – a Dominican friar, perhaps – a likelihood already proposed by W. Kętrzyński.

Edward Rymar
(Pyrzyce)

Ród rycerski Mellentinów na Pomorzu i w Nowej Marchii do początku czasów nowożytnych

Rycerski ród de (von) Melentin, od XVIII w. Mellenthin, znany jest na Pomorzu i w brandenburskiej Nowej Marchii od 1250 r. Kiedyś wielce rozgałęziony, istnieje do dziś w Niemczech w osobach potomków przedstawicieli głównej linii, posiadającej do końca XVIII w. majątek w Woltersdorf, dziś Starzyn koło miasta Chociwła (dawniej: Freienwalde) w powiecie Stargard Szczeciński. Przeszłością rodu już się zajmowano. W Archiwum Państwowym w Szczecinie, znajduje się kilka kart, zawierających wypisy źródłowe i tabliczki genealogiczne, sporządzone w XVIII w., po 1766 r.¹ Być może są to rękopisy Elzowa lub Steinbrücka, zajmujących się genealogią pomorskiej szlachty. W połowie XIX w., po pobieżnej kwerendzie archiwalnej, przeglądu źródeł do historii najstarszych pokoleń rodu w swym herbarzu szlachty pomorskiej dokonał Johann T. Bagmihl². Historią rodu interesował się od młodości Xaver Edmund Karl von Mellenthin (1817–1915) z linii starzyńskiej, z majątku Abbau Tempelburg w mieście Tempelburg/Czaplinek. Doprowadził on do założenia fundacji rodowej (*Familien Stiftung*) podczas zjazdu rodzinnego 8 III 1869 r. w Kostrzynie nad Odrą. Opracowano wtedy statut i dokonano pierwszych wpłat. Jednym z zadań fundacji było spisanie dziejów rodziny. Podjął się tego Xaver z pomocą kuzyna Antoniego Alberta (1847–1913), studenta prawa w Szczecinie, syna Nestora Henryka. Wtedy to podwaliny pod badania nad najstarszymi generacjami rodu położył wytrawny

¹ W dziale Rękopisy i Spuścizny pod nr 540.

² J.T. Bagmihl, *Pommersche Wappenbuch*, Stettin 1846–1855, Bd II, s. 20–22, V, s. 77–80.

archiwista szczeciński Robert Klempin. Wykonał on 4 III 1869 r., zapewne na zlecenie Mellentinów, tablicę genealogiczną z opisem. Jego *Stammtafel* znam z drugiej ręki, z publikacji z 1934 r., gdyż nie powiodła się próba stwierdzenia, czy manuskrypt pozostaje też w archiwum szczecińskim. Klempin nie znalazł jednak wszystkich źródeł z XIV–XV w., zwłaszcza dotyczących Nowej Marchii, stąd i jego cenne konstatacje i hipotezy wymagają dziś modyfikacji. Wysiłki badawcze wtedy podjęte zaowocowały w wydawanych od 1892 r. almanachach genealogicznych rodów rycerskich Niemiec³. Rodzina doczekała się po latach monografii wykonanej przez Xavera i Antona. Po uzupełnieniu o generacje współczesne, wydał ją dopiero w 1934 r. syn Antona, Kurt Herbert (1885–1968)⁴. Studium nie jest jednak obecnie dostępne w bibliotekach. Było rozprowadzane wśród członków rodziny. Straty spowodowane II wojną sprawiają, że dotarcie do niej jest bardzo utrudnione, jeśli w ogóle możliwe. Mogłem skorzystać z marnej jego fotokopii, miejscami nieczytelnej, otrzymanej od Karla-Heinza v. Mellenthina, lekarza z Hanoweru, który w 1994 r. odwiedził matecznik rodu, wieś Mielęcín pod Pyrzycami. Studium jest efektem solidnej kwerendy źródłowej, ale w wielu miejscach wymaga profesjonalnej weryfikacji krytycznej. Moim efektem zainteresowania dziejami tego rodu był już tekst o jego związkach ze Szczecinem i okolicami w XV w.⁵

I

Pierwszy przedstawiciel tego rodu pojawił się na Pomorzu Zachodnim 12 VI 1250 r. Wtedy to w Pyrzycach jako świadek dokumentowego nadania księcia Barnima I dla pyrzyckiego kościoła parafialnego na późniejszym Starym Mieście, wystąpił wśród rycerzy pyrzycki wójt (*advocatus*) Herman (I) de Melentin a nieco dalej, po rycerzu Magnusie, książęącym sołtysie nowej osady miejskiej w Pyrzycach, pewien Henryk „z Pyrzyc” oraz jeszcze inny de Melentin, Herman (II), niepasowany na rycerza (łac. *famulus*, niem. *Knappe*)⁶. W związku z zarządzonym

³ *Gothaisches Genealogisches Taschenbuch*, Jahrbuch 1892, s. 566, 1898, s. 568–578; 1905, s. 511–514 i późniejsze; *Jahrbuch des deutschen Adels*, Berlin 1898, Bd II.

⁴ *Familien Geschichte des Geschlechtes derer v. Mellenthin. Linie Woltersdorf*, bearb. v. Xaver und Anton v. Mellenthin, hrsg. v. K.H. v. Mellenthin, Berlin–Wilmersdorf 1934. Dalej w przyp. pozycja przytaczana skrótem FM

⁵ E. Rymar, *Szczecińska kariera rodu Mellentinów i ich powinowatych*, PZ, t. 15 (44), 2000, nr 1, s.33–48.

⁶ PU, Bd. I, nr 517.

pomiarem łanów uprawnych w ziemi pyrzyckiej (*in terra nostra Pyritz*) na regularne jednostki (łany), książę uregulował stan własności kościoła NMP w Pyrzycach, co łączyło się ze sprowadzaniem na Stare Miasto zakonnicy reguły św. Augustyna z Wulfinghausen w diecezji Hildesheim (księstwo brunswickie).

Rycerz Herman był wójtem krajowym, ziemskim (landwójtem) dla ziemi pyrzyckiej, okręgu administracyjnego, utworzonego w trakcie przechodzenia po 1231 r. na system prawa lennego dawnej kasztelanii pyrzyckiej. W sąsiednich ziemiach szczecińskiej i wkrzańskiej landwójtów znamy od 1239 r. Herman (I) był zapewne już w podszłym wieku, zwłaszcza skoro przy tejże czynności wystąpił inny Herman (II) „z Mielęcina”, może dorosły syn, a do tego już 14 IV 1253 r. świadkiem czynności Barnima I był inny wójt pyrzycki, Stefan⁷, co może jest wskazówką, że wójt Herman już zmarł.

Przybywające na Pomorze obce rycerstwo często przyjmowało „odmiejscowe” nazwiska od miejscowości, w których otrzymało lenna. Tak było widocznie i w tym przypadku. Siedzibą Hermana i jego rodziny była wieś Mielęcina położona kilka kilometrów na południe od Pyrzyce (dziś w gm. Pyrzyce). Dawniej jednak kierowano się poglądem Johanna Micraeliusa z XVII w., że Mellentinowie to stary ród pomorski (*ein altes pommersches Geschlecht*), i że Herman przeniósł nazwę Melentin pod Pyrzyce z miejscowości o takiej nazwie na wyspie Uznam opodal miasta Uznam (*dessen Stammschloss Melentin eine Meile von Usedom*). Ale znana od 1270 r. wieś Mellentin na wyspie Uznam od początków XIV w., a zapewne już w XIII w., znajdowała się w rękach rodzin v. Schwerin i Neuenkirchen⁸ i nie można tam poszukiwać gniazda naszych Mellentinów.

Za niemieckim pochodzeniem Hermana przemawia imię jego i późniejszych przedstawicieli rodu, jak Henryk, Ludolf (Ludeke), Eberhard. Ponieważ Herman nie przeniósł na Pomorze swego wcześniejszego odmiejscowego nazwiska, trudno odszukać jego niemieckiego gniazda rodowego. Zdaniem R. Klempina pochodził z okolic

⁷ PU, Bd. I, nr 566. Chyba tenże Stefan, ale bez określenia pełnionego urzędu, wystąpił w 1245 wyprzedzając na liście świadków Gotfryda ze Smogorzewa (ibidem, nr 484), znanego wójta szczecińskiego, w 1260 r. wójta pyrzyckiego.

⁸ J. Micraelius, *Sechs Bücher vom Alten Pommerlande*. Neue Aufgabe, Stettin 1723, s. 504; PU Bd. II, nr 910, V, nr 3122, VI, nr 3692, VII, nr 4305; H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster der Provinz Pommern*, Stettin 1924–1925, Bd II, s. 352 i n. *Dominus Wffardus de Melentin* z 1319 r. to pleban Wulfhard z Mellentina uznamskiego, a nie rycerz Wulfard v. Mellentin, jak w indeksie osobowym w PU, Bd., V, s. 641.

Hanoweru lub Brunszwiku, bowiem z tamtych stron, z założonego w 1225 r. klasztoru żeńskiego w Wulfinghausen, koło miasta Eldagsen na południe od Hanoweru, pochodziły sprowadzone ok. 1250 roku do Pyrzyc augustianki (zwane też kwintynkami). Wraz z mniszkami właśnie z tamtych stron przybyło także i inne rycerstwo grodowe, pyrzyckie i okoliczne⁹. Teza ta nie ma dotąd alternatywy. Z tamtych stron, z Schönungen na płn.-wsch. od Brunszwiku w diecezji Halberstadt, znanego od VIII w., pochodzi znamienita rodzina Schöning, właśnie od 1250 r. występująca w Pyrzycach i okolicy. Podobnie Dietrich von der Leine osiadł wtedy we wsi na płn.-zach. od Pyrzyc, którą zwano od tej pory Leine (dziś Linie, gm. Bielice). Dietrich przybył z nad rzeki Leine w księstwie brunszwickim. Z księstwa brunszwickiego zdaje się też pochodzić rodzina rycerska Luthardeshusen, która w 1337 r. posiadała wraz z Mellentinami lenno w podpyrzyckim Mielęcinie.

Herman (I) mógł zatem odegrać rolę w sprowadzeniu augustianek do Pyrzyc, posiadał lenno w Mielęcinie, zapewne jako uposażenie urzędnicze. Podpyrzycka wieś Mielęcin pojawia się w źródłach wraz z Hermanem w 1250, a bezpośrednio w 1337 r. W źródłach zapisywano ją w postaciach: Melentin, Melentyn. Podobnie inny Mellentyn w polskim źródle z 1349 r., to wieś Mielęcin koło Człopy w dawnej ziemi waleckiej¹⁰, która nie ma chyba z naszą rodziną cokolwiek wspólnego. Natomiast uwzględniając fakt pobytu tego rodu w ziemi strzeleckiej (*terra Friedeberg*), może ma z nim coś wspólnego jezioro Mielęcino (Mellentin See) o powierzchni 25 ha (w 1937 r.) koło wsi Chłopowo, między Choszcznem a Strzelcami Krajeńskimi. Tam bowiem należy liczyć się z posiadłością Mellentinów, o czym niżej.

Ponownie w Pyrzycach 6 VIII 1255 r., przy nadaniu przez księcia Barnima I wsi Brzezin dla pyrzyckich mniszek, wśród świadków znanych w okolicy wystąpił jako ostatni Herman *de Melentin*¹¹. Umieszczenie go na końcu zdaje się przesądzać o tym, że nie był to Herman I, lecz znany też z 1250 r. jego prawdopodobny syn czy inny bliski krewny. Mielęcin znalazł się w ziemi lipiańskiej, którą najpóźniej od 1269 r. posiadał biskup kamiński Herman v. Gleichen.

⁹ Tak we wstępie do G. Kratz, *Die Städte der Provinz Pommern*, Berlin 1865, s. XLII, 314, FM, s. 29.

¹⁰ *Das Neumärkisches Landbuch Margraf Ludwigs des Aelteren von J. 1337*, hrsg. v. L. Gollmert, Frankfurt a.O. 1862, s. 27; KDW, II, nr 1284. W 1493 r. wieś koło Człopy nosi podwójną nazwę *Swarsnycza alias Melentin*, w 1643 r. to Mielęcin zwany *Kwarstnica*, zob. SHGW, t. III, Wrocław 1993, s. 114.

¹¹ PU, Bd. II, nr 612.

Dlatego przy jego czynności 5 IV 1274 r. na rzecz rajców miasta Maszewa wystąpił wśród świadków rycerz Henryk de Melentin, poprzedzony m.in. przez Degenharda *de Lentein* i Jana *de Letnin*¹². Ten ostatni, znany też z 1260 r., kiedy to wystąpił przy czynności landwójta pyrzyckiego, pochodził z Letnina koło Pyrzyc, podówczas podobnie jak Mielęcín w ziemi lipiańskiej.

Już w 1276 r. biskup sprzedał ziemię lipiańską margrabiom brandenburskim. Ci przebywając 17 IX 1286 r. w Strzelcach (Friedeberg), w obecności okolicznych rycerzy: Dietricha *de Hezstorp* (tj. z Hitzdorf/Objezierza), Hassona i Zulisa *de Wedel*, wójta Henryka *de Dosse*, zapewne tegoż Henryka Melentina i Betekina *Misnere*, wystawili dla cystersów z Kołbacza dokument fundacyjny ich filialnego opactwa w Marienwalde/Bierzwniku¹³. Jest więc możliwe, że Henryk to młodszy syn Hermana I. Być może posiadał lenno w rejonie Strzelec i Dobiegniewa skoro tam w XIV i XV w. spotykamy Mellentinów.

Po śmierci margrabiego brandenburskiego Waldemara (1319 r.) początkowo w charakterze kuratora małoletniego margrabica Henryka II, ostatniego z dynastii askańskiej, po władzę w Nowej Marchii, utworzonej z dawnych ziem pomorskich, sięgnął książę wołogosko-pomorski Warcisław IV, dopuszczając do współrządów stryja, Ottona I księcia szczecińskiego. Obaj toczyli walki z konkurentami, w tym na wschód od Odry z Polakami. Ich marszałek i podskarbi, Wedego I v. Wedel, w 1321 r. zarejestrował koszty wojenne poniesione przez kilkudziesięciu podkomendnych rycerzy. Wśród nich wymienił Lud(olfa?) i Hen(ninga?) *de Melentin*, wobec których książęta byli zadłużeni z powodu przebywania ich w niewoli we wkrzańskim mieście Prenzlau. Byli to rycerze z Mielęcina w ziemi lipiańskiej, skoro w rejestrze poszkodowanych poprzedza ich Ludolf „Scacken”, w którym wypada dopatrywać się Schacka, już wówczas z lennem w Przelewicach koło Pyrzyc, a dalej Godeke *de Herzlow* i Wedego *de Luthardeshusen*, mający lenno również w Mielęciniu (1337 r.). Po nich zaś wymieniono jeszcze jako poszkodowanego na dużą sumę Everarda (Eberharda) *de Mellentin*¹⁴. Z zapiski wynika, że pozostawali

¹² PU, Bd. II, nr 588.

¹³ PU, Bd. III, nr 1394.

¹⁴ PU, Bd. VI, nr 3560, s. 83. Na Pomorze Schackowie przybyli z księstwa sasko-lauenburskiego (tam Heino, Ekkehard Schacke, 1283) przez Holsztyn i Meklemburgię. W 1283 r. przy czynności Bogusława IV pojawił się pewien *Zsachow*. W 1321 r. w rejestrze kosztów wojennych rycerstwa pomorskiego wymienieni także Hen(ning?) i Iakaz de Saghen oraz (Alek)Sander Sagh, może z rodu Sak. Tilo i Iakaz de Saghen wystąpili

w opancerzonej służbie konnej, do której zobowiązani byli lenni rycerze. Przyjęto, że byli braćmi, synami Hermana III¹⁵.

Po krótkotrwałym panowaniu w Nowej Marchii książąt zachodniopomorskich (1319–ok. 1324) władzę w niej przejęła dynastia bawarskich Wittelsbachów, w osobie Ludwika Starszego, syna króla Ludwika IV. Tenże nieletni zrazu margrabia, ze swymi kuratorami (regentami) w ciągu następnych lat wypierał z Brandenburgii intruzów, w tym książąt pomorskich. W toku tych walk, w 1325 r., Mellentinowie dokonali napadu na dobra cystersów kołbackich. Rocznik cystersów z Kołbacza doniósł, że w dniu św. Bernarda (20 sierpnia), patrona i założyciela konwentów cysterskich, „synowie Mellentyna” zrabowali konie „do jednego kopyta” z folwarków cysterskich w Przylepie (dziś Stary Przylep) i „Gardzicy” (potem opuszczona), mszcząc się za swego brata, mnicha z Kołbacza, objętego kłatwą cystersów¹⁶, a więc relegowanego z klasztoru. Obydwie wioski położone były obok siebie, w ziemi wówczas stargardzkiej, na północ od środkowej Płoni, na wschód od jeziora Miedwie (ob. gm. Warnice, pow. Pyrzyce). Bracia owego odszczepieńca zaatakowali zapewne z brandenburskiego już Mielęcina albo pozostając w służbie lennej u możnych z klanu Wedłów, którzy od 1324 r. wspierali walnie margrabiego, mając niezaspokajane finansowe roszczenia wobec książąt pomorskich. Wedlowie z Korytowa koło Choszczna (nazwani w tymże roczniku podobnie: *fili de Kurictowe*), wraz z hrabią Lindau-Ruppin, kuratorem margrabiego, spustoszyli w 1326 r. majątki cystersów koło Pyrzyc. Braci owego mnicha, znów tylko hipotetycznie, możemy się domyślać w Ludolfie, Henningu, Eberhardzie¹⁷. Ich domniemanym ojcem byłby Herman III albo raczej Henryk.

tam jako towarzysz z oddziałów śląskiego rodu Wesenborgów, może w dobrach kołbackich (Ukiernica, 1329), co by pozwalało widzieć w nich Schacków; w 1322 r. wasalem Schöningów podpyrzyckich Henning Saccus (PU, Bd. II, nr 1268; H Schack, M. Bär, *Beiträge zur Geschichte der Grafen und Herren von Schack*, Stettin 1896, Bd I, s., 1 i n.)

¹⁵ R. Klempin, *Stammtafeln*; FM s. 35, 39. Z powodu wymienienia Mellentinów w zestawieniu kosztów wojennych Wedegona, najstarszymi generacjami zajął się G. Brzustowicz, *Wyprawa wojenna marszałka Wedegona von Wedel w latach 1320–1321 na tle rywalizacji o władzę w Brandenburgii*. Cz. II, „Stargardia” t. V (2005–2009), s. 200 i n.

¹⁶ *Annales Colbacenses: In nocte sancti Bernardi filii Mellentyn abstulerunt equos de Prilep et de Karcic. Ita ut nec una ungula remaneret, propter fratrem suum, monachum nostrum in apostasia existentem* (PU, Bd. I, s. 487).

¹⁷ Skutkiem błędnego rozumienia noty kołbackiej wcześniejsi badacze rodziny powołali do istnienia fikcyjnego Bernarda! Właśnie owego mnicha (FM, s. 39). Imię Bernard dał mnichowi już R. Klempin. Ten Bernard dał też początek tajemniczemu

Margrabia Ludwik w 1337 r. polecił spisać swe posiadłości lenne i dochody w Nowej Marchii. Powstała tzw. „Księga ziemska” (*Landbuch*). W Mielęcinie, liczącym 58 łanów, obok rodziny rycerskiej Luthardeshusen z 8 łanami, lenno o obszarze 10 łanów miał wówczas Herman (III) *de Melentin*. Do tego w pobliskim Krzemlinie odnotowano 10 łanów lennych rycerza Ludekina *Mentina*¹⁸. Ród Mentin nie jest poza tym znany. W źródle tym, spisany rękami pisarzy przybyłych z Bawarii, doszło do licznych zniekształceń nazwisk i nazw miejscowych. Możliwe jest wadliwe zapisanie imienia i nazwiska Ludekina Mentina, podczas gdy chodziło o Ludolfa Mellentina. W pobliskiej wsi Krasne (*Grazwin* 1337, potem Kraatzen do 1945) lenno miał pewien Piotr „Lettem”, a bez wątplenia chodzi tu o Lettenina, rycerza z Letnina (dziś gm. Pyrzyce). Rozróżniano wprawdzie imiona Ludolf i Ludeke, jednak w odniesieniu do naszego Ludolfa jest to dopuszczalne, gdyż Mellentina określano w źródłach obydwoma wersjami imienia, o czym niżej. W źródle z 1321 r. skrócenie „Lud”. można zresztą odczytywać jako Ludek(e).

Ludolf *de Mellentyn* wystąpił 12 III 1338 r. wśród świadków potwierdzenia przez Wedegona III i Henninga praw miejskich dla Chociwła (*Freienwalde*), nadanych przez ich ojca Wedegona II von Wedel (zmarł przed 1335 r.). Obok niego świadkami byli: Jakub Krummel, Henryk Kłokow, Henning Spening¹⁹. Drobnorycerskie rody Krummel i Kłokow są znane jako lenne Wedłów, Späningowie w tym czasie (do 1339 r.) posiadali wraz z Wedłami miasteczko Bobolice w ziemi białogardzkiej. Wiemy też, że Mellentinowie posiadali lenno (tzw. *Afterlehn*) trzymane od Wedłów we wsi *Woltersdorf* (dziś Starzyn) pld.-wsch. od Chociwła, co źródłami pisanymi daje się stwierdzić dopiero od XV w. W takim razie znajdujemy tu pierwszy pewny ślad zależności Mellentinów od Wedłów z linii na Uchtenhagen (dziś Krzywnica), Mellen (dziś Mielno) i Freienwalde (dziś Chociwel). Fakt wymienienia trzech Mellentinów w rejestrze kosztów wojennych w 1321 r. przez Wedegona I v. Wedel, wypadnie wykorzystać do sformułowania tezy, że już wówczas pozostawali oni w zależności od tego wielkiego rodu rycerskiego.

„koniowi Bernarda z Mielęcina”, którego napotkałem w felietonie M. Okulicz, *Koń z Mielęcina* (Głos Szczeciński, 1994). Autorka indagowana w tej sprawie nie potrafiła odpowiedzieć, skąd wzięła owego „konia Bernarda”.

¹⁸ *Das Neumärkisches Landbuch*, s. 17, 18.

¹⁹ CDB XVIII, s. 112.

W takim razie w Ludolfie możemy widzieć posiadacza lenna w Starzynie i przodka linii starzyńskiej. Za R. Klempinem, przodkiem dalszych generacji całego rodu czyniono Henninga I, ale tylko dlatego, że imię to wystąpiło w następnych generacjach, podczas gdy imię Ludolf rzekomo w rodzie nie było już stosowane. To spostrzeżenie nie należało do trafnych, o czym niżej. Pogląd, że Ludolf (Ludek) był pierwszym posiadaczem lenna w Starzynie wzmacnia walnie herb rodu w oknie kościoła w Starzynie, istniejący tam do renowacji kościoła w 1873 r. Herb znany ze szkicu posiadał dwa człony, z których lewy był herbem Mellentinów i zawierał napis: „Luedke Mellentin”. Był to więc patron kościoła. Napis można odnieść tylko do Ludolfa (Ludekina) I z 1338 r., który widocznie nabył od Wedłów w lenno Starzyn (w księstwie pomorskim), może i pobliskie Linówko, kilka kilometrów na zachód od Ińska (już w brandenburskiej w Nowej Marchii)²⁰.

Wspomniany margrabia Ludwik Starszy przekazał 28 I 1340 r. kolegiacie św. Piotra i Pawła w Myśliborzu dochód z młyna w Nawrocku, w ziemi wówczas golenickiej (*terra Schiltberg*), który dotąd posiadali: Herman i Ludolf *de Mellentin*, Henryk i Betekin *de Pyritz* („z Pyrzyc”)²¹. Ten związek Mellentinów z okolicami Myśliborza pozwala czy wręcz nakazuje pierwszego z nich utożsamiać z Hermanem Mollentin, ostatnim z ośmiu rajców Myśliborza na liście świadków dokumentu Rady Miejskiej Myśliborza, wystawionego 5 X 1332 r.²² Zniekształcony zapis (odczyt?) nazwiska i obecność wśród mieszczan nie może przed tym nas powstrzymywać. Za identycznością taką przemawia tak imię, występowanie Hermana III w latach 1337–1340, towarzystwo owych rajców rodem z Pyrzyc, jak i obecność rycerstwa w elitach miejskich Pomorza i Nowej Marchii.

Robert Klempin przyjął, że Herman i Ludolf z 1340 r. to ojciec i syn. Skoro obydwaj byli przed 1340 r. posiadaczami dochodów z młyna w Nawrocku oznacza to, że Herman żył wcześniej i w 1325 r. został określony pośrednio jako ojciec anonimowych Mellentinów, sprawców splądrowania dóbr cystersów z Kołbacza. Za Klempinem nie wątpi się, że Ludolf ten występuje również w latach 1357–1364 w dokumentach dotyczących posiadłości cystersów z Bierzwniku w ziemi strzeleckiej. Bracia Ebel i Martin v. Bertekow, lennicy

²⁰ R. Klempin, *Stammtafeln*; FM, s. 14, 35.

²¹ CDB XVIII, s. 454.

²² *Regesta historiae Neomarchicae* hrsg. v. K. Kletke (Märkische Forschungen, Bd. X, 1867), s. 109.

margrabiego w Hitzdorf/Objezierzu, wsi nadanej w 1354 r. cystersom bierzwnickim, po sporach i rokowaniach przy pośrednictwie Güntera v. Güntersberg i Lüdicke Mellentina 23 III 1357 r. wzięli to lenno od cystersów²³. To właśnie przykład utożsamiania imion Ludolf i Ludek. Ludek pozostawał w jakimś stosunku majątkowym wobec cystersów, być może miał lenno w ich dominium. Śladem jest być może owe jezioro Mielęcino (Mellentin See) koło wsi Chlopowo. Zatem to ten sam giermek (*famulus*, niem. *Knappe*) Ludolf v. Mellentin, który wystąpił 8 III 1361 r. jako rozjemca w sporze między rycerzami Bruningiem v. Segefelf i Albrechtem Rutherem a opatem cystersów o granice wsi *Driversdorf* (potem opuszczonej, położonej nad potokiem wpływającym do jeziora Osiek) na pograniczu wsi Osiek koło Dobięgniewa. Wśród świadków wystąpili rycerze z okolicy: Ludolf v. Wedel z Objezierza, Gotfryd *de Segefelf*, Jan Falve i mieszczanin ze Strzelca Michał Snewulf. Podobnie, obok kilku „famulów” z okolicy, Ludolf wystąpił 21 III 1361 r. w Dobięgniewie, wśród świadków sprzedaży przez sołtysa miejskiego cystersom bierzwnickim 20 łanów we wsi Lämmersdorf/Słowin, a 29 marca w Ogardzkim Młynie zapośredniczył układ Segefelfów z cystersami w sporze o granice w lesie dworu cystersów w *Meusdorf* (wieś zaginiona koło Pławna).²⁴ Z Ludwikiem *de Haselow*, Henningiem *de Melentin*, Brauningiem *de Segefelfe*, Janem *de Falve*, Piotrem *Sallentin* był 24 X 1362 r. w Bierzwniku przy zamianie przez cystersów części Słowina na pół dworu *Wildenow* (koło Kolska) z ich lennikiem, Mikołajem *de Wildenow*. Poprzedzając wyżej wymienionych, także Konrada v. Kremzow, Konrada v. Hertslow, Eberharda, Arnolda i Henryka Retzinów, 30 I 1364 r. stał na czele świadków sprzedaży łanów w Górznie przez Manekina v. Segefelfa. Wraz z wójtem krajowym Wernerem v. Alvensleben opieczętował około 1370 r. układ cystersów bierzwnickich z Retzinami i Arnoldem v. Segefelf w sprawie sądownictwa nad chłopami w Górznie²⁵.

Pozostając przy powyższej identyfikacji, musimy przyjąć, że Ludolf (Ludeke) działał w ciągu ok. 50 lat. Mógł być synem Hermana III, urodzonym około 1300 r. Powoływanie go na rozjemcę w sporach majątkowych przemawia za tym, że w latach 1357–1370 był osobą sędziwą. Identyfikacja z Ludolfem mającym lenno w Starzynie

²³ CDB XIX, s. 463.

²⁴ CDB XIX, s. 467–469, XVIII, s. 28 (tu błędnie zapisane imię: Rudolf)

²⁵ CDB XIX, s. 470–472; Staatsbibliothek Berlin – Handschriften-Wippel-Sammlung, nr 49.

musi zakładać, że miał lenna rozrzucone po Nowej Marchii i Pomorzu. Zapewne już on i bracia opuścili Mielęcin²⁶. Podobnie wypadnie postąpić z Henningiem, który w 1362 r. wystąpił w Bierzwniku. Mógł być bratem albo raczej synem Ludolfa.

II

W 1402 r. Nowa Marchia przeszła pod panowanie zakonu krzyżackiego; przy tej okazji rycerstwo składało hołd lenny wielkiemu mistrzowi. W rejestrach rycerstwa jednak brak Mellentinów. Może to oznaczać, że nie należeli do lenników pierwszego stopnia jako lennicy cystersów bierzwnickich w ziemi strzeleckiej albo też Wedlów z Ińska (Nörenberg) – jeśli posiadali już wtedy Linówko. Starzyn znajdował się w księstwie pomorskim. Mellentinowie żyli bowiem nadal w Nowej Marchii. Z nich Simon został wymieniony 30 XII 1410 r. w liście wójta krajowego do wielkiego mistrza jako burgrabia (*Hauptmann*) zamku w Kostrzynie nad Odrą; też 17 IV 1411 r. w wykazie rycerstwa z pogranicza nowomarchijsko-wielkopolskiego oczekującego na odszkodowanie z powodu prowadzonej wtedy wojny z Polską. Wystąpił 19 VIII 1411 r. w Strzelcach jako świadek układu Syverta v. Geyl (tu jako: Jele) z miastem Strzelce w sprawie granic lasu w Hohenkarzig/Gardzku, poprzedzając na liście świadków Hansa Rowedera i Henninga von dem Borne, wuja wystawcy.²⁷ Geyl należał do drobnego rycerstwa z okolicy Strzelec, co pozwala widzieć w Simone przedstawiciela linii tamże żyjącej. Może był to syn lub wnuk Ludolfa (I lub II), syn Henninga (I lub II). Simon ten również nie był znany wcześniejszym badaczom rodu Mellentinów.

Bracia Piotri Henning (III) von Melentin ufundowali 19 VII 1415 r. ołtarz w kościele św. Maurycego w Pырzycach dochodami ze swych łąnów we wsi Rokity, obciążonych od dawna długiem, zatem mieli tam posiadłość od dawna²⁸. Są pierwszymi znanymi przedstawicielami rodu w księstwie szczecińskim, z lennem we wsi Rokity, zapewne też już wtedy w pobliskich Łozicach (obie dziś w gm. Kozielice).

²⁶ W 1353 r. margrabia Ludwik Rzymski potwierdzał rodowi von Brederlow z Derczewa dochody z łąnów w Mielęcinie, CDB XXIV, s. 42, z błędną datą roczną 1347.

²⁷ *Repertorium der im Kgl. Staatsarchive zu Königsberg i. Pr. befindlichen Urkunden zur Geschichte der Neumark*, hrsg. v. P. v. Niessen, Schriften des Vereins f. Geschichte der Neumark, 1895, Heft 3, nr 257, 268, G. Schmidt, *Die Familie von dem Borne*, Bd II, Merseburg 1889, s. 61.

²⁸ O. Grotefend, *Die Familie von Trampe*, BS NF, Bd. 27, 1925, s. 12; FM, s. 43.

Genealodzy zgodnie uważali, że byli synami Henninga I²⁹, co nie jest do przyjęcia, bo tenże wspomniany od 1321, urodził się gdzieś około 1300 r., więc sto lat wcześniej. To już raczej synowie Henninga II i to pod warunkiem że ten, wzmiankowany tylko w 1362 r., był synem a nie bratem Ludolfa.

Po wojnie polsko-krzyżackiej z 1414, w okresie przedłużanego do 1422 r. rozejmu, trwał stan napięcia i gorączki wojennej na pograniczu krzyżackiej Nowej Marchii z Polską, ale i z księstwami pomorskimi. Mnożyły się wzajemne napaści, wojna wisiąca na włosku. Ów Piotr Mellentin jako dopuszczający się rozboju, został wymieniony obok Martina Horkera w liście wielkiego mistrza krzyżackiego 27 II i 14 III 1417 r. do księcia szczecińskiego Ottona II w sprawie sporu z nim wójta Nowej Marchii i uwolnienia pewnych ludzi z Myśliborza³⁰. Spór pograniczny, w którym Piotr uczestniczył, trwał już wtedy od jakiegoś czasu. Książę Otton replikował 17 VI 1416 r. mistrzowi na wcześniejsze listy zawierające skargi z powodu wzajemnych rabunków poddanych. Horker był poddanym mistrza z okolic Myśliborza. Pisał on w Myśliborzu 25 VI 1417 r. skargę do wielkiego mistrza na poddanych Ottona II, a wójt Nowej Marchii 29 VI 1417 r. donosił o zjeździe z księciem w joannickim zamku w Swobnicy w sprawie wzajemnych rabunków poddanych, wspominając Horkera i wielu rycerzy z okolic Chojny. Książę, w piśmie do wójta 23 VII 1417 r. w sprawie tych incydentów, wymienił Jaspera Brokera, Martina Horkera, Jana Wulkowa, Kurda Sidowa i znów Piotra Mellentina³¹. Piotr żył więc po pomorskiej stronie, zatem najpewniej w Łozicach czy Rokitach.

W okresie tych niepokojów, w rejestrze z około 1420 r. poszkodowanych w Nowej Marchii przez Polaków, obok Ludekina v. Lettenina z Ogardów (k. Dobiegniewa), Hermana Anklama, Hermana Kenstela (ci z ziemi kaliskiej lub złocienieckiej, lennicy Güntersbergów kaliskich), Heyne Ewerda z Chociwła, Crummela (ci zapewne byli lennikami Wedłów z Mielna i Chociwła), Jakuba v. Wedel z Radęcina i Drawna, Erazma v. Wedel z Ińska i Recza, Henryka v. Brederlowa z Zamęcina (koło Choszczna), wymieniono Clausa (Mikołaja) Mellentina, bratanka Simona (I)³². Wypada przyjąć, że podobnie jak stryj Simon, miał Claus posiadłość w strefie pogranicznej, na pewno

²⁹ FM, s.43, 45, za R. Klempinem, *Stammtafeln*.

³⁰ *Repertorium*, nr 386, 387, 401,

³¹ *Ibidem*, nr 378, 380, 392–3; O. Grotefend, *Geschichte des Geschlechts von der Osten. Urkundenbuch*, Stettin 1923, Bd II, nr 1054, 1063.

³² *Repertorium*, nr 450.

jednak nie we wsi Mielęcín w ziemi waleckiej³³, bo ta znajdowała się wówczas w Polsce. Ten to widocznie Claus wystąpił 5 IV 1454 r. w Gorzowie wśród składających hołd lenny przejmującemu Nową Marchię od Krzyżaków elektorowi brandenburskiemu Fryderykowi II, jednak nie wśród rycerstwa a jako *Landreiter* (łac. *equitator terrae*, urzędnik ziemski dowodzący jazdą rycerską) ziemi strzeleckiej, wymieniony obok landrajtarów okręgów miast Lipiany, Cedyń, Choszczno i Drawsko³⁴. Czyni się go synem Martina I z linii na Łozicach i Rokitach, dodając, że wystąpił jeszcze w 1495 czy że zmarł tego roku,³⁵ ale nie znając owego źródła z około 1420 r. Krzyżackiego i elektorskiego poddanego z Nowej Marchii trudno jednak zaliczyć do poddanych księcia szczecińskiego spod Pyrzyc.

Przy czynnościach dotyczących regionu pyrzyckiego w księstwie szczecińskim w 1417 i 1421 r. wystąpił Simon (II), w tym drugim przypadku jako *vasallo dominorum* tj. wasal pyrzyckich zakonnic, zapewne więc w Łozicach lub Rokitach³⁶. Trudno czynić go identycznym z współczesnym mu Simonem z ziemi strzeleckiej, chociaż imię nakazuje liczyć się z bliskim między nimi pokrewieństwem. Mógł być synem Henninga II. Tak nim, jak i potomstwem robiącym karierę w Szczecinie, wypadło już autorowi zajmować się w innym miejscu, dlatego przypomnijmy tylko najważniejsze ustalenia. Simon (II) z małżeństwa z przedstawicielką rycerskiego rodu von Broker (łac. *de Palude*) miał synów: Henninga III, Marcina (1435) uważanego za przodka linii na Łozicach i Rokitach, Piotra (II?) i Joachima I. Pierwszy był rajcą (od 1431) i burmistrzem Szczecina (1442–1450), świeckim zarządcą i wójtem cysterek szczecińskich (1441), zmarłym w 1450 r., ożenionym z przedstawicielką możnego rycersko-mieszczańskiego rodu gryfińskiego i szczecińskiego Wobberminów. Piotr był również rajcą Szczecina (1443). Młodszy Joachim (I), zmarły w 1473 r., był latach 1458–1464 kanclerzem ostatniego księcia szczecińskiego Ottona III³⁷.

³³ Tak K. Górka-Golaska, w: SHGW, t. 3/2, Wrocław 1993, s. 115, wyciągając z tego błędny wniosek, że widocznie wójt Nowej Marchii uważał Mielęcín walecki za wieś sobie podległą.

³⁴ CDB B IV, s. 483.

³⁵ R. Klempin; FM s. 45.

³⁶ *Codex Pomeraniae diplomaticus*, hrsg. v. F. Dreger, rękopis w Bibliotece Wojaka Polskiego w Warszawie, t. XII, nr 2185, AP Szczecin, Rękopisy i spuścizny: Regesten und Urkunden Marienstift zu Stettin, nr 188.

³⁷ E. Rymar, *Szczecińska kariera*, s.38 i n.

Przed sołtysem i ławnikami miasta Chociwła stawił się 1 V 1423 r. Henning Mellentyn w sprawie publicznego oświadczenia o sprzedaży morgi ziemi na tzw. *Hopfenbruch*³⁸. Był więc zasiedziały koło Chociwła, zatem w Starzynie, poza tym *Hopfenbruch* i później znany na polach właśnie tej wsi³⁹. Tego Henninga za R. Klempinem czyni się synem Simona (I)⁴⁰, co nie posiada źródłowego potwierdzenia. Nie wiadomo bowiem, czy przedstawiciele rodu z Rokit, Szczecina i Starzyna wolno nam zaliczać do tej samej linii rodowej. Starzyn znajdował się w księstwie słupskim, podczas gdy Szczecin i Rokity w szczecińskim. W XVIII w. przedstawiciele linii starzyńskiej twierdzili, że ich przodkowie posiadali Łozice „do wspólnej ręki” z przodkami wymierającej wtedy linii łozickiej. To upoważnia do przypuszczenia, że w 1. połowie XV w. istniał jeden pień rodowy, a rodzina szczecińska pochodziła ze Starzyna.

Henning III wydał kilka córek (najstarsza Małgorzata) za prominentów szczecińskich. Nas zainteresuje jego syn Joachim (II), przodek do dziś żyjących Mellentinów. Jako rajca Stargardu (do 1465) w 1459 r. sprzedał augustianom stargardzkim pięć łąnów, zabudowania i dochód z karczmy we wsi Skalin⁴¹, na pld. od Stargardu. Związek z okolicami Stargardu pozwala zaliczać go do linii starzyńskiej. Tego jeszcze roku ksiązę szczeciński Otton III, wobec śmierci Poppona v. Bōke, nadał Joachimowi w lenno kilka łąnów i pobór bedy od chłopów w miasteczku Neumark (dziś wieś Stare Czarnowo, między Pyrzycami i Szczecinem). Skoro była to osoba świecka, posiadająca lenno, zatem nie był to kanclerz Joachim (I)⁴². Jego więc może dotyczy zakup części wsi Warszaw (dziś Szczecin-Warszewo) od Ulryka v. Borcke. Pozostając w związkach materialnych z księstwem szczecińskim i Szczecinem, był on widocznie tożsamy z Joachimem, rajcą Szczecina od 1464 do śmierci w 1468 r.⁴³

Do linii na Starzynie zaliczymy mało znanego Hermana (IV) Mellentina, który 9 XII 1486 r. stanął przed sądem w Chociwlu, procesując się z Clausem Balke⁴⁴. Do pokolenia synów Joachima II zaliczyć

³⁸ H. Lemcke, *Das älteste Schöppenbuch von Freienwalde*, BS, AF, Bd. 23, 1882, s. 23.

³⁹ Ibidem, nr 66.

⁴⁰ FM, s. 46–54, 55–57.

⁴¹ H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster*, II, s. 406 (Jan), R. Klempin (Joachim).

⁴² H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster*, I., s. 294, FM, s. 58.

⁴³ *Geschichtsquellen des Burg- und Schlossgessenen Geschlechts von Borcke*, hrsg. v. G. Sello, Berlin 1898–1901 (dalej cyt.: UBB), II/2, nr 160; G. Blümecke, *Der Rat und die Ratslinie von Stettin*, BS NF, Bd. 17, 1913, s. 118, nr 230, FM, s. 60.

⁴⁴ H. Lemcke, *Das älteste Schöppenbuch*, s. 37, nr 67. Miał być pierwszym znanym przedstawicielem linii na Linówku, FM, s. 59, ale nie wskazano na jakąkolwiek przesłankę źródłową.

można i Kaspara I odnotowanego 10 X 1482 r. wśród studentów uniwersytetu w Greifswaldzie⁴⁵.

Z Adelajdą córką Rudolfa von Dosse, burmistrza Szczecina Joachim (II) miał synów: Ewalda (I), Hipolita i Joachima (III). Ewald wystąpił 1 II 1494 r. z Małgorzatą (żona, siostra?), Joachimem, Hipolitem jako opiekun ołtarza w kościele parafialnym w Chociwlu⁴⁶, ufundowanego kiedyś przez ich rodzinę, zatem przynależność wszystkich do linii na Starzynie nie podlega dyskusji. Wraz z Hipolitem i Achimem (Joachimem) otrzymał w 1504 r. od księcia Bogusława X list lenny obejmujący Starzyn i sześć łanów w polach opuszczonej osady *Karstenhagen* (potem *Cashagen*, dziś Kozy)⁴⁷. W takim razie nie obowiązywało już zwierzchnictwo nad nimi Wedłów chociwelskich, skoro ksiązę ich tu pomiął. Ewald jako pan na Starzynie wystąpił w roli świadka przy nadaniu dochodu dla kościoła w Stargardzie przez Joachima v. Schmiedeberga z Zeinicke/Ściennego (1512, 1513), z Joachimem (III) w ratuszu chociwelskim był przy układzie tamtejszego burmistrza z pasierbem (1514), z Petersdorfem ze Ściennego i Schmiedebergiem ze Storkowa przy czynności prawnej Melchiora von Wedel z Krzywnicy, Jaspera Petersdorffa ze Ściennego (1515); obok Dusera v. Rhöden z Runowa i Hermana Vageta z Sadelberga (brak polskiej nazwy urzędowej, pospolicie po 1945 r. wieś zwana Sątyszem II) przy nadaniu Vivigenza von Wedel dla stargardzkiego kościoła⁴⁸. Wraz z Joachimem III w 1520 r. otrzymał od Bogusława X list lenny na posiadłość w Skalinie, którą jednak za zgodą księcia sprzedał w 1522 r. Duserowi v. Rhöden. Wedle matrykuły wojskowej księstwa z 1523 r., wraz z Hipolitem, Ewald zobowiązany był do lennej służby konnej⁴⁹. Zmarł najwcześniej w 1525 r., miał syna Kaspara (II)⁵⁰.

Hipolit wystąpił też wśród mieszczan Stargardu (1513, 1515). Zachował się jego układ małżeński z 13 X 1517 r. ze szlachcianką

⁴⁵ E. Friedlaender, *Aeltere Universitäts Matrikeln. II Universitäts Greifswald*, Bd I, Leipzig 1893, s. 82.

⁴⁶ *Diplomatische Beiträge zur Geschichte Pommerns aus der Zeit Bogislavs X*, hrsg. v. R. Klempin, Berlin 1859 nr 1039.

⁴⁷ J. Bagmihl, *Pommersche Wappenbuch*, II, s. 77.

⁴⁸ H. Heyden, *Protokolle der pommersche Kirchenvisitationen 1535–1539*, Heft II, Köln/Wien 1961, s. 175.

⁴⁹ J. Bahmihl, *Pommersche Wappenbuch*, s. 77; R. Klempin, G. Kratz, *Matrikeln und Verzeichnissen der pommerschen Ritterschaft XIV–XIX Jahrhundert*, Berlin 1865, s. 181.

⁵⁰ R. Klempin, *Stammtafeln*, Anhang D, s. 21, FM, s. 66.

Katarzyną v. Brüsewitz, której książe Bogusław X zatwierdził majątek wdowi w Starzynie w postaci opłat od wskazanych imiennie chłopów⁵¹.

Joachim (III) *de Nova Stargardia* został 4 II 1498 r. wymieniony wśród studentów teologii uniwersytetu w Rostoku⁵². Wypada go zatem jako duchownego utożsamiać z Joachimem, prepozytem klasztoru żeńskiego w Marienfliess/Marianowie w ziemi stargardzkiej. Wyżej przytoczone źródła z lat 1494–1520 temu nie przeczą. Prepozytem był w 1525 r., ale jego poprzednik, Matthäus v. Kösecke znany jest z lat 1504–1513, zatem Joachim mógł nim zostać już w 1513 r., jeśli nie miał innego jeszcze poprzednika. Od 1525 r. miał wprowadzać w klasztorze luteranizm i żyć nadal w 1540⁵³, a od 1541 r. książęta Filip I i Barnim IX pod naporem okolicznej szlachty zamienili klasztor w ośrodki szkolnictwa dla panień ze stanu szlacheckiego, pod zarządem książęcego administratora.

W 1530 r. zbiegł z Chociwla, przed naporem zwolenników luteranizmu, Paul Klitzmann, pleban od 1489 i podobno wielki nieuk. Udać się miał do katolickiego prepozyta w Marianowie Achima Mellentina, a ten uczynił go wikarym w Goldbeck/Sulinie i Büche/Wiechowie. Prepozyt Achim ofiarował kościołowi klasztornemu złoty kielich z wygrawerowanym swym imieniem, przechowywanym potem w Linówku jako rodzinna pamiątka. Miał umrzeć w 1536 r. w Marianowie, gdzie też został pochowany, a po nim nastąpił pierwszy luterkański duchowny, Mikołaj Wagner. Widząc w nim do końca życia wiernego syna Kościoła, wykluczono jego małżeństwo i posiadanie potomstwa, a zatem i tradycję czyniącą go przodkiem linii na Linówku. Zwłaszcza, że skoro według zachowanych rodzinnych dokumentów przodkiem tej linii był pewien Jakub, który miał syna Joachima urodzonego w 1493 i zmarłego już w 1520 r.⁵⁴, zatem nieidentycznego z prepozytem. Wszystko to, jak dotąd, nie jest możliwe do uzgodnienia. W obecnym stanie badań trzeba dać pierwszeństwo H. Hoogewegowi, który zakwestionował zgon Joachima w 1536 r. Ponadto, według tradycji rodowej, Joachim był żonaty, zatem jeśli znów nie mieszaamy dwóch Joachimów, małżeństwo prepozyta byłoby dopuszczalne,

⁵¹ G. Kratz, *Geschichte des Geschlechts von Kleist*, Bd I. *Urkundenbuch*, Berlin 1862, nr 389; FM, s. 69.

⁵² *Universitätsmatrikel von Rostock*, hrsg. v. A. Hofmeister, Bd I, s. 287.

⁵³ H. Kypke, *Bilder aus dem Marienfließ Klosterleben*, Marienfliess 1885, s. 17 (tu jednak zgon datowany na 1536), H. Hoogeweg, *Die Stifter und Klöster*, II, s. 116.

⁵⁴ FM, s. 63.

gdyby uznać go za zwolennika luteranizmu już w 1525 r., nie zaś za protektora katolickiego nieuka uchodzącego przed zwolennikami Lutra.

Według tradycji rodowej Joachim, żonaty z Dorotą von Köller z domu na Rekowie (koło Kamienia Pomorskiego), miał być przodkiem linii na Linówku. Funkcja duchowna Joachima czy Achima wyklucza jego lenno w Linówku. Brak go wśród Mellentinów zobowiązanych w 1523 r. do posług wojskowych w księstwie pomorskim. Ale w Linówku lennikiem Wedłów w 1515 r. był Janeke Mildenitz⁵⁵. Prawdopodobnie mamy tu do czynienia ze skumulowanymi informacjami dotyczącymi dwóch Joachimów z początku XVI w., z których jeden był duchownym, drugi posiadaczem części Linówka. Jak i kiedy doszło do wydzielenia linii Mellentinów na Linówku koło Ińska, nadal nie wiadomo.

Synem Ewalda I miał być Kaspar II. Otrzymał on w 1540 r. list lenny obejmujący Karstenhagen/Kozy, kolejny w Stargardzie 31 I 1575 r. od księcia Jana Fryderyka. W tym ostatnim czytamy, że Starzyn posiadali jego przodkowie od poprzedników księcia, podobnie jak sześć łąnów na polach opuszczonego folwarku Karstenhagen. Wedle rodzinnej tradycji Kaspar miał synów: Ewalda II i Joachima (IV).

W 1564 r. w recesie granicznym pomorsko-brandenburskim pola wsi Klein Lienichen/Linówko, należącej do Joachima (V) Mellentina i Nowej Marchii, graniczyły z polami wsi Wockul/Okole, jeziorem Okole, dalej z polami wsi Kashagen i Ball/Białej Ińskiej, dochodząc do jeziora *Linikische* należącego też do Joachima⁵⁶. Joachim (V) był pierwszym znanym posiadaczem lenna w Linówku, może synem Joachima (byłego prepozyta z Marianowa). Miał być żonaty z Zofią v. Bonin z Roseckow i umrzeć w 1601 r.⁵⁷ W kronice kościelnej w Rehwinkel/Okrzu pod datą 2 XII 1592 r. odnotowano zgon i pochówek żony Joachima⁵⁸. Jeśli jednak synem ich był Herman (V), urodzony w 1553 r., wówczas Joachim (V) musiał żenić się najpóźniej w 1552, a urodzić najpóźniej około 1530 r. Wówczas też jego domniemany ojciec, prepozyt Joachim, powinien ożenić się najpóźniej około tego terminu, a więc w czasach gdy reformacja na Pomorzu dopiero się rozpoczynała. Nie jest też prawdopodobne, by ojciec wystąpił

⁵⁵ H. Heyden, *Protokolle*, II, s. 174.

⁵⁶ CDB XXIV, s. 301–303.

⁵⁷ R. Klempin, *Stammtafeln*, Sammlung C, s. 15, FN, s. 67.

⁵⁸ FM, s. 70.

w źródłach w 1494 r. (bo wtedy późniejszy prepozyt chyba wystąpił), zaś syn zmarł dopiero na początku XVII w. Najprościej więc wypadnie pochodzenie Joachima (V) obecnie uznać za nieznanne.

Brandenburski spis lenn rycerskich z 1572 r. notuje posiadanie bez konsensu władcy czterech łań w *Glinicke* (a więc w Linówku!) przez Krzysztofa i Henryka *de Mellendiene* oraz ich braci⁵⁹. Oznacza to niezgodne z prawem dołączenie do swego majątku (folwarku) łań chłopskich. Krzysztof i Henryk, wcześniejszym badaczom rodu nieznanymi, mogli być braćmi, ale i kuzynami. Skoro nie wymieniono Joachima (V), można przyjąć, że to jego synowie, ale wtedy wypadnie odrzucić datowanie jego zgonu na 1601 r. Krzysztof miał być wspomniany z bratem Henrykiem w 1597, uczestniczyć w pogrzebie księcia Filipa II szczyecińskiego w 1618, umrzeć w 1631 r.⁶⁰ Henryk miał umrzeć w 1606, ale to też nie jest wiarogodne, skoro w 1608 r. wystąpił z (młodszym) bratem Hermanem (V) jako lennik Wedłów z Ińska na Linówku⁶¹. Była to wtedy jedyna posiadłość Mellentinów w Nowej Marchii.

Według tradycji rodowej synem Kaspra II ze Starzyna był Joachim IV, wspomniany w 1564, zmarły w 1599 r. Datę 1564 r. odrzucimy, bo na pewno odnosi się do Joachima (V) z Linówka, o czym wyżej. Istnienie Joachima IV dokumentuje jednak księga kościelna z Rehwinkel/Okrza, która pod datą 25 III 1596 r. notuje chrzest w Starzynie Ewalda, syna Joachima⁶². Jest zatem możliwe, że to jego żona zmarła około 2 XII 1592 r. według tejże kroniki kościelnej. Ale wtedy będziemy musieli przyjąć, że żenił się ponownie, by mieć syna w 1596 r.

Więcej możemy powiedzieć o Ewaldzie II, synu Kaspara II. To widocznie bezimienny Mellentin ze Starzyna zobowiązany do konnej służby wojskowej w matrykule lennei wasali Wedłów z 1583 r. Dopisano tam, że od książąt pomorskich miał ponadto 6 łań na opuszczonym polu *Cashagen*, z których jednak nie było dochodów. Holdował w kwietniu 1601 roku księciu Barnimowi X. Otrzymał listy lenne obejmujące Starzyn i *Cashagen* od książąt: Barnima V (7 IV 1601), Bogusława XIII (8 IV 1605), Filipa II (1608), Franciszka (24 IX 1618),

⁵⁹ H.-G. Ost, *Die zweite deutsche Ostsiedlung im Drage- und Küddow-Gebiet*, 1 Teil, Leipzig 1939, s. 121

⁶⁰ FM, s. 72, U. Behr-Negendonck, J. v. Bohlen-Bohlendorf. *Die Personalien und Leichen-Prozessionen der Herzöge von Pommern*, Halle 1869 s. 269.

⁶¹ C. v. Eickstedt, *Beiträge zu einem neueren Landbuch der Mark Brandenburg*, Magdeburg 1840, s. 249.

⁶² FM, s. 70.

Bogusława XIV (26 IX 1621).⁶³ Ożeniony z Elżbietą z rodu Borków z Bralęcina, uwiecznioną wraz z nim do 1869 roku na malowidle okiennym w kościele starzyńskim.⁶⁴ Zeznawał w 1620 w słynnym szczecińskim procesie oskarżonej o czary Sidonii von Borcke.⁶⁵ Z nim to, swym wasalem, zawarli 15 I 1625 r. w Bobrownikach koło Stargardu układ Wedlowie z Krzywnicy, Mielna i Chociwła, w sprawie zasad dzierżenia i odnowienia przez rodzinę lenna w Starzynie, przejęcia lenna przez Wedlów w przypadku wymarcia rodu⁶⁶. Ewald zmarł 13 IV 1626 r.

Hipotetycznie do linii starzyńskiej wypada wprowadzić też Ewę, objętą w 1607 i 1614 r. oskarżeniem za udział w haniebnych czynach (tańce, hulanki, swawole) Sydonii Borkówny, złożonej z urzędu podprzeoryszy zakładu dla pańien w Marianowie. Ewa zeznała 3 IV 1620 r. w ratuszu stargardzkim w obronie Sydonii⁶⁷.

Synami Ewalda II byli: Joachim VI urodzony 9 I 1597 r. i ochrzczony 10 X 1591 r. Kaspar III. Kaspar uczęszczał do Pedagogium w Szczecinie (1604); jako *nobilis Stargardensis*, odnotowany jako student uniwersytetu we Frankfurcie nad Odrą (1606) i w Marburgu (od 30 I 1609)⁶⁸. Jego syn Kaspar Joachim w piśmie do elektora brandenburskiego z 27 X 1665 r. dał wywód swych przodków: ojciec Kaspar, matka Urszula v. Wolden, dziad Ewald. Posiadał z bratem Starzyn i nabyte w lenno od joannitów ze Słońska 1 IX 1620 r. Wulkow/Ulikowo k. Stargardu z 23 łanami chłopskimi, ośmioma zagrodnikami, karczą, kuźnią i owczarnią (1628)⁶⁹. Bracia zadłużyli się skutkiem zniszczeń wojny trzydziestoletniej – rekwizycji przez wojska austriackie. W 1641 r. Kaspar utracił dobra i wraz z żoną i dziećmi ledwie uszedł z życiem. Mieszkał potem trzy lata w nędzy, u obcych. Po przejściu księstwa pomorskiego na Brandenburgię jego lenno w 1642 r., zostało wpisane do rejestru kameary elektorskiej w Kostrzynie. Żył jeszcze w 1647 r. Był przodkiem wszystkich nowożytnych linii rodowych oraz Mellenthinów żyjących obecnie w Niemczech.

⁶³ FM, s. 68 n.

⁶⁴ FM, s. 86 n. Borków z Bralęcina (dziś gm. Dolice), wasali Wedlów, nie należy mylić ze słynnymi Borkami z Łobza.

⁶⁵ UBB III, s. 201.

⁶⁶ H. Berghaus, *Landbuch des Herzogthums Pommern*, Anklam 1868, Bd II/4, s. 605.

⁶⁷ UBB III, s. 210.

⁶⁸ FM s. 70–72, E. Friedlaender, *Aeltere Universitäts Matrikeln*, Bd I, s. 512.

⁶⁹ FM s. 71 n., H. Berghaus, *Landbuch*, II/4, s. 606.

Trzeba powrócić jeszcze do podprzyryckich średniowiecznych Mellentinów na Rokitach i Łozicach. Początki są mało jeszcze znane. Zapewne osiedli jednak tam najpóźniej w XIV w., skoro bracia Piotr I i Henning mieli tam w 1415 r. lenno po przodkach. Synem jednego z nich miał być Simon I znany z 1417 r. (wyżej). Jego prawdopodobnym synem był Martin I, uznawany za właściwego przodka linii (tak R. Klempin). Ten mógł być ojcem Asmusa, dzieciem Bartłomieja. W 1510 r. książę Bogusław X zatwierdził sprzedaż przez tego ostatniego Ottonowi Konow ze Stargardu dwóch gospodarstw z czterema łąkami i gospodarstwem zagrodniczym w Łozicach. Według matrykuły wojskowej księstwa z 1523 r., Bartłomiej był zobowiązany do stawania z dwoma końmi zbrojnymi w wojennej potrzebie; w 1525 r. otrzymał list lenny na Łozice od książąt Jerzego I i Barnima IX, a 8 II 1527 r. podobny na lenno w Rokitach, kupione od zarządcy domeny państwowej w Treptow nad Tollense i radcy książęcego Jürgena von Borcke, tj. 7,5 łąnów chłopskich i trzech zagrodników na 11 morgach. Miał też wystąpić w 1528⁷⁰ i umrzeć około tego czasu, bo 11 XI 1539 r. w trakcie wizytacji kościoła w Pырzycach jego syn Jakub (I) został odnotowany jako posiadacz przed 10 laty lenna kościelnego w Rokitach⁷¹. Jakub I zmarł w 1557 r.⁷²

Synami Bartłomieja czy raczej wnukami (a synami Jakuba) byli: Joachim (I) zmarły w 1583, Henning II (1557) zmarły w 1590, Marek I zmarły 1557, Jürgen (1557) zmarły z 1574; pewnym zaś synem Jakuba I był Jakub II, wspomniany w 1557, na Rokitach (1601), zmarły w 1607. Synem Jürgena byli: a) Marten II (1575), według matrykuły z 1583 roku wraz z Markiem (I) *zu Leusstede* (tj. Łozic!) i Rokit, zobowiązany do stawania w dwa konie zbrojne do służby państwowej, zmarły w 1615; b) Joachim II na Łozicach (1601), zmarły 1633; c) Piotr, zmarły w 1597; d) Marx (Marcus I), znany z lat 1575–1611; e) Balzer, zmarły 1594; f) Kaspar (IV), zmarły w 1584. Synem Joachima I był Krzysztof na Łozicach, znany z 1599, zmarły w 1635. W 1608 r. bracia i kuzyni: Joachim (II), Krzysztof, Henryk i Marx (I) oraz nieobecni (małoletni?) bracia i kuzyni Marx i Martin (II) otrzymali list lenny księcia Filipa II na dobra w Łozicach

⁷⁰ J.T. Bagmihl, *Pommersche Wappenbuch*, Bd V, s. 77 n., R. Klempin, *Matrikeln*, s. 178, UBB IV/3, s. 64, nr 60, FM, s. 6. W Łozicach w tym czasie istniało też lenno rodu von Küssow, H. Berghaus, dz. cyt., II/3, s. 709.

⁷¹ H. Heyden, *Protokolle*, II, s. 322.

⁷² Stammbaum der Familie v. Mellenthin (z XVIII. w., w AP Szczecin).

i Rokitach⁷³. Krzysztof był dworzaniem księcia Filipa II, co odnotował goszczący na szczecińskim dworze w 1617 r. augsburczyk Filip Hainhofer w swej relacji z podróży na Pomorze⁷⁴.

Potomek Krzysztofa sprzedał Rokity w 1726, Łozice w 1737 r. Ostatni przedstawiciel tej linii zmarł w 1781 r⁷⁵.

Od końca XV w. znani są też Mellentinowie na Zansebur-Duwendieck i Würtenhagen na zachodnich kresach księstwa pomorskiego (potem powiat Franzburg), którzy nie używali partykuły *de* i *von*, co przemawia za ich raczej mieszczańskim statusem. Za ich przodka uchodzi znany z lat 1468–1520 Tidke, jakoby syn Joachima II, a brat Ewalda I. Autor rodowodu Mellentinów słusznie w to wątpił, gdyż Tidke nigdy z nimi w źródłach nie wystąpił. Z przyczyn chronologicznych odrzucimy też pogląd R. Klempina, że był to syn Henninga III a brat Joachima II, który przeniósł się ze Szczecina do Anklam⁷⁶. Nie znajdujemy również uzasadnienia dla wprowadzenia go do linii szczecińsko-starzyńskiej. Pominiemy dlatego tutaj tę rodzinę, wymarłą na Śląsku w 1851 r.

⁷³ Ibidem; Archiwum Państwowe w Szczecinie- Rękopisy i Spuścizny nr 540.

⁷⁴ *Filipa Hainhofera dziennik podróży, zawierający obrazy z Frankonii, Saksonii, Marchii Brandenburskiej i Pomorza w roku 1617*, przekład i oprac. K. Gołda, Szczecin 2000, s. 95.

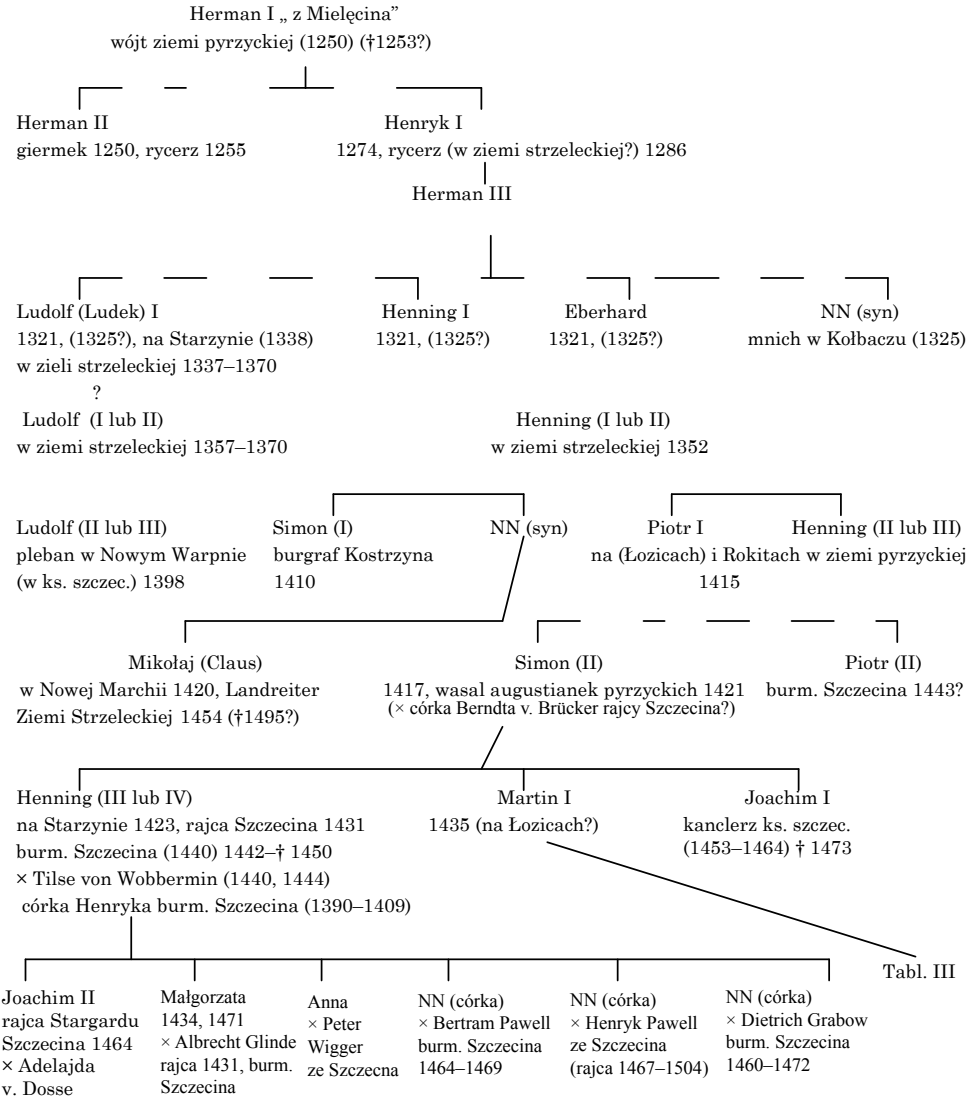
⁷⁵ H. Berghaus, *Landbuch*, II/3, s. 709 n., 735.

⁷⁶ FM s. 24, 52, 65 n.

Tablice genealogiczne Mellentinów

(pytajniki i linie przerywane= filiacje i pokrewieństwo niepewne)

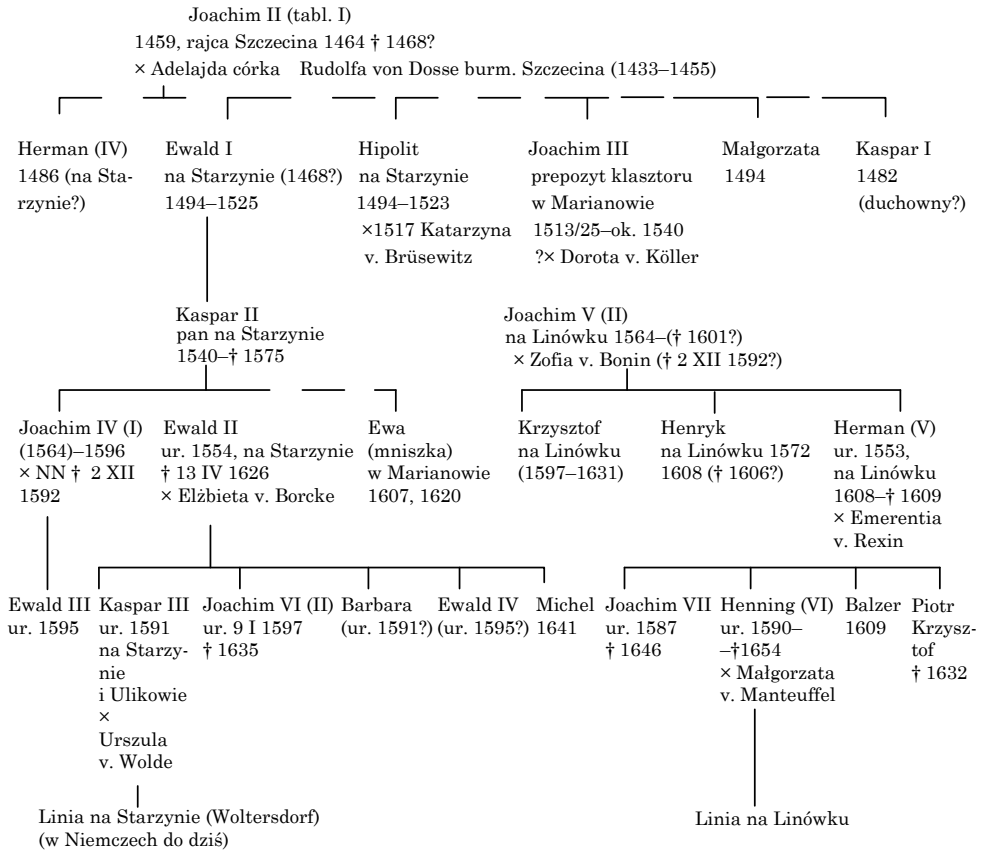
Tabl. I



Tabl. II

Tabl. III

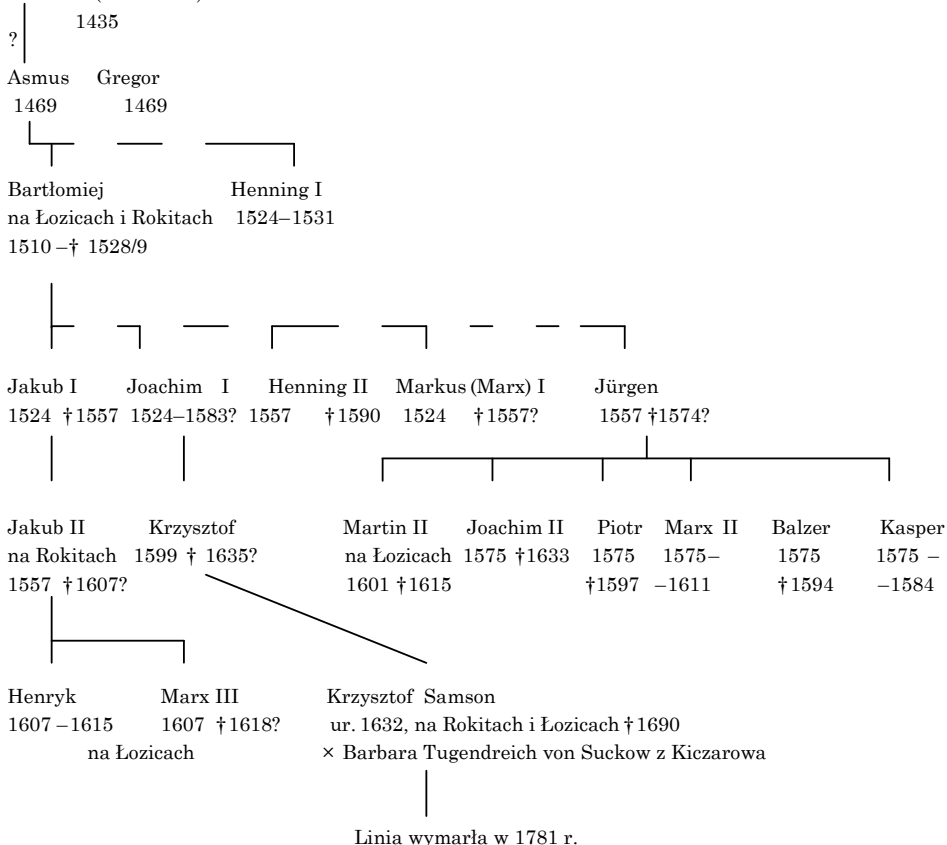
Tabl. II



Tabl. III

Linia na Łozicach i Rokitach (dziś gm. Kozielice pow. Pырzyce)

Martin I (zob. tabl. I)



Linia wymarła w 1781 r.

A knight's family Mellentin in Pomerania and in the Neumark until the modern age

Summary

The discussion presents von Melentin (Mellenthin) family which had belonged to the knighthood of Western Pomerania and the Neumark since Middle Ages. Its first known member was Herman (the First), in 1250, the landvoith of Pyrzyce land under reign of Duke of Western Pomerania, Barnim I. In great probability, he came from the Duchy of Brunswick along with nuns of St. Augustine rule, brought to Pyrzyce around that time, and he was granted a fiefdom in the nearby village of Mellentin/Mielęcín. In 1276, when the village along with the whole of Lipiany (Lippehne) land came under the rule of Brandenburg margraves, Herman's descendants were present in the Neumark (Soldin/Myślibórz, 1340, vicinity of Friedeberg/Strzelce 14th–15th century, vicinity of Nörenberg/Ińsko, from the 15th century), but also in Pomerania, in Szczecin Duchy (Loist/Łozice near Pyrzyce, Stettin/Szczecin 15th century) and Słupsk (Woltersdorf/Starzyn, near the town of Freienwalde/Chociwel) from the 15th to 18th century.

This article surveys the history of the family until the 18th century. The descendants from the Woltersdorf/Starzyn line live in Germany until the present day.

Piotr Samól
(Gdańsk)

Rutki. Wieś patrymonialna Młodego Miasta Gdańska

1. Uwagi wstępne

Młode Miasto Gdańsk¹ okazało się tworem efemerycznym, istniejącym zaledwie 75 lat. Powstało jako ostatnie z czterech organizmów administracyjno-przestrzennych, które składały się na aglomerację gdańską pod rządami zakonu krzyżackiego: po Osieku, Głównym i Starym Mieście². Zostało założone na surowym korzeniu w 1380 r. nad Wisłą, na północ od Starego Miasta Gdańska, które będąc już

¹ Artykuł ten jest fragmentem przygotowywanej na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego pod kierunkiem dr hab., prof. UG Beaty Możejko dysertacji doktorskiej poświęconej Młodemu Miastu Gdańskowi i jego patrymonium.

² Zob. J. Zdrenka, *Główne, Stare i Młode Miasto Gdańsk i ich patrycjat w latach 1342–1525*, Toruń 1992; idem, *Początki Rady i Ławy Głównego Miasta Gdańska na prawie chełmińskim*, w: *Gdańsk średniowieczny w świetle najnowszych badań archeologicznych i historycznych*, pod red. H. Panera, Gdańsk 1998, s. 219–229; idem, *Odrodzenie miasta Gdańska po wydarzeniach 1308 roku*, w: *Rzeź Gdańska z 1308 roku w świetle najnowszych badań. Materiały z sesji naukowej 12–13 listopada 2008 roku*, pod red. B. Śliwińskiego, Gdańsk 2009, s. 115–119; Z. Maciakowska, *Kształtowanie przestrzeni miejskiej Głównego Miasta w Gdańsku do początku XV w.*, Gdańsk 2006 [dysertacja doktorska w zbiorach Biblioteki Głównej UG]; eadem, *Położenie miasta lubeckiego w Gdańsku*, w: *Rzeź Gdańska*, s. 16–26. Osiek był formalnie osadą rybacką na prawie polskim, podległą komturom gdańskim, obłożoną szarwarkami m.in. obowiązkiem prac przy bagrowaniu Kanału Raduni. Osadnictwo w jego rejonie przetrwało mimo zajęcia miasta przez Krzyżaków. Główne Miasto powstało w I połowie XIV w. w wyniku urbanizacji terenów położonych na południe od klasztoru dominikanów i procesu przenoszenia tej nowej osady na prawo chełmińskie (pierwsza kiera w 1342 r., początek budowy fary i obwarowań miejskich w 1343 r., włączenie do miasta większości terenów dominikańskich w 1348 r.). Stare Miasto, będące przestrzenną kontynuacją trzynastowiecznego miasta na prawie lubeckim, rozwijało się

dość rozwiniętym przedmieściem Głównego Miasta, stanowiącym jednocześnie przestrzenną (ale nie prawną) kontynuację trzynastowiecznego miasta lubeckiego, otrzymało prawa miejskie zaledwie trzy lata wcześniej. Kwestia pobudek, dla których Zakon zdecydował się na lokację kolejnego miasta, podobnie jak rola, którą Młode Miasto zaczęło z czasem odgrywać w gdańskim zespole osadniczym, zostanie tu przeze mnie pominięta. Niemniej zauważyć trzeba, że Krzyżacy uposażając Młode Miasto korzystali ze swoich doświadczeń związanych z podobnym procesem zachodzącym w wypadku Głównego Miasta. Dotyczyć to miało kwestii urbanistycznych – choć zdania poszczególnych badaczy na ten temat są podzielone³ – jak i nadania odpowiednio dużego terytorium ziemskiego. Przywilej lokacyjny Młodego Miasta z 18 I 1380 r., wystawiony przez wielkiego mistrza Winrycha von Kniprode, uposażył je w patrymonium obejmujące, oprócz działki przeznaczonej pod budowę miasta, wieś Suchanino (dziś dzielnica Gdańska) wraz z folwarkiem zakonnym, liczącymi wspólnie 40 łanów oraz zezwolił na dokupienie *unser gut, Rutke genant*, zastrzegając przy tym, że po ewentualnym wykupieniu dóbr, ich obciążenia i powinności względem władzy terytorialnej mają pozostać nie zmienione⁴. W efekcie tego nadania doszło do istotnego zjawiska w zakresie patrymonium istniejących już gdańskich osódek. Stare Miasto do którego należała jedynie osada Hagelsberg (Grodzisko⁵) wraz z okolicą kościoła Bożego Ciała, zostało otoczone

wzdłuż osi obecnej ul. Korzennej, jednak pod panowaniem krzyżackim aż do 1377 pozbawione było samorządu.

³ E. Keyser, *Die Baugeschichte der Stadt Danzig*, Köln–Wien 1972, s. 275–278; S. Mielczarski, *Gdańsk Młode Miasto*, RG, t. 19/20, 1960/1961, s. 273–291; Z. Maciakowska, *Młode Miasto w Gdańsku – jego położenie i wielkość*, [w druku]. Rozbieżności wynikały z innego rozumienia przez autorów obszaru Gdańska nazywanego *Neustadt*. Dla E. Keysera „Nowym Miastem” była tzw. dzielnica świętojańska, a więc obszary na północ od ul. Szerokiej włączone do Głównego Miasta, natomiast dla Z. Maciakowskiej tzw. dzielnica mariacka, czyli z grubsza obszar Głównego Miasta, ale właśnie z wyłączeniem dzielnicy świętojańskiej.

⁴ KKG, nr 12. Zob. W. Długokęcki, *Osadnictwo na Żuławach w XIII i początkach XIV w.*, Malbork 1992, s. 178, gdzie autor zauważa, że termin „Gut” nie jest jednoznaczny i może oznaczać osiedle wielodworcze jak i sam folwark. Nie ma przy tym znaczenia prawo, na którym majątek funkcjonował. W przypadku Rutek, w których folwark jest poświadczony źródłowo dopiero dla lat czterdziestych XIV w., zdecydowałem się na używanie wymiennie terminu „wieś”.

⁵ Wzgórze na terenie obecnego Gdańska, między obecnymi ul. 3 Maja, Jarosława Dąbrowskiego, Powstańców Warszawskich i Nowe Ogrody, pierwotnie (nazwa notowana od 1385) zwane *Hagensbergh* (Góra Gajowa), w 1519 *Hagelsberg* (Góra Grado-wa), obecna nazwa obowiązuje od 1949 r.

przez trzech innych właścicieli: od południa zamknięte przez Główne Miasto, od zachodu i północy przez Młode Miasto z Suchaninem, od wschodu zaś przez Osiek i sąsiadujące z nim zakonne łąki. Nowopowstałe Młode Miasto miało natomiast możliwość dalszej ekspansji, czego dowodem był fakt, że w skład jego posiadłości ziemskich weszły dobra zwane Rutki, którym poświęcony jest niniejszy artykuł.

Dotychczasowa literatura, jeśli już o Rutkach wspominała⁶, to bardzo ogólnie traktowała zarówno kwestię daty i okoliczności włączenia ich do patrymonium Młodego Miasta – przywilej z 1380 r. pozwalał bowiem mieszczanom dopiero w przyszłości zakupić wieś⁷ – jak i problem ich lokalizacji, zadowalając się na ogół stwierdzeniem, że leżały pomiędzy Suchaninem, Pieckami i Wrzeszczem (obecnie dzielnice Gdańska)⁸. Wieś uznano za zaginioną, co tłumaczy dlaczego jej zagadnienia własnościowe były dotychczas w literaturze przedmiotu właściwie pomijane. Najpełniejszą i jak dotąd jedyną próbę opisu historii Rutek dał John Muhl w pracy poświęconej wsiom na Wyżynie Gdańskiej. Niestety, autor nie zajął się problemem lokalizacji tej wsi, procesem jej wykupu przez Młode Miasto, jak również kwestią jej powstania i zaniku. Rutki traktował jedynie jako tylko część Suchaninia, zwaną *Rudeckerfeld*⁹. Nieco inaczej na sprawę Rutek patrzył Erich Keyser, który przy okazji opisu Młodego Miasta stwierdził, że rada tegoż posiadała tam dwór (folwark) i wynajmowała kilka łanów. Z poglądem takim zgodził się Marian Biskup¹⁰. Tymczasem

⁶ T. Hirsch, *Danzigs Handels- und Gewerbsgeschichte unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Leipzig 1858, s. 14–17; A. Bertling, *Die Wachstafeln der Danziger Stadtbibliothek*, ZWG, H. 11, 1884, s. 56; M. Foltz, *Geschichte des Danziger Stadthaushalts*, Danzig 1912, s. 53, 178, 288; P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 1, Danzig 1913, s. 93, 305, 320; J. Muhl, *Geschichte der Dörfer auf der Danziger Höhe*, Danzig 1938, s. 71–75; E. Keyser, *Baugeschichte*, s. 274–291; M. Biskup, *Gdańsk pod panowaniem krzyżackim*, w: *Historia Gdańska*, t. 1, pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1978, s. 362 i 380; M. Grzegorz, *Osady Pomorza Gdańskiego w latach 1309–1454*, Warszawa–Łódź 1990, s. 54 i 221; B. Śliwiński, *Uwagi o spisie osad Pomorza Gdańskiego w latach 1309–1454*, ZH, t. 56, 1991, z. 2/3, s. 105.

⁷ KKG, nr 12.

⁸ T. Hirsch, *Danzigs Handels*, s. 14, P. Simson, op. cit., Bd. I, s. 93; E. Keyser, *Baugeschichte*, s. 289.

⁹ J. Muhl, op. cit., s. 71–75. Dla okresu przynależności Suchanina do Młodego Miasta praca powtarza *de facto* ustalenia P. Simsona. Dla okresu późniejszego zawiera wiele informacji, opartych na rzadko cytowanym wcześniej materiale źródłowym, aktach Urzędu Wyżyn (AP Gdańsk 300, 4).

¹⁰ E. Keyser, *Baugeschichte*, s. 289; M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*, s. 380.

zachowane źródła¹¹, choć trudne do interpretacji z uwagi na stopień fragmentaryczności i szczegółowości zawartych w nich informacji, pozwalają uznać taki stan wiedzy za wysoce niewystarczający.

2. Kwestia lokalizacji wsi Rutki

Na Pomorzu Wschodnim istnieją dziś Rutki w powiecie kartuskim, między Żukowem a Borkowem, natomiast nazwy Rutki w odniesieniu do majątku przejętego przez Młode Miasto Gdańsk przestano używać jeszcze w XVI w. Spowodowało to kontrowersje w historiografii, część badaczy uważała bowiem, że w wypadku patrymonium Młodego Miasta chodziło właśnie o Rutki kartuskie. Stąd kluczowym jest pytanie, czy Rutki kartuskie istniały już w średniowieczu?

August Bertling, opracowując protokoły sądu ziemskiego gdańskiej z lat 1368–1416, znajdujące się w zbiorach Biblioteki Gdańskiej a zachowane w postaci tabliczek woskowych, uznał w 1884 r., że wzmiankowane w nich Rutki są tymi, które należały do Młodego Miasta i utożsamiał je z późniejszymi Pieckami¹². Jego pogląd nie utrzymał się jednak w późniejszej historiografii, która przy opisach dziejów Młodego Miasta i jego patrymonium w ogóle pomijała zapisy z tabliczek woskowych. Wynikało to prawdopodobnie z opisu, jak i treści wspomnianych tabliczek. Jak stwierdził sam A. Bertling: na drewnianej ramie tabliczki woskowej znajdował się napis „Borkowo, Rudki”¹³. Sugerowało to, że chodziło o Rutki kartuskie, co jednak nie przeszkodziło A. Bertlingowi uznać Rutki z tego źródła za wieś należącą do Młodego Miasta i położoną w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Akta sądowe (z tabliczek woskowych) dotyczyły skargi rycerza Piotra z Rudek „na panka”, który miał zabić jego brata na drodze¹⁴ oraz sporu majątkowego po zmarłym już rycerzu Piotrze, prowadzonym między jego niepełnoletnim synem, wdową po Piotrze i jego zamezną córką, rozstrzyganego przez czterech

¹¹ A. Bertling, *Die Wachstafeln; Das Grosse Zinsbuch des Deutschen Ritterordens*, hrsg. v. P. Thielen, Marburg 1958 (dalej cyt. GZB); KKG; *Księgi Młodego Miasta Gdańska*, wyd. K. Kopiński i P. Oliński, Toruń 2008 (*Księga Rady Młodego Miasta Gdańska 1400, 1404–1455* dalej cyt. KMMG; *Księga Przyjęć do Prawa miejskiego Młodego Miasta Gdańska*, dalej cyt. KPMMG).

¹² A. Bertling, *Die Wachstafeln*, s. 56.

¹³ Ibidem, nr 37: *Borkau, Rudke*.

¹⁴ Ibidem, nr 46.

arbitrów¹⁵. Ponieważ w przywołanych wyżej sprawach nie podano bliższej identyfikacji położenia wsi Rutki, jedyną w tym względzie przesłanką jest pochodzenie czterech arbitrów we wspomnianym sporze: Jana z Lisewa (*Hans von Lissow*), Michała i Jaśka z Bysewa¹⁶ (*Mikal und Jeske von Besschow*) oraz Gnefke z Glinicza. Jeden z nich, Jaśko z Bysewa został opiekunem niepełnoletniego syna Piotra, co oznaczać by mogło nie tylko uznanie, którym cieszyli się rycerze z Bysewa, ale być może także jakieś dalsze związki rodzinne. Ponadto, warto zwrócić uwagę na Jana z Lisewa i Gnefke z Glinicza: pierwszy pochodził z osady wchłoniętej później przez Żukowo¹⁷; drugi zaś ze wsi położonej dwa kilometry na południowy-wschód od obecnych Rutek kartuskich. Arbitrzy ci bądź cieszyli się mirem wśród rycerzy ziemi gdańskiej, bądź też zostali wyznaczeni, niejako „po sąsiedzku”, z uwagi na wiedzę, jaką dysponowali w przedmiocie sprawy. Byłaby to poszlaka przemawiająca za odrzuceniem identyfikacji Rutek (z „gdańskimi” Pieckami), zaproponowanej przez A. Bertlinga.

Tak właśnie uczynił w 1958 r. Peter Thielen, który opracowując edycję *Das Grosse Zinsbuch des Deutschen Ritterordens*, uznał wzmiankowaną w 1438 r. osadę *Rutke* w okręgu sulmińskim komturstwa gdańskiego za tożsamą z Rutkami w powiecie kartuskim, położonymi nad Radunią pomiędzy Borkowem a Glinczem¹⁸. Pogląd taki poparł wynikami spisu ludności Prus z 1905 r., wedle którego Rutki (*Ruthken*) wchodziły w skład dóbr Nowy Glincz¹⁹, mających genezę średniowieczną. Na podobną lokalizację Rutek wskazał również w 1990 r. Maksymilian Grzegorz, który określił ponadto, że Rutki (*Ruthkerfeld*) z uwagi na swoje położenie w XVI w. należeć miały

¹⁵ Ibidem, nr 37, 38, 39. A. Bertling przypisał Rutkom jeszcze jeden zapis (nr 164). Jest on jednak wątpliwy, nie dotyczy samej wsi ani ich właścicieli, a sołtysa (sędziogo) z miejscowości R., którą wydawca uznał za tożsamą z Rutkami.

¹⁶ Zob. tu K. Bruski, *Lokalne elity rycerstwa na Pomorzu Gdańskim w okresie panowania zakonu krzyżackiego*, Gdańsk 2002, s. 109. Jaśko z Bysewa był synem sędziego ziemskiego Bartka z Bysewa.

¹⁷ M. Biskup, A. Tomczyk, *Mapy województwa pomorskiego w drugiej połowie XVI w.: rozmieszczenie własności ziemskiej, sieć parafialna*, Toruń 1955, s. 93, przyp. 59; zob. też B. Śliwiński, M. Smoliński, *Klasztor i wieś Żukowo na przełomie XIII i XIV w.*, w: *Dzieje Żukowa*, pod red. B. Śliwińskiego, Żukowo 2003, s. 73 i A. Romanow, *Dzieje Żukowa w latach 1818–1920*, ibidem, s. 143.

¹⁸ GZB, s. 188.

¹⁹ *Gemeindelexikon für das Königreich Preußen. Auf Grund der Materialien der Volkszählung vom 1 Dezember 1905 und anderer amtlicher Quellen*, H. 2: *Provinz Westpreußen*, Berlin 1908, s. 64.

do parafii Goręczyno²⁰. Stwierdzenie takie budzi poważne wątpliwości, ponieważ już w 1472 r. Rutki, tym razem bez wątpienia majątek należący do gdańskiego Młodego Miasta, przekazywały dochody z dziesięciny proboszczowi kościoła św. Katarzyny na gdańskim Starym Mieście²¹. Trudno to zinterpretować inaczej jak uznanie przynależności wsi Rutki (podobnie jak m.in. Wrzeszcza) do tej parafii. Poza tym M. Grzegorz na przyjętą przez siebie lokalizację Rutek nie przedstawiał żadnych nowych dowodów, idąc jedynie tokiem rozumowania zaproponowanym przez P. Thielena. Na podstawie przywileju lokacyjnego Młodego Miasta i wspomnianej wyżej interpretacji dokumentu przez P. Simsona uznał, że Rutki w 1380 r. były własnością Zakonu, by przed 1400 r. stać się dobrami rycerskimi na prawie polskim. Opracowując spis średniowiecznych osad Pomorza Wschodniego M. Grzegorz w ogóle nie zauważył problemu zakupu Rutek przez Młode Miasto, ani nawet sprzeczności wynikającej z zaproponowanej przez siebie chronologii zmian własnościowych²².

Podsumowując, argumenty przemawiające za istnieniem Rutek kartuskich są trzy: 1. opis tabliczek woskowych wskazujący na sąsiedztwo Borkowa, 2. sąd arbitrażowy współprowadzony przez rycerza z Glinca, 3. przynależność, ale dowodnie dopiero na przełomie XIX i XX w., Rutek kartuskich do Nowego Glinca. Nie jestem w stanie odrzucić ich z całą stanowczością, są to jednak dla mnie argumenty wątpliwe. Zapisy na ramach tabliczek woskowych zostały dodane później przez kancelistę bądź bibliotekarza opracowującego protokoły; arbiter z Glinca mógł, ale nie musiał być sąsiadem skłóconych

²⁰ M. Grzegorz, *Osady Pomorza Gdańskiego w latach 1309–1454*, Warszawa–Łódź 1990, s. 54 i 221. Goręczyno, położone na południowy zachód od Kartuz, należało według M. Grzegorza w 1534 r. do dekanatu puckiego diecezji włocławskiej. W rzeczywistości cała enklawa dóbr szlacheckich, na terenie której znajdują się dziś Rutki kartuskie, należała do parafii żukowskiej, zob. A. Czacharowski, *Uposażenie i organizacja klasztoru norbertanek w Żukowie od XIII do połowy XV wieku*, Toruń 1963, mapa po s. 104.

²¹ P. Simson, op. cit., Bd. I, s. 320; J. Muhl, op. cit., s. 71–72. Dokument, na który powoływał się P. Simson (współczesna sygnatura: AP Gdańsk, 345/26) zaginął, jako jedyny z zachowanego i obecnie zespołu akt klasztoru brygidek.

²² Błędą interpretację położenia Rutek wytknął M. Grzegorzowi już B. Śliwiński, *Uwagi o spisie osad Pomorza Gdańskiego w latach 1309–1454*, ZH, t. 56, 1991, z. 2/3, s. 105. W efekcie, w późniejszej swojej pracy M. Grzegorz, *Pomorze Gdańskie pod rządami zakonu krzyżackiego w latach 1308–1466*, Bydgoszcz 2007; problem Rutek pominął milczeniem (fakt, że nie ma o nich mowy w tekście pracy możnaby jeszcze zrozumieć przyjętym sposobem narracji, jednak nie ma Rutek także na załączanej mapie osadnictwa na Pomorzu Wschodnim na przełomie XIV i XV w.).

spadkobierców Piotra, natomiast argument P. Thielena o Rutkach wchodzących w skład dóbr Nowy Glincz (poparty dowodem w postaci współczesnego mu spisu ludności) jest w ogóle ahistoryczny. Trudno zgodzić się z arbitralnym powiązaniem stanu prawnego z początku XX w. z ewentualnym istnieniem Rutek kartuskich pięć wieków wcześniej.

Ponadto istnieją powody, dla których w ogóle istnienie Rutek kartuskich w średniowieczu należałoby wykluczyć. Po pierwsze, znane nam źródła proveniencji krzyżackiej rozróżniały w XIV i XV w. podobnie brzmiące nazwy wsi rycerskich, a tendencja ta, biorąc pod uwagę militarno-fiskalny charakter tych akt, nie powinna dziwić. Wieś Rutki (*Rutke*) odnajdujemy w wykazach czynszów komturstwa gdańskiego z ok. 1400 r. i 1438 r., a także w spisie wsi, na których spoczywały powinności wojskowe oraz obciążenia wynikające z udziału w rejsie letniej 1402 r.²³ Wspomniane spisy wsi rycerskich w okręgu sulmińskim, w przypadku występowania dwóch osad o podobnej nazwie, wprowadzają przymiotnik ułatwiający ich identyfikację – np. w stosunku do Kiełpina Górnego (*Gros Culpin*) i Kiełpinka (*Cleyne Culpin*) czy Miłocina (*Gros Maloczin*) i Miłocina Małego (*Cleyne Maloczin*)²⁴. Oznacza to, że dla Krzyżaków istniały tylko jedno Rutki obciążone służbą rycerską. Z *Księgi Młodego Miasta* – a więc źródła, którego o „kartuskie” konotacje podejrzewać nie sposób – wiemy, że w latach 20. XV w. miasto zawierało umowy z rycerzem Albrechtem z Rutek o zakup i dzierżawę pól należących do jego wsi, ale również do Suchanina²⁵. Jest to niewątpliwie dowód, że przynajmniej do tego czasu właścicielami wsi, wykupywanej sukcesywnie przez miasto, byli rycerze.

Po drugie, wspomniane spisy powinności wojskowych wymieniają służbę rycerską z Nowego Glincza (*Glintz*)²⁶, leżącym około dwóch kilometrów od dzisiejszych Rutek w powiecie kartuskim. T. Hirsch w swojej szczegółowej, choć nieco już nieaktualnej historii powiatu kartuskiego w okresie średniowiecza, w ogóle Rutek nie odnotował, choć – uściślając – artykuł swój wydał w 1882 r., a więc dwa lata przed edycją tabliczek woskowych²⁷. Poświęcił za to nieco

²³ KKG, nr 12; 230; 234; 235.

²⁴ KKG, nr 234; GZB nr 307; 308; M. Grzegorz, *Osady Pomorza Gdańskiego*, s. 50–51.

²⁵ KMMG, nr 74, 75, 115, 117. Mowa o tych transakcjach będzie jeszcze poniżej.

²⁶ KKG nr 230, 234. Nowy Glincz był wsią na prawie polskim, w okręgu sulmińskim zobowiązana jeszcze około 1400 r. do płacenia daniny z krowy i świni.

²⁷ T. Hirsch, *Geschichte des Karthausser Kreises bis zum Aufhören der Ordensherrschaft*, ZWG, H. 6, 1882, s. 1–148.

uwagi Glinczowi, który według niego już w XIV w. był podzielony na dwie wsie: Mały (później Nowy) i Wielki Glincz²⁸. Mały Glincz, będący dobrem rycerskim na prawie polskim w 1403 r. znajdować się miał w rękach aż trzech właścicieli (panków)²⁹. Wraz z pobliskim Borkowem wsie stanowiły enklawę własności szlacheckiej, otoczonej dookoła przez posiadłości norbertanek. Między 1316 a 1360 r. Stary Glincz został dokupiony do klasztoru norbertanek³⁰. Obszar, między Nowym Glinczem a Borkowem, na którym leżą dziś Rutki kartuskie, należał w średniowieczu do dóbr rycerskich, nigdzie jednak przy okazji wzmiankowania tych wsi nie pojawiają się Rutki. Co więcej, próżno szukać ich nawet w „kompletnym” rejestrze osad Prus autorstwa Johanna Friedricha Goldbecka z 1789 r.³¹, oparte go na katastrze podatkowym Fryderyka Wielkiego wykonanym po I rozbiórce Polski.

Po raz pierwszy, w niewątpliwy sposób Rutki kartuskie zostały poświęcone źródłowo dopiero w końcu XVIII w. Na tzw. planie Schröttera, wykonanym w latach 1796–1802, Rutki oznaczone są jako karczma leżąca przy drodze prowadzącej z Glincza do Borkowa, wraz z kilkoma zagrodami wokół niej³². Była to zatem osada

²⁸ Glincz w 1311 r. miał należeć do Zakonu, zob. T. Hirsch, *Geschichte des Karthauser Kreises*, s. 29. Oznaczałoby to, że rycerze zostali w nim osadzeni na nowo dopiero w XIV w.

²⁹ T. Hirsch, *Geschichte des Karthauser Kreises*, s. 52.

³⁰ PrUB, Bd. 2, nr 156; A. Czacharowski, *Kopiarz klasztoru norbertanek w Żukowie*, ZH, t. 23, 1957, z. 4, s. 77 (nr 24); T. Hirsch, *Geschichte des Karthauser Kreises*, s. 69; A. Czacharowski, *Uposażenie*, s. 102; B. Śliwiński, M. Smoliński, op. cit., s. 75. Dlatego brak Starego Glincza w spisie powinności rycerskich z ok. 1400 (KKG, s. 221). W 1316 r. norbertanki przeprowadziły wymianę dóbr z Zakonem Krzyżackim. W zamian za dobra, położone w ziemi świeckiej, Grabowo norbertanki otrzymały, uwolnione z obowiązków prawa polskiego, wsie Otomin, Lisewo i Chmielno oraz 57 grzywien, za które kupić miały później właśnie Stary Glincz.

³¹ J. F. Goldbeck, *Vollständige Topographie des Königsreichs Preussen*, Bd. 2, Marienwerder 1789, s. 60 i 194. Jedyne Rudki (s. 194) w nim wymienione to wieś w powiecie bydgoskim. Stary Glincz wymieniony jest jako folwark królewski, natomiast Nowy Glincz jako majątek rozdrobiony, w którym oprócz wsi, mały folwark należał do szlachty, drugi natomiast do klasztoru w Żukowie.

³² AP Gdańsk 1151, v65/766 [Schroetter], k. 9; Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk, C II 1259 [fotokopia mapy Schroettera w większej skali], s. 78. Reymann's Special-Karte, k. 17. Na obu planach, z których drugi pochodzi z połowy XIX w., ale opiera się na pomiarach Schroettera, Rutki były traktowane jako wolno stojąca karczma na gościńcu z Borkowa do Nowego Glincza. Plan Schroettera w większej skali (fotokopia w zbiorach BG PAN) pokazuje karczmę i sąsiednie zagrody, nazywając całe wybudowanie *Rudkekrug*.

znacznie mniejsza od sąsiednich wsi rycerskich i swoim układem przestrzennym przypominała raczej osiedle karczmarские, niż wieś o genezie średniowiecznej. Uważam dlatego, że jedynymi Rutkami poświadczonymi źródłowo dla XIV i XV w., jeśli chodzi o majątki rycerskie w okręgu sulmińskim, są te, które sąsiadowały z Suchaninem i z czasem weszły w skład patrymonium Młodego Miasta. Rutki kartuskie były zaś nowożytnym osiedlem karczmarским³³, założonym przez właścicieli Nowego Glinca.

3. Rutki podgdańskie jako majątek rycerski

W rekonstrukcji początków Rutek wielce pomocne są ustalenia Michała Targowskiego, który udowodnił, że wspomniany już spis powinności wojskowych komturstwa gdańskiego należy datować na nieco przed 1375 r., nie zaś na ok. 1400 r., jak chciała starsza literatura przedmiotu³⁴. Podobnie jak kilkaset innych osad na Pomorzu Gdańskim, Rutki były w XIV w. wsią na prawie polskim obciążoną obowiązkiem służby (*ein dienst*) – ich początków należy doszukiwać się zatem jeszcze w okresie sprzed podboju tych ziem przez Zakon. Trudno oszacować powierzchnię Rutek. Na podstawie analizy wpisów do księgi radzieckiej Młodego Miasta możemy określić powierzchnię pól, ostatecznie włączonych do patrymonium, na ok. 14 łanów. Liczba ta nie uwzględnia jednak powierzchni samej wsi, łąk nad Wisłą sąsiadujących z Wrzeszczem czy nieużytków. Nie znamy niestety żadnego dokumentu, który byłby wystawiony przez władcę terytorialnego rycerzom z Rutek i który regulowałby ich powinności względem władzy czy też przenosił wieś na prawo niemieckie. Możemy jednak podejrzewać, na podstawie wspomnianego już spisu czynszów należnych Zakonowi z początku XV w., że w przypadku Rutek jeszcze w ostatniej ćwierci XIV w. zwyczajowe obciążenia prawa polskiego, takie jak dani na w postaci krów i świń, przewód i prace chłopskie przy sianokosach

³³ Zob. K. Mikulski, *Osadnictwo wiejskie województwa pomorskiego od połowy XVI do końca XVII wieku*, Toruń 1994, s. 10, który Rutek nie odnotowuje.

³⁴ KKG, nr 234; F. Benninghoven, *Die Kriegsdienste der Komturei Danzig um das Jahr 1400*, w: *Acht Jahrhunderte Deutscher Orden in Einzeldarstellungen*, hrsg. v. P.K. Wieser, Bad Godesberg 1967, s. 191–222; zob. szerzej (z przywołaniem wcześniejszej literatury przedmiotu) M. Targowski, *Zasady wymiaru powinności wojskowych z dóbr rycerskich w komturstwie gdańskim w XIV–XV wieku*, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, t. 64, 2004, s. 173–174.

zostały zamienione na czynsz pieniężny w wysokości trzech grzywien, płacony przez dwóch właścicieli³⁵. Ponadto spór spadkobierców rycerza Piotra z 1413 r. wskazuje, że majątek dziedziczony był na zasadach prawa chełmińskiego. Podział majątku oraz dziedziczenie przez kobiety wskazywałoby, że o ile wieś pozostawała nadal przy prawie polskim, za czym przemawia m.in. brak sołtysa, jej właściciele w ostatniej ćwierci XIV w. przeszli na prawo chełmińskie. Używanie dwóch praw w jednym majątku – innego przez właścicieli, innego przez mieszkańców – jest znane na obszarze komturstwa gdańskiego i występowało choćby w przypadku Strzelina (Strellin)³⁶.

Jak wspomniano, wielki mistrz Winrych von Kniprode w wystawionym 18 I 1380 r. przywileju lokacyjnym dla Młodego Miasta pozwolił dokupić nowemu organizmowi do jego patrymonium *unser gut, Rutke genant*, zastrzegając przy tym, że po ewentualnym wykupieniu dóbr, ich obciążenia i powinności względem władzy terytorialnej mają pozostać nie zmienione³⁷. Zapis taki skłonił P. Simsona i M. Grzegorza do uznania, że w tym okresie Rutki były już własnością Zakonu, podobnie jak sąsiednie Suchanino³⁸. Jeśli jednak by tak było, dlaczego Zakon, chcąc jak najlepiej uposażyć nowopowstający ośrodek miejski, wyzbył się folwarku i wsi Suchanino na prawie chełmińskim, zachowywał zaś mniej dochodową wieś na prawie polskim, która jeszcze pięć lat wcześniej była dowodnie majątkiem rycerskim? Wiemy wszak, że sam czynsz płacony przez gminę Suchanina z 13½ oczynszowanych łąnów wynosił 10 grzywien i 8 skojców³⁹, a zatem był przeszło trzy razy wyższy niż czynsz należny Zakonowi z Rutek. Moim zdaniem, zapis przywileju lokacyjnego należy tłumaczyć w sposób następujący: Zakon nie sprzedawał swojej własności, a jedynie wyrażał zgodę na jej wykupienie w przyszłości przez Młode Miasto od dotychczasowych właścicieli. Działanie takie wynikało z prerogatyw władzy terytorialnej odnośnie zatwierdzania alienacji dóbr rycerskich⁴⁰. W wypadku przywileju

³⁵ KKG, nr 230; K. Bruski, op. cit., s. 24–25. W spisie z około 1400 r. Rutki mimo uiszczania czynszu ciągle występują w grupie wsi na prawie polskim.

³⁶ KKG, nr 230: *Er hat polnische recht, syne lute colmishes recht*.

³⁷ KKG, nr 12.

³⁸ P. Simson, op. cit., Bd. I, s. 93; M. Grzegorz, *Osady Pomorza*, s. 54. Choć w przypadku Suchanina M. Grzegorz uważał, że w 1380 r. były jeszcze majątkiem rycerskim (ibidem, s. 48).

³⁹ PrUB, Bd. 3, nr 596; KMMG, nr 70; P. Simson, op. cit., Bd. I, s. 95.

⁴⁰ K. Bruski, op. cit., s. 23; M. Targowski, op. cit., s. 184–185; S. Józwiak, *Dobra rycerskie*, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, pod red. M. Biskupa i R. Czaji, Warszawa 2008, s. 220.

z 1380 r. mamy zatem do czynienia z czymś na kształt umowy przedwstępnej: Krzyżacy z góry zgadzali się na wykup Rutek. Być może wyjaśnienia tego nietypowego rozwiązania należy dopatrywać się w wyjątkowości obszaru, którego cała transakcja dotyczyła. Jak zauważyli K. Bruski i B. Śliwiński, pobliska wieś Suchanino bez folwarku od 1343 r. wchodziła w skład majątku Macieja z Nanic i jego brata Nassudy⁴¹. Później, zapewne po śmierci Macieja, między 1363 a około 1375 r., Suchanino w nie do końca jasnych okolicznościach trafiło w ręce Zakonu, by następnie zostać przekazanym Młodemu Miastu w 1380 r. Przywołani badacze zachodzące tak szybko zmiany własnościowe tłumaczyli naciskiem wywieranym przez mieszczan gdańskich na Zakon i samych właścicieli⁴². Jest to wprawdzie tylko hipoteza, patrząc jednak na wybuchające w 1. połowie XV w. zatargi graniczne między Głównym Miastem Gdańskim a właścicielami majątków sąsiadujących z jego patrymonium, presję mieszczańską na sąsiadów należy uznać za wysoce prawdopodobną⁴³. Wydaje się zatem, że w podobnym duchu można tłumaczyć zapis przywileju lokacyjnego dla Młodego Miasta. Rutki w 1380 r. pozostawały nadal własnością rycerską, ponieważ, o czym będzie mowa później, zapisy księgi radzieckiej Młodego Miasta świadczą o dokupywaniu kolejnych części majątku do patrymonium jeszcze w XV w. Zakon, traktując lokację Młodego Miasta jak inwestycję, dążył oczywiście do tego jak najlepszego uposażenia. Nie chciał jednak ponosić, tak jak

⁴¹ PrUB, Bd. 3, nr 596.

⁴² K. Bruski, B. Śliwiński, *Zanim powstało miasto*, w: *Historia Wejherowa*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Wejherowo 1998, s. 40–42.

⁴³ Por. Z. Wilk-Woś, *W sprawie sporu o dwór biskupów włocławskich na Biskupiej Górze pod Gdańskiem*, w: *Biskupi, lennicy, żeglarze*. GSDŚ nr 9, Gdańsk 2003, s. 309–320. Przykładem może być konflikt Głównego Miasta z biskupami włocławskimi o Biskupią Górę po zburzeniu 2 VIII 1414 r. z rozkazu wielkiego mistrza Michała Kuchmeistera dworu biskupa włocławskiego Jana Kropidły. Ugoda między miastem a biskupem Władysławem Oporowskim została włączona do kończącego wojnę polsko-krzyżacką pokoju brzeskiego w 1435 r. Spowodowała konieczność wznowienia zatartych granic między patrymonium a Starą Górą, do czego powołano komisję składającą się z trzech burmistrzów i jednego starszego rajcy – biskup zobowiązał się zaakceptować wytyczoną przez komisję granicę. Podstawą ich wytyczenia był dokument z 1356 r. Gdańszczanie zdając sobie po najeździe husytów w 1433 r. sprawę ze strategicznego znaczenia wzniesienia (jak i fakt, że u stóp górki znajdowała się głównomiejska cegielnia, do której materiał najprościej było czerpać z włości biskupa), niedługo po wytyczeniu granicy, przedstawili projekt wymiany dóbr biskupich na te, które należały do gdańskich szpitali. Innym przykładem presji mieszczańską na sąsiadów jest problem ustalenia w latach 40. XV w. granicy pomiędzy Nowymi Ogrodami a Siedlcami, formalnie należącego do brygidek.

prawdopodobnie musiał to uczynić w przypadku Suchanina, kosztów wykupu wsi od rycerza i dlatego przeniósł tę operację w czasie licząc, że miasto samo dokupi Rutki, gdy będzie wystarczająco silne ekonomicznie. Krzyżacy, zastrzegając sobie na przyszłość te same prawa, które przysługiwały im w 1380 r. – a więc służbę lekką i być może już czynsz, zamiast naturaliów – nie musieli zatem w przyszłości ingerować w kolejne etapy realizowania transakcji przez Młode Miasto. Zapis przywileju lokacyjnego był, moim zdaniem, niczym więcej jak formalną zgodą Zakonu jako władcy terytorialnego na zmianę własności Rutek w przyszłości.

W tym miejscu spójrzmy jednak na problem wykupu Rutek z perspektywy dzierżących je rycerzy. Przynależność do stanu rycerskiego w państwie zakonnym była uwarunkowana posiadaniem wystarczająco dużego majątku. Generalnie przyjmuje się, że majątki powyżej 40 łanów obciążone były służbą ciężką – w pełnej zbroi i w trzy konie, natomiast majątki od ok. 10 łanów służbą lekką – rycerz na koniu w kirysie folgowym. Powyższe uogólnienie nie znajduje jednak zastosowania na Pomorzu Wschodnim, gdzie istniał szereg niewielkich wsi rycerskich liczących od 3 do 10 łanów, obciążonych obowiązkiem służby⁴⁴. Co więcej, znane są przypadki udziałów częściowych w majątku obciążonym jedną służbą. M. Targowski i S. Józwiak wprost twierdzą, że dla Zakonu podstawą uznania kogoś za rycerza nie było urodzenie, a podołanie ciężarom służby wojskowej⁴⁵. Podział Rutek a następnie ich całkowite przejęcie przez Młode Miasto wymagało w myśl przywileju lokacyjnego woli dotychczasowych właścicieli do ich sprzedaży. Zakon zaś z pewnością był zainteresowany utrzymaniem obowiązku służby⁴⁶. W efekcie proces wykupu Rutek przez

⁴⁴ M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego w Prusach. Gospodarka – Społeczeństwo – Państwo – Ideologia*, Gdańsk 1988, s. 303–307; M. Targowski, op. cit., s. 172–173.

⁴⁵ M. Targowski, op. cit., s. 172; S. Józwiak, op. cit., s. 219.

⁴⁶ Por. KKG, nr 235; J. Muhl, op. cit., s. 150; M. Targowski, op. cit., s. 194. Dążenie do zabezpieczenia służby wojskowej przez Zakon widać na przykładzie sąsiednich Piecek i Wrzeszcza. Piecki jeszcze około 1375 r. nie były majątkiem rycerskim i prawdopodobnie należały bezpośrednio do Zakonu. W rejzie letniej 1402 r. musiały wraz z Rutkami i Kiepinem Górnym wystawić knechta. W XV w. Zakon wpięrow podzielił je, nadając połowę Maciejowi z Łostowic (*Matis von Schonfeld*) a drugą zachowując sobie. W 1438 r. z wsi nie była wybierana służba (por. GZB, nr 305–308). Jednak w 1439 r. Zakon nadał swoją połowę gdańskiemu mieszczaninowi Jakubowi Czanowi. W 1445 r. wielki mistrz Konrad von Erlichshausen zatwierdzając zakup wsi przez szpital św. Elżbiety (przez Jana Konigsberga) zobowiązał go do utrzymania

Młode Miasto trwało kilkadziesiąt lat, skoro jeszcze w latach 20. i 30. XV w. wzmiankowany jest *juncherr van Rutiken*, który w tym okresie był głównym partnerem w transakcjach gruntowych na terenie patrymonium Młodego Miasta⁴⁷.

Nie znamy dokładnej daty początku wykupu Rutek przez Młode Miasto od dotychczasowych właścicieli. Musiało to nastąpić nie później niż w ostatnich latach XIV w. Około 1400 r. w spisie świadczeń komturstwa gdańskiego odnotowano, że dwaj rycerze z Rutek, Jan i Hincze uiszczali po połowie czynszu ze wsi, tj. każdy po półtorej grzywny⁴⁸. Nie oznacza to jednak, że już wówczas jakaś część pól nie należała do Młodego Miasta. Na podstawie owego spisu możemy jednak przyjąć, że w tym okresie Rutki rycerskie były podzielone na dwie równe części. Należy jednocześnie przypuszczać, poprzez analogię do innych wsi Pomorza Wschodniego, że Zakon nadal wybierał z nich tylko jedną służbę. W wykazie powinności z rejzy letniej 1402 r., Zakon z każdych trzech bądź czterech wsi komturstwa gdańskiego, obciążonych służbą lekką wybierał jednego knechta; Rutki zostały objęte tym obowiązkiem wraz z Pieckami, należącymi wówczas w połowie do Zakonu oraz Kiełpinem Górnym⁴⁹. O tym, że jeśli nie sama wieś, to przynajmniej pola do niej należące, doczekały się faktycznego wydzielenia dla obydwu rycerzy może świadczyć fakt, że dla zachowanych w księdze ogólnej Młodego Miasta wpisów z Rutek, te najstarsze (z 1404, 1408 i 1416 r.) odnoszą się do pól nazywanych od imion właścicieli – *Janken'a* i *Hincze'go*⁵⁰. Na podstawie wspomnianych wpisów widzimy również, że Janke sprzedał przynajmniej część swoich pól przed 1404 r. Nie możemy tego stwierdzić w przypadku Hinczego, ponieważ źródło mówi jedynie o wydzierżawieniu przez niego pola od Młodego Miasta.

Pewną poszlaką wskazującą na sprzedaż części pól przez Hinczego na przełomie XIV i XV w. jest informacja, że jesienią 1401 r. nieokreślony Hincze dał w Młodym Mieście Gdańsku szafarzowi malborskiemu Johanowi Tiergartowi 70 grzywien, które ten z kolei

obowiązku służby. Podobnie w przypadku Wrzeszcza, Zakon nadał go rodzinie von der Beke na zasadach majątku rycerskiego.

⁴⁷ KMMG, nr 74.

⁴⁸ KKG, nr 230.

⁴⁹ KKG, nr 235. Wydaje się przy tym, że do stworzenia spisu stosowano klucz geograficzny i własnościowy.

⁵⁰ KMMG, nr 70; 71; 72.

przekazał 15 grudnia podskarbiemu w Malborku⁵¹. Niestety, źródło nie podaje bliższych wskazówek, o jakiego Hinczego chodziło. Wiemy jednak, że w młodszej o kilka lat księdze Młodego Miasta ilekroć wymieniono Hinczego bez przydomka, chodziło o dzierżawcę pola z Rutek⁵². Problem w tym, że ani nie możemy być pewni czy dzierżawca z 1408 r. jest tożsamy z rycerzem wzmiankowanym w 1400 r., ani też kim był właściciel 70 grzywien przekazanych podskarbiemu za pośrednictwem szafarza. Z pewnością była to duża kwota i odpowiadała cenie, jaką dowodnie w latach 20. XV w. płacono za półtora łanu (por. tab. D)⁵³. Liczba osób mogących obracać takim kapitałem w Młodym Mieście była ograniczona; mógł nią być kupiec bądź rycerz. Dla 1. ćwierci XV w., w księdze przyjęć do prawa miejskiego mamy poświadczonych dwóch Hinczów⁵⁴, o których brak jakiegokolwiek innej informacji oraz kupca Lange Hinczego. Prowadził on interesy z szafarzem malborskim, któremu pozostawał w 1404 r. dłużny 28½ grzywny⁵⁵, tyleż samo w 1410 i 1417 r.⁵⁶ Z pewnością zatem dysponował kwotami odpowiadającymi zapisowi z 1401 r., co więcej w późniejszych latach pojawiał się w źródłach krzyżackich. Nie można zatem wykluczyć, że zapis z księgi podskarbiego dotyczył właśnie Lange Hinczego. Tym bardziej, że pieniądze te zostały przekazane szafarzowi prawdopodobnie na poczet spłaty długu (*beczalte szult*), co wskazywałoby na rozliczenie jakiejś wcześniejszej transakcji.

Za dopatrywaniem się w Hinczem z 1401 r. właściciela Rutek przemawia, oprócz imienia, jedynie analogia w postaci przekazywania podskarbiem znacznych kwot przez znanych rycerzy – np. Piotr Świnka z ziemi dobrzyńskiej dał 25 grzywien, w czym Beata Możejko dopatrywała się śladu związków majątkowych rodu Świnków z ziemiami Zakonu⁵⁷. Idąc tym śladem można by podejrzewać – o ile

⁵¹ *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, hg. v. E. Joachim, Königsberg 1896 (dalej cyt.: MTB), s. 92.

⁵² KMMG, nr 40, 71, 72.

⁵³ Należy zwrócić też uwagę, że 1,5 łanu to dokładnie powierzchnia działki dzierżawionej przez Hinczego w 1408 i 1411 r.

⁵⁴ KPMMG, nr 1033; nr 1473. Pierwszy odnosi się do przyjęcia Mikołaja Grote, syna Hinczego w 1413 r., drugi w 1420 r.

⁵⁵ *Die Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, hrsg. v. C. Sattler, Leipzig 1887, s. 33.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 81.

⁵⁷ W księdze skarbowej z lata 1399–1409 (MTB) dość często znaleźć można zapiski informujące, że dana osoba fizyczna dała (*dedit*) określoną sumę skarbnikowi, osobiście lub za pośrednictwem jakiegoś urzędnika krzyżackiego. Niestety, wskutek

Tab. I. Obciążenia pieniężne ziemi w Rutkach z lat 1400–1449

L.p.	Data zawarcia umowy	Treść kontraktu (cena i czas obowiązywania)	cena w szelągach / 1 łan
1.	1400–1438 [1454?]	czynsz rekognicyjny 3 grzywny z całych Rutek (14 łanów)	ok. 13 szelągów ?
2.	20 I 1404	4 grzywny płatne na 2 II, brak podanej powierzchni	?
3.	1405	7,5 wiardunku za 1,5 łanu	75 szelągów
4.	2 II 1409	2 grzywny za 1,5 łanu w pierwszym roku	80 szelągów
4a	2 II 1409	2 grzywny i 4 skojce za 1,5 łanu	86 i $\frac{2}{3}$ szeląga
5.	1416	8 grzywien i 1 skojec za pola z l.p. 2, 3, 4a	?
6.	? 1416 [1421 – splata]	1 grzywna renty wykupnej z działki Hinczego	40 szelągów
7.	11 XI 1422	5 grzywien i 1 łut za 3,5 łanu	ok. 86 i $\frac{3}{4}$ szeląga
8.	29 VI 1427	11 grzywien za 10 łanów	66 szelągów
9.	29 VI 1432	15 grzywien za 11 łanów	ok. 81 i $\frac{1}{2}$ szeląga
10.	1449	30 grzywien za folwark w Rutkach z polami	ok. 128 szelągów (10 × czynsz roczny)

braku bardziej szczegółowych informacji, często niemożliwe jest określenie, o jaki dług mogło chodzić. B. Możejko, badająca kwestię corocznego przekazywania 25 grzywien przez Piotra Świnkę i jego syna Adama, z uwagi na cykliczność uiszczania kwoty, widziała w tej formule dowód na majątkowe związki dobrzyńskich rycerzy z Zakonem (MTB, s. 3 i 90; B. Możejko, *Ród Świnków na pograniczu polsko-krzyżackim w średniowieczu*, Gdańsk 1998, s. 101–103). Natomiast K. Bruski, analizujący analogiczną informację w odniesieniu do Piotra z Borkowa, a więc poddanego Zakonu, uważa, że chodziło o spłatę jakiegoś długu zaciągniętego u Krzyżaków (MTB, s. 279; K. Bruski, op. cit., s. 107). W przypadku pojedynczych przypadków przekazywania

zapis z 1401 r. odnosił się do właściciela wsi, a nie gdańskiego kupca – że kwotę 70 grzywien zdobył dzięki sprzedaży ziemi, a następnie przekazywał Zakonowi właśnie w ramach jakichś rozliczeń. W takim wypadku można od razu wykluczyć, że mogło chodzić o zaległości fiskalne: czynsz z Rutek należny władzy terytorialnej (o czym już była mowa) między 1400 i 1438 r. wynosił niezmiennie trzy grzywny. Niestety, kim był Hincze ze wzmianki z 1401 r. w świetle znanych źródeł jednoznacznie określić się jednak nie da.

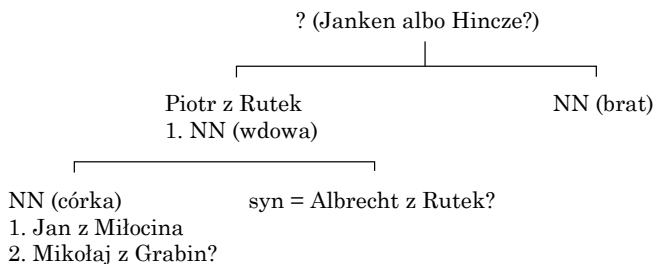
Stwierdziliśmy już, że w komturstwie gdańskim istniała tylko jedna wieś rycerska o nazwie Rutki i to do niej należy odnieść treść protokołów sądu ziemskiego z lat 1368–1416. Treść tabliczek woskowych jest tym ciekawsza, że pozwala przyjrzeć się funkcjonowaniu własności rycerskiej w Rutkach. W 1413 r. doszło tu do sporu o spadek po jednym z właścicieli rycerskiej części wsi, Piotrze, osobie o której nic innego nie wiemy. Możemy tylko domniemywać, że był sukcesorem jednego z rycerzy wzmiankowanych około 1400 r. Wiemy natomiast z pewnością, że Piotr miał brata⁵⁸, który jednak zmarł wcześniej, co tłumaczy, dlaczego we wspomnianym sporze majątkowym nie uczestniczył. Po śmierci Piotra domyślnie jedynym jego męskim spadkobiercą był niepełnoletni syn, jednak prawa do spadku zachowywały jeszcze dwie kobiety: wdowa po Piotrze oraz żona Jana z Miłocina, będąca najprawdopodobniej córką zmarłego rycerza (por. hipotetyczne drzewo genealogiczne Piotra z Rutek). Należy podkreślić, że udział kobiet w podziale schedy spadkowej świadczy o stosowaniu w tym względzie zapisów prawa chełmińskiego.

Spór musiało rozwiązać czterech arbitrów: Jan z Lisewa, Michał i Jaśko z Bysewa oraz Gnefke z Glincza. W połowie 1413 r. postanowili oni, że Jan z Miłocina zatrzyma część Rutek należnych synowi Piotra, uprzednio wypłaciwszy z nich wdowie dziewięć grzywien i jeden wiardunek, a swojej żonie 25 grzywien. Zarządzać tą częścią majątku miał tak długo, aż nie zostaną z niego spłacone udziały obu spadkobierczyń. Jednocześnie zobowiązany był wypłacać pieniądze na utrzymanie dziecka Piotra: dwie grzywny na 11 IX 1413 r., a następnie cztery grzywny rocznie, która to kwota miała być potrącana z pieniędzy należnych obu spadkobierczyniom. Przy czym

kwot na ręce szafarzy i ich urzędników być może należałoby jeszcze zastanowić się nad trzecią możliwością: być może szafarze udzielając pożyczek, sami również kupowali rentę?

⁵⁸ A. Bertling, *Die Wachstafeln*, nr 46.

$\frac{1}{3}$ ogólnej kwoty przekazywanej na utrzymanie syna Piotra miała pokrywać matka, $\frac{2}{3}$ żona Jana, czyli jego dorosła siostra. Samo dziecko, zapewne wraz z matką, miało do czasu uzyskania pełnoletniości i objęcia dziedzictwa mieszkać u Jaśka z Bysewa⁵⁹. Tłumaczyłoby to mniejszy udział matki w finansowaniu utrzymania swojego dziecka i przerzucenie obciążeń na szwagra i siostrę. Poza tym, skoro spór majątkowy doczekał się sądowego finału, trudno przypuszczać, by wspólne mieszkanie wszystkich stron konfliktu było jeszcze możliwe. Ze sposobu załatwienia sprawy widać również, że priorytetem dla arbitrów było zachowanie dziedzictwa Piotra w całości i niedopuszczenie do jego podziału. Dzięki temu syn zmarłego rycerza uniknąć miał zdeklasowania, utrzymując podobny status ekonomiczny, jak ojciec; siostra i matka miały natomiast zostać spleacone.



Hipotetyczne drzewo genealogiczne rycerza Piotra z Rutek (zm. 1413?)

Mimo wyroku z 1413 r. problem musiała stanowić kwestia wypłacania przez Jana z Miłocina i jego żonę pieniędzy na utrzymanie małoletniego syna Piotra. Z zachowanych pokwitowań wypłat na Piotra wynika, że kwota uiszczana przez jego siostrę wynosiła trzy grzywny bez wiardunku (zamiast trzech grzywien bez ośmiu skojców), co oznacza, że szwagrowie płacili o dwa skojce więcej niż wynikałoby z wyroku arbitrów. Przez pierwsze trzy lata nie płacili jednak wcale, ponieważ w protokołach sądu znajduje się zapis długu Jana względem syna Piotra w wysokości ośmiu grzywien i jednego wiardunku, co odpowiada trzem rocznym ratom wypłacanym na rzecz dziecka⁶⁰.

⁵⁹ Ibidem, nr 38. Choć pojawia się tu problem, ponieważ Jaśko w 1404 r. sprzedał $\frac{1}{4}$ Bysewa komturowi gdańskiemu za 143 grzywny. Wraz z Olbarchtem był współwłaścicielem 16,5 łanowej wsi na prawie chełmińskim; KKG nr 132.

⁶⁰ A. Bertling, *Die Wachstafeln*, nr 37.

Wiemy też, że dług ten został uregulowany wraz ze spłatą kwot należnych spadkobierczyniom: dziewięciu grzywien i jednego wiardunku wdowie po Piotrze oraz 25 grzywien żonie Jana⁶¹. Wynika stąd, że spłata musiała nastąpić w połowie 1416 r., wówczas bowiem skumulowany dług Jana względem niepełnoletniego szwagra osiągnął osiem grzywien i jeden wiardunek; jest to ponadto rok zamknięcia wpisów do tabliczek. Na podstawie powyższej analizy protokołów sądu ziemskiego możemy zatem stwierdzić, że w latach 1413–1416 Rutkami zarządzał Jan z Miłocina. Dalsze dzieje majątku szlacheckiego znamy już tylko przez pryzmat wpisów z *Księgi Młodego Miasta*, dokumentujących zawierane w Rutkach transakcje.

4. Proces wykupu Rutek przez Młode Miasto

Pierwsze zakupy ziemi w Rutkach przez Młode Miasto musiały dotyczyć jedynie poszerzenia własności Suchanina o przyległe do niego pola i miały miejsce na przełomie XIV i XV w. W 1404 r. gmina z Suchanina posiadała już pole w Rutkach, które wcześniej należało do Jankena i była zobowiązana każdego roku, na 2 lutego wypłacać z niego radzie Młodego Miasta 4 grzywiny czynszu. Zakon i Młode Miasto zachowywały przy tym prawo, w czasie obowiązywania umowy, kopania z tego pola gliny na potrzeby cegielni. Ponadto w roku następnym gmina z Suchanina przejęła kolejne półtora łanu, już obsianego zbożem, z którego to pola czynsz płacony Młodemu Miastu wynieść miał siedem i pół wiardunku⁶². Do tego dochodziło jeszcze półtora łanu, wydzierżawionego przez Hinczego na okres trzech lat w 1408 r., za które zobowiązywał się do płacenia radzie dwóch grzywien czynszu w pierwszym roku, oraz dwóch grzywien i czterech skojców rocznie w latach następnych⁶³. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę, że odnajmowanie pola bezpośrednio Hinczemu było znacznie bardziej intratne niż gminie z Suchanina (rada zarabiała na tym 73% więcej).

⁶¹ Ibidem, nr 39.

⁶² KMMG, nr 70.

⁶³ Ibidem, nr 71. Być może jest to rycerz Hincze, który sprzedał część swojego majątku, teraz z kolei go odnajmował od Młodego Miasta. Taki sposób pozyskania kapitału będzie widoczny w Rutkach jeszcze w przypadku Albrechta. W przypadku Hinczego jest to jednak tylko hipoteza.

Wspomniane trzy pola tworzyły tzw. *Rudiker Velde*. Ich niejednolita sytuacja prawna skłoniła Radę Młodego Miasta do uregulowania kwestii własnościowych jednym dokumentem w 1416 r.⁶⁴ Decyzja ta mogła być podyktowana nowymi okolicznościami, np. śmiercią Hinczego⁶⁵, który w wspomnianym podziale już nie brał udziału. Ostatecznie Rada Młodego Miasta zawarła z Suchaninem umowę, na mocy której gmina wiejska wdzierżawiła na okres 12 lat wszystkie trzy działki, a więc: dawne pole Jankena za cztery grzywny, półtora łanu za siedem i pół wiardunku i kolejne półtora łanu dzierżawione uprzednio przez Hinczego za dwie grzywny i cztery skojece. Warto przy tym zauważyć, że umowa z Hinczem z 1408 r. wygasła w 1411 r., w omawianym dokumencie czynsz zaś pozostawał taki sam, jaki uzgodniono z pierwotnym najemcą. Co więcej, Suchanino przystało na zawyżony czynsz płacony z półtora łanu Hinczego. Czynsz z całości *Rudiker Velde*, tak jak wcześniej płacony na 2 lutego, wynosić miał osiem grzywien i jeden skojec rocznie.

Niestety, nierównomierne obciążenia czynszowe pól uniemożliwiają dokładne obliczenie powierzchni „ruteckich pól”, użytkowanych w tym czasie przez gminę z Suchanina. Na podstawie zestawień wysokości czynszu w przeliczeniu na łan powierzchni dla wszystkich transakcji poświadczonych w księdze Młodego Miasta można jednak założyć, że było to około sześciu łanów (por. tab. I). Należy jednak też zauważyć, że brak z tego okresu informacji, by w posiadaniu Młodego Miasta, tudzież Suchanina znalazł się folwark lub dwór w Rutkach. W tym okresie jedynym folwarkiem był ten w Suchaninie, należący do 1380 r. do Zakonu⁶⁶. Biorąc pod uwagę, że w latach następnych pojawiają się zarówno spadkobierca Hinczego, jak i niedługo potem kilka młodomiejskich łanów wdzierżawił rycerz Albrecht z Rutek, należy uznać, że w tym okresie sama wieś z całą pewnością nie należała do patrymonium. Wykupione przez Młode Miasto były tylko pola sąsiadujące z Suchaninem, a więc południowe stoki dzisiejszej Doliny Królewskiej, wzdłuż ul. Sobieskiego.

⁶⁴ Ibidem, nr 72. Oprócz tego rada zastrzegła, że Suchanino przejmuje pola obsiane, z wyjątkiem trzech łanów. Zakazywała również korzystania z lasu.

⁶⁵ Ibidem, nr 40. Hincze nie żył z pewnością dopiero w 1421 r., kiedy pojawił się w źródłach (zresztą jednorazowo) jego syn Paweł z Rutek przy okazji spłaty sześciu grzywien renty, którą obciążył swoją ziemię jeszcze jego ojciec.

⁶⁶ Ibidem, nr 25. Folwark miejski początkowo liczył 25 łanów i w 1418 r. został wynajęty na cztery lata Janowi Stoltzefussowi, najprawdopodobniej ojcu burmistrza Młodego Miasta, Piotra Stoltzefussa.

Pisząc o Rutkach nie sposób nie pominąć problemu łąk nadwiślańskich. Wraz ze wspomnianą umową z 1416 r., dotyczącą *Rudiker Velde* Młode Miasto zawierało drugą, na mocy której Suchanino wydzierżawiało 18-morgową łąkę nad Wisłą, za siedem grzywien rocznego czynszu, na okres 12 lat⁶⁷. Miasto zastrzegło przy tym, że odtańd mieszkańcy Suchanina *sullen dy grenicze haldem mit den vam langen vorden*, z czego wprost wynika, że łąka sąsiadowała z Wrzeszczem, należącym wówczas do burmistrza Głównego Miasta Gerta von der Beke. Trzeba podkreślić, że w 1416 r. chodziło ewidentnie o przedłużenie na tych samych warunkach umowy zawartej po raz pierwszy w 1409 r. na okres sześciu lat⁶⁸. Łąka, będąca przedmiotem tej wcześniejszej umowy nie mogła przed 1409 r. należeć do gminy z Suchanina, ponieważ dopiero na mocy wspomnianego wpisu miasto przekazywało ją gminie wiejskiej. Najprawdopodobniej była to część Rutek położona najbliżej Młodego Miasta i przejęta przez nie na początku XV w.⁶⁹ Przemawia za tym fakt, że Suchanino posiadało inną, własną 14-morgową łąkę, którą zresztą samo odnajmowało. Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że zaobserwowano już przykłady wsi lokowanych na granicy Wysoczyzny Gdańskiej, posiadających swoje pastwiska oddzielnie nad ciekim wodnym, np. Zakoniczyna, którego pastwiska leżały nad Motławą⁷⁰. Rutki, będące wsią rycerską, o genezie sprzed opanowania Pomorza Wschodniego przez Krzyżaków, miały z pewnością łąkę nad Motławą. Jeśli w 1409 r. Młode Miasto posiadało już dowodnie granicę z Wrzeszczem, o której nie ma słowa w przywileju lokacyjnym z 1380 r., oznacza to, że przed tą datą właściciele Rutek swoich łąk musieli się pozbyć.

Opisane wyżej nabytki Młodego Miasta pozwalają stwierdzić, że gmina miejska przejmując pola i łąki skupiła się na poszerzeniu własności wzdłuż pierwotnej, północnej granicy swojego patrymonium, wyznaczonej dotąd przez zasięg wsi i folwarku w Suchaninie oraz należących do nich łąk. Nie później jak w 1409 r., wraz z przejęciem łąk należących prawdopodobnie do Rutek, patrymonium Młodego Miasta uzyskało wspólną granicę z Wrzeszczem, a przez rzekę Strzyżę z posiadłościami cystersów z klasztoru w Oliwie. Zmiany

⁶⁷ KMMG, nr 73.

⁶⁸ Ibidem, nr 70.

⁶⁹ Nie bez znaczenia musi być fakt zapisywania spraw własności łąki w księdze Młodego Miasta pod tymi samymi wpisami, co regulacji pól Rutek należących do Młodego Miasta.

⁷⁰ W. Długokęcki, op. cit., s. 74–75.

własnościowo-przestrzenne nie oznaczały bynajmniej likwidacji wsi rycerskiej, która w 1413 r. była nawet przedmiotem sporu spadkobierców. Na tym tle dość tajemniczo brzmi jedyna źródłowa informacja o synu Hinczego, Pawle z Rutek. W 1421 r. oddał on sześć grzywien, które był dłużny z dziedzictwa po swoim ojcu. Spłata została poświadczona przez ławników, którzy zapewne kazali dopisać w księdze, że 10 marca Paweł został uwolniony (*solvit*) od długu. Wpis do księgi radzieckiej świadczył również, że działka Pawła była ciągle obciążona rentą wykupną w wysokości jednej grzywny rocznie, płaconej na 11 listopada i cenie wykupu w wysokości (*redimendo*) 12 grzywien⁷¹. Był to klasyczny dla Prus przykład obciążenia działki dodatkową rentą o stopie 8,33%⁷². Zauważmy, że niespłacane zobowiązanie Pawła musiało zacząć narastać w 1416 r., wówczas też najpóźniej działka po jego ojcu musiała zostać obciążona rentą. Zastanawiać musi data powstania zobowiązania w zestawieniu z przejściem dawnego 1,5 łanu Hinczego przez gminę z Suchanina w 1416 r. Przejęcie działki przez Suchanino, którą wcześniej dzierżawił Hincze bezpośrednio od rady, przy założeniu, że gmina wiejska nadal ją odnajmowała, oznaczać mogło podwyższenie czynszu lub obciążenie go kosztami przejścia działki od miasta. Być może też, zmiana własności związana była ze śmiercią Hinczego i koniecznością zorganizowania środków na utrzymanie jego małoletniego syna. Tak czy inaczej o dalszych losach Pawła z Rutek nie wiemy nic.

Jedynym pewnym rycerzem, właścicielem Rutek poświadczonym źródłowo dla lat 20. XV w. był Albrecht. Z zapisu kontraktu w księdze radzieckiej z 1427 r. wiemy jeszcze, że Albrecht miał siostrę, skoro w zawieranej przez niego transakcji brał udział jego szwagier, Mikołaj z Grabin⁷³. Przypomnijmy w tym miejscu, że w świetle protokołów sądu ziemskiego zmarły dziedzic Piotr miał syna oraz córkę, której mężem był Jan z Miłocina. Moim zdaniem zgodność majątków oraz rodzeństwo ograniczone do siostry, której mężowie (pierwszy i drugi?) pochodzili z sąsiednich wsi na Żuławach, pozwala postawić hipotezę, w myśl której Albrecht byłby małoletnim synem Piotra, wzmiankowanym bezimiennie przy okazji omawianej już sprawy

⁷¹ KMMG, nr 40.

⁷² M. Grulkowski, *Rynek renty w Głównym Mieście Gdańsku w świetle najstarszych ksiąg gruntowych w XIV–XV w.*, w: *Studia i materiały do dziejów domu gdańskiego*, cz. 1, pod red. E. Kizika, Gdańsk 2009, s. 24–29.

⁷³ KMMG, nr 115.

spadkowej w Rutkach z 1413 r.⁷⁴ Jest to jednak tylko hipoteza. Musimy zadowolić się stwierdzeniem, że Albrecht objął swoją część Rutek w posiadanie między latem 1416 a 11 XI 1422 r., kiedy to zawarł z Radą Młodego Miasta dwie umowy. W pierwszej sprzedawał miastu za 40 grzywien obiegowej monety łan, z czego rada wypłacała mu od razu jedynie 19 grzywien⁷⁵. Druga umowa dotyczyła wydzierżawienia przez Albrechta, na okres trzech lat, trzech i pół łanu w Rutkach za pięć grzywien i łut rocznego czynszu, płaconego na 11 listopada⁷⁶. Obie umowy, zawarte tego samego dnia, były z pewnością transakcją wiążaną. Rycerz uwalniał część „zamrożonego” kapitału poprzez sprzedaż kolejnego łanu ze swojego majątku, a następnie tak zdobyte pieniądze inwestował. W efekcie zdobywał, na zasadzie dzierżawy, dwa i pół dodatkowego łanu, które powiększały jego gospodarstwo. Albrecht z Rutek tak bardzo pragnął powiększyć areal, na którym gospodarował, że w tym samym roku zawarł jeszcze umowę z Ottonem z Suchanina na wydzierżawienie jego części pola letniego w Rutkach o powierzchni zaledwie trzech i pół morga⁷⁷. Z lat 20. XV w. pochodzi również umowa Albrechta z Pawłem z Suchanina na wydzierżawienie dwóch pól: zimowego i letniego, z możliwością wynajęcia również łąki⁷⁸. Trzeba podkreślić, że akt sprzedaży łanu z 1422 r. to pierwsza źródłowo poświadczona umowa zwiększająca posiadłości Młodego Miasta w Rutkach od czasu przejścia około sześciu łanów *Rudkier Velde* i łąk nadwiślańskich. Tak długą przerwę w zmianach własnościowych w Rutkach można wytłumaczyć w oparciu o omówiony wcześniej wyrok z 1413 r. Arbitrzy powierzyli wówczas zarząd nad rycerską częścią Rutek, należących do syna Piotra, Janowi z Miłocina, który nie będąc pełnoprawnym właścicielem nie mógł dowolnie dysponować ziemią⁷⁹. Dopiero objęcie majątku przez Albrechta otwierało drogę do nowych transakcji gruntowych. Można zatem stwierdzić, że między 1413 a 1416 r. Młode Miasto z pewnością nie mogło nabyć ziemi należącej do części Rutek, znajdującej się wówczas w rękach Jana z Miłocina. Nie ma również dowodu na to, by dokonało to przed znaną nam transakcją z listopada 1422 r.

⁷⁴ A. Bertling, *Die Wachstafeln*, nr 37, 38, 39.

⁷⁵ KMMG, nr 75.

⁷⁶ Ibidem, nr 74. W księdze na górze strony figuruje wpis dotyczący dzierżawy, a dopiero pod nim kupna łanu.

⁷⁷ Ibidem, nr 45.

⁷⁸ Ibidem, nr 78.

⁷⁹ A. Bertling, *Die Wachstafeln*, nr 38.

Niezwykłe ciekawie, w świetle umów z 1422 r., wygląda kolejna transakcja Albrechta z Młodym Miastem. 29 VI 1427 r. wydzierżawił on od miasta na okres pięciu lat 10 łanów w Rutkach za 11 grzywien rocznego czynszu płaconego, podobnie jak od 1422 r., na 11 listopada. Dalsze szczegółowe rozliczenie powinności płatniczych obu stron umowy jest dość niejasne. Rada Młodego Miasta pozwalała zatrzymać Albrechtowi pole (*hacker*), za które zwlekał z zapłaceniem 24 grzywien, należnych za pół łanu. Rada stwierdzała również, że dokonała obliczeń i darowała mu zaległe 33 grzywiny, a pole będące przedmiotem umowy powinien mieć na takich samych zasadach, jakie uprzednio posiadał – trzy i pół łanu⁸⁰. Zapis ten, a szczególnie pojawiające się w nim kwoty, budzą jednak wątpliwości, ponieważ między listopadem 1422 a czerwcem 1427 r. Albrecht był zobowiązany zapłacić z trzech i pół łanu Młodemu Miastu około 23 grzywien. Można założyć, że jednocześnie rada, za kupiony w 1422 r. łan, była mu wciąż winna 21 grzywien, wówczas przekazała mu bowiem tylko 19 grzywien. Nie dysponujemy zatem, w oparciu o przywołane źródła wszystkimi danymi pozwalającymi w sposób pewny odtworzyć politykę majątkową Albrechta z Rutek między 1422 a 1427 r. Wiemy tylko, że umowa z 1422 wygasła w 1425 r. i musiała wówczas zostać przedłużona. Tej domniemanej umowy z 1425 r. brakuje jednak we wpisach księgi radzieckiej. Dosłowne brzmienie dokumentu z 1427 r. wskazywałoby, że Albrecht w pewnym momencie próbował odkupić pół łanu od Młodego Miasta za 24 grzywiny. Wydzierżawienie 10 łanów miało zatem miejsce w innej sytuacji własnościowej Albrechta niż tej z lat 1422–1425; dług rycerza narastał bowiem szybciej, niż by to wynikało z zapisów umowy z 1422 r. Być może w listopadzie 1425 r., kiedy domyślnie po wygaśnięciu kontraktu z 1422 r. zawarł drugą umowę, Albrecht chciał zakupić dodatkowe pół łanu. Ostatecznie nie zapłacił jednak ani za ziemię, ani za czynsz. Wówczas przez półtora roku, które minęły do czerwca 1427 r., dług Albrechta z 24 grzywien za pół łanu, wzrósł by do 33, ponieważ około dziewięciu grzywien wyniósłby zaległy czynsz. Cały narastający dług rada w 1427 r. mu anulowała, przy okazji zawierając nową umowę.

⁸⁰ KMMG, nr 115: *ouch so habe wir Albrech den acker so wol voil gelosen druch das willen, das her zu hinder was 24 mr., dy her geben hatte uf dy ½ hube, nu habe wir gerechen, das wir im den acker haben geringes gelosen 33 mr., sullde her in haben, gemitten also ane als dy 3½ hube vor hatte.*

Tak czy inaczej, pozornie niezrozumiała była decyzja władz Młodego Miasta, które darowały znaczny dług wierzycielowi, by zawrzeć z nim kolejną umowę na jeszcze większą kwotę. Młode Miasto musiało mieć jakąś gwarancję, że tym razem Albrecht z Rutek będzie płacić należny czynsz. Kluczowy w tym względzie był fakt, że w zawieraniu transakcji w 1427 r. uczestniczył szwagier Albrechta, Mikołaja z Grabin⁸¹. Wydaje się, że był on nie tylko świadkiem, ale jego obecność była konieczna, co oznacza, że umowa Albrechta z Młodym Miastem mogła naruszać jego interes prawny. Tak zaś było, jeśli Albrecht wyzbywał się albo obciążał majątek, do którego prawo zachowku miała jego siostra. Jak już była mowa wcześniej, w 1413 r. kobiety był stronami sporu spadkowego po zmarłym rycerzu w Rutkach; sprzedając ziemię z Rutek Albrecht musiał zatem brać pod uwagę także interes siostry i szwagra. Przy okazji warto zauważyć, że umowy z Albrechtem nie obejmowały prawdopodobnie tej części *Rudiker Velde*, która po 1422 r. nadal pozostawała w posiadaniu Suchanina, tj. około trzy i pół łąnu⁸².

Za tym, że umowa z 1427 r. objęła wszystkie pola należące do Rutek rycerskich świadczą dalsze losy własności Albrechta. W 1430 r. Rada Młodego Miasta nabyła za 50 grzywien łąn *zu Dobonnsym zu Ruttike van Ortie* przez ich opiekuna prawnego (*Gerreke van Dobbessin*). Czynsz należny Zakonowi z tego łąnu wynosił grzywnę rocznie, płatną na 11 listopada. Rada od razu wypłaciła Gerrekowi 16 grzywien, a resztę w dwóch równych ratach na dzień 5 sierpnia (św. Dominika) w 1431 i 1432 r.⁸³ Jednak jeszcze przed zapłatą ostatniej raty, 29 VI 1432 r., pojawia się nowy najemca, Mikołaj z Rutek⁸⁴, który zdecydował się wydzierżawić 11 łąnów w Rutkach za 15 grzywien, na okres ośmiu lat. Chodziło tu z pewnością o ten sam majątek, który wcześniej wydzierżawił Albrecht, poszerzony o jeden, dopiero co dokupiony przez Młode Miasto łąn. Zakup przez radę łąnu, który nie wchodził wcześniej do Rutek, wymagał

⁸¹ Ibidem: *do ist bye gewesen Niclus van Grebin, Albrechtis swoger, mit Albrecht.*

⁸² Z około sześciu łąnów Rutek, które przed 1422 r. wchodziły w skład patrymonium, rada odnajmowała 2,5 łąna Albrechtowi (oraz łąn, który dopiero co radzie sprzedał). Stąd założona w pracy szacunkowa powierzchnia pól w Rutkach na 13 łąnów

⁸³ KMMG, nr 117.

⁸⁴ Ibidem, nr 118. W umowie określono również, że Mikołaj może korzystać ze wszystkiego co znajdzie się na *Rumen acker*, z wyjątkiem lasu. Termin obsadzenia majątku przypadał, tak jak u Albrechta, na św. Piotra i Pawła, czyli na 29 czerwca.

zgody Zakonu, stąd też niespotykane w przypadku zakupu przez radę ziemi w Rutkach zagwarantowanie czynszu należnego Zakonowi. Skoro w 1430 r. rycerz z Rutek nie był zainteresowany sprzedażą ziemi, to albo nie miał takiej finansowej potrzeby, albo wyzbył się już całości, gospodarując jedynie na polach oczyszczonych przez Młode Miasto. Skłaniam się do tej drugiej możliwości, ponieważ jest ona naturalną konsekwencją omówionych dotąd transakcji. W ich efekcie władza terytorialna nie była stratna: Zakon w myśl przywileju lokacyjnego z 1380 r. wraz z wykupem Rutek przez miasto nie rezygnował ze swoich praw. Zmieniała się tylko odpowiedzialność za ich wykonywanie; Rutki jako majątek rycerski były nadal obciążone lekką służbą, której obowiązek wypełnienia spoczywał teraz na mieście a bezpośrednio na dzierżawcy Rutek. W ten sposób przedstawiciele elity Młodego Miasta zostali dopuszczeni, podobnie jak miało to miejsce w przypadku Czanów w Pieckach czy von der Beke we Wrzeszczu⁸⁵, do majątku rycerskiego. Przejęcie wsi obciążonej służbą przez miasto było dla niego korzystne finansowo, zarówno z uwagi na znacznie niższy czynsz z łąnu należny Zakonowi, jak również istotne powiększenie ziemi uprawnej.

5. Wieś rycerska w posiadaniu Młodego Miasta

W świetle przedstawionych źródeł wydaje się, że nacisk ze strony Młodego Miasta, jak i sytuacja gospodarcza samych właścicieli Rutek doprowadziła do sytuacji, w której na przełomie XIV i XV w. wyzbyli się oni części pól należących do wsi, ograniczając tym samym swoje możliwości pozyskania dochodów w przyszłości. Następnie, w latach 20. XV w. Albrecht, niezadowolony ze swojej kondycji finansowej, starał się powiększyć użytkowany areal. O jego lichej sytuacji finansowej świadczy fakt konieczności pozyskania pieniędzy na sfinansowanie dzierżawy pól w 1422 r. poprzez sprzedaż kolejnego kawałka ojcowizny, a także poświadczone później narastanie długu wobec Młodego Miasta. Próbę odkupienia połowy łąnu po wyższej cenie należy wówczas postrzegać jako chaotyczną próbę odzyskania dopiero co sprzedanej własności. Wydaje się, że Młode Miasto

⁸⁵ KKG, nr 230, 231, 234; GZB, nr 307; por. E. Bojaruniec, *Geneza herbu gdańskiej rodziny patrycjuszowskiej von der Beków*, w: *Komturzy, rajcy, żupani*. GSDŚ nr 11, Gdańsk 2005, s. 50, przyp. 15.

konsekwentnie wykorzystało „spirale zadłużenia”, w którą wpadł Albrecht i umowę z 1427 r. zawarło obejmując już całe Rutki. Pomimo umorzenia wówczas Albrechtowi 33 grzywien długu, transakcja ta była niezwykle korzystna dla miasta, którego rzeczywistymi strażnikami, w przypadku niewypłacalności Albrechta, był jedynie czynsz trzech grzywien płacony Zakonowi⁸⁶. Albrecht pozostawał na swojej włości, prawdopodobnie nadal na nim spoczywał obowiązek lekkiej służby, nie był już jednak jej właścicielem, a jedynie dzierżawcą.

Albrecht z Rutek po raz ostatni poświadczony źródłowo został w 1427 r. Prawdopodobnie nie żył już w 1432 r., kiedy pojawił się Mikołaj z Rutek, choć można też przypuszczać, że transakcja wykupu dodatkowego łąnu przez Młode Miasto z 1430 r. była związana właśnie ze zmianą dzierżawcy Rutek. Nie wiemy, czy istniały więzy łączące Mikołaja z Albrechtem. Brak jest informacji, by Albrecht miał syna; imię Mikołaj nosił natomiast jego szwagier. Jeśli miasto od 1427 r. posiadało wieś jedynie ją dzierżawiąc dotychczasowym właścicielom, to nie ma dowodu na to, że to właśnie siostra Albrechta z mężem objęła Rutki. Chyba, że mimo utraty pól zabudowania podupadłej wsi rycerskiej nadal były poza granicami patrymonium Młodego Miasta. Biorąc jednak pod uwagę brzmienie umowy zawartej przez całą Radę Młodego Miasta z Mikołajem, która powtarzała formuły użyte wcześniej w stosunku do Albrechta, jak również fakt, że Rutki w 1438 r. nadal pozostawały majątkiem rycerskim, należy uznać, że właśnie na Mikołaju spoczywał obowiązek wywiązywania się z służby na każde wezwanie Zakonu. O tym, że Mikołaj traktował siebie jako dysponenta ziemi, świadczy też przypomniany przez Radę Młodego Miasta zakaz odsprzedawania jakichkolwiek izb w Rutkach bez jej zgody⁸⁷.

Na początku września 1433 r. husyci spalili przedmieścia Gdańska, m.in. Siedlce, kościół św. Jakuba czy klasztor w Oliwie⁸⁸. Nie zachowały się informacje o zniszczeniach Suchanina czy Rutek, ale trudno przypuszczać, żeby wojska czesko-polskie obchodząc Gdańsk

⁸⁶ W latach 1404–1416 czynsz wahał się od 1,25 do 1,44 grzywiny z łąnu. Albrecht płacił wprawdzie czynsz 1,42 grzywiny w 1422 r., ale po sprzedaży Rutek wyniósł on jedynie 1,1 grzywiny w 1427 r. Dopiero jego następca Mikołaj płacił w latach 1432–1438 „normalną” cenę, to jest 1,37 grzywiny z łąnu. Podwyżka kosztów dzierżawy wynikała jednak z chęci pokrycia sobie przez Młode Miasto kosztów zakupu łąnu w *Dobonssym*.

⁸⁷ KMMG nr 118.

⁸⁸ J. Muhl, op. cit., s. 152; M. Biskup, *Pod panowaniem krzyżackim*, s. 571–572.

od zachodu, z Biskupiej Górki w kierunku Oliwy, nie przeszły przez patrymonium Młodego Miasta. Dokładnej trasy wojsk husyckich i poczynionych na niej zniszczeń nie sposób jednak ustalić, źródła milczą bowiem odnośnie patrymonium aż do 1437 r. Dopiero wówczas Mikołaj z Rutek objął 11 łanów w posiadanie⁸⁹, co mogłoby sugerować, że wcześniej jakieś przyczyny, np. spalenie wsi, mu to uniemożliwiało. Jednak w 1437 r. miał zapłacić nie 15, a 30 grzywien, którą to kwotę spłacał ratami; łącznie 23 grzywiny udało mu się przekazać Radzie Młodego Miasta w 1437 r. Natomiast 21 IV 1438 r. burmistrz Młodego Miasta, Walther Schönau, przekazał radzie kolejne 13 grzywien w imieniu Mikołaja⁹⁰, co pokrywało również część czynszu na rok bieżący.

Umowa z Mikołajem z 1432 r. zawarta była na okres ośmiu lat i upływała w 1440 r. Istnieje jednak możliwość, że osiem lat najmu liczone było od czasu obsadzenia majątku, a nie zawarcia umowy. Wówczas Mikołaj, z uwagi na zniszczenia wywołane najazdem husyckim w 1433 r., mógł dzierżyć Rutki nawet do 1445 r. Na pewno przed 1449 r. dzierżawcą Rutek był już Michał Stefelyn⁹¹, którego przodek Lorens Stefelin był obywatelem Młodego Miasta, przyjętym do prawa w 1407 r., posiadającym prawdopodobnie ogród na terenie patrymonium⁹². Mimo, że nowym dzierżawcą wsi był niewątpliwie mieszkańcem Młodego Miasta, Rutki nadal były obciążony służbą rycerską i jako takie występują w krzyżackich aktach skarbowych. Wprawdzie wykaz czynszów komturstwa gdańskiego z około 1445 r. nie zawiera szczegółowego wykazu osad zobowiązanych do ich uiszczania (jak to miało miejsce w przypadku spisów z około 1400 i 1438 r.), ale kwota płacona z całego okręgu sulmińskiego, w skład którego wchodziły Rutki, jest tylko o cztery skojce niższa od tej płaconej w 1438 r., a Rutki – jak wiemy – były obciążone czynszem w wysokości aż trzech grzywien⁹³. Patrząc na rozbieżność pomiędzy czynszem należnym Zakonowi, a tym płaconym przez dzierżawców Młodemu Miastu można podejrzewać,

⁸⁹ KMMG, nr 118.

⁹⁰ Ibidem, nr 104.

⁹¹ Ibidem, nr 145.

⁹² KPMMG, nr 661; KMMG, nr 18. Właścicielem jednego z ogrodów w Swerenis (znajdowała się tam również karczma; KKG, nr 226) miał być *Stewelyn*.

⁹³ GZB, nr 307; J. Sarnowsky, *Die Wirtschaftsführung des Deutschen Ordens in Preußen (1382–1454)* Köln–Weimar–Wien 1993, s. 746–747. Oznaczałoby to, że między 1438 a około 1445 r. jedyną zmianą w powinnościach wsi rycerskich względem Zakonu z okręgu sulmińskiego było prawdopodobnie anulowanie jednej z tych wsi obowiązku przewodu (za który właśnie płacono cztery skojce).

że w interesie rady było utrzymywanie *status quo*, zgodnego zresztą z literalnym brzmieniem przywileju lokacyjnego z 1380 r. Zdjęcie obowiązku służby wiązałoby się zapewne ze zwiększeniem obciążeń fiskalnych nakładanych przez Zakon.

W 1449 r. Nicolaus Hartwich wydzierżawił od Rady Młodego Miasta na okres sześciu lat folwark w Rutkach, z prawem jego rozbudowy a także pole w kierunku Piecek z 57,5 morgami obsianymi zbożem ozimym⁹⁴. W przypadku rezygnacji z dzierżawy, miał obowiązek zwrócić miastu go z taką samą powierzchnią obsianą zbożem. Przejmując ten folwark zobowiązał się w ciągu czterech lat zapłacić 35 grzywien poprzedniemu najemcy, Michelowi Stefelynow za bydło i zaprzęg⁹⁵. Z treści tej umowy wynika również dość istotna przesłanka na temat położenia samej wsi. Pole zimowe powinno znajdować się bowiem na stoku, najlepiej nasłonecznionym. Skoro zaś najstarsze nabytki Młodego Miasta w Rutkach sąsiadowały z Suchaninem, sam folwark i pola winny znajdować się na przeciwległym, północnym stoku dzisiejszej Doliny Króleskiej, w rejonie ul. Wileńskiej⁹⁶.

Rutki, jak całe Młode Miasto, zostały podporządkowane Głównemu Miastu na podstawie przywileju króla Kazimierza Jagiellończyka z 16 VI 1454 r.⁹⁷ Likwidacja Młodego Miasta rok później musiała niewątpliwie spowodować pewien chaos prawny. Wiadomo wszak, że Główne Miasto nie zabezpieczyło całej kancelarii Młodego Miasta, a zbiegli zwolennicy Zakonu, np. były burmistrz Nicolaus Stoltzefuss, posługiwali się później dokumentami z miejskiego archiwum⁹⁸. Ten brak pełnej dokumentacji – tak widoczny przy badaniu ksiąg młodomiejskich – starali się wykorzystać związani z Głównym i Młodym Miastem spadkobiercy Michaela von der Kantena. Był on dowodnie sędzią Młodego Miasta w 1431, 1436 i 1444 r.⁹⁹, a zatem miał ułatwiony dostęp do miejskiego archiwum. Już po zakończeniu wojny trzynastoletniej, w 1469 r. jego rodzina została oskarżona o próbę przejścia na podstawie fałszerstwa Rutek, za co, według P. Simsona,

⁹⁴ KMMG, nr 145. Mógł również liczyć na roczne odroczenie płatności czynszu, wynoszącego 30 grzywien, o jeden rok.

⁹⁵ Ibidem, nr 146.

⁹⁶ J. Muhl, op. cit., s. 73. Topografię omówię na końcu artykułu.

⁹⁷ P. Simson, op. cit., Bd. 4, nr 137.

⁹⁸ RHD, I/3, nr 28311. W 1460–1461 r. Nicolaus Stoltzefuss, zaopatrzony w przywilej Młodego Miasta Gdańska, był za granicą Prus w służbie wielkiego mistrza Ludwika von Erlichshausena.

⁹⁹ KMMG, nr 165; J. Zdenka, *Urzednicy miejscy Gdańska w latach 1342–1792 i 1807–1814*, t. 2: *Biogramy*, Gdańsk 2008, s. 157.

ponieśli karę¹⁰⁰. Chęć przejęcia, nie do końca uczciwymi metodami, folwarku w Rutkach – wobec opisanych wyżej korzyści finansowych wynikających z posiadania majątku na prawie rycerskim – nie powinna dziwić.

6. Dzieje Rutek po 1455 r.

W grudniu 1460 r. zaciężni krzyżacy z Pucka spalili wieś Strzyża (między Oliwą a Wrzeszczem), natomiast w lutym 1461 r. zapuścili się pod sam Gdańsk, pałac przy okazji Suchanino i Siedlce¹⁰¹. Czy taki los spotkał i Rutki, nie wiemy. Biorąc jednak pod uwagę, że w rejestrze czynszów z tego roku, na które powoływał się Max Foltz, Gdańsk czerpał aż 30 grzywien z Rutek i tylko 19 z Suchanina można podejrzewać, że uniknęły tego losu¹⁰². Warto zauważyć, że czynsz z Rutek wynosił tyle samo, ile Nicolaus Hartwich musiał płacić Młodemu Miastu w 1449 r.; folwark zatem raczej funkcjonował.

Po wojnie miała miejsce, dopiero co wspomniana, próba przejęcia Rutek przez patrycjuszowską rodzinę von der Kanten. Wobec jej niepowodzenia, w 1471 r. Rutki zostały na okres 20 lat wydzierżawione przez Radę Głównego Miasta Gdańska kupcowi Andreasowi Schönau, na pokrycie długu 2600 grzywien, zaciągniętego jeszcze w czasie wojny trzynastoletniej¹⁰³. W 1472 r. Rutki wzmiankowane

¹⁰⁰ P. Simson, op. cit., Bd. 1, s. 305, bez podania źródła.

¹⁰¹ *Johann Landau's Geschichte des dreizehnjährigen Kriges*, w: SRP, Bd. IV, hrsg. v. T. Hirsch, M. Töppen, E. Strehlke, Leipzig 1870, s. 578–579; G. Köhler, *Geschichte der Festungen Danzigs und Weichselmünde bis zum Jahre 1814*, Th. 1: *bis zum Jahre 1734*, Breslau 1893, s. 131; J. Stankiewicz, *Rozwój przestrzenny i demograficzny Gdańska pod berłem Jagiellonów*, w: *Historia Gdańska*, t. II, pod red. E. Cieślaka, Gdańsk 1982, s. 38. Zastanawiać musi, że Johann Landau, opisując zniszczenia jakie dotknęły wsie należące do Gdańska, milczy o majątku rycerskim rodziny von der Beke we Wrzeszczu czy szpitalnym w Pieckach. Być może rzeczywiście zostały one omińnięte przez wojska krzyżackie, możliwe jednak, że uznał, iż skoro majątki te nie wchodziły bezpośrednio do patrymonium Gdańska, nie jest konieczne poświęcanie im uwagi.

¹⁰² M. Foltz, op. cit., s. 178. Powołuje się przy tym na rękopis z „Bibliotheca Archivi” – AP Gdańsk 300, R/r 1828. W zespole akt kamlarii Miasta Gdańska znajduje się jedynie „nowa” księga dłużna z 1478 r. (AP Gdańsk 300, 12/485).

¹⁰³ J. Muhl, op. cit., s. 71–72; M. Foltz, s. 288. W 1472 r. dochód z dziesięciny z Rutek został przekazany proboszczowi św. Katarzyny. Andreas Schönau był być może spokrewniony z Ambrosiusem Schonau, ławnikiem głównomiejskim. Związki obydwu z Waltherem Schönau, burmistrzem Młodego Miasta są nieznane (zob. J. Zdrenka, *Urzędnicy*, t. 2: *Biogramy*, s. 294–295).

były przy okazji sporu o dziesięcinę między proboszczem kościoła św. Katarzyny na gdańskim Starym Mieście a położonym tamże klasztorem brygidek; ostatecznie dochody zostały przyznane proboszczowi, co przy okazji dowodzi przynależność Rutek do parafii św. Katarzyny¹⁰⁴. W 1506 r. gdański rajca Peter Mellyn wydzierżawił 13 wsi z Wyżyny Gdańskiej na okres 10 lat¹⁰⁵. Było wśród nich Suchanino, ale nie było Rutek. Świadczyłoby to, że sam majątek rycerski już nie istniał lub znajdował się w posiadaniu kogoś innego. Za tym pierwszym rozwiązaniem przemawiałby fakt, że nazwa wsi Rutki zniknęła w tym okresie ze źródeł. Jednak według J. Muhla jeszcze w 1580 r. wzmiankowane były dwa łany wchodzące w skład tzw. *Rudiker Velde*, „od niepamiętnych czasów należące do Suchanina”, które należały do dworu, po którym nie było już wówczas śladu¹⁰⁶. Pamiętając nieudaną próbę uwłaszczenia się na Rutkach przez rodzinę Michaela von der Kantena należy rozważyć ewentualność, czy Rutki – pozostając nadal majątkiem rycerskim – po prostu zmieniły swoją nazwę.

Trzeba bowiem zwrócić uwagę na następujące fakty. W 1466 r. bliski położeniem Rutkom Wrzeszcz został przejęty przez Philippa Bischof, późniejszego burmistrza Gdańska, z powodu długu 384 grzywien, których nie spłacił u niego David von der Beke, młodszy syn burmistrza Głównego Miasta Gerta¹⁰⁷. W 1483 r., tuż przed śmiercią Philippa, do jego majątku miała zostać dołączona posiadłość Studzienka (Święta Studzienka, Heiligenbrunn)¹⁰⁸. Fakt późniejszej inkorporacji Studzienki oznacza, że w czasach krzyżackich nie leżała ona w granicach Wrzeszcza, ten bowiem w całości został nadany Gertowi von der Beke w 1412 r. Biorąc pod uwagę, że od 1445 r. graniczące z Wrzeszczem Piecki znajdowały się w posiadaniu szpitala św. Elżbiety, jedynym wytłumaczeniem jest przynależność terenów zajmowanych później przez Studzienkę do patrymonium Młodego Miasta. Co więcej, nie mógł to być obszar bezpośrednio włączony

¹⁰⁴ P. Simson, op. cit., Bd. 1, s. 320, dokument, na który się powoływał (stara sygnatura: 367/26 = AP Gdańsk 345/26) niestety zaginęła.

¹⁰⁵ AP Gdańsk 300, 59/8, s. 96 b; J. Muhl, op. cit., s. 72.

¹⁰⁶ J. Muhl, op. cit., s. 71, który przywoływał tu księgę urzędu wyżyn AP Gdańsk 300, 4/5, ta jednak obejmuje lata 1575–1578 i 1584–1586.

¹⁰⁷ AP Gdańsk R/A, 23, s. 1–5; J. Zdrenka, *Urzędnicy*, t. 2: *Biogramy*, s. 35–36.

¹⁰⁸ J. Zdrenka, *Filip Bischof*, w: SBPN, t. I, Gdańsk 1992, s. 113–115. Niestety, nie dotarłem do źródła, na którym opiera się historiografia odnośnie przejęcia Studzienki w 1483 r. przez Philippa Bischofa. W testamencie P. Bischofa wzmianki o Studziencie brak.

do Suchanina, ponieważ brak jest informacji o zmianie granic i związanych z tym zazwyczaj sporów¹⁰⁹. Znany jest tylko spór o Wrzeszcz między rodzinami Giese i Bischofów, który znalazł swój finał w przed Trybunałem Koronnym¹¹⁰, co potwierdza, że dobra Bischofów, w tym Studzienka, podlegały prawu ziemskiemu. Przypuszczam zatem, że obszarem przejętym przez Philippa Bischofa w rejonie późniejszej Studzienki był ten sam obszar, który spadkobiercy sędziego Młodego Miasta Michaela von der Kantena próbowali bezprawnie posiadać w 1469 r. Ewentualne potwierdzenie tej hipotezy wymaga jednak jeszcze dalszych badań.

Wszystko, co dotąd ustaliliśmy, pozwala na rozpoznanie położenia Rutek i granic patrymonium Młodego Miasta w topografii współczesnego Gdańska. Z opisanych w artykule części składowych Rutek, najprościej określić położenie *Rudiker Velde*, które w 1. ćwierci XV w. liczyć miały około sześciu łanów. Sąsiadowały one od południa z polami Suchanina. Wzmiankowana w 1404 r. dawna działka Jankena leżała najprawdopodobniej w rejonie Szubienicznej Górki, między obecną ul. Jarową, Traugutta i Smoluchowskiego. Tam też, jak pokazuje m.in. plan Berendta z 1601 r., znajdowały się główne kopalnie gliny na potrzeby cegielni¹¹¹. Drugim miejscem, z którego pobrano glinę, był północny stok doliny na wysokości obecnej ul. Krętej¹¹². W tym właśnie rejonie należy dopatrywać się pól, na których Zakon i Młode Miasto miały w XV w. zagwarantowane prawo wydobywania gliny¹¹³.

Rozpoznanie granic łąk nadwiślańskich nie jest jeszcze na obecnym poziomie badań możliwe. Jednak na podstawie lokalizacji kopalń gliny można uznać, że pierwotna granica między Suchaninem i Rutkami z 1380 r. biegła od Wisły wzdłuż obecnej ul. Smoluchowskiego do Doliny Królewskiej (ul. Sobieskiego). Sama dolina pierwotnie należała zaś do Rutek. W wyniku zmian własnościowych dolina została podzielona i Suchanino objęło również pola na zachód od obecnej ul. Krętej (rejon ul. Wileńskiej i Nobla). To właśnie w tym miejscu w XVIII w. istniała cegielnia w Diabełkowie. Blżej

¹⁰⁹ Zob. J. Muhl, op. cit., s. 71–75.

¹¹⁰ AP Gdańsk 300 R/A, 23, s. 31–32; 300 R/A, 26m.

¹¹¹ AP Gdańsk, 300 MP/511.

¹¹² AP Gdańsk, 300 MP/1194. Plan z około 1820 r. pokazywał te same kopalnie co plany siedemnastowieczne. Kopalnia była ulokowana między obecnym końcem ul. Do Studzienki i ul. Wileńską.

¹¹³ KMMG, nr 70.

Wrzeszcza znajdował wówczas również Zielony Dwór i Pałac Zappiów (Królewska Dolina), który bezpośrednio graniczył ze Studzienką. Granicę w poprzek doliny znamy z rozstrzygnięcia sporu granicznego między Albrechtem Bischoffem a Suchaninem z 1616 r. Biegła ona wówczas od *das hofemeisters zaune und denn mitten durch das thal das berg hin an*. Interpretacja tego zapisu, w oparciu o plan Berendta z 1601 r. wskazuje, że chodziło linię poprowadzoną od muru położonego nad Potokiem Królewskim, przez dolinę w kierunku Góry Jaśkowej (rejon Zielonego Dworu)¹¹⁴. Po wcieleniu łąk Rutek do patrymonium Młodego Miasta jego północną granicą były Potok Królewski, wpadający do Strzyży. Poprzez Strzyżę Młode Miasto graniczyło zatem z posiadłościami cystersów oliwskich, natomiast poprzez Potok Królewski z Wrzeszczem, należącym w pierw do komtura gdańskiego (czyli Zakonu), od 1412 r. zaś do Gerta von der Beke.

Podsumowując, za uznaniem Studzienki jako przestrzennej kontynuatorki wsi Rutki (bez części pól, które zostały włączone do posiadłości miejskich oraz łąki) przemawiają następujące fakty:

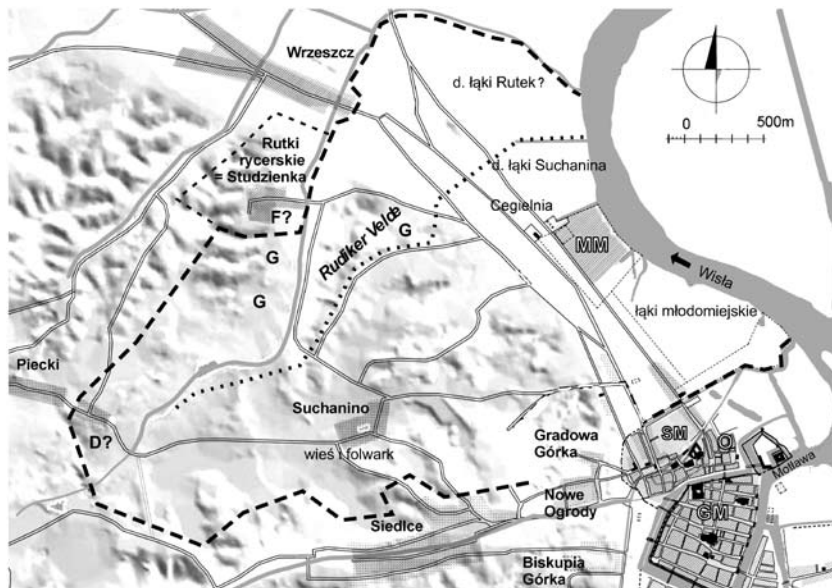
1. Studzienka była jedynym dużym majątkiem między Wrzeszczem, Pieckami, a Suchaninem o nieustalonym dotąd właścicielu w czasach krzyżackich.
2. Studzienka położona była na końcu średniowiecznego szlaku (obecnie ul. Traugutta), idącego od Młodego Miasta równolegle do traktu prowadzącego do Wrzeszcza¹¹⁵.
3. Studzienka była majątkiem rycerskim, o czym świadczy podleganie jurysdykcji sądów ziemskich¹¹⁶.
4. Omówiona wcześniej topografia terenu. Studzienka leżąca na skraju lasu była wciśnięta między kopalnie gliny na zachodzie a łąkę należącą wówczas do Suchanina (dawna łąka Rutek)¹¹⁷, co „idealnie” pasuje do treści źródeł.
5. Wspomniany spór graniczny z 1616 r. pokazuje, że granica między Studzienką a Suchaninem nie była naturalna i w związku z tym stanowiła prawdopodobnie wynik wtórnych podziałów.

¹¹⁴ AP Gdańsk, 300 4/22, s. 1004–1005; 300 MP/511.

¹¹⁵ AP Gdańsk, 300 MP/117; 300 MP/498; 300MP/511; 300MP/517. Na wszystkich najstarszych planach obecna ul. Traugutta, przechodząca obok szubienicy, biegła wprost do Studzienki.

¹¹⁶ K. Mikulski, op. cit., s. 158. Nie można jednak zgodzić się z podawaną przez autora datą pierwszego wzmiankowania Studzienki w 1648 r.

¹¹⁷ AP Gdańsk, 300 MP/511; KMMG, nr 118.



- MM – strefa osadnicza Młodego Miasta
 D? – Dobbesyn (hipotetyczne położenie)
 F? – folwark w Rutkach
 G – miejsca kopania gliny w XVI–XVIII w.
 — gruba linia przerywana – granica patrymonium MM

Patrymonium Młodego Miasta Gdańska w hipotetycznych granicach po 1432 r. (oprac. aut.)*

Rutki – the patrimonial village of the Young City of Gdańsk

Summary

In the Middle Ages, Rutki was a knight's village located among Wrzeszcz, Suchanino and Piecki. While locating Young Town of Gdańsk in 1380, the Teutonic Order anticipated the prospect of acquiring more property to increase its patrimony. In quoting this fact, the reference literature has thus far omitted to specify the

precise whereabouts of the village, considering it to have vanished; neither has any attempt been undertaken to reconstruct the history of the settlement. This was caused, in part, by some researchers incorrectly identifying Rutki with a village lying on the river Radunia in the county of Kartuszy. The present article aims to fill the gaps.

Rutki was a knight's estate, from which light cavalry (Platendinst) was recruited. It was originally governed by Polish law, but in the last quarter of 14th century it was transferred to German law, an assertion corroborated by imposing interest rate on the village and by women's right of inheritance. Following the year 1380, the knights disposed of successive portions of their property, i.e. fields neighbouring on Suchanino and pastures on the Vistula. A continuous increase of the patrimony of the Young Town of Gdańsk at the expense of its former owners resulted in a situation wherein knight Albrecht of Rutki was no longer the owner but only a leaseholder (10 lans) in the year 1427. The fortunes of the village remain unclear, but it seems that in the end it was claimed by the Town Council, which maintained the duty of armed service. After 1432, Rutki changed hands between subsequent owners not necessarily related to its former proprietors. Without doubt, a farm was situated there in 1449. In 1455, the fields formerly belonging to Rutki together with Suchanino became subordinate to the Main Town of Gdańsk, however the village itself, in great probability, remained under the knight's law. After the Thirteen Years' War, the ownership of Rutki became an object of endeavours undertaken by the inheritors of Michał von der Kanten, to be finally found in possession of Andrzej Schönau in 1472. After this date, no further mentions of the settlement are known, apart from the reference to the fields belonging to Suchanino. An analysis of historical sources indicates that Studzienka (Heiligenbrunn) might have been a territorial successor of Rutki, as it was the only landed estate (except for Wrzeszcz) governed by the knight's law.

The inquiry into the history of Rutki allows to broaden the knowledge of urbanization processes in Gdańsk in 14th and 15th century and the Teutonic Order's policy towards the Young Town. In addition, the fortunes of Rutki illustrate a universal issue of a decrease in real profits of feudal revenue in the late Middle Ages.

Marek Smoliński
(Gdańsk)

Henning von Wartenberg, templariusz, pan domów w Skarszewach i Czarnocinie oraz joannicki dzierżawca

Zakres badań nad dziejami joannitów pomorskich od dawna wymaga wzbogacenia o wątek prozopograficzny i genealogiczny dotyczących poszczególnych braci zakonu. Jest to postulat bardzo trudny do zrealizowania ze względu na charakter źródeł zakonnych, nieprzystających zazwyczaj wagi do podawania informacji przydatnych dla tak sformułowanego tematu. Stąd też dotychczas koncentrowano się zazwyczaj na wyliczeniu poszczególnych braci i urzędników wyższego stopnia, przebywających w średniowieczu na terenie komturii lubiszewskiej czy skarszewskiej¹. Jakiś czas temu również piszący te słowa, w ograniczony sposób próbował włączyć się w mniejszy nurt badawczy². Problematykę tę jednak – głównie ze względów tematycznych – zawężono wówczas do kilku akapitów dotyczących szpitalników pojawiających się w XIV w. na terenie Pomorza Gdańskiego oraz ich związków z obszarem Meklemburgii, Brunszwiku, Marchii i Pomorza Zachodniego. Wymienić tu można Adolfa von Schwalenberg, komtura meklemburskiego Nemerow, ale też

¹ E. Waschinski, *Die ersten Johanniter in Westpreußen*, *Westpreußen Jahrbuch*, 1970, Jg. 20, s. 155; W. Hubatsch, *Die Johanniterorden in Ost- und Westpreußen*, *Zeitschrift für Ostforschung*, Bd. 21, 1972, H. 2, s. 4–6; M. Starnawska, *Mnisi – rycerze – szlachta. Templariusze i joannici na pograniczu wielkopolsko-brandenbursko-zachodniopomorskim*, KH, t. 99, 1992, z. 1, s. 29–31; T.W. Lange, *Joannici na Pomorzu Gdańskim. Stan badań – interpretacje – próba syntezy*, ZH, t. 59, 1994, z. 4, s. 14 i n.; M. Smoliński, *Der Johanniterorden in Pommern und Pommerellen im Mittelalter – Politik, Wirtschaft, Menschen* [w druku].

² M. Smoliński, *Joannici w polityce książąt polskich i pomorskich od połowy XII do pierwszej ćwierćwiecza XIV wieku*, Gdańsk 2008, s. 221 i n.

zwierzchnika domów wschodniopomorskich³. Kilka słów poświęcono też uwarunkowaniom rodowym oraz związkom z feudałami Meklemburgii i Marchii, towarzyszącym karierom w zakonie joannickim przedstawicieli rodu von Werberg. Przypomnijmy tylko, że wspomniano tu Hermana – preceptora generalnego z Saksonii, Marchii, Sławii i Pomorza i również piszącego się von Werberg, Adolfa, komtura joannickiego ze Skarszew, Czarnocina (1366–1370) oraz Supplinburga (1376). Podobne próby poczyniono w stosunku do znanych z obsady domów wschodniopomorskich: Gotfryda von Oße i Henryka Stapela⁴. Relacjonowane badania, z sygnalizowanych wyżej względów, nie nabrały cech metodycznego opracowania dziejów kariery poszczególnych joannitów wschodniopomorskich. Stąd też mogą one służyć jedynie za przyczynek do dalszych dociekań.

Za jedną z bardziej intrygujących postaci, pojawiających się wśród czternastowiecznych joannitów wschodniopomorskich uznać można Henninga von Wartenberg. W literaturze przedmiotu od dawna funkcjonują odmienne opinie dotyczące charakteru związku Henninga z zakonem joannickim. Już Bernhard Stadie uważał go za joannickiego brata rycerza⁵. W podobnej roli widział Henninga Karl Kasiske⁶. Opinię tę podtrzymywali kolejni badacze dziejów zakonu. Emil Waschinski, nazywając Henninga Henrykiem, uczynił go komturem jednego z domów szpitala na Pomorzu Wschodnim⁷. Walther Hubatsch, spostrzegł w Henningu „joannickiego brata rycerza” (*Johanniterritter*)⁸. Wątpliwości co do tego miał natomiast jeden z wydawców kodeksu pruskiego, Hans Koeppen⁹. Edytora kolejnych tomów, Klausu Conrada, również musiała zastanowić osoba Henninga. W sporządzonym przez siebie indeksie Henninga, ze znakiem zapytania, zapisał pod urzędem komtura domu w Czarnocinie¹⁰ Stwierdził on, że teza o Henningu jako o bracie szpitala joannickiego się nie potwierdza. Z dozą sceptycyzmu do tezy o Henningu jako o bracie zakonu szpitalnego –

³ Ibidem, s. 221. Adolf urzędy te sprawował w latach 1335–1355.

⁴ Ibidem, s. 224–225.

⁵ B. Stadie, *Der landrätliche Kreis Stargard in Westpreussen in historischer Beziehung von der ältesten Zeiten bis jetzt*, *Altpreussische Monatschrift*, Bd. 6, 1869, s. 718.

⁶ K. Kasiske, *Das deutsche Siedelwerk des Mittelalters in Pommerellen*, Königsberg 1938, s. 210.

⁷ E. Waschinski, *Geschichte der Johanniterkomturei und Stadt Schöneck Westp. mit einem Anhang von Urkunden*, Danzig 1904, s. 15; idem, *Die ersten Johanniter*, s. 155.

⁸ W. Hubatsch, *Der Johanniterorden in Ost-*, s. 7.

⁹ PrUB IV, s. 16, przyp. 3.

¹⁰ Ibidem, Bd. V/3, s. 666.

z powołaniem się na badanie Kasiskego i Hubatscha – podszedł też nie tak dawno Tadeusz Wojciech Lange¹¹. Piotr Oliński, ostatni chyba z historyków, którego uwagę przykuła postać Henninga, ograniczył się tylko do powtórzenia zdania wygłoszonego przez Koeppena¹². Sądy te dają się zweryfikować tylko poprzez ponowne przywołania świadectw występowania w źródłach Henninga i chociażby krótkiego przypomnienia okoliczności, w jakich one powstały.

W zachowanych źródłach wschodniopomorskich Henning pierwszy raz wystąpił 2 IV 1346 r. w Skarszewach, tytułując się rycerzem i panem miejscowego domu (*ein rither und ein herr des hauses zu Schönecke*). Tego dnia nadał on mieszkańcom Bolesławowa 2,5 łana, które uzyskano na drodze nowego podziału terenu przylegającego do wspomnianej osady. W cytowanym dokumencie została ona określona jako wieś należąca do Henninga¹³. Opisywana akcja prawna wymagała wyraźnego oznaczenia praw obu stron kontraktu, do czego zresztą wówczas doszło. Czynnościom Henninga towarzyszyły rada i zgoda ówczesnego komtura lubiszewskiego Adolfa von Schwalenberg oraz wymienionego bez urzędu brata joannickiego Bogdana. Na liście świadków omawianego dokumentu, prócz wspomnianych dwóch szpitalników, znaleźli się również lubiszewski przeor: brat Johan i bracia zakonni: Mikołaj (Nieclaß) z Brunszwiku, wyliczony bez imienia brat z Osse, brat Mikołaj (Nieclaß) Carpzaw a także brat Bernard von Wartenberg. Wagę dyplomu podniosło przywieszenie pieczęci Adolfa von Schwalenberg i pieczęci domu joannickiego w Skarszewach.

Kolejne pojawienie się Henninga w zachowanych źródłach wiązało się z ugodą zawartą przez niego oraz komtura lubiszewskiego Adolfa von Schwalenberg ze Ściborem z podpszczołkowskiego Kolnika¹⁴. Doszło do niej 15 IV 1346 r. w Skarszewach, po sporze granicznym o tereny między należącym do joannitów Demlinem (Wielkim Demlinem) a Demlinkiem – własnością Ścibora. Co istotne, w wystawionym wówczas dokumencie zarówno komtur lubiszewski, jak i Henning zostali określani mianem rycerzy (*heren*). Tytułem

¹¹ T.W. Lange, *Joannici na Pomorzu Gdańskim*, s. 18, przyp. 82.

¹² P. Oliński, *Starogard w dobie średniowiecza*, w: *Dzieje Starogardu*, t. 1: *Historia miasta do 1920 roku*, pod red. M. Kallasa, Starogard Gdański 1998, s. 73.

¹³ PrUB IV, nr 16; K. Kasiske, op. cit., s. 210; W. Hubatsch, *Der Johanniterorden in Ost-*, s. 7; T.W. Lange, op. cit., s. 18.

¹⁴ PrUB IV, nr 19; K. Bruski, *Lokalne elity na Pomorzu Gdańskim w okresie panowania zakonu krzyżackiego. Studium prozopograficzne*, Gdańsk 2002, s. 88, 147.

brata zakonu obdarzono jedynie Adolfa von Schwalenberg. Zwrócić trzeba też uwagę na to, że w przywołanych dokumentach Henning nie reprezentował szpitalików samodzielnie, lecz zawsze w towarzystwie któregoś z braci szpitala. Stan ten powtarzał się również, niemalże we wszystkich dokumentach Henninga, które powstały w następnych latach.

W 1349 r. Henning reprezentował joannitów podczas rozprawy sądu rozjemczego powołanego przez wielkiego mistrza krzyżackiego Henryka Dusemera, do rozsądzenia sporu między szpitalnikami a cystersami pelplińskimi¹⁵. W dokumencie będącym orzeczeniem w sprawie został on wtedy wymieniony jako *vir discretus* i *procurator* braci szpitala jerozolimskiego. Źródłem opisywanego konfliktu było oparcie (w pewnej części) fundacji klasztoru w Pogódkach (skąd cystersi przeszli później do Pelplina) na dobrach skonfiskowanych joannitom przez Sambora II, podczas wojen księcia tczewskiego ze swym bratem Świętopelkiem gdańsko-pomorskim¹⁶. Jeden z autorów szesnastowiecznej kroniki pelplińskiej początku tego sporu dopatrywał się jeszcze w okresie życia Sambora II. W XIV w. miało dojść do ponowienia pretensji szpitalników do dóbr cysterskich (Malenina i dóbr pogódkich)¹⁷. W 1333 r., za radą komtura lubiszewskiego Johana von Bortfelde¹⁸, spierające się strony postanowiły poddać się pod osąd wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, Luthera z Brunszwiku. Na początku 1334 r. przysądził on sporne dobra cystersom, ale nakazał im spłatę rekompensaty na rzecz joannitów w wysokości 2000 grzywien (po 50 każdego, następnego roku)¹⁹. Z jakichś względów pelplińscy mnisi się z tego nie wywiązały i sprawa ciągnęła się aż do 1350 r.²⁰ W 1343 r. cystersi byli winni joannitom jeszcze 150 grzywien pruskich. Stąd też kolejne rozprawy

¹⁵ PrUB IV, nr 481, zob. też nr 954.

¹⁶ B. Śliwiński, *Sambor II książę tczewski*, Tczew 2010, s. 68; M. Smoliński, Sąsiedztwo cystersów z Pelplina i joannitów z Lubiszewa i Skarszew w świetle kroniki pelplińskiej, w: Konferencja poświęcona Kronice Świętego Zakonu Cystersów w Pelplinie [w druku].

¹⁷ Jedyne zachowane rękopisy tej kroniki przechowywane są w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie, sygn. 421 (622) i sygn. 422 (623) (dwa tomy). Dalej cyt. Kronika pelplińska, s. 41–42.

¹⁸ Jest to bardzo ciekawa wiadomość pochodząca z Kroniki pelplińskiej (s. 41), gdyż nie zachowały jej żadne znane do dziś źródła dyplomatyczne.

¹⁹ PrUB II, nr 818, 870 (ostatni dokument z 1335 r. stanowi chyba odpowiedź na apelację którejś ze stron).

²⁰ PrUB IV, nr 594.

sądowe i najbardziej nas interesujący zjazd malborski z 1349 r. Przed Henrykiem Dusemerem stawili się wówczas opat pelpliński Eberhard i Henning von Wartenberg nazwany joannickim prokuratorem. Prócz niego do Malborka zjechali komtur lubiszewski Bernard von Wartenberg i Gotfryd von Osse (Oße), bracia zakonu joannickiego, którzy poświadczyli wystawiony wtedy dokument sądowy²¹. Istotną uwagą dla dalszych rozważań będzie tu zaakcentowanie, we wspomnianym dyplomie tytułatury osób reprezentujących stronę joannicką: dwóch braci zakonu, w tym komtur lubiszewski i joannicki prokurator – przedstawiciel, bez wskazania na jego przynależność do zakonu. W późniejszym okresie cystersi pelplińscy, powołując się na pisma przedłożone przez Henninga (*per honorabilem virum Hennyngum de Wartenberg*) określali go wielmożnym mężem z Wartenbergu²². Bez wątplenia więc był osobą, którego znaczenie strona spierająca się z joannitami również dostrzegała.

Kolejny dokument dający możliwość spojrzenia na relacje między Henningiem z joannitami datowany jest na 21 XII 1349 r. Wystawił go w Rurce generalny preceptor szpitala joannickiego w Saksonii, Marchii, Meklemburgii i Pomorzu, Herman von Werberg²³. Dokument ten posiada testację komturów szpitala joannickiego z Nemerow, Mirowa, Chwarszczan, Rurki, Suchania i Sławna. Stąd też przyjąć można, że sprawa Henninga rozpatrywana była w Rurce podczas obrad kapituły prowincjonalnej zakonu. Herman von Werberg w każdym razie, określił Henninga mianem rycerza, pana domu i terenu w Nowym Wartenbergu (*eyn ridder und herre des Hauser und des landem tu Nyen Wardenberghe*). Lokalizacji owego „Nowego Wartenbergu” historycy poszukują na terenie Czarnocina. Wieś ta wymieniana była w źródłach jako *Cernotino*, *Czarocyn* (XII i XIII w.) i *Czernoczin* (lata 40. XIV w.)²⁴. Najprawdopodobniej nazwy *Wartenberg* i *Neu Wartenberg* zaistniały na Pomorzu wraz przybyciem do Lubiszewa Bernarda von Wartenberg i pojawieniem

²¹ PrUB IV, nr 481; S. Kujot, *Opactwo pelplińskie*, Pelplin 1875, s. 390; R. Frydrychowicz, *Geschichte der Cistercienserabtei Pelplin und ihre Bau- und Kunstdenkmaler*, Düsseldorf 1905, s. 80; E. Waschinski, *Die ersten Johanniter*, s. 155; W. Hubatsch, *Der Johanniterorden in Ost-*, s. 8; M. Smoliński, *Sąsiedztwo cystersów*.

²² PrUB V/2, nr 639.

²³ PrUB, IV, nr 419; O karierze Hermana zob. J. Pflukg-Harttung, *Die Anfänge des Johanniter-Ordens in Deutschland besonders in der Mark Brandenburg*, Berlin 1899, s. 24; M. Smoliński, *Joannici w polityce* (według indeksu).

²⁴ H. Koeppe w: PrUB IV, s. 456, i nr 354. Zob. też P, nr 9 i 10, 470, 471.

się Henninga. Obu określeń wskazujących na pochodzenie Bernarda i Henninga pierwotnie nie utożsamiano chyba z Czarnocinem (skoro ta nazwa funkcjonowała jeszcze w źródłach niemalże w tym samym czasie, gdy na Pomorzu Wschodnim pojawili się Wartenbergowie). Proces zmiany nazwy Czarnocin na Wartenberg miał być może miejsce dopiero na skutek działalności gospodarczej Henninga. Do 1366/1370 r., o czym ściślej poniżej, z nazwy Wartenberg zniknął też przyrostek *neu* = nowy. Zakon krzyżacki, w każdym razie, w 1370 r. odkupywał od joannitów nie Neu Wartenberg, ale już Wartenberg.

Pewną refleksję budzić musi też znaczenie tytułatury, z jaką wystąpił 21 XII 1349 r. Henning. Wskazuje ona, że około 1349 r. w Czarnocinie doszło do próby założenia kolejnego domu joannickiego i podobnie, jak wcześniej w Skarszewach, Henning posiadał pewnego rodzaju prawa własności. Czarnocino i jego okolice były utrzymywane przez joannitów aż do 1370 r. a więc do końca obecności szpitalników na Pomorzu Gdańskim²⁵. W 1350 r. Henning wystawił dokumenty *Uf dem hauße Newen Wartinberg* lub po prostu w *Nuwe Wartenberg*²⁶. Dowodnie dom ów stanowił miejsce spotkań joannitów pomorskich²⁷. Gościli tam nawet zwierzchnicy szpitalników wschodniopomorskich w randze mistrza na Saksonię, Marchię, Meklemburgię i Pomorze, i joannicy komturowie z Meklemburgii²⁸. W 1350, 1359 i 1366 r. istniała też pieczęć tegoż domu²⁹. 5 III 1366 r. w Awinionie wielki mistrz zakonu joannickiego Raymond de Bérenгар wystawił dokument, którym zezwolono joannitom z Saksonii, Marchii, Meklemburgii i Pomorza sprzedać niektóre posiadłości³⁰. Z siedzib wschodniopomorskich wymieniono wtedy tylko Skarszewy. Z dokumentu preceptora zakonu z interesującego nas rejonu, Hermana von Werberg wiadomo jednak, że w 1366 r. w Czarnocinie istniał osobny dom zakonu zarządzany przez komtura wspólnie

²⁵ *Codex diplomaticus Prussicus*, hg. J. Voigt, (dalej cyt.: CdPruss), Bd. 3, Königsberg 1898, nr 98; PrUB VI/2, nr 843.

²⁶ PrUB IV, nr 534, 598.

²⁷ Ibidem, nr 592.

²⁸ Ibidem, Bd. V/1, nr 368.

²⁹ Ibidem. W 1350 r. Henning stwierdzał opieczętowanie przez siebie wystawionego dokumentu (*unser ingesiegel*) własną pieczęcią *mit des Haußes ingesiegel von Newem Wartinger an diesem brieff gehangen* – PrUB V/2, nr 714, Bd. VI/1, nr 470 – z 1366 r.

³⁰ PrUB VI/1, nr 439 (Tempelburg, Schoenecke, Lagow, Aka, Exael – te dwa ostatnie we wschodniej Fryzji).

z ośrodkiem skarszewskim³¹. Jednak w akcie sprzedaży ostatnich na Pomorzu Gdańskim posiadłości szpitala jerozolimskiego Krzyżakom, w tym Skarszew i Czarnocina, określono je mianem *domus Schonecke et locum Wartbeg*³². W 1370 r. więc zarówno w Czarnocinie joannici nie posiadali osobnego domu zakonnego, skoro *Wartenberg* był wyłącznie „miejscem”. Przed tą datą osobny byt domu joannickiego w Czarnocinie wydaje się być pewnym. Ostrożność podyktowana mało precyzyjnymi określeniami z zachowanych źródeł, nakazuje również przyjęcie założenia, że pod owymi domami nie musiały wcale się kryć jednostki administracyjne zakonu w randze faktycznego *domus*, ale tylko większe dwory zakonne. We współczesnej literaturze przedmiotu przyjęto, że joannici pomorscy taką terminologię stosowali np. w stosunku do dworów zakonnych w ziemi kołobrzeskiej: Myśliń i Gościna już w 1238 r.³³ Naprzeciw tej hipotezie wychodzi późniejsze niemieckie nazewnictwo *Wartenbergu*, a więc *Schwarzhof* (Czarny Dwór)³⁴. Można jednak mieć w tym względzie wątpliwości, czy dla dworów zakonnych sporządzano pieczęcie. Liczyć należy się z możliwością, że między 1349/1350 a 1366 r. w Czarnocinie istniał najpierw dom szpitala, który przed ostatnią z wymienionych dat stał się nawet komturią zakonu.

Wracając zaś do pobytu Henninga w Rurce, to dodać należy, że wiązał się on z fundacją przez niego ołtarza i cmentarnej kaplicy w Lubiszewie. Okoliczność ta tłumaczy chyba w sposób wystarczający udział w opisywanym przedsięwzięciu, wśród komturów domów pomorskich, marchijskich i meklemburskich wspominanego już Adolfa von Schwalenberg, wówczas zwierzchnika komturii nemerowskiej. Okoliczności i cel nadania, bez wątpienia ukazują

³¹ Ibidem, nr 470 (*Albrechts von Werberg, Komtur szu Wartenberg und zu Schöneck*).

³² CDPruss, nr 98; PrUB VI/2, nr 843 i 864, w którym mowa tylko o posiadłościach zakonu – Skarszewach i Czarnocinie sprzedawanych z przyległościami. Pojawia się wówczas Albrecht von Werberg *olim commendator in Schonecke*. B. Stadie, op. cit., 309 (tu o Lubiszewie); W. Hubatsch, *Der Johanniterorden in Ost-*, s. 9–10; T.W. Lange, op. cit., s. 18–19; M. Smoliński, *Der Johanniterorden in Pommern*.

³³ D. Wybranowski, *Przyczynek do genezy i rozwoju komandorii joannitów w Sławnie do połowy XIII w.*, w: *Pomerania Mediaevalis. Pomorze Słowiańskie i jego sąsiedzi*, pod red. J. Hauzińskiego, Gdańsk 1995, s. 71; M. Starnawska, *Mniśi*, s. 62; zob. też. M. Smoliński, *W sprawie domów joannickich w Starogardzie i Lubiszewie*, w: *Szlachta, starostowie, zaciężni. Gdańskie studia z dziejów średniowiecza*, nr 5, pod red. B. Śliwińskiego, Gdańsk–Koszalin 1998, s. 236.

³⁴ E. Waschinski, *Die ersten Johanniter*, s. 155.

Henninga w roli człowieka majątnego, którego stać na wcale nie tanie fundacje kościelne.

Wydarzenia 1349 r. wydają się stanowić chyba przełom w dotychczasowych relacjach Henninga i joannitów. Już 1 II 1350 r., posługując się tą samą tytulaturą jak w dokumencie rureckim, wystawił on dyplom nadający Tylenowi z Grabowa na prawie chełmińskim wieś Stary Starogard (późniejszy Konradstein = Kocborowo?)³⁵. Z treści tego pisma wynika samodzielność działań Henninga. Tym razem – ani nie doradzał mu, ani nie sekundował żaden z braci zakonu joannickiego. Henning nie tylko wystąpił wówczas jako samodzielny wystawca dokumentu, ale też jako jedyny przywiesił do niego własną pieczęć. Ze względu jednak na roszczenia szpitalników do grodu starogardzkiego datujące się od 1198 r. i własność zakonu na tym terenie (m.in. dwór gospodarczy³⁶ czy kościół św. Jana³⁷), nie wydaje się możliwe, żeby lokacja starogardzkiej wsi odbyła się bez wiedzy i zgody szpitalników. Stwierdzić jednak należy, że w zapisanych w dokumencie lokacyjnym korzyściach w postaci czynszu i opłat naturalnych, partycypować miał przede wszystkim Henning (prócz oczywiście pożytków wyniesionych z tytułu nadania przez Tylena) i w pewnym (zwyczajowym chyba dla lokacji) stopniu, miejscowy pleban (możliwe, że joannita). Wyznaczenie obszaru lokacji wskazuje natomiast na jej umiejscowienie na terenach granicznych między dobrami joannickimi i krzyżackimi. Prócz walorów gospodarczych być może to właśnie stanowiło korzyść jaką wynosili joannici z przedsięwzięcia Henninga. W ten sposób bowiem ciężar ewentualnych sporów granicznych z Krzyżakami stawać się mógł nie bezpośrednio udziałem szpitalników a przede wszystkim Henninga.

28 VII 1350 r. Henning podjął się kolejnego przedsięwzięcia w imieniu joannitów. Nadał on wówczas niejakiemu Henrykowi Schneidmüllerowi miejsce na budowę młyna w joannickim Obozynie³⁸. Tym razem jednak zachowany z tej akcji prawnej dokument,

³⁵ PrUB IV, nr 534; B. Stadie, op. cit., s. 295; K. Kasiske, op. cit., s. 210; E. Waschinski, *Die ersten Johanniter*, s. 153 i n.; W. Hubatsch, *Der Johanniterorden in Ost-*, s. 7; P. Oliński, op. cit., s. 73.

³⁶ Zob. B. Stadie, op. cit., s. 304, 709–710.

³⁷ P. Schmidt, *Geschichte der Kirchen und milden Stifungen Stadt Stargard*, Th. I, Stargard 1878, s. 3 i n.

³⁸ PrUB IV, nr 591; H. Schuch, *Historische Nachrichten über die Landschaft Berent und die Anfänge ihre Germanisirung vornehmlich um 13. Jahrhundert*, *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, 1883, H. 10, s. 149.

zaświadcza wyraźnie o wpływie na darowiznę joannitów. Radą Henninowi w tej sprawie służyli bowiem rycerz (*herrn*) brat Bogdan – pleban ze Skarszew, brat Herman – kapłan w Lubiszewie, brat *Verdens* – komtur z Lubiszewa, brat Godecke (Gotfryd?) von Osse i inni bracia z zakonu św. Jana Chrzciciela. Na liście świadków wystąpili ponadto brat Bernhard von Wartenberg, brat Godecke von Osse, Otto Paris i pan Jakub, kapelan Henninga. Istotną informacją dla niniejszego tematu jest wskazanie w tym miejscu, że Otto Paris został określony przez Henninga mianem jego stryja lub wuja (*unser ohme*). Jest to więc pierwsza informacja pozwalająca na rozszerzenie rozważań nad pochodzeniem i karierą interesującego nas rycerza. Ze względów chronologicznych jednak, zostanie ona omówiona w dalszej części niniejsze artykułu.

Henning von Wartenberg reprezentował szpitalników podczas oficjalnego zakończenia sporu cystersko-joannickiego o dobra pogódkie, w lipcu 1350. Tego dnia odebrał od cystersów zaległe 150 grzywien, wystawiając im przy tym stosowne pokwitowanie³⁹. Jeszcze tego samego lata, zgodnie z wolą i radą generalnego preceptora zakonu w Saksonii, Marchii, Meklemburgii i Pomorzu, sprzedał prawo do sądownictwa w najważniejszym ośrodku miejskim szpitalników wschodniopomorskich w Skarszewach. W imieniu własnym a także swoich dziedziców, za sumę 50 grzywien pruskich nabył je Jan z Borkowa⁴⁰. Akt ten, bez wątplenia wskazujący na kłopoty finansowe zakonu i poszukiwanie dodatkowych dochodów, poświadczyli brat Bernard von Wartenberg – komtur w Lubiszewie, Johan van Czorbendorffe, brat (Gotfryd) Oehme i tym razem także wspomniany bez żadnej tytułatury, Otto Paris.

Jak zauważono powyżej, cytowany dokument zdaje się być jednym z kilku świadectw kryzysu finansowego w jakim znaleźli się szpitalnicy z północy Niemiec, Nowej Marchii i Pomorza w latach 50. XIV w. Świadczą o tym kolejne dokumenty sprzedaży dóbr joannickich wystawiane przez Henninga w 1355. Decyzję o pierwszej z nich podjęto ok. 12 XI 1355 r. w Czarnocinie, podczas zjazdu szpitalników Meklemburgii i Pomorza⁴¹. Przewodniczył mu mistrz

³⁹ PrUB IV, nr 594; Kronika pelplińska, s. 48; S. Kujot, op. cit., s. 390; R. Frydrychowicz, op. cit., s. 80; E. Waschinski, *Die ersten Johanniter*, s. 155; W. Hubatsch, *Der Johanniterorden in Ost-*, s. 8; M. Smoliński, *Sąsiedztwo cystersów*.

⁴⁰ PrUB IV, nr 598; K. Kasiske, op. cit., s. 210. O właścicielach Borkowa zob. K. Bruski, op. cit., s. 121 i n.

⁴¹ PrUB V/1, nr 368; K. Kasiske, op. cit., s. 211.

zakonu z Marchii, Saksonii, Meklemburgii i Pomorza, Hans von Werberg. Prócz niego obecni też byli komtur nemerowski Adolf von Schwalenberg i mirowski Otto von Stendal. W ich obecności i za ich zgodą Henning sprzedał za 100 grzywien pruskich wieś Rukocin z 16 łanami lokowanymi na prawie chełmińskim. Nabył je Herman Krukewiz. Wystawiony wówczas dokument poświadczyli pleban z Lubiszewa Gerdt Wolin, brat Gotoke (Gotfryd) Oße, Hildebrandt, mistrz mincerski Konrad, Johanes Slichte, Otto Parys, brat Tymmo Fryczko z Saksonii, Wutke Gerwer, Heynecke Stolle i Georg Krukowiz. Po raz kolejny więc w dokumencie Henninga znalazł się jego stryj (lub wuj), Otton. Tak, jak w poprzednich wypadkach, w liście świadków umieszczono go po braciach zakonu joannickiego. Nie przypisano mu też ponownie żadnego tytułu, co – biorąc pod uwagę częstotliwość podobnego rodzaju wystąpień – daje możliwość wykluczenia hipotezy o jego zakonnym stanie. Był więc on zapewne osobą świecką, która w jakiś sposób pożytkowała karierę swego bratanka lub siostrzeńca.

W kilka dni później (3 I 1356 r.), już w komturii rureckiej, generalny preceptor zakonu z interesujących nas rejonów, Herman von Werberg wystawił dyplom pozwalający uchwycić kolejny aspekt działalności Henninga oraz interesy łączące go ze swym krewniakiem Ottonem Parisem⁴². Herman twierdził, że zgodnie z życzeniem wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego, rajców i mieszczan gdańskich zrzekł się domu, który dla joannitów wybudował w Gdańsku Henning. Szpitalnicy mieli odtąd nie wnosić żadnych pretensji także do innych posiadłości (gdańskich?). Poza tym cytowany dokument zabezpieczał dożywotnie posiadanie domu gdańskiego przez Henninga oraz gwarantował utrzymanie, wyznaczonemu chyba do zarządzania tym domem, Ottonowi Parisowi. Za omawianą transakcją krył się dług, z którego regulacją mieli najwyraźniej problem joannici. Przyczyna wystąpienia do joannitów mieszczan gdańskich i mistrza zakonu krzyżackiego pozostaje niestety niewiadoma.

Kolejny dokument, który należy przywołać w określeniu charakteru stosunku prawnego między Henningiem a joannitami, nie odbiegał zbyt od omawianych już wyżej. Datowany został na 13 I 1356 r. Wspomniany rycerz, wystawiając go ponownie, powoływał się na radę

⁴² PrUB V/1, nr 398; Wspominał o tym, nazywając Henninga Henrykiem, P. Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd 1: *von den Anfängen bis 1517*, Danzig 1913, s. 60.

i poświadczenie braci szpitala joannickiego⁴³. Tym razem byli to zapewne: pleban lubiszewski i skarszewski brat Echartd Wolin i brat Gosko (Gotfryd) Oße, którzy – prócz świeckich świadków spoza zakonu – poświadczyli wystawiony dokument. W drodze uzupełnienia dodać można, że dyplom regulował sprawy korzystania z młyna przez mieszkańców Szczodrowa, którym dysponował Henning. Omawiał również uposażenie młynarza. W dyplomie określono też możliwość korzystania z młyna przez poddanych i krewnych Bartłomieja, Waclawa i Jaśka, panów w (Nowym?) Wiecu.

Ostatni ze znanych dokumentów Henninga (datowany na 14 II 1359 r.) stanowił właściwie odnowienie i uzupełnienie wcześniejszego przywileju lokacyjnego, wystawionego przez Johana von Bortfelde (w 1335 r.) na rzecz sołtysa i mieszkańców joannickiej wsi Linowiec⁴⁴. Prócz joannitów: komtura lubiszewskiego Piotra i brata Gotke (Gotfryda) Ochße, dyplom poświadczyli Otto Paris oraz kapelan Henninga, Jakub. Po 14 II 1359 r. brak jest źródeł wspominających Henninga. Albo więc interesujący nas rycerz umarł, albo też przeniósł się w inne rejony, nie związane z władztwem szpitalników pomorskich. Co prawda wspomniano go jeszcze 29 XI 1370 r. Tego dnia preceptor generalny zakonu w Saksonii, Marchii, Meklemburgii i Pomorza Herman von Werberg opisał fundację Henninga: „mszy wieczystej” (*perpetuam missam*) i uposażenie przeznaczone na jej utrzymanie we wsi Lubiszewo (roczny czynsz z czterech łąnów sołtysich, *etc.*)⁴⁵. Informacja ta powstała jednak w związku ze sprzedażą dóbr joannickich Krzyżakom. Z pewnością więc wspomniana działalność Henninga na terenie wsi Lubiszewo miała o wiele wcześniejszą i trudną do wydatowania metrykę, choć ze względu na jej sakralny charakter mogła dotyczyć okresu, w którym wspomniany rycerz spodziewał się własnej śmierci.

Podsumowując wzmianki pochodzące z Pomorza a odnoszące się do działalności Henninga von Wartenberg można wysnuć następujące wnioski. Henning nie należał do zakonu joannickiego, gdyż nigdy jako członek zakonu nie określił się w zachowanych dokumentach. Choćby z zacytowanych dokumentów wynika, że pomorscy joannici zawsze pisali się jako bracia zakonu czy też określali swą funkcję w zakonie (komtur, pleban, *etc.*). Henning był z pewnością pasowanym rycerzem i posiadaczem dóbr ziemskich na Pomorzu.

⁴³ PrUB V/1, nr 403; K. Kasiske, *op. cit.*, s. 210–211.

⁴⁴ PrUB III, nr 39; V/2, nr 714; B. Stadie, *op. cit.*, s. 310; K. Kasiske, *op. cit.*, s. 210.

⁴⁵ PrUB VI/2, nr 865.

Trudno też jednoznacznie określić prawny charakter dzierzonych przez niego posiadłości. Powodem jest tu przede wszystkim brak zachowanego dokumentu, który określałby związek wspomnianego rycerza z zakonem. W latach 60. XIV w. szpitalnicy dowodnie zaczęli nadawać swe pomorskie posiadłości w lenno na prawie rycerskim. 6 VIII 1366 r. znany już nam preceptor szpitala Herman von Werberg, za radą brata Ulryka von Regenstein i komtura w Czarnocinie i Skarszewach Albrechta von Werberg, nadał rycerzowi – pochodzącemu najprawdopodobniej z ziemi chełmińskiej – Piotrowi von Steinweg, połowę wsi Erignino⁴⁶. Tego samego dnia dobra w Demlinku odebrał od joannitów Lanczko z Kolnika⁴⁷. Żaden z nich jednak nie występował w imieniu szpitalników w innych dobrach zakonu, jak robił to Henning. Zapewne więc w jego wypadku kontrakt z joannitami wyglądał nieco inaczej, choć oczywiście na niektóre dobra zakonu mógł mieć on podobne, jak Piotr czy Lanczko, zapisy. Trzeba zwrócić jednak uwagę, że mimo tytułowania Henninga panem poszczególnych domów czy ziem, zawsze były one umiejscowione w dobrach joannickich. Przykład wsi Lubiszewo wskazuje, że to również szpitalnicy dysponowali dobrami, w których wcześniej dokonywał on fundacji („mszy wieczystej”). Podobnie wygląda problem tytułatury Henninga, odnoszącej się do posiadania domu w Skarszewach. Zastąpienie tego posiadaniem domu w Czarnocinie i ziemi czarnocińskiej nie spowodowało likwidacji ośrodka skarszewskiego, w dalszych latach zarządzanego przez komturów zakonu. Do tego dodać należy, że poszczególne czynności prawne Henninga, niemalże zawsze ograniczali, przez potwierdzenie czy „radę”, szpitalnicy. Pozostaje więc przyjąć, że Henning swe dobra pomorskie posiadał w formie dzierżawy, od której uiszczał określony umową czynsz. W wypadku dzierżawy domów zakonnych szpitalników, zachowywaliby oni wówczas prawo do przebywania w nich, ale sprawy związane z gospodarką i zarządem pozostawałyby w gestii wspomnianego wyżej rycerza.

Możliwość dzierżawienia dóbr zakonu rycerskiego była dość popularną formą gospodarowania, obecną też na Pomorzu czy w Prusach. Jak się jednak wydaje, zakres władzy sprawowanej przez dzierżawców wiązał się ściśle ze stopniem zainteresowania wykazywanym przez zakony rycerskie w stosunku do poszczególnych terenów,

⁴⁶ Ibidem VI/2, nr 470.

⁴⁷ Ibidem, nr 469; K. Buski, op. cit., s. 147.

gdzie znajdowały się dobra zakonne. Przestrzeń władzy i samodzielności z pewnością zwiększała się w miejscach stosunkowo pobocznych dla głównego nurtu polityki gospodarczej zakonu. Przeważnie miało to związek z liczebnością braci zakonu na danym terenie. Można to stwierdzić na przykładzie sytuacji gospodarczej w joannickich dobrach umiejscowionych we Francji czy Italii lub też np. w wypadku dóbr krzyżackich we Francji, gdzie zakony oddawały w dzierżawę domy zakonne lub całe komturie wraz z ich uposażeniem⁴⁸. Fakt tytułowania się przez Henninga panem ziemskim (na Czarnocinie) mógłby sugerować też jakieś nadanie lenne tej ziemi owemu rycerzowi przez szpitalników. Czy jednak w lenno, wraz z prawem jego dziedziczenia, mógł on otrzymać też domy zakonu (jeśli nie były to dwory spełniające funkcje gospodarcze), wydaje się rzeczą wątpliwą.

Jeśli nawet podstawą utrzymania Henninga była dzierżawa posiadana z ramienia joannitów, to stwierdzić trzeba że wiązała się ona z dość znacznymi dochodami. O jego majątności świadczyć może możliwość utrzymywania własnego kapelana Jakuba) czy też *dinera* (Heyne Schlotterbreckhena) – o którym wspomniano w 1359 r. Nie wiemy niestety czy ci urzędnicy wstąpili na służbę Henninga podczas jego pobytu na Pomorzu Wschodnim, czy też przybyli tu wraz z Wartenbergiem. Możliwość pożyczania pieniędzy joannitom, w każdym razie, o czym wiadomo z przekazu dokumentu związanego ze sprawą domu w Gdańsku, również stanowi potwierdzenie zamożności Henninga.

Jak już powiedziano wcześniej, ważną przesłanką pozwalającą na roszczenie dociekań nad osobą i karierą Henninga, jest występowanie w dokumentach przez niego wystawianych, jego stryja Otto Parisa. Dalsze wnioski dotyczące obu z wymienionych umożliwiają wyjście poza dokumenty joannickie z Pomorza Wschodniego czy Prus. Szczególnie istotne wydają się być wydarzenia związane z przejmowaniem

⁴⁸ Szeroko na temat dzierżaw udzielanych przez joannitów zob. A. Luttrell, *Les exploitations rurales des Hospitaliers en Italie au XIV^e siècle*, w: idem, *The Hospitallers of Rhodes and their Mediterranean World*, Ashgate 1992, (XIII), s. 107 i n. – Zbiór ten zawiera 19 zebranych artykułów A. Luttrella. W większości z nich da się odzyskać informacje dotyczące sposobów gospodarowania joannitów w swych dobrach; por. też H.J.A. Sire, *Kawalerowie maltańscy*, przeł. H. Szczerkowska, Warszawa 2000, s. 172–175. W sprawie Krzyżaków zob. np. K. Polejowski, *Krzyżackie komendy we Francji w XV w. – przyczynek do dziejów zakonu krzyżackiego poza niemieckim obszarem językowym w późnym średniowieczu*, w: *Z dziejów średniowiecza. Pamięci Profesora Jana Powierskiego (1940–1999)*, pod red. W. Długockiego, Gdańsk 2010, s. 267–268.

przez joannitów dóbr potemplariuszowskich w Nowej Marchii i na Pomorzu Zachodnim. Mimo upadku zakonu i postanowień papiejskich podjętych w sprawie przejęcia po nich lokalnych majątków przez joannitów (1312 r.), proces ich zajmowania przez szpitalników – głównie ze względu na opór miejscowych władców terytorialnych – został znacznie rozciągnięty w czasie⁴⁹. W 1335 r. wielki preceptor zakonu w Saksonii, Marchii i Meklemburgii Gebhard von Bortfelde załatwiał sprawy związane z komturią rurecką⁵⁰. W dokumencie wówczas wystawionym omawiano problem fundacji, dokonanej przez byłych templariuszy, ołtarza św. Katarzyny w Chojnie. Prawo patronatu do tamtejszego kościoła joannici przejęli w spadku po templariuszach. Zapis regulował opłaty, które miałyby być wniesione na fundację ołtarza (faktycznie altarii⁵¹) przez byłego templariusza Bertrama von Greifenberg (= Veltheim?) (*per dominum fratrem Bertramum de Grifenberghe, milicie ordinis templi quondam facienda*). Był to zapewne wzmiankowany podczas obrad kapituły prowincjonalnej templariuszy w 1303 r. komtur z Leśnicy⁵². Z dokumentu wynika, że plebanem w Chojnie był rodzony brat Bertrama o imieniu Bosso. W dyplomie tym pojawia się też inny dawny templariusz. Jest to *dominus Henningus de Wardeberghe ordinis milicie*

⁴⁹ Datowaniem poszczególnych przejęć dóbr templariuszy przez joannitów na Pomorzu, w Wielkopolsce i Nowej Marchii zajęła się M. Starnawska, *Między Jerozolimą a Łukowem. Zakony rycerskie na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999, (*passim*). Problemem były też walki o schedę po Akšańczykach brandenburskich. M. Smoliński, *Krajobraz sporu. Joannici wobec Władysława Łokietka, Jana Luksemburskiego i książąt śląskich w latach dwudziestych i na początku trzydziestych XIV wieku*, w: *A Pomerania ad ultimas terras. Studia ofiarowane Barbarze Popielas-Szultce w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, pod red. J. Sochackiego, A. Tetrycz-Puzio, Słupsk 2011, s. 333 i n.

⁵⁰ *Codex diplomaticus Brandenburgensis. Sammlung der Urkunden, Chroniken, und sonstigen Quellschriften für die Geschichte der Mark Brandenburg und ihrer Regenten*, hg v. A.F. Ridel, A, Bd. 19, Berlin 1860, nr 39, s. 196–197; MUB VII, nr 5578; PU VIII, nr 5260. W wymienionych wydawnictwach dokument ten drukowano z dwóch kopii. Większą ilość opuszczeń tekstu zawierała kopia opublikowana w kodeksie meklemburskim. We wszystkich jednak wymienionych wypadkach w liście świadków występuje Henning von Wartenberg, dawny templariusz.

⁵¹ Zob. M. Starnawska, *Między*, s. 384.

⁵² Zob. A. Wigger, *Lietzen, Kommende des Templer- bzw. Johanniterordens*, w: *Brandenburgisches Klosterbuch. Handbuch der Klöster, Stifte und Kommenden bis zur Mitte des 16. Jahrhunderts*, hrsg. v. H.-D. Heimann, K. Neitmann, W. Schich, Bd. 2 (= *Brandenburgische Historische Studien*, Bd. 14), Berlin–Brandenburg 2007 s. 806, 810; E. Burzyński, *Zakon rycerski templariuszy na ziemiach Polski piastowskiej i na Pomorzu Zachodnim*, Wodzisław Śląski 2010, s. 147.

templi quondam, również partycypujący w kosztach fundacji ołtarza. Z dużym prawdopodobieństwem należy założyć, że był to późniejszy dzierżawca dóbr joannitów wschodniopomorskich. Tezę tę uprawdopodobnia lista świadków dołączona do dyplomu Gebharda Henning z tytułem „pana” wystąpił tu na pierwszym miejscu. Jest więc już wówczas człowiekiem znanym i obdarzonym ogólnym zaufaniem. Wśród joannitów, składających w Nemerow swe testimonium pod dokumentem, wymieniono natomiast komturów: brata Johanna de Buk z Rurki i co najważniejsze, brata Henryka Paris, z Leśnicy⁵³. W literaturze przedmiotu zagościł pogląd, że w latach 1335–1338 joannickim komturem Leśnicy był wspomniany Henryk Paris⁵⁴. Albo więc udało mu się zyskać pozwolenie na przejście w szeregi joannitów po upadku templariuszy, albo teza o Henryku jako o bracie zakonu szpitalnego opiera się na nieporozumieniu i pomyleniu przez historyków obu zakonów. Warto dodać, że opisywany dokument z 1335 r. opieczętował znany już z działalności urzędniczej na Pomorzu, ale też współpracy z Henningiem, Adolf von Schwalenberg.

Powyższe ustalenia mogą więc sugerować wniosek, że Henning mógł trafić do dóbr joannitów wschodniopomorskich poprzez swe związki rodzinne z Parisami (Ottonem i zapewne Henrykiem). Przynajmniej jeden z nich, Henryk w latach 30. XIV w. sprawował urząd joannickiego komtura leśnickiego. Musiał więc współpracować z pochodzącym z Meklemburgii hrabią Adolfem von Schwalenberg, późniejszym przełożonym joannickich domów na Pomorzu Wschodnim oraz nemerowskiego. Być może innym krewnym Henninga był występujący na listach świadków jego dokumentów joannita i w 1343 r. komtur lubiszewski, Bernard von Wartenberg⁵⁵. W stosunku do niego jednak interesujący nas rycerz nigdy nie użył określeń wskazujących na rodzinne koneksje. Starsza literatura przedmiotu zakładała pomorskie pochodzenie Parisów⁵⁶. Nic pewnego jednak w tej sprawie powiedzieć się nie da. Czternastowieczne źródła znają za to mieszczan z meklemburskiego Neubrandenburga, piszących się Paris. Johann Paris występował w gronie neubrandenburskich mieszczan w dyplomach z początku XIV wieku⁵⁷. Niejaki Dietrich Paris nazywany był rajcą z Neubrandenburga w dyplomie

⁵³ Zob. eadem, *Mnisi*, s. 30.

⁵⁴ A. Wigger, op. cit., s. 810.

⁵⁵ PrUB IV, nr 16, 481, V, nr 598.

⁵⁶ Za M. Starnawska, *Mnisi*, s. 30 gdzie pozycja, z której wzięto tę opinię.

⁵⁷ MUB V, nr 3016, VI, nr 4204.

z 1336 r., który wystawił Heinrich von Smachtenhagen na rzecz klasztoru w Brodzie⁵⁸.

Chyba podobnie, jak powyżej przedstawia się przypadek Wartenbergów. W XIV w. osoby w ten sposób się zapisujące można również spotkać w Meklemburgii. W 1302 r. wśród mieszczan meklemburskiego Bützow (Budziszowa) odszukać można niejakiego Johana Wartenberga (*Johannes Wardenberch*)⁵⁹. W 1307 r. biskup szweryński Gotfryd poświadczył sprzedaż wsi przez *Johannesa von Cernyn* mieszczaninowi bützowskiemu Johanowi Wartenbergowi⁶⁰. W 1329 r. natomiast, wśród rycerstwa wymienionego w dokumencie biskupa szweryńskiego Johana dla bützowskiej kaplicy, zaraz po kasztelanie z Bützow pojawił się *Johann dictus Wardenbergh*⁶¹. 17 V 1330 r. natomiast, do Greiswaldu (Gryfii) zjechali rajcy miejsy meklemburskiego Bützow. Wśród nich był też Johan Wartenberg⁶². Prócz mieszczan piszących się Wart(d)den(m)berg w źródłach z XIV w. z terenów meklemburskich znalazł się też *dominus Conradus de Wardemberg, prepositus in Witzstock* (tzn. Wittstock)⁶³. W dokumencie margrabiów brandenburskich z 1302 r. (bo o nim mowa), Konrad wystąpił w znakomitym towarzystwie m.in.: hrabiego Anhaltu Albrechta, księcia meklemburskiego Henryka, hrabiego szweryńskiego Guncelina. Nie ulega wątpliwości więc, że musiał pochodzić przynajmniej z rodziny rycerskiej, jeśli nie możnowładczej. Wydawcy kodeksu dyplomatycznego meklemburskiego twierdzili, że von Wartenbergowie byli rycerskim rodem panów na Prignitz (Przegnicy)⁶⁴. Czy Henning mógł wywodzić się z tego rodu, niestety z braku zachowanych źródeł, nie można odpowiedzieć. Mimo wszystko zauważyć należy,

⁵⁸ Ibidem, VIII, nr 5651.

⁵⁹ Ibidem, V, nr 2789.

⁶⁰ Ibidem, nr 3181.

⁶¹ Ibidem, VIII, nr 5046.

⁶² PU VII, nr 4566. Autor tłumaczenia Kroniki pelplińskiej (przechowywanej razem z nią w Archiwum Diecezjalnym w Pelplinie) A. Turbański, w Wartenbergu, z którego pisał się Henning widział Barczewo (s. 31 tłumaczenie kroniki). Rozwiązanie to nie wydaje się jednak możliwe.

⁶³ MUB V 2982 (z 1302 r.).

⁶⁴ MUB XI, s. 646 (Adelsfamilie der Prignitz). Wiadomo też, że w XV w. jakichś Wartenbergów można odszukać w szeregach mieszczaństwa toruńskiego czy elbląskiego. O fundacjach kościelnych Wartenbergów w tych miastach zob. P. Oliński, *Fundacje mieszczańskie w miastach pruskich w okresie średniowiecza i na progu czasów nowożytnych (Chełmno, Toruń, Elbląg, Gdańsk, Królewiec, Braniewo)*, Toruń 2008, s. 393, 258. W tym wypadku być może faktycznie trzeba byłoby się doszukiwać związków rodzinnych z mieszczaństwem warmińskim.

że terytorium, skąd mógł pochodzić Henning von Wartenberg, wyłaniające się ze współpracy z joannitami meklembursko-pomorskimi, zgadza się z terenem północnych Niemiec czy ściślej Pomorza Przedniego, gdzie występowali też inni Wartenbergowie. Co więcej również Meklemburgia stanowiła teren występowania osób piszących się Paris. Wyjaśniałoby to w pewien sposób pokrewieństwo Henninga von Wartenberg i Ottona Parisa.

Warto się jeszcze zastanowić nad sensem wchodzenia we współpracę przez joannitów z byłymi członkami zakonu templariuszy. Staje się on jasny po przypomnieniu postanowień synodu w Vienne (1311–1312), na którym zdecydowano o losie braci skasowanego zakonu. Soborowe ustawy interesujący nas problem sformułowały w sposób następujący: „Trzeba też zawsze zadbać o zabezpieczenie im [tzn. byłym templariuszom, którzy odpokutowali i zostali pozytywnie zweryfikowani przez lokalnego biskupa – M.S.] niezbędnych środków materialnych z dóbr byłego zakonu, stosownie do ich stanu i godności [...] Oni wszyscy powinni zostać umieszczeni w domach, które należały do byłego zakonu albo w klasztorach innych zakonników, jednak na koszt byłego zakonu [...] w ten sposób, by absolutnie nigdzie wielu z nich nie zostało umieszczonych razem w jednym domu albo w jednym klasztorze”⁶⁵.

Podkreślić przy tym trzeba, że ustawy soborowe nie zezwalały na gremialne wstępowanie byłych templariuszy do innych zgromadzeń zakonnych, w tym też zakonów rycerskich. Na czyn taki zawsze potrzebna była odpowiednia dyspensa papieska. Henning mógł jednak przebywać wśród joannitów wschodniopomorskich, w ich domach i nie być przy tym określany mianem brata zakonu szpitalników. Co więcej, środki łożone na jego utrzymanie (a co za tym idzie, również na przedsięwzięcia gospodarcze) pochodziły w pewnym stopniu z majątku potemplariuszowskiego już być może przejętego przez joannitów na Pomorzu Zachodnim. Wygląda więc na to, że wschodniopomorscy szpitalnicy wchodząc w układ z Henningiem von Wartenberg, po prostu zainwestowali środki własnego zakonu, które – zgodnie z uchwałami soborowymi z 1311–1312 r., – musieliby częściowo przeznaczyć na utrzymanie Henninga. Korzyści z dzierżawy

⁶⁵ Tłumaczenie za *Dokumenty soborów powszechnych. Tekst grecki, łaciński, polski*, oprac. A. Baron, H. Pietras, t. II (869–1312), Kraków 2002, s. 499; M. Satora, *Społeczny odbiór procesu i upadku zakonu templariuszy we Francji w pierwszej połowie XIV wieku*, Malbork 2008, s. 25.

były więc obopólne, zwłaszcza że ze względu na stan śluby złożone przez Henninga jeszcze u templariuszy, ryzyko przekształcenia dóbr szpitalników zarządzanych przez wspomnianego rycerza, w dobra dziedziczne, praktycznie nie istniała.

Na zakończenie można stwierdzić, że historycy dotykający w swych badaniach problemu kariery wschodniopomorskiej Henninga von Wartenberg, z jakiegoś względu nie skojarzyli ze sobą wymienionych wyżej faktów. Stąd też wzięło się zamieszanie w stosunku do jego osoby, do dziś występujące w literaturze przedmiotu.

Henning von Wartenberg – a Templar, master at Skarszewy and Czarnocin manors, and a Hospitaller leaseholder

Summary

The history of the Knights Hospitaller from East Pomeranian houses have long been in need of completion of a prosopographical nature. The present reflection on the figure of Henning von Wartenberg, residing in Eastern Pomerania approximately in the years 1346–1359 is an attempt of such research. On behalf of local Hospitaller Knights he administered estates of the Order. For a long time, a dispute existed in the historic literature over the character of his relation to the Order. In none of the existing documents he was referred to as a brother of the Hospital. Therefore, he was considered to be either a Knight Hospitaller or a person from outside the order. This problem has been addressed by Bernhard Stadie, Karl Kasiske, Emil Waschinski, Walther Hubatsch, Hans Koeppen, Klaus Conrad, Tadeusz Wojciech Lange and Piotr Oliński.

The abovementioned researchers failed to notice, however, that the said Henning von Wartenberg was mentioned already in 1303 as part of the regiment at the Templar commandry in Chojna in Western Pomerania. Along with him, members of Paris family were quoted as Templars. The fact that Otton Paris, likewise never referred to as a Knight Hospitaller, appeared in Henning von Wartenberg's environment in subsequent Order's documents from East Pomerania, indicates that we deal with the same person, i.e.: first, Henning von Wartenberg – a Templar, and later (after the dissolution of this order), Henning von Wartenberg – a man on Knights Hospitaller

duty. Thus, one ought to accept that in years 1346–1359 Henning von Wartenberg only rented property from East-Pomeranian Hospitallers, without entering the structure of the Order. While such form of running estates belonging to hospital orders was rather unknown in Pomerania, dominated by possessional relations imposed by the Teutonic Order, then it was fairly popular in the south of Europe, particularly in places affected by the crisis resulting from the lack of volunteers willing to enter the ranks of the Order of St. John. Undoubtedly, this also serves as a contribution to the condition of Hospitaller houses in East Pomerania in 14th century.

Wartenberg's relationships with the Paris family have also facilitated a search for an area whence he could possibly have come to Pomerania (first Western, then Eastern). Plausibly, Seweryn or Mecklenburg could be the areas in question.

Marcin Szczepan
(Gdańsk)

Bulla Eugeniusza III z 4 IV 1148 r. jako świadectwo misji pruskiej biskupstwa włocławskiego w XII wieku

W 1968 r. ukazał się artykuł Gerarda Labudy dotyczący powstania diecezjalnej organizacji kościelnej na Kujawach i Pomorzu Wschodnim. Wydarzenie to odnosił on do działalności legata papieskiego Idziego z Tuskulum, który wspólnie z Bolesławem Krzywoustym utworzył około 1123 r. na obszarze Kujaw dwa nowe biskupstwa (kruszwickie i włocławskie)¹.

Podstawę źródłową powyższego wniosku badawczego stanowiły przede wszystkim dwie bulle papieskie, w których albo występują obydwie diecezje (bulla Innocentego II z 1133), albo poświadczona jest działalność biskupa Idziego w Polsce (bulla Eugeniusza III z 1148 r.)². W oparciu między innymi o te źródła oraz wnioski Władysława Dziewulskiego został ustalony czas, w którym legat Idzi i Bolesław Krzywousty wyznaczyli granice nowo powstałego biskupstwa włocławskiego (maj 1123 – maj 1124)³. Jego utworzenie

¹ G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji kościelnej na Pomorzu i na Kujawach w XI i XII wieku*, ZH, t. 33, 1968, z. 3, s. 38–40.

² *Ibidem*, s. 40.

³ *Ibidem*, s. 44, przyp. 74; („zgodnie z W. Dziewulskim przyjmuję obecność Idziego w Polsce w początkowym okresie jego legacji”); por. W. Dziewulski, *Stosunek Ottona Bamburgskiego do organizacji kościelnej terenów zachodniopomorskich*, ZH, t. 23, 1958, s. 123, przyp. 15 („przytoczone argumenty K. Maleczyńskiego dopuszczają i odmienną interpretację, poza tym nie uwzględnił on informacji żywociarzy Ottona, z których wynika, że sprawa ustanowienia biskupstwa pomorskiego była przesądzona w sensie pozytywnym już przed pierwszą wyprawą misyjną, a to nie mogło nastąpić przed przyjazdem Idziego. Idzi musiał opuścić nasz kraj jeszcze przed przyjazdem Ottona-maj 1124, gdyż w żywotach Ottonowych brak jakiegokolwiek bądź wzmianki

związane było z szerszymi przeobrażeniami organizacyjnymi ówczesnej archidiecezji gnieźnieńskiej, z której zostały wyłączone dwie diecezje kujawskie. Biskupstwo kruszwickie, powołane w celu chrystianizacji Pomorza, objęło swoim zasięgiem lewobrzeżną część Kujaw z głównym ośrodkiem w Kruszwicy oraz całe Pomorze Wschodnie aż po rzekę Łebę, dokąd sięgała diecezja pomorska (wolińska). Natomiast biskupstwo wrocławskie utworzono w celu schrystianizowania Prus, a w jego skład weszły ziemie na prawym brzegu Wisły, w okolicy samego Wrocławka oraz cała ziemia dobrzyńska i być może ziemia chełmińska⁴.

Stanowisko G. Labudy doprowadziło w literaturze przedmiotu do powstania nowych hipotez, akceptujących bądź odrzucających jego poglądy o istnieniu dwóch biskupstw kujawskich. Prezentacją poszczególnych koncepcji badawczych zajmowano się już wiele razy, dokonując ich gruntownego omówienia⁵, dlatego czuję się zwolniony z prezentacji poszczególnych kwestii spornych. Skupię się jedynie na tych pozycjach, które nawiązują bezpośrednio do tematu niniejszego artykułu, czyli analizy uposażenia występującego w omawianym źródle.

Pierwszym badaczem poddającym krytyce stanowisko G. Labudy i dodatkowo odnoszącym się bezpośrednio do treści bulli był Karol Buczek. Zakwestionował on ustalenia G. Labudy dotyczące przynależności diecezjalnej Pomorza Gdańskiego zauważając, iż:

o zetknięciu się biskupa z legatem⁶). W. Dziewulski, a za nim G. Labuda, odrzucali więc stanowisko K. Maleczyńskiego, który przypuszczał, że wizyta legata mogła mieć miejsce w latach 1125–1127, zob. K. Maleczyński, *Uwagi nad dokumentem legata Idziego*, *Collectanea Theologica*, t. 17, 1936, s. 339–365.

⁴ G. Labuda, op. cit., s. 52–53, 56–57.

⁵ Zob. J. Spors, *Podziały administracyjne Pomorza Gdańskiego i Sławięnsko-Słupskiego od XII do początku XIV wieku*, Słupsk 1983, s. 13–37; J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, *Studia z dziejów Pomorza w XII wieku*, Słupsk 1993, s. 45–54; M. Michalski, *Ustanowienie i wczesne dzieje biskupstwa kujawskiego*, w: *Scripta minora*, t. 1, pod red. B. Lapisa, Poznań 1996, s. 83–108; W. Kujawski, *Wrocławskostolica biskupstwa*, w: *Wrocławsk. Dzieje miasta*, t. 1 (od początków do 1918 roku), pod red. J. Staszewskiego, Wrocław 1999, s. 36–71; J. Maciejewski, *Biskupstwo wrocławskie i jego kujawsko-pomorscy ordynariusze w Polsce piastowskiej – stan i perspektywy badań*, w: *Historiograficzna prognoza 2000. Stan i potrzeby badań nad dziejami regionów kujawsko-pomorskiego i sąsiednich*, pod red. M. Grzegorza, Bydgoszcz 2000, s. 77–89; S. Radziński, *Początki organizacji diecezjalnej na Kujawach w świetle przekazu bulli Innocentego II z 4 czerwca 1133 roku*, *Nasze Historie* (dalej cyt. NH), t. 6, 2001, s. 73–82; M. Bruszeńska-Głombiowska, *Biskup wrocławski Michał. Działalność kościelna, gospodarcza, polityczna (1220–1252)*, Gdańsk 2002, s. 9–18; J. Dobosz, *Monarcha i możni wobec kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002, s. 216–219.

„zdaniem Labudy w 1148 r. Gdańsk leżał w obrębie diecezji kruszwickiej, a biskup Werner otrzymał bullę protekcyjną dla biskupstwa włocławskiego w jego pierwotnych granicach, jednak nie sposób zgadnąć o jakie pierwotne granice biskupstwa włocławskiego tutaj chodzi i dlaczego znalazło się w nich Pomorze Gdańskie, należące jakoby do biskupstwa kruszwickiego? Nie może też być mowy (...) o tworzeniu dwu biskupstw dla tak niewielkiego obszaru. Labuda przypuszcza wprawdzie, że jego włocławska diecezja obejmowała prócz wschodnich Kujaw ziemie: dobrzyńską i chełmińską, nie ma jednak śladu ich przynależności do innej diecezji niż płocka, która posiadała tam dwa grody: czarnowski i świecki nad Drwęcą, nie mówiąc już o zaliczeniu w falsyfikacie mogileńskim z 1065 r. Dobrzynia, Włocławka, Przypustu i Słońska do grodów mazowieckich. Nie powinno ...ulegać wątpliwości, że na Kujawach nie było drugiego biskupstwa”⁶. Autor ten zwrócił uwagę również na to, że: „określenie castrum Kdanzc użyto w bulli z 1148 r. w tym samym celu, co nazw grodów w bullach: gnieźnieńskiej (rzekomo) z 1136 r., wrocławskich z 1155 i 1245 r., oraz pomorskich z 1140 i 1188 r., tj. na oznaczenie terytorium, na którym biskupowi przysługiwało ius episcopale, a więc większej części Pomorza Gdańskiego po rzeki Brdę i Łebę na zachodzie. Z tego bowiem obszaru, a nie z grodu, otrzymywać musiał dziesięcinę, zarówno pełną zbożową (na Kujawach dawano taką najwidoczniej już przed 1123–1124 r.), jak i z opłat okrętowych, ściąganych nie tylko w porcie gdańskim, ale także w innych portach i licznych stacjach rybackich na całym wybrzeżu morskim i nad Zalewem Wiślanym, a może i w komorach cła wodnego na Wiśle. Jak z tego widać, Pomorze Wschodnie stanowiło koło połowy XII w., a zapewne i później, jeden okręg grodowy, który jednak nie tworzył kasztelanii, lecz coś w rodzaju namiestnictwa”⁷.

Koncepcja K. Buczka znalazła częściowe uznanie G. Labudy, dokonał on bowiem modyfikacji swoich wcześniejszych ustaleń związanych z przynależnością diecezjalną Pomorza Wschodniego. Biskupstwo włocławskie musiało więc objąć od razu całe nadwiślańskie pasmo ziem, występujących później pod nazwą archidiaconat pomorski, z Gdańskiem na czele, natomiast diecezja kruszwicka pas ziem ciągnących się od Kruszwicy, przez Krajnę (Nakło) aż do okręgów

⁶ K. Buczek, *Problem organizacji terytorialnej Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku*, ZH, t. 35, 1970, s. 141–142, przyp. 17.

⁷ Ibidem, s. 143–144.

grodowych Słupska i Sławna (archidiaconat słupski). Granica między diecezją włocławską i kruszwicką przebiegać miała na rzece Łebie⁸.

Co do drugiego wniosku K. Buczka, negującego istnienie dwóch diecezji kujawskich w związku z przytoczonymi przez niego mazowieckimi źródłami, warto odnieść się do ustaleń Jana Powierskiego analizującego te same źródła. Postawił on tezę o odmiennej przynależności diecezjalnej Kujaw właściwych i tzw. Kujaw nadwiślańskich. Według niego diecezja kruszwicka miała być wyłączona z archidiecezji gnieźnieńskiej i obejmowała pierwotnie Kujawy, natomiast biskupstwo włocławskie wydzielono z płockiego obszaru diecezjalnego znajdującego się wcześniej w granicach prowincji mazowieckiej (zgodnie ze świadectwem falsyfikatu mogileńskiego)⁹. Do diecezji włocławskiej wobec przynależności Pomorza Wschodniego należałyby również tereny na prawym brzegu dolnej Wisły, a tutejszy biskup otrzymał widocznie zadania misyjne w Prusach. Ziemie na prawym brzegu wspomnianej rzeki łączyłyby Gdańsk z Włocławkiem i wobec tego ziemia chełmińska byłaby rozdzielona między diecezję płocką a włocławską, przy czym tej pierwszej podlegałby obszar wchodzący w skład okręgu grodowego w Świeciu nad Drwęcą, natomiast do biskupstwa włocławskiego przynależałyby pod względem kościelnym zarówno Chełmno, jak również obszary znajdujące się wokół dolnego odcinka Drwęcy, gród Steklin (północno-zachodnia ziemia dobrzyńska) oraz Kujawy nadwiślańskie z Włocławkiem, Przypustem i Słońskiem¹⁰. Potwierdzeniem odrębności różnych części Kujaw są dodatkowo badania własnościowo-osadnicze, wyraźnie dowodzące przygranicznego charakteru tzw. Kujaw nadwiślańskich, ciężających z racji swego położenia ku Mazowszu¹¹.

⁸ G. Labuda, *Zamierzenia organizacji diecezjalnej na Pomorzu w roku 1123 (przed misją chrystianizacyjną biskupa Ottona z Bambergu)*, w: *Instantia est mater doctrinae. Księga jubileuszowa prof. dr. hab. Władysława Filipowiaka*, Szczecin 2001, s. 329.

⁹ J. Powierski, *Stan i potrzeby badań nad dziejami wschodnich Kujaw i ziemi dobrzyńskiej we wczesnym średniowieczu (IX–XII w.)*, *Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie*, ser. B, cz. 2, 1979, s. 246.

¹⁰ J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, op. cit., s. 47–48.

¹¹ B. Śliwiński, *Problem granicznego charakteru Wisły w dziejach Kujaw i Mazowsza do końca XII w. na tle stosunków własnościowo-osadniczych*, w: *Wisła w dziejach i kulturze Polski. Osadnictwo nad dolną Wisłą w średniowieczu*, pod red. S. Gierszewskiego, Warszawa 1989, s. 37–47. W literaturze przedmiotu występują również przeciwstawne koncepcje pierwotnego podziału administracyjnego Kujaw, zob. A. Bogucki, *Przynależność administracyjna Kujaw w XI i XII wieku*, w: *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*, pod red. O. Krut-

Podsumowując zagadnienie rozmieszczenia terytorialnego biskupstwa wrocławskiego należy więc zaznaczyć, że w jego zasięgu znalazła się zarówno pewna część prowincji mazowieckiej czyli tzw. Kujawy nadwiślańskie razem z przylegającymi do niej (z drugiej strony Wisły) częścią ziemi dobrzyńskiej i częścią ziemi chełmińskiej. Poza tym w jej skład wchodziły ziemie położone na północ od ziemi chełmińskiej czyli tereny między Wisłą a Dzierzgonią¹² oraz z drugiej strony Wisły tereny późniejszego archidiakonatu pomorskiego z samym Gdańskiem¹³. Zagadnienie pierwotnego zasięgu terytorialnego biskupstwa wrocławskiego, do którego nawiązemy w dalszej części pracy, będzie nam pomocne w odniesieniu do głównego celu niniejszego artykułu.

Przejdźmy zatem do analizy treści bulli papieża Eugeniusza III z 4 IV 1148 r. Bulla ta została sporządzona podczas synodu w Reims na prośbę ówczesnego biskupa wrocławskiego Wenera¹⁴. Autopsja dokumentu potwierdziła jego autentyczność, tym bardziej, że podpisy świadków są własnoręczne i wykonane tym samym atramentem co i samego papieża¹⁵. Poza tym dokument ten jest wyraźną bullą protekcyjną, biorącą pod ochronę papieską wymienione w nim granice biskupstwa, jak również jego uposażenie¹⁶.

Horonzak, L. Kajzera, Wrocław 1995, s. 11–22, zwł. 13, przyp. 19–24 (gdzie wykaz literatury przedmiotu).

¹² Zob. J. Powierski, *Kształtowanie się granicy pomorsko-pruskiej w okresie od XII do początku XIV w. (Część 1)*, ZH, t. 30, 1965, z. 2, s.14 (mapa), s. 17–18 (osadnictwo ziemi przesławskiej); idem, *Żuława kwidzyńska i jej zaplecze osadniczo-własnościowe w Pomezaniu na Pojezierzu Hławskim w średniowieczu (w świetle źródeł pisanych)*. Cz. 1: *Tereny nad średnią Liwą i w okolicach Postolina*, w: *Wisła w dziejach*, s. 73–161; idem, *Dzieje ziemi pastęckiej do schyłku XIII w.*, w: *Pasłęk. Z dziejów miasta i okolic 1297–1997*, pod red. J. Włodarskiego, Olsztyn 1997, s. 118; idem, *Aspekty terytorialne cysterskiej misji w Prusach, w: Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej. Materiały z konferencji naukowej odbytej w klasztorze oo. Cystersów w Krakowie Mogiła z okazji 900 rocznicy powstania Zakonu Ojców Cystersów, Poznań–Kraków –Mogiła 5–10 X 1998*, red. A.M. Wyrwy, J. Dobosza, Poznań 2000, s. 256–257.

¹³ Por. J. Spors, op. cit., s.46–52; P. Kriedte, *Die Herrschaft der Bischöfe von Wroclawek im Pommerellen von dem Anfängen bis zum Jahre 1409*, Göttingen 1974.

¹⁴ P, nr 2. Arenga bulli podaje: *Eugenius episcopatus servus servorum dei venerabili fratri Warnero Ulotizlauensi episcopo eiusque successoribus canonice substituentis in perpetuum*.

¹⁵ Z. Kozłowska-Budkowa, *Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej*, Kraków 1937, s. 53.

¹⁶ Ogólnie cały kontekst protekcji papieskiej wyrażony jest w taki oto sposób, że: *Quacirca, venerabilis frater, tuis iustis postulationibus clementer annuimus et Vlotizlauensem ecclesiam, cui deo auctore preesse dinosceris, sub beati Petri et nostra*

Dochody biskupstwa pochodzące z nadania książęcego¹⁷ bulla wymienia w pewien określony sposób: *castrum videlicet Woibor cum omnibus suis appendiciis, ecclesiam sancte Marie in Zauichotzt cum castro Lagou et decima eius aliisque suis appendiciis, nonum nummum de omnibus, que solvuntur ecclesie sancte Marie de Zandomir secundum Polonicam iustitiam, preposituram sancti Michaelis in Cracouia cum omnibus ad eam pertinentibus, castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone, quam omnium eorum, que de novibus solvuntur, decimam partem de moneta et iudiciis totius episcopatus*¹⁸.

Jednym z pierwszych badaczy zajmujących się analizą powyższego dokumentu był Stanisław Kujot. Zwrócił on szczególną uwagę na charakter wymienionej w bulli dziesięciny czyli tej, która odnosiła się do dochodów biskupa z grodu gdańskiego w Pomorzu (*castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone, quam omnium eorum, que de novibus solvuntur, decimam partem de moneta et iudiciis totius episcopatus*)¹⁹. Na podstawie tej wiadomości i jej porównania z treścią bulli pomorskiej z 1140 r. S. Kujot uznał, że dziesięcina zbożowa pobierana przez biskupa wrocławskiego posiadała odmienny charakter. Chodziło w gruncie rzeczy o to, że biskup pomorski Wojciech na mocy swojej bulli z 1140 r. pobierał dziesięcinę zbożową bezpośrednio od ludności rolniczej na obszarze własnej diecezji, natomiast biskup wrocławski w tym samym mniej więcej czasie pobierał analogiczną dziesięcinę (tj. zbożową) nie bezpośrednio od ludności, ale w sposób pośredni, z książęcych dochodów

protectione suscipimus et presentis scripti privilegio communimus, statuentes, ut terminos tui episcopatus, quemadmodum a bone memorie Egidio Tusculano episcopo tunc apostolice sedis legato et a Boleslao nobili eiusdem terre duce statuti sunt (podkreślenie – M.S.) *absque diminutione aliqua tu et tui successores in perpetuum possidentis, oraz: In quibus hec specialiter duximus exprimenda: castrum videlicet Woibor cum omnibus suis appendiciis, ecclesiam sancte Marie in Zauichotzt cum castro Lagou et decima eius aliisque suis appendiciis, nonum nummum de omnibus, que solvuntur ecclesie sancte Marie de Zandomir secundum Polonicam iustitiam, preposituram sancti Michaelis in Cracouia cum omnibus ad eam pertinentibus, castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone, quam omnium eorum, que de novibus solvuntur, decimam partem de moneta et iudiciis totius episcopatus*” – zob. PU, nr 2.

¹⁷ T. Wasilewski, *Kościół monarszy w Polsce X–XII w. i jego zwierzchnik biskup polski*, Kwartalnik Historyczny, R. 92 (1985), s. 761.

¹⁸ P, nr 2.

¹⁹ S. Kujot, *Kto założył parafie w dzisiejszej diecezji chełmińskiej? Studium historyczne*, cz. 1, RTNT, t. 9, 1902, s. 21.

grodowych²⁰. Konkluzją takiego wniosku były dalsze spostrzeżenia: „że w rzeczonym czasie pod Gdańskiem tak samo jak w sąsiednich ziemiach polskich ludność dziesięcinę zbożową bezpośrednio biskupowi swemu dawała. Gdy zaś wspomniana bulla mimo to dziesięcinę tę jako z grodu pobieraną wymienia, to rozporządzenia tego nie wydano ani r. 1148 ani za Bolesława Krzywoustego, tylko znacznie wcześniej, kiedy biskupi podatek ten powszechnie i bez wyjątku z grodów pobierali. W 1148 r. nie było ono już obowiązującym prawem lecz tylko wspomnieniem z minionych czasów i stosunków, z którego jednak prawo do dziesięcin bezpośrednio uiszczanych wywodzić się dawało”²¹. Kolejnym elementem koncepcji S. Kujota było dalsze zestawianie różnych dokumentów protekcyjnych w odniesieniu do bulli wrocławskiej, a w szczególności bulli gnieźnieńskiej z 1136 r. Po tym porównaniu, dodatkowo przywołując stwierdzenia Antoniego Małeckiego²², badacz ten reasumując swoje wcześniejsze ustalenia stwierdził: „Wykazawszy tak, z którego punktu widzenia obdarzenie stolicy wrocławskiej dziesięcinami na Pomorzu gdańskim rozpatrywane być powinno, na jeden jeszcze, drobny szczegół zwracamy uwagę. Ten sam monarcha, który powstającej albo przeniesionej do Włocławka stolicy dziesięcinę zbożową bezpośrednio od ludności w Kujawach przyznał i wyznaczył, nie mógł biskupowi dochodu tego z grodu gdańskiego poręczyć, bo jeden i ten sam panujący nie byłby się równocześnie na dwa tak przeciwne sposoby pobierania tej samej dziesięciny zgodził ani zdobył. Stąd wynika, że stolica ta dziesięciny bezpośrednio za jednego księcia, pośrednio z grodu gdańskiego za innego, dawniejszego, odebrała”²³.

Analizą uposażenia występującego we wrocławskiej bulli zajmował się również J. Powierski. Badacz ten zwrócił uwagę na kilka kwestii związanych z jej treścią. Pierwszym elementem jego hipotezy było to, że znany z bulli papieskiej biskup wrocławski Werner był

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem, s. 25.

²² Ibidem, s. 26–27. Badacz ten odniósł się do bulli wrocławskiej: „Godzi się zapytać, czy te dokumenta papieży z równą zawsze zupełnością wyczerpują wszystkie pozycje majątku, wszystkie prawa odnośnych biskupstw? Żadną miarą tak nie jest. Bulla gnieźnieńska być może, że wyczerpuje wszystko. Ale inne zdają się jedynie o tem mówić, to tylko z wyraźnym przyciskiem podnosić, o zawarowaniu czego w danych okolicznościach szczególnie chodziło odnośnemu biskupstwu. Katedra wrocławska w r. 1148 posiadała niewątpliwie już pewne wsi na wiekuiętą własność sobie nadane, a nie ma o nich w bulli kwestionowanej wzmianki”.

²³ Ibidem, s. 27.

z całą pewnością stronnikiem Bolesława IV Kędzierzawego. Drugi jego wniosek odnosił się do charakterystyki wymienionych w bulli posiadłości znajdujących się w dzielnicy senioralnej (w źródle tym figurują wyłącznie miejscowości położone w Małopolsce, ziemi łączyckiej i Pomorzu Gdańskim, brak zaś zupełnie posiadłości kujawskich), podczas gdy biskup wrocławski został zaliczony do przeciwników Władysława II²⁴. Konkluzją tych wniosków było przedstawienie dwóch możliwości interpretacyjnych. Pierwsza z nich zakładała chęć uszczuplenia granic i posiadłości biskupstwa przez księcia Władysława II, druga natomiast przedstawiała w niekorzystnym świetle biskupa Wernera, który po wygnaniu Władysława II w 1146 r., połączył diecezję wrocławską z kruszwicką. Autor przychylił się jednak do pierwszej ewentualności ze względu na to, że Władysław II wymusił na braciach w 1145 r. przekazanie mu jakichś czterech grodów, a wśród nich mogła być Łęczycza, której podlegały posiadłości biskupstwa znajdujące się na obszarze ziemi sieradzko-łączyckiej²⁵.

Kolejnym historykiem poruszającym zagadnienie tego uposażenia był Józef Spors. Badacz ten przedstawił hipotezę, że posiadłości biskupstwa wrocławskiego wymienione w dokumencie Eugeniusza III z 1148 r. mogą być późniejszego pochodzenia w stosunku do wyznaczonych uprzednio przez legata papieskiego Idziego i księcia Bolesława Krzywoustego granic tej diecezji²⁶. Wymienione w bulli posiadłości (Wolbórz, Łągów, Gdańsk) oraz obiekty sakralne w Zawichoście, Sandomierzu i Krakowie znajdowały się na obszarze podległym władzy seniora, czyli przyczyna ujętego w bulli takiego stanu rzeczy musiała wynikać z czynników politycznych i mogła być związana z obawą biskupa Wernera o majątki swojego kościoła w konsekwencji możliwego powrotu Władysława II²⁷. W innym miejscu badacz ten odniósł się bezpośrednio do uposażenia występującego w omawianym dokumencie podkreślając, że „w omawianej bulli obok dziesięcin z okręgu grodu gdańskiego wymienia się również dziesięciny mennicza i z sadownictwa w odniesieniu do całego obszaru biskupstwa. Ponieważ zestaw wzmiankowanych w tej bulli dziesięcin nie pokrywa się z indeksem dziesięcin pobieranych w późniejszym

²⁴ J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie do 1230 r. ze szczególnym uwzględnieniem roli Pomorza Gdańskiego*, Toruń 1968, s. 111.

²⁵ Ibidem.

²⁶ J. Spors, *Podział dzielnicowy Polski według statutu Bolesława Krzywoustego ze szczególnym uwzględnieniem dzielnicy seniorackiej*, Słupsk 1978, s. 76–80.

²⁷ Ibidem, s. 76, 85–86. Opierając się na wcześniejszych ustaleniach.

okresie na Kujawach, można się domyślać, że również o obu ostatnich dziesięcinach, tj. menniczej i z sądownictwa **wspomniano głównie z uwagi na pozakujawskie posiadłości biskupstwa** (podkreślenie – M.S.)²⁸.

Powyższa prezentacja stanowisk badawczych dostarczyła nam pewnych wniosków, które należałoby jednak w pewnym zakresie zmodyfikować. Otóż pierwsze stanowisko, reprezentowane przed laty przez S. Kujota, dopatrującego się w bulli z 1148 r. podwójnego nadania książęcego na rzecz biskupstwa wrocławskiego, było oparte przede wszystkim na zestawieniu tego źródła z bullą pomorską wystawioną w 1140 r. Na tej podstawie historyk ten porównał charakter dziesięciny w omawianych dokumentach dochodząc do powyższej koncepcji o nadaniach dwóch różnych ksiąząt na rzecz diecezji wrocławskiej²⁹.

Podstawę tej hipotezy trzeba jednak odrzucić z uwagi na badania G. Labudy, który przeanalizował uposażenie występujące w pomorskiej bulli protekcyjnej z 14 X 1140 r.³⁰ Na jej podstawie została ustalona interpolacja tego dokumentu, czyli że „dziesięcina zbożowa” pobierana bezpośrednio od ogółu ludności jest swoistym „wtrętem” dodanym do jednego z późniejszych potwierdzeń papieskich bulli³¹. Przeniesienie „dziesięciny skarbowej” z grodów książęcych na „dziesięcinę zbożową” uiszczaną przez ludność wiejską zostało zadekretowane dopiero przez papieża Aleksandra III w 1170 r., a w krajach słowiańskich było wprowadzane stopniowo na miejsce „skarbowej” u schyłku XII i w ciągu XIII w.³²

Mimo podważenia podstawy źródłowej koncepcji S. Kujota, nie należy jej jednak całkowicie odrzucać. Otóż uważna analiza uposażenia dziesięcinnego, występującego we wrocławskiej bulli z 1148 r., zdaje się właśnie skłaniać do takiej hipotezy. Zwróćmy uwagę na fragment jej zapisu, w którym występują dziesięciny z obszaru diecezji wrocławskiej: *castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone, quam omnium eorum, que de navibus solvuntur, decimam partem de moneta et de iudiciis totius episcopatus*. We fragmencie tym, co podkreślił już S. Kujot, wymienione są zarówno dochody biskupstwa

²⁸ J. Spors, *Podziały administracyjne*, s. 30.

²⁹ Por. przyp. 19–23.

³⁰ G. Labuda, *Początki biskupstwa wolińskiego w bulli papieża Innocentego II z dnia 14 X 1140 roku*, *Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne*, t. 61, 1992, s. 15–28.

³¹ *Ibidem*, s. 19–21.

³² G. Labuda, *Zamierzenia organizacji diecezjalnej*, s. 333.

włocławskiego z całego jego obszaru, czyli również z Pomorza (*decima partem de moneta et de iudiciis titius episcopatus*) i dodatkowo oddzielnie dochody dziesięcinnie z samego Pomorza Wschodniego, wchodzącego w skład diecezji włocławskiej (*castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone, quam omnium eorum, que de navibus solvuntur*). Taki zapis zdaje się tylko potwierdzać, że mamy w tym przypadku do czynienia z podwójnym nadaniem książęcym. Wobec tego dziesięcinę menniczą i z opłat sądowych na terenie całej diecezji biskup włocławski musiał otrzymać w momencie powstania tego biskupstwa. Przypomnijmy, że wydarzenie to miało miejsce około 1123/1124 r., kiedy to przybyły do Polski legat Idzi wyznać – czył wspólnie z Bolesławem Krzywoustym granicę diecezji³³. Dlatego właśnie w tym księciu, czyli Bolesławie Krzywoustym należy upatrywać autora przekazania nowo powstającej instytucji kościelnej niezbędnych dochodów, a wśród nich znajdowała się: *decimam partem de moneta et de iudiciis totius episcopatus*. Wobec tego odrębne nadanie dziesięciny zbożowej i celnej tylko z pomorskiej części diecezji włocławskiej musiało mieć miejsce nie we wcześniejszym (przed powstaniem biskupstwa)³⁴, lecz w późniejszym czasie. Pewnych wskazówek dostarcza nam dalsza analiza tego uposażenia, czyli występujące w źródle posiadłości małopolskie: *castrum videlicet Woibor cum omnibus suis appendiciis, ecclesiam sancte Marie in Zauichotzt cum castro Lagou et decima eius aliisque suis appendiciis, nonum nummum de omnibus, que solvuntur ecclesie sancte Marie de Zandomir secundum Polonicam iustitiam, preposituram sancti Michaelis in Cracouia cum omnibus ad eam pertinentibus*.

J. Spors na podstawie tych posiadłości oraz wniosku Stanisława Arnolda uznał, że wólborski okręg grodowy był wobec tego władztwem terytorialnym biskupstwa włocławskiego, ponieważ w protekcyjnej bulli gnieźnieńskiej z 1136 r. występuje w wykazie uposażenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego³⁵. Jego zdaniem wnioski ten wynika z braku szczegółowej wzmianki o dziesięcinie pobieranej z grodu wólborskiego, przy równoczesnym jej wymienieniu w przypadku Łagowa³⁶.

³³ Por. przyp. 1–3.

³⁴ Por. przyp. 23.

³⁵ J. Spors, *Podział dzielnicowy Polski*, s. 80; zob. S. Arnold, *Władztwo biskupie na grodzie wólborskim w wieku XIII*, w: idem, *Z dziejów średniowiecza. Wybór pism*, Warszawa 1968.

³⁶ J. Spors, *Podział dzielnicowy Polski*, s. 80.

Jednak zgodnie z informacją bulli gnieźnieńskiej z 1136 r. gród Wolbórz został wymieniony wśród innych grodów państwowych we wschodniej części archidiecezji i na równi z pozostałymi, dowodnie książęcymi grodami, arcybiskupowi przysługiwał kompletny zestaw „*plenarium decimationis*”³⁷. Nie można zakładać, aby dochody te dawało biskupstwo wrocławskie³⁸, które zgodnie ze świadectwem bulli protekcyjnej z 1148 r. posiadało pełny zestaw dziesięcinnny (*castrum videlicet Woibor cum omnibus suis appendiciis*)³⁹. Zgodnie z tym wnioskiem musimy zaaprobować stanowisko Stanisława Zajączkowskiego, czyli że gród woliborski przeszedł we władanie biskupa wrocławskiego w latach 1139–1146⁴⁰.

Dlatego więc jego nadanie, jak i pozostałych wymienionych w bulli uposażeń, trzeba odnieść do okresu między wspomnianymi powyżej datami (1136–1148). Pogląd ten posiada ścisły związek z naszą wcześniejszą analizą, zwracającą szczególną uwagę na

³⁷ K. Modzelewski, *Organizacja gospodarza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, wyd. 2, Poznań 2000, s. 84, przyp. 21.

³⁸ Ibidem.

³⁹ Wprawdzie J. Spors nie zgodził się z poglądem K. Modzelewskiego argumentując, że: „zwrot *plenarie decimationes per totum* niekoniecznie musi odnosić się do dziesiątej części od wszystkiego co pozostawało w posiadaniu książęcym, z wyłączeniem dochodów biskupstwa wrocławskiego, lecz co wydaje się bardziej prawdopodobne – od wszystkiego co wchodziło w zakres uprawnień dziesięcinnnych arcybiskupstwa” i w innym miejscu: „Z tego powodu tym bardziej jest niezrozumiałe zaliczenie w bulli gnieźnieńskiej Wolborza do grodów państwowych, o ile przyjmujemy, że już od czasu uposażenia biskupstwa wrocławskiego stanowił on własność majątkową tego biskupstwa. W związku z tym S. Zajączkowski i K. Modzelewski przyjęli, że przekazanie Wolborza z okręgiem biskupstwa wrocławskiemu nastąpiło dopiero w latach 1136–1148. Nie wzięli oni jednak pod uwagę faktu, że kasztelania woliborska mimo przekazania biskupstwu wrocławskiemu nadal, pod względem kościelnym, a zgodnie z tym i dziesięcinnym, pozostała przy diecezji gnieźnieńskiej, że zatem biskupstwo to otrzymało, jak to wykazał S. Arnold, jedynie władztwo terytorialne, wobec czego twierdzenie, by dziesięciny z owej kasztelanii miało dostawać biskupstwo wrocławskie, jest całkiem nieuzasadnione”, lecz w konsekwencji historyk ten uznał, że kasztelania woliborska została nadana biskupstwu wrocławskiemu później niż jej powstanie w 1123–1124 r. i odnosi się do czasu po podziale Polski na dzielnice, por. J. Spors, *Podział dzielnicowy Polski*, s. 79, 81, 84. W omawianej bulli rzeczywiście widoczne jest odróżnienie uposażenia biskupstwa w okręgu woliborskim i łagowskim, było to jednak związane z tym, że w przeciwieństwie do Łagowa, gdzie biskup wrocławski na mocy bulli posiadał z nadania książęcego dziesięcinę, w Wolborzu oprócz niej posiadał jeszcze inne dochody. Przed wejściem okręgu woliborskiego do uposażenia biskupstwa wrocławskiego, dochody z niego pobierało nie tylko arcybiskupstwo gnieźnieńskie, lecz również klasztor benedyktynów mogileńskich, zob. CDMG, nr 22, 54.

⁴⁰ S. Zajączkowski, *Studia nad osadnictwem dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej w XII–XIV w.*, w: *Studia z dziejów osadnictwa*, t. 4, 1969, s. 10.

odrębność dziesięcin występujących na obszarze diecezji włocławskiej w świetle bulli z 1148 r. i co jest z tym związane, na ich częściowe nadanie przez Bolesława Krzywoustego (*decimam partem de moneta et de iudiciis totius episcopatus*). Wobec tego pozostałe dochody ujęte w tym źródle, czyli: *castrum videlicet Woibor cum omnibus suis appendiciis, ecclesiam sancte Marie in Zauichotzt cum castro Lagou et decima eius aliisque suis appendiciis, nonum nummum de omnibus, que solvuntur ecclesie sancte Marie de Zandomir secundum Polonicam iustitiam, preposituram sancti Michaelis in Cracouia cum omnibus ad eam pertinentibus, castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone, quam omnium eorum, que de novibus solvuntur* musiały przyspaść biskupstwu włocławskiemu w okresie po jego śmierci (28 X 1138 r.), a przed wystawieniem dokumentu papieskiego, czyli w latach 1138/1139–1148.

Okres ten przypadał na lata rządów najstarszych synów Bolesława Krzywoustego, Władysława II (do 1146 r.) i Bolesława IV Kędzierzawego (po 1146). Uwzględniając bezpośrednią przyczynę wystawienia bulli protekcyjnej z 1148 r. dla biskupa Wenera, należy jeszcze przypomnieć w jakich okolicznościach politycznych wspomniany hierarcha udawał się po ten dokument. Otóż na przełomie 1147/1148 r. król niemiecki Henryk, działający w zastępstwie swojego ojca Konrada III, przebywającego na II wyprawie krzyżowej, wysłał do papieża Eugeniusza III poselstwo na czele z arcybiskupem mogunckim Henrykiem w celu nakłonienia go do restytucji w Polsce swojej ciotki Agnieszki, a więc również jej męża Władysława II⁴¹. Posłowie króla Henryka wnieśli skargę zarówno na juniorów, jak i na ówczesnych biskupów polskich, co w konsekwencji zaowocowało wystawieniem 1 IV 1148 r. pisma, w którym papież Eugeniusz III powiadał króla Henryka, że zatroszczył się o jego ciotkę Agnieszkę i wysłał do Polski swojego legata⁴². Jednak trzy dni później, 4 IV 1148 r. ten sam papież wystawił bullę protekcyjną dla niewątpliwego stronnika polskich juniorów, czyli biskupa włocławskiego Wenera. Sytuacja taka wynikała z koniunkturalnej polityki papieża, mającej miejsce zarówno w okresie pontyfikatu Eugeniusza III oraz jego poprzednika Lucjusza II⁴³. Z tego między

⁴¹ T. Grudziński, *O akcie sukcesyjnym z czasów Bolesława Krzywoustego*, CzP-H, t. 24, 1972, z. 1, s. 57–58.

⁴² Ibidem.

⁴³ O przyczynach tej polityki zob. J. Wenta, *Zewnętrzne warunki sprzyjające zamachowi stanu w Polsce w latach 1145–1146*, w: *Personae, Coligationes, Facta*, Toruń 1991, s. 216–217.

innymi powodu biskup Werner uzyskał zabezpieczenie uposażenia biskupstwa włocławskiego występującego częściowo na obszarze znajdującym się w tzw. dzielnicy senioralnej⁴⁴. Mając na względzie te okoliczności należy więc upatrywać autora tego nadania w osobie księcia sprawującego rządy zarówno w dzielnicy senioralnej, jak również będącego przyczyną starań biskupa włocławskiego Wenera o bullę protekcyjną, czyli Władysława II.

Przypomnijmy, że nadanie to występowało na obszarach jemu podlegających⁴⁵. Idąc za spostrzeżeniami J. Powierskiego, biskup Werner mógł obawiać się nie tylko utraty dochodów z ziemi łączycycko-

⁴⁴ Por. przyp. 24–25, 27. W literaturze przedmiotu istnieją rozbieżne koncepcje dotyczące zagadnienia podziałów politycznych po śmierci Bolesława Krzywoustego zob. G. Labuda, *Testament Bolesława Krzywoustego*, w: *Opuscula Casimiro Tymienieki septuagenario dedicata*, Poznań 1959, s. 171–194; M. Weber, *Statut Bolesława Krzywoustego w świetle źródeł*, NH, t. 6, 2001, s. 83–94. Odnośnie przynależności Pomorza Wschodniego do dzielnicy senioralnej por. J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, op. cit., s. 65–70, którzy zwrócili uwagę, że według rzekomego dokumentu Mieszka Starego z 1145 r. toczył on spór graniczny z bratem Bolesławem Kędzierzawym, a przedmiotem sporu było Kwieciszewo. Wiś ta leżała w późniejszym czasie dokładnie na granicy kujawsko-wielkopolskiej i można sądzić, że zaistniały o nią spór związany był z pozyskaniem przez obu braci terenów w tej właśnie okolicy. Zdaniem wspomnianych badaczy ze sporu o Kwieciszewo wynika, że Bolesław Kędzierzawy przejął wówczas Kujawy z Kruszwicą, natomiast Mieszko III zajął całą wschodnią Wielkopolskę z Gniezmem. Wydarzenie to miało mieć miejsce jeszcze przed śmiercią matki obydwu książąt Salomei (zm. 27 VII 1144 r.), która wówczas podjęła się mediacji. Badacze ci na tej właśnie podstawie przyjęli, że dzielnica senioralna obejmowała zarówno wschodnią część Wielkopolski, jak i właściwe Kujawy. Obszary te stanowiły bezpośrednie połączenie Pomorza Gdańskiego (marchia gdańska), pozostającego pod bezpośrednim zwierzchnictwem Władysława II z resztą jego władztwa znajdującego się w Małopolsce oraz ziemi sieradzko-kaliskiej. Ośią tego połączenia był szlak łądowy o długotrwałych tradycjach, przebiegający przez Wyszogród, Kruszwicę, Konin, Kalisz. W literaturze przedmiotu występuje również przeciwstawna koncepcja, por. ostatnio M. Biniś-Szkopek, *Bolesław IV Kędzierzawy – książę Mazowsza i princeps*, Poznań 2009, s. 51–56. Autorka za swój punkt wyjścia przyjęła przede wszystkim przekaz mistrza Wincentego, który podał informację że Bolesław Kędzierzawy rządził Mazowszem i Kujawami. Powołując się na ten sam dokument, co badacze gdańscy (rzekomy dokument Mieszka Starego z 1145 r.) oraz na dokument legata Humbalda z 1146 r. stwierdziła, że Kujawy musiały należeć od początku do dzielnicy Bolesława Kędzierzawego, a wschodnia Wielkopolska z Gniezmem do Mieszka III Starego. Wobec tego autorka ta neguje również przynależność do dzielnicy Władysława II Pomorza Wschodniego, które wobec takiego ustalenia pozbawione zostało terytorialnego połączenia z małopolską częścią dzielnicy senioralnej. Autor ma zamiar w osobnym artykule odnieść się do problematyki administracyjnego podziału Kujaw w kontekście całego XII w. W niniejszej pracy akceptuje ujęcie badaczy gdańskich.

⁴⁵ Zob. przyp. 24, 27.

-sieradzkiej⁴⁶, lecz jak domyślał się J. Spors również z pomorskiej części diecezji wrocławskiej, należącej pierwotnie do Władysława II⁴⁷. Uwzględniając wniosek J. Sporsa dotyczący przyczyny wymienienia w bulli dziesięciny menniczej i sądowej z obszaru całej diecezji (w tym również z Pomorza Gdańskiego)⁴⁸, należałoby zgodzić się z argumentacją tych badaczy. Koncepcję tę można jednak w pewnym zakresie zmodyfikować uwzględniając ponownie uposażenie wymienione we wrocławskiej bulli protekcyjnej⁴⁹.

Z uwagi na to musimy jeszcze raz poddać analizie stosowny fragment uposażenia dziesięcinnego, znajdującego się w omawianym przez nas źródle, biorąc za punkt wyjścia argumentację J. Sporsa. Otóż dziesięcina mennicza i z sądownictwa występuje w dokumencie bezpośrednio po dziesięcinie zbożowej i z opłat celnych z Pomorza: *castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone, quam omnium eorum, que de navibus solvuntur, decimam partem de moneta et de iudiciis totius episcopatus*⁵⁰. Przyjmując, że biskup Werner obawiał się utraty tych dochodów tylko z jednej przyczyny, czyli ich występowania na obszarze pomorskiej części diecezji wrocławskiej⁵¹,

⁴⁶ Zob. przyp. 25.

⁴⁷ Por. przyp. 27.

⁴⁸ Por. przyp. 28: „w omawianej bulli obok dziesięcin z okręgu grodu gdańskiego wymienia się również dziesięciny menniczą i z sądownictwa w odniesieniu do całego obszaru biskupstwa. Ponieważ zestaw wzmiankowanych w tej bulli dziesięcin nie pokrywa się z indeksem dziesięcin pobieranych w późniejszym okresie na Kujawach, można się domyślać, że również o obu ostatnich dziesięcinach, tj. menniczej i z sądownictwa wspomniano głównie z uwagi na pozakujawskie posiadłości biskupstwa”.

⁴⁹ Cz. Deptuła, *Niektóre aspekty stosunków Polski z Cesarstwem w wieku XII, w: Polska w Europie. Studia historyczne*, pod red. H. Zinsa, Lublin 1968, s. 48, przyp. 50. Autor ten w formie luźnego domysłu przedstawił różne możliwości interpretacyjne treści występujących w omawianej przez nas bulli. Jego zdaniem: „Przypomnienie w źródle aktu wyznaczenia granic diecezji przez legata Idziego z Tusculum tłumaczyć należy potrzebą konfirmacji niedawnej erekcji biskupstwa względnie jego gruntownej reorganizacji w nowym zasięgu. W powyższym aspekcie można także zrozumieć dlaczego bulla wymienia tylko dobra nadane katedrze już w związku z wydarzeniami lat dwudziestych XII w. pomijając uposażenie starszego biskupstwa o ile pozostawało ono całością majątkową przypisaną tej instytucji. Ponadto Werner zwracając się po bullę protekcyjną do papieża zainteresowany był w podkreśleniu związku Włocławka z Rzymem i faktu ukonstytuowania diecezji w ramach akcji legata. Nie wykluczone, iż miało to specjalne znaczenie w kontekście niedawnych rozszczeń arcybiskupów magdeburskich do zwierzchnictwa nad polskimi biskupstwami”.

⁵⁰ P, nr 2.

⁵¹ Takie ujęcie prezentował przed laty m.in. S. Kujot, op. cit., s. 27: „łatwo natomiast mógł powód zachodzić, żeby dziesięciny z Pomorza wymienić. Tu bowiem działa się po złożeniu Władysława II z tronu seniorackiego r. 1146 zmiany polityczne wiel-

to podanie tych dochodów miałoby zgola odmienny zapis. Wystarczyło przecież wymienić wszystkie dziesięciny biskupstwa z obszaru pomorskiej części diecezji, bez ich rozdzielania, to jest: *castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone, monete et de iudiciis, quam omnium eorum, que de navibus solvuntur*.

Takie ujęcie powyższego fragmentu bulli zdaje się wykluczać jej powstanie tylko z jednego powodu, a mianowicie w celu zwykłego zabezpieczenia pewnych dochodów biskupstwa włocławskiego. Można oczywiście założyć, że książę Władysław II po swoim ewentualnym powrocie mógłby odebrać dochody biskupstwa położone bezpośrednio na obszarze jego dawnej dzielnicy senioralnej, ale konkretny zapis dokumentu papieskiego odnoszący się do dziesięciny menniczej i sądowej z całego obszaru diecezji (*decimam partem de moneta et de iudiciis totius episcopatus*) zdaje się wykluczać tylko taką możliwość. Związane jest to z podziałem politycznym biskupstwa, ponieważ jak już była mowa, pewna jego część jeszcze przed wygnaniem Władysława II przynależała pod względem administracyjnym do dzielnicy mazowieckiej⁵², znajdującej się pod rządami Bolesława Kędzierzawego⁵³. Dlatego podanie uposażenia z całego obszaru diecezji włocławskiej oraz dodatkowo oddzielnie pozostałych dochodów dziesięcinnych (w przypadku Pomorza Wschodniego również znajdujących się na terenie pomorskiej części biskupstwa), oprócz oczywistego celu ich zabezpieczenia, może również posiadać jeszcze jedną przyczynę ich wyszczególnienia.

Aby ją wykazać, musimy określić okoliczności towarzyszące nadaniu Władysława II. W jego nadaniu widoczne jest celowe połączenie uposażenia małopolskiego z Pomorzem⁵⁴, co może być świadectwem jego zaangażowania w północnej części państwa i zdaje się potwierdzać koncepcję o pierwotnej przynależności Pomorza Wschodniego do jego dzielnicy.

kiej doniosłości. Mógł tedy biskup Warner wśród tych przewrotów dokonywających się lub dokonanych, w niepewności, czy nowe rządy uznawać będą, co dawne przyrzekły, u najwyższej władzy w chrześcijaństwie potwierdzenia i obrony praw swych poszukac⁵⁵; por. przyp. 27–28.

⁵² Zob. przyp. 9–11.

⁵³ K. Maleczyński, op. cit., s. 385–386.

⁵⁴ Zwróciła na to uwagę już S.M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1960, s. 23: „Zastanawia również rozmieszczenie terytorialne pozostałych nadań objętych bullą protekcyjną z 1148 r., ich celowy układ na osi Włocławek–Kraków, jakby punkt oparcia stworzony poprzez wydzielenie grodu woborskiego miał zbliżyć do stolicy biskupów włocławskich, a za ich pośrednictwem Pomorze”.

Zwróćmy więc uwagę na misję biskupa morawskiego Henryka Zdika, który w 1141 r. wyruszył do Prus⁵⁵. Jego bliskie kontakty z czeskim Władysławem II, spokrewnionym z polskim Władysławem II potwierdzają, że misja pruska związana była z dworem polskiego seniora⁵⁶. Henryk Zdík pojawił się na scenie politycznej w okresie panowania czeskiego księcia Sobiesława I, który wpłynął na jego osadzenie w morawskim Ołomuńcu⁵⁷, co zostało potwierdzone przez metropolitę mogunckiego Adalberta w październiku 1126 r.⁵⁸ W czasie sprawowania urzędu biskupiego odgrywał na Morawach ważną rolę polityczną jako rzecznik interesów księcia Sobiesława I, w szczególności od momentu powrotu na Morawy książąt Wratisława brneńskiego i Konrada II znojemskiego⁵⁹.

Jego działalność dotyczyła zarówno planów przeniesienia siedziby biskupiej z katedry św. Piotra do katedry św. Wacława i w związku z tym reformą kapituły, oraz zabezpieczenia biskupich majątków przed władzą świecką⁶⁰. Zabiegi te doprowadziły do konfliktu między biskupem a książętami morawskimi, w efekcie którego biskup

⁵⁵ Zob. *Codex diplomaticus et epistolaris regni Bohemiae*, (dalej cyt. CDBOH), ed. G. Friedrich, Pragae 1904–1907, t. 1, nr 125; *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae*, ed. A. Boczek, Olomucii 1836, t. 1, nr 237; *Canonico Wissegradensis continuation Cosmae*, ed. R. Köpke, w: MGH SS (Neudruck) Leipzig 1925, t. 9, s. 147; *Annales Gradicensis et Opatowicensis*, ed. W. Wattenbach, MGH SS, (Neudruck), Leipzig 1925, t. 17, s. 651; por. K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Kraków 2000, s. 314; S. Zakrzewski, *Okres do schyłku XII w.*, w: *Historia polityczna Polski*, cz. 1, Kraków 1920, s. 100; A. Gieysztor, *Drzwi gnieźnieńskie jako wyraz polskiej świadomości narodowej w XII wieku*, w: *Drzwi gnieźnieńskie*, t. 1, Wrocław 1956, s. 13; K. Tymieniecki, *Misja polska w Prusiech i sprowadzenie Krzyżaków*, Toruń 1935, s. 15; G. Labuda, *Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy XIII wieku*, *Annales Missiologicae*, t. 9, 1937, s. 225; idem, *Początki diecezjalnej organizacji kościelnej*, s. 57; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie*, s. 106–112; Cz. Deptuła, „*Monasterium Bethleem*”. Wokół misji bpa Henryka Zdika i początków opactwa w Brzesku, RH, t. 18, 1970, z. 2, s. 27 i n.; J. Rajman, *Początki opactw norbertańskich w Strahowie i Brzesku*, NP, t. 78, 1992, s. 9; M. Dworsatschek, *Władysław II Węganiec*, Wrocław 1998, s. 60–62; J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, op. cit., s. 72–74, 81; M. Gładysz, *Zapomniani krzyżowcy. Polska wobec ruchu krucjatowego w XII–XIII wieku*, Warszawa 2002, s. 39–42 (tu dalsza literatura przedmiotu, zob. zwłaszcza przyp. 81 i 87 gdzie wykaz literatury dotyczącej charakteru misji pruskiej Henryka Zdika oraz związana z tym polemika Cz. Deptuły i J. Rajmana).

⁵⁶ J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie*, s. 107.

⁵⁷ V. Novotny, *České dějiny*, d. 1, č. 2, Praha 1913, s. 585; J. Žemlička, *Čechy v době knížecí (1034–1198)*, Praha 1997, s. 224.

⁵⁸ V. Novotny, op. cit., s. 591, przyp. 1.

⁵⁹ J. Žemlička, op. cit., s. 226.

⁶⁰ V. Novotny, op. cit., s. 616; J. Žemlička, op. cit., s. 246, 249.

morawski przekazał tymczasowy zarząd nad diecezją ołomuniecką biskupowi praskiemu Janowi, a sam w 1137 r. udał się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej⁶¹. Po powrocie z Jerozolimy, gdzie przyjął habit bożogrobców, osadził w Strahowie pod Pragą (Mons Sion) i w Litomyślu (Mons Oliveti) przedstawicieli tej właśnie grupy kanonicznej⁶², po czym wysłał list do papieża Innocentego II, w którym przedstawił swoją wolę wyruszenia do Prus⁶³. Papież ten w odpowiedzi wezwał biskupa po mandatach misyjnych do Rzymu (12 IV 1139), gdzie po jego przybyciu (1139/1140) został mu wręczony (31 I 1140) i w efekcie czego w 1141 r. doszło do misji pruskiej⁶⁴.

⁶¹ V. Novotny, op. cit., s. 642–644.

⁶² M. Gładysz, op. cit., s. 40, p. 81 (gdzie dalsza literatura przedmiotu).

⁶³ CDBOH, nr 123. Co prawda nie zachował się taki dokument, lecz znamy jego główną treść z korespondencji papieskiej, która jest odpowiedzią na list biskupa Zdika: „Innocenty biskup itd. do czcigodnego brata Henryka, biskupa morawskiego, pozdrowienie itd. Przyjęliśmy zyczliwie pismo twego braterstwa i zawiadomieni o twoim ocaleniu, ucieszyliśmy się. Wszelako z tegoż [pisma] poznaliśmy twoją wolę głoszenia poganom słowa Pańskiego i nawrócenia na wiarę Chrystusową, jest rzeczą potrzebną, abyś przybył do matki twojej, świętego Rzymskiego Kościoła, abyś po rozpoznaniu mającego wyrastać stąd owocu, tamże zgodnie z doktryną Kościoła powszechnego przyjąwszy z tegoż [Rzymskiego Kościoła] autorytetu zezwolenie na nauczanie, mógł działać przy pomocy Pana. Dane w Lateranie w drugi idy kwietnia” (List papieża Innocentego II do biskupa ołomunieckiego Henryka Zdika z Lateranu 12 IV 1139, tłum. J. Powierski, w: *Grunwald 1410. Wybór tekstów źródłowych*, t.1: *Narodziny idei krucjatowej*, pod red. M. Mierzińskiego, J. Trupindy i in., Malbork 2005, s. 158.

⁶⁴ CDBOH, nr 123, 125, 127. W czeskim kodeksie dyplomatycznym posiadamy trzy dokumenty, które związane są z misją pruską biskupa Henryka Zdika. Wydawca kodeksu, Gustaw Friedrich oznaczył je odpowiednimi datami. Dokument nr 123 z 12 kwietnia (bez daty rocznej) zawiera odpowiedź papieża na list Henryka Zdika i nakazuje mu przybyć na pouczenie-konsultację w sprawie jego ewentualnej misji. G. Friedrich umieścił ten dokument pod 1140 r. Dokument nr 125 (bez daty rocznej) pochodzi z 31 stycznia zawiera zwolnienie przez papieża Innocentego II biskupa morawskiego Henryka Zdika z obowiązków diecezjalnych i nadaje mu mandat misyjny. G. Friedrich datował dokument na 1141 r. Natomiast trzeci dokument nr 127 (bez daty rocznej) z 1 kwietnia, potwierdza chęć powrotu Henryka Zdika do Prus. Dokument ten odnosi się do konfliktu biskupa z jego diecezjanami, czyli porusza sprawę interdyktu biskupa z 1142 r. Wiadomość posłużyła wydawcy kodeksu do datowania go na 1142 r., ponieważ z innych źródeł czeskich wiadomo, że interdykt rzucony przez Henryka Zdika miał miejsce w lutym tego roku. Widzimy więc, że oprócz ostatniego dokumentu nr 127, dla którego datacja zdaje się być prawidłowa (1 IV 1142 r.), w wypadku dokumentów nr 123 i 125 kwestia datacji jest sporna. W rozwiązaniu problemu datacji dokumentu nr 123 (z 12 kwietnia) warto odnieść się do wskazówek V. Novotnego, op. cit., s. 646, przyp. 2, który stwierdził: *pepež, odpovídaje na list Zdikův a schvaluje jeho plán pohanské missie, žádá jen, aby si dříve přišel do Říma pro poučení. Mám za pravděpodobnější, že list tento byl již příčinou cesty Zdikovy do Říma, a že tedy náleží již k r. 1139, poněvadž o nové cestě*

Tak więc konkretny plan misji musiał powstać bezpośrednio po uzyskaniu przez biskupa Henryka Zdika zgody Stolicy Apostolskiej i wobec tego przystąpiono do jej przygotowania już w 1139 r. Nie wyklucza to jednak wcześniejszych konsultacji biskupa morawskiego z Bolesławem Krzywoustym i Władysławem II, przeznaczającym na misję wymienione we wrocławskiej bulli protekcyjnej uposażenie⁶⁵. Obejmowało ono m.in. dziesięcinę zbożową i opłaty okrętowe ściągane nie tylko w porcie gdańskim, ale również ze znajdujących się na obszarze marchii gdańskiej komorach cła wodnego na Wiśle⁶⁶, usytuowanych przy głównych przeprawach rzecznych⁶⁷. Znany jest

do Říma před missií, jak ji žadala listina papežova, neslyšíme, a že tedy missijní plán Zdikův jest starší, než cesta do Říma". Zgodnie z przekazem Mnicha Sazawskiego, biskup Henryk Zdik wyruszył w pielgrzymkę do Rzymu w 1139 r. (Monachi Sazavensis continuatio, ed. R. Köpke, MGH SS, t. 9, s. 158: *Heinricus, episcopus Olomucensis reverentissimus, Romam causa orationis profectus est*), czyli należy za V. Novotným datować dokument nr 123 na 12 IV 1139 r. Po tej dacie doszło więc do rzymskiej wyprawy Henryka Zdika, który prawdopodobnie był uczestnikiem II soboru laterańskiego. Konsekwencją jego pobytu w Rzymie musi być uznanie dokumentu nr 125 za wystawiony na Lateranie 31 I 1140 r., z czego logicznie wynika pobyt Henryka Zdika w Stolicy Apostolskiej na przełomie 1139/1140 r. (por. również uwagi J. Powierskiego, w: *Grunwald 1410*, s. 158–160). Jednak misja pruska miała miejsce dopiero w kwietniu 1141 r., co zostało potwierdzone przekazem kanonika wyszehradzkiego (Canonico Wissegradensis continuatio, s. 146), który pod tą datą umieścił wiadomość o wyruszeniu biskupa do Prus: *Hic praesul Zdico Olomucensis ecclesiae accipiens Crocem de Santo altari sancti Petri, lacrymans prae gaudio et cantas hunc antiphonam: Qui vult venire post me, abneget semet ipsum et tollat crucem suam etc. ascendit equum cum suis contra paganos qui vocantur Pruzi, ut Fidem sanctae Trinitatis eis insinuaret et baptizaret eos; quo tamen melis est silere de eius itinere, quoniam in vanum laboravit, et de eius reditu gaudere*. Przyczynę tej zwłoki możemy jednak wiązać z sytuacją, jaka miała miejsce w Czechach i na Morawach w 1140 r. Zgon 14 II 1140 r. księcia czeskiego Sobiesława I a następnie objęcie tronu przez Władysława II, który przyczynił się do ucieczki syna Sobiesława I, Władysława Sobiesławowica, rządzącego wcześniej w dzielnicy olomunieckiej i osadzenie tam w jego miejsce przebywającego dotychczas na Rusi Ottona III. W wydarzeniach tych brał osobisty udział Henryk Zdik, zob. J. Powierski, w: *Grunwald 1410*, s. 159. Na temat Ottona III i jego rodziny por. B. Krzemieńska, *Vztahy Moravských Přemyslovi ke Kyjevské Rusi*, Acta UNC, Historia, t. 24, 1990, z. 204, s. 89–101.

⁶⁵ P, nr 2: *castrum videlicet Woibor cum omnibus suis appendiciis, ecclesiam sancte Marie in Zauichotzt cum castro Lagou et decima eius aliisque suis appendiciis, nonnum nummum de omnibus, que solvuntur ecclesie sancte Marie de Zandomir secundum Polonicam iustitiam, preposituram sancti Michaelis in Cracouia cum omnibus ad eam pertinentibus, castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone, quam omnium eorum, que de novibus solvuntur*.

⁶⁶ Por. przyp. 6–7.

⁶⁷ H. Chłopocka, *Cła i myta*, w: SSS, t. 1, pod. red. W. Kowalenki, G. Labudy, T. Lehra-Splawińskiego, Wrocław–Warszawa–Kraków, 1961, s. 272–273.

fakt posiadania przez opactwo benedyktyńskie w Mogilnie przewozów rzecznych na Wiśle, od położonego na południu Kamiona aż po jej ujście do morza, w którym to dostrzega się nadanie Bolesława Śmiałego albo, co jest też prawdopodobne, Bolesława Kędzierzawego⁶⁸. Nadanie tych przewozów związane było z określonymi zadaniami, jakie opactwo mogileńskie otrzymało w ramach przeprowadzanej misji chrystianizacyjnej na obszarze Mazowsza (misja wewnętrzna) czy nadwiślańskiego Pomorza (misja zewnętrzna)⁶⁹. Natomiast przykład diecezji plockiej, której zaangażowanie w misję pruską wiązało się z przejściem części mazowieckiego uposażenia klasztoru⁷⁰, każe nam bliżej przyjrzeć się szczególnie tym przewozom, które opactwo mogło posiadać na terenach pomorskich.

Badania J. Powierskiego doprowadziły do zlokalizowania kilku przepraw należących do opactwa mogileńskiego⁷¹. Historyk ten postawił tezę, że leżący pod Gdańskim kościół św. Wojciecha z jego uposażeniem, jak również kościół w Słońcy benedyktyni otrzymali w posiadanie jako rekompensatę za utracone przewozy wiślane pod Gdańskiem i Gorzędziejem. Jego zdaniem nadanie to mogło pochodzić z czasów Bolesława Krzywoustego i przejawiało charakter uposażenia misyjnego⁷², prowadzącego do „stwierdzenia zgodności zamiarów przyświecających tym zastępującym przewozy wiślane

⁶⁸ J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. 1, Malbork 1996, s. 150–153. Autor ten był zwolennikiem poglądu jedenastowiecznego nadania opactwu benedyktyńów w Mogilnie przewozów rzecznych przez Bolesława Śmiałego; por. też G. Labuda, *Szkice historyczne X-XI wieku. Z dziejów organizacji Kościoła w Polsce we wczesnym średniowieczu*, Poznań 2004, s. 324–326, który z kolei zakładał, że nadanie opłat celnych na przewozach rzecznych należy odnieść raczej do XII w. i wobec tego jego autorem mógł być albo Bolesław Krzywousty, albo jego syn, Bolesław Kędzierzawy. Badacz ten w konsekwencji uznał, że jest to nadanie Bolesława Kędzierzawego.

⁶⁹ J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, op. cit., s. 41–42; M. Derwich, *Kruszwica – Włocławek – Szpetal. Epizod kujawski w dziejach opactwa benedyktyńów w Mogilnie*, NP, t. 96, 2001, s. 264–269 (gdzie dalsza literatura przedmiotu).

⁷⁰ M. Szymaniak, *Udział biskupów plockich w misji pruskiej do końca XII wieku*, w: *Polska w kręgu polityki, kultury i gospodarki europejskiej. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin Prof. Maksymiliana Grzegorza*, pod red. Z. Zyglewskiego, Bydgoszcz 2007, s. 76. Analogiczna sytuacja być może wystąpiła też na odcinku kujawsko-pomorskim, zob. J. Powierski, *Dzieje ziemi pasłęckiej*, s. 118. Sprawa wymaga odrębnych badań.

⁷¹ J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie*, s. 150–168.

⁷² Ibidem, s. 154; zob. A. Czacharowski, *Benedyktyńska prepozytura św. Wojciecha „ad Quercum”*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedem-*

nadaniem i powołania biskupstwa włocławskiego, które moim zdaniem obejmowało najprawdopodobniej pierwotnie tereny na prawym brzegu Wisły i okręg gdański na zachód od niej. Wskazywać to może na czas po ustanowieniu biskupstwa włocławskiego w 1124 r.⁷³, oraz że kościoły św. Wojciecha pod Gdańskiem i w Słońcy układają się geograficznie w szlak, który prowadził z Gdańska na prawobrzeże Wisły, mógł więc bieć do ziemi chełmińskiej i na Mazowsze, przede wszystkim zaś w kierunku Włocławka, gdzie opactwo mogileńskie długo zachowało przewóz wiślany⁷⁴.

Ze względu na nasze wcześniejsze ustalenia tezę wspomnianego badacza należałoby jednak zmienić w punkcie dotyczącym ewentualnego nadania Bolesława Krzywoustego. Sądzę, że to nie on, lecz jego syn Władysław II zrekompensował benedyktynom mogileńskim utratę przewozów rzecznych, nadając im kościoły św. Wojciecha pod Gdańskiem i w Słońcy. Wydarzenie to związane więc było bezpośrednio z przedsięwzięciem Henryka Zdika, który w 1141 r. wyruszył do Prus i w powiązaniu z tą właśnie misją zostały postawione przed opactwem mogileńskim nowe zadania z niej wynikające.

Marek Derwich, zajmujący się działalnością chrystianizacyjną benedyktynów mogileńskich, zwrócił szczególną uwagę na ich duży wkład we wzmocnienie organizacji kościelnej na Kujawach oraz wynikające z tego zadania⁷⁵. Dotyczyły one działalności w tzw. „strefach chrystianizacyjnych”, gdzie głównym celem klasztoru mogileńskiego była odbudowa arcybiskupstwa gnieźnieńskiego („strefa pierwsza”), a następnie jego działalność na Mazowszu, uwieńczona założeniem w 1075/1076 r. biskupstwa plockiego („strefa druga”). Wówczas tylko w sferze planów znajdowała się „strefa trzecia” (Pomorze)⁷⁶. Po zakończeniu działalności benedyktynów mogileńskich w tzw. „strefie drugiej” została ona automatycznie przekształcana w tzw. „strefę pierwszą”, którą stawały się teraz Kujawy, gdzie następowało wzmocnienie opactwa, przed zaplanowaną już misją

dziesiątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej, pod red. A. Radziwińskiego, A. Supruniuk, J. Wroniszewskiego, Toruń 1997, s. 77–87.

⁷³ J. Powierski, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie*, s. 161.

⁷⁴ *Ibidem* s. 160.

⁷⁵ M. Derwich, *Kruszwica- Włocławek- Szpetal*, s. 269–280.

⁷⁶ Por. M. Derwich, *Mogilno i Płock. Z dziejów budowy organizacji Kościoła polskiego*, w: *Civitas et villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie Środkowej*, pod red. C. Buško, Wrocław–Praha 2002, s. 464.

na obszarze do tej pory pogańskiego Pomorza („strefa druga”), natomiast „strefą trzecią-planowaną” zostawały wówczas Prusy⁷⁷.

Z tego więc powodu, w okresie misji pruskiej Henryka Zdika benedyktyni mogileńscy zostali pozbawieni dotychczasowej pozycji na Pomorzu Wschodnim poprzez ich włączenie do misji, co związane było z konkretnym uposażeniem, znajdującym się na szlakach prowadzących w kierunku Prus. Swoją rolę w całym tym przedsięwzięciu musiało mieć również biskupstwo wrocławskie, wspomaganie do tej pory w misji pomorskiej właśnie przez benedyktynów rekrutujących się z Mogilna. Potwierdzeniem tego są dziesięciny występujące w omawianej przez nas bulli, czyli te, które pochodziły z całego obszaru diecezji wrocławskiej: *decimam partem de moneta et de iudiciis totius episcopatus*. Nasze wcześniejsze ustalenia wykazały jednak, że autorem tego nadania musiał być Bolesław Krzywousty. Jak wobec tego powinniśmy odczytywać odnośny zapis?

Otóż bulla protekcyjna z 4 IV 1148 r., wystawiona dla biskupa wrocławskiego Wenera, nie przekazuje całokształtu uposażenia biskupstwa⁷⁸. Widocznie biskup wrocławski doposażył w okresie misji pruskiej Henryka Zdika pewną część swoich dochodów, czyli wspomnianą dziesięciną menniczą i z opłat sądowych z całego obszaru diecezji (1139–1141). Dziesięciny te otrzymał wcześniej z nadania Bolesława Krzywoustego w momencie wyznaczenia granic diecezji przez legata biskupa Idziego (1123/1124) wraz z innymi dochodami biskupstwa wrocławskiego, nie ujętymi jednak w analizowanym przez nas źródle. Jak już wcześniej wspomnieliśmy, autorem pozostałych występujących w bulli wrocławskiej nadań był książę Władysław II. Celem tego przedsięwzięcia misyjnego musiała być chęć rozszerzenia dotychczasowego obszaru biskupstwa wrocławskiego o tereny objęte właśnie misją pruską biskupa morawskiego Henryka Zdika, w czym również brali udział benedyktyni, do tego czasu wspierający misję pomorską. Jaki więc obszar Prus został objęty działalnością biskupa morawskiego?

Źródła związane z jego misją nie zawierają jakichkolwiek danych do określenia konkretnego kierunku realizowanych w 1141 r. działań⁷⁹. Jednak szczególne okoliczności jej towarzyszące, związane

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Por. S.M. Szacherska, op. cit., s. 23–24.

⁷⁹ M. Gładysz, op. cit., s. 42; Dokumenty te (CDBOH, nr 125, 127) wspominają jedynie „pogan z Prus czy ziemię owego ludu”.

z emisją monet Władysława II (1140–1144), z wyobrażeniem głowy św. Wojciecha⁸⁰ oraz zaangażowanie biskupa wrocławskiego⁸¹, zdają się potwierdzać, że właśnie w tej atmosferze zrodziła się chęć rozszerzania nie tylko granic państwowych, ale również obszaru diecezji wrocławskiej, która wobec tego mogłaby objąć tereny dawnej misji św. Wojciecha⁸², czyli prawdopodobnie pruską Pomezanię lub Sambię⁸³.

Wybuch wojny domowej w Polsce w latach 1142–1146 i wyniki z tego upadek Władysława II⁸⁴ doprowadził w konsekwencji do przejścia biskupa wrocławskiego Wenera na stronę Bolesława

⁸⁰ S. Suchodolski, *Chronologia monet Władysława II i Bolesława Kędzierzawego*, Wiadomości Numizmatyczne, t. 5, 1961, s. 114–118; por. J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie*, s. 107; idem, *Legenda pomezkańska o śmierci św. Wojciecha*, w: *Środkowo-europejskie dziedzictwo świętego Wojciecha*, pod red. A. Barcia, Katowice 1998, s. 164.

⁸¹ Por. wyżej.

⁸² Por. podobnie G. Labuda, *Początki diecezjalnej organizacji*, s. 57.

⁸³ W literaturze przedmiotu występują dwie główne koncepcje dotyczące kierunku misji pruskiej św. Wojciecha: koncepcja „pomezkańska” i „sambijska”. Pierwsza z nich posiada swoje najpełniejsze rozwinięcie w pracy S. Mielczarskiego, *Misja pruska świętego Wojciecha*, Gdańsk 1967 (gdzie starsza literatura przedmiotu); por. też G. Labuda, *Droga biskupa praskiego Wojciecha do Prus*, ZH, t. 34, 1969, z. 3, s. 361–380; idem, *Święty Wojciech w działaniu, tradycji i w legendzie*, w: idem, *Święty Wojciech w polskiej tradycji historiograficznej*, Warszawa 1997, s. 403–405 (gdzie dalsza literatura); idem, *Święty Wojciech. Biskup-męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, s. 191–219. Koncepcja sambijska natomiast zakłada, iż Wojciech przebywając w Prusach został zabity w pobliżu morza, która to nazwa może oznaczać zarówno Zatokę Gdańską, jak i Zalew Wiślany, por. J. Powierski, *Śmierć świętego Wojciecha i jej miejsce w świetle starszych źródeł*, KWM, 1993, nr 3, s. 375–389; idem, *Legenda pomezkańska*, s. 121–188; idem, *Jeszcze raz o świętym Wojciechu*, w: *Bałtyk w polityce polskiej w tysiącleciu. Materiały z sesji naukowej odbytej dnia 11 grudnia 1998 roku organizowanego przez Oddział Gdański Polskiego Towarzystwa Historycznego i Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego*, pod red. F. Nowińskiego, Gdańsk 2000, s. 9–84. W przypadku planów rozszerzenia diecezji wrocławskiej w ramach misji pruskiej, mogło w tym aspekcie chodzić nie tylko o Pomezanię i Sambię. Być może misja miała najpierw objąć południowo-zachodnią część Sambii i wschodnią część Mierzei Wiślanej, czyli tzw. Witland. Sprawa wymaga jednak odrębnych badań; por. J. Powierski, *Witland*, w: SSS, t. 6, cz. 2, pod red. G. Labudy, Z. Stiebera, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, s. 504–506; W. Długokęcki, *Mierzeja Wiślana od XIII do połowy XV wieku (1454 r.)*, Gdańsk 1995, s. 30–51. W pracach tych wykaz dalszej literatury przedmiotu.

⁸⁴ Por. B. Miśkiewicz, *Walki wewnętrzne w Polsce w latach 1142–1146*, w: *Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Studia ku uczczeniu Prof. Kazimierza Tymienieckiego*, pod red. Cz. Łuczaka, Poznań 1970, s. 365–374; M. Dworsatschek, op. cit., s. 69–138; M. Biniś-Szkopek, op. cit., s. 107–141 – gdzie znajduje się dalsza literatura uwzględniająca okres wojny domowej w Polsce we wspomnianym okresie.

Kędzierzawego⁸⁵. Biskup Werner, w obawie przed możliwym powrotem Władysława II w 1148 r., wystarał się o bullę protekcyjną, ochraniającą dawne uposażenie misyjne biskupa morawskiego Henryka Zdíka, które w całości ordynariusz wrocławski przejął już po opanowaniu przez Bolesława Kędzierzawego małopolskiej dzielnicy wygnanego starszego brata (1146)⁸⁶. Papiestwo, znane ze swojej koniunkturalnej polityki, mimo ówczesnych nacisków niemieckiego dworu w sprawie przywrócenia do rządów w Polsce Agnieszki i Władysława II, nastawione było przyjaźnie wobec polskich juniorów⁸⁷. Poprzez wystawioną bullę chroniło uposażenie misyjne, z uwagi na ewentualny powrót do władzy księcia Władysława II, który w przypadku braku bulli protekcyjnej mógł odebrać nie tylko występujące w dokumencie małopolsko-pomorskie uposażenie, lecz również zabronić wstępu biskupowi wrocławskiemu na obszar jego pomorskiej diecezji, co mogło w konsekwencji doprowadzić do przewrania chrystianizacji Prus. W obawie przed zaistnieniem takiej sytuacji papież Eugeniusz III, na wyraźną prośbę biskupa Wenera, wystawił analizowaną przez nas bullę protekcyjną⁸⁸. Z tego więc powodu wymieniono w niej granice diecezji, jak również tylko część uposażenia, które przeznaczone było konkretnie na misję pruską. W przypadku granic biskupstwa wrocławskiego chodziło widocznie o uprawomocnienie stanu posiadania z okresu panowania Bolesława Krzywoustego. Brak informacji o ich przebiegu związany był raczej z przewidywaną, a w momencie wystawiania bulli papieskiej jeszcze niezrealizowaną reorganizacją ich kształtu właśnie z czasów Bolesława Krzywoustego.

⁸⁵ Cz. Deptuła, *Niektóre aspekty stosunków*, s. 47–48.

⁸⁶ M. Dworsatschek, op. cit., s. 116.

⁸⁷ J. Wenta, op. cit., s. 211–225; por. przyp. 42–44.

⁸⁸ Do tego aspektu musiała odnosić się ujęta w treści bulli zgoda papieża: *Quacirca, venerabilis frater, tuis iustis postulationibus clementer annuimus et Vlotizlauensem ecclesiam, cui deo auctore preesse dinosceris, sub beati Petri et nostra protectione suscipimus et presentis scripti privilegio communimus, statuentes, ut terminos tui episcopatus, quemadmodum a bone memorie Egidio Tusculano episcopo tunc apostolice sedis legato et a Bolezlao nobili eiusdem terre duce statuti sunt...*, czyli: „Zgodę, czcigodny bracie, twoimi uzasadnionymi żądaniem łaskawie przyznajemy i wrocławskie biskupstwo, które pod kierownictwem Boga zostało ustanowione, pod błogosławionym Piotrem i naszą protekcją przyjmujemy i we własnej osobie umacniamy napisanym przywilejem, postanawiając, że granice twojego biskupstwa, ustanowione są, jak dobrze pamiętamy przez biskupa tuskulańskiego Idziego wówczas legata Stolicy Apostolskiej i przez Bolesława sławnego wodza tej ziemi”; P, nr 2.

Kończąc nasze wcześniejsze ustalenia należy wobec tego zaznaczyć, że w ich świetle hipoteza o utworzeniu biskupstwa włocławskiego w celu chrystianizacji pogańskich plemion pruskich traci na aktualności. Autorem jej był przede wszystkim G. Labuda, dostrzegający przyczynę utworzenia biskupstwa w okresie „odzicia” w Polsce w latach 20. XII w. kultu św. Wojciecha, co jego zdaniem poświadczały żywoty Ottona z Bambergu oraz: „bynajmniej nie przypadkowe odnalezienie głowy św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej w 1127 r.”, czyli w związku z tym: „w tej atmosferze musiała zrodzić się idea stworzenia osobnego biskupstwa, które wraz z rozszerzaniem się granic państwowych objęłoby też swoimi wpływami misyjnymi tereny dawnej misji św. Wojciecha”⁸⁹.

Nasza analiza – jak sądzę – dowiodła, że główna przyczyna utworzenia biskupstwa włocławskiego w XII w. nie wynikała z pruskiego przedsięwzięcia misyjnego, czyli z chęci jego rozszerzenia o obszary Prus, ponieważ wówczas nie dokonano by wyznaczenia granic tej diecezji w okresie panowania Bolesława Krzywoustego i legacji biskupa tuskulańskiego Idziego⁹⁰. Tak więc plany, nie mówiąc już o ich realizacji, rozszerzenia biskupstwa włocławskiego o obszary zamieszkiwane przez pogańskich Prusów, powstały znacznie później, już po wyznaczeniu granic diecezjalnych. Przypuszczenie to jest zgodne z przedstawionymi wcześniej okolicznościami misji pruskiej Henryka Zdika, która stanowiła początek realizacji rozszerzania biskupstwa włocławskiego o nowe obszary zamieszkiwane przez plemiona pruskie (Pomezania-Sambia). Przedsięwzięcie to, prawdopodobnie zaplanowane jeszcze pod koniec rządów Bolesława Krzywoustego, było niewątpliwie realizowane przez Władysława II a po jego upadku, kontynuowane, czyli przejęte przez jego brata Bolesława Kędzierzawego i związanego już z nim biskupa włocławskiego Wenera⁹¹. Być może właśnie do tych okoliczności odnoszą się słowa mistrza Wincentego, że: „Bolesław czynił szczególne wysiłki, aby podbić kraje Getów (tj. Prusów – M.S.), którzy, jak wiadomo, są groźni nie

⁸⁹ Ibidem.

⁹⁰ Do tego zagadnienia autor ma zamiar odnieść się szerzej w przygotowywanej pracy.

⁹¹ W takim ujęciu oznaczałoby to zwykłą kontynuację działań zapoczątkowanych jeszcze przez Władysława II, a przerwanych w okresie walk wewnętrznych w Polsce w latach 1142/1143–1146. Dlatego w przyszłości warto przyjrzeć się jeszcze raz działalności Bolesława IV Kędzierzawego w Prusach uwzględniając wnioski badawcze niniejszego artykułu.

tyle dla ciał, ile dla dusz. Ledwo niektórych z nich po wielu przeprawach wojennych pokonał, taki kazał ogłosić edykt: że kto znamię religii chrześcijańskiej przyjmie, ten nie dozna żadnego uszczerbku mienia. Kto by zaś nie chciał porzucić bluźnierczego obrzędu, ten bezzwłocznie zostanie ukarany śmiercią⁹².

Podsumowując powyższe wnioski należy podkreślić, że w ich świetle papieska bulla protekcyjna Eugeniusza III, wystawiona dla biskupa Wenera 4 IV 1148 r., jest świadectwem misji pruskiej, w której zaangażowane było biskupstwo wrocławskie w latach 40. XII w. Rola biskupa wrocławskiego polegała w ramach tego przedsięwzięcia na doposażeniu biskupa misyjnego udającego się do Prus (Henryka Zdika) pewną częścią swoich dochodów z obszaru całej diecezji wrocławskiej, czyli występującą w dokumencie *decimam partem de moneta et de iudiciis totius episcopatus*. Dziesięciny te biskupstwo wrocławskie otrzymało wraz z innymi dochodami (nie występującymi jednak w bulli z 1148 r.) od Bolesława Krzywoustego w latach 20. XII w., a więc w okresie wyznaczenia granic tej diecezji przez wspomnianego księcia oraz legata papieskiego Idziego z Tusculum. Ten „pośredni” udział ordynariusza wrocławskiego w misji pruskiej pozwolił mu po wygnaniu z Polski Władysława II przejąć już całość uposażenia misyjnego biskupa morawskiego. Wobec tego biskup wrocławski Werner był bardzo dobrze zorientowany, jakie dochody książę Władysław II przeznaczył razem z nim na doposażenie działalności misyjnej biskupa Henryka Zdika w Prusach, skoro po 1146 r., prawdopodobnie za zgodą nowego księcia Bolesława Kędzierzawego uzyskał pomorsko-małopolskie uposażenie misyjne wymienione w bulli: *castrum videlicet Woibor cum omnibus suis appendiciis, ecclesiam sancte Marie in Zauichotzt cum castro Lagou et decima eius aliisque suis appendiciis, nonum nummum de omnibus, que solvuntur ecclesie sancte Marie de Zandomir secundum Polonicam iustitiam, preposituram sancti Michaelis in Cracouia cum omnibus ad eam pertinentibus, castrum Kdanzc in Pomerania*

⁹² Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przeł. B. Kürbis, Wrocław 2003, ks. III, s. 168; Na temat stosunków polsko-pruskich za Bolesława Kędzierzawego: zob. S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1959, s. 255–277; J. Powierski, *Stosunki polsko-pruskie*, s. 109–114; idem, *Prusowie, Mazowsze i sprowadzenie Krzyżaków do Polski*, t. 2, cz. 1, Malbork 2001, s. 25–32.; G. Białuński, *Wyprawa Bolesława Kędzierzawego na Prusy w 1166 roku*, ZH, t. 60, 1995, z. 2–3, s. 7–19, idem, *Studia z dziejów plemion pruskich i jaćwieskich*, Olsztyn 1999, s. 40–64; M. Biniąs-Szkopek, op. cit., s. 277–292.

cum decima tam annone, quam omnium eorum, que de novibus solvuntur. Następnie, w obawie przed możliwym w 1148 r. powrotem Władysława II do Polski, wyruszył do Reims we Francji, do papieża Eugeniusza III i wystarał się o bullę protekcyjną ochraniającą przejęte uposażenie misyjne. Stolica Apostolska znana ze swej wcześniejszej polityki względem „juniorów”⁹³, których reprezentantem był teraz bez wątplenia hierarcha wrocławski, wystawiła mu wspomnianą już bullę. Nie zawierała ona jednak całego uposażenia biskupstwa wrocławskiego, ponieważ wystawiając taki dokument dwór papieski Eugeniusza III jawnie opowiedziałby się za obozem juniorów, narażając się wobec tego dworowi niemieckiemu⁹⁴. Ta bardzo ostrożna polityka kurii papieskiej spowodowana była ówczesną sytuacją w Rzymie, z którego papież Eugeniusz III został wygnany i podczas pobytu w Reims potrzebował pomocy choćby niemieckich Staufów, z którymi jednak spokrewniona była żona Władysława II, Agnieszka Babenberg⁹⁵. Zachowując niezbędne pozory, wystawiono więc bullę protekcyjną, ochraniającą tylko dochody misyjne. Na jej mocy zarówno biskup wrocławski Werner i związany z nim „junior” Bolesław Kędzierzawy mogli rozpocząć bezpośrednią działalność chrystianizacyjną, ukierunkowaną na obszar pogańskich Prus. Oznaczało to w konsekwencji zadeklarowaną zgodę dworu papieskiego na rozszerzenie dotychczasowego obszaru diecezji wrocławskiej o ziemie zamieszkiwane przez plemiona pruskie, do których, kilka lat wcześniej udał się biskup morawski Henryk Zdík. Ze względu jednak na przewidywaną reorganizację diecezji, w bulli podano tylko ogólnie, że granice biskupstwa ustanowione były zarówno przez legata papieskiego biskupa Idziego, jak również księcia Bolesława Krzywoustego, jednakże bez ich konkretnego wyszczególnienia.

⁹³ J. Wenta, op. cit., s. 216–217.

⁹⁴ Ibidem. J. Wenta zwrócił uwagę na specyfikę bardzo ostrożnej dyplomacji papieża Eugeniusza III szczególnie wobec dworu niemieckich Staufów. Ujawniła się ona chociażby w odniesieniu do wystawianych przez tego papieża dokumentów dla klasztoru w Trzemesznie.

⁹⁵ M. Dworsatschek, op. cit., s. 29–30; 124–129; M. Zahajkiewicz, *Eugeniusz III*, w: *Encyklopedia Katolicka*, t. 4, Lublin 1983, s. 1294.

The Bulla of Eugene III of 4 April 1148 as a testimony of Prussian mission of the bishopric of Włocławek in the 12th century

Summary

The protective bulla of Eugene III of 4 April 1148 issued for bishop Werner, is a testimony of the course of Prussian mission carried out by the bishopric of Włocławek in the 1140s. It was then that a Moravian bishop Henryk Zdík arrived in Poland and embarked on a mission to Prussia, following the route of Saint Wojciech (Adalbert of Prague). The aim of his mission was to Christianise Prussian lands (Pomezania–Sambia). These lands neighboured on the domain of the diocese of Włocławek. With view to this undertaking, the bishop was supported with revenues necessary to accomplish the objective. The tithe revenue intended for his activity was quoted in the bulla, because Werner, the bishop of Włocławek, who supported Zdík's mission, took over at one point (1146/1147) his missionary allowance granted by the High Duke Władysław II. The assumption of the tithe, that is *castrum videlicet Woibor cum omnibus suis appendiciis, ecclesiam sancte Marie in Zawichotzt cum castro Lagou et decima eius aliisque suis appendiciis, nonum nummum de omnibus, que solvuntur ecclesie sancte Marie de Zandomir secundum Polonicam iustitiam, preposituram sancti Michaelis in Cracouia cum omnibus ad eam pertinentibus, castrum Kdanzc in Pomerania cum decima tam annone, quam omnium eorum, que de novibus solvuntur* resulted from the fact of the earlier co-operation between bishop Werner and duke Władysław II himself in the time of preparation and implementation of the Prussian mission, i.e. 1139–1141. Bishop Werner also allotted his own revenues to support bishop Henryk Zdík. The tithe was only a portion of the bishopric's income, granted much earlier by a decree of Bolesław III the Wrymouth (Krzywousty) during the legation of bishop Idzi (Giles) „*decimam partem de moneta et de iudiciis totius episcopatus*”. During the civil war that ensued in Poland in 1142–1146, the bishop of Włocławek changed political sides and backed up Duke Junior Bolesław IV the Curly (Kędzierzawy). In fear of a possible return of Władysław II in 1148, bishop Werner succeeded in obtaining a papal protective bulla safeguarding the revenues from Małopolska (Lesser Poland) and Pomerania allocated for the Prussian mission, profits that he appropriated around 1146/1147.

By issuing the bulla on 4 April 1148, Pope Eugene III granted bishop Werner unlimited possibilities of running Christianisation activity in Prussia (Pomezania–Sambia). With respect to this, the protection bulla involved the Pomeranian part of the bishopric, that is the Marchia of Gdańsk neighbouring on the Prussian lands in question. This was connected with the anticipated territorial reorganisation of the diocese of Włocławek from the period of Idzi (Giles') legation

Sobiesław Szybkowski
(Gdańsk)

Zbrojna *familia* starosty malborskiego Macieja ze Służewa w 1498 r.

Badania nad społecznym wymiarem obowiązku militarnego szlachty polskiej i identyfikacją składu osobowego oddziałów wojskowych w późnośredniowiecznej Polsce nie mają zbyt długiej tradycji. Wskazać tu należy przede wszystkim na starsze dokonania Karola Górskiego i Mariana Biskupa w ich pracach dotyczących wojny trzydziestoletniej oraz późniejsze, Krzysztofa Mosingiewicza, Tadeusza Nowaka oraz Tadeusza Grabarczyka, którzy zajmowali się albo okresem wojny polsko-krzyżackiej z lat 1409–1411 (pierwszych dwóch), albo rotą zaciężną działającą w okresie konfliktu Polski z królem Węgier Maciejem Korwinem (ostatni ze wspomnianych)¹. Wydaje się zatem, że tematu tego nie można uznać za całkowicie wyczerpany. W niniejszym krótkim tekście pragniemy się zająć odziałem zbrojnym, który pod względem personalnym pozwala zidentyfikować dokument król Jana Olbrachta z 17 V 1498 r.²

¹ K. Górski, *Pomorze w dobie wojny trzydziestoletniej*, Poznań 1932, s. 273–306; M. Biskup, *Trzydziestoletnia wojna z zakonem krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967, passim (a zwłaszcza s. 735–738, gdzie wykaz rot zaciężnych i ich dowódców); K. Mosingiewicz, *Chorągwie rodowe i ich dowódcy w bitwie pod Grunwaldem*, w: *Prace z dziejów państwa i zakonu krzyżackiego*, pod red. A. Czacharowskiego, Toruń 1984, passim; T. Nowak, *Kopia rycerska Stefana Puczka z Nędzarzewa*, w: *Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze*. GSDŚ nr 8, Gdańsk 2002, passim; T. Grabarczyk, *Rota Macieja Pławeckiego z 1477 roku*, w: *Niebem i sercem okryta*, pod red. M. Malinowskiego, Toruń 2002, passim. Należy także zwrócić uwagę na dokonaną przez tego ostatniego badacza próbę syntetycznej analizy środowiska późnośredniowiecznych zaciężnych aktywnych w Polsce (T. Grabarczyk, *Żołnierze zaciężni-konglomerat zawodowy i międzynarodowy*, w: *Człowiek w średniowieczu. Między biologią a historią*, pod red. A. Szymczakowej, Łódź 2009, passim).

² *Akta stanów Prus Królewskich* (dalej cyt.: ASPK), t. 3, cz. 2, wyd. K. Górski, M. Biskup, Toruń 1963, nr 352; rejestry: *Matricularum Regni Poloniae summaria* (dalej: MRPS), t. 2, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1907, nr 1220, 1221).

Źródło to zostało wystawione w Krakowie w okresie trwania pierwszej wyprawy tureckiej na Polskę w roku 1498³. Na jego mocy wspomniany monarcha zwolnił ówczesnego starostę malborskiego, a jednocześnie wojewodę łęczyckiego, Macieja ze Służewa wraz z kilkunastoosobową grupą imiennie wymienionych polskich szlachciców z obowiązku ogłoszonego wówczas przeciw Turkom pospolitego ruszenia, w zamian za stałą rezydencję i obronę zamku malborskiego podczas trwania wyprawy. Przekaz ten zachował się w Metryce Koronnej w postaci dwóch kopii, które różnią się głównie odmianami nazw miejscowych, z których pisali się zwolnieni z wyprawy tureckiej towarzysze starosty Macieja. Nadto w kopii wpisanej do metryki nieco wcześniej brak dwóch ze szlachciców występujących w kopii późniejszej. Między kopiami występują również różnice w zapisie imienia i przydomka posesjonatywnego kolejnego ze zwolnionych (por. o tym niżej)⁴. Dokument Jana Olbrachta został już zauważony w literaturze przedmiotu. Pobieźnie streścili go K. Górski w swojej monografii późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych starostów malborskich oraz Karol Ginter w pracy dotyczącej obowiązku militarnego szlachty polskiej w późnym średniowieczu⁵. Żaden z wymienionych badaczy nie zajął się jednak analizą składu osobowego zobowiązanej do obrony Malborka w 1498 r. zbrojnej *familii* Macieja ze Służewa⁶.

Zwolnienie Maciej ze Służewa i jego towarzyszy z pospolitego ruszenia w zamian za obronę zamku (w tym wypadku Malborka) miało już pewną tradycję w potwierdzanych źródłowo rozwiązaniach prawnych, dotyczących egzekwowania obowiązku militarnego szlachty w czasach jagiellońskich. Badacz tego zagadnienia, wspomniany K. Ginter, wzmianki o tego typu zwolnieniach notuje już w początkach panowania króla Władysława Jagiełły (1390 r.), kiedy ten monarcha zwalniał wieczyście posiadaczy dóbr ziemskich oraz ich następców z obowiązku uczestnictwa w wyprawach pospolitego ruszenia w zamian za rezydowanie podczas ich trwania

³ O niej ostatnio M. Plewczynski, *Wojny Jagiellonów z wschodnimi i południowymi sąsiadami Królestwa Polskiego w XV wieku*, Siedlce 2005, s. 153–159 (tam wcześniejsza literatura przedmiotu).

⁴ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 352; por. też K. Górski, *Starostowie malborscy w latach 1457–1510. Pierwsze półwiecze polskiego Malborka*, Toruń 1960, s. 113.

⁵ K. Górski, *Starostowie*, s. 113; K. Ginter, *Udział szlachty polskiej w pospolitym ruszeniu w XIV i XV wieku. Aspekty prawne i stan faktyczny*, Kraków 2008, s. 197–198.

⁶ Jedynie K. Górski zauważył, że w przypadku zwolnionych chodzi o rycerzy *kujawskich* (K. Górski, *Starostowie*, s. 113).

w konkretnych zamkach państwowych. Wiadomo także, że na mocy przywileju Władysława III dla arcybiskupa gnieźnieńskiego z 1444 r. ten dostojnik duchowny miał prawo do osadzenia podczas trwania wojny w dwóch swoich zamkach, w Łowiczu i Uniejowie, dwóch szlachciców, którym przysługiwało z tego tytułu zwolnienie z pospolitego ruszenia. Zwolnienia, ale już o jednorazowym charakterze, zdarzały się także w latach wojny trzynastoletniej (1454–1466). Wówczas to król Kazimierz Jagiellończyk, na mocy mandatów kierowanych do starostów królewskich, uwalniał z obowiązku uczestnictwa w wyprawach do Prus pod warunkiem pozostawiania konkretnych szlachciców w *familii* zbrojnej wojewody i starosty ruskiego, Andrzeja Odrowąża ze Sprowy, który został wyznaczony do obrony ziem ruskich przed najazdami tatarskimi. Źródła potwierdzają także, że wypraw pospolitego ruszenia do Prus podczas wspomnianego konfliktu pozwalały uniknąć monarsze mandaty, zezwalające ich posiadaczom na zbrojną rezydencję w zamku biskupów włocławskich w Raciażku, w powiecie inowrocławskim (zatem podobnie, jak w przypadku dokumentu z 1444 r. dla arcybiskupa gnieźnieńskiego). Bardzo zbliżonych pod względem treści do dokumentu dla Macieja ze Służewa zwolnień z pospolitego ruszenia Jan Olbracht udzielił także staroście generalnemu Wielkopolski Janowi z Ostrogora wraz z synem Waclawem i towarzyszami (dwukrotnie w 1497 i 1498 r.) w zamian za obronę zamków wielkopolskich oraz dla starościny brodnickiej Febronii Danaborskiej (wdowy po wojewodzie inowrocławskim i staroście brodnickim Mikołaju z Działynia) i jej syna Mikołaja Działyńskiego, w zamian za rezydencję w zamku brodnickim⁷.

Prezentację zbrojnych, którzy na mocy królewskiego dokumentu z 17 V 1498 r. zostali zobowiązani do obrony zamku malborskiego w ramach wypełniania obowiązku militarnego wypadu zacząć od ich dowódcy, którym musiał być tamtejszy starosta a jednocześnie jeden z odbiorców królewskiego przywileju, wojewoda łęczycki Maciej ze Służewa. Jego osoba doczekała się już dwóch starszych opracowań biograficznych: K. Górskiego⁸ oraz Janusza Bieniaka⁹, ostatnio

⁷ K. Ginter, op. cit., s. 191, 196–198.

⁸ K. Górski, *Starostowie*, s. 113–117 (tekst oparty głównie na starszej literaturze przedmiotu, źródłach drukowanych oraz archiwaliach gdańskich).

⁹ J. Bieniak, *Służewski Maciej*, w: PSB, t. 39, Warszawa–Kraków 1999, s. 167–168 (z pominięciem większości źródeł archiwalnych z terenu Kujaw, Wielkopolski i ziemi łęczyckiej).

zaś sumarycznego opracowania kariery, związków rodzinnych oraz statusu majątkowego pióra piszącego tego słowa¹⁰. Jednak bogaty życiorys Macieja nadal oczekuje na wyczerpujące opracowanie, na które ze względu na formułę niniejszego tekstu nie ma tutaj miejsca. Maciej był synem wojewody inowrocławskiego Bogusława Oporowskiego ze Służewa (zm. 1452/1453) a zatem bratankiem arcybiskupa gnieźnieńskiego Władysława, wojewody łęczyckiego Piotra z Oporowa, sprawujących kolejno urząd kasztelana brzezińskiego Stefana z Chodowa i Mikołaja z Miłonic oraz niesprawującego urzędów Jana z Goślubia. Wbrew sugestii J. Bieniaka matką Macieja nie była pierwsza żona Bogusława i córka kasztelana wiślickiego Floriana z Korytnicy h. Jelita, Katarzyna, ale pochodził on z drugiego małżeństwa swojego ojca z Małgorzatą, prawdopodobnie córką kasztelana rozpierskiego Zawiszy z Gruszczyc h. Poraj. Faktu tego dowodzi dokument fundacji prepozytury służewskiej z 1470 r., w którym Maciej został wyraźnie nazwany synem wojewodziny Małgorzaty. Maciej Bogusławic posiadał dość liczne rodzeństwo (rodzone oraz przyrodnie): skarbnika inowrocławskiego Mikołaja, cześnika inowrocławskiego Floriana, sędziego inowrocławskiego Bogusława (młodsze), scholastyka włocławskiego Jana (następnie świeckiego), duchownego Zawiszę, niesprawującego urzędów Władysława (Włodka) oraz Jadwigę, żonę Mikołaja Borka z Osiecznej¹¹.

Wojewodzie Maciej po raz pierwszy wystąpił w źródłach jako dorosły w 1454 r. a urzędnikiem ziemskim, chorążym inowrocławskim był już w 1466 r. Pozwala to wysnuć przypuszczenie, że mógł uczestniczyć w wojnie trzynastoletniej z zakonem krzyżackim i ponieść w niej jakieś bliżej niezbrane zasługi, skoro spotkała go z rąk Kazimierza Jagiellończyka nagroda w postaci awansu urzędniczego¹². Jako przesłanki przemawiające za tym, że Służewski uczestniczył w tym

¹⁰ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370–1501)*, Gdańsk 2006, s. 604–605.

¹¹ Archiwum Diecezjalne we Włocławku, zbiór dokumentów pergaminowych nr 644 (za udostępnienie kopii tego źródła pragnę wyrazić głęboką wdzięczność Panu dr Tomaszowi Pietrasowi z Instytutu Historii Uniwersytetu Łódzkiego); J. Bieniak, *Oporowski Bogusław*, w: PSB, t. 24, Wrocław 1979, s. 135; idem, *Służewski Maciej*, s. 167; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 604–605; idem, *O kilku koligacjach Oporowskich herbu Sulima*, w: *Krzyżacy, szpitalnicy, kondotierzy*. SDŚ nr 12, Malbork 2006, s. 299–305.

¹² S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 604–607. Jako zacieężny w tym konflikcie uczestniczył dowodnie jego starszy brat Mikołaj, por. *Księga Theudenkusa*, wyd. L. Koczy, Toruń 1937, nr 561–562.

konflikcie wypada uznać to, że w późniejszym okresie był dość często wysyłany zarówno przez króla, jak i przez polskich możnych w charakterze przedstawiciela do rozmów z Gdańskiem i stanami Prus Królewskich oraz jego bliskie kontakty z wybitnymi przedstawicielami pruskiego życia politycznego. Może to oznaczać, że posiadał dobre rozeznanie w miejscowych stosunkach a być może znał także język niemiecki¹³. W ostatnim kilkunastoleciu rządów Kazimierza Jagiellończyka kariera urzędnicza Macieja ze Służewa wyraźnie przyspieszyła. W 1475 r. był już kasztelanem kruszwickim (co oznaczało, że stał się członkiem rady koronnej), w 1481 r. awansował na kasztelanię brzeską a w 1491 r. stary król przeniósł go na urząd wojewody inowrocławskiego. Maciej Służewski znalazł się również w gronie bliskich współpracowników nowego króla Jana Olbrachta. Wyrazem tego stały się kolejne awanse: na palację brzeską (najwyższy urząd na Kujawach) w 1494 r. oraz hierarchicznie wyższe województwo łęczyckie, na które przeszedł podczas zjazdu piotrkowskiego w 1496 r. Jan Olbracht docenił również jego znajomość spraw pruskich, czego wyrazem stała się nominacja na urząd starosty malborskiego, który sprawował w latach 1498–1500¹⁴. Nie zawiódł on młodego monarchy podczas wyprawy mołdawskiej w 1497 r., w której brał udział osobiście i otrzymał wówczas królewskie nadanie na posiadłości szlachty łęczyckiej, która zaniebawiła uczestnictwa w obowiązku pospolitego ruszenia. Nie wiemy jednak, czy dobra te trafiły ostatecznie w jego ręce, choć Maciej Służewski próbował je realnie pozyskać rejestrując królewski dokument w łęczyckim grodzie oraz wszczynając postępowanie procesowe w celu urzeczywistnienia monarszego nadania¹⁵. Ostatnim ważniejszym epizodem w życiu Macieja było jego poselstwo na początku 1501 r. do wielkiego mistrza krzyżackiego, księcia saskiego Fryderyka. Wojewoda łęczycki żył jeszcze 10 III 1501 r., zmarł natomiast przed 3 października tego roku, gdy łęczycką palację sprawowała już inna osoba¹⁶.

¹³ AP Gdańsk, 300D6, nr 75; 300D42, nr 60; 300 D44, nr 172; ASPK, t. 1, nr 165, t. 3, cz. 1, nr 292; J. Bieniak, *Służewski Maciej*, s. 167.

¹⁴ AGAD, Księgi grodzkie brzeskie, ks. 5, k. 217; AP Poznań, Księgi grodzkie poznańskie, ks. 9, k. 126; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 457, 604–605 (źródła podane na początku niniejszego przypisu dokumentują korekty do moich wcześniejszych ustaleń dotyczących etapów kariery urzędniczej Macieja).

¹⁵ AGAD, Księgi grodzkie łęczyckie, ks. 9, k. 35–36, 43.

¹⁶ J. Bieniak, *Służewski Maciej*, s. 168; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 604.

Wojewodę Macieja ze Służewa, ze względu na osiągnięty status w elicie ogólnopolskiej, należy bez wątpienia zaliczyć do możnowładztwa. We wniosku tym utwierdza fakt jego małżeństwa z Nawojką z Kalinowej, córką wojewody kaliskiego Jana Zaremby. Jego majątek nie był jednak zbyt duży. W jego skład wchodziły na pewno posiadłości w mieście Służewie w powiecie inowrocławskim oraz dobra w kujawskich wsiach: Węgierce, Wolne, Janikowo, Gęzewo, Kobylebłota, Wielkie Przybranowo i Wielkie Jarantowice (zastaw typu *wyderkaw*). Maciej dysponował jednak również królewskimi zapisami na mieście Gębice oraz wsiach Słońsk, Dzierżążno, Dąb i Dobięgniew¹⁷. Nadto brał w zastaw wsie we wschodniej Wielkopolsce (łącznie pięć i pół)¹⁸, co oznacza, że dysponował sporymi zasobami gotówki. Łączna liczba posiadłości (wliczając w to królewszczyzny) sytuuje go jednak w gronie możnowładztwa regionalnego, a nie ogólnopolskiego.

Jako zobowiązani do obrony Malborka w 1498 r. wśród towarzyszy starosty zostali wymienieni m.in. Piotr i Jan Szrubscy (*Sropsky*)¹⁹. Ich przydomek posesjonatywny należy wywodzić od wsi Szrubsk w parafii Parchanie w powiecie inowrocławskim. W 1489 r. była to wieś posiadająca osiem łąnów osiadłych i pięć pustych oraz jeden folwark²⁰. Nie wiemy, czy Piotr i Jan dysponowali jeszcze jakimiś posiadłościami ziemskimi w czasie ich służby w zamku malborskim. Ustalenie tego nie jest możliwe ze względu na to, że średniowieczne źródła sądowe (księgi ziemskie i grodzkie), stanowiące podstawowy materiał do badań nad polskim społeczeństwem tego okresu z terenu powiatu inowrocławskiego, nie zachowały się do chwili obecnej²¹. Dziedziczenie Piotra i Jana w Szrubsku każe w nich widzieć synów chronologicznie wcześniejszego dziedzica tej wsi: podczaszego inowrocławskiego z lat 1470–1482 Floriana. Warto zauważyć, że Florian ze Szrubka był starszym bratem przyrodnim starosty malborskiego Macieja ze Służewa, synem wojewody inowrocławskiego Bogusława i Katarzyny z Korytnicy. Piotr i Jan Szrubscy byli zatem

¹⁷ J. Bieniak, *Służewski Maciej*, s. 167–168; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 605.

¹⁸ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 605.

¹⁹ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 352.

²⁰ *Lustracja poradlnego i rejestr łąnów województw brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego z roku 1489*, wyd. J. Senkowski, Teki Archiwalne, t. 7, 1961, s. 162.

²¹ S. Szybkowski, *Najstarsze księgi ziemskie i grodzkie Kujaw Brzeskich i Inowrocławskich (XIV-XV w.)*, w: *Formuła, archetyp, konwencja w źródle historycznym*, pod red. A. Górką, K. Skupińskiego, Lublin-Radzyń Podlaski-Siedlce 2006, s. 214–217.

bratankami Służewskiego. Źródła nie potwierdzają, żeby podczaszyce Szrubscy osiągnęli jakieś urzędy ziemskie lub grodzkie. Umiarkowany sukces matrymonialny stał się natomiast udziałem Jana, ponieważ w wyniku małżeństwa z Anną, córką Mikołaja z Trutowa w ziemi dobrzyńskiej, dziedziczką dóbr swego ojca, stał się posiadaczem Trutowa i części Ossówki. Jego potomkami byli Szrubscy h. Sulima, którzy w 2. połowie XVI w. sięgnęli po niższe i średnie urzędy ziemskie dobrzyńskie²².

Sąsiadem braci Szrubskich z tej samej parafii Parchanie był kolejny zwolniony z obowiązku wyprawy tureckiej w zamian za zbrojną rezydencję w Malborku, Stanisław Modlibog²³. Nie zastosowanie wobec niego w dokumencie królewskim tytułatury urzędniczej każe odrzucić możliwość, aby był on tożsamy z podkomorzym inowrocławskim z lat 1470–1500 Stanisławem Modlibogiem z Modliborzyc (parafia Parchanie, powiat inowrocławski) h. Rola. Stanisława, znanego źródłom od 1496 r., którego braćmi byli Feliks i zapewne Maciej, należy z dużą dozą prawdopodobieństwa uznać za bratanka podkomorzego, syna Bartłomieja z Modliborzyc²⁴. Wieś Modliborzyc, dziedziczona na przełomie XV i XVI w. przez Modlibogów, w 1489 r. liczyła sześć łanów osiadłych, znajdował się tam również jeden folwark oraz wiatrak²⁵. Należy jednak podejrzewać, że w skład majątku młodszego Stanisława Modliboga i jego braci wchodziła przynajmniej część dóbr należących wcześniej do ich ojca i stryja: Czyste i Knieja w powiecie bydgoskim oraz Wolica z Jeziołem Słupca w powiecie kcyńskim²⁶. Brak dowodów na to, żeby młodszy Stanisław Modlibog lub któryś z jego braci uzyskali urząd ziemski lub grodzki. Warto jeszcze dodać, że jako syn Bartłomieja z Modliborzyc był on wnukiem sędziego inowrocławskiego z lat 1449–1462, Mikołaja Modliboga z Modliborzyc²⁷.

²² Braterstwa podczaszego Floriana ze Szrubka i Macieja ze Służewa ostatecznie dowodzi dokument fundacji prepozytury w Służewie z 1470 r., który przesuwa również początek sprawowania przez Szrubskiego urzędu na rok 1470 (Archiwum Diecezjalne we Włocławku, zbiór dokumentów pergaminowych, nr 644); por. też *Urzędnicy kujawscy i dobrzyńscy XVI–XVIII wieku. Spisy* (dalej: UrzKuj.), opr. K. Mikulski, W. Stanek, Kórnik 1990, s. 178, 202, 272; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 542–543; idem, *O kilku*, s. 299–300.

²³ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 352.

²⁴ Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Księgi biskupie włocławskie, ks. 1, k. 48v, 116v; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 685.

²⁵ *Lustracja*, s. 162.

²⁶ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 685.

²⁷ *Ibidem*, s. 636–637.

Kolejnym sąsiadem braci Szrubskich z tej samej parafii był wymieniony także w królewskim dokumencie Wincenty Gąska z Gąsek (parafia Parchanie, powiat inowrocławski), posługujący się zapewne herbem Gąska. W Gąskach, z których się pisał (innych jego dóbr nie potrafimy zidentyfikować) rezydował tylko siedmiu chłopów na łąkach folwarcznych. Znajdowały się tam również dwa folwarki, co oznacza, że była to wieś podzielona²⁸. Przodkiem (ojcem?, stryjem?) Wincentego, notowanego w źródłach od 1496 r., był podkoni inowrocławski z lat 1449–1470 i tamtejszy wicewojewoda (1470) Mikołaj Gąska²⁹. W przeciwieństwie do Szrubskich i Stanisława Modliboga, Wincenty postąpił na urząd ziemski i to w niedługim czasie po 1498 r.: w 1503 r. źródła potwierdzają go jako podsędką inowrocławskiego³⁰.

Bliskim sąsiadem Macieja ze Służewa był natomiast rezydujący pod jego dowództwem w malborskim zamku Maciej Osieński³¹. W tym czasie był on posiadaczem Wielkich Kobylichbłot i Namysłowa w parafii służewskiej (powiat inowrocławski), które w części nabył w 1494 r. właśnie od Służewskiego³². W 1489 r. w Kobylichbłotach było łącznie osiem łąnów osiadłych i siedem łąnów pustych

²⁸ *Lustracja*, s. 161.

²⁹ Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Księgi biskupie włocławskie, ks. 1, k. 52; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 621–622.

³⁰ *UrzKuj.*, s. 101.

³¹ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 352.

³² AGAD, Księgi grodzkie brzeskie, ks. 8, k. 224–225v, 276, 276v (Maciej ze Służewa, pozostawił sobie jednak część swojego działu Kobylichbłot, ponieważ w 1500 r. posiadłość tam dzierżył jego syn Jan, por. Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Księgi biskupie włocławskie, ks. 1, k. 180v). Transakcje majątkowe Macieja Osieńskiego były jednak znacznie bogatsze. W 1478 r. uzyskał w zamian za swoje części ojczyste w Brudnowie i Ośnie (powiat inowrocławski, parafia Służewo) dziedzictwo swojej matki w powiecie gnieźnieńskim i kcyńskim we Wschodniej Wielkopolsce: połowę Trłąga, trzy części Suchodołu i połowę Obudna, z których w tym samym roku zrezygnowało na jego rzecz rodzeństwo. W 1483 r. swoje części klucza trłąskiego zamienił z podczaszym brzeskim Jarosławem z Wielkiego Przybranowa na jego dobra w Wielkim Przybranowie (powiat brzeski), które z kolei zamienił z Maciejem ze Służewa i Janem Jaśkiem z Grabia na ich działły w Kobylichbłotach Wielkich i Namysłowie, stając się właścicielem posiadłości w tych osadach (przy czym Namysłowa w całości). Por. AGAD, Księgi grodzkie brzeskie, ks. 6, k. 21v–22v; ks. 8, k. 224–225; AP Poznań, Gniezno Gr. 4, k. 55; Poznań Gr. 9, k. 98v; S. Szybkowski, *Przynależność rodowa Mikołaja Osieńskiego, męża Anny Trłąskiej. Uzupelnienie do genealogii dziedziców Trłąga*, w: SPŚ, t. 8, s. 198; J. Karczewska, *Ród Pomianów na Kujawach w średniowieczu*, Poznań–Wrocław 2003, s. 62–63, 74; eadem, *Własność szlachecka na pograniczu wielkopolsko-kujawskim w pierwszej połowie XV wieku*, Kraków 2010, s. 67.

a w Namysławowie tylko folwark³³. Obu Maciejów łączyło jednak nie tylko sąsiedztwo i transakcja majątkowa, ale także możliwe do odtworzenia pokrewieństwo. Maciej Osieński był bowiem przedstawicielem służewskiej gałęzi rodu Pomianów, synem poległego w 1454 r. pod Chojnicami stolnika inowrocławskiego Mikołaja z Ośna, wnukiem sędziego inowrocławskiego (zm. po 1444) Macieja z Ośna i prawnikiem chorążego inowrocławskiego (gniewkowskiego) Jarosława z Przybranowa. Bratanicą (córką Przedpełka ze Służewa) tegoż Jarosława była natomiast Krystyna, żona wojewody łęczyckiego Mikołaja z Oporowa, matka wojewody inowrocławskiego Bogusława Oporowskiego ze Służewa i babka ojczysta wojewody łęczyckiego i starosty malborskiego Macieja ze Służewa³⁴.

Jan Liczyński z Nowej Wsi, zwolniony z wyprawy tureckiej w 1498 w zamian za rezydencję na zamku malborskim³⁵ był prawdopodobnie synem Macieja z Nowej Wsi-Liczyna w powiecie kaliskim, który w 1464 r. zapisał na połowie swych dóbr 100 grzywien oprawy swej żonie Katarzynie³⁶. Nie potrafimy określić dokładniej stanu majątkowego tego obrońcy zamku malborskiego w końcu XV stulecia. Wiadomo jednak, że w tym czasie dobra dziedziczne jego bratanek Piotra po ojcu, nieżyjącym już Stanisławie Liczyńskim, składały się z sześciu posiadłości w powiecie kaliskim, którymi zarządzał właśnie jego stryj Jan³⁷. Dodać wypada, że zarówno Jan, jak i jego bratanek posiadali na początku XVI w. dobra w Bartochowie w powiecie sieradzkim³⁸. Jan Liczyński był bardzo przedsiębiorczym przedstawicielem polskiej szlachty, o czym świadczy to, że swej jedynej spadkobierczyni, córce Jadwidze (żonie kasztelana sochaczewskiego i starosty gostyńskiego Stanisława Wolskiego) pozostawił dobra w 13 wsiach w powiecie sieradzkim, szadkowskim i konińskim³⁹. Zrobił również pewną karierę urzędniczą, sprawując urząd wojskiego mniejszego sieradzkiego

³³ *Lustracja*, s. 165 (przy czym Kobylebłota były podzielone między Osieńskiego i Służewskiego).

³⁴ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 527–528, 583–584, 596–597, 604–605 (tam starsza literatura przedmiotu).

³⁵ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 352.

³⁶ *Teki Dworzaczka (CD 1). Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku, 1.2.0* (dalej cyt.: TD), opr. A. Bieniaszewski, M. Prinke, R. T. Prinke, J. Wislocki, Kórnik 1997, Poznań-rezygnacje, nr 3285.

³⁷ *Ibidem*, Kalisz-inkrypcje, nr 242, 4448.

³⁸ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 14, Warszawa 1911, s. 248.

³⁹ TD, Poznań-rezygnacje XVI w., nr 9168, 9929.

w latach 1516–1548⁴⁰. Należy jednak podkreślić, że początki kariery Liczyńskiego wiążą się z otoczeniem Macieja ze Służewa. Z Maciejem był on bowiem związany już w 1497 r. Właśnie z Janem Liczyńskim należy bowiem z dużą dozą prawdopodobieństwa identyfikować Jana Nowowiejskiego, który jako pisarz i *familiaris* Służewskiego reprezentował 14 II 1497 r. interesy swego mocodawcy przed sądem grodzkim w Łęczycy⁴¹. Jan i Maciej wspólnie brali także udział w wyprawie mołdawskiej z 1497 r. Jan Liczyński otrzymał wówczas nadanie dóbr uchylającej się od obowiązku wojskowego szlachty ze wsi Petryki w powiecie kaliskim. Co ciekawe, odnośny dokument został wystawiony w tym samym dniu i miejscu (pod Suczawą, 29 IX 1497 r.), co królewski przywilej dotyczący nadania dóbr uchylających się od wyprawy mołdawskiej ziemian z Łęczyckiego dla Macieja ze Służewa⁴².

Kolejnym podwładnym starosty Macieja w 1498 r. był Maciej *Coszmiczky*⁴³. Jego przydomek posesjonatywny należy wywodzić od wsi Kuźnice (wówczas *Coszmycze*) w powiecie brzeskim (parafia Śmiłowice)⁴⁴. Przodkiem Kuźnickiego był zapewne łowczy brzeski Kielcz z Kuźnic h. Rola, notowany w źródłach do 1412 r.⁴⁵ Obok kujawskich Kuźnic łowczy dziedziczył także w Piotrkówku w ziemi łęczyckiej, nie ma jednak dowodów, aby dobra tam posiadał także,

⁴⁰ *Urzędnicy województw łęczyckiego i sieradzkiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. E. Opaliński, H. Żerek-Kleszcz, Kórnik 1993, s. 178, 269; A. Boniecki, op. cit., s. 248 (z błędami w zakresie *cursus honorum* Jana). Niewiele brakowało, aby Jan Liczyński został senatorem drażkowym. Dnia 4 VII 1441 r. otrzymał on bowiem nominację na kasztelana konarskiego sieradzkiego, była ona jednak pomyłkowa, ponieważ w latach 1527–1552 urząd ten nieprzerwanie posiadał Piotr Biskupski (zm. przed 6 I 1553 r.) (por. *Urzędnicy województw łęczyckiego i sieradzkiego*, s. 145). Nieuzasadniona jest także hipoteza autorów spisu nowożytnych urzędników województwa sieradzkiego, że Jan Liczyński został mianowany 27 1543 r. kasztelanem połanieckim (ibidem). W rzeczywistości nominacja ta dotyczyła Jana Leżeńskiego, który kasztelanem ową posiadał do 1547 r., przechodząc następnie na kasztelanów małogojską (MRPS, t. 4/3, nr 21232; *Urzędnicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, opr. K. Chłapowski, A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 40, 64). Warto jeszcze dodać, że po śmierci Jana urząd wojskiego mniejszego sieradzkiego objął jego zięć Stanisław Wolski, kumulując wojstwo z innymi posiadanymi przez siebie dostojnościami do 1554 r. (*Urzędnicy województw łęczyckiego i sieradzkiego*, s. 178–179)

⁴¹ AGAD, Księgi grodzkie łęczyckie, ks. 9, k. 41–41v.

⁴² MRPS, t. 2, nr 873, 880.

⁴³ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 352.

⁴⁴ *Lustracja*, s. 95.

⁴⁵ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 587 (tam starsza literatura przedmiotu na temat Kielcza z Kuźnic).

działający w końcu XV stulecia, Maciej. Kuźnice w 1489 r. były dużą wsią, w której było siedem łąnów osiadłych i aż 13 pustych, jeden młyn wodny, jedna karczma osiadła i jedna opuszczona⁴⁶. Nie wiadomo jednak, czy Maciej był jedynym dziedzicem Kuźnic. W przeciwieństwie do dotychczas przedstawionych obrońców zamku malborskiego z 1498 r., nie potrafimy sprecyzować związków Kuźnickiego ze starostą Maciejem ze Służewa.

Od uczestnictwa w wyprawie tureckiej w 1489 r. w zamian za zbrojną rezydencję w Malborku w 1489 r. został zwolniony także Daniel z Sieczkowic (powiat inowrocławski, parafia Ostrów pod Pakościami)⁴⁷. W Sieczkowicach w 1489 r. był jednak tylko folwark „*pana Janikowskiego*”⁴⁸. Daniela z Sieczkowic można więc z dużą pewnością zidentyfikować z Danielem z Janikowa, występującym w 1486 r. jako świadek dokumentu dotyczącego ugody prepozyta klasztoru norbertanek w Strzelnie z proboszczem w Ludzisku⁴⁹. Podłożem związków Daniela z Maciejem ze Służewa było sąsiedztwo. Janikowo, w którym dziedziczył stanowiło bowiem w części także dziedzictwo Służewskiego. Nadto zarówno posiadłość Daniela w Janikowie, jak i w Sieczkowicach znajdowała się na terenie tej samej parafii Ostrów, co inna wieś starosty Macieja, Węgierce⁵⁰. Dodajmy jeszcze, że sama wieś parafialna stanowiła rezydencję brata Macieja Służewskiego, sędziego inowrocławskiego Bogusława⁵¹. Daniela z Janikowa i Sieczkowic widać w otoczeniu sędziego w 1486 r. Jednym z arbitrów, którzy zapośredniczyli wspomnianą wyżej ugody prepozyta strzeleńskiego z plebanem ludziskim był bowiem właśnie Bogusław z Ostrowa, a jak pamiętamy, Daniel Sieczkowski znalazł się w testacji potwierdzającego zgodę dokumentu⁵². Ze względu na współdziedziczenie Daniela w Janikowie z Maciejem ze Służewa trudno określić jego stan posiadania w tej wsi. W 1489 r. w całym Janikowie było sześć łąnów osiadłych, cztery puste i jeden folwark. W całości natomiast

⁴⁶ *Lustracja*, s. 95.

⁴⁷ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 352; *Lustracja*, s. 155.

⁴⁸ *Lustracja*, s. 155.

⁴⁹ AP Bydgoszcz, Strzelno Kl., B. 1, k. 89v-91.

⁵⁰ *Lustracja*, s. 155.

⁵¹ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 528–529 (tam starsza literatura przedmiotu dotycząca Bogusława z Ostrowa). Dodajmy jeszcze, że także Maciejowe Janikowo w 1472 r. znajdowało się w charakterze zastawu w ręku Bogusława (AGAD, Metryka Koronna, ks. 12, k. 667).

⁵² Por. przyp. 40.

należały do niego Sieczkowice, gdzie na folwarku był osadzony jeden kміeć⁵³.

Jan Jarantowski, oddany w 1498 r. pod komendę Macieja ze Służewa, był posiadaczem wsi Wielkie Jarantowice w powiecie radziejowskim (ale tuż przy granicy z powiatem brzeskim, parafia Osięciny już w powiecie brzeskim)⁵⁴. Wieś ta w 1489 r. miała osiem łanów osiadłych, dwa i pół łana puste, wiatrak i folwark. Jana łączyły interesy ze starostą malborskim już w 1494 r. Wówczas to Maciej zastawił na rok Janowi i jego żonie Ewie swoją wieś Wolne w powiecie brzeskim, za 42 floreny⁵⁵. Transakcja majątkowa między Jarantowskim a Służewskim miała miejsce także tuż przed uzyskaniem zwolnienia z wyprawy tureckiej. Dnia 30 IV 1498 r. w sądzie grodzkim w Brześciu Jan zastawił staroście malborskiemu za 500 florenów na *wyderkaw* całą swoją wieś Wielkie Jarantowice. Tego samego dnia Maciej Służewski podzastawił Janowi tę samą posiadłość za trzy floreny rocznego czynszu⁵⁶. Jan Jarantowski musiał się zatem wówczas borykać z jakimiś poważnymi kłopotami finansowymi albo poszukiwał środków na dokonanie bliżej nieznaných inwestycji. Pozyskanie 500 florenów w 1498 r. nie doprowadziło jednak od razu do poprawy jego sytuacji finansowej. W 1500 r. zalegał bowiem Maciejowi Służewskiemu z czynszem z Jarantowic na wysokość sześciu florenów, co oznacza, że nie płacił go przez dwa lata. Dopiero pod koniec 1500 r. syn starosty, prepozyt służewski Jan, wygzekwował od Jana Jarantowskiego wszystkie należności ojca⁵⁷.

Pewne problemy sprawia identyfikacja zwolnionego w 1498 z wyprawy tureckiej wspólnie z Maciejem ze Służewa Wojciecha Kijewskiego (*Kyowskię*)⁵⁸. Jego przydomek posesjonatyczny mógł bowiem zostać urobiony zarówno od wsi Kijewo w powiecie inowrocławskim (parafia Branno), jak i od wsi Kijewiec w powiecie kruszwickim (parafia Strzelno)⁵⁹. Wprawdzie zgodnie z ustaleniami Joanny Karczewskiej w latach 1437–1470 występował w źródłach Wojciech z Kijewca⁶⁰, jednak ze względów chronologicznych należy uważać

⁵³ *Lustracja*, s. 155.

⁵⁴ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 352; *Lustracja*, s. 106.

⁵⁵ AGAD, Księgi grodzkie brzeskie, ks. 8, k. 225.

⁵⁶ *Ibidem*, k. 412–412v.

⁵⁷ *Ibidem*, ks. 9, k. 18, 48, 49, 52, 56, 66.

⁵⁸ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 352.

⁵⁹ *Lustracja*, s. 152, 160.

⁶⁰ J. Karczewska, *Własność szlachecka*, s. 153–154.

za wątpliwe, aby był on identyczny z Wojciechem Kijewskim, notowanym w 1498 r. Wydaje się prawdopodobniejsze, że Wojciech Kijewski dziedziczył we wsi w powiecie inowrocławskim, która była oddalona tylko 7 km od Służewa, rezydencji starosty Macieja. Można także określić związki, jakie łączyły Wojciecha Kijewskiego ze Służewskimi h. Sulima. Współdziedziczył on bowiem w Kijewie z uznawanym przez literaturę przedmiotu za syna wspomnianego królewskiego zarządcy Malborka, Maciejem (młodszym) ze Służewa, pisarzem królewskim (1489) i kanonikiem gnieźnieńskim (zm. 1525), który w 1499 r. został określony przydomkiem posesjonatywnym *Kijewski*⁶¹. Adam Boniecki przypisuje Kijewskim z powiatu inowrocławskiego herb Ogończyk, jakkolwiek jego wniosek w tym zakresie należy traktować ostrożnie. Nie mamy także pewności, jakie związki rodzinne łączyły naszego Wojciecha z jego imiennikami: kanonikiem krakowskim, wrocławskim i warmińskim Wojciechem Kijewskim (zm. 1506) oraz tegoż imienia i przydomka kanonikiem tychże kapituł, zmarłym w 1560 r.⁶² Ze względu na brak źródeł nie potrafimy również ustalić jego statusu majątkowego. Kijewo w 1489 r. liczyło 10 łanów osiadłych i pół łanu pustego⁶³, jednak z tego, co napisaliśmy wyżej wynika, że była to wieś podzielona między różnych dziedziców.

W późniejszej i obszerniejszej pod względem personalnym wersji dokumentu króla Jana Olbrachta z 1498 r. występuje jako zobowiązany do zbrojnej rezydencji w Malborku Jan *de Góry*⁶⁴. Ze względu na pochodzenie zdecydowanej większości podkomendnych starosty Macieja Służewskiego z terenu Kujaw, także w wypadku Jana należałoby poszukiwać osady, z której się pisał właśnie w tej dzielnicy. Problem jednak tkwi w tym, że w późnym średniowieczu nie istniała kujawska osada o nazwie *Góry*. Wydaje się jednak, że mamy tu do czynienia z niedokładnością kopisty z królewskiej kancelarii i wspomniany wywodził się z dwóch kujawskich osad o nazwie *Górki*, których istnienie w późnym średniowieczu potwierdzają

⁶¹ AP Gdański, 300D6, nr 404; A. Boniecki, op. cit., t. 10, Warszawa 1907, s. 73; J. Bieniak, *Służewski Maciej*, s. 168; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 605.

⁶² A. Boniecki, op. cit., t. 10, s. 73.

⁶³ *Lustracja*, s. 160. Należy także dodać, że Kijewiec w powiecie kruszwickim był wsią szlachty cząstkowej, w 1489 r. znajdowały się tam tylko 4 folwarki szlacheckie z jednym kmieciem na połowie łanu (ibidem, s. 152), bardzo silne rozdrobnienie majątkowe w Kijewcu potwierdzają także badania J. Karczewskiej (J. Karczewska, *Własność szlachecka*, s. 153–154).

⁶⁴ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 352.

źródła. Pierwsza z nich była położona w części na Kujawach Brzeskich w powiecie kowalskim (parafia Białotarsk), w części zaś już na terytorium mazowieckiej ziemi gostynińskiej⁶⁵. Wedle ustaleń Kazimierza Pacuskiego od 1475 r. występowali tam jako dziedzice bracia Maciej, Mikołaj, Jan i Szymon, przy czym w przeprowadzonym wówczas podziale majątkowym Janowi i Szymonowi przypadła kujawska część Górek⁶⁶. Nie można zatem wykluczyć, że to właśnie Jan z tych Górek był podkomendnym Macieja w 1498 r. Wydaje się jednak, że dziedziczenie większości towarzyszy starosty malborskiego albo w powiecie inowrocławskim, albo na terenach bezpośrednio doń przyległych, za bardziej prawdopodobną pozwala uznać hipotezę, że Jan z Górek pochodził z osady o tej nazwie właśnie w tym powiecie (parafia Ludzisko)⁶⁷. Tam także spotykamy dowodnie dziedzica o imieniu Jan, który wspólnie ze bratem rodzonym Marcinem występował w 1499 r. przed włocławskim sądem biskupim⁶⁸. Górki w powiecie inowrocławskim, w 1489 r. były, jak na warunki kujawskie, dość sporą wsią, liczyły bowiem siedem łąnów osiadłych, dziewięć pustych, trzy łąny sołeckie, znajdował się tam także folwark⁶⁹. Źródła nie wskazują, aby Jan z Górek w powiecie inowrocławskim zrobił jakąś karierę urzędniczą.

Podobnie jak w przypadku Jana z Górek, jedynie w późniejszej redakcji monarszego dokumentu jako zwolniony z wyprawy tureckiej został wymieniony Wawrzyniec z Kobielic (powiat inowrocławski, parafia *loco*). W znanych nam źródłach występował on od 1491 r.⁷⁰ Był bratem skarbnika inowrocławskiego (1491–1506) Mikołaja i niesprawującego urzędów Jerzego, dowodnie posługujących się herbem Szeliga⁷¹. Wydaje się, że był najmłodszym spośród braci, ponieważ

⁶⁵ *Lustracja*, s. 121.

⁶⁶ K. Pacuski, *Możnowładztwo i rycerstwo ziemi gostynińskiej w XIV i XV wieku*, Warszawa 2009, s. 270–271.

⁶⁷ *Lustracja*, s. 172.

⁶⁸ Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Księgi biskupie włocławskie, ks. 1, k. 145. O tym, że chodzi o Górki w powiecie inowrocławskim dodatkowo utwierdza nas fakt, że Jan i Marcin współdziałali wówczas z innym, tamtejszym *terrigeną*, wspomnianym wyżej bratem Wawrzyńca z Kobielic, skarbnikiem inowrocławskim Mikołajem.

⁶⁹ *Lustracja*, s. 172.

⁷⁰ AGAD, Księgi ziemskie kowalskie, ks. 2, k. 51v.

⁷¹ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 625. Ostatnio B. Nowak, *Wielkopolscy spadkobiercy Mościców ze Ściborza*, w: *Z dziejów pogranicza kujawsko-wielkopolskiego*, cz. 2, Strzelno 2009, s. 57–58, 70–71, 73, sugeruje, że siostrą Mikołaja, Jerzego i Wawrzyńca była Krystyna (żona Stanisława Kalinowskiego), która wspólnie z nimi ubiegała się w 1493 r. o spadek po Mikołaju Szarlejskim ze Ściborza.

w kujawskiej lustracji łańów z 1489 r. w Kobielicach jako niedzielnym posiadaczy wymieniono jedynie tych dwóch ostatnich. W Kobielicach był wówczas tylko jeden łań kmiecy, a w folwarku braci Kobieliczych osadzonych było dwóch kmieci, nadto posiadali oni wiatrak. Poza posiadłością Mikołaja, Jerzego i Wawrzyńca dobra w Kobielicach miał jeszcze Wincenty, zapewne ich krewny agnатыczny, który w swoim folwarku miał półtora łańu osiadłego. We wsi tej była również karczma⁷². Innych dóbr dziedzicznych Wawrzyńca, ze względu na niedostatek źródeł nie potrafimy zidentyfikować. Nie można jednak wykluczyć, że wspólnie z braćmi lub samodzielnie dysponował dalszymi posiadłościami w powiecie inowrocławskim. Wiadomo, że posiadał pewne rezerwy gotówkowe. W 1498 r. Jan Olbracht zezwolił staroście tucholskiemu Mikołajowi Kościeleickiemu na zastawienie Wawrzyńcowi i jego żonie Barbarze królewskiej Raciąż w starostwie tucholskim, za sumę 436 florenów⁷³. Nie można z całą pewnością ustalić związków łączących Wawrzyńca z Maciejem ze Służewa. Z całą pewnością starosta malborski znał jego starszego brata, skarbnika Mikołaja, ponieważ obaj uczestniczyli w wyprawie mołdawskiej w 1497 r. (obaj otrzymali również królewskie dokumenty na dobra szlachty, uchylającej się wówczas od obowiązku militarnego).⁷⁴

Spory kłopot identyfikacyjny sprawiają poważne różnice w zapisie imienia i przydomka posesjonatywnego kolejnego podkomendnego starosty Macieja w dwóch znanych wersjach dokumentu Jana Olbrachta z 1498 r. W starszej figuruje bowiem jako zwolniony z wyprawy tureckiej Jan z Racic (*de Raczycze*), w późniejszej natomiast w tym samym miejscu Mikołaj z Rudzic (*de Rudzycze*)⁷⁵. Względne podobieństwo nazw miejscowych, od których urobiono przydomki posesjonatywnego tego zwolnionego (zwolnionych?) z obowiązku wyprawy tureckiej pozwala podejrzewać, że w jednej z wersji kopii dokumentu został popełniony błąd. Wydaje się prawdopodobniejsze, że względu na kujawskie pochodzenie większości towarzyszy Macieja ze Służewa, że zwolnionym był dziedzic Racic w kujawskim powiecie kruszwickim (parafia Polanowice)⁷⁶, ponieważ osady o nazwie Rudzice nie notują źródła na średniowiecznych Kujawach.

⁷² *Lustracja*, s. 164.

⁷³ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 353 (regest: MRPS, t. 2, nr 1222).

⁷⁴ MRPS, t. 2, nr 873, 1034; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 605, 625.

⁷⁵ ASPK, t. 3, cz. 2, nr 352.

⁷⁶ *Lustracja*, s. 149.

Jednoznacznie jednak nie można również wykluczyć możliwości, że w zbrojnej *familii* Macieja znalazł się dziedzic wsi Rudzica w powiecie konińskim we wschodniej Wielkopolsce⁷⁷. Kwestii imienia zwolnionego (Jan, czy Mikołaj?) nie jesteśmy również w stanie rozstrzygnąć. Za wywodem się interesującej nas tu osoby z Racic w powiecie kruszwickim przemawiać może dodatkowo to, że starostami kruszwickimi byli wówczas stryjeczni bratankowie Macieja ze Służewa, synowie nieżyjącego już wojewody brzeskiego Jana z Oporowa⁷⁸, którzy mogli polecić Racickiego staroście malborskiemu⁷⁹. Sprawy tej identyfikacji nie można jednak uznać za ostatecznie przesądzoną.

*

Przedstawione wyżej dane prozopograficzne pokazują, że członkowie zbrojnej *familii* starosty malborskiego i wojewody łęczyckiego Macieja ze Służewa w 1498 r. to bardzo interesująca grupa społeczna. Potwierdziła się sugestia K. Górskiego, że w jej skład wchodziła szlachcice z terenu Kujaw⁸⁰. Możemy nawet ściślej określić, że w 1498 r. ogromna większość spośród nich była posesjonatami na terenie powiatu inowrocławskiego. W powiecie brzeskim dziedziczyli jedynie Maciej Kuźnicki i Jan Jarantowski, w kruszwickim natomiast Jan (Mikołaj?) z Racic (o ile oczywiście, to dziedzic Racic, a nie Rudzicy wszedł ostatecznie w skład malborskich podkomendnych Służewskiego w 1498 r.). Wśród zobowiązanych do rezydencji na zamku malborskim znalazł się jednak także jeden *terrigena* wielkopolski: pisarz starosty Jan Liczyński z Nowej Wsi, wywodzący się z powiatu kaliskiego (choć powiązany majątkowo również z ziemią sieradzka).

W większości udało się ustalić związki łączące starostę z osobami, którym wystarał się o zwolnienie z wyprawy tureckiej, w zamian za zbrojną rezydencję na zamku malborskim. Nie powiodło się

⁷⁷ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 9, opr. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Warszawa 1888, s. 948. Innych osad o zbliżonej nazwie we wschodniej Wielkopolsce oraz ziemiach środkowopolskich cytowane wydawnictwo nie odnotowuje.

⁷⁸ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 527, 569.

⁷⁹ Gdyby zwolniony istotnie pisał się z Racic, to należałoby go uznać za przedstawiciela szlachty cząstkowej, ponieważ w 1489 r. w Racicach było tylko dwóch chłopów na łanach folwarcznych, folwarki natomiast były trzy z dwoma ogrodnikami (*Lustracja*, s. 149), silne rozdrobnienie majątkowe tej wsi potwierdzają także ustalenia J. Karczewskiej (*Własność szlachecka*, s. 152–153) dla nieco wcześniejszego okresu.

⁸⁰ K. Górski, *Starostowie*, s. 113.

to jedynie w wypadku Macieja z Kuźnic. Wśród podkomendnych starosty znaleźli się zatem jego bliscy krewni agnатыczni (bratankowie: Piotr i Jan Szrubscy), dalsi krewni po kądzieli (Maciej Osieński), dalsi lub bliżsi sąsiedzi starosty lub jego bliskich krewnych (Wincenty Gąska, wspomniany już Maciej Osieński, Daniel Janikowski z Sieczkowic, Wojciech Kijewski, Stanisław Modlibog z Modliborzyc). Niekiedy było to tylko ogólnie pojmowane sąsiedztwo na terenie powiatu inowrocławskiego (Wawrzyniec z Kobielic, Jan z Górek). W kilku przypadkach mamy do czynienia z osobami, z którymi Służewski prowadził w nieodległej przeszłości transakcje majątkowe (Maciej Osieński, Jan z Jarantowic). W przypadku Wawrzyńca z Kobielic można jeszcze założyć, że starosta Maciej mógł bliżej poznać jego starszego brata: skarbnika inowrocławskiego Mikołaja, ponieważ obaj uczestniczyli w wyprawie mołdawskiej w 1497 r. Do otoczenia *obsługowego* Macieja należał natomiast Jan Liczyński z Nowej Wsi, wprost określany w źródłach jako jego pisarz i *familiaris*.

Część z wymienionych osób należała do rodzin urzędniczych z terenu Kujaw Inowrocławskich. Do tej kategorii można zaliczyć: Stanisława Modliboga, bratanka urzędującego podkomorzego inowrocławskiego o tym samym imieniu i przydomku a wnuka sędziego inowrocławskiego Mikołaja Modliboga, Macieja Osieńskiego, syna poległego pod Chojnicami stolnika inowrocławskiego Mikołaja, a wnuka tamtejszego sędziego Macieja Figi oraz Wincentego Gąskę, potomka podkoniego inowrocławskiego Mikołaja Gąski czy wspomnianego już Wawrzyńca z Kobielic, brata skarbnika Mikołaja oraz Piotra i Jana Szrubskich, synów podczaszego Floriana (bratanków zaś samego starosty Macieja). Należy jednak wyraźnie podkreślić, że tylko jeden z kujawskich podkomendnych Macieja, Wincenty Gąska, postąpił w późniejszym okresie na urząd ziemski (podśędek inowrocławski w 1503 r.). Kariera urzędnicza stała się również udziałem pisarza starosty, Jana Liczyńskiego, który uzyskał (choć dopiero w kilkanaście lat później) królewską nominację na urząd wojskiego mniejszego sieradzkiego.

Zebrane przez nas informacje dotyczące stanu majątkowego osób zwolnionych z wyprawy tureckiej w zamian za rezydencję w Malborku pozwalają na wysunięcie wniosku, że do kategorii możnowładczej należał tylko sam starosta, Maciej ze Służewa, choć mieścił się jedynie w grupie możnowładztwa regionalnego. W przypadku jego podkomendnych, ze względu na fakt osiadłości większości spośród nich w powiecie inowrocławskim, skąd co już podnosiliśmy, nie zachowały

się średniowieczne źródła sądowe, informacje o ich dobrach są bardzo cząstkowe i dlatego też wnioskowanie o ich statusie majątkowym należy uznać za niepewne. Wydaje się jednak, że znaczna część spośród nich należała do szlachty posiadającej bądź jedną całą wieś, bądź działki w kilku wsiach stanowiące ekwiwalent dzierżenia całej osady (ewentualnie nawet większej ich ilości). Do grupy tej zaliczyć wypadałoby wszystkich przedstawicieli rodzin urzędniczych: młodszego Stanisława Modliboga, Wawrzyńca z Kobielic, Wincen- tego Gąskę, Macieja Osieńskiego, Piotra i Jana Szrubskich a także Daniela Janikowskiego z Sieczkowic, Jana Jarantowskiego (choć on borykał się z poważnymi problemami finansowymi) oraz prawdopodobnie Macieja Kuźnickiego i Wojciecha Kijewskiego. Podobnym (lub nawet większym) majątkiem dysponował zapewne także Jan Liczyński z Nowej Wsi, wnioskując z dóbr posiadanych przez jego rodzonego brata, Stanisława. Do szlachty biedniejszej należał natomiast zapewne tylko Jan (Mikołaj?) z Racic (o ile istotnie to on był podkomendnym starosty).

Wziąwszy pod uwagę różnego rodzaju związki, łączące wszystkich wymienionych wyżej, z Maciejem ze Służewa a przede wszystkim to, że wyjednał on dla nich wszystkich zwolnienie z niebezpiecznej i bardzo dalekiej wyprawy tureckiej, zasadne wydaje się wysunięcie wniosku o zaliczeniu osób zobowiązanych do rezydowania w Malborku do klienteli starosty. Zwolnieni odnieśli z tego bowiem wyraźną korzyść, bo trudy i koszty wyprawy zbrojnej na drugi koniec Królestwa były im znane albo z autopsji, albo z relacji sąsiadów lub bliskich (do Mołdawii w 1497 r. dowodnie wszak wyprawili się i Mikołaj z Kobielic, brat Wawrzyńca, Jan Liczyński i sam starosta malborski). Korzyść ze zobowiązania 13 szlachciców z pocztami do rezydowania zbrojnego na zamku miał jednak także Maciej Służewski. Weszli oni bowiem w skład jego zbrojnego otoczenia, które podnosiło jego prestiż urzędnika królewskiego, zarządzającego największym zamkiem Prus Królewskich. Było to Maciejowi tym bardziej potrzebne, że właśnie zaczynał swoje urzędowanie jako starosta malborski (dokument królewski z 17 V 1498 r. jest pierwszym źródłem potwierdzającym go ze stosowną tytułaturą⁸¹) i początki sprawowania przezeń tego urzędu musiały bez wątpienia wymagać stosownej oprawy i ostentacji. Trzymając się przyjętej w literaturze

⁸¹ K. Górski, *Starostowie*, s. 113 (tu jednak błąd korekty, bowiem data dokumentu została podana jako 17 IV a nie 17 V 1498 r.).

kategoryzacji klienteli średniowiecznej⁸², prawie wszystkich podkomendnych starosty należałoby uznać za klientelę honorową Macieja Służewskiego. Za takim wnioskiem przemawia także przynależność części spośród nich do kujawskich rodzin urzędniczych i/lub status majątkowy. Do klienteli *obsługowej* starosty możemy zaliczyć jedynie Jana Liczyńskiego z Nowej Wsi jako dowodnie jego pisarza, choć pod względem majątkowym nie odbiegał on od osób zaliczonych do wspomnianej wyżej grupy klientarnej. Honorowe związki klientarne łączące niektórych z członków *familii* starosty malborskiego ze Służewskimi h. Sulima są czytelne w źródłach także z okresu wcześniejszego (świadczenie przez Daniela Janikowskiego z Sieczkowic na dokumencie ugody zapośredniczonej m.in. przez brata Macieja ze Służewa, sędziego inowrocławskiego Bogusława).

The armed company of the Starost of Malbork Maciej of Sluzew in 1498

Summary

Pursuant to the document issued by King Jan Olbracht on 17 October 1498, Maciej of Służew, the starost of Malbork, holding at the same time the office voivode of Łęczycza, was exempted, along with several other nobles, from a personal participation in the Turkish expedition on condition of remaining within the regiment of Malbork castle. The prevailing majority of those exempted from taking part in the general mobilisation in exchange for manning the castle were landowners in Inowrocław county district (Piotr and Jan Szrubski, Daniel Janikowski of Sieczkowice, Wincenty Gąska, Maciej Osieński, Wojciech Kijewski, Stanisław Modlibog of Modliborzyce, Wawrzyniec of Kobielice, Jan of Górki). In Brześć district, only Maciej Kuźnicki and Jan Jarantowski were inheritors, while in Kruszwica it was Jan (Mikołaj?) of Racice (provided that it was the heir of Racice, not one of Rudzica, who eventually found himself among Służewski's subordinates in Malbork in 1498. Among those

⁸² J. Kurtyka, *Tęczyńscy. Studium z dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu*, Kraków 1997, s. 15.

obliged to reside at Malbork castle was also one *terrigena* of Wielkopolska, i.e. starost's scribe Jan Liczyński of Nowa Wieś, who came from Kalisz (Calisia) district (though economically linked with the land of Sieradz).

In most cases, it was possible to determine the relations connecting the starost with individuals that he succeeded in exempting from the Turkish expedition in return for their armed residence at the castle of Malbork. Such attempt was unsuccessful only in the case of Maciej of Kuźnice. The men under starost's command included his immediate agnatic relatives (his nephews, Piotr and Jan Szrubski), distant relatives in the female line (Maciej Osieński), remote or close neighbours of the starost or those of his immediate relatives (Wincenty Gaska, the said Maciej Osieński, Daniel Janikowski of Sieczkowo, Wojciech Kijewski, Stanisław Modlibog of Modliborzyce). Sometimes it was neighbourhood within Inowroclaw county district seen in a broader sense (Wawrzyniec of Kobielice, Jan of Górki). In several cases, this concerned persons with whom Służewski did financial transactions in the recent past (Maciej Osieński, Jan of Jarantowice). With respect to Wawrzyniec of Kobielice, it can be assumed that the starost Maciej might have met the former's elder brother Mikołaj, the treasurer of Inowroclaw, as they both took part in Moldova expedition in 1497. Maciej's attending company included Jan Liczyński of Nowa Wieś, explicitly referred to by the sources as his scribe and *familiaris*.

Some of the individuals cited came from dignitary families of Inowroclaw Cuiavia. Stanisław Modlibog, a nephew of the then current chamberlain of Inowroclaw of the same name and nickname, and grandson of a Judge for Inowroclaw district Mikołaj Modlibog; Maciej Osieński, son of the Royal Pantler (*stolnik*) Mikołaj, who died at the battle in Chojnice, and grandson of a local judge Maciej Figa; and Wincenty Gaska, son of Mikołaj Gaska, the Equerry of Inowroclaw, or the said Wawrzyniec of Kobielice, brother of the Treasurer Mikołaj, as well as Piotr and Szrubski, sons of the Royal Cupbearer Florian (and nephews to starost Maciej himself). It must be emphasised though, that only one of the Maciej's Cuiavian subordinates, i.e. Wincenty Gaska, was promoted to a district office (Judge Deputy in Inowroclaw in 1503). The starost's scribe, Jan Liczyński started a district officer career as well (albeit several years later), receiving a nomination for the office of Wojski Minor of Sieradz.

The information collected on the financial status of the individuals exempt from the Turkish expedition, in exchange for their resi-

dence at the castle of Malbork allows to make an assumption that it was only starost Maciej of Służew himself who belonged to the class of magnates, although he could only be categorised as a regional magnate. With respect to his subordinates, given that they resided permanently in Inowrocław county, a region from which court registers are non-extant, the information about their property can only be fragmentary, and any hypothesizing about their financial status must be regarded as unreliable. It seems however that a good number of them were among the nobility that owned either one village or shares in several villages, which was equivalent to holding a whole settlement (or, possibly, a larger number of such). This group should include all members of dignitary families i.e. Stanisław Modlibog junior, Wawrzyniec of Kobielice, Wincenty Gaška, Maciej Osieński, Piotr and Jan Szrubski, and also Daniel Janikowski of Sieczkowice (although he struggled with serious financial difficulties), Jan Jarantowski and, possibly, Maciej Kuźnicki and Wojciech Kijewski. Likewise, Jan Liczyński of Nowa Wieś had at his disposal, very likely, the property of similar (if not greater) size, judging by the assets held by his brother Stanisław. On the other hand, it was probably Jan (Mikołaj) of Racice only, who represented somewhat poorer nobility (if he was really under the starost's command).

Taking into account the various liaisons between all of the aforesaid and Maciej of Służew, and, most importantly, given the fact that he succeeded in exempting them from the hazardous and far-flung Turkish expedition, it seems correct to claim that all of those obliged to station in Malbork were amongst the starost's clientele. The exempted enjoyed tangible benefits from this fact, as they were fully aware of the troubles and costs of the mission, relying on personal accounts given by their neighbours or their next of kin (it is certain that Mikołaj of Kobielice, brother of Wawrzyniec, Jan Liczyński, and the starost of Malbork himself volunteered in the Moldovan expedition of 1497). It was also Maciej Służewski himself who benefited from having obliged 13 nobles, along with their retainers, to station at Malbork stronghold. They all became part of his armed entourage, which increased the prestige of a royal dignitary, commanding the largest castle of the Royal Prussia. It was all the more required with view to Maciej starting his term as the starost of Malbork (a royal decree of 17 May 1498 is the first source duly testifying to his official title), and the initial period of his appointment definitely called for a fitting décor and ostentation. With observance to the classification

of medieval clientele as proposed by the subject literature, almost all of the starost's subordinates should be regarded as his honorary clientele. Such assumption is also supported by the fact that some of them were members of Cuiavian dignitary families and/or by their financial status. Only Jan Liczyński of Nowa Wieś could be categorised as belonging to the serving clientele, with respect to him being referred to as the starost's scribe, even though he was economically on a par with the members of the former group. Honorary relations connecting some members of the company of Malbork starost with Służewski family of Sulima coat of arms can also be traced in older sources (such as a document that evidences bearing testimony by Daniel Janikowski of Sieczkowice in a legal settlement mediated by judge Bogusław of Inowrocław, brother of Maciej of Służew).

Dariusz Wybranowski
(Szczecin)

Główne linie rozwojowe rycerstwa Pomorza Zachodniego do schyłku XIII wieku

Problematyka powstawania i rozwoju rycerstwa na Pomorzu Zachodnim na przestrzeni XII–początku XIV w. nie doczekała się, jak do tej pory szczegółowej monografii. Kwestia ta epizodycznie bądź na bazie genealogii i tworzonych przez lata dyplomatariuszy rodowych, bądź stosunków prawnoprawno-ziemskich, pojawiała się w badaniach historyków niemieckich i polskich¹. O problemie rycerstwa zachodniopomorskiego w różnych aspektach traktują prace m.in. Ludwiga Quandta, Eberharda Sauera, Hermanna Bollnowa, Benedykta Zientary, Kazimierza Ślaskiego, Edwarda Rymara, Rudolfa Benla, Józefa Sporsa i w ostatnich latach także Agnieszki Chlebowskiej, Krzysztofa Guzikowskiego, Dariusza Wybranowskiego, Bogdana W. Brzustowicza i Grzegorza J. Brzustowicza². Kluczowym

¹ W starszej literaturze obszernym zestawieniem wydawnictw źródłowych i monografii dotyczącej poszczególnych rodów możnowładczych czy nawet komentarzy dotyczących poszczególnych rodów zachodniopomorskich, mogą być m.in. prace: R. Klemppin, G. Kratz, *Matrikeln und Verzeichnisse der Pommerschen Ritterschaft vom XIV. bis in das XIX. Jahrhundert*, Berlin 1863; J. Zdrenka, *Stan badań nad rycerstwem zachodniopomorskim (osiągnięcia genealogii polskiej i niemieckiej)*, w: *Genealogia. Studia nad wspólnotami krewniczymi i terytorialnymi w Polsce średniowiecznej*, pod red. J. Hertela, J. Wroniszewskiego, Toruń 1987, s. 193–217 (tamże obszerny spis dyplomatariuszy rodowych i monografii nt. poszczególnych rodzin szlacheckich), idem, *Elity Pomorza Zachodniego w późnym średniowieczu*, w: *Kolory i struktury średniowiecza*, pod red. W. Falkowskiego, Warszawa 2004, s. 343–352.

² Por. L. Quandt, *Zur Urgeschichte der Pomoranen*, BS, AF, Bd. 22, 1868; E. Sauer, *Der Adel während der Besiedlung Ostpommerns (der Länder Kolberg, Belgard, Schlawe, Stolp) 1250- 1350*, Stettin 1939; H. Bollnow, *Burg und Stadt in Pommern bis zum Beginn der Kolonisationszeit*, BS, NF, Bd. 38, 1936; idem, *Studien zur Geschichte der Pommerschen Burgen und Städte im 12. und 13. Jahrhundert*, Köln–Wien 1964; K. Ślaski, *Dzieje ziemi kolobrzeszkiej do czasów jej germanizacji*, Toruń 1948; idem, *Przemiany etniczne na Pomorzu Zachodnim w rozwoju dziejowym*, Poznań 1954;

B. Zientara, *Możni słowiańscy na dworze Ottona I szczecińskiego*, w: *Wieki średnie. Medium Aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60. rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 201 i n.; R. Benl, *Die Gestaltung der Bodenrechtsverhältnisse in Pommern vom 12 bis zum 14. Jahrhundert*, Köln-Wien 1986; idem, *Untersuchungen zur Personen- und Besitzgeschichte des hoch- und spätmittelalterlichen Pommern*, BS NF, Bd. 71, 1985; E. Rymar, „Wartislaus Zlawinie” – przyczynek do rodowodu książąt zachodnio-pomorskich, ZH, t. 51, 1976, z. 4, s. 9–26; idem, *Wójtowie Salzwedel i hrabiowie Chockowa i ich pokrewieństwo z dynastią Gryfitów pomorskich*, Materiały Zachodniopomorskie, t. 27, 1981, s. 235–259; idem, *Henryk hrabia Kirchberg, szwagier Mściwoja II pomorskiego*, ZH, t. 48, 1983, z. 1–2; idem, *Henryk Przysławic z książąt obodrzyckich, kasztelan uznamski z przełomu XII i XIII wieku*, PZ, t. 30, 1986, z. 3, s. 99–112; idem, *Eversteinowie pomorscy na Nowogardzie i Maszewie: podsumowanie badań genealogicznych*, PZ, t. 13, 1998, z. 4, s. 57–82; idem, *Osiem pierwszych generacji pomorskiego rodu Dewitów z Dobrej Nowogardzkiej (XIV–XVI w.)*, PZ, t. 16, 2001, z. 4, s. 37–70; idem, *Güntersbergowie: szczeciński rajca mordercą polskiego króla? Początki rodu*, w: *Kopijnicy, szyprowie, tenutariusze*. GSDŚ nr 8, Gdańsk 2002, s. 99–126; idem, *Pierwsze generacje rodu pomorskich Borków (XII–XIV w.)*, PZ, 2003, z. 3, s. 7–34; idem, *Manteufflowie pomorscy z XIII–XIV wieku*, w: *Komturzy, rajcy, żupani*. SDŚ nr 11, Malbork 2005, s. 317–341; idem, *Wzrost roli Koszalina w okresie wojny z biskupem kamińskim i Kołobrzegiem (1327–1329/30)*, Rocznik Koszaliński, t. 35, 2007, s. 9–26; idem, *Maszewo pomorskie w czasach Massowów ze szczególnym uwzględnieniem osadnictwa rycerskiego na podzamczu*, w: *Maszewo i okolice na przestrzeni wieków*, pod red. A. Chlebowskiej, Szczecin 2008, s. 31–43; idem, *Grodowy Gorzebądz na przełomie XIII i XIV w. Przyczynek do poznawania pewnego konfliktu pomorsko-pomorskiego*, w: *Pielgrzymi, pogrobowcy, prebendarze*, SDŚ, nr 15, Malbork 2009, s. 147–172; J. Spors, *Urzednicy terytorialni i nadworni na Pomorzu Zachodnim w XII i pierwszej połowie XIII wieku*, Acta UNC, Historia, t. 26, 1992, z. 240, s. 22 i n.; A. Chlebowska, *Rodzina Flemmingów na ziemi kamińskiej do połowy XVIII wieku*, PZ, t. 12, 1997, z. 1–2, s. 65–82; D. Wybranowski, *Rycerstwo w otoczeniu księcia Warcisława III dymińskiego (1227–1264)*, w: *Państwo i społeczeństwo na Pomorzu Zachodnim do 1945 roku*, pod red. W. Stępiński, Szczecin 1997, s. 25–49; idem, *Drake Mikołaj*, w: *Encyklopedia Szczecina*, pod red. T. Białeckiego, Szczecin 1999, t. I, s. 205; idem, *Luchte Gobelo*, ibidem, s. 556; idem, *Upadek polityczny księcia Przybysława II, pana na Dobrej, Białogardzie i Olesznie, a sprawa likwidacji enklaw wpływów brandenburskich na Pomorzu Zachodnim do 1291–1292 roku*, PZ, t. 14, 1999, z. 2, s. 7–22; idem, *Fundacja komandorii joannitów w Goleniowie na tle stosunków księcia Bogusława IV z zakonami rycerskimi w latach 1280–1291*, PZ, t. 14, 1999, z. 3, s. 9–23; idem, *Spory rycerstwa z Kościołem i miastami na Pomorzu Zachodnim do końca XIII wieku*, PZ, t. 14, 1999, z. 4; idem, *Polityka biskupów kamińskich Jaromira, Wisława i Piotra wobec rycerstwa w latach 1289–1298. Fragment z dziejów władztwa biskupiego i stosunków pomorsko-brandenburskich w drugiej połowie XIII wieku*, PZ, t. 15, 2000, z. 1, s. 9–31; idem, *Udział rycerstwa w konflikcie Bogusława IV z juniorami w latach 1294–1295. Przyczynek do układów podziałowych księstwa zachodniopomorskiego w 1295 roku*, PZ, t. 15, 2000, z. 3, s. 7–38; idem, *Rola polityczna hrabiów Chockowa na Pomorzu Zachodnim w latach 1279–1307*, PZ, t. 15, 2000, z. 4, s. 7–22; idem, *Zakony rycerskie w polityce biskupa kamińskiego Hermana von Gleichena w latach 1261–1288*, w: *Mazowsze, Pomorze, Prusy*. GSDŚ nr 7, Gdańsk 2000, s. 295–313; idem, *Działalność rycerstwa*

źródłem przy odtwarzaniu dziejów rycerstwa i rekonstrukcji działalności poszczególnych postaci są przede wszystkim kolejne tomy *Pommersches Urkundenbuch*. Dla XII i XIII w. odpowiednie są tomy I–III,

biskupów kamieńskich za rządów Henryka von Wachholtza w świetle dokumentów z lat 1300–1317, w: *Kopijnicy, szyprowie, tenentariusze*. GSDŚ nr 8, Gdańsk 2002, s. 253–287; idem, *Początki świeckiego kręgu wasali biskupa kamieńskiego Hermana von Gleichen na tle jego działalności politycznej i kolonizacyjnej. Przyczynek do dziejów państwa biskupiego w XIII wieku. Część 2 (1275–1280)*, w: *Mieszanie, wasale, zakonnicy*, SDŚ, nr 10, Malbork 2004, s. 323–357; idem, *Początki świeckiego kręgu wasali biskupa kamieńskiego Hermana von Gleichen (1251–1288/1289) na tle jego działalności politycznej i kolonizacyjnej. Przyczynek do dziejów państwa biskupiego w XIII wieku. Cz. 1 (1251–1274)*, w: *Biskupi, lennicy, żeglarze*, GSDŚ, nr 9, Gdańsk 2003, s. 321–359; idem, *Początki świeckiego kręgu wasali biskupa kamieńskiego Hermana von Gleichen (1251–1288/1289) na tle jego działalności politycznej i kolonizacyjnej. Przyczynek do dziejów państwa biskupiego w XIII wieku. Część 3 (1281–1288)*, w: *Krzyżacy, szpitalnicy, kaci*, SDŚ, nr 12, Malbork 2006, s. 425–452; idem, *Organizacja wojskowa Księstwa Pomorskiego od XII do połowy XIII wieku*, w: *Pomorze militarne XII–XXI w.*, pod red. K. Kozłowskiego i E. Rymara, Szczecin 2004, s. 201–228; idem, *Osadnictwo rycerskie i kolonizacja wiejska na obszarach dorzecza górnej Piany i ziemi dymińskiej w XIII wieku*, w: *Dzieje uści pomorskiej*. VI Międzynarodowa Konferencja Naukowa, pod red. A. Chłudzińskiego, R. Gazińskiego, Dygowo–Szczecin–Pruszcz Gdański 2007, s. 33–46; idem, *Zatargi i wojny prywatne rycerstwa ze zgromadzeniami zakonnymi i mieszczanami na Pomorzu Zachodnim w I połowie XIV wieku*, w: *Odkrywczy, princepsi, rozbójnicy*, SDŚ, nr 13, Malbork 2007, s. 349–382; idem, *Kształtowanie się otoczenia rycerskiego księcia Bogusława IV, pana na Włogoszczy w latach 1295–1309 na tle jego polityki wewnętrznej*, w: *Kaci, święci, templariusze*. SDŚ nr 14, Malbork 2008, s. 581–607; D. Wybranowski, *Kolonizacja rycerska na obszarach dolnej Piany, wyspy Uznam i okolic Tąglimia na przestrzeni XIII wieku*, w: *Stargardia*, t. V, Stargard 2010, s. 153–169; B.W. Brzustowicz, *Turnieje rycerskie na dworze książąt zachodniopomorskich w średniowieczu*, PZ, 2003, s. 29–56; idem, *Turniej w Królestwie Polskim w późnym średniowieczu i renesansie na tle europejskim*, Warszawa 2003, s. 222–227; G.J. Brzustowicz, *Mniszki, kupcy, rycerze. Średniowieczny Recz*, Choszczno 2002; idem, *Pelczyce-Bernstein. Z dziejów Ziemi Pelczyckiej*, Choszczno 2004; idem, *Rycerstwo ziemi choszczeńskiej XIII–XVI wieku. Polityka – gospodarka – kultura – genealogia*, Warszawa 2004; idem, *Wyprawa wojenna marszałka książąt szczecińskich Wedegona von Wedel w latach 1320–1321 na tle rywalizacji o władzę w Brandenburgii*, Stargardia, t. IV, Stargard 2006; idem, *Wyprawa wojenna marszałka książąt szczecińskich Wedegona von Wedel w latach 1320–1321 na tle rywalizacji o władzę w Brandenburgii*, Stargardia, t. V, Stargard 2010, s. 171–250; idem, *Z dziejów Wedłów w okolicach Chojny w XIII–XVI wieku*, w: *Chojna i okolice na przestrzeni wieków*, pod red. R. Skryckiego, Chojna–Zielona Góra 2007, s. 65–86; idem, *O pokrewieństwie pomorskich i nowomarchijskich rodów rycerskich z kołem św. Katarzyny w herbie*. Cz. I, w: *Odkrywczy, princepsi, rozbójnicy*. SDŚ nr 13, Malbork 2007, s. 87–129, Cz. II, w: *Kaci, święci, templariusze*. SDŚ nr 14, Malbork 2008, 35–57; K. Guzikowski, *Rodzina rycerska Luchte i okoliczni rycerze na tle dziejów Maszewa i ziemi maszewskiej do połowy XIV wieku*, w: *Maszewo*, s. 19–29.

a niekiedy i następne, zawierające niektóre dokumenty znalezione lub opublikowane w czasach późniejszych³.

Niniejsze krótkie studium ma za zadanie ukazać ważniejsze czynniki i procesy, które towarzyszyły genezie i rozwojowi tej grupy na Pomorzu Zachodnim, a zwłaszcza kształt elity pochodzenia rodzimego, konsekwencje zetknięcia się Słowian z napływowym rycerstwem niemieckim oraz rolę książąt w dziele ich sprowadzania, a także procesie osadnictwa rycerskiego.

Jakie czynniki zatem miały istotny wpływ na kształtowanie się podstaw rycerstwa, a właściwie stopniowego przeobrażenia się wojów (nazywanych niekiedy *militēs*) w rycerstwo w rozumieniu wzorców zachodnich?

Wydaje się, że proces ten przebiegał kilkoma drogami. Niewątpliwie, jednym z istotnych elementów w tym względzie była instytucja drużyny książęcej, będącej podstawą sił zbrojnych w czasach istnienia prawa książęcego. O istnieniu podobnej struktury za panowania Warcisława I (?–1135?) w sile od 300 do 500 zbrojnych informują biografowie biskupa Ottona z Bambergu⁴. Przekaz o 500 zbrojnych znalazł się także w późniejszej o kilka stuleci kronice Tomasza Kantzowa⁵. Wzorem księcia i jego rodziny, ludzie tworzący drużynę przyjęli chrzest stając się tym samym zbrojną rękocią nowego ładu⁶. Najprawdopodobniej to z kręgu drużynników – podobnie jak i władcy z innych krajów – Warcisław I rekrutował najbardziej zaufanych ludzi, którzy odgrywali kluczową rolę w państwie jako urzędnicy książęcy. Także i oni pierwsi z czasem otrzymywali

³ PUB, Bd. I, Abt. 1, bearb. v. R. Klempin, Stettin 1868, Bd. I, Abt. 2, bearb. v. R. Prümers, Stettin 1877; Bd. I, 2. Auflage, neu bearb. v. K. Conrad, Köln–Wien 1970; Bd. II, bearb. v. R. Prümers, Stettin 1885; Bd. III bearb. v. R. Prümers, Stettin 1891.

⁴ *Sancti Ottonis Episcopi Babenbergensis Vita Prieflingensis*, w: MPH, s. n. t. 7, Warszawa 1969, lib. II, p. 31; *Herbordi Dialogus de Vita S. Ottonis episcopi Babenbergensis* (dalej cyt.: Herbord), ibidem, p. 80. O liczebności drużyny Warcisława I i kwestii jej wiarygodności w świetle problematyki manieri literackiej stosowania liczb i systemu dziesiętnego przez różnych kronikarzy por. D. Wybranowski, *Przydatność źródeł zachodniopomorskich z XII–XIII wieku w badaniach nad dziejami wojen i wojskowością średniowiecza*, w: *Formuła – archetyp – konwencja w źródle historycznym*, pod red. A. Góraka i K. Skupieńskiego, Lublin–Radzyń Podlaski–Siedlce 2006, s. 228–229.

⁵ Por. T. Kantzow, *Pomerania. Kronika pomorska z XVI wieku*, opr. T. Białecki, E. Rymar, K. Gołda, Szczecin 2005, t. I, s. 150.

⁶ Herbord, lib. II, c. 21, p. 99: *militēs ergo, cum duce venerant, cathetizati statim et baptizati sunt*. Por. także D. Wybranowski, *Organizacja wojskowa Księstwa Pomorskiego od XII do połowy XIII wieku*, s. 205.

uposażenie ziemskie, które choć niewielkie, pozwalało na zapewnienie sobie i niewielkiej grupie ludzi zależnych utrzymania oraz zakup wierzchowców i uzbrojenia⁷.

Wskazówką o charakterze typowo pośrednim co do istnienia druzyn prywatnych jest informacja Herborda, biografa biskupa Ottona, dotycząca jednego z możnych z okolic Kamienia Pomorskiego, który miał posiadać aż 30 koni⁸. Bardzo cenną informacją co do genezy rycerstwa jest kolejny przekaz Herborda o przeniesieniu na grunt pomorski zwyczaju stosowanego w Polsce, aby w razie wyprawy wojennej dziewięciu ojców rodzin wyposażało dziesiątego, który jako zbrojny woj miał wziąć w niej udział⁹. Jak słusznie zauważyli Tadeusz Wasilewski i Gerard Labuda, z czasem tenże „dziesiąty woj” stawał się zawodowym wojownikiem, a sąsiedzi już stale łożyli na jego utrzymanie, co zostało zamienione na jeszcze jedną powinność wynikającą z prawa książęcego¹⁰.

W badaniach istotny problem stanowią luki źródłowe i brak współczesnych źródeł o charakterze narracyjnym. Szczególnie dotkliwa jest ta z lat 1159–1173/4. Pewną ciągłość w materiale, pozwalającą na nieco lepsze poznanie problemu, stanowią dokumenty z 2. połowy XII w. Na ich podstawie możliwa jest, choć dość niedoskonała, rekonstrukcja ówczesnej elity możnowładczej, której reprezentanci w postaci osób pełniących urzędy kasztelana lub wojskiego, są widoczni jako świadkowie¹¹. Zrekonstruowana przez H. Bollnowa lista kasztelanów znanych źródłowo dotyczy jednak jedynie kilku grodów w państwie: Kamienia, Uznamu, Wolina, Kołobrzegu i Dymina. Poza obrębem badań tego historyka znalazł się Szczecin¹².

⁷ Por. D. Wybranowski, *Geneza i podstawy gospodarcze rycerstwa Pomorza Zachodniego do początku XIII wieku*, w: *Pomorze militarne XII–XXI w.*, pod red. K. Kozłowskiego i W. Wróblewskiego, Szczecin 2006, s. 170–171.

⁸ Herbord, lib. II, c. 23, p. 101: *In usum satelici sui triginta equos cum assensoribus suis habere conseruat.*

⁹ *Ibidem*, lib. II, c. 30, p. 119–120: *Si bellum ingruerit ei, hoc modo eum invabunt. Nonem patres familiaris decimum in expeditionem armis et impensis habunde procurabunt et eiusdem familie interim domi fideliter providebunt.*

¹⁰ Por. T. Wasilewski, *O służbie wojskowej ludności wiejskiej i składzie społecznym wojsk konnych i pieszych we wczesnym średniowieczu polskim*, PH, t. 51, 1960, s. 3–5; G. Labuda, *Przeobrażenia w organizacji sił zbrojnych w XI wieku*, w: *Pax et Bellum*, pod red. K. Olejnika, Poznań 1993, s. 99.

¹¹ PU, Bd. I, nr 62 (1173), 66 (1175), 67, 70–71 (1176), 74 (1178), 84 (1180), 87 (1181), 90 (1182), 97 [1184–1185], 102, 104 [1186], 106, 108 (1187), 126 (1194).

¹² Por. H. Bollnow, *Studien*, s. 86.

Niekiedy na dokumentach widoczni są także współrodowcy owych urzędników. Można zatem wyróżnić kilka grup krewniaczych, których znaczenie było w państwie bardzo ważne. W pierwszym rzędzie mowa być musi o Świętoborzycach (tu zwłaszcza Warcisław II, kasztelan szczeciński i czasowo regent: *vicedominus terrae*, Bartłomiej, Warcisław Bartłomiejowic, Świętobór II i Kazimierz II), rodzie spokrewnionym z dynastią książęcą¹³. Jego przedstawiciele pełnili urząd kasztelana szczecińskiego, mieli też największe dobra ziemskie. Znamy ze źródeł ponad 20 należących do nich wsi, nad jeziorem Miedwie i w kierunku Puszczy Goleniowskiej¹⁴. Kolejny liczący się ród stanowili Rozwarowice, potomkowie kasztelana szczecińskiego Rozwara¹⁵. Znaczenie posiadali także przedstawiciele mniejszych już rodów, m.in. Ciesławice i Nękawice z Kamienia, ród Pawła ze Stargardu, Barnisławice-Swojtynowice z ziemi bańskiej, a także znani z dokumentów możni i urzędnicy z Wolina, Uznamu, Grozwinna (k. obecnego Anklam), Kołobrzegu, Dymina (Demmin), Chockowa (Gützkow), Wologoszcy (Wolgast), Przęclawia (Prenzlau) i Wkryujścia (Ueckermünde)¹⁶.

Istotnym czynnikiem, który od przełomu lat 20. i 30. XII w. zmodyfikował oblicze możnych pomorskich i ich skład, był podbój ziem należących do pogańskiego Związku Wieleckiego/Lutyckiego. Część możnowładztwa, przyjmując chrzest, podporządkowała się władzy Warcisława I i jego następców: Racibora I, Kazimierza I i Bogusława I¹⁷. Jak wskazują dokumenty z lat 1173/4–1219/1220, obok dawnych możnych z ziemi kamieńskiej, kołobrzeszkiej, szczecińskiej i pyrzyckiej, owo możnowładztwo pochodzenia wieleckiego zaczęło stanowić

¹³ Por. E. Rymar, *Zjazd w Kamieniu Pomorskim 1219 r. Świętoborzycy w ziemi kołobrzeszkiej i chockowskiej*, Materiały Zachodniopomorskie, t. 22, 1976; idem, *Rodowód książąt pomorskich*, Szczecin 2005, s. 175 i n. (tam starsza literatura na temat pochodzenia i działalności poszczególnych Świętoborzyców oraz ich roli politycznej).

¹⁴ PU, Bd. I, nr 156 (1212/1213), 302 (1234), 311 (1235); 313 (1235); 398 (1242), 411 (1243).

¹⁵ Na temat Rozwara i jego rodu por. szerzej J. Spors, *Dzieje pomorskiego rodu rycerskiego Rozwarowiców w XIII i na początku XIV wieku*, Słupskie Prace Humanistyczne, t. 4, 1985, s. 5 i n.

¹⁶ PU, Bd. I, nr 193–195 (1219), 213 (1223), 219, 222 (1224), 242 (1227), 250–251 (1228), 255, 257, 260 (1229), 272 (1231), 283 1232, 293, 295 (1233), 304, 306, 308, 308a, 309 (1234), 311 (1235).

¹⁷ Choć niektórzy dziejopisowie i następnie historycy wskazywali na widoczny opór Wioletów wobec chrystianizacji i politycznego podporządkowania Gryfitom. Por. T. Kantzow, *Pomerania*, s. 185–186; Z. Boras, *Książęta Pomorza Zachodniego*, Szczecin 1996; E. Rymar, *Rodowód*, s. 99–102.

dość liczną i wpływową grupę, uczestniczącą w różnorodnych czynnościach prawnych, zwłaszcza na obszarach księstwa dymińskiego¹⁸. Można tu wspomnieć m.in. o Mirogniewie i jego braciach Chocimrze i Moniku (*Monic*, Mnich?), fundatorach klasztoru z Dargunia¹⁹, o Bartoszu i Henryku Ranowicach, fundatorach klasztoru benedyktynek w Verchen oraz o kasztelanie dymińskim Rokielu (lub Rochielu: *Rochillus*), jednym z uczestników V krucjaty do Egiptu²⁰. Z terenów między Piana i Odrą pochodziło również kilka znaczących rodów rugijskich i zachodniopomorskich, m.in. Henryka z Gniczka kasztelana uznamskiego, Cieszymirowiców, potomków Przybyza Chockowa, z czasem osiadłych na ziemi pyrzyckiej czy potężnych Borków, którzy stali się potem jedną z najbardziej znaczących rodzin zachodniopomorskich²¹.

Trwająca (z przerwami) zależność Pomorza Zachodniego od Danii w latach 1185–1227 nie wywarła istotnych zmian na skład etniczny możnowładztwa i średniego rycerstwa. Po śmierci książąt, Kazimierza II i Bogusława II (1220/1221), regencję objęły ich małżonki: Ingarda i Mirosława, które rządziły do lat 1225–1227, gdy pełnoletność objęli młodzi książęta: Warcisław III w Dyminie i Barnim I w Szczecinie oraz w Uznamie²². W tym okresie kluczową rolę w księstwie

¹⁸ PUB, Bd. I, nr 62 (1173), 66 (1175), 70–71 (1176), 74 (1178), 84 (1180), 87 (1181), 102 [1186], 106, 108 (1187), 116 (1189), 120 [1191–1194], 126 (1194), 146 (1208), 156 [1212], 161 (1214), 165 [1215], 167 [1215], 169, 174 (1216), 181, 187 (1218), 190, 193 [1219].

¹⁹ Ibidem, Bd. I, nr 61 (1173); L. Leciejewicz, *Sepulcra antiquorum w okolicy Dargunia, w ziemi czerepieniańskiej*, w: *Opera selecta. Z dziejów kultury średniowiecznej Polski i Europy*, pod red. M. Rębkowskiego i S. Możdziocha, Wrocław 2006, s. 265–272; K. Bobowski, *Domy cysterskie w Dargunie i Eldenie (oddziaływanie gospodarcze i kulturalne)*, w: *Historia i kultura cystersów w dawnej Polsce i ich europejskie związki*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1987, s. 212–213; D. Wybranowski, *Osadnictwo rycerskie*, s. 34–35.

²⁰ PU, Bd. I, nr 120 [1191–1194]; 201 [1220–1222]; R. Benl, *Die Gestaltung*, s. 20–22, idem, *Untersuchungen*, s. 32; D. Wybranowski, *Recepcja idei wypraw krzyżowych i echa „misji pruskiej” na Pomorzu Zachodnim w XII–XIII wieku*, PZ, t. 16, 2001, z. 4, s. 20. Ostatnio o udziale księcia Kazimierza II w krucjacie i problemie z datacją wyprawy por. M. Smoliński, *Potencjalny udział oddziałów zachodniopomorskich w V krucjacie (1217 ?, 1219 ?) w świetle relacji krucjатовych Oliwiera z Paderbornu*, w: *Pomorze militarne*, 2004, s. 175–200.

²¹ E. Rymar, *Osadnictwo wiejskie i własność ziemska na obszarze ziemi pyrzyckiej w XII–XV wieku*, Zeszyty Pyrzyckie, t. 5, 1972/1973; idem, *Henryk Przysławic*, s. 109 i n.; idem, *Rodowód*, s. 82 i n.; idem, *Pierwsze generacje rodu*, s. 8–9.

²² Por. D. Wybranowski, *Rola polityczna możnowładztwa i rycerstwa w czasach regencji książęcych Ingardy i Mirosławy w latach 1220–1227. Przyczynek do dziejów*

dymińskim odgrywali tacy możni jak wspomniany wyżej kasztelan dymiński Rokiel, komornik Dobiemar i wojski Andrzej²³. Osoby, których pozycja była znacząca w księstwie uznamsko-szczecińskim, do momentu objęcia samodzielnych rządów przez Barnima I, to m.in. członkowie rodu Świętoborzyców, kasztelan szczeciński Rozwar, jego syn Stefan, stolnik Wargin i możny Przyznabor ze współrodowcami²⁴.

Burzliwe wydarzenia, liczne wojny (także prywatne) i co za tym idzie, postępujący brak stabilizacji wewnętrznej, klęski głodu i nieurodzaju rozgrywające się w czasach rządów Hohenstaufów (1138–1250/68) czy następnie „Wielkiego Bezkrólewia” (1250–1273) spauperyzowały wiele rodzin rycerskich z terenów Rzeszy, zmuszając je m.in. do udziału w procesie kolonizacji wschodniej²⁵. O opuszczaniu dotychczasowych siedzib przesądzały także chęć zdobycia nowych dóbr, wzbogacenia się, zrobienia kariery, awansu osobistego, przygód, itp.²⁶ Często to one były czynnikami, dla których znaczące grupy rycerstwa niemieckiego oraz ministeriałów udawały się w wędrówkę na tereny dorzecza Piany, Odry, Iny i Parsęty. Istotne zmiany, które ostatecznie przyniosły wyodrębnienie się rycerstwa na Pomorzu Zachodnim, przyniosła dopiero kolonizacja niemiecka, w tym wspomniany już

Pomorza w czasach zwierzchności duńskiej w pierwszej połowie XIII wieku, PZ, t. 18, 2003, z. 1, s. 7–27; G. Labuda, *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*, Gdańsk 2006, t. I, s. 147 i n.

²³ PU, Bd. I, nr 227 (1225); 235 (1226). Por. także D. Wybranowski, *Rycerstwo w otoczeniu*, s. 25.

²⁴ PU, Bd. I, nr 213 (1223); 222 (1224).

²⁵ Por. T. Kantzow, *Pomerania*, s. 293: „Každy tedy, kto się lękał wojny- nie wiedząc jak długo może ona potrwać i jak się zakończy, i wołać żyć w spokoju- na tutejsze się udawał ziemie [tj. Pomorza – przyp. D.W.], czy to ze szlachty, czy to z mieszczan lub chłopstwa, tak że gromadami przybywali, osobliwie zaś z miasta i kraju Brunszwik oraz z lüneburskiej ziemi- o czym i język jeszcze zaświadcza. Przyszło tu bowiem szlachty wiele, spośród niej zaś niektórzy i dziś bogaci są u nas i zacni jako to Platenowie, Rahmelowie, Blankenburgowie, Münchhausenowie, Heidenowie, Lanckenowie, von der Leine, Winterfeldowie, Hornowie”.

²⁶ B. Zientara, *Konflikty narodowościowe na pograniczu niemiecko-słowiańskim w XIII–XIV w. i ich zasięg społeczny*, PH, t. 59, 1968, z. 2, s. 197–213; idem, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Warszawa 1975, s. 50–52; idem, *Źródła i geneza „prawa niemieckiego” (ius Teutonicum) na tle ruchu w osadniczego w Europie Zachodniej i Środkowej w XI–XII wieku*, PH, t. 69, 1978, z. 1, s. 47–71; J. Hauziński, *W kręgu średniowiecznego „Sacrum Imperium Romanum”*, Słupsk 1988, s. 184; J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 1998, s. 71; J.M. Piskorski, *Kolonizacja wiejska Pomorza Zachodniego w XIII i w początkach XIV wieku na tle procesów osadniczych w średniowiecznej Europie*, Poznań 2005 (wyd. 2), s. 94, 121 i n.

napływ rycerstwa i ministeriałów niemieckich, którzy w coraz większym stopniu przybywali na dwory w Dyminie i Szczecinie na przełomie lat 20. i 30. XIII w., a także z czasem rozpowszechnienie się stosunków zależności lennej i pojęcia „wasali” (*fideles*)²⁷.

Wraz ze wspomnianą kolonizacją pojawiły się także pojęcia stosowane już od tej pory stale w dokumentach na określenie konnego wojownika: *miles*, a także *armiger/famulus* – giermek, które podkreślały wewnętrzne zróżnicowanie tej grupy na rycerstwo pasowane i niepasowane²⁸. Korzystając z napływu obcego rycerstwa, Gryfici podjęli także dzieło gruntownej przebudowy administracyjno-wojskowej państwa. W miejsce dotychczasowych kasztelanii, z czasem nową jednostką stały się landwójtostwa, na których czele znaleźli się landwójtowie (łac. *advocatus*, niem. *Landvogt*)²⁹. Bardzo często mianowano nimi giermków, jak wskazują liczne dokumenty. Istotnym elementem struktury militarnej kraju stali się również sołtysi (*scultetus*, niem. *Schultheiss*), na których ciążył także obowiązek konnej służby³⁰.

Badania autora wskazały na różne koncepcje tworzenia przez Warcisława III i Barnima I swego otoczenia rycerskiego, a także na odmienności w polityce wobec rycerzy słowiańskich i niemieckich³¹. Generalnie, obaj książęta w coraz większym stopniu, przyjmowali obcych rycerzy na swe dwory. Warcisław III czynił to zwłaszcza w latach 1236–1237, Barnim I zwłaszcza w 1237 r. i w latach 1239–1241³².

Warcisław dymiński sprowadził ogółem na teren swego państwa przedstawicieli ponad 20 znanych rodów rycerskich, z których spora część odgrywała w przyszłości niebagatelną rolę aż do 1. połowy XX w. (np. rodziny v. Behr, von der Osten, Düring/Döring, Heydebreck,

²⁷ PU, Bd. II, nr 768 (1265); 819 (1266)

²⁸ Por. PU, Bd. I, nr 248 (1228); 268 (1230); 1217, 1222 (1281); 1568 (1291); K. Ślaski, *Zwycięstwo stosunków feudalnych na Pomorzu Zachodnim (1124–1295)*, w: *Historia Pomorza*, red. G. Labuda, Poznań 1969, t. I, cz. 2, s. 148–149.

²⁹ Por. J. Walachowicz, *Landwójtostwo na Pomorzu Zachodnim. Kształtowanie się zarządu terytorialnego w dobie pokasztelańskiej*, Poznań 1969, s. 6 i n.

³⁰ J.M. Piskorski, *Kolonizacja wiejska*, s. 158 i n.

³¹ Por. D. Wybranowski, *Rycerstwo w otoczeniu*, s. 48–49; idem, *Otoczenie rycerskie Barnima I, księcia szczecińsko-uznamskiego na tle przemian etnicznych i procesu kolonizacji niemieckiej (i na prawie niemieckim) Księstwa Pomorskiego*, cz. 1 (1227–1250) [w przygotowaniu].

³² PU, Bd. I, nr 334–335 (1236); 337 (1237); 348–350 (1237); 362 (1239); 377 (1240); 390 (1241).

Hagen, Wachholtz, Kule, Schwerin, Walsleben, Stange). W odniesieniu do możnych i rycerstwa rodzimego, książę ten przyjął odmienną politykę niż jego szczeciński krewny. Do końca jego panowania (1264 r.) istotną rolę odgrywali w jego otoczeniu możni i rycerze słowiańscy ziemi kołobrzeskiej i kamieńskiej (Bolko II, Biezpraw, Kazimierz II Świętoborzyc, panowie z Komorowa, Dobieszczyc i in.). Zatem w Dyminie otoczenie księcia stanowili rycerze niemieccy, jednak bardzo często – zwłaszcza w odniesieniu do czynności prawnych dotyczących ziemi kamieńskiej i kołobrzeskiej – świadkami byli Słowianie (por. np. skład listy dokumentu lokacyjnego dla Gryfic z 1262 r., skupiający kilkunastu świadków-rycerzy, z czego sporą część stanowili autochtoni)³³.

W metodzie tworzenia swego otoczenia Warcisław III bardzo wyraźnie różnił się od Barnima. Rycerze i ministeriałowie niemieccy przybywający na dwór dyminiński to najczęściej ludzie wywodzący się z obecnej Westfalii, Dolnej Saksonii, Holsztyna i Meklemburgii, bardzo mało było natomiast poddanych margrabiów brandenburskich. Warcisław III, w przeciwieństwie do Barnima I, nie sprowadzał także przedstawicieli zakonów rycerskich.

W wypadku polityki prowadzonej przez Barnima I przybysze z obszarów cesarstwa byli przede wszystkim ludźmi występującymi uprzednio w otoczeniu margrabiów brandenburskich, będącymi ich wasalami lub ministeriałami. Jak wskazał E. Rymar, proces ten miał także związek z przejściowym unormowaniem wzajemnych stosunków politycznych w latach 1232–1236, (co także było polityczną konsekwencją przywileju, wydanego w Rawennie przez cesarza Fryderyka II, w 1231 roku dla margrabiów brandenburskich, nadającego im Pomorze w lenno)³⁴. Zatem do lat 50. XIII w. na dwór tego księcia napływali przede wszystkim ludzie z obszarów Brandenburskiej i obecnej Saksonii-Anhalt, w nieco mniejszym stopniu z innych obszarów ówczesnych Niemiec.

³³ PU, Bd. II, nr 728 (1262); W. v. Sommerfeld, *Geschichte der Germanisierung des Herzogtum Pommern oder Slavien bis zum Ablauf des 13. Jahrhunderts*, Leipzig 1896, s. 212–213; H. Bosse, *Heimatkunde des Kreises Greiffenberg*, Treptow a.d. Rega 1927, s. 69–72; J. Spors, *Organizacja kasztelańska na Pomorzu Zachodnim XII–XIII w.*, Słupsk 1991, s. 71–75; D. Wybranowski, *Rycerstwo w otoczeniu*, 45–46 (tu analiza składu osobowego listy świadków i próba ich identyfikacji).

³⁴ E. Rymar, *Zaprowadzenie lennego zwierzchnictwa brandenburskiego nad księstwem Barnima I zachodniopomorskiego*, w: *Opuscula minora in memoriam Iosepho Spors*, Słupsk 1993, s. 120.

Przez całe długie (trwające do 1278 r.) panowanie Barnima I skład jego otoczenia w dość istotnym stopniu ulegał przeróżnym zmianom i fluktuacjom. Można jednak wyróżnić ludzi bądź rody, których przedstawiciele bardzo często byli świadkami czynności prawnych księcia lub odgrywali istotną rolę w państwie. Mowa tu m.in. o marszałku dworu Gobelo Luchte, Fryderyku i Janie Hindenburgach, Godekinie v. Schmagerow, Henryku Stoltevet, Rudolfie v. Zedelin, Janie Liebenowie, Janie Brelin (prawdopodobnie z Bröllin), Rudolfie Neuenkirchenie i wielu innych³⁵. Poza wspomnianymi, na dworze szczecińskim rozpoczynali swoje kariery v. Kleistowie, Köthenowie, Rahmelowie, Inslebenowie, v. Bartikowowie (*de Bertekow*), Brühaverowie, Schwanebeckowie, Vitzenowie, Massowowie, Lepelowie, Muntowie i inni³⁶. To w dużej mierze polityka nadań i prowadzonej kolonizacji księcia szczecińsko-uznamskiego stopniowo zaczęła zmieniać pod względem etnicznym obszar ziemi wkrzańskiej, Szczecina i okolic, a także ziemię stargardzką, gryfińską i pyrzycką³⁷.

Bardzo ważną kwestią była polityka Barnima I prowadzona od schyłku lat 30. XIII w. wobec rycerstwa słowiańskiego. Sprawa ta budziła wśród przedstawicieli starszej historiografii spore kontrowersje. E. Sauer jako jeden z pierwszych stworzył nawet pojęcie „ucieczki” rycerstwa rodzimego na Pomorze Wschodnie³⁸. Według niego, rycerze słowiańscy, nie mogąc jakoby pogodzić się z utratą wpływów

³⁵ PU, Bd. I, nr 415- 416 (1243), 429, (1244), 434 (1245), 475 (1248), 489 (1249) i n.

³⁶ Ibidem, Bd. I, nr 541- 544, (1251), 555 (1252), 577 (1253), 590, 600, (1254), 608, 612 (1255), 631 (1256), 667 (1259), 680 (1260), 707 (1261), 720 (1262) i n.

³⁷ Tu jednym z licznych przykładów może być obecność drobnego rycerstwa niemieckiego w okolicach Stargardu w 1248 r., wzmiankowana podczas fundacji klasztoru cysterek w Marianowie przez Barnima I (PU, Bd. I, nr 476), gdzie pojawili się tacy wasale księcia jak Henryk v. Jerichow, Bolto/Rimbold Bloch, Fryderyk von der Osten z Woldenburga k. Łobza (dziś Dąbie Łobeskie) oraz Burchard i Filip Regedantzowie. Od około 1260 r. wyraźnie zmienił się, za sprawą takich rodów jak Bagmihlowie czy Köthenowie oraz lokację samych Polic, profil etniczny ziemi polickiej; por. D. Wybranowski, *Powstanie i rozwój własności rycerskiej na obszarze Szczecina i w jego okolicach do końca XIII wieku*, w: *Monumenta manent. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Tadeuszowi Białeckiemu w 70. rocznicę urodzin*, pod red. A. Makowskiego i E. Włodarczyka, Szczecin 2003, s. 103–121; K. Guzikowski, *Początki i rozwój miasta w średniowieczu*, w: *Dzieje Gryfina i okolic*, pod red. P. Kołosowskiego, Gryfino 2005, s. 65 i n.; E. Rymar, *Z dziejów osad wiejskich gminy Gryfino do 1945 roku*, w: *Dzieje Gryfina*, s. 331 i n.

³⁸ Por. E. Sauer, *Der Adel*, s. 108, 256. O problemie wspomnianej „ucieczki” możliwych i rycerstwa zachodniopomorskiego na wschód w historiografii niemieckiej i polskiej oraz krytyce niektórych ustaleń, por. ostatnio D. Wybranowski, *Ucieczka czy migracja? Jeszcze raz na temat tzw. „ucieczki” zachodniopomorskich możnych i rycerstwa*

i znaczenia w państwie Barnima I, rozpoczęli migrację na wschód. Po 1945 r. pogląd ten przyjęli m.in. P. Czaplewski, B. Zientara i K. Ślaski³⁹. Jednym z przywoływanych argumentów w tej sprawie był bardzo przejmujący i smutny opis losów Pomorzan, zmuszonych jakoby do opuszczenia kraju i udania się pod władzę książąt gdańskich, zamieszczony w kronice Tomasza Kantzowa⁴⁰. Jego relacja była powtarzana przez późniejszych kronikarzy i odpowiednio „ubarwiana”. Problem ten jest jednak bardziej złożony i wydaje się, że pomorski dziejopis przeniósł znacznie późniejsze antagonizmy stanowe i etniczne w miastach z XIV i bliższego sobie XV w. (czy nawet sobie współczesne) w czasy dużo wcześniejsze, tj. do XIII w.⁴¹.

Nie przecząc zjawisku widocznej niekiedy źródłowo mobilności rycerzy, tak słowiańskiego, jak i niemieckiego pochodzenia czy przemieszczania się przedstawicieli niektórych rodów w XIII w. z terenów zachodniej części księstwa pomorskiego na obszary ziemi

słowiańskiego na Pomorze Gdańskie od pierwszej połowy XIII wieku, PZ, t. 21, 2006, z. 4, s. 147–178.

³⁹ P. Czaplewski, *Hipoteza o pochodzeniu szlachty kaszubskiej*, ZH, t. 14, 1948, s. 36; B. Zientara, *Moźni słowiańscy*, s. 201; K. Ślaski, *Zwycięstwo stosunków*, s. 149–150.

⁴⁰ T. Kantzow, *Pomerania*, s. 293–298: „Tej to szlachcie ksiądzęta darowali tu i ówdzie grunta opustoszałe, szlachta zaś, saskie chłopstwo na nie sprowadziwszy dwory budowała tu i wsie, ugory karczowała i uprawiała, ziemie do rodenia zmuszając. Inni Sasi jednakże nic z Wendami [Słowianami – przyp. D.W.] nie chcieli mieć wspólnego. Pozwolili zatem ksiądzęta budować miasta osobne [...] Sasi owi w miastach swych wprowadzili ustawy i statuty zabraniające Wendom wstępu do rady oraz na urzędy i do cechów. Wielce to Wendów rozzłościło, iż w kraju własnym tak ich się postponuje i na bok usuwa, dostępu do urzędów i godności broniąc, że zaś najzacniejsze miasta w ich jeszcze były posiadaniu, toteż z miłą nakazali chęcią, iżby Sas żaden także u nich do godności i urzędu nie doszedł i czas jakiś przy tym obstawali. Ponieważ jednak miasta na wpół były puste i sami utrzymać ich nie mogli musieli przeciw Sasów do siebie dopuścić, którzy w sprawach wszelakich znacznie bieglejszymi będąc niżli Wendowie – wkrótce tak się w wielkich miastach wysforowali i Wendów przytłumili, że w lat sześćdziesiąt czy siedemdziesiąt wszystkie miasta na Pomorzu Przednim [tj. Zachodnim – przyp. D.W.] oraz w księstwie Rugii przez nich zostały opanowane. Wendów zaś nawet jako sługi i chłopstwo ledwo cierpieli, mocno nimi pogardzając, tak że człeka niezdatnego mianem Wenda określali albo Słowianina. [...] Wielu zatem Wendów z Pomorza Przedniego, co pogardzani byli przez Sasów oraz rugowani, zbiegło do tylnych Pomorzan [tj. na Pomorze Gdańskie – przyp. D.W.] na krzywdę swoją się skarżąc, ci zaś im współczuli i do przednich Pomorzan wielkiej nabrawszy wrogości, mało im odtąd sprzyjali oraz okazywali przyjaźni i od tej pory zwali przednich Pomorzan Niemcami jeno albo Sasami, nie chcąc ich już za ziomeków uważać, dlatego potem, gdy prawie ich władztwo wymarło [tj. Mściwój II w 1294 roku – przyp. D.W.] Polaka raczej [tj. Przemysła II wielkopolskiego – przyp. D.W.] za pana mieć chcieli niżli władców swoich dziedzicznych, książąt pomorskich”.

⁴¹ Por. D. Wybranowski, *Ucieczka*, s. 177.

kołobrzesckiej, koszalińskiej i pogranicze z ziemią sławieńską, trzeba jednak stwierdzić, że nie wydaje się, by proces ten miał podłoże jakiegoś prześladowania na tle typowo etnicznym. To raczej chęć uzyskania nowych dóbr czy zrobienia kariery na dworze biskupim w Kamieniu czy w niektórych przypadkach u książąt gdańskich, miały istotny wpływ na migracje niektórych rycerzy. W żadnym wypadku nie można mówić o masowej „ucieczce”.

Czy jest zatem zasadne mówienie o rugowaniu możnych i rycerzy słowiańskich z dworów i pozbawianiu ich wpływów w państwie przez rzekomo „antynarodowo” nastawionych czy „zniemczonych” bądź niemieckich książąt i biskupów?

Niewątpliwie widać znaczący spadek udziału rycerstwa rodzimego w dokumentach Barnima I, zwłaszcza od 1239 r.⁴² Problem ten jednak jest bardziej złożony. Po pierwsze, nie jest tak, że Słowianie w ogóle zniknęli z dokumentów. Przykład mogą stanowić Więclaw/Wieńczysław z Uznamu i inni tamtejsi rycerze, a także powszechnie uważany za przedstawiciela możnowładztwa słowiańskiego Bartłomiej z Polic, łączony niekiedy z rodem Świętoborzyców⁴³. Po drugie, po śmierci Warcisława III (1264 r.) książę szczeciński, stając się jedynowładcą w państwie, przejął słowiańskich wasali kołobrzesckich i kamieńskich. Po trzecie, podejmując po raz kolejny starania o odzyskanie w pierwszej połowie lat 60. XIII w. utraconych na rzecz książąt gdańskich ziem sławieńskiej i słupskiej, musiał zjednać sobie pograniczne rycerstwo, a to było wówczas jeszcze w większości rodzime.

Przykładem tej politycznej modyfikacji jest mianowanie na urząd marszałka dworu Przybysława (być może Dobieszczycy lub z Komorowa koło Łobza)⁴⁴. Wzrost roli rycerzy słowiańskich okazał się być przejściowy, ponieważ (jak wskazują dokumenty), skład rycerskiego otoczenia Barnima I aż do jego śmierci to niemal w całości przedstawiciele rycerstwa niemieckiego. Jednak podkreślić trzeba dobitnie: w XIII w. Słowianie nie znikają całkowicie ze źródeł na rzecz Niemców, choć jednak ich obecność to przede wszystkim czynności lokalne, polityka regionalna czy działania dotyczące ziemi kamień-

⁴² PU, Bd. I, 362 (1239); 377 (1240); 385 (1241); 390 (1241); 394 (1241); 402 (1242); 405 (1242); 413 (1243); 415 (1243) i n.

⁴³ Por. E. Rymar, *Rodowód*, s. 194–196; D. Wybranowski, *Ucieczka*, s. 168–169; idem, *Kolonizacja rycerska na obszarach dorzecza dolnej Piany*, s. 163.

⁴⁴ PU, Bd. II, nr 794 (1266).

skiej i kołobrzesckiej (tu m.in. przykładem działalność lokacyjna rodu Borków, Widantów, Dobiesława Przyznaborowica z Otoka)⁴⁵.

Zmiany w składzie etnicznym rycerstwa i poszczególnych ziem są widoczne zwłaszcza na przykładzie układu z 1240 r., zawartego pomiędzy biskupem kamieńskim Konradem III a księciem Barnimem I⁴⁶. Także przy czynnościach prawnych na obszarze ziemi szczecińskiej, polickiej, pyrzyckiej, stargardzkiej i na Uznamie, gdzie coraz bardziej widoczny jest mieszany skład średniego i drobnego rycerstwa⁴⁷.

W przypadku zakonów rycerskich Barnim I, w 1235 r. nadał templariuszom ziemię bańską a w latach 1236–1244 pomnożył jeszcze ich stan posiadania⁴⁸. Dodać trzeba jednak, że nie zawsze Barnim I wspierał przedstawicieli zakonów rycerskich, czego dowodzi ostry spór w latach 1268–1271 z joannitami ze Stargardu i Korytowa, zakończony zajęciem większości ich dóbr⁴⁹.

Panowanie Warcisława III i Barnima I to kluczowy moment zetknięcia się dwóch żywiołów etnicznych: słowiańskiego i niemieckiego, a także powstawanie wielkiej własności ziemskiej w rękach niemieckich o charakterze dominialnym. Generalnie, wielka własność czy wielcy właściciele ziemscy istnieli już wcześniej (przykładem

⁴⁵ Ibidem, Bd. II, nr 1052, 1069, 1073 (1277); Bd. III, nr 1414 (1287), 1454 (1288).

⁴⁶ Ibidem, Bd. I, nr 377 (1240).

⁴⁷ Ibidem, Bd. I, nr 405 (1242), 411, 413, 416- 421 (1243); 426 (1244) i n. Por. także E. Rymar, *Osadnictwo*, passim.

⁴⁸ O nadaniu ziemi bańskiej dla templariuszy por. m.in. E. Rymar, w: *Banie nad Tywą. Z dziejów ziemi Bańsko- Swobnickiej*, pod red. idem, Pyrzyce 1999, s. 74–89 (tam pozostała literatura zagadnienia). Por. także idem, *Początki Chojny (1235–1244) w ramach miejskiej reformy w księstwie Barnima I zachodniopomorskiego*, Materiały Zachodniopomorskie, t. 33, 1987, s. 186, 193–194; idem, *Powstanie i stan posiadania pomorskich komend templariuszy w Chwarszczanach i Mysliborzu w XIII wieku*, PZ, 1987, z. 2, s. 195; idem, *Niektóre momenty dziejowe Chojny i Ziemi Chojeńskiej w średniowieczu. Kolonizacja niemiecka w XIII w.* (cz. 1), w: *Chojna i okolice*, s. 38 i n. (tam również szereg istotnych informacji o kolonizacji niemieckiej ziemi chojeńskiej i pogranicza brandenbursko-pomorskiego).

⁴⁹ Na temat konfliktu Barnima I z joannitami por. m.in. H. Frederichs, *Herzog Barnim im Streit mit dem Johanniterorden*, BS NF, Bd. 36, 1934, s. 256–265; M. Starnawska, *Od Jerozolimy do Łukowa. Zakony krzyżowe na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 1999, s. 37; D. Wybranowski, *Jeszcze raz o konflikcie Barnima I z joannitami ze Stargardu i Korytowa z lat 1268–1271. Próba identyfikacji osób wasali książęcych z dokumentów Alberta Wielkiego*, PZ, t. 16, 2001, z. 3, s. 7–40; G.J. Brzustowicz, *Rycerstwo*, s. 28–29 i ostatnio M. Smoliński, *Joannici w polityce książąt polskich i pomorskich od połowy XII do pierwszego ćwierćwiecza XIV wieku*, Gdańsk 2008, s. 209–210 oraz D. Hein, *Zamki joannitów w Polsce*, Poznań 2009, s. 44- 45.

szczeciński możny Domaśław)⁵⁰. Dobra te jednak na przestrzeni XII–XIII w. zostały przejęte przez klasztory. Przykładem w tej mierze jest choćby los potężnej posiadłości ziemskiej Świętoborzyców, która do 1242/1243 r. została w absolutnej większości przejęta przez cystersów z podszczecińskiego Kołbacza⁵¹. Ponadto podkreślić należy, że poza Świętoborzycami czy panami ziemi bańskiej z rodu Barnisławiców-Swojtnowiców, wielka własność widoczna źródłowo w dokumentach z XII i 1. połowy XIII w. dosyć rzadko przekraczała rozmiary dwóch, trzech czy więcej wsi. Czasy kolonizacji i napływu obcego rycerstwa były impulsem dla większych nadań ziemskich ze strony książąt i biskupów kamieńskich.

Dopiero schyłek 1. połowy XIII w. przyniósł nadania ludziom świeckim wielkiej własności, w postaci całych ziem czy kompleksów terytorialnych na zasadzie dominium. Przykładem było nadanie w latach 1237–1238 ziemi łosickiej (Loitz) przez Warcisława III przedstawicielom rodu v. Gadebusch: Detlevowi i jego synowi Wernerowi⁵². Kolejnym, znanym źródłowo było nadanie z 1257 r. obu książąt Dobrej Nowogardzkiej i aż 4000 łanów do kolonizacji dla hrabiów v. Schwerin⁵³. Inne twory o charakterze dominium to hrabstwo Chockowa (Gützkow), nadane wywodzącemu się ze Starej Marchii Jaksie I z rodu v. Salzwedel⁵⁴ oraz utworzone przez biskupa kamieńskiego Hermana v. Gleichena hrabstwo nowogardzkie, w którym rządy objął jego bliski krewny Otto v. Everstein (o czym niżej)⁵⁵. Od przełomu lat 70.

⁵⁰ Por. Herbord, lib. II, c. 29; T. i R. Kiersnowscy, *Życie codzienne na Pomorzu wczesnośredniowiecznym. Wiek X–XII*, Warszawa 1970, s. 31; T. Białecki, *Historia Szczecina*, Wrocław 1992, s. 43; L. Leciejewicz, *Spoleczne i polityczne warunki rozwoju chrystianizacji Pomorza*, s. 261–262; E. Rymar, *Rodowód*, s. 97.

⁵¹ Por. H. Chłopocka, *Powstanie i rozwój wielkiej własności ziemskiej opactwa cystersów w Kołbaczu XII–XIII wiek*, Poznań 1953, s. 27 i n.; R. Benl, *Die Gestaltung*, s. 118 i n.; E. Rymar, *Rodowód*, s. 177 i n.

⁵² O uzyskaniu przez Gadebuschów ziemi łosickiej oraz lokacji Łosic w 1242 r., por. W. Biereye, *Über die Herkunft der Herren von Loitz*, Monatsblätter der Gesellschaft für Pommersche Geschichte und Altertumskunde, Jg. 50, 1936, nr 4, s. 64; R. Benl, *Die Gestaltung*, s. 221; D. Wybranowski, *Rycerstwo w otoczeniu*, s. 32.

⁵³ PU, Bd. II, nr 638 (1257); R. Benl, *Die Gestaltungs*. 225–226.

⁵⁴ Por. E. Rymar, *Wójtowie von Salzwedel*, s. 236; idem, *Chocków plemienny i kasztelański do 1235 r.*, PZ, t. 4, 1989, s. 333–334; idem, *Rodowód*, s. 139–141.

⁵⁵ O osobie biskupa Hermana von Gleichena, por. ostatnio w: E. Rymar, *Biskupi – mnisi – reformatorzy. Studia z dziejów diecezji kamieńskiej*, Szczecin 2002, s. 21–23; o polityce biskupa wobec rycerstwa obszernie D. Wybranowski, *Początki świeckiego kregu wasali biskupa kamieńskiego Hermana von Gleichena (1251–1288/89) na tle jego działalności politycznej i kolonizacyjnej. Przyczynek do dziejów państwa biskupiego w XIII wieku*, Cz. 1 (1251–1274), w: *Biskupi, lennicy, żeglarze*. GSDŚ nr 9,

i 80. XIII w. doszło także dominium księcia meklemburskiego Przybysława II w Dobrej i Białogardzie nad Parsętą (o czym też niżej). Dostyc istotne znaczenie, na terenie Pelczyc (Bernstein) uzyskał czasowo rycerski ród von Behr spod Gryfii⁵⁶. Dodać należy, że trzynaste stulecie przetrwały jedynie dwa dominia: hrabstwo chockowskie i nowogardzkie – reszta okazała się polityczną efemerydą.

Wrażnie widać, że Gryfici w XII i przez większą część XIII w. zachowali kontrolę nad obrotem ziemią. Niechętnie też, jak wskazują źródła, tworzyli wielką własność w rękach rycerstwa. Nie zawsze jednak wszyscy wasale wiernie im służyli. Po przejęciu reszty ziemi wkrzańskiej w latach 50. (po układzie w Hohen Landin w 1250 r.) przez Brandenburgię, część tamtejszego rycerstwa Barnima I, zwłaszcza pochodzenia brandenburskiego, przeszła na służbę margrabiów (np. rody v. Jagow, Drensen, Woltin)⁵⁷. Proces ten był widoczny i w następnych latach (v. Uchtenhagenowie czy Kleistowie). Niekiedy drobni wasale księcia szczecińskiego, dysponujący często tylko jedną wsią bądź dobrami dzielonymi z kimś innym, także wybierali służbę u Askańczyków. Tu najlepszym przykładem mogą być bracia v. Wedel, którzy z czasem u margrabiów zrobili spektakularne kariery⁵⁸. Podobnie, jak

Gdańsk 2003, s. 321–359; Cz. 2 (1275–1280), w: *Mieszczanie, wasale, zakonnicy*. SDS nr 10, Malbork 2004, s. 323–357; Cz. 3 (1281–1288), w: *Krzyżacy, szpitalnicy, kondotierzy*. SDS nr 12, Malbork 2006, s. 425–452.

⁵⁶ W sprawie ewentualnej datacji pojawienia się Lippolda II von Behra w Pelczycach (najprawdopodobniej okres pierwszej połowy lat 70. XIII w.), jego działalności na terenie ziemi pelczyckiej i poglądów na temat końca jego rządów w latach 1279–1280 por. m.in. E. Rymar, *Burzliwe dzieje Ziemi Pelczyckiej*, Zeszyty Pyrzyckie, t., 5, 1972/1973, s. 145 i n.; R. Benl, *Die Gestaltung*, s. 230; Ch. Gahlbeck, *Der Oder-Drage Raum in Voraskanischer Zeit*, Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschland, Bd. 45, 1999, s. 47, 90; G.J. Brzustowicz, *Pelczyce-Bernstein*, s. 20; D. Wybranowski, *Działalność rycerstwa biskupów*, s. 273; idem, *Początki świeckiego kregu*, Cz. 2 (1275–1280), s. 353–354; E. Syska, *Herb rycerski na pieczęci miejskiej, czyli o początkach Pelczyc i Mieszkowic*, w: *Cognitioni Gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, pod red. D.A. Sikorskiego i A.M. Wyrwy, Poznań–Warszawa 2006, s. 385 i n.

⁵⁷ Na temat przejścia niektórych rycerzy na służbę do margrabiów oraz o obecności rodów rycerskich na obszarze ziemi wkrzańskiej w XIII i na początku XIV w. por. E. Sauer, *Der Adel*, s. 247–248; W. Podehl, *Burg und Herrschaft in der Mark Brandenburg*, Köln–Wien 1975, s. 183, 196 i n., 201–203, 207, 209–211, 353, 376; L. Enders, *Die Uckermark. Geschichte einer kürmärkischen Landschaft vom 12. bis zum 18. Jahrhundert*, Weimar 1992, s. 53

⁵⁸ Ostatnio o działalności rodu von Wedel por. m.in. E. Rymar, *Udział rodu Wedel w ekspansji margrabiów brandenburskich na Pomorze Środkowe i Wschodnie w latach 1269–1313*, w: *Pomorze słowiańskie i jego sąsiedzi X–XV w.*, pod red. J. Hauzińskiego, Gdańsk 1995, s. 45–60; G.J. Brzustowicz, *Mniszki, kupy*, s. 15 i n.; idem,

i człowiek, który w swym życiu miał kilku panów, rycerz Jan v. Rahmel (ulubieniec biskupa kamińskiego i Barnima I), ale też wasal margrabiów⁵⁹.

Na przestrzeni XIII w. między Pomorzem Zachodnim a Brandenburgią kilkakrotnie doszło do zbrojnych konfliktów⁶⁰. Podkreślić jednakże należy, nie miały one istotnego znaczenia dla zahamowania praktyki tworzenia z rycerzy niemieckich najbliższego otoczenia przez książąt. Nawet rycerstwo brandenburskie w wielu przypadkach dochowywało Barnimowi I wierności. Dodać jednak należy, że okres swoistej „dywersyfikacji” rycerstwa niemieckiego na dworze szczecińskim, do tej pory składającego się w większości z Brandenburczyków, to pierwsza połowa lat 50. Być może właśnie wtedy Barnim I, utraciwszy kontrolę polityczną nad ziemiami wkrzańską i cedyńską, wołał bardziej zróżnicować swych wasali poprzez przyjmowanie rycerstwa z dzisiejszej Dolnej Saksonii, Meklemburgii, Turynii i innych części cesarstwa⁶¹.

Po śmierci Barnima, w listopadzie 1278 r. władzę w państwie objął jego syn Bogusław IV, który przejął większość wasali swego zmarłego ojca. Zachowany materiał źródłowy wskazuje wyraźnie,

Czasy Wedlów. Historia Drawna i Tuczna w czasach rodu von Wedel (do połowy XIX wieku), Choszczno 2003; idem, *Rycerze św. Katarzyny. Symbolika średniowiecznego herbu rodu von Wedel*, PZ, t. 21, 2006, z. 2, s. 5–43.

⁵⁹ Ostatnio o osobie Jana Rahmela, jego roli oraz dóbr por. D. Wybranowski, *Początki świeckiego kręgu wasali*, Cz. 1 (1251–1274), s. 337–338.

⁶⁰ Z ogromnej literatury problemu por. m.in. P. v. Niessen, *Die statsrechtlichen Verhältnisse Pommerns in den Jahren 1180 bis 1214*, BS NF, Bd. 17, 1913, s. 233–309; idem, *Geschichte der Neumark im Zeitalter ihrer Entstehung und Besiedlung*, Landsberg a.W. 1905, passim; E. Rymar, *Okolice Pyrzyce i Stargardu w okresie wzmożonej agresji brandenburskiej na Pomorze w drugiej połowie XIII wieku*, Zeszyty Pyrzyckie, t. 2, 1969, s. 89–100; idem, *Między układem kremieńskim i landyńskim (1236–1250). Wojna Pomorza Zachodniego z Rugią i Brandenburgią*, ZH, t. 53, 1987, s. 115–139; idem, *Wojny na Pomorzu Zachodnim i wojenne czyny Pomorzan poza Pomorzem XII–początek XVII wieku*, w: *Pomorze militarne*, 2004, s. 144 i n.; idem, *Zaodrzańska połać księstwa pomorskiego jako teren wojny brandenbursko-duńskiej (1214)*, w: *Od najazdów pogańskich dotąd są państwa waszej Królewskiej Mości spojone. Studia ofiarowane w siedemdziesiątą rocznicę urodzin Profesorowi Karolowi Olejnikowi*, pod red. Z. Pilarczyka i M. Franza, Toruń 2008, s. 90–102; idem, *Udział Pomorza w wojnie koalicyjnej z Brandenburgią 1283–1284*, w: *W kręgu idei, polityki i wojska. Studia ofiarowane Profesorowi Januszowi Farysiowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. T. Sikorskiego, H. Walczaka i A. Wątor, Szczecin 2009, s. 471–486; D. Wybranowski, *Początki świeckiego kręgu wasali*, Cz. 3 (1281–1288); idem, *Przydatność źródeł*, s. 240–243.

⁶¹ PU, Bd. II, nr 610–612 (1255); 621 (1256); 630–632 (1256); 638 (1257); 659 (1258) i n.

że podobnie jak w przypadku Barnima I, tak i Bogusław IV w swym otoczeniu dysponował w przytłaczającej części rycerstwem niemieckim⁶². Zatem jedno jest w tym względzie pewne: nie pochodzenie etniczne, ale lojalność, umiejętności czy inne cechy decydowały o łasce Gryfitów. Przybysze przynosili bowiem ze swych dawnych ziem umiejętności lokacji wsi na prawie niemieckim, co wydatnie podnosiło dochody skarbu książęcego, w różny sposób potrafili także sprowadzić nowych osadników na kolonizowane ziemie, byli nośnikami nowych mód, obyczajów czy swoistym łącznikiem z cywilizacją Zachodu. Także język niemiecki, analogicznie jak potem, w czasach nowożytnych francuski, stał się symbolem przynależności do sfer dworskich, szlacheckich, itp. Drobnymi rycerzami i ministeriałowcami niemieccy byli dla książąt pomorskich, podobnie jak i dla Piastów czy innych władców Europy Środkowej, bardziej lojalni i oddani, bo nie zdążyli w momencie przybycia zdobyć istotnych wpływów, w takim stopniu jak zasiedzieli od dawna możni słowiańscy. Nie mając wielkich dóbr ziemskich byli początkowo zależni od swych książęcych mocodawców. Dopiero z czasem uzyskując nowe nadania, niekiedy dość spore, tworząc wpływowe koligacje z miejscowymi (niekiedy na drodze małżeństw) i wrastając w miejscowe środowisko, Niemcy mogli stać się istotnym elementem rosnącej roli stanów wobec Gryfitów, co też się stało u schyłku XIII w.

Istotną cezurą w polityce księcia wobec rycerstwa była wojna pomorsko-brandenburska z lat 1283–1284⁶³. Część miast i wasali, zarówno niemieckich (np. Wedlowie), jak i Słowian, augustianki przyzyckie oraz zakony rycerskie, przeszła na stronę margrabiów, a przed Bogusławem IV stało trudne zadanie odzyskania strat terytorialnych i likwidacji powstałych enklaw brandenburskich na Pomorzu. Podobnie jak i wcześniej, sprawa wierności wobec księcia nie miała żadnego przełożenia na pochodzenie etniczne rycerzy. O ile na stronę margrabiów przeszli Wedlowie, którzy na krótko uzyskali nawet kontrolę nad miastami Płoty i Trzebiatów nad Regą (1284–1285/6), to i tak ich wierność wasalna wobec książąt pomorskich była problematyczna, bo po 1269 r. bracia związali się służbą u margrabiów i aktywnie uczestniczyli w ich polityce i czynnościach prawnych (ceną za to były rosnące dobra ziemskie).

⁶² PU, nr 1114–1120 (1278) i n.

⁶³ PU, Bd. II, nr 1312 (1284); E. Rymar, *Udział Pomorza*, s. 471–486 (tu także dalsza literatura problemu).

Wydaje się jednak, że większość wasali Bogusława IV służyła mu wiernie, co więcej, książę wydatnie wzmocnił swą współpracę z hrabiami v. Salzwedel – panami Chockowa, którzy przez kilka następujących lat lojalnie mu służyli⁶⁴.

Jedną z istotnych konsekwencji wojny z Brandenburgią był hołd złożony w 1285 r. margrabiom przez Przybysława II z Dobrej Nowogardzkiej, Białogardu i Oleszna⁶⁵. Zależność wspomnianego księcia została pogłębiona następnie w 1287 r.⁶⁶ W ciągu następujących lat, najprawdopodobniej do 1292 r. Bogusław IV zręcznie prowadząc grę dyplomatyczną między Askańczykami, a teściem Przybysława, Mściwojem II gdańskim, zdołał zlikwidować jego władztwo. Sam Przybysław, nie uzyskawszy poparcia swych dotychczasowych aliantów, został w wyniku skomplikowanej gry politycznej poświęcony na ołtarzu interesów silniejszych od siebie, a z czasem stał się politycznym wygnańcem⁶⁷.

Na przełomie lat 80. i 90. XIII w. większość czynności prawnych z udziałem księcia dotyczyła Szczecina i okolic, ziemi kamieńskiej, ale przede wszystkim terenu Zaodrza. Zachowane dokumenty pozwalają na prześledzenie zmian w jego otoczeniu. Rycerskie rody

⁶⁴ Por. D. Wybranowski, *Rola polityczna hrabiów*, s. 8 i n.

⁶⁵ PU, Bd. III, nr 1355 (1285); O osobie Przybysława II i jego roli politycznej por. także J. Spors, *Dzieje polityczne ziem sławieńskiej, słupskiej i białogardzkiej XII–XVI w.*, Poznań-Słupsk 1973, s. 127 i n.; R. Benl, *Die Gestaltung*, s. 233; D. Wybranowski, *Upadek polityczny*, s. 8 i n.; E. Rymar, *Rodowód*, s. 289–292.

⁶⁶ PU, Bd. III, nr 1158 (1287).

⁶⁷ Por. E. Rymar, *Rodowód*, s. 291; D. Wybranowski, *Upadek*, s. 16. W ostatnich latach osobą księcia Przybysława zajęli się także M. Smoliński, *Sytuacja na pograniczu askańsko-meklemburskim w II połowie XIII i na przełomie XIII/XIV w. Najazd Brandenburgii na Pomorze Sławieńskie w 1306 r.*, w: Mazowsze, Pomorze, Prusy, s. 190–198 oraz B. Śliwiński, *Układ księcia wschodniopomorskiego Mściwoja II z margrabiami brandenburskimi w Choszczynie w 1269 r. Powrót problemu*, w: *Mieszczanie, wasale, zakonnicy*, s. 269 i n.; idem, *Kilka uzupełnień do biografii księcia meklemburskiego Przybysława II, zięcia księcia wschodniopomorskiego Mściwoja II*, w: *Średniowiecze polskie i powszechne*, pod red. I. Panica i J. Sperki, t. 3, Katowice 2004, s. 90–103. W tejsze pracy B. Śliwiński przesuwając termin utraty przez księcia dominium w Białogardzie dopiero w 1295 r., w konsekwencji układów podziałowych księstwa pomorskiego i osłabienia pozycji Bogusława IV (por. s. 95–97). Swe sądy wspomniany historyk powtórzył w innej, nieco późniejszej rozprawie (por. *Zjazd gnieźnieński z października 1290 i zjazd nakielski z sierpnia 1291 r. Postanowienia i reperkusje*, w: *Odkrywcy, princepsi, rozbójnicy*, s. 321–330). Rok 1295 wydaje się być zbyt późny, także przytoczone przez B. Śliwińskiego niektóre argumenty na rzecz takiej datacji są niekiedy dosyć dyskusyjne. Zagadnienie to zasługuje jednakże nadal na osobną, obszerną analizę i wymaga dalszych badań i ustaleń, co czyni je sprawą wciąż otwartą. Autor pragnie zatem na nowo podjąć ten wątek przy okazji przygotowywanego artykułu o polityce zagranicznej księcia Bogusława IV.

pomiędzy Taglimiem nad Pianą (dziś Anklam), Gryfią (Greifswaldem), a Dyminem, które wówczas odgrywały mniej lub bardziej istotną rolę, to przede wszystkim: Vossowie (*Vulpes*), Artlenburgowie, Appeldornowie, Bröke lub Broch (*de Palude*), Wachholtzowie, Drake, Behrowie, Kedingowie, Kaboldowie, Heydenowie, Hahnowie, Heydebreckowie, Santzenowie (lub Sanitzowie), von der Ostenowie, Lepelowie, Schönfeldowie, Schwerinowie, Neuenkirchenowie⁶⁸. Także wówczas widoczni są w źródłach pierwsi przedstawiciele znaczącego w przyszłości rodu v. Blücher (rycerz Herman)⁶⁹.

Natomiast na dworze szczecińskim ludźmi bardzo istotnymi w otoczeniu księcia byli: ochmistrz Henryk v. Rhein (*de Reno*), marszałek Mikołaj v. Drake z synem Hermanem i Ottonem, a także Wilhelm v. Trampe, rycerze Luchte-Gobelo i jego syn Teodoryk. Znaczącą karierę zrobili zwłaszcza rycerze v. Drake, wywodzący się spod Dymina. Mikołaj pełnił urząd marszałka dworu, a w 1292 r. książę nadał rodowi miasto Police, skąd usunął wasali brandenburskich, ród v. Greiffenberg, osadzonych tam decyzją margrabiów⁷⁰.

Początek lat 90. XIII w. to nie tylko perspektywa nowej wojny z Brandenburgią, ale też rysujący się coraz bardziej konflikt Bogusława IV z braćmi-juniorami, Barnimem II i Ottonem I, który w sposób znaczący dokonał rozbicia wśród rycerstwa. Juniorów, niechętnych dotychczasowej centralistycznej polityce Bogusława IV, poparła część rycerstwa szczecińskiego oraz zaodrzańskiego⁷¹. Na ich stronę przeszedł także z nieznanych powodów hrabia Jaksa II v. Salzwedel z Chockowa, najpotężniejszy z możliwych Zaodrza. Postępujący spór Bogusława IV z braćmi (1294–1295) sprawił, że nastąpiło rozbicie sympatii politycznych wewnątrz takich rodów jak m.in. von der Ostenowie, Luchte, Heydebreckowie czy Drake, których część poparła księcia, część juniorów⁷². Niewątpliwie ogromny wpływ na stopniowe uspokojenie sytuacji, grożącej wojną domową, miała nagła śmierć Barnima II, co jak się wydaje, umożliwiło porozumienie między Bogusławem IV a księciem Ottonem⁷³.

⁶⁸ Por. D. Wybranowski, *Osadnictwo rycerskie*, s. 36 i n.; idem, *Kolonizacja i osadnictwo rycerskie na obszarach dorzecza dolnej Piany*, s. 156–167.

⁶⁹ PU, Bd. III, nr 1646 (1293).

⁷⁰ PU, Bd. III, nr 1627 (1292), por. także D. Wybranowski, *Powstanie i rozwój*, s. 114 (tam pozostała literatura problemu).

⁷¹ Por. D. Wybranowski, *Udział rycerstwa*, s. 9 i n.

⁷² Ibidem, s. 14 i n.

⁷³ PU, Bd. VI, nr 4039.

Układy z lipca 1295 r. zapoczątkowały podział państwa na dwie dzielnice: wologoską i szczecińską⁷⁴. Konsekwencje podziału, który początkowo był również traktowany jako typowo administracyjny, odegrały także istotną rolę w stopniowym tworzeniu własnego otoczenia przez obu książąt. W dzielnicy wologoskiej do początku XIV w. utrwaliła się pozycja hrabiów Chockowa oraz takich rodów jak v. Behr, Wachholtz, Heydebreck, Schwerin, Lepel i Below. Natomiast krąg wasali Ottona I w księstwie szczecińskim tworzyli przedstawiciele takich rodzin jak m.in. Luchte, Drake, Elsholtz, Hindenburg i Trampe. W ciągu długiego panowania księcia (trwającego do 1344 r.), jego otoczenie ulegało zmianom i pojawiali się nowi ludzie, to jednak problem który zasługuje na osobne studium.

Inne zagadnienie, które miało istotne znaczenie dla napływu rycerstwa i ministeriałów na Pomorze Zachodnie, to polityka biskupów kamieńskich na przestrzeni 2. połowy XIII w. Być może zaczątki rycerskiej klienteli zaczął tworzyć jeszcze Wilhelm I (1244–1253)⁷⁵. Zachowane dokumenty ukazują szereg jego czynności prawnych w otoczeniu przedstawicieli niektórych rodów rycerskich, w tym braci v. Behr. Wilhelm był tym z biskupów, który rozpoczął tworzenie zwartej terytorialnie dominium. Układ z 1248 r., zawarty między biskupem a Barnimem I w Uznamie, oddawał mu część ziemi kołobrzeskiej, w zamian za stargardzką⁷⁶. To w konsekwencji stwarzało dobre podstawy na przyszłość dla nadań ziemskich dla rycerstwa. Wydaje się jednak, że nie ułatwił tego zatarg cystersów z Kołbacza z księciem (1242–1247), gdy biskup poparł mnichów⁷⁷. Nie pomógł temu także dosyć krótki czasowo pontyfikat Wilhelma i współrządy z nowo wybranym biskupem Hermanem

⁷⁴ PU, Bd. III, 1729–1732 (1295).

⁷⁵ Ostatnio o osobie biskupa Wilhelma I por. E. Rymar, *Biskupi*, s. 19–21. O kontaktach biskupa z rodami rycerskimi por. D. Wybranowski, *Świadkowie rycerscy w polityce i czynnościach prawnych biskupa kamieńskiego Wilhelma I z lat 1247–1253*, Sobótka, t. 56, 2001, z. 3, s. 347–357.

⁷⁶ PU, Bd. I, nr 475 (1248). Por. także F. Salis, *Forschungen zur älteren Geschichte des Bistums Kammin*, BS NF, Bd. 26, 1924, s. 137 i n.; K. Ślaski, *Dzieje ziemi*, s. 51–52; R. Benl, *Die Gestaltung*, s. 208, 251 i n.; E. Rymar, *Władztwo biskupów kamieńskich między Unieścią i Grabową w XIII i XIV wieku*, Rocznik Koszaliński, 1995, s. 35, idem, *Biskupi*, s. 21; D. Wybranowski, *Świadkowie rycerscy*, s. 353–354.

⁷⁷ Por. E. Rymar, *Problem autentyczności dokumentu księcia gdańskiego Świętopelka z datą 20 stycznia 1205 roku i jego przydatności do badań nad dziejami Pomorza Stawieńsko-Słupskiego w pierwszej połowie XIII wieku*, RG, t. 40, 1980, z. 1, s. 53; D. Wybranowski, *Świadkowie rycerscy*, s. 347–350.

v. Gleichenem (1251–1288/89), wywodzącym się z Turyngii⁷⁸. To biskup Herman z czasem miał się okazać prawdziwym mecenasem i protektorem dla rycerstwa. Także jednym z najwybitniejszych biskupów i polityków w dziejach diecezji kamieńskiej, nie tylko w średniowieczu.

Herman von Gleichen niemal od początku swego pontyfikatu rozpoczął tworzenie swego rycerskiego otoczenia, w czym pomogła mu niewątpliwie polityka pozyskiwania wasali książęcych, np. przedstawicieli rodu v. Ramin z okolic na północny-zachód od Szczecina (obecnie niemiecka część ziemi wkrzańskiej), gdzie biskup posiadał klucz terytorialny (m.in. wsie Wollin, Wallmow oraz zamek w Łęknicy, dziś miejscowość Löcknitz), ciągnący się w kierunku Szczecina⁷⁹. W skład dóbr biskupich wszedł także m.in. obszar dzisiejszych dzielnic Szczecina-Bezzecze (do 1945 Brunn), Krzekowo (dawniej Kreckow) i Gumieniec (dawniej Scheune) oraz posiadłości na pograniczu ziemi szczecińskiej, pyrzyckiej i stargardzkiej (m.in. miasteczko Wierzbno-Werben). Wśród możliwych przez wiele lat bardzo ważną rolę odgrywał krewny biskupa, turyngijski hrabia Henryk v. Kirchberg. Mimo wysokiej pozycji hrabiego, jego ewentualne nadania ziemskie czy nawet dominium, nie są dokładnie znane (możliwe, że stosunkowo krótko znajdowały się na terenie ziemi sławieńskiej)⁸⁰. Być może wtedy jeszcze biskup v. Gleichen obawiał się tworzenia dużych kompleksów terytorialnych dla świeckich wasali, nawet tych bardzo zaufanych, ewentualne nadanie dla hrabiego Kirchberga na obszarze ziemi sławieńskiej było zapewne pierwszym o takim charakterze. Jego pozycja, mimo wieloletniej bytności na dworze biskupim, uległa jednak z czasem osłabieniu na rzecz hrabiego v. Eversteina.

W latach 60. i 70. XIII w. udało się biskupowi pozyskać przedstawicieli takich rodów jak Kule, Düring i Rahmel, ponadto sprowadził na swój dwór z Turyngii młodego wówczas krewnego, hrabiego Ottona v. Eversteina (około 1267 r.), któremu nadał w 1274 r. Nowogard i 700 łanów ziemi, tworząc podstawy terytorialne przyszłego

⁷⁸ O pochodzeniu biskupa Hermana i jego związkach z Turyngią por. ostatnio M. Smoliński, *Biskup kamieński Herman von Gleichen i jego związki z zakonami krzyżowymi*, w: *Biskupi, lennicy, żeglarze*, s. 231 i n.

⁷⁹ PU, Bd. II, nr 684 (1260) 940, 947 (1271).

⁸⁰ W tej sprawie por. E. Rymar, *Henryk hrabia*, s. 191; D. Wybranowski, *Początki świeckiego kregu*. Cz. 1 (1251–1274), s. 341–342.

dominium, które przetrwało do 2. połowy XVII wieku⁸¹. Otto von Everstein stał się najpotężniejszym z wasali v. Gleichena. Z kolei inny członek rodu, Bernard uzyskał godność preceptora templariuszy na obszarze Brandenburgii, Pomorza i Wielkopolski.

W latach 70. XIII w. krąg wasali rycerskich biskupa uległ istotnemu rozszerzeniu przez pojawienie się przedstawicieli v. Bevenhusenów i Sletzenów, a także innych rycerzy⁸². W ujęciu starszej historiografii niemieckiej i polskiej, Herman v. Gleichen był określany jako jeden z czołowych germanizatorów Pomorza Zachodniego⁸³. Pogląd ten dziś zupełnie nie wydaje się być prawdziwy, ponieważ biskup od początku swych rządów politykę wobec rycerstwa opierał także na przedstawicielach słowiańskiego możnowładztwa i rycerstwa ziemi kołobrzeskiej i kamieńskiej, w tym m.in. potężnym rodzie Borków z Łobza, panach z Komorowa, Dobieszczycach, Widantach z Reska i Kamykach (tu przykładem osoba Biezprawa). W niektórych przypadkach Słowianie sprawowali urząd landwójta, jak choćby Burysław (lub Borzysław – *Burizlaus*).

Do końca pontyfikatu biskupa intensywne osadnictwo rycerskie rozwinęło się na obszarach od ziemi kamieńskiej po pogranicze ze sporną z książętami gdańskimi ziemią sławieńską, zdobytą na Gryfitach około 1236 r. Kolonizację wewnętrzną terytorium biskupiego i proces nadań ziemskich ułatwiał też fakt pozyskania od Barnima I w latach 1276–1277 reszty ziemi kołobrzeskiej, wcześniej należącej do zmarłego księcia Warcisława dymińskiego⁸⁴.

Znaczącym odejściem od polityki Hermana v. Gleichena wobec rycerstwa słowiańskiego był pontyfikat biskupa Jaromira (1289–1293/4), syna księcia rugijskiego Wisława II⁸⁵. Nowy biskup w swej polityce wewnętrznej oparł się przede wszystkim na rycerstwie

⁸¹ PU, Bd. II, nr 983 (1274); por. także K. Wolber, *Gechichte der Grafen von Eberstein*, Historische Studien, Bd. 17, Berlin 1937, s. 38; R. Benl, *Die Gestaltung*, s. 232–233; E. Rymar, *Eversteinowie*, s. 65.

⁸² Por. D. Wybranowski, *Początki świeckiego kręgu*, Cz. 2 (1275–1280), s. 327 i n.

⁸³ Por. m.in. K. Ślaski, *Dzieje ziemi*, s. 53.

⁸⁴ PUB, Bd. II, nr 1043–1044 (1276), 1060 (1277).

⁸⁵ O osobie Jaromira i jego działalności, por. M. Wehrmann, *Jaromar von Rügen als Elektus von Kammin*, Pommersche Jahrbücher, Bd. 20, 1920; J. Spors, *Dzieje polityczne ziem*, s. 152 i n.; E. Rymar, *Stosunki Przemysła II z margrabiami brandenburskimi ze starszej linii askańskiej w latach 1279–1296*, w: *Przemysł II. Odnowienie Królestwa Polskiego*, pod red. J. Krzyżaniakowej, Poznań 1997, s. 135; idem, *Biskupi*, s. 23–25; idem, *Wojny na Pomorzu*, s. 150; D. Wybranowski, *Polityka biskupów*, s. 10–21.

rugijskim oraz niemieckim osiedlonym na terytorium biskupstwa⁸⁶. Rycerstwo słowiańskie jest widoczne źródłowo jedynie jako czynnik biorący udział w polityce lokalnej. Jaromir dał się poznać także jako stronnik Brandenburgii, która chciała pozyskać pod swe wpływy obszar państwa biskupiego jako bazę wypadową do przejęcia Pomorza Wschodniego po śmierci Mściwoja II. Niespodziewany zgon biskupa kamieńskiego na przełomie lat 1293–1294 przekreślił te plany⁸⁷.

Dla dziejów rycerstwa zachodniopomorskiego okres XIII w. był więc kluczowym. Na dworach w Dyminie i w Szczecinie dokonała się bardzo widoczna źródłowo wymiana otoczenia książęcego. O ile w przypadku Warcisława III widoczny był dość długo proces swoistej koegzystencji możnowładztwa i rycerstwa pochodzenia miejscowego z tendencją wzrostową Niemców w Dyminie, o tyle od końca lat 30. i na początku 40. Barnim I odsunął w Szczecinie Słowian na rzecz Niemców jako wasali bardziej pewnych i z tego względu bardziej od niego zależnych.

Nie oznaczało to zupełnego upadku pozycji rycerstwa słowiańskiego, tyle tylko, że była ona widoczna bardziej w polityce lokalnej (szczególnie na Uznamie, gdzie także można zaobserwować stopniowy napływ rycerzy niemieckich, przykładowo v. Schwerinów czy Lepelów i, na wschodnich obszarach państwa Gryfitów). Widać jednak, że nawet tak niechętni wobec margrabiów askańskich władcy, jak Bogusław IV tworzyli swe otoczenie praktycznie tylko z rycerzy niemieckich. Dla procesu napływu rycerzy niemieckich na Pomorze Zachodnie, w tym zwłaszcza na obszar ziem kołobrzeskiej i koszalińskiej, ogromny wpływ miała polityka biskupów kamieńskich, pożyczając od Hermana von Gleichena. Ich mecenat i nadania z czasem były czynnikiem przemian etnicznych w tej części kraju oraz początkiem wielowiekowej obecności niektórych pomorskich gałęzi rodów możnowładczych i rycerskich (v. Eversteinowie, Kule, Bevenhusenowie, Rahmelowie i inni).

Kolonizacja i udział w niej rycerstwa zupełnie zmieniły nie tylko skład etniczny księstwa pomorskiego, ale też strukturę zasiedlenia. Część obszarów do tej pory będących „pustkami osadniczymi”, także dzięki działalności lokacyjnej, rycerzy przestała nimi być. Napływ rycerstwa miał także decydujący wpływ na zmianę

⁸⁶ D. Wybranowski, *Polityka biskupów*, s. 18–19.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 16–17.

organizacji administracyjno-wojskowej państwa. Proces ten trwał niemal pół wieku, ale zaistniałe przemiany pozwoliły na widoczne militarne wzmocnienie kraju, co dało znać o sobie w 1. połowie XIV w. podczas konfliktów z Brandenburgią w latach 1320–1321 i 1326–1338 oraz w wojnach z Meklemburgią: w 1321–1323 i o sukcesję rugijską w 1326–1328. Wspomniane wojny zakończyły się sukcesami militarnymi, które zostały również wykorzystane na drodze układów pokojowych, co także miało wpływ na wydatne zwiększenie obszaru państwa o obszar byłego księstwa rugijskiego i część Marchii Brandenburskiej.

Main lines of development of the West Pomeranian knighthood until late 13th century

Summary

Until the first half of 13th century, the process of development of knighthood in the Western Pomerania progressed in several ways. One of its chief elements was the institution of a ducal retinue (*družhina*), known from the reign of Wartislaw I and from the period of Christianisation of Pomerania. Apart from this, historical sources indirectly indicate to the existence of other such retinues associated with particular Pomeranian nobles. Of value is an account by Herbord, a biographer of St Otto of Bamberg, testifying to transferring to Pomerania of a Polish wartime custom, whereby nine fathers equipped with arms the tenth one who would then serve as a warrior. A fragmentary reconstruction of contemporary elite classes, particularly castellans, is possible only on the basis of the sources beginning in the 1170s.

The Griffin conquest of the areas west of the river Odra resulted, in turn, in entering the Pomeranian power elites by nobles of a Veletian origin (*Dymin* area). At the turn of 13th century, during the Danish sovereignty over Pomerania, several key families are reported, the chief one being *Swietoborzyce* (*Swantiborides*).

The internal situation in the Holy Roman Empire as well as the necessity of a military and economical reinforcement of the Griffin state were vital factors that underlay the influx of knighthood from the Empire into Pomerania. The 1230s saw the start of an internal

transformation of the state as well as an increasing settlement of German knighthood, with the term „knight” (miles) coming into wider use. The 13th century proved to be of key importance to the history of West Pomeranian nobility. A noticeable exchange in the personal environment of the Dukes followed at the courts of Dymin and Szczecin. While in Wartislaw’s court at Dymin a co-existence of local nobility and dignitaries with Germans was observed (with growing German influences), then, from the 1230s/40s, in Szczecin, Barnim I replaced Slavs with Germans as more reliable vassals, and thus, more dependent on him. It was not tantamount to a complete decline in importance of Slavic knighthood, but its role was more observable in local politics (in particular in Uznam (Usedom) region and in the eastern part of the Duchy of Pomerania). In the light of the sources cited, it is evident that even the rulers who were rather adverse towards Brandenburg, such as Boguslaw IV, built their environment almost entirely of German knights.

The process of arrival of the German knighthood in the lands of Kolobrzeg and Koszalin was heavily influenced by the policy of bishops of Kamien, especially beginning with Herman von Gleichen. Bishops’ patronage and land donations contributed not only to ethnic transformations but also resulted in a centuries-long presence of some Pomeranian families (e.g. Everstein, Bevenhusen, Rahmel) in the region.

The influx of foreign knighthood was responsible for an internal colonisation of the country, transformation of the ethnic composition and settlement structure, as well as administrative and military organisation, which had an impact on the military consolidation of the state in the 14th century.

ŹRÓDŁA

Rafał Kubicki
(Gdańsk)

Przywileje na młyny w dobrach cysterek w Żarnowcu (Śwecino 1406 r., Wierzchucino 1516 r.)*

W badaniach nad dziejami klasztorów zakonów mniszych zarówno męskich, jak i żeńskich, ważną rolę odgrywają studia dotyczące uposażenia, jakim dysponowały poszczególne zgromadzenia. Tradycyjnie dąży się w nich do odtworzenia wszelkich wiadomości na temat wielkości wsi i folwarków, którymi dysponowały w danym okresie poszczególne klasztory, a także uchwycenia procesu rozwoju i utrwalania fundacji w kontekście jej trwania i rozwoju ekonomicznego¹. W związku z badaniami nad gospodarką wiejską, prowadzoną w tych dobrach ważną rolę odgrywają również próby bardziej szczegółowego odtworzenia istniejących powiązań ekonomicznych i prowadzonej w tym zakresie świadomej polityki gospodarczej. W tym kontekście wydaje się niezbędne również bliższe przyjrzenie się roli,

* Artykuł powstał w ramach realizacji projektu MNiSW, NN 108 058835, *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII–XV w. (do 1454 r.)*.

¹ Jako przykład tego typu opracowania dla terenu Pomorza Wschodniego można wskazać artykuł D.A. Dekkańskiego, *Z dziejów opactwa cysterskiego w Oliwie ze szczególnym uwzględnieniem problematyki zmian majątkowych w latach 1308–1342*, w: *Ludzie, władza, posiadłości*. GSDŚ nr 1, Gdańsk 1994, s. 25–52. Próbę ogólniejszego podsumowania badań nad cystersami daje ostatnio J. Kłoczowski, *Cystersi w Europie środkowoschodniej wieków średnich*, w: *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, pod red. A. M. Wyrwy i J. Dobosza, Poznań 2000, s. 27–53. Podsumowanie stanu badań dla męskich klasztorów cystersów na Pomorzu przedstawił K. Bruski, *Opactwa cystersów w Oliwie, Pelplinie i Byszewie – ich miejsce w dziejach Pomorza*, Studia Pelplińskie, 18, 1987, s. 17–32; D.A. Dekkański, *Toruń i Gdańsk – ośrodki badań nad cystersami Pomorza Gdańskiego i Kujaw okresu średniowiecza*, NP, t. 96, 2001, s. 217–261; polemicznie B. Śliwński, *W sprawie badań ośrodków toruńskiego i gdańskiego nad problematyką cystersów na Pomorzu Gdańskim i na Kujawach w średniowieczu*, idem, 98, 2002, s. 597–615 i dalsza polemika s. 617–633.

którą w gospodarce wiejskiej wielkiej własności klasztornej, odgrywało rzemiosło, a przede wszystkim młynarstwo. Jak wiadomo, pojawienie się młyna wodnego zrewolucjonizowało średniowieczną gospodarkę i miało wpływ na istotne przemiany w ówczesnej strukturze społecznej i gospodarczej². Najwcześniej, ze względu na koszty i potrzebny kapitał, młyny wodne pojawiły się właśnie w dobrach książęcych i wielkiej własności kościelnej, w tym i w dobrach cystersów na Pomorzu Wschodnim (Oliwa)³. Istotną rolę odgrywały one również w gospodarce wiejskiej klasztoru cysterek w Żarnowcu, który administrowany był przez cystersów oliwskich⁴.

Prezentowane poniżej przywileje młyńskie, a ściślej mówiąc kontrakt potwierdzający sprzedaż młyna należącego do cysterek żarnowieckich w Świecinie i przywilej na młyn w Wierzchucinie, przynoszą szereg interesujących wiadomości na temat funkcjonowania młynarstwa w ich dobrach⁵. Kontrakt na młyn w Świecinie, obok regulacji

² O swoistej rewolucji jaką było między innymi rozpowszechnienie się młynów wodnych zob. E.M. Carus-Wilson, *An industrial revolution of the thirteenth century*, *The Economic History Review*, t. 11, 1941, z. 1, s. 39–60; *Working with water in medieval Europe. Technology and resource-use*, pod red. P. Squatriti; *Technology and change in history*, vol. 3, Leiden-Boston-Köln 2000; R. Kubicki, *Problem wykorzystania energii wodnej w młynarstwie na przykładzie państwa zakonu krzyżackiego w Prusach*, *KHKM*, nr 3–4, t. 56, 2008, s. 285–294.

³ W. Łęga, *Obraz gospodarczy Pomorza Gdańskiego w XII i XIII wieku*, Poznań 1949, s. 126–143; K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów w Oliwie od XII do XVI wieku*, Gdańsk 1975, s. 72–73, 154–157. Liczne poprawki do tej ostatniej pracy wniósł F. Sikora, *Z dziejów klasztoru oliwskiego w XII–XVI w.*, *ZH*, t. 42, 1977, z. 4, s. 95–129; dalsze uwagi K. Dąbrowski, *W sprawie najstarszych dziejów klasztoru oliwskiego*, idem, t. 47, 1982, z. 1, s. 101–116; F. Sikora, *Jeszcze raz w sprawie pracy o opactwie oliwskim w XII–XVI wieku (w odpowiedzi Kazimierzowi Dąbrowskiemu)*, idem, s. 117–122.

⁴ Jedynym większym opracowaniem dziejów klasztoru jest praca K. Dąbrowskiego, *Rozwój wielkiej własności ziemskiej klasztoru cysterek w Żarnowcu od XIII do XVI wieku*, Gdańsk 1970. Ważne uwagi i poprawki wniósł do niej F. Sikora, *Początki klasztoru cysterek w Żarnowcu*, *ZH*, t. 48, 1983, z. 1–2, s. 7–29. Podsumowania dotychczasowych badań dokonał K. Bruski, *Krokowa i okolice w średniowieczu*, w: *Dzieje Krokowej i okolic*, pod red. A. Grotha, Gdańsk 2002, s. 9–20. Pewne ustalenia dla okresu nowożytnego dodała M. Borkowska, *Początki i koniec cysterskiej przynależności klasztoru w Żarnowcu*, w: *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, pod red. A.M. Wyrwy, A. Kielbasy, J. Swastka, Poznań 2004, s. 873–882. W popularnym ujęciu zob. H. Domańska, *Żarnowiec*, Wrocław 1977 i M. Borkowska, *Legenda żarnowiecka*, Gdańsk 1999.

⁵ Nadania wsi Świecono dla klasztoru, w którym wspomniano o młynie, dokonał książę Mściwoj II w 1281 r. (10 XD); P, nr 327. Omówienie treści dokumentu, dotyczącego młyna w Świecinie dokonali K. Dąbrowski, *Rozwój wielkiej własności*, s. 82

dotyczących nadania na prawie chełmińskim obejmującego młyn i kilka mórg ziemi przeznaczonej na potrzeby jego gospodarstwa, określił również prawo do sprzedaży chleba i piwa, a także przymus mlewny obowiązujący mieszkańców wsi należących do klasztoru (Świecino, Karlikowo, Sobieńczyce, Odargowo, Kartoszyño). Szczególnie ciekawa jest ta ostatnia regulacja, bowiem stosowana była dość rzadko na terenie państwa krzyżackiego, a jeśli już, to zazwyczaj w przypadku dóbr należących do wielkiej własności kościelnej⁶. Oczywiście miała ona przede wszystkim na celu zagwarantowanie opłacalności ekonomicznej funkcjonowania młyna, który od tego czasu zarządzany był przez prywatnego właściciela. Podobnie, jak działo się w to w innych tego typu przypadkach, sprzedające młyn cysterki zagwarantowały sobie prawo do wolnego przemiału na własne potrzeby, co z kolei oznaczało dość poważne obciążenie dla jego nowego właściciela⁷. Wydaje się, że ta regulacja, obok możliwości przemiałowych i potencjalnej dochodowości samego młyna, miała wpływ na ustalenie stosunkowo niskiego czynszu wynoszącego jedynie 2,5 grzywny i 2 kury rocznie. Wymiar czynszu z młyna w Świecinie był obrazem stopnia rozwoju rolnictwa na tych terenach, szczególnie wolno postępującego procesu jego modernizacji, którego przejawem była reorganizacja wsi i nadawanie im przywilejów lokacyjnych na prawie niemieckim (chełmińskim)⁸. Pierwszą wsią w dobrach cysterek żarnowieckich, która otrzymała tego typu przywilej było Wierzchucino (1363 r.)⁹.

i K. Bruski, *Krokowa i okolice*, s. 18–19. Treść przywileju na młyn w Wierchucinie omówił K. Dąbrowski, *Rozwój wielkiej własności*, s. 105–106.

⁶ Dla przykładu: w 1356 r. cystersi z Oliwy sprzedali swój młyn w Smolinie, gwarantując jednocześnie jego właścicielowi obowiązek mlewny z wsi Smolin, Tuchom i Niewiadów; PrUB, Bd. V/1, nr 414; omówienie treści F. Sikora, *Z dziejów klasztoru*, s. 114, przyp. 58. Z kolei w 1403 r. benedyktyнки toruńskie sprzedały swój młyn położony na Strudze Rychnowskiej, zobowiązując nowego właściciela do mielenia zboża, na szczególnych warunkach, na potrzeby należących do nich wsi, zob. Urkundenbuch des Bisthums Culm, bearb. v. C. P. Woelky, Danzig 1885, nr 443.

⁷ W zbiorze akt klasztoru cysterek w Żarnowcu zachował się ponadto przywilej na młyn w Świecinie, wystawiony już przez benedyktyńki w celu zmiany dawnego wymiaru czynszu, który w 1650 r. wynosił siedem grzywn. Dokument ten sporządzono w języku polskim 19 XI 1657 r. Zgodnie z jego treścią nowy właściciel młyna miał płacić czynsz wynoszący 30 zł, dwie kury i jedną świnię, płatne na św. Marcina; Akta klasztoru cysterek, później benedyktynek w Żarnowcu, AP Gdańsk, 942/62.

⁸ K. Bruski, *Krokowa i okolice*, s. 17–18.

⁹ Wieś nadał klasztorowi książę Świętopelk w 1257 r.; P, nr 168. Z kolei w 1363 r. opat oliwski Wessel wystawił przywilej lokacyjny dla wspomnianej wsi, AP Gdańsk 942/202, s. 18–25. Dokument został transumowany w 1506 r. a treść przywile-

W przywileju tym nie było jeszcze mowy o młynie, a nawet planów jego budowy. Dopiero więc w późniejszym czasie wybudowano młyn, którego dotyczy drugi dokument (przywilej młyński), wystawiony w 1516 r. W jego wypadku czynsz ustalono w wymiarze czterech grzywien i trzech kur rocznie. Przymus mlewny młyna obejmował wieś Wierzchucino a jego nabywcy mieli prawo sprzedaży różnych produktów (m.in. ryb, soli) z wyłączeniem piwa. Klasztor zagwarantował sobie również obowiązujące w okresie zimowym prawo do wolnego przemiału pięciu miar słołu na swoje potrzeby a latem robociznę przy żniwach i sianokosach. Ciekawe regulacje dotyczyły również utrzymywania grobli i zaopatrzenia w kamienie młyńskie. Właściciel wspomnianego młyna nie utrzymał się chyba na nim zbyt długo, gdyż w 1579 r. zakonnice sprzedały go nowemu właścicielowi¹⁰.

Podstawą edycji wskazanych dokumentów jest sporządzony w XVI w. kopiariusz przywilejów klasztoru żarnowieckiego, przechowywany w Archiwum Państwowym w Gdańsku¹¹, Zawiera on odpisy dokumentów z XIII–XVI w. Książeczka o wymiarach 12 × 17 cm, spisana jest na papierze i oprawiona w ciemnobrązową skórę. Obejmuje w sumie 94 zapisane strony, zawierające odpisy dokumentów dotyczących klasztoru w Żarnowcu. Jako okładka posłużyły zaś karty pergaminowe, na których zapisano dwa dokumenty przyjęcia do udziału w dobrach duchowych zakonu cystersów z 1477 dla Mikołaja, plebana w Malborku i z 1480 r. dla Leonarda, rektora kościoła w Gdańsku¹².

W przygotowaniu tekstu posłużono się zasadniczo zasadami zawartymi w instrukcji wydawniczej Johanna Schultze'a, przy czym korzystano również z instrukcji Adama Wolffa¹³. Przyjęto zasadę zachowania, w miarę możliwości, oryginalnej pisowni źródła. Ingerencja wydawcy ograniczyła się do zapisu liter zgodnie z ich wartością fonetyczną, dokonano więc zamiany „v” na „u” (np. und

ju z 1363 r. ogłosił K. Dąbrowski, *Rozwój wielkiej własności*, s. 140; regest: PrUB, Bd. VI/1, nr 135.

¹⁰ Nabywcą był Piotr Slenck, który zapłacił za młyn 200 grzywien, a czynsz roczny miał wynosić 5 grzywien, AP Gdańsk 942/61.

¹¹ Akta klasztoru cysterek, później benedyktynek w Żarnowcu, sygn. 942/202 (dawna sygn. 403/202).

¹² Zawartość kopiariusza stanowi oddzielne zagadnienie, którego tu szerzej nie przedstawiamy.

¹³ J. Schultze, *Richtlinien für äußere Textgestaltung bei Herausgabe von Quellen zur neueren Geschichte*, Blätter für die deutsche Landesgeschichte, t. 98, 1962, s. 1–11, A. Wolff, Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku, SŻ, t. 1, 1957, s. 155–184.

zamiast vnd). Ujednolicono również pisownię wielkich i małych liter w ten sposób, że wielką literą zapisano jedynie imiona i nazwiska, nazwy świąt kościelnych oraz nazwy miejscowości. Rozwiązane skróty oddano kursywą.

Dokument 1

Oliwa, 13 VII 1406 r.

Mikołaj opat klasztoru cystersów w Oliwie i zarządca zakonnic w Żarnowcu za radą i zgodą przeoryszy i siostr sprzedał Janowi Netansch i Stanken Sappellen młyn nad rzeką koło Świecina, czynsz roczny ustalono na 2,5 grzywny i 2 kury, młyn posiada przymus mlewny we wsiach Świecino, Karlikowo, Sobieńczyce, Odargowo, Kartoszyn. Nabywcy mają prawo sprzedaży piwa i chleba oraz obowiązek wolnego przemiatu dla klasztoru.

Oryg.: brak.

Kop.: APG, *Akta klasztoru cysterek w Żarnowcu*, 942/202 (dawna sygn. 403/202), s. 14–17.

Wzm.: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*, t. IX s. 646 (jako Robakowski Młyn), t. XI, s. 666 hasło Świecino; K. Dąbrowski, *Rozwój wielkiej własności*, s. 82; K. Bruski, *Krokowa i okolice*, s. 18–19.

Dys ist das priuilegium uff dy mo^ele czu Swetczyn

[s. 14]

Wyssentlich sey allen, [=dy=] das wyr bruder Nicolaus¹ abt zcu der Olyven² des closters unde eyn vorweser der sammelunghe der Jungfrawen zcu Szarnowitcz³ myt rothe unde myt willen der prior-schen unde alle yrer swesteren des vorgenanten closters Szarnowitcz haben vorkofft den erbaren mannen Jan Netansch⁴ unde Stanken Sapallen⁵ dy mo^ele yn dem tale bey Swetczyn an dem flisse, das do heysset Rogosnytcza⁶. Czu der mo^elen sollen sy haben eynen morgen czu eynem garthen unde drey morgen zcu phlugen unde bey den wesen der gebawren von [s. 15] Swetczyn⁷ sullen sy haben vyer morgen zcu heuy unde yn dem teyche der molen sal nymanth vischen, wen zy [alleyne] unde weme zy ys gunnen, von guttem willen burneholtcz unde dy mo^ele zcu besseren zollen sy och haben frey,

wo ys yn dy hirschaff gan unde weyset czu nemen. Och sullen sy haben eyne hube ackers, dy do leyt an der mo^ele unde czwene morgen wesen, dy legen an der Pragnyczen⁸ unde geho^eren zcu der huben. Czu der mo^elen sullen malen dy von Swetczyn, dy von Karlikow⁹, dy von Sobbentcz¹⁰, Udargaw¹¹ unde Karthoszyn¹². Wen man nycht yn kan, noch mag malen vor dem houe zcu Szarnowicz, zo sullen sy anders nyrne malen, wen zcu yn byer unde broeth [s. 16] mo^egen sy och frey vorkoufen. Hyrumme so sollen sy von der mo^ele unde von dem vorgesprochenen genyssen zcu czynse geben alle joer dritte halbe mark phenyge gewo^enlycher muntze yn Prewszen lande unde czwe huner wff Sunte Mertens tagk des bisschofes¹³ den egenanten Jungfrawen zcu Szarnowicz. Och sullen sy denselbigen Jungfrawen frey malen wen ys yn noth tuth. Och sollen sy dy mo^ele zcu Szarnowicz yn dem hove zcu vyer molen zcu veertigen alle jor ume sust bey des hoves kost. Dyselbige mo^ele Schwetczyn genanth vorleyge wyr den vorgeschrebenen erbaren leuten unde eren rechten erbelynghen unde nochkumelyngen zcu [s. 17] kolmyschenn rechte zcu besitzzen, vff das dysse vorgenanthe unde vorgeschrebene dyng zcu male recht unde reddelych geschycket unvorhyndert bleyben, habe wyr desen bryff lossen schreyben unde bekreftiget myt der anhangunghe unsers ingesegels unde der Jungfrawen ingesegel von Szarnowicz unde gegeben ist yn der Oliven noch Gotis geborth tawsent vyrhundert unde sechs [=sechs secheczigsten=] joer an dem taghe Margarethe *virginis* et *martirs*. Geczewge disser dynghe synt unsers libesten brudere her Laurencius hovemester zcu Szarnowicz¹⁴, Johannes Kopperlanth¹⁵, her Johannes¹⁶ pharrer doselbst, Andreas¹⁷ der Junckfrawen probest unde vele ander erbar lewte, dy do an unde ober seyn gewest etc.

¹ Mikołaj Runge, opat klasztoru cystersów w Oliwie w latach około 1389–1394, 1406 i 1410, w 1407 r. jako dawny opat. Z kolei w latach 1404–1405 i w 1407 r. poświęcony był opat Jakub, F. Sikora, *Z dziejów klasztoru*, s. 124. W. Kętrzyński określił okres sprawowania urzędu przez Mikołaja na lata 1388–1394 i 1410; *Fragmentum Monologii Olivensis*, wyd. W. Kętrzyński, w: MPH, t. IV, Lwów 1884, s. 138. Trzeba jednak pamiętać, że zakonnicy mogli i byli wybierani kilka razy na funkcje opata, pełniąc ją niejako kadencyjnie. Tak więc Mikołaj i Jakub pełnili tę godność zamiennie. W 1408 r. Mikołaja Runge wzmiankowany był jako dawny opat, APG 942/202 s. 31. Analizy innych wzmianek źródłowych na temat Mikołaja dokonał P. Oliński, *Cysterskie nekrologi na Pomorzu Gdańskim od XIII do XVII wieku*, Toruń 1997, s. 208–210.

² Oliwa, obecnie dzielnica Gdańska.

³ Żarnowiec, gm. Krokowa.

⁴ Bliżej nieznany.

⁵ Bliżej nieznany.

⁶ Rzeka Rogoźnica (obecnie Czarna Woda).

⁷ Świesino, gm. Krokowa.

⁸ Rzeka Prаница dopływ Rogoźnicy (Czarnej Wody).

⁹ Karlikowo, gm. Krokowa.

¹⁰ Sobieńczyce, gm. Krokowa.

¹¹ Odargowo, gm. Krokowa.

¹² Kartoszyno, gm. Krokowa.

¹³ 11 XI.

¹⁴ Bliżej nieznany.

¹⁵ Brat Jan Kopperlanth wzmiankowany po raz pierwszy jako Hofmeister w Żarnowcu w 1363 r., ostatnia wzmianka na jego temat pochodzi z 1408 r., AP Gdańsk 942/202 s. 31. Inne wzmianki zob. P. Oliński, op. cit., s. 233.

¹⁶ Wzmiankowany w *Liber mortuorum monasterii Beate Marie de Oliva* (dalej: *Liber mortuorum*), wyd. W. Kętrzyński, w: MPH, t. V, Lwów 1888, s. 510; P. Oliński, op. cit., s. 232.

¹⁷ Wzmiankowany w *Liber mortuorum*, s. 518; P. Oliński, op. cit., s. 232.

Dokument 2

Oliwa, 19 XI 1516 r.

Grzegorz opat klasztoru cystersów w Oliwie i w Żarnowcu za radą i zgodą przeoryszy Barbary i siostr nadaje Piotrowi Groszelowi młyn w Wierzchucinie, czynsz roczny ustalono na 4 grzywny i 3 kury, młyn posiada przymus młewny we wsi Wierzchucino. Nabywcy mają prawo sprzedaży różnych produktów z wyłączeniem piwa oraz obowiązek wolnego przemiału słołu dla klasztoru.

Oryg.: brak.

Kop.: APG, *Akta klasztoru cysterek w Żarnowcu*, 942/202 (dawna sygn. 403/202), s. 65–68.

Wzm.: K. Dąbrowski, *Rozwój wielkiej własności*, s. 105-106.

Uwg.: dopisek na prawym marginesie s. 65 „Przywilej Original Młyna Wierzchuckiego”.

Dys ist das priuilegium uf dy mo^ele czu Virkenczin

Wysentzlich sey allen, dy dissen bryff zeen adder ho^eren lesen, das wyr bruder Gregorius¹ abt der clo^estere Oliva unde Szarnowitcz myt rathe unde myt willen swester Barbare² pryorynnen unde vulborth des gantzen conventes des closters czu Szarnowitcz haben

gegeben dem vorsichtigen manne Peter Grosszel³ genanth unde seynen rechten erbelyngen dy mo^ele czu Virkenczin⁴ am ende des selbyen dorfes geleege. Unde czu der mo^elen sal heer haben eynen gaerthen, der sal haben enen morgen acker unde och enen morgen acker uf dem sande. So sal heer och haben czwene morgen wesen unde den dritten morgen wesen na woddi⁵. Ouch zo gebe wyr ym vrey czu vischen yn dem vlissee⁶ von den wesen der hirschaft anzuhebende bas an dy mo^ele unde doselbest, yn dem vlissee sal nymant vischen wen Peter Grosszel unde weme heer ys gan. Och vorleye wyr ym, das heer vischen mak myt eynes hantwaten ane kaen unde och ane strenghe ym Zerryaszne⁷ allene czu seynem tysche unde [s. 66] sal nycht vorko^efen. Och gunne wyr ym hoegkwerk czu treyben theer, heringk, dorsch, lichte, strenghe geselen, voersmys, hanffene zeelen, saltcz, pheffer, safferaen unde ander wurtcze, aber byr sal heer nicht vorkoufen. Unde och seyn vye sal haben gemene wede noch des dorfes gewonheyten. Burneholtcz sal heer wrey haben myt den gebawren unde denne dy mo^ele czu besseren unde czu bowen sal heer och vrey haben, wo yn dy hirschaft hynweyset. Czuz der mo^elen sullen malen alle ynwonere des dorfes Vyrkenczyn bey vorlust des getreydes, wagen unde pheerde. Unde das sal gevurth werden durch den scholtzen doselbet yn den hoff czu Szarnowitcze. Unde wenne do Peter Grosszel dy mo^ele besseren adder bowen wyl, so sullen dy gebawren alle, das holtcz vuren bey des mollers kosth. Unde den tham bey der mo^elen synt och dy gebawren phlichtigk czu machen unde czu besseren, wen ys von no^ethen ist bey mo^egliger kost des mollers. Unde wenne men dy mo^elensteene holet, zo sullen sich dy gebawren selbest beko^estigen, sunder wenne dy mo^elensteene gebracht [s. 67] haben vor dy mo^ele, zo sal Peter Grosszel een sten adder czwer schenken den gebawren, domethe sullen dy sych genugen lossen. Unde so sal och Peter Grosszel wedder [=von=] vor den vorzalten genysz alle ioer czynsen yn den hoff czu Szarnowitcze uf unser lyben Vrawen tagk Lichtmessen⁸ vyer mark geryngher muntcze unde drey hunere den Jungkfrawen yn das closter myt den anderen gebawren. So sal heer och czwene taghe hawen myt der sensen, den enen tagk yn dem hew auste, unde den anderen yn dem getreyde. Unde yn dem wyntere wen men nycht malen kan czu Szarnowitcze yn dem hove, so sal Peter Grosszel den Jungkfrawen czu Szarnowitcze malen vunff maltcze czu brewen. Umme sust unde disser dynghe handelunghe geczewge seyn unser lybesten brudere her Gregorius Krokaw⁹ der alde herre von dem Stolpe,

bruder Anthonius¹⁰ prior, bruder Johannes Lanthman¹¹ pharrer czu Szarnowitcze, bruder Paulus Salevelt¹² der Jungkfrauen probest czu Szarnowitcze, [s. 68] bruder Ciriacus Neugeman¹³ hovemeester czu Steryn, bruder Nicolaus Rosenvelt¹⁴ bursarius, bruder Jacobus Myssyngk¹⁵ sleger underprior unde ander vele erbar leute, dy do czugeruffen woren unde gebeten in gro^esserem geczeugnisse habe wyr dissen briff bekreftiget myt der anhengunghe unsers jngesegels unde der Jungkfrauen jngesegel czu Szarnowitcze unde gegeben ist in der Oliven noch der [geborth] Cristi tausent vunfhundert unde sechczenden jore in dem taghe Sancte Elisabeth.

¹ Grzegorz Stolzenfott opat klasztoru w Oliwie w latach około 1504–1518. Wzmiankowany w 1507 i 1508 r. jako opat, AP Gdańsk 942/202 s. 38, 40. W literaturze czasem określany jako Jerzy (Gregorius) Stolzenfott, opat w latach 1504–1528 wymieniany jest przez W. Kętrzyńskiego, *Fragmentum Monologii Olivensis*, s. 139; Za nim powtórzył takie daty K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów w Oliwie*, s. 134. Sam jednak umieścił załącznik źródłowy (s. 188), z którego wynika, że już w 1518 r. opatem był Wawrzyniec, zob. uwagi F. Sikory, *Z dziejów klasztoru oliwskiego*, s. 125 przypis 104.

² Barbara Sasse przeorysza w Żarnowcu, wzmiankowana w latach 1511–1526; AP Gdańsk 942/202 s. 49, 80, 90; *Matricularium Regni Poloniae Summaria*, ed. T. Wierzbowski, t. IV/2, Varsoviae 1912, nr 14606; być może wzmiankowana w *Liber mortuorum*, s. 504; P. Oliński, op. cit., s. 239.

³ Bliżej nieznany.

⁴ Wierzchucino, gm. Krokowa.

⁵ Nieustalone miejsce.

⁶ Bychowska Struga.

⁷ Jezioro Żarnowieckie.

⁸ 2 II.

⁹ Grzegorz Krockow, dawny ksiądz w Słupsku, bez tego określenia wzmiankowany w 1513 r.; AP Gdańsk, 942/202 s. 52.

¹⁰ Bliżej nieznany.

¹¹ Jan Lanthman wzmiankowany w 1506 i 1507 r. jako Hofmeister w Żarnowcu oraz w 1513 r.; AP Gdańsk, 942/202 s. 27, 38, 52.

¹² Bliżej nieznany.

¹³ Ciriacus Neugemann zarządca folwarku w Starzynie, gm. Puck, wzmiankowany w 1513 r.; AP Gdańsk, 942/202 s. 52. W 1518 r. został zwolnionym z funkcji zarządcy w Starzynie, K. Dąbrowski, *Opactwo cystersów w Oliwie*, s. 188.

¹⁴ Mikołaj Rosenfelt skarbnik klasztorny, wzmiankowany w 1506 r. jako przeor, AP Gdańsk, 942/202 s. 27.

¹⁵ Bliżej nieznany.

Mill contracts in the estates of the Cistercian convent in Żarnowiec (Świecino 1406, Wierzchucino 1516)

Summary

In the research into history of cloisters monastic orders, both male and female ones, a significant part is taken by studies concerning revenues that particular convents had at their disposal. With regard to reconstruction of agricultural economy run in monastic estates, a significant part is played by attempts of a more detailed reconstruction of existing economic connections. In this context, it seems essential to examine in a more detailed way the significance of flour-milling to agricultural economy of great monastic property. The documents presented pertaining to the mills in Świecino and Wierzchucino offer insight into their organization and a role they played in agricultural economy of the Cistercian convent in Żarnowiec which was administered by Cistercians of Oliwa. The basis for the edition is a cartulary of privileges of the monastery kept in the Archives in Gdańsk.

Agata Larczyńska
(Gdańsk)

Kredytywy biskupa włocławskiego Piotra Mosińskiego z Bnina h. Łodzia dla jego pełnomocników udających się do Gdańska z lat 1487, 1491 i 1492

I

Zbiory Archiwum Państwowego w Gdańsku obejmują obszerny materiał epistolograficzny, nie w pełni jeszcze przebadany. Cenną dokumentacją jest m.in. korespondencja przychodząca do Rady Głównego Miasta Gdańska (po 1457 r. do ogólnej Rady Miasta Gdańska) od wielkich mistrzów zakonu krzyżackiego i królów Polski, jak również od osób duchownych i prywatnych. Większość z tych listów, zwłaszcza te, które nie dotyczą spraw wagi państwowej, nadal pozostaje nierozpoznana i niepublikowana, choć należy zwrócić uwagę, że zbiór ten ostatnio zaczyna przyciągać coraz większą uwagę edytorów źródeł¹. W późnym średniowieczu ważne miejsce

¹ Ze starszych publikacji zob. zwłaszcza M. Pelczar, *Handel zbożem z dóbr królewskich Kazimierza Jagiellończyka. Przyczynek do dziejów eksportu zboża polskiego przez port gdański w drugiej połowie XV wieku*, RG, t. 12, 1939, s. 33–73; idem, *Miscellanea archiwalne z drugiej połowy XV wieku*, ibidem, s. 177–195. Z nowszych przykłady edycji: J. Zdrenka, *Trzy nieznane listy złotowskie z XV–XVII wieku*, *Rocznik Słupski*, 1985, s. 40–48; idem, *Konflikt słupsko-krzyżacki związany z napadem na księcia Wilhelma z Geldrii w świetle listu wielkiego mistrza Konrada Zöllnera von Rotenstein (22 X 1389)*, w: *Komturzy, rajcy, żupani*. SDŚ, nr 11, pod red. B. Śliwińskiego, Malbork 2005, s. 507–515; idem, *Zatarg gdańsko-pomorski z XIV w. i jego formalne rozwiązywanie*, w: *Odkrywczy, princepsy, rozbójnicy*. SDŚ nr 13, pod red. B. Śliwińskiego, Malbork 2007, s. 397–404; *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, cz. 3, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Warszawa 2000, nr 222; B. Możejko, *Ikono-graficzne źródło do historii artylerii w drugiej połowie XV wieku*, KHKM, t. 48, 2000, nr 3/4, s. 171–176; eadem, *Gdański szyper Henryk Schreoder i hiszpański korsarz. Epizod morski z końca XV w. (część 1)*, w: *Biskupi, lennicy, żeglarze*. GSDŚ nr 9, pod

w korespondencji zajmują m.in. tzw. kredytywy czyli listy uwierzytelniające. Wystawiali je swoim posłom władcy państw, przedstawiciele wyższego duchowieństwa, od XV w. stosowano je także w wewnętrznych stosunkach państwowych i prywatnych kontaktach. Dotychczas polscy i niemieccy historycy-wydawcy korespondencji zachowanej w Archiwum Państwowym w Gdańsku przeważnie nie interesowali się mandatami i listami polecającymi², istnieje więc niewątpliwie potrzeba edycji tych interesujących źródeł, niezbędnych do rozważań nad kontaktami z Gdańskiem polskich dostojników duchownych i świeckich.

Z archiwalnego zespołu dokumentów miasta Gdańska w prezentowanym tekście wzięto pod uwagę cztery kredytywy z 1487³, 1491⁴ i 1492 r.⁵ biskupa włocławskiego Piotra Mosińskiego z Bnina (1484–1494), wystawione dla jego posłów udających się do gdańskiej Rady Miasta. Z tego zbioru dotychczas opublikowano tylko list z 1487 r.⁶, zwrócono natomiast uwagę, że Piotr z Bnina już w 1480 r., nie zarządzając jeszcze biskupstwem włocławskim jako sekretarz króla Kazimierza Jagiellończyka, był jego wysłannikiem do Gdańska⁷.

II

Wystawca czterech drukowanych poniżej kredytyw był synem kasztelana gnieźnieńskiego, Piotra Bnińskiego z Opalenicy h. Łódzia i najpewniej jego drugiej żony Elżbiety, córki wojewody brzeskiego,

red. B. Śliwińskiego, Gdańsk 2003, s. 373–381; S. Szybkowski, *Studia z genealogii i prozopografii polskiej szlachty późnośredniowiecznej*, Gdańsk 2003, s. 225–228. Należy też oddzielnie zwrócić uwagę na omówienia zasobu gdańskiej korespondencji archiwalnej dotyczącej problemów szczegółowych: B. Możejko, *Średniowieczne dzieje Łęborka i ziemi łęborskiej w świetle dotychczas rozpoznanych źródeł przechowywanych w Archiwum Państwowym w Gdańsku*, Biuletyn Historyczny Łęborskiego Bractwa Historycznego i Muzeum w Łęborku, nr 21, 2003, s. 49–58; eadem, *Kontakty polskiej kancelarii królewskiej Gdańskiem w okresie wojny trzynastoletniej*, w: *Kancelaria wielkich mistrzów i polska kancelaria królewska w XV wieku*, pod red. J. Trupindy, Malbork 2006, s. 191–210. O niewykorzystaniu w badaniach korespondencji przechowywanej w gdańskich archiwaliach por. ostatnio W. Bukowski, T. Płóciennik, A. Skolimowska, *Polska korespondencja średniowieczna*, w: *Korespondencja żupnika krakowskiego Mikołaja Serafina z lat 1437–1459*, Kraków 2006, s. X.

² W. Bukowski, T. Płóciennik, A. Skolimowska, op. cit., s. IX.

³ APG Gdańsk, 300D/44, 157.

⁴ Ibidem, 300D/44, 169.

⁵ Ibidem, 300D/44, 171, 172.

⁶ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 3, wyd. A. Lewicki, Kraków 1894, nr 322.

⁷ I. Sułkowska-Kurasiowa, *Polska kancelaria królewska w latach 1447–1506*, Wrocław 1967, s. 143.

Macieja z Łabiszyna h. Laska⁸. Nierozstrzygnięta jest sprawa miejsca jego studiów. Irena Sułkowska-Kurasiowa opowiadała się za ukończeniem przez niego w 1420 r. Akademii Krakowskiej⁹, co ma znajdować potwierdzenie w księdze promocji tamtejszego wydziału sztuk wyzwolonych. Sprawa nie jest jednak taka prosta. O tym, że Piotr z Bnina, który uzyskał w 1420 r. tytuł bakałarza, był biskupem wrocławskim, informuje dopiero późniejsza od tekstu właściwego źródła glosa, będąca najwyraźniej racjonalizującą próbą połączenia tego akurat przedstawiciela rodziny Bnińskich (gdy odgrywał on znaczącą rolę) z krakowską wszechnicą. Przeciwno takiej identyfikacji zdaje się zdecydowanie przemawiać kryterium chronologiczne, ponieważ w 1459 r. przyszły biskup wrocławski liczył sobie dopiero około 22 lat. Także wydawcy nowej edycji wspomnianej księgi promocji opowiadają się przeciwko utożsamieniu owego Piotra z biskupem, przypuszczając, że był on raczej identyczny z zapisanym w tymże roku na Akademię Krakowską Piotrem, synem Pawła z Bnina¹⁰. Przyszły biskup być może więc studiował we Włoszech, możliwe że w Rzymie, gdzie przebywał w latach 1457–1461¹¹. Poświadczające pobyt Piotra Mosińskiego z Bnina w Rzymie źródła (i oparta na nich literatura przedmiotu) nie precyzują jednak, jakie to były studia, można jedynie domyślać się, iż mogły być

⁸ O. Halecki, *Ród Łodziów w wiekach średnich. Linia Mirosława, kasztelana bnińskiego*, MH, 5, 1912, nr 3–4, s. 50; J. Wiesiołowski, *Piotr z Bnina*, w: PSB, t. 26, Wrocław 1981, s. 386; W. Brzeziński, *Koligacje Bnińskich herbu Łodzia w późnym średniowieczu*, RH, 73, 2007, s. 192–193; natomiast Z. Górczak, *Rozwój majątków możnowładztwa wielkopolskiego w drugiej połowie XV i początkach XVI wieku. Studium z dziejów wielkiej własności ziemskiej*, Poznań 2007, s. 152 podaje błędne informacje o żonach kasztelana gnieźnieńskiego, w tym o rzekomej Barbarze z Łopuchowa, matce przyszłego biskupa.

⁹ I. Sułkowska-Kurasiowa, op. cit., s. 143.

¹⁰ *Liber facultatis artium in universitate Jagiellonica Cracoviensi ab Anno 1402. Statuta nec non Liber promotionum philosophorum ordinis in universitate studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, ed. J. Muczkowski, Cracoviae 1849, s. 13; *Księga promocji Wydziału Sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku*, wyd. A. Gašiorowski przy współpracy T. Jurka, I. Skierskiej, W. Swobody, Kraków 2001, s. 18, 110; *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, wyd. A. Gašiorowski, T. Jurek, I. Skierska przy wsp. R. Grzesika, Kraków 2004, t. 1, s. 105, t. 2, s. 38; W. Brzeziński, op. cit., s. 193; ów Piotr *dedit nihil* przy wpisie na uczelnię, należy więc raczej sądzić, że wywodził się z bnińskiego mieszczaństwa.

¹¹ J. Korytkowski, *Pralaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej od roku 1000 aż do dni naszych. Podług źródeł archiwalnych*, t. III, Gniezno 1883, s. 47; J. Wiesiołowski, op. cit., s. 386; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 166.

związane z prawem kanonicznym. Po śmierci ojca w 1448 r., wraz z braćmi, Piotr odziedziczył tenutę mosińską w Wielkopolsce, którą odstąpił w podziale braterskim bratu Maciejowi w 1467 r.¹², poświęcając się przede wszystkim karierze duchownej. W 1455 r., zapewne dzięki protekcji swojego bliskiego krewnego biskupa poznańskiego Andrzeja Bnińskiego, został kanonikiem poznańskim¹³. Następnie, już po powrocie z Rzymu, źródła notują go jako kanclerza i kantora gnieźnieńskiego, w 1468 r. uzyskał kanclerstwo poznańskie i probostwo w Śremie¹⁴.

Zdaniem literatury przedmiotu tak duża liczba beneficjów sprawiała, że nie wypełniał dobrze swoich obowiązków kościelnych, popadał w długi i nie pojawiał się na elekcjach biskupów. Wraz z bratem Maciejem nie przykładał również dużej wagi do zarządzania swoimi rodzinnymi posiadłościami (Bnin, Radlin), co spowodowało ich utratę¹⁵. Jednak Piotr Mosiński z Bnina cieszył się dużym poparciem króla Kazimierza Jagiellończyka, który stanął nawet po jego stronie podczas konfliktu o kantorię gnieźnieńską i probostwo poznańskie z kanonikiem Janem Leszczyńskim¹⁶. Od 1474 r. był pisarzem królewskim, w latach 1476–1480 pełnił funkcję sekretarza króla¹⁷, ponadto w latach 1470–1475 posiadał z nadania królewskiego probostwo w Białej koło Rawy Mazowieckiej. Dzięki królewskiej protekcji w 1482 r. został biskupem przemyskim, a w 1483 r. król polecił jego wybór na biskupa kapituły wrocławskiej. Na nowym stanowisku został zatwierdzony przez papieża Sykstusa IV 20 X 1483 r.¹⁸ Mimo słabego zainteresowania sprawami diecezji (rzadko przebywał we Wrocławku

¹² J. Wiesiołowski, op. cit., s. 386; A. Gąsiorowski, *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Warszawa–Poznań 1981, s. 51–52.

¹³ BP, t. VI, nr 1407; I. Sułkowska-Kurasiowa, op. cit., s. 143; P. Nitecki, op. cit., s. 166; J. Wiesiołowski, op. cit., s. 386; Z. Górczak, op. cit., s. 153.

¹⁴ BP, t. VII, nr 510 (nota o posiadaniu śremskiego probostwa pod 1467 r.); por. J. Korytkowski, op. cit., s. 46; J. Wiesiołowski, op. cit., s. 386; P. Nitecki, op. cit., s. 166; Z. Górczak, op. cit., s. 153.

¹⁵ J. Korytkowski, op. cit., s. 47; J. Wiesiołowski, op. cit., s. 387; Z. Górczak, op. cit., s. 156.

¹⁶ Piotrowi z Bnina udało się zatrzymać kanonię, por. J. Korytkowski, op. cit., s. 47–48; BP, t. VI, nr 1631, 1654.

¹⁷ I. Sułkowska-Kurasiowa, op. cit., s. 143; J. Wiesiołowski, op. cit., s. 387; P. Pawłowski, *Tajemnice tumby. O nagrobku biskupa Piotra z Bnina z wrocławskiej katedry*, Studia Włocławskie, 10, 2007, s. 468.

¹⁸ J. Wiesiołowski, op. cit., s. 387; P. Pawłowski, op. cit., s. 466. J. Fijałek, *Ustalenie chronologii biskupów wrocławskich*, Kraków 1894, s. 66 uważał, że doszło do tego dopiero 7 I 1284 r.

i nie zawsze brał udział w zjazdach generalnych)¹⁹, był jako biskup wrocławski wychwalany przez Filipa Kallimacha. Włoski humanista porównywał go nawet do Medyceusza, Wawrzyńca Wspaniałego, pisał o jego lekturach i krytycznych uwagach wobec kroniki Wincentego Kadłubka²⁰, w mowie skierowanej do króla Kazimierza Jagiellończyka, dotyczącej walk królewskiego brata Władysława Warneńczyka z Turkami, przypominał o biskupiej roztropności, pobożności, mądrości i wierności wobec panującego²¹. Piotr Mosiński przebywał najczęściej na swoim dworze w Wolborzu w ziemi sieradzkiej (ośrodku klucza dóbr należących do biskupa wrocławskiego), który wówczas słynął ze spotkań pierwszych humanistów na ziemiach polskich, gdzie prowadzono dyskusje na tematy literackie i polityczne. Właśnie tam pojawiał się Filip Kallimach, namawiany przez biskupa do napisania historii Polski oraz późniejszy biskup wrocławski, Maciej Drzewicki²².

Nie zachowały się niestety rejestry czynności biskupich Piotra Mosińskiego z czasów sprawowania władzy w diecezji kujawskiej²³. To wielka strata, tym bardziej, że głównie przebywał poza Włocławkiem, w swoich dobrach w Wolborzu, Ciechocinku i Raciążku, zajęty sprawami politycznymi, niezwiązanymi z diecezją (jeszcze pod koniec życia współpracował z Janem Olbrachtem²⁴) propagował idee humanizmu w Polsce²⁵ i próbował powiększyć majątek rodzinny w Wielkopolsce (klucz gułtowski)²⁶. Obecnie nie jesteśmy w stanie odtworzyć jego pełnej działalności w diecezji wrocławskiej. Wiadomo jedynie, że w 1487 r. z jego inicjatywy przeprowadzono synod diecezjalny i wydano związane z nim odpowiednie statuty. Starał się zajmować również sprawami gospodarczymi diecezji, wydawał ordynacje dla poddanych w miastach i wsiach stołu biskupiego, które regulowały rozmaite sprawy, w tym te związane z ciężarami

¹⁹ J. Wiesiołowski, op. cit., s. 387.

²⁰ K. Kumaniecki, *Twórczość poetycka Filipa Kallimacha*, Warszawa 1953, s. 116–117.

²¹ P. Callimachi *Historia de rege Vladislao*, tłum. A. Komornicka, wyd. I. Lichońska, Warszawa 1961, s. 14.

²² F.K. Zacharyasiewicz, *Vitae episcoporum Premisliensium ritus latini*, Viennae 1844, s. 28; J. Korytkowski, op. cit., s. 49–50; K. Kumaniecki, op. cit., s. 109, 115; I. Sułkowska-Kurasiowa, op. cit., s. 143; J. Wiesiołowski, op. cit., s. 387.

²³ A. Tomczak, *Kancelaria biskupów wrocławskich w okresie księgi wpisów (XV–XVIII w.)*. Toruń 1964, s. 129.

²⁴ J. Wiesiołowski, op. cit., s. 387.

²⁵ Z. Górczak, op. cit., s. 153; P. Nitecki, op. cit., s. 166.

²⁶ Z. Górczak, op. cit., s. 160–161.

nakładanymi na poddanych²⁷. Zmarł na zamku w Raciążku, prawdopodobnie 7 III 1494 r. i został pochowany w katedrze wrocławskiej 25 marca²⁸, chociaż na jego wspaniałym nagrobku w kształcie przyściennej tumbi widnieje rok 1493. Datę tę jako rok śmierci Piotra podawali Oskar Halecki i Józef Korytkowski. Bogato zdobiony nagrobek biskupa, umieszczony w katedrze dzięki fundacji Filipa Kallimacha dotychczas uważano za dzieło Wita Stwosza. Istnieją jednak hipotezy, że jego autorem był w rzeczywistości Jorg Huber, współpracownik norymberskiego mistrza²⁹.

W obliczu tylu spornych faktów i niewielu zachowanych przekazów, zwłaszcza listów związanych z osobą biskupa Piotra Mosińskiego z Bnina, cztery kredytywy z gdańskiego archiwum mogą być ważnym źródłem świadczącym o jego działalności we wrocławskiej diecezji. Kredytywa pod względem budowy zewnętrznej i wewnętrznej miała formę listu: na początku podana była tytułatura wystawcy i adresata, który przyjmuje posła; dalej następowała prezentacja tegoż posła i prośba do adresata, aby obdarzył posłańca zaufaniem i okazał mu wszelkie łaski³⁰. Czasami kredytywa zawierała opis sprawy przedstawianej przez posłów, zwłaszcza wtedy, kiedy nie posiadali oni ze sobą osobnych pełnomocnictw. Tego typu list zakończony był salutacją i końcowym pozdrowieniem³¹. Warto przyrzeć się bliżej kredytywom Piotra Moszyńskiego i ocenić ich zawartość oraz budowę.

Pierwsza z nich została wystawiona 14 XI 1487 r. w Osielsku, będącym własnością biskupią³². W tytułaturze wymieniony jest biskup wrocławski Piotr, burmistrzowie i Rada Miasta Gdańska. Następnie biskup w charakterystycznych słowach przedstawił i polecał swojego posła, włodarza subkowskiego Jakuba. Możemy się jedynie domyślać, że Jakub był zarządcą klucza dóbr biskupich z ośrodkiem we wsi Subkowy na Pomorzu Wschodnim, obejmującego także wsie Brzeźno,

²⁷ A. Tomczak, op. cit., s. 81; J. Wiesiołowski, op. cit., s. 387; P. Nitecki, op. cit., s. 166.

²⁸ J. Fijałek, op. cit., s. 66; J. Wiesiołowski, op. cit., s. 387.

²⁹ J. Fijałek, op. cit., s. 66 był zdania, że datowanie jego śmierci na 1493 r. jest błędne, gdyż jeszcze w październiku tego roku Piotr Moszyński towarzyszył królowi Janowi Olbrachtowi w drodze do Poznania; O. Halecki, op. cit., s. 50; J. Korytkowski, op. cit., s. 51; P. Pawłowski, op. cit., s. 476, 469, 475.

³⁰ A. Szweda, *Organizacja i technika dyplomacji polskiej w stosunkach z zakonem krzyżackim w Prusach w latach 1386–1454*, Toruń 2009, s. 66.

³¹ Ibidem.

³² AP Gdańsk, 300D/44, 147; tu publikowana jako dokument 1.

Miłobądz, Malinin i Mieszczyn³³. Co ciekawe, Jakub nie był jednak duchownym, ale świeckim szlachcicem, o czym przekonuje dodana mu w biskupiej kredytywie tytułatura stanowa (*nobilis*). Biskup Piotr zwracał uwagę na jego zalety i podkreślał, że to właśnie jego wódarz przekáže radzie Gdańska istotną informację. Później następuje prośba skierowana do gdańszczan, aby poseł był należycie przyjęty i obdarzony zaufaniem. Piotr z Bnina pragnął, aby rada miasta potraktowała Jakuba tak, jakby rozmawiała z samym biskupem. Na końcu kredytywy została zamieszczona data i miejsce jej wystawienia. Nie wiadomo jednak, w jakiej sprawie poseł udał się do Gdańska. Skoro w 1487 r. odbył się z inicjatywy biskupa synod diecezjalny, poselstwo być może dotyczyło spraw z nim związanych. Rada miasta mogła być zainteresowana jego ustaleniami. Listopadowa data wskazywałaby też na coroczne rozliczenia czynszowe (w okolicach dnia św. Marcina), ale raczej w przypadku pisma skierowanego do świeckiej władzy nie miał ten fakt miejsca.

Również w listopadzie, ale 1491 r., biskup wysłał do rady Gdańska swojego posła, tym razem kanonika kruszwickiego Jana z Łomżycy³⁴, zarządcę (tenutariusza-starostę) dóbr biskupich z ośrodkiem w Ciechocinie w ziemi dobrzyńskiej³⁵. Tytułatura w tej kredytywie jest prawie identyczna jak w poprzedniej, jedynie burmistrz wymieniony jest w liczbie pojedynczej (*preconsuli*³⁶), a nie mnogiej. Piotr Mosiński podkreślał, że jego czcigodny przedstawiciel zasługuje na dobre przyjęcie jako biskupi reprezentant; dalej prosił o zawieszenie jego słowem. Zwroty kończące kredytywę były takie same, jak w tej prezentującej wódarza Jakuba.

Kolejna zachowana kredytywa pochodzi z 7 III 1492 r. Została wystawiona w kujawskiej rezydencji biskupów włocławskich w Raciążku³⁷. Piotr z Bnina ponownie zwracał się do burmistrza i rajców miasta Gdańska, których prosił o przyjęcie jego przedstawiciela, *honorabilis* (czyli duchownego) Macieja, określonego jako

³³ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, t. 11, Warszawa 1890, s. 521; S. Kujot, *O majątkach biskupich na Pomorzu*, Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 2, 1880, s. 36, 40–42, 58–59; P. Kriedte, *Die Herrschaft der Bischöfe von Wloclawek in Pommerellen von der Anfängen bis zum Jahre 1409*, Göttingen 1974, s. 52.

³⁴ *Słownik geograficzny*, t. 5, s. 714.

³⁵ AP Gdańsk, 300D/44, 169; tu publikowana jako dokument 2.

³⁶ Ibidem: *...famosis dominis preconsuli et consulibus civitatis Gedanensis...*

³⁷ AP Gdańsk, 300D/44, 171; tu publikowana jako dokument 3.

Poczernyczscky. Dalszy tekst dokumentu jest identyczny z wyżej omówionymi kredytywami. Podana w źródle forma posesjonatynowego przydomka pośła pozwala zaliczyć go do rodziny piszącej się z Pocieryzna (dawniej Poczernin) na Kujawach Brzeskich. Był on synem łowczego brzeskiego, Krzesława a wnukiem podstolego gniewkowskiego, Mikołaja. Publikowane tu źródło precyzuje, że obrał on karierę duchowną, co pozwala identyfikować go także z plebanem w Ostrowie³⁸. Jako *honorabilis* notowany był jeszcze w 1500 r., kiedy wraz ze swoimi bratankami zapłacił karę dwóch grzywien na rzecz szlachcianki Anny ze Świerczyna. Wiadomo także, w 1489 r. był mansonarzem w prepozyturze służewskiej³⁹.

Ostatnią z analizowanych kredytyw wystawiono w Radomiu 12 VI 1492 r. Jej budowa i treść nie różni się od poprzednich dokumentów. Tym razem biskup wrocławski rekomendował radzie Gdańska jako swoich pełnomocników: ówczesnego wojewodę inowrocławskiego Macieja ze Służewa oraz kasztelana brzeskiego Andrzeja z Lubienia (Pierowej Woli)⁴⁰. List uwierzytelniający został zakończony charakterystyczną formułą-prośbą: wystawca życzył sobie, aby rada traktowała posłów jak jego samego⁴¹. Tym razem warto zwrócić uwagę na datę i miejsce wystawienia kredytywy: dwa dni po święcie Zesłania Ducha Świętego 1492 r., na które król Kazimierz Jagiellończyk zaplanował zwołanie sejmu w Radomiu, ale zmarł w Grodnie 7 czerwca, w trakcie drogi na zgromadzenie⁴². Biskup wrocławski przebywał w Radomiu z całą pewnością w związku z planowanym sejmem jako członek Rady Koronnej. Data (12 czerwca) i miejsce wystawienia kredytywy w połączeniu z osobami posłów, którymi byli wysocy urzędnicy ziemscy, także członkowie Rady Królestwa, pozwala przypuszczać, że zostali oni wysłani jako oficjalni posłańcy z sejmu

³⁸ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 7, Lipsk 1841; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. XIII, Warszawa 1916, s. 117 (w obu pracach mylnie wywodzenie Macieja z ziemi ciechanowskiej i przydawanie mu herbu Prawda); S. Szybkowski, *Kujawska szlachta urzędnicza (1370–1501)*, Gdańsk 2006, s. 593.

³⁹ AGAD, Księgi grodzkie brzeskie, ks. 7, k. 63; ks. 9, k. 71. Serdecznie dziękuję za udostępnienie tych źródeł Panu prof. Sobiesławowi Szybkowskiemu z Zakładu Historii Średniowiecza Polski i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu Gdańskiego.

⁴⁰ AP Gdańsk, 300D/44, 172; tu publikowany jako dokument 4.

⁴¹ Ibidem: ... *perorandis veluit plenariam credencie dare fidem non minus quam nos soli propria vobiscum loqueremur...*

⁴² *Słownik geograficzny*, t. 9, s. 396; F. Papée, *Jan Olbracht*, wyd. 2, Kraków 1999, s. 28–29; Z. Wdowiszewski, *Genealogia Jagiellonów*, Warszawa 1968 s. 58; M. Bogucka, *Kazimierz Jagiellończyk i jego czasy*, Warszawa 1981, s. 241.

radomskiego z wieścią o śmierci króla, zwłaszcza że wieść ta mogła dojść do Radomia właśnie tuż przed jej wystawieniem⁴³. Wydaje się dość prawdopodobne, że obaj wysłannicy udali się do Gdańska dopiero po 15 czerwca wraz z listem Jana Olbrachta, w którym ten zabiegał o poparcie gdańszczan podczas zbliżającej się elekcji, gwarantując im swoją łaskę i przestrzeganie miejskich praw i przywilejów⁴⁴. Należy sądzić, że to właśnie o ich poselstwie wspominali gdańszczanie w liście do Jana Olbrachta z 25 VI 1492 r., w którym mowa była także o listownym zawiadomieniu ich przez królewicza o śmierci ojca oraz o poparciu dla jego dążeń⁴⁵. Wziąwszy pod uwagę dalszą karierę Macieja ze Służewa i Andrzeja z Lubienia można przypuszczać, że w 1492 r. byli oni stronnikami Jana Olbrachta. Maciej pod jego rządami awansował z palacji inowrocławskiej na najwyższy urząd kujawski: województwo brzeskie (1494), ale nie był to koniec jego awansów, ponieważ Jan Olbracht nominował go jeszcze na wyższą od brzeskiej palację łęczycką (1496). Nadto z jego nadania Służewski został starostą malborskim (1498). Podobnie, z pominięciem możliwych kandydatów, Jan Olbracht awansował w 1496 r. z kasztelanii na województwo brzeskie Andrzeja z Lubienia⁴⁶. Nie można wykluczyć, że to właśnie do poparcia wobec gdańszczan kandydatury Jana Olbrachta na tron polski biskup Piotr upoważnił w swoim imieniu wojewodę Macieja i kasztelana Andrzeja. Jako biskup wrocławski był wszak także kościelnym zwierzchnikiem Gdańska i jego pozytywny stosunek do kandydata mógł dodatkowo wpłynąć na gdańską radę miejską. O tym, że Piotr Mosiński był, z dużą dozą prawdopodobieństwa, przychylnie nastawiony do Jana Olbrachta jeszcze przed 1492 r. może sugerować ciepły wobec tego syna Kazimierza Jagiellończyka ton jego listu do gdańskiej rady z 30 IX 1487 r., w którym zawiadamiał ją o pobiciu przez królewicza Tatarów w bitwie pod Kopystrzynem⁴⁷.

Listy uwierzytelniające posłów biskupich skierowane do Rady Miasta Gdańska miały zbliżony formularz, w ich tekście wykorzystano charakterystyczne zwroty, którymi zwykle posługiwano się w kancelariach podczas pisania tego typu kredytyw. Wszystkie

⁴³ F. Papée, op. cit., s. 29.

⁴⁴ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 3, nr 379; B. Możejko, *Czynsz gdański w polityce Kazimierza Jagiellończyka i jego synów (1468–1516)*, Gdańsk 2004, s. 293.

⁴⁵ *Akta stanów Prus Królewskich*, t. 3, cz. 1, wyd. K. Górski, M. Biskup, Toruń 1961, nr 5.

⁴⁶ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta urzędnicza...*, s. 514–15, 604–605.

⁴⁷ *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, t. 3, nr 322.

cztery kredytywy zostały sporządzone na papierze. Charakter pisma wskazuje, że sporządziły je dwie różne osoby. Pisarz pierwszej (wystawionej w Osielsku w 1487 r.) oraz trzeciej (datowanej w Raciażku na 1492 r.) stosował się już w niektórych przypadkach do reguł humanistycznej ortografii łacińskiej („t” w słowie *gratia*). Nadto spisane przez niego kredytywy charakteryzują się dość finezyjnym zdobnictwem (zwłaszcza wydłużony i ozdobny inicjał „P” z atramentową wicią)⁴⁸. Dwie pozostałe kredytywy, w których prawie nie ma elementów zdobniczych, są z pewnością dziełem innej osoby⁴⁹. Obecny stan badań nad kancelarią biskupa Piotra nie daje podstaw do wnioskowania o tożsamości, wykształceniu oraz karierze pisarzy sporządzających publikowane tu kredytywy. Można tylko przypuszczać, że skryba, u którego widać pewne wpływy ortografii humanistycznej mógł być związany z humanistycznym dworem swojego mocodawcy w Wolborzu.

Posłowie wymienieni w tych dokumentach zarządzali dobrami biskupów kujawskich (włodarz Jakub, kanonik Jan z Łomżycy) i należeli do bliskiego duchownego otoczenia biskupa (Maciej Pocierzyński) bądź byli wysokimi urzędnikami ziemskimi (Maciej ze Służewa, Andrzej z Lubienia). Trzy kredytywy zostały wystawione w miejscach mocno związanych z diecezją kujawską: Osielsku, będącym jej własnością; Włocławku i Raciażku, gdzie znajdowały się biskupie zamki i rezydencje. Ostatnią z nich, z 12 VI 1492 r., sporządzono natomiast podczas pobytu biskupa Piotra Mosińskiego w Radomiu, gdzie miał odbyć się sejm zwołany przez króla. Wszystkie analizowane listy uwierzytelniające stanowią nie tylko kolejny materiał do badań nad formularzem późnośredniowiecznych kredytyw, ale zawierają także ważne informacje dotyczące *itinerarium* biskupa Piotra z Bnina. Szczególnie istotne wydają się dane dotyczące bardzo słabo dotychczas rozpoznanej obsady personalnej zarządu dóbr biskupstwa włocławskiego w późnym średniowieczu oraz otoczenia naszego biskupa. Publikowane tu kredytywy są również oczywiście dowodem na utrzymywanie przez biskupa Piotra żywych kontaktów z władzami późnośredniowiecznego Gdańska.

⁴⁸ AP Gdańsk, 300D/44, nr 157, 171; tu publikowane jako dokument 1 i 3.

⁴⁹ AP Gdańsk, 300 D/44, nr 169, 172; tu publikowane jako dokument 2 i 4.

Dokument 1

Osielsko, 14 XI 1487

Biskup włocławski Piotr [Mosiński z Bnina] poleca burmistrzom i Radzie Miasta Gdańska swojego włodarza subkowskiego, szlachcica Jakuba; zapewnia, że został on przezeń posłany w celu przedstawienia pewnych spraw i prosi o jego dobre przyjęcie.

Oryg.: Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300D/44, 157. Papier 310 × 290 mm. Pieczęć biskupa Piotra z Bnina wyciśnięta pod tekstem, wosk przez papier, średnica 34 mm. Opisu dokonujemy na podstawie wszystkich odcisków znajdujących się pod publikowanymi kredytywami biskupa Piotra (więc także przy dok. 2, 3, 4), ze względu na różny stan ich zachowania, przy czym należy podkreślić, że odcisk znajdujący się pod niniejszym listem wydaje się być najslabiej zachowany. Pieczęć odcisnięta z tego samego tłoka na wszystkich publikowanych tu źródłach zawiera herb Łódzia biskupa, na tarczy posadowione: po prawej stronie pastorał, po lewej infuła biskupia, tarcza podtrzymywana przez klęczące postacie aniołów w długich szatach, brak klasycznego napisu otokowego, który umieszczono na dwóch wstęgach, umieszczonych nad i pod tarczą, napis na wszystkich odciskach obecnie nieczytelny.

Uwaga: Tekst dokumentu wydany wedle zasad zawartych w A. Wolff, Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku, SŻ, t. 1, 1957.

^a | | P | | etrus Dei gratia^b | | e | | piscopus | | W | | | ladislaviensis¹
| | f | | amosis dominis | | p | | recon | | s | | ulibus et con | | sulatui Gedanensi amicis nobis dilectis. Salutem in domino! Famosi domini, amici | nostri dilecti, comisimus huic nobili Jacobo wladario nostro Schobkoviensi² nonnulla | mentis nostre in medium famositatum vestrarum delegere per nos eidem commissa desideria, cui rogamus in omnibus nomine nostro dicendis et perorandis plenum fidei creditum famositates vestre dare veluit, non minus quam cum eisdem propria loqueremur in persona. Datum in Osszyelsko³, feria quarta proxima post festum beati Martini, anno Domini Millesimo quadringentesimo octuagesimo septimo.

^a *Inicjał wysokości ok. 1,3 kolumny tekstu.*

^b *W tym wyrazie bez wątpienia „t”, co zdaje się przekonywać o wpływach pisowni humanistycznej na pisarza dok. 1 i 3.*

¹ *Piotr Mosiński z Bnina h. Łodzia, biskup włocławski (zm. 1494) (por. tekst główny).*

² *Włodarz subkowski Jakub, szlachcic, bliżej nieznan.*

³ *Osielsko, powiat bydgoski, posiadłość kapituły włocławskiej (Z. Guldon, Rozmieszczenie własności ziemskiej na Kujawach w II połowie XVI w., Toruń 1964, s. 85).*

Dokument 2

Włocławek, 7 XI 1491

Biskup włocławski Piotr [Mosiński z Bnina] poleca burmistrzowi i gdańskiej radzie miejskiej kanonika kruszwickiego Jana z Łomżycy, tenentariusza [starostę-rządęc klucza dóbr biskupich] w Ciechocinie, oraz zapewnia, że został on przez niego posłany w celu przedstawienia pewnych spraw i prosi o obdarzenie go zaufaniem.

Oryg.: *Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300D/44, 169. Papier 210 × 204 mm. Pieczęć: por. dok. 1.*

Uwaga: *Tekst dokumentu wydany wedle zasad zawartych w A. Wolff, Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku, Studia Źródłoznawcze, t. 1, 1957.*

^a | | P | | etrus Dei gracia^b episcopus Wladislaviensis¹ famosis dominis | preconuli et consulibus in Gedano sincere amicicie | affectum famosi domini amici nostri dilecti commissimus huic | venerabili domino Johanni de Lomzycza canonico Cruszwiciensi, tenentario nostro in Czyechoczyn² certa mentis nostre vestris famositatibus delegere negocia, cui in omnibus parte nostra dicendis rogamus velitis plenariam credencie dare fidem, non minus quam nos soli vobiscum propria loqueremur in persona. Datum Wladislavie, feria secunda ante festum sancti Martini, anno Domini millesimo quadringentesimo nonagesimo primo.

^a *Inicjał wysokości ok. 6 wersów tekstu.*

^b *Pisownia rozwiązana wg zwyczajów pisarza dok. 2 i 4.*

¹ Por. dok. 1, przyp. 1.

² Jan z Łomżyicy (powiat łomżyński na Mazowszu), kanonik kruszwicki, zarządca-tenentariusz (starosta) klucza ciechocińskiego biskupstwa wrocławskiego w ziemi dobrzyńskiej, bliżej nieznanym.

Dokument 3

Raciążek, 7 III 1492

Biskup wrocławski Piotr [Mosiński z Bnina], poleca burmistrzowi i gdańskiej radzie miejskiej swojego sługę, duchownego Macieja Pocieryńskiego [z Pocieryzna] oraz zapewnia o jego posłannictwie w celu przedstawienia ważnej sprawy, ponadto prosi o jego łaskawe przyjęcie.

Oryg.: Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300D/44, 171. Papier 293 × 179 + 17 mm. Pieczęć: por. dok. 1.

Uwaga: Tekst dokumentu wydany wedle zasad zawartych w A. Wolff, Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku, SŻ, t. 1, 1957.

a | P | e | trus Dei gratia^b | e | piscopus | W | ladislavien-
sis¹ | f | amosis dominis preconuli et consuli | bus civitatis Geda-
nensis amicis nostris dilectis. Sincere amicie affectum. Famosi
domini, | amici nostri dilecti! Sincere amicie affectum famosi do-
mini amici nostri dilecti. Commissimus huic honorabili Mathie
Poczyrnyczssky² servitori | nostro nonnulla mentis nostre in presen-
cia famositatum vestrarum delegere desideria, cui rogamus in omni-
bus nomine nostro dicendis atque perorandis plenum fidei creditum
famositates vestre dare veluit, non minus, quam cum eisdem pro-
pria per se loqueremur in persona. Datum in Raczansz, feria quarta
Cinerum, anno Domini millesimo quadringentesimo nonagesimo
secundo.

^a Inicjał wysokości ok. 1,5 kolumny tekstu.

^b Pisownia rozwiązana wg. zwyczaju pisarza dok. 1 i 3, stwierdzonego w dok. 1.

¹ Por. dok. 1, przyp. 1.

² Maciej Pocieryński (z Pocieryzna, dawniej Poczermina w powiecie brzeskim) h. Ogon, prawdopodobnie proboszcz w Ostrowie, syn łowczego brzeskiego Krzesława z Pocieryzna (Poczermina), występuje jeszcze w 1500 r. (por. tekst główny).

Dokument 4

Radom, 12 VI 1492

Biskup wrocławski Piotr [Mosiński z Bnina] poleca burmistrzowi i gdańskiej radzie miejskiej swoich wystanników: wojewodę inowrocławskiego Macieja ze Służewa i kasztelana brzeskiego Andrzeja z Lubienia, zapewnia o ich postannictwie dotyczącym ważnej sprawy, ponadto prosi o ich łaskawe przyjęcie.

Oryg.: Archiwum Państwowe w Gdańsku, 300D/44, 172. Papier 214 × 167 + 20 mm. Pieczęć: por. dok. 1.

Uwaga: Tekst dokumentu wydany wedle zasad zawartych w A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, SŻ, t. 1, 1957.

^a | | P | | etrus Dei gracia^b episcopus Wladislaviensis¹ | | f | | amosis dominis preconsuli et consulibus civitatis Gedanensis. Sincere amicie affectum. Famosi domini, amici nostri dilecti! Commisimus magnificis dominis Mathie de Sluzewo palatino Juniwladislaviensi² et Andree de Lubyen castellano Brzestensi³ certa mentis nostre vestris amiciis delegere desideria, quibus amicicias vestras rogamus in omnibus parte nostra perorandis veluit plenariam credencie dare fidem, non minus quam nos soli propria vobiscum loqueremur in persona. Datum in Radom, feria tertia festi Pentecostes, anno Domini 1492.

^a Inicjał wysokości ok. 6 wersów tekstu.

^b Pisownia rozwiązana wg zwyczajów pisarza dok. 2 i 4.

¹ Por. dok. 1, przyp. 1.

² Maciej ze Służewa h. Sulima, chorąży inowrocławski (1466–1474), kasztelan kruszwicki (1475–1480), kasztelan brzeski (1480–1491), wojewoda inowrocławski (1491–1494), wojewoda brzeski (1494–1496), wojewoda łęczycki (1496–1501) (*J. Bieniak, Służewski Maciej*, w: *PSB*, t. 39, Warszawa 1999, s. 167–168; *S. Szybkowski*, *op. cit.*, s. 604–606).

³ Andrzej z Pierowej Woli i Lubienia h. Doliwa, chorąży brzeski (1463–1484), kasztelan kruszwicki (1485–1491), kasztelan brzeski (1491–1496), wojewoda brzeski (1496–1498) (*S. Szybkowski*, *op. cit.*, s. 514–516).

Letters of credence issued by bishop of Krakow Piotr Mosiński of Bnin of Łodzia coat of arms for emissaries travelling to Gdansk in 1487, 1491 and 1492

Summary

Four letters of credence published here, belonging to the collection of National Archive in Gdansk, were issued by bishop of Kraków, Piotr Mosiński of Bnin of Łodzia arms for emissaries travelling to Gdańsk Town Council in 1487, 1491 and 1492. Credentials are a valuable source testifying to the bishop's activity in Włocławek diocese and his vibrant relations with the authorities of Gdańsk in late middle ages. As well as this, all the credentials published contain important information on Piotr Bniński's itinerary. The envoys named in these documents ran the property of bishops of Cuiavia (governor Jakub, the administrator of the episcopal property with its seat in Subkowy, and the canon Jan of Łomżyca, the governor of property with its seat in Ciechocin) were in close environment of the bishop (Maciej Pocierzyński), or were senior district officials (Maciej of Służew, Andrzej of Lubień). Also noteworthy is a letter of credence issued in Radom on June 12, 1492, five days following the death of king Casimir the Jagiellon, who had initially planned to summon parliament there. The date and place of issue, in connection with the messengers, who were senior district officials (Maciej of Służew, the voivode of Inowrocław, and Andrzej of Lubień, the castellan of Brześć), indicates that they were sent as official delegates of Radom parliament to deliver the tidings of king's death. In the comment on the sources, remarks were taken into account which pertain to the form and outer mode of credentials in question, and it was also determined that that the letters were drawn by two different scribes. The letters drawn by one of these two display a conspicuous influence of Latin humanist orthography.

Sobiesław Szybkowski
(Gdańsk)

Trzy źródła do genealogii i prozopografii Rembielińskich herbu Dołęga

Ziemia dobrzyńska w przeciwieństwie do innych ziem środkowopolskich posiada bardzo niewiele średniowiecznych źródeł dotyczących tamtejszej elity szlacheckiej. Nie zachowały się przede wszystkim dobrzyńskie księgi ziemskie i grodzkie z tego okresu. W niedostatecznym stopniu rekompensują brak tego typu źródeł księgi ziemskie i grodzkie ziem sąsiadujących z Dobrzyńskiem: głównie Kujaw Brzeskich i ziemi łączycyckiej¹. Powoduje to znaczne trudności w badaniach nad liderami dobrzyńskiej wspólnoty szlacheckiej, informacji ich dotyczących należy bowiem poszukiwać w bardzo wielu rozproszonych zespołach archiwalnych. Zasadna zatem wydaje się edycja przynajmniej niektórych z odkrytych do tej pory źródeł, rzucających nowe światło na przebieg kariery oraz związki rodzinne konkretnych przedstawicieli dobrzyńskiej elity szlacheckiej².

W tym miejscu publikujemy trzy źródła dotyczące rodziny Rembielińskich h. Dołęga (z Rembielina w powiecie dobrzyńskim). Pierwsze z nich to kredytywa wystawiona w Malborku 20 IX 1472 r. przez

¹ Źródła te omawia J. Bieniak, *Średniowiecze na ziemi dobrzyńskiej*, cz. 1, w: *Z dziejów ziemi dobrzyńskiej*, [t. 1], pod red. Z. Goździa, Dobrzyń nad Wisłą 1997, s. 7–17.

² Por. kilka przykładowych edycji źródeł tego typu: M. Biskup, *Z badań nad „wielką wojną” z zakonem krzyżackim*, KH, t. 66, 1959, s. 671–715; idem, *Materiały do dziejów krzyżackiej okupacji w ziemi dobrzyńskiej na przełomie XIV i XV wieku*, ZH, t. 25, 1960, z. 2, s. 71–81; J. Bieniak, *Dobrzyński wywód szlachectwa z 1378 roku*, w: *Heraldyka i okolice*, Warszawa 2002, s. 445–454; S. Szybkowski, *Pięć dokumentów sądu ziemskiego dobrzyńskiego z XIV i XV w.*, w: *Biskupi, lennicy, żeglarze*, GSDŚ, nr 9, pod red. B. Śliwińskiego, Gdańsk 2003, s. 393–412; idem, *Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370–1501)*, Gdańsk 2006, s. 506–507 (poprawiona edycja dokumentu sądu ziemskiego dobrzyńskiego z 25 I 1406 r.); idem, *Dokument sądu ziemskiego dobrzyńskiego z 21 I 1500 r.*, w: *Odkrywczy, princepsi, rozbójnicy*, SDŚ, nr 13, pod red. B. Śliwińskiego, Malbork 2007, s. 385–395.

arcybiskupa gnieźnieńskiego, biskupa chełmińskiego, wojewodę łęczyckiego i wojewodę inowrocławskiego dla Piotra Rembielińskiego, upoważniająca go do rozmów z gdańską radą miejską³. Na mocy drugiego z nich (Dobrzyń, 14 III 1480) wspomniany wyżej Piotr zapisywał swoje żonie Annie, córce gubernatora Prus Ścibora Bażyńskiego 200 kop groszy posagu i tyleż wiana na połowie swoich dóbr w Rembielinie, Cebryszewie i niezidentyfikowanym *Warzasnowie*⁴. Trzecie, to ekstrakt z ksiąg grodzkich bobrownickich (Bobrowniki, 25 II 1490), dotyczący zapośredniczonego przez arbitrów podziału Rętfin między Stanisława Sierakowskiego a córki nieżyjącego już Piotra z Rembielina, przy czym jako strona w podziale dóbr wystąpił także Mikołaj *dictus Opierschal*, identyczny ze sprawującym opiekę nad swoimi siostrzenicami wujem: Mikołajem Bażyńskim (por. niżej)⁵.

Obszerniejsze informacje dotyczące rodziny Rembielińskich znajdujemy jedynie w opracowaniach dwóch badaczy: Antoniego Bilińskiego oraz Janusza Bieniaka. Pierwszy z nich nie potrafił jeszcze zidentyfikować przynależności rodowej dziedziców Rembielina, udało mu się natomiast opracować ich poczet z 2. połowy XV w. i początku epoki nowożytnej. Najstarszym znanym A. Bilińskiemu posiadaczem tej wsi był Andrzej z Rembielina, w 1452 r. wojski dobrzyński, żonaty ze Śmichną, dziedziczącą na części Gulbin. Do następnego pokolenia Rembielińskich należał wg wspomnianego badacza Piotr, sprawujący w 1480 r. także urząd wojskiego dobrzyńskiego, zmarły przed 1490 r. Żoną wojskiego Piotra była Anna, córka gubernatora Prus Ścibora Bażyńskiego. Z tego małżeństwa pochodziły córki Anna i Katarzyna, którymi w 1490 r. opiekował się Mikołaj *Opierszał*, jakoby *krewny z linii ojczystej* dziedziczek wojskiego Piotra⁶. Należy przy tym dodać, że A. Biliński swoje dane dotyczące Piotra oparł bez wątpienia na dwóch publikowanych tu źródłach⁷, choć niedokładnie przezeń odczytanych i zinterpretowanych.

³ Dok. 1.

⁴ Dok. 2; jest to wypis z ksiąg ziemskich dobrzyńskich.

⁵ Dok. 3.

⁶ A. Biliński, *Szlachta ziemi dobrzyńskiej za ostatnich Jagiellonów*, Warszawa 1932, s. 145–146. Małżeństwo Piotra Rembielińskiego i Anny Bażyńskiej odnotowali także: K. Górski, *Starostowie malborscy w latach 1457–1510. Pierwsze półwiecze polskiego Malborka*, Toruń 1960, s. 31 oraz T. Borawska, *Bażyński Ścibor*, w: SBPN, t. I, s. 74, ale K. Górski opierał się na pracy A. Bilińskiego a T. Borawska na książce K. Górskiego.

⁷ Por. dok. 2 i 3.

J. Bieniak z kolei uznał wojskiego Andrzeja z Rembielina za młodszego brata kasztelana dobrzyńskiego Mikołaja Słupa z Wierzbicka h. Dołęga, a co za tym idzie za syna Piotra Słupa z Wierzbicka a wnuka długoletniego sędziego ziemskiego dobrzyńskiego (1364–1413) Andrzeja Słupa⁸. Wnioskowanie o filiacji wojskiego Andrzeja nie zostało jednak przez J. Bieniaka bliżej uzasadnione, choć pogląd ten zasługuje w pełni na uznanie. Przekonuje o tym to, że wojski Piotr z Rembielina, którego za wspomnianym należy uznać za syna Andrzeja z Rembielina, dowodnie posiadał Cebryszewo, posiadłość należącą wcześniej do sędziego Andrzeja Słupa⁹. Dodajmy jeszcze, że przypuszczenie to potwierdza dodatkowo fakt, że na publikowanym tu zapisie oprawy dokonany w 1480 r. przez Piotra z Rembielina dla swej żony Anny, świadkami byli dwaj synowie kasztelana dobrzyńskiego Mikołaja Słupa: kasztelan rypiński Andrzej Słup oraz chorąży dobrzyński Mikołaj¹⁰. Nadto arbitrem/dzielcą ze strony córek Piotra w dokonany w 1490 r. podziale Rętfina był także wspomniany kasztelan rypiński¹¹.

J. Bieniak, w przeciwieństwie do A. Bilińskiego, słusznie uznał, że Mikołaj *Opierschal*, opiekun córek wojskiego Piotra w 1490 r.¹², to nie ich krewny agnатыczny z rodu Dołęgów, ale wuj: wojewoda malborski Mikołaj Bażyński, syn Ścibora¹³. Wymienionemu badaczowi zawdzięczamy także prawdopodobny wniosek, że Śmichna z Gulbin, żona wojskiego Andrzeja a matka Piotra z Rembielina, po której ten ostatni przejął dobra w Gulbinach i Rętfinach, mogła wywodzić się z rodziny posługującej się herbem Leliwa, ponieważ w ostatniej z wymienionych wsi we wcześniejszym okresie dowodnie występowała dziedzice należąca do tego *clenodium*¹⁴.

Podane w pracach A. Bilińskiego i J. Bieniaka informacje genealogiczne i prozopograficzne dotyczące Rembielińskich możemy, dzięki znajomości szerszej podstawy źródłowej, w pewnym stopniu uzupełnić. Protoplasta Rembielińskich, Andrzej postąpił na urząd

⁸ J. Bieniak, *Elita ziemi dobrzyńskiej w późnym średniowieczu i jej majątki*, w: *Stolica i region. Włocławek i jego dzieje na tle przemian Kujaw i ziemi dobrzyńskiej*, pod red. O. Krut-Horonziak, L. Kajzera, Włocławek 1995, s. 37–40.

⁹ Por. dok. 2; J. Bieniak, *Elita*, s. 37–40.

¹⁰ Por. dok. 2.

¹¹ Por. dok. 3.

¹² Ibidem.

¹³ J. Bieniak, *Elita*, s. 40. Słuszne wnioski J. Bieniaka w tej sprawie oparte były na znajomości podstawy archiwalnej publikowanych tu dok. 2 i 3.

¹⁴ Ibidem.

wojskiego dobrzyńskiego przed 6 VII 1445 r., kiedy pierwszy raz wystąpił z odnośną tytułaturą. Jego bezpośrednim poprzednikiem na dobrzyńskim wojstwie był zapewne Jan z Lasotek. Notowany w źródłach jako wojski jeszcze 2 V 1441 r. Lasocki przeszedł z tego urzędu przed 1 I 1445 r. na podkomorstwo dobrzyńskie¹⁵. Nominacja Andrzeja na wojstwo a Jana na podkomorstwo musiała się jednak dokonać przed śmiercią Władysława III w bitwie pod Warną w 1444 r. Wojski Andrzej nie wykazywał większej aktywności poza własną ziemią, jednak widać go niekiedy na sąsiednich Kujawach Brzeskich i w ziemi łęczyckiej w charakterze arbitra, asesora sądów w obecności króla Kazimierza Jagiellończyka lub po prostu osoby znajdującej się w otoczeniu tego monarchy we wspomnianych dzielnicach¹⁶. Po raz ostatni jako żyjący i z tytułaturą urzędniczą został odnotowany 20 V 1466 r.¹⁷

Publikowane tu źródło pozwala natomiast na uściślenie początków kariery urzędniczej Piotra z Rembielina. Dotychczas bowiem uważano, że jedyna wzmianka poświadczająca fakt posiadania przezeń wojstwa dobrzyńskiego pochodzi z 1480 r.¹⁸ Tymczasem tytułatura tego urzędu znajduje się już w kredytywie arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba z Sienna, biskupa chełmińskiego Wincentego Kielbasy, wojewody łęczyckiego Mikołaja z Kutna oraz wojewody inowrocławskiego Jana Kościeleckiego, upoważniającej Piotra do prowadzenia w ich imieniu rozmów z gdańską radą miejską, wystawionej w Malborku 20 IX 1472 r.¹⁹ Wydaje się zatem bardzo prawdopodobne, że Piotr był bezpośrednim następcą ojca na dobrzyńskim wojstwie.

¹⁵ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 493, 500.

¹⁶ AGAD, Księgi grodzkie brzeskie, ks. 1a, s. 309; Księgi ziemskie brzeskie, ks. 6a, k. 66, 68v; Księgi ziemskie łęczyckie, ks. 2, k. 252v; Księgi ziemskie przedeckie, ks. 3, k. 216v; *Matricularum Regni Poloniae summaria*, t. 1, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1905, nr 158.

¹⁷ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 500.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Por. dok. 1. Misja Piotra była bez wątpienia związana z zabiegami, które wobec Gdańska czynili arcybiskup Jakub z Sienna (a zapewne także i Wincenty Kielbasa, Mikołaj z Kutna oraz Jan Kościelecki) w celu spłaty zaciężnych z Dzierzgonia, stacjonujących tam jeszcze od zakończenia wojny trzynastoletniej; stało się to w tym czasie o tyle pilniejsze, że zaciężni przed 13 IX 1472 r. wystąpili z ofertą współpracy wobec nieuznanego przez stronę polską biskupa warmińskiego Mikołaja Tungena (o tym B. Możejko, *Czynsz gdański w polityce Kazimierza Jagiellończyka i jego synów (1468–1516)*, Gdańsk 2004, s. 108–110).

Wspomniany wyżej urząd nie zakończył jednak kariery Piotra z Rembielina w dobrzyńskiej hierarchii. Po 1480 r. przeszedł on z niego na sędstwo tej ziemi. Jako taki został odnotowany w jednym źródle: pochodzącym zapewne z początku 1485 r., spisie urzędników dobrzyńskich z Metryki Koronnej²⁰. Zmarł przed 25 II 1490 r., co dokumentuje ostatnie z publikowanych tu źródeł²¹. W zakresie genealogii Piotra należy natomiast uzupełnić ustalenia A. Bilińskiego i dodać do jego córek Ewę, która wspólnie z Anną i Katarzyna dziedziczyła cały jego majątek, przy czym wymienienie jej w jedynym źródle dokumentującym jej działalność na pierwszym miejscu może sugerować, że była ona najstarsza z całego rodzeństwa²².

Znacznie lepiej niż kariera urzędnicza Piotra w ziemi dobrzyńskiej została udokumentowana źródłowo jego działalność w Prusach Królewskich. Niezbyt poprawnie opisuje ją pod względem chronologicznym Karol Górski podając, że był on w latach 1473–1474 burgrabią malborskim a w 1475 r. wójtem Wielkich Żuław²³. W otoczeniu starosty malborskiego Jana Kościeleckiego Rembieliński pojawił się już w końcowym okresie wojny trzynastoletniej. Wierzyć należy bowiem najpewniej relacji Jana Długosza, że oddziałami polskimi podczas wrześniowych walk o Zantyr w 1466 r. dowodzili burgrabia malborski Piotr Rembieliński oraz Tomasz Tomiec z Młotkowa²⁴. W otoczeniu starosty Jana w Malborku dziedzic Rembielina znajdował się także 20 IX 1472 r., skoro w kredytywie wystawionej tam m.in. przez Kościeleckiego został upoważniony do rozmów z gdańską radą²⁵. Należy sądzić, że ciągle od 1466 r. sprawował urząd burgrabiego, o czym zdaje się przekonywać jego własny list do Gdańska wysłany z Malborka 16 X 1473 r., w którym wystąpił z odnośną tytułaturą²⁶. Burgrabią malborskim Rembieliński pozostawał także przez pozostały okres sprawowania urzędu starosty malborskiego przez Jana z Kościelca i wkrótce po jego śmierci (starosta zmarł po 6 IX a przed 25 X 1474 r.)²⁷. Po raz ostatni z tytułaturą burgrabiowską w znanych

²⁰ S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 498, 721–724.

²¹ Dok. 3. Jego następcą na urzędzie sędziego występuje w znanych nam źródłach dopiero 29 XI 1491 r. (S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 498).

²² Dok. 3.

²³ K. Górski, op. cit., s. 31; za nim T. Borawska, op. cit., s. 74.

²⁴ Długosz, lib. 12, s. 153; M. Biskup, *Trzynastoletnia wojna z zakonem krzyżackim 1454–1466*, Warszawa 1967, s. 692.

²⁵ Dok. 1.

²⁶ AP Gdańsk, 300D51, nr 15.

²⁷ Ibidem, nr 14, 19, 20, 21; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 559.

nam źródłach posłużył się w liście do gdańszczan, wysłanym z Malborka 10 XI 1474 r.²⁸ Po przejęciu starostwa przez najstarszego syna Jana, Mikołaja Kościeleckiego, przeszedł z burgrabiostwa na urząd wójta Wielkich Żuław, który posiadał dowodnie już 5 II 1476 r.²⁹ Należy sądzić, że wójtostwo sprawował aż do odejścia młodszego Kościeleckiego ze starostwa. Piotr bowiem jako wójt tytułował się jeszcze 19 I 1478 r.³⁰ a Mikołaj po raz ostatni wystąpił z tytułem starościńskim 18 II 1478 r. Wkrótce Kościelecki został zastąpiony w Malborku przez Piotra Donina z Prawkowic, który po raz pierwszy jako starosta został odnotowany 22 V 1478 r.³¹ Nowy starosta zgodnie z polskim zwyczajem wymienił cały aparat na *swoich ludzi*. Nowym wójtem Wielkich Żuław z ramienia Donina, już w 1479 r., był Mikołaj Szczawiński³².

Jak widać cała kariera Piotra w Prusach związana była z Janem i jego synem Mikołajem Kościeleckimi. Najwyraźniej Jan z Kościelca, który dziedziczył wprawdzie przede wszystkim na Kujawach Inowrocławskich, ale pod względem rodzinnym wywodził się z ziemi dobrzyńskiej (główny zrąb posiadłości dzierżył tam jego starszy brat, wojewoda brzeski Mikołaj Kościelecki ze Skępego)³³ przyjął do swego otoczenia i wspierał Piotra ze względu na łączącą ich wspólnotę pochodzenia z jednego terytorium. Najpewniej to właśnie protekcji swego patrona i własnym zasługom wojennym pod jego dowództwem zawdzięczał ten ostatni nominację na urząd wojskiego po śmierci ojca. Po opuszczeniu przez młodszego Kościeleckiego Malborka, wyjechał z Prus także Rembieliński i powrócił do ziemi dobrzyńskiej.

Działalność Piotra w aparacie starościńskim Kościeleckich owocowała dla Piotra bez wątpienia nawiązaniem bliskich kontaktów z elitą szlachecką Prus Królewskich. Wyraźnym dowodem na ich istnienie jest związek małżeński zawarty przezeń z Anną, córką Ścibora Bażyńskiego. Ścibor Bażyński wywodził się z rodziny stanowiącej wówczas niekwestionowaną czołówkę ówczesnej grupy elitarnej wspomnianej dzielnicy. Bażyńscy swoją wysoką pozycję w Prusach pod rządami Kazimierza Jagiellończyka zawdzięczali wybitnej roli

²⁸ AP Gdańsk, 300D51, nr 22.

²⁹ Ibidem, nr 24.

³⁰ Ibidem, nr 34.

³¹ Ibidem, nr 35; K. Górski, op. cit., s. 38, 43.

³² AP Gdańsk, 300D51, nr 57; K. Górski, op. cit., s. 46.

³³ J. Bieniak, *Szlachta*, s. 34–35; S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 559–560, 628–629.

jaka odegrali podczas inkorporacji i w latach wojny trzynastoletniej. Ścibor, brat wybitnych związkowców oraz współpracowników króla podczas wojny: Jana i Gabriela oraz jedyne go popiecznika Krzyżaków w tej rodzinie, Aleksandra, swoją znaczącą karierę urzędniczą także zawdzięczał tym samym czynnikom. Wkrótce po przyłączeniu Prus do Korony został wojewodą królewieckim (1454–1467), choć przez większą część sprawowania przezeń tej palacji była to godność czysto honorowa. Po zawarciu drugiego pokoju toruńskiego przeszedł na najwyższy urząd w Prusach: palację malborską (1467–1480), którą sprawował do śmierci. Z ramienia Kazimierza Jagiellończyka był także w latach 1459–1467 gubernatorem Prus a następnie (od 1472 r.) starostą generalnym Prus Królewskich³⁴. Anna Ściborówna była zatem dla Piotra znakomitą partią. Do tego mariażu doszło najprawdopodobniej w ostatniej dekadzie pobytu Rembieleńskiego w Prusach. Przekonuje o tym to, że wszystkie jego córki ze związku z Anną Bażyńską były niepełnoletnie jeszcze w 1490 r., skoro wówczas opiekował się nimi wuj. Oboje mogli jednak poznać się już wcześniej na zamku malborskim, gdzie Piotr był tamtejszym burgrabią a jego przyszła małżonka zapewne przebywała wraz z ojcem, rezydującym tam najpierw jako gubernator Prus, a następnie po likwidacji tego urzędu do 1470 r. Jednak także po opuszczeniu Malborka Ścibor Bażyński przebywał w jego bliskim sąsiedztwie jako starosta sztumski, rezydując zapewne z rodziną na zamku w Sztumie³⁵.

*

Publikowane tu źródła są ważne jednak nie tylko dla badań nad dobrzyńską elitą szlachecką. Szczególnie bowiem pochodzący z 1490 r. akt podziału Rętfin daje nam informacje o niczym nie wyróżniających się przedstawicielach dobrzyńskiej szlachty, którzy byli dziełcami, poręczycielami i wierzycielami występującymi w tym źródle. Obok Stanisława Sierakowskiego z Gulbin, który podzielił się wówczas z siostrami Rembieleńskimi Rętfinami, występują tam zatem

³⁴ *Urzednicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Mikulski, Wrocław 1990, s. 94, 109, 138, 195; najnowsze ustalenia dotyczące Bażyńskich (w tym Ścibora) zostały zebrane przez: M. Biskupa, *Bażyński Jan*, w: SBPN, t. I, s. 70–72 i T. Borawską, *Bażyński Aleksander*, w: ibidem, s. 67–68; eadem, *Bażyński Gabriel*, w: ibidem, s. 68–69; eadem, *Bażyński Ścibor*, w: ibidem, s. 73–75 (we wszystkich tych biogramach starsza literatura przedmiotu).

³⁵ K. Górski, op. cit., s. 33–34; T. Borawska, *Bażyński Ścibor*, s. 74.

dziedzice: Szczutowa, Dobrego, Jasionia i Płonno. Zgoła unikalny, dla pozbawionej źródeł masowych z okresu średniowiecza ziemi dobrzyńskiej, jest występujący w tym źródle imienny wykaz 7 kmieci rętfińskich oraz wyliczenie tamtejszych łąnów opustoszałych³⁶.

³⁶ Dok. 3.

Dokument 1*Malbork, 20 IX 1472*

Biskup włocławski Jakub [z Sienna], biskup chełmiński i administrator diecezji pomezkańskiej Wincenty [Kiełbasa], wojewoda łęczycki Mikołaj z Kutna i wojewoda inowrocławski Jan z Kościeleca upowazniają wojskiego dobrzyńskiego Piotra Rembielińskiego do rozmów z gdańską radą miejską w swoim imieniu.

Oryg.: *AP Gdańsk, 300D44, nr 92. Papier 212x217 mm, pod tekstem wyciśnięte cztery pieczęcie wystawców, wosk przez papier, pod jednym kawałkiem papieru: 1. pieczęć biskupa włocławskiego Jakuba z Sienna (średnica 27 mm) z wizerunkiem biskupa (św. biskupa?) w infule i z pastorałem nad tarczą z h. Dębno, napis otokowy nieczytelny; 2. pieczęć biskupa chełmińskiego Wincentego Kiełbasy (średnica 45 mm) z postacią biskupa (św. biskupa?) w infule i z pastorałem nad tarczą z h. Nałęcz, napis otokowy nieczytelny; 3. pieczęć wojewody łęczyckiego Mikołaja z Kutna (średnica 25 mm) z h. Ogon zwieńczonym hełmem, napis otokowy nieczytelny; 4. pieczęć wojewody inowrocławskiego Jana Kościeleckiego (średnica 32 mm) z h. Ogon z hełmem i labrami, napis otokowy nieczytelny.*

Kop.: *brak.*

Uwaga: *Tekst dokumentu wydany wedle zasad zawartych w A. Wolff, Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku, SŻ, t. 1, 1957.*

Jacobus Wladislaviensis¹ et Vincencius Culmensis et administrator Pomezaniensis² Dei gracia episcopi, Nicolaus de Cuthno Lanciencensis³ et Johannes de Coszelec Juniwladislaviensis⁴ palatini famosis dominis magistri civium et consulibus civitatis Gdanensis amicis nostris dilectis salutem et omne bonum. Famosi domini, amici nostri dilecti! Mittimus in medium vestri nobilem dominum Petrum Rambyelynsky tribunum terre Dobrinensis⁵ grate nobis dilectum in certis negociis parte nostri vobis referendis plenarie informatum, affectamus itaque famositates vestras, quatenus memorato Petro tribuno in singulis vice et nomine nostri perorandis et detegendis integrum fidei creditum adhibere placeat, non minus, quam vobiscum personaliter loqueremur. Datum in castro Mariemborg,

Dominica ante festum Sancti Mathei Apostoli et Ewangeliste, anno Domini millesimo quadringentesimo septuagesimo secundo.

¹ *Jakub z Sienna h. Dębno, biskup krakowski (1461–1463), biskup wrocławski (1464–1474), arcybiskup gnieźnieński (1474–1480)* (F. Kiryk, *Jakub z Sienna*, w: *PSB*, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 364–367).

² *Wincenty Kielbasa h. Nałęcz, sekretarz królewski, biskup chełmiński (1466–1467), administrator diecezji pomezkańskiej (1466–1478), biskup-elekt warmiński (1467)* (K. Górski, *Kielbasa Wincenty*, w: *PSB*, t. 12, Wrocław 1966–1967, s. 404–406).

³ *Mikołaj z Kutna h. Ogon, podstoli gostyniński (1455?–1459), stolnik gostyniński (1461–1464), wojewoda rawski (1465–1467), wojewoda łęczycki (1467–1493), starosta gostyniński (1459–1493), starosta generalny Wielkopolski (1484–1493)* (AGAD, *Księgi grodzkie brzeskie*, ks. 3, k. 85v; K. Pacuski, *Możnowładztwo i rycerstwo ziemi gostynińskiej w XIV i XV wieku. Studium z dziejów osadnictwa i elity władzy na Mazowszu średniowiecznym*, Warszawa 2009, s. 165–166).

⁴ *Jan z Kościelca h. Ogon, chorąży inowrocławski (1450–1453), kasztelan bydgoski (1453–1454), podkomorzy dobrzyński (1455–1457), wojewoda inowrocławski (1457–1474)* (S. Szybkowski, *Kujawska szlachta urzędnicza w późnym średniowieczu (1370–1501)*, Gdańsk 2006, s. 559).

⁵ *Piotr z Rembielina h. Dołęga, wojski dobrzyński (1472–1480), sędzia dobrzyński (1485)* (tu i por. S. Szybkowski, *Kujawska szlachta*, s. 498, 500).

Dokument 2

Dobrzyń, 14 III 1480

Wojski dobrzyński Piotr z Rembielina zapisuje przed sądem ziemskim dobrzyńskim 200 kop groszy polskich posagu i tyleż wiana na połowie wszystkich swoich dóbr swojej żonie Annie, córce gubernatora Prus Ścibora z Bażyn.

Oryg.: *Brak.*

Kop.: *AGAD, Księgi grodzkie bobrownickie, obligationum, ks. 1, s. 35–36.*

Uwaga: *Tekst dokumentu wydany wedle zasad zawartych w A. Wolff, Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku, SŻ, t. 1, 1957.*

Acta sunt haec in Dobrzym feria tertia post dominicam Letare proxima, anno Domini millesimo [s.] quadringentesimo octuagesimo.

Veniens generosus dominus Petrus de Rembielino tribunus Dobrinensis¹ in facie iudicii recognovit se recepisse cum effectu ducentes

sexagenas monetae et numeri pollonialis [s.], sexagena in qualibet sexagenam grossos computando et hoc racione dotis post generosam Annam², consortem suam legittimam, filiam vero magnifici Stiborii [de^a] Baisen terrarum Prussiae praefecti alias gubernatoris³. Cui quidem [praedictae^b] [s. 36] consorti suae charissimae praefatus Petrus tribunus alias ducentes sexagenas monetae et numeri suprascripti racione dotalicii alias w i a n a in medietate omnium bonorum suorum mobilium et immobilium ac in omnes et singules rebus domesticis et suppelectilibus, tam in Dobrinensi, quam etiam in Lipnensi districtibus Rębielino⁴, Czebryssewo⁵ et Warzasnowo⁶ et alias ubi aliquid emerit seu ubi super ipsum iure propinquitatis aliquid caedere nominavit, reformavit, dotaliciavit et asscripsit nominatque, reformat, donat, dotaliciat et inscribit per presentes, quae quidem bona Rębielini, Czebrzissewo et Warzasnowo praefata taliter ubi praefertur reformata, praedicta domina consors eiusdem domini Petri de Rembielino in eadem summa quadringentarum sexagenarum, videlicet in dote et dotalicio, quo tenebit cum omnibus utilitatibus, proventibus, fructibus, censibus, redditibus, agris cultis et incultis, pratis, pascuis, sylvis, gaiis, rubetis, borris, mellificiis, aquis, fluviis, stagnis, lacubus, piscinis et eorum piscaturis, molendinis sitis sive faciendis et generaliter cum omnibus et singulis utilitatibus ad praedicta bona superius expressa quovis modo spectando cum omni iure, dominio et proprietate, nichil iuris, domini et proprietatibus in eisdem bonorum medietatibus, videlicet Rębielino, Czebrissowo et Warzasnowo pro se aut suis legittimis successoribus penitus reservando per dictam dominam Annam in sua dote et dotalicio tenendam, habendam, possidendam, utifruendam et in usus suos beneplacitos iuxta consuetudinem terrarum convertendam prout sibi melius, utilius et efficacivus videbitur expediendam. Praesentibus magnificis, generosis Andrea de Mysliborzycze castelano [s.] Ripinensi⁷, Petro de Wola pincerna⁸, Nicolao de Wirzbiczko vexilifero [s.]⁹, Boleslao [s.] de Diblino iudice¹⁰, Nicolao de Ossowka subiudice¹¹, Dobrogosto [s.] de Iuniori [s.] Wronissyn [s.] camerario¹² [Dobrinensibus^c].

^a Brak w kop.

^b Brak w kop.

^c Brak w kop.

¹ Por. dok. 2, przyp. 5.

² Anna, żona Piotra z Rembielina, córka gubernatora Prus Ścibora z Bażyn, zm. przed 1490 (por. tekst. główny).

³ Ścibor z Bażyn (von Baysen), wojewoda królewiecki (1454–1467), wojewoda malborski (1467–1480), gubernator (później starosta generalny) Prus (Urzednicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy, oprac. K. Mikulski, Wrocław 1990, s. 94, 109, 138, 195).

⁴ Rembielin, wieś w ziemi dobrzyńskiej (powiat dobrzyński, parafia Rokicie).

⁵ Cebryszewo, wieś w ziemi dobrzyńskiej (powiat lipnowski, parafia Wierzbick).

⁶ „Warzasnowo”, wieś niezidentyfikowana w ziemi dobrzyńskiej (powiat lipnowski).

⁷ Andrzej z Myśliborzyc h. Dołęga, chorąży dobrzyński (1469–1477), kasztelan rypiński (1479–1493) (S. Szybkowski, Kujawska szlachta, s. 486, 502).

⁸ Piotr z Woli h. Ogon, cześnik dobrzyński (1480–1481), kasztelan słoński (1485–1493) (ibidem, s. 503, 488).

⁹ Mikołaj z Wierzbicka h. Dołęga, chorąży dobrzyński (1479–1480) (ibidem, s. 486).

¹⁰ Dobiesław z Dyblina, sędzia ziemski dobrzyński (1467–1480) (ibidem, s. 498).

¹¹ Mikołaj z Ossówki h. Ogon, podsędek dobrzyński (1471–1485) (ibidem, s. 496).

¹² Dobrogost z Małego Krowiczyna (obecnie Krojczyn) h. Junosza, komornik ziemski dobrzyński (1471–1480) (ibidem, s. 490).

Dokument 3

Bobrowniki, 25 II 1490

Arbitrzy w osobach kasztelana rypińskiego Andrzeja z Myśliborzyc, Macieja Chruściela z Dobrego, Stanisława Zebrzyda ze Szczutowa i Jana Kątnego ze Szczutowa ogłaszają wobec starosty dobrzyńskiego w sądzie grodzkim w Bobrownikach ugodę, na mocy której doszło do podziału wsi Rętfiny między Mikołajem zwanym „Opferschall” [z Bażyn] i jego siostrzenicami Ewą, Anną i Katarzyną, córkami zmarłego Piotra z Rembielina, a Stanisławem Sierakowskim z Gulbin.

Oryg.: Brak.

Kop.: AGAD, Księgi grodzkie bobrownickie, obligationum, ks. 1, s. 34–35.

Uwaga: Tekst dokumentu wydany wedle zasad zawartych w A. Wolff, Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku, SŻ, t. 1, 1957.

Divisio Rętfiny inter nobilem Stanislaum Sierakowski¹ et successores generosi olim Petri de Rembielino².

Acta sunt haec in castro Bobrownicensi feria quinta ante Invo-cavit anno Domini millesimo quadringentesimo nonagesimo, coram nobis Nicolao [s.] Koszcieleccki de Skape castellano et capitaneo Dobrinensi³.

Constituti personaliter magnificus et nobilis Andreas de Mysli-borzycze castellanus Ripinensis⁴, Mathias Chrosciel dictus de Dobre⁵, Stanislaus Zebrzyd dictus de Szutowo⁶ et Joannes dictus Kałny de eadem Szutowo⁷, tanquam arbitri et amicabiles compositores recogno-verunt se fecisse divisionem talem bonis hereditariis Rentffny⁸ inter nobilem Nicolaum dictum Opierschal⁹ una cum nepotibus suis, videlicet Evam, Annam et Catherinam¹⁰, liberos generosi olim Petri de Rembielino ab una et inter nobilem Stanislaum de Gulbiny Siera-kowski dictum partibus ex altera. Quia in primis Nicolao Opierschal cessit cmetho Michael villicus¹¹ et alter mansus Krafczowska cum medio manso et alter mansus praedii cum taberna in medio villae, nepotibus vero eisdem Nicolai Opierschal, videlicet Evae, Annae et Catherinae cessit Matias Darmo¹², Laurentius¹³ et Nicolaus Placz¹⁴ cmetones possessionati, mansi vero deserti, primus Konyoczowska, Nikolaiewska, Wydoszowska, Piestunowska, duo mansi Bartosze-wskie et tres mansi praedii in medio una cum curia et toto aedificio eiusdem curie, Stanislaio vero Sierakowski duo mansi possessionati, primus Jurga¹⁵ et Stanislaus Kabat¹⁶, deserti mansi, duo Grzego-rzowskie, Knapowska et Krawczowska et duo mansi praedialis de fine penes stratam viam, quae tendit ad Golub¹⁷ et taberna Or-likowska in fine villae versus Radomino¹⁸ iacentem, dum ipsam lo-cabunt, tunc censum inter se dividunt, Stanislaio Sierakowski decem grossi, Evae, Annae et Catherine quindecim grossi et Nicolao quin-que grossi debent cedi. Item tres mansi possessionati, quae sunt in obligatione circa Joannem Gnitha de Dobre¹⁹, unum mansum Stanislaus Sierakowski exemere in quo residet Jurga²⁰, duos vero Nicolaus Opierschal una cum nepotibus suis debet exemere in quibus residet Kapusta²¹. Item quatuor mansi, qui sunt in obligatione circa Ninotam de Maiori Płonne²² in viginti sexagenis grossis omnes tres partes solidum dictos mansos debent exemere et ad tres partes dividere. Etiam mansum, quem tenet Paulus Dąbrowski²³ in obli-gacione in quinquae marcis, dictae partes debent solidum exemere et dividere. Item gaium vero nuncupatum Sirogory debent dividere ad tres partes. Item omnes piscinas, quae sunt in dicta hereditate Rę[ffny^a] omnes partes in solidum eisdem utifrui iuxta primam di- visionem. It[em^b] [.....^c] indagines, quae sunt in additamentum

vulgariter n a p r z y d a t k a c h e t i n a l i a a g r i [.....^d] i n c u m s u a i n d a g i n e p o t e s t f a c e r e , q u i d v u l t [.....^e] [s. 35] p o t e s t e t i a m o m n i a d e b i t a , s i q u a e s s e n t , o m n e s p a r t e s d e b e n t s o l v e r e i u x t a p r i m a m d i v i s i o n e m s u p e r i u s s c r i p t a m . Q u a e p a r t e s p r a e f a t a o m n i a t e n e r e s u b v a d i o c e n t u m m a r c a r u m q u a d r a g i n t a [s.] g r o s s o s i n q u a l i b e t c o m p u t a n d o e t s u b v a d i o e o d e m i n l i b r u m c a s t r e n s e m B o b r o w n i c e n s e m i n d u c e r e , q u o d v a d i u m f i d e i u s s e r u n t S t a n i s ł a u s d e S z c u t o w o Z e b r z y d c u m n o b i l i M a t h i a d e D o b r e p r o n o b i l i S t a n i s ł a o S i e r a k o w s k i e t p r o n o b i l i N i c o l a o e t n e p o t i b u s e i u s A n d r e a s d e M y s l i b o r z y c z e c a s t e l l a n u s R i p i n e n s i s c u m n o b i l i P a u l o d e J a s i e n i e²⁴. E x a c t i s c a s t r e n s i s B o b r o w n i c e n s i s l e g i t t i m e e x t r a c t u m .

^a Karta oberwana.

^b jw.

^c jw.

^d jw.

^e jw.

¹ Stanisław Sierakowski z Gulbin (powiat rypiński, parafia loco), bliżej nieznanymi.

² Por. dok. 2, przyp. 5.

³ Właściwie Jan Kościelecki ze Skepego h. Ogon, chorąży większy dobrzyński (1483), kasztelan kruszwicki (1484), kasztelan dobrzyński (1485–1494), wojewoda inowrocławski (1497–1498), starosta dobrzyński (1485–1497).

⁴ Por. dok. 3, przyp. 7.

⁵ Maciej Chruściel z Dobrego (powiat rypiński, parafia Trąbin), bliżej nieznanymi.

⁶ Stanisław Zebrzyd ze Szcutowa (powiat rypiński, parafia loco), bliżej nieznanymi.

⁷ Jan Kątny ze Szcutowa, bliżej nieznanymi.

⁸ Rętfiny, wieś w ziemi dobrzyńskiej (powiat rypiński, parafia Płonne).

⁹ Mikołaj „Opferschal” z Bażyn (von Baysen) h. Wiewórka, syn gubernatora Prus Ścibora, kasztelan gdański (1478–1480), wojewoda malborski (1480–1503) (Urzednicy Prus Królewskich, s. 89, 109, 195).

¹⁰ Ewa, Anna i Katarzyna (następnie żona NN Sumińskiego a po jego śmierci NN z Tłuchowa?), córki Piotra z Rembielina i Anny Ściborówny Bażyńskiej (por. tekst głównej).

^{11–16, 20–21} Michał rządca, Maciej Darmo, Wawrzyniec, Mikołaj Płaczk, Jurga, Stanisław Kabat, kolejny Jurga (może jednak tożsamy z pierwszym kmieciem tego imienia), Kapusta, kmiecie rętfińscy, bliżej nieznanymi.

¹⁷ Golub, miasto w ziemi chełmińskiej, obecnie Golub-Dobrzyń.

¹⁸ Radomin, wieś w ziemi dobrzyńskiej (powiat rypiński, parafia loco).

¹⁹ Jan Gnita z Dobrego (powiat rypiński, parafia Trąbin), bliżej nieznanymi.

²² Ninota z Wielkiego Płonnego (powiat rypiński, parafia loco), bliżej nieznanymi.

²³ Paweł Dąbrowski (zapewne z Dąbrówki, powiat rypiński, parafia Wola), bliżej nieznanymi.

²⁴ Paweł z Jasienia (powiat dobrzyński, parafia Tłuchowo), bliżej nieznanymi.

Three sources to the genealogy and prosopography of Rembieliński family of Dolega coat of arms

Summary

This text cites three sources related to the Rembieliński family of Dolega coat of arms. The first of them is a letter of credence drawn in Malbork on 20 September 1472 by Jakub of Siemno, bishop of Gniezno, bishop of Chełmno and administrator of Pomezania Wincenty Kielbasa, voivode of Łęczyca Mikołaj of Kutno, and voivode of Inowrocław Jan, authorizing Piotr Rembieliński to conduct talks with Gdańsk Town Council. According to the second of the source documents (Dobrzyń, dated 14 March 1480) the aforesaid Piotr bequeathed his wife Anna, daughter of Governor of Prussia Ścibor Bażyński 200 of three-score grosz of dowry against the half of his property in Rembielin, Cebryszew and an unidentified Warzasnow. The third source is an extract from the town court register of Bobrowniki (25 February 1490) pertaining to the partition of Retfyn mediated by arbitrators, between Stanisław Sierakowski and the daughters of the late Piotr of Rembielin. Another side involved in the division was Mikołaj dictus Opierschal, identical with Mikołaj Bażyński, uncle and a legal custodian of his nephews. Rembielińscy were members of Dolega family, who were significant in the land of Dobrzyń. Piotr's father, Andrzej of Rembielin held the office of *wojski* of Dobrzyń in years 1445–1446. Piotr Rembieliński himself as soon as during the Thirteen Years' War remained among the environment Jan Kościelecki, starost of Malbork, and held the office of burgrave of Malbork. He remained in the starost administration also after taking the post by Jan's son, Mikołaj Kościelecki, and held the office of voigt of Greater Żuławy (Grosse Werder) (1476–1478). He lost the position and left Prussia following Mikołaj's resignation from the starost office. Meanwhile he started a career in the district hierarchy in his native land of Dobrzyń. In years 1472–1480 he was *wojski* of the district; in 1485 he held the office of a district judge for Dobrzyń. During his stay in Royal Prussia he made contacts with the local nobility elite. This resulted in his marriage with Anna, daughter of Ścibor Bażyński (of Bażyny), voivode of Malbork and a later Governor and Starost General of Prussia. The marriage had three daughters, Ewa, Katarzyna and Anna, who inherited all of their father's property.

The sources quoted here are relevant not only to the research into the aristocratic elite of the land of Dobrzyń. It is the act of division of Rętfiń of 1490, in particular, that provides information about otherwise indistinctive members of Dobrzyń nobility who were shareholders, guarantors and creditors named in the source cited. Apart from Stanisław Sierakowski of Gulbiny, who shared Rętfiń with Rembieliński sisters, the inheritors of Szczutowo, Dobre, Jasioń and Płonne are mentioned there as well. Truly unique for the land of Dobrzyń, lacking collective sources is a name register of 7 free peasants and an inventory of relinquished lans.